Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy

DZIAŁ CZASOPISM

Gi 516

Jedność

Philadelphia [Filadelfia] (USA)

R.1 **1895** nr 1-39[br.nr 5-8,12-13,15-18,22-25]; R.2 **1896** nr 2,6,8

P.i.
516

Jedność.

1895. Philadelphia.

1896 N 2,6,8.

Prosimy o łaskawą wymianę.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
L. R. S. ETTER, Manager.
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą $1·50.
Adres: L. R. S. ETTER.
105 Almond St. PHILADELPHIA, PA.

N. 1. Philadelphia. Pa.. Piątek dnia 1-go Marca, 1895 roku. Rok I.

OD WYDAWNICTWA do przyszłych Czytelników „JEDNOŚCI"!

Brak oświaty i jedności wśród społeczeństwa naszego tu na emigracyi — dał nam główny powód do wydawnictwa pisma niniejszego **„JEDNOŚĆ".** Już sam tytuł naszego pisma wskazuje, do jakiego celu dążyć powinniśmy? .... Ideą „JEDNOŚCI" będzie więc, propaganda podniesienia oświaty i utrzymanie łączności braterskiej w społeczeństwie naszem a Ojczyzną. W nas wychodźcach tkwi poczucie solidarności narodowej i silne przywiązanie do ideałów przyszłości naszej.

Przy silnej i wytrwałej pracy, mamy nadzieję, — że w obec lepszej oświaty — społeczeństwo nasze dojdzie za popieraniem naszego pisma do warunków lepszych — do dobrobytu. Zadaniem naszem niemniej będzie, obudzać i omawiać sprawę polską — jak i inne sprawy nasze w duchu jedności, donosząc Wam pożyteczne i potrzebne cele i warunki do podniesienia się i zajęcia lepszego stanowiska w obec innych narodów.

Zapatrywania nasze na sprawę polską — będziemy się starać swobodniej wyrażać — niżby to było rzeczą możliwą w Europie. Wiadomości z Ojczyzny nie braknie, — co będzie dowodem o związku naszym z Macierzą.

Emigracya bowiem tutejsza, pochodząca z różnych odłamów i dzielnic polskich — powinna staraś się pod względem jedności i łączności braterskiej (czego dotychczas brak) inne kolonie polskie w Ameryce — pod tym względem wyrównać — a wtenczas okazać możemy siłę narodową, — siłę niespożytą, — której nam obecnie brakuje.

„JEDNOŚĆ", chociaż w szczupłych ramach pisma wychodzić będzie, (każdego piątku tygodnia) — ale program nasz obfity i zajmujący, który później przy lepszych warunkach wypełnimy, — powiększając pismo nasze znacznie i wydając go dwa razy na tydzień; po te czasy ograniczymy się na niniejszej objętości, — zamieszczając bezstronnie i skrzętnie najważniejsze objawy z życia społeczeństwa naszego.

Aby polepszyć nasze położenie, powinniśmy również pracować nad rozwojem partyi republikańskiej: — Wiadomem powinno być każdemu, że początek rządu Stanów Zjed: półn. Ameryki, oznaczony jest w historyi na dniu 5. Września 1774, kiedy zebrał się pierwszy kongres w naszem mieście. Rząd tu jest ludowy i rządzi w zasadzie przez siebie obieranych głosami urzędników. Do elekcyi ma przystęp tylko obywatel amerykański. Jest tu dwie główne partye, składające się z ludu — z którego jedni należą do partyi demokratycznej drudzy do republikańskiej.

Partya republikańska złożona z najliberalniejszych mężów, odniosła zwycięztwo w wojnie z demokratami (*zwolennikami niewolnictwa*) na południu (*1860—1865*). Od tej to bratobójczej walki zwycięztwo partyi republikańskiej zapewniło tryumf cywilizacyi i swobodę milionom murzynów, których to robotników demokraci przywozili z Afryki i traktowali jako niewolników, — pozbawiając ich wolności osobistej.

Partya republikańska jako jedyna, silna polityczna i nigdy niespożyta siła narodu amerykańskiego — jest zatem opartą na prawdziwym gruncie wolności amerykańskiej, — którą my Polacy, jako także przeciwnicy niewoli, popierać **powinniśmy! Bowiem, tylko partya republikańska, może nam tułaczom, myślącym o przyszłości aszej Ojczyzny przyjść w pomoc, — jak i obecny stan bezrobocia i rozstrój ekonomiczny, przez demokratów, — jako plagi egipskie na lud ściągnięte, zniszczyć, do prawidłowego i nas zadowalniającego stanu doprowadzić!**

.....

Prenumerata za **„JEDNOŚĆ"** wynosić będzie „*tylko*" **jeden dolar ($ 1) rocznie,** jednakowoż opłaconą być musi **z góry!**

Na współpracownika naszego pisma, powołaliśmy p. J. W. Czarneckiego, dobrze władającego piórem i w sztuce drukarskiej biegłego.

Z szacunkiem

L. R. S. Etter, zarządca,

Spółki Wydawnictwa Polskiego w Philadelphii.

SŁÓWKO OD REDAKCYI:

W roku tym, jako setnej rocznicy ostatniego rozbiorn Polski — powinniśmy pracować, aby rok ten pomyślny dla nas wszystkich i kraju przyniósł rezultat.

Pismo **„JEDNOŚĆ"** ma na celu jak już w art. od Wydawnictwa powiedzianem jest, „Łączność rozproszonych sił emigracyi polskiej z starym krajem do wspólnego działania, również podniesienia i rozszerzania oświaty."

Łaczność jest nam wszystkim niezbędnie potrzebna i każdy ten, który nie wyrzekł się swej Ojczyzny, powinien silny opór stawić przed wynarodowieniem — kochać Polskę jak matkę rodzoną, — chociaż nie powinien zapomnieć o szacunku, jaki się należy oddać przybranej Ojczyznie, Ameryce — temu krajowi wolności!

Zatem starać się powinniśmy żywiej i swobodniej omawiać kwestye tak nas jak i starą Ojczyznę obchodzące.

Iluż tu mamy w naszem społeczeństwie ludzi bez wykształcenia, którzy nie umieją korzystać ze sposobności podniesienia się — jakie im się czasem zdarza, — a winą tego jest, brak **oświaty,** prowadzącej do podniesienia swego dobrobytu. Zatem drodzy Rodacy, starajmy się szczerze siły nasze połączyć do wspólnych usiłowań a wkrótce staniemy się pożytecznemi naszej Ojczyznie....

Otoż jak niejednemu wiadomo, założyliśmy w dniu 13. Lutego **„Tow. Czytelni Polskiej w Philadelphii, Pa."** Dotychczas nie ma w naszem mieście polskiej czytelni a brak takowej dał się bardzo uczuć niejednemu. Każdy prawy polak i polka do towarzystwa tego należeć powinien, bo praca przez nas rozpoczęta, której pożyteczności nikt zaprzeczyć nie może a konieczność każdy uznać musi — bardzo wiele przyczyni się dla oświaty — a tem samem lepszego bytu. Wielu znajdzie się na tę sprawę obojętnych, opornych, a nawet może znajdą się tacy, co wprost pracy tej będą przeszkodą, bo też to nasze miasto bardzo w takich zagorzelców obfituje!? Ale mocno przekonani, że przez podniesienie oświaty, lepiej Ojczyznie służyć potrafimy popierając „JEDNOŚĆ", czytając ją pilnie i wstępując do „Tow. Czytelni Polskiej", dojdziemy do punktu doskonałości, — bo wtenczas zaginą między nami intrygi nieporozumienia, znikną różnice zdań i wspólną pracą dojdziemy do wielkich czynów.

Dążmy więc do spokoju i zgody, na których się zasadza błogosławieństwo Boże, nie upadajmy na duchu, dążmy niezmordowanie z wytrwałością, z zapałem do celu w jedności i z taką Ojczyzny miłością i wiarą, jaką było przepełnione serce Kościuszki i

Львівська Бібліотека
АН УРСР

100019

"JEDNOŚĆ"

Spółka Wydawnictwa Pol. w Philadelphii, Pa.

Wychodzi co piątek.

Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.

Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wykawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
MANAGER OF "JEDNOŚĆ"
105 Almond Street, Philadelphia, Pa.

"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Publishing Company,

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.

Rates of advertising made know on Application.

L. R. S. ETTER,
MANAGER OF "JEDNOŚĆ"
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

Korespondencye dotyczące redakcyi,. zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,
105 Almond St.
PHILADELPHIA, — PA

w wielu innych bohaterów w walkach o naszą niepodległość a wtenczas odrodzenie rzeczywiste naszej matki Ojczyzny do skutku doprowadzimy.

Wielu jest w naszem mieście, którzy pędzą za bogactwami, depcą wiarę swych ojców, marzą o zakładaniu niezależnych kościołów, wracając do pogaństwa i zamieniając kolonię tutejszą w arenę swawoli i bezprawia. Będzie więc obowiązkiem „JEDNOŚCI" przypomnieć braci naszej te słodkie powinności cnót, przez podawanie stósownych artykułów. Przedewszytkiem zwrócić uwagę nam wypada, że brak **miłości** Boga i bliźniego — jest jedynem złem a ludzi nieoświeconych doprowadza do zbytku, rozpusty, do rozkiełznania namiętności, zazdrości, nienawiści, uzbrajajające jednych przeciw drugim.

Niech więc ta „JEDNOŚĆ" obudzi i przywróci w społeczeństwie naszem braterstwo i miłość, zlewając wszystkich w jedną całość — w jedną **nową polską kolonię,** — a tylko wtenczas zakwitną cnoty chrześcijańskie, moralność odżyje, nabierze blasku i świętości.

Oby słowa te na naszych przyszłych Czytelnikach prawdziwy skutek wywarły i w życie weszły a łatwo zakwitnie wiara w przyszłość pobożność, uprzejma miłość, posłuszeństwo Boga i Jego Kościołowi, ustanie bunt, — który wciąż podnoszą twórpism rewolwerowych, będąc prawdziwymi sprzymierzyńcami **piekła,** zamiast starać się położyć tamę zepsucia dzisiejszych czasów, zniszczyć złowrogą potęgę naturalizmu, materyalizmu, socyalizmu, massoneryi i t. d. — Wiele takich rewolwerowych szpargałów podkopało wiarę katolicką w naszej braci — zamieniając niektóre polskie kolonie w arenę bezprawia.

Niebrak tego zła i w Philadelphii!?.....

Pod nadpisem „*Przewodnik do życia chrześcijańskiego*" podawać będziemy najlepsze i najkorzystniejsze zasady, powieści i uwagi, aby wielu z drogi zatracenia odwrócić a innych na drodze prawej utrzymać.

Życzliwy
J. W. Czarnecki, redaktor.



Nowiny amerykańskie.

W Chicago, Ill., bunt parafialny w nieszczęsnej parafii św. Jadwigi nie zakończył się jeszcze i kościół zamkięty przed dwoma tygodniami przez arcybiskupa, jest dotąd nie otwarty. Parafianie nie mogą zgodzić się na przyjęcie kapłanów, jakich im arcybiskup przedstawia.

Parafię polską w Mahonoy City, Pa., po poprzednim proboszczu ks. M. Januszkiewiczu, który się usunął wskutek zaburzeń, objął Wiel. ks. Skowron.

W Shenandoah, prob. miejscowy Wieleb. ks. Lenarkiewicz padł ofiarą smutnego wypadku. Wracając od chorej osoby, poślizgnął się na chodniku i upadł; złamał nogę powyżej kolana — i odniósł przytem uszkodzenia wewnętrzne.

Nowiny zagraniczne.

Petersburg, 25 Lutego. — Oficyalnie głoszono, że pomimo iż Japonia ma jeszcze w rezerwie 174, 000 wojska i pomimo, iż źródła finansowe wojną z Chinami nie są jeszcze wyczerpane, postanowiła jednakowoż zawrzeć pokój z wicekrólem Li Hung Chang.

Londyn, 25 Lutego. Do „Observer" telegrafują z Berlina, że kompania "*Norddeutscher Lloyd*" przyjęła trzech niemieckich, trzech angielskich i dwóch francuzkich nurków, aby zatonięty okręt "Elbe" zbadali i przesyłki pocztowe, przedstawiające wartość $90,000, wydobyli na powierzchnię.

Londyn, 25 Lutego. — "Pall Mall Gazette" donosi, że prezydent republiki transwalskiej w Afryce, podarował Ojcu św. 971 karatowy dyament, który znaleziono w kopalniach w Jagersfontain.

Z Wiednia donoszą, że arcyksiąże Albrecht, wuj cesarza austryackiego, umarł dn. 18. Lutego br. na zapalenie płuc w Arco w Tyrolu. Pozostawia on tylko jednę córkę arcyksiężniczkę Maryę Teresę.

Arcyksiąże Albrecht urodzony 1817, r., syn arcyksięcia Karola. — Zmarły był feldmarszałkiem poruczników wójsk austryackich, w wojnie włoskiej dowodził dywizyą pod feldmarszałkiem Radeckim i przyczynił się do zwycięztwa pod Nawarrą. W r- 1850 mianowany był naczelnym wodzem armii w Czechach, a potem gubernatorem generalnym Węgier, aż do r. 1860. Dnia 24 Lipca 1866 r. będąc naczeloym wodzem nad armią południową, zwyciężył Włochów pod Custozza.

Dnia 26 Lutego odbył się pogrzeb jego w Wiedniu. W czasie pogrzebu, ulice miasta przepełnione były niezliczoną masą narodu na każdem miejscu, karawan ciągło 6 białych koni, za którym postępowali: — cesarz austryacki Franciszek Józef, po prawej jego stronie cesarz niemiecki Wilhelm, a za nimi dopiero postępowali: Wielki książe rossyjski Władymir, książe Aosta zastępcca króla włoskiego, następnie kroczyli: niemieccy książęta, austryaccy arcyksiążęta, zastępcy zagranicznych mocarstw, potem deputacye wojskowe półków niemieckich i rossyjskich, wreszcie wszyscy jenerałowie austryaccy i wszyscy oficerzy. Żałobna ceremonia w kościale O. O. Kapucynów trwała kilka godzin, aż wreszcie ciało zmarłego dowódcy wśród najuroczystszych okazałości kościelnych i wojskowych, złożono do grobów familijnych im. Habsburgów.

Z Petersburga donoszą, że stan zdrowia carewicza Jerzego, brata cara Mikołaja II., z powodu mroźnego powietrza znacznie się pogorszył tak, że carewicz już krwią pluje. Carewicz bawi zawsze jeszcze w Liwadii. —

Nad rossyjsko – austryacką granicą szaleje ogromna zamieć śnieżna. Ruch kolejowy ustał. Wiele osób zmarzło.

Włoski konsul w Erzerum doniósł rządowi, że naoczni świadkowie potwierdzili okrucieństwa w Armenii.

Angielski okręt wojenny „Mercury" wyjechał z Aong Kong do Formosy, gdyż zanosi się tam na bunt Chińczyków.

Rzym. Ojciec św. zaprotestował przeciw aresztowaniu księży w Królestwie Polskiem.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Moskala.

Z Warszawy donoszą: W powiecie chełmskim w ostatnich dniach aresztowano ośmnastu księży wskutek denuncyacyi. Przyczyną było dawanie ślubów przez księży katolickich byłym unitom. Rząd, zaprowadziwszy w całym powiecie prawosławie, uważa takie postępowanie kapłanów katolickich za karygodne.

Studenci warszawscy, wywiezieni do wschodniej Rossyi za zakupienie nabożeństwa w stuletnią rocznicę powstania w Warszawie, wskutek amnestyi cara Mikołaja II. powrócili do kraju i oddani zostali pod tajny dozór policyi.

Z Warszawy piszą do „Czasu": Od 10-ciu dni powróciła już do kraju znaczna część studentów, wywiezionych w głąb Rossyi za udział w znanej manifestacyi w rocznicę powstahia Kilińskiego. Powróciło dotychczas siedmdziesięciu kilku, a więc połowa z tych, których zesłano porządkiem administracyjnym. Krążą pogłoski, że druga połowa uwolniona ma być w lipcu. a więc w roku wygnania. Z zesłanych kobiet nie wróciła jeszcze żadna i kiedy je uwolnią, nie wiadomo. Rektor uniwersytetu warszawskiego przyjmował u siebie grono studentów, którzy powrócili z wygnania i doradzał im, aby się starali o audyencyą u ministra oświecenia, wyrażając przypuszczenie, że minister zezwoli na przyjęcie ich w jednym z uniwersytetów rossyjskich, najprawdopodobniej w Dorpacie. Rektor zostawił równocześnie studentom nadzieję, że po roku, albo po dwóch latach, w razie nienagannego prowadzenia, będą zapewne mogli starać się o przyjęcie napowrót do uniwersytetu warszawskiego.

We wsi Opalin, w pow. Warszawskim, kolonista Józef Frankowski, zbudzony szczekaniem psów spostrzegł kilku nieznajomych mężczyzn w chwili, gdy wyprowadziwszy z jego zabudowań konie z wozem, ruszyli w stronę Warszawy. Frankowski dla ocalenia swej własności, zaalarmował najbliższych sąsiadów. Drużyna konno pomknęła za koniokradami, których dopędziła w lesie Wilanowskim. Na ich widok rabusie zatrzymali konie i zaczęli strzelać z rewolwerów. Jeden z sąsiadów Frankowskiego, Bartłomiej Kwiatkowski, otrzymawszy postrzał w ramię, zwalił się na ziemię. Wtedy szajka nie przestając strzelać, rzuciła się na rannego i bijąc go w głowę drągami żelaznemi, zadała mu śmiertelne rany. Koloniści dla ocalenia towarzysza wszczeli wtedy rozpaczliwą walkę i ostatecznie wyparli z drogi opryszków, którzy, pozostawiwszy konie, zniknęli w lesie. Życie Kwiatkowskiego jest zagrożone.

Z pod Austryaka.

W Drohobyczu, niejaki Józe Makowski wpadł do pomieszkania woźnego sądowego Stanisława Kucharskiego, którego wraz z żoną strzałami z rewolweru trupem położył.

Wykonawszy ten rozbójniczy napad i dopuściwszy się morderstwa, począł uciekać, lecz baczna żandarmerya zdołała go w opiekę przyjąć. Makowski, podczas ucieczki usiłował targnąć się na swoje życie — gdyż dwa razy z rewolweru do siebie strzelał, lecz kula raz tylko lekko go raniła. Tenże M., niedawno opuścił więzienie, odsiadując przez 1½ roku karę, również za zamach rozbójniczy, który chciał wykonać na tejże pani Kucharskiej.

Lwów. — Po pięciodniowej rozprawie, zasądził tutejszy sąd przed

niejakim czasem zwolnionego od służby rządowej budowniczego nadinżyniera Ludwika Kamińskiego, za odbierane łapówki w służbie, na 6 tygodni obostrzonego więzienia kary i na zapłacenie 645 złr.

Proces ten uczynił wielkie wrażenie w kołach wyższych społeczeństwa — ponieważ oskarżony był powszechnie wysoko uważany.

Przemyśl. — Morderca ks, Ardana, gr. kat. proboszcza w Cykowie pod Przemyślem, Zygmunt Hoszowski, skazany wyrokiem sądu obwodowego w Przemyślu na śmierć, przez cesarza ułaskawiony, a najwyższy trybunał skazał go na dożywntnie więzienie.

Z pod Prusaka.

Z Szylerzowic na pruskim Szlązku, położonych naprzeciw Bogumina, wydalono w ostatnich czasach kilku poddanych austryackich narodowości polskiej i czeskiej, tylko z tego powodu, że są Słowianami. Gdyby tak rząd austryacki wydalić miał ze Szlązka austryackiego wszystkich Prusaków, toby było w Prusiech ogromne zaburzenie!

ROZMAITOŚCI.

Czwarty rozbiór Polski.

„Goniec Wielkopolski" podaje następującą senzacyjną wiadomość: — W pogrzebie Aleksandra III. despoty rossyjskiego w Ptersburgu, brała także udział deputacya polska, złożona z najwybitniejszych patryotów polskich i magnatów tego kraju. Naturalnie nasza deputacya polska została gadką całego Petersburga i niemało dała gazeciarzom powodów do rozmaitych ubolewań nad swem pożałowania godnem zachowaniu się i towarzysko rozrzutnem życiem w siedzibie swych ciemiężycieli.

Oto zachowano się po szlacheoku, gdyż w czasie zabawy wzięła górę .. gra w karty, w której nasi *patryoci* przegrali w paru godzinach tylko pół miliona rubli i każdy z nich został goły jak .... święty turecki.

Wieść ta, doszła także do uszu księcia Wales — który nie długo namyślając się, wyrzekł te słowa: — „To jest czwarty rozbiór Polski!"

Zaiste dziwić nam się wypada że Polacy w tak krytycznych dla nich czasach w podobny sposób się zabawiają?

Pielgrzymka Wiedeńczyków do Częstochowy.

Z Wiednia donoszą do dzienników warszawskich, że na tegoroczne Zielone Świątki wybiera się na Jasną Górę kompania pobożnych z Wiednia. W Częstochowie już od dłuższego czasu kompanii z tak odległego miasta jak Wiedeń, nie było. Stanie się to za sprawą p. Schermanna, Wiedeńczyka, który bawił w Częstochwie w ostatnich czasach i badał warunki, w jakich będzie można kompanię sprowadzić. Do granicy Wiedeńczycy mają przybyć koleją, z granicy zaś projektowana jest piesza pielgrzymka. W pielgrzymce ma wziąć udział tylko sfera rzemieślników wiedeńskich, w łonie których mianowicie zrodziła się myśl zwiedzenia miejsca, słynącego cudami na świat cały. Jak zapewnia p. S., chęć pielgrzymki do Częstochomy wyraziło mnóstwo jego współmieszkańców i w razie pomyślnym kompania będzie liczyła najmniej 300 pątników.

Nie ma żałoby!

Rok bieżący jest 100 rocznicą ostatniego rozbioru Polski. Jedni chcą przywdziać wór żałobny i skasować wszelkie zabawy, drudzy zaś a mianowicie szlachetniejsze sfery tak w starym kraju jak i w Ameryce, żałoby nie noszą, gdyż żałobę nosi się tylko **po umarłych.** Dzięki Bogu, Ojczyzna nasza, choć wymazana z mapy Europy żyje jak nigdy może w sercach narodu. Siła żywotna Polaków do dnia dzisiejszego jest tak wielką, że pomimo naszej 100-letniej niewoli, kwestya polska zajmuje ustawicznie umysły polityków, jak niemniej postęp na wielkiem polu tak zazdroszczony przez wrogów, jest dowodem żywotności naszej. Żadna więc manifestacya i krzyki nie zawiodą nas do celu, lecz tylko uporczywa i wytrwała praca! Sto lat mija od upadku naszej Ojczyzny, i chociaż ziemie Polskie krwią zbroczone, ogniem i mieczem zniszczone, poszarpano i zabrano, duch nasz nie osłabł, zmężniał on raczej w walce i dojrzał i w tem nasza otucha, że nie zginiemy! Z nas nikt za zmarłą jej nie uważa i każdy z wewnętrznego przekonania stanomczo przeczy, iżby przypisywane Kościuszce o losie Polski słowa, były i mogły być prawdziwe?

Chociaż „Patryota" przywdział wór żałobny, wzywa lud do pokuty i płacze krokodyla łzami, my jakkolwiek szanujemy patryotyczne pobudki zalecających powszechną żałobę, — zabaw jednakże nie potępiamy, ani też żałoby, jako niestosownej, **nie zalecamy!**

WIADOMOŚCI miejscowe.

Parafię św. Wawrzyńca na Richmond, objął Wieleb. ks. Tarnowski, przybyły z Reading, Pa. Wieleb. ks. Małusecki wyjechał do Reading, dla objęcia tamtejszej parafii polskiej.

‡ Z Niedzieli na poniedziałek włamali się złodzieje do oflsu McCann'a cukrowni 147 S. Front ul.' gdzie chcieli rozbić szafę żəlazną z pieniędzmi. Gdy tego nie mogli wykonać, zrobili rewizyę po stołach, a znalazłszy tylko $3, umknęli niespostrzeżeni.

‡ Pomimo przeszkód i bezwstydnych intryg „Patryoty", który do tego stopnia się poniżył że nawet śmiał namawiać aktorów do niestawienia się na przedstawienie, — komedya Korzeniowskiego pod tyt. „*Okrężne*" za staraniem Tow· św. Józefa N. 8. Zjed. Rz. Kat. w dniu 18 Lutego w Germania Hall z niebywałem powodzeniem ku wielkiemu zadowoleniu licznej publiczności polskiej, przedstawioną została.

* Draźliwe odkrycie zrobił przed 10 dniami stolarz James Paul, który u Johna McHugn pod N· 1700 N. Front ul. pewne poprawki ciesielskie robił. Znalazł on oddzielając deskę u pułapu szkielet nowonarodzonego dziecka. Skoro o tem powiadomił gospodarzu domu, McHugh aby to wszystko ukryć i swego hotelu w złem świetle publiczności nie przedstawić, ukrył szkielet ten do żelaznej dla pieniędzy przeznaczonej szafy [*safe*]. Wczoraj powiadomił o tem policyę, nie mogąc z obawy dłużej tego zamilczeć.

‡ Do tut. fabryki okrętów Crampa, nadeszło przedwczoraj z Betlehdm 40 ton pancernych płyt, które mają być użyte do budowy wojennego okrętu „Indiana". Płyty te są 18 cali grube.

‡ Od Nowego Roku do d. 27 zm., zapisano urzędownie do księgi w mieście naszem 5464 nowonarodzonych; wystawiono również urzędowych zaświadczeń na 4607 pogrzebów.

† Wybory' które się odbyły w naszem mieście d. 19 zm., kosztowały miasto $115,901.95

* Rezultat wyborów z d. 19. zm tak się przedstawia:

Mayor:

Warwick, 138,132; Pattison, 76,803; Habeum' 1106 głosów; Większość Warwicka: 61,329 głosów.

Poborca podatków:

Rooney, 131,881: Bonaffon, 79,625; Bean, 1,117: większość Pooneya 52 256 głosów.

Sędziowie policyjni:

Republikanie; — Harrison 138,318; Cundingham, 137, 322: Haras, 137,532; Gillespie, 137,546; Kochersperger, 137,137: Pollinger, 137, 725: Sewell, 127,581: Newell, 137,292: Romig, 137,499; Jermias, 137,228: Evans, 137,960; South, 135,791.

Demokraci — Eisenbrown, 68,098; Hagon, 64,476; Ladner, 69,232; O'Brien, 66,144; Farr, 65,442; Lloyd, 66,388: Smitn, 65,008.

‡ W przyszłym numerze "JEDNOŚCI", zaczniemy drukować „Historyę ojca i córki", której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a złych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

W Niedzielę dnia **3 Marca** br. odbędzie się posiedzenie **„Tow. Czytelni Polskiej"** o godz. 7. wiecz. w domu zarządcy „*Jedności*" p. L. Ettera, na które się zaprasza tak członków jak i chcących wstąpić do takowego. Na posiedzeniu tem, nastąpi wybór stałego zarządu i ściągnięcie opłat od członków. Następnie przyjdą pod obrady ważne wskazówki, na dobro i ku świetnemu rozwoju tegoż towarzystwa.

☞ Numer dzisiejszy jako „okazowy", może każdy nabyć bezpłatnie w drukarni „JEDNOŚCI".

Tow. Czytelni Polskiej w Philadelphii.

W dniu 13. Stycznia br. w domu p. L. Ettera obecnego zarządcy tygodnika „JEDNOŚCI", zebrało się liczne grono osób, które po krótkich debatach postanowiło założyć „Tow. Czytelni Polskiej w Philadelphii", której celem będzie szerzenie oświaty przez czytanie książek treści moralnej, dalej pielęgnowanie sztuki polskiej urządzając przedstawienia teatralne. Takim sposobem Tow. to stanie się chlubą tutejszej polskiej kolonii a tem samem przyczyni się wiele do podniesienia imienia polskiego i obudzi w nas uśpionego ducha, wzmacniając ideę zmartwychwstania Ojczyzny naszej.

Następnie przystąpiono do wyboru tymczasowego komitetu. Do tow. przystępować mogą osoby obojej płci i wieku; mężczyźni płacą 25 ct. wstępnego i 10 ct. miesięcznego, zaś panie i panny są od wszelkiej opłaty zwolnione.

ZAPROSZENIE.

Akcyonaryuszy Tow. budowy Hali Polskiej, zapraszam na Sobotę dnia 9. Marca br. o godz. 8. wieczorem do Sali posiedzeń p. Hammera na North 3. i Noble ulicy.

Powinnością każdego akcyonaryusza jest, na posiedzenie to punktualnie przybyć, ponieważ stanowcze załatwienie tej sprawy i wybór nowego zarządu Tow. nastąpi.

Z szacunkiem,

L. Etter —— sekr.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie p, adwokatowi **A. S. Ashbridge, pod N. 411 – 413 Walnut ulicy w Philadelphii** *urzędującemu. jako biegłemu prawnikowi, który dobrze i sumiennie przeprowadził mą sprawę, jaką miałem z cukrownią Spreckla, gdzie sąd przyznał mi odszkodowania w sumie $5,250.*

Zatem Polacy mający wszelkie interesaprawne, zechc ątakowe powiez wszelką pewnością adwokatowi p. A. S. ASHBRIEGE. a będziecie zadowoleni.

(Czytaj ogłoszenie na stronnicy 3.)

Z szacunkiem,

W. Wojciechowski

105 Almond St. Philadelphia, Pa.

PRZEWODNIK do życia chrześcijańskiego.

Wieczne prawdy.

Dzieje kościelne opowiadają nam, że wielu świętych pokutników, przenikłych znikomością doczesności a napełnionych wzniosłością wiecznych prawd, usunęli się na samotność, aby się tam rozmyślaniu onychże wiecznych prawd bez przeszkody oddawać mogli. Oddaleni od siebie i w jamach, gdyby w grobach, ukryci, zajmowali się tylko tą jedyną myślą, że śmierć pewna jest, lecz że nikt nie wie, kiedy, gdzie i jako umrze, a iż każda chwilka może być ostatnią życia naszego; — że w temże okamgnieniu, w którem człowiek ducha odda, od Boga sądzony będzie, i ścisłą liczbę z wszystkich myśli, słów i uczynków, które same tylko na drugi świat za nim pójdą, kłaść będzie: — że potem szybko przemijającem życiu wieczność nastąpi, która końca niema, a albo wiecznie szczęśliwą albo wiecznie nieszczęśliwą będzie: — że na świecie tylko dlatego jesteśmy, abyśmy koło zbawienia naszego pracowali, i że raz chybiwszy tego celu, już go na wieki nie trafimy: — że jeden grzech śmiertelny o wieczną nieszczęśliwość przyprawić nas może, a grzech jedynie prawdziwem złem, jedynem nieszczęściem jest, którego się obawiać mamy. Przejęci temi ważnemi myślami czuwali przez całe nocy, nosili włosiennice i rozmaite narzędzia pokuty dopómagały, aby ciało w niewolę ducha podbili. Żywnością ich były korzonki i rośliny: a w najwyższą chleb, który łzami swemi skrapiali. Wybledli i wymorzeni, żywym kościotrupom podobni, pędzili swe życie, które było jakoby przewlekłą śmiercią: a stanąwszy po dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu, tak strawionych latach na końcu wędrówki swojej, pytali się jeden drugiego z świętą bojaźnią i z drżącym głosem: Czyliż mniemasz, że Bóg miłościw będzie duszy mojej i odpuści mi grzechy moje? Czyliż mniemasz, że w śmierci znajdę jakąkolwiek ochłodę, że wieczny sędzia zmiękczy względem mnie surowość sądu swego? Możnaż się spodziewać, że ujdę postrachom nieszczęśliwej wieczności i będę miał udział w szczęśliwości wybranych?

Co za myśl! co za przykład! Lecz oraz coza wyrok potępiający może i nas! Zastanówmy się nad tem z uwagą.

Albowiem chociaż nie jesteśmy powołani do takowych, nadzwyczajnych rzeczy, do których szczególniejszy powód laski Bożej należy: wszakże wszyscy bez wyjątku wezwani jesteśmy do pokuty, bez której nie masz zbawienia, albowiem „jeżeli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie", mówi Zbawiciel. Do tego powołani jesteśmy, abyśmy noprzód szukali królestwa Bożego, nie przywiązali do świata serca naszego, martwili ciało nasze i podbijali je pod państwo ducha, a o zbawienie się nasze z bojaźnią i drżeniem starali. Czemu jednakże tego wszystkiego nie czynimy? Oni święci pokutnicy, których teraz czcimy, wykonywali takie rzeczy, jakich po nas nikt nie wymaga: a przecież nie mieli innej ewanielii do wypełnienia, jak my: ani innej religii do zachowania, jak my, ani innemu Bogu do służenia, innej wieczności do spodziewania lub obawiania się, jak my. — Któraż więc jest przyczyna tej osobliwej różnicy? Owi święci mieli wiarę, której my nie mamy; a przeto rozważali zbawienie duszy swojej, my zaś zaniedbujemy go. Nieprzestannie rozpamiętywali wielmożność Bożą, obrzydliwość grzechu, niepewność śmierci, straszliwą głębokość sądów Bożych, przybliżającą się, za każdem okamgnieniem, albo wiecznie szczęśliwą, albo wiecznie nieszczęśliwą przyszłość: a my — my się nawet boimy, jak wysokiemi zajmować się przedmiotami: jednem słowem — oni żyli jako święci, a my żyjemy, jako światowi.

Rozważmy to, póki czas jest. Czegoż się możem spodziewać, jeżeli tego nie rozmyślimy? Jaką pociechą będzie nam na przyszłość, jeźli tę uwagę uczynimy? Rozważajmy: zajmujmy się tą uwagą raczej teraz, byśmy, zaniedbawszy jej, nie musieli wiecznie rozpaczać: ale żebyśmy owoce tak zbawiennych uwag wiecznie zbierać mogli.

A. S. ASHBRIDGE Jr.,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

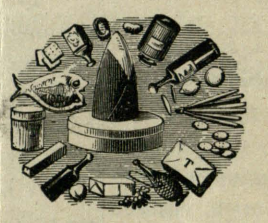
BIURO

411 – 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

☞ **Rozmówić się u mnie można także po polsku i po niemiecku!** ☜

Fr. GRONIKOWSKI,

Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaoprzoną



Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualnej.

2446 E. Cumberland ul. & róg Gaul.Phila., Pa.

S. W. Szafrański,

— *DYREKTOR* —

POLSKIEJ ORKIESTRY



Poleca swoje usługi polskiej publiczności na **Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncera, wymarsze i t. d.** Udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. Phila., Pa.

Morris Hoffmann,

702 S. 2ga ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak i zagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na skłazie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki **rabat!** ☜

Dr. L. A. DIX,

APTEKA

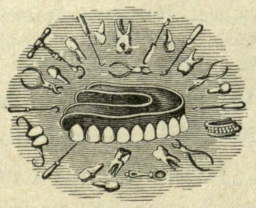


W aptee tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaiom zadosyć uczyni.

799 S. 2ag nlica róg Catharine.

Dr. ROSENTHAL,

Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

DRUKARNIA

„JEDNOŚCI"

105 Almond ulica,

Philadelphia, Pa.

Wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa.

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

JEDNOŚĆ

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce $1·00, za granicą $1·50.
ADRES: L. R. S. ETTER,
105 Almond St. PHILADELPHIA, PA.

N. 2. Philadelphia. Pa.. Piątek dnia 8-go Marca, 1895 roku. Rok I.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

8. P. Jana Bożego i Beaty p.
9. S. Fraciszki wdowy.
10. N. 40 Męczenników.
11. P, Konstatnyna w.
12. W. Grzegorza papieża dok. k.
13. Ś. Nicefora.
14. C. Matyldy kr. w.



Nowiny amerykańskie.

Harrisburg, Pa., — dnia 2. Marca. Gubernator Hastings podpisał dziś wyroki śmierci na Charles Garrett, z miejscowości Lebanoon; na Johna Eisiminger z Greene i na Daniela Wehrling z Allegheny.

Wyżej wymienieni 3 mordercy będą 7 Maja powieszeni,

Johnstown, Pa., 1 Marca. — Zgorzał tutaj doszczętnie kościół św. Józefa, niemiecko - katolicki. Szkoda wynosi $50,000, lecz jest ubezpieczeniem pokryta.

New York, 27 Lutego. — Z Panamy donoszą, że pod Cali miała miejsce bitwa, w której rewolucyoniści zostali z wielka stratą pobici.

Nowiny zagraniczne.

Mexico, 2. Marca. — Onegdaj pociąg kolei żelaznej Inter Oceanic wykoleił się, przyczem wiele osób postradało życie. Ludzie ci wracali z odpustu. Katastrofę tę spowodował maszynista, gdyż wjeżdżając na spadsistą część toru, nie starał się wstrzymać biegu pociągu za pomocą hamulca powietrznego.

Paryż, 2. Marca. — Redaktor Percher od „Journal de Debats", w pojedynku z oficerem od marynarki Le Chateliers, został dzisiaj zabity. Osobiste zatargi były powodem tego pojedynku.

Petersburg, d. 1. Larca. — Książe Łobanow - Restcwski, rossyjski ambasador we Wiedniu, mianowany został ministrem spraw zewnętrznych. Car udzielił Rostowskiemu tytuł kanclerza.

Nadto kanclerz Rostowski posiada order Chrystusa, którym go zaszczycił Ojciec św. w czasie kiedy oficyalnie był z uwiadomieniem w Rzymie o wtąpieniu na tron obecnego despoty rossyjskiego.

Londyn, 25 Lutego. „Times" donosi, że miasto Muscatt, (Kalkuta) zdobyte zostało przez zbuntowanych Beduinów. Sułtan schronił się do swego pałacu; zebrał on znaczną liczbę wojska, które prowadzi zaciętą walkę z powstańcami.

Hiroszima, 2. Marca. Dowódca pelowy hr. Oyma donosi, że d. 24. zm. pierwsza dywizya armii japońskiej pobiła Chińczyków pod Ta Ping Sa in. Tego samego dnia 13 Chińczyków wszczęło bitwę z Japończykami, lecz i tu Chińczycy ponieśli porażkę zostawiając na pobojowisku 200 trupów. Japończyków poległo tylko 20 i 250 raniono.

Odessa. — Książe Achilla Napoleon Murat zastrzelił się w swem pomieszkaniu w Zougaidi. Cierpiał on na febrę od kilku dni popadłszy w delirium. Książe Achilla Murat, ur. się 2 Stycznia 1847 r. w Bordentown a ożenił się dnia 13 Maja 1868 z księżniczką Salome Dardian.

Konstantynopol, 3. Marca. — Ismail Pasza, były kedyw Egiptu dziadek obecnego kedywy, umarł tutaj wczoraj. Ismail urodził się w roku 1830; kształcił się we Francyi. — Po śmierci wuja swego Said Paszy w r. 1863 objął w swe ręce rządy nad Egiptem, lecz wkrótce zmusił go sułtan turecki do abdykacyi.

Londyn, 1 Marca. — Do Daily News donoszą z Odessy, że Moskale wzbronili aktorce Modrzejewskiej wystąpić w Warszawie w teatrze, zpowodu iż podczas Wystawy Kolumbijskiej w Chicago występowała w swych odczytach polskich przeciw Moskalom.

Londyn, 1 Marca. „Central News" donosi, że w Kijowie, Odessie i i innych miastach przyaresztowano wielu studentów, których władze rossyjskie podejrzywają o spiski rewolucyjne. Między aresztowanemi jest kilku Polaków.

Z powodu, że cesarz niemiecki w obec mordów tureckich wykonanych na Armeńczykach zachował się neutralnie, sułtan turecki wynagradzając mu tę ospałość i gnuśność, darował mu dyamentami zdobiony i grubo pozłacany miecz, synom jego Fryderykowi i Albertowi ordery „Osmana" — które podarunki specyalny posłannik Shakir Pasza w Sobotę wieczorem cesarzowi doręczył.

Berlin, 6. Marca. — Gazety miejscowe piszą, że sytuacya w Król. Polskiem a tem samem i w Warszawie wcale się nie zmieniła na lepsze, jakto spodziewano się od hrabiego Szuwałowa, obecnego generał-gubernatora Warszawy. Stosunki te same rozpaczliwe trwają dalej, jedynie przekupstwo urzędników (branie łapówek) ustało, gdyż w tym względzie pan Szuwałow jest bardzo surowy. Przynajmniej tyle dobrego!

Rzym, 4 Marca — Ojciec św. obchodził dziś 17 letnią pamiątkę swego wstąpienia na tron Stolicy Apostolskiej.

Mszą św. celebrował kard. Vanutelli, w której asystował mu Leon XIII. Ceremonię tę zakończył Ojciec św. „Te Deum". Wstęp do kaplicy był dozwolony tylko posiadającym bilety wejścia.

Berlin, 6. Marca. — Telegram z Petersburga donosi, że car nowym ukazem zniósł chłostę cielesną dotychczas wykonywaną przez wójtów na ludzie wiejskim. Spowodowłaa go statystyka, która wykazała, że w ubiegłych 10 latach umarło 3000 osób, wskutek knutowania ich przez wójtów.

Spandau. Z głównego biura pocztowego baryłka, zawierająca w sobie 10720, 29 Marek a mianowicie: 1500 M. w srebrze, 1720 M. w złocie i 75 stomarkowych banknotów skradzioną została. Reszta w małej zdawkowej monecie. — Ponieważ policya miała pomyślenie na jednego z sekretarzy pocztowych, dla tego przedsięwzięła rewizyę u pewnego Staettke pod N. 39 Feldstr., i rzeczywiście w sklepie pod węglami skradzioną baryłkę znalazła.

Przyaresztowany Staettke przyznał się do popełnionej kradzieży.

San Remo, (Włochy), 3. Marca, — Rossyjski wielki książe Alexis, wuj cara Mikołaja II., umarł w San Remo, wczoraj w 46 roku życia.

Wielki książe Alexis Alexandrowicz, trzeci syn Aleksandra II. a a brat zmarłego cara Alexandra III., urodził się 2. Stycznia 1850 roku w Petesburgu. Był on szefadmirałem floty rossyjskiej i generałem armii rossyjskiej. W roku 1872 podróżował po Stanach Zjed.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Toruń. Sąd przysięgłych zał gospodarza Bartel z Lipin fałszywą przysięgę na 3½ mu karnego.

Inowrocław. sko – Poznański prze kolei żelaznejRo ki poszarpan dał.

The Polish Weekly

"JEDNOŚĆ"

(*UNITY*)

Published every Friday

at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.

L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.

Rates of advertising made know on Application.

JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.

Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $ 1·00 w Europie $ 1·50.

Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.

Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,

Wydawca,

105 Almond Street,

Philadelphia, Pa.

Korespondencye dotyczące redakcyi, zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,

105 Almond St.

PHILADELPHIA, — PA.

Lidzbark. W Niedzielę dnia ...utego odegrało Tow. św. Cecylii w ... p. Tiessena 2 jednoaktowe ...zki „Błażek opętany" i „Ulicz... Warszawski" z wielkiem powo... Amatorzy wywiązali się ze ... ról doskonale, otrzymawszy ...le oklasków.

[Tow. to założone zostało w r. 1876 przez obecnego wydawcę „JEDNOŚCI" p. L. Etter].

Z Łowicza, piszą; W d. 5 zm. okradziono kolegyatę naszą w sposób niezwykle zuchwały. Niewiadomi złoczyńcy, zakradłszy się do kościoła, w przeciągu jednej godziny, zdążyli poodrywać puszki do ofiar, wyrwać wspaniały rubin z boku figury Chrystusa i uniósłszy krzyżyki, łańcuchy i bardzo kosztowną broszkę, jako wota w kaplicy Pana Jezusa umieszczone; wydostali się bocznemi drzwiami z zamkniętego kościoła. Policya miejscowa energicznie zajęła się tą sprawą, ale na ślad złodzieji dotąd nie natrafiono. Świętokradztwo to poruszyło miasto i tak od pewnego czasu kradzieżami i napadami ulicznemi ...rupione.

Z pod Moskala.

na piszą pod dniem 6ym ...właściciel ziemski w po...wskim, po stracie żony ...dynaczki, 6 letniej ...nię. Pan Ł. na... ...m do swego ...dy wrócił, spotkała go dozorczyni, zalana łzami, komunikując się, że mała Andzia powiesiła się. Istotnie, w sypialnym pokoju wisiały na ręczniku martwe zwłoki dziewczęcia. Rozpacz biednego ojca była straszna. Nie wąpił on zresztą o prawdziwości opowiadania dozorczyni. Dopiero po kilku dniach wśród domownikow zaczęły krążyć pogłoski, że mała Andzia padła ofiarą zbrodni. Rozwinięto śledztwo i wykryto, że zadusiła je, a następnie dla niepoznaki powiesiła dozorczyni, w nadziei, że pan Ł. w braku głównej spadkobierczyni, zapisze jej część swego majętku.

Z Lidy, gub. Wileńskiej, donoszą iż krwawy dramat rozegrał się przed kilku dniami w dobrach hr. Grabowskiego, Lebiodkach, gdzie ekonom Antoni Juszkiewicz zamordowany został przez własnego syna. Był to starzec, powszechnie szanowany, obarczony liczną rodziną. Jeden z jego synów, po przebyciu lat paru w szkołach, wrócił do domu i wałęsał się z kąta w kąt, nic nie robiąc. — Względem ojca okazywał widoczną niechęć. Tak upłynęło blizko dwa lata, aż oto onegdaj do miejscowej władzy policyjnej zjawił się syn, z rewolwerem i zakrwawionym sztyletem, przyznając się do tego morderstwa.

Z pod Austryaka.

Kraków. Książe biskup Puzyna, przyjechał w d. 7. z. m. do naszego miasta. Przybywającego dostojnika witało i przyjmowało całe miasto z największą okazałością i uroczystością. Mowa ks. Biskupa do Publiczności i Duchwieńst w streszczeniu, jak następuje:

„Niech będzie pochwalony Jeus Chrystus!

Na wstępie mego do was, najmilsi, przybycia witam was temi słowy, któremi zwyczajnie witają się chrześcijanie katolicy; przybywam bowiem w tym celu, aby szerzyć chwałę Bożą i zachować w sercach waszych tę żywą wiarę, która dziś coraz więcej gaśnie, i tę miłość Boga i bliźniego, w które coraz uboższe serca nasze. Przybywam w imię Boże, w imię Jezusa Chrystusa, bom na tę prastarą stolicę biskupią przeznaczony przez Namiestnika Chrystusowego, szczęśliwie nam panującego Leona XIII. Przybywam z radością, ale także nie bez trwogi, bo w dzisiejszych czasach nader trudną jest rzeczą być biskupem, bo przed memi oczyma stoją wielcy poprzednicy moi, głośni w dziejach świątobliwością nauką i cnotą. Przybywszy do tego grodu królów polskich, proszę abyście uwierzyli, że wam przynoszę dobrą wolę, serce, miłujące was wszystkich bez wyjątku. Przyjmijcie na zadatek odemnie pasterskie błogosławieństwo, którego wam z całego serca udzielam.

W Krakowie, policya aresztowała tymi dniami Jana Gila, czeladnika stolarskiego, lat 20 liczącego, gdy spostrzegła, że za nadto kręci się w pobliżu Muzeum ks. Czartoryjskich, tem więcej, że ciężyło na nim podejrzenie okradzenia kolektury loteryjnej w Jarosławiu na kwotę 600 złr., a kradzież ta spełnioną była z włamaniem. Po odprowadzeniu Gila do urzędu policyjnego, zrewidowano go znaleziono ukryte na plecach 1,5000 złr. w banknotach po 50 i 100 złr., orecepis na kwotę 25 złr. nadaną w Tarnowie pod adresem Szczepana Domaradzkiego. Zarzędzono także rewizyę u ostatniego, będącego kominiarczykiem, przyczem go ujęto. Okazało się z duchodzeń, że Gil Domaradzki dostali się do mieszkania p. Hupkowej przy ul. Batorego, wyłamali komodę i kasetki, z których skradli 1800 złr., Gil miał podzielić się skradzioną kwotą; ponieważ Domaradzki nie wiedział na prawdę, jaką kwotę przyniosła kradzież, więc Gil podzielił ją w ten sposób, że sobie zatrzymał 1500 złr. a Domaradzkiemu ofiarował 300 złr. Rewizya dokonana w pomieszkaniu Gila, przyniosła ciekawy rezultat, znaleziono tam bowiem cenne biżuterye, między niemi antyki; kosztowności te, według podania Gila, pochodzić mają z kradzieży przy ul. Karmelickiej i nad Rudawą; złożone są w dyrekcyi policyi. Dalej wykryto, iż Domaradzki usiłował okraść w Radymnie kasę zaliczkową; obaj zaś próbowali okraść ks. prof. Rychlaka w jego pomieszkaniu przy ul. Retoryka w Krakowie.

ROZMAITOŚCI.

Ludność świata.

Na całej kuli ziemskiej żyje: — 1,506,600,000 ludzi a mianowicie w Europie mieszka: 381,200,000, w Azyi 854,000,000, w Afryce 127,000,000, w Australii 4,730,000 a w Ameryce 133,670,000. Chrześcian liczą: 500,600,000; z tych jest 200,000,000 protestantów, 195,000,000 rzym. kat. i wreszcie 105,000,000 grecko - katolików. — Liczba bezwyznaniowców wynosi 1,000,000,000 dusz, a mianowicie 8,000,000,000 żydów, 180,000,000 mahometan i wreszcie 812,000,000 pogan.

Wystawy w r. 1895.

W bieżącym roku odbędą się następujące wystawy: przemysłu i rękodzieł w Poznaniu, Królewcu, Malborgu, Moskwie, Bordeaux, Strassburgu, Stralsundzie i Cieplicach; przedsiebiorst hotelowyh i podróżnych w Amsterdamie; środków żywności w Barcelonie i Kairze; sportu w Berlinie; kucharstwa w Bochum i Bremie; piekarstwa w Brunświku; konserw spożywczych w Brukseli; mularstwa w Dortmundzie; żywienia i wychowania dzieci w Dreznie; elektryczności w Paryżu i Karlsruhe; blacharstwa w Lipsku; przemysłu metalowego w Warszawie, handlu i przemysłu w Lubece; rolnictwa i ogrodnictwa w Berlinie, Dreznie, Kijowie, Lincu, Magdeburgu i Strasburgu; machin rolniczych w Wiedniu.

Szkolnictwo w Japonii.

Japonia posiada 27,000 zakładów naukowych, w których wykłada naukę 72260 nauczycieli i 4,550 nauczycielek; liczba uczącej się młodzieży w tychże szkołach: 3,224,015, z czego $\frac{2}{3}$ wypada na chłopców.

Pensya najwyższych urzędników w różnych krajach (w dolarch).

Prezydent Stanów Zjed. 50,000, Szach perski 30 milionów; król Syamski 10 milionów; Hiszpański 4 miliony; Włoski 3 miliony; Królowa Angielska 3 miliony; Sułtan Morocco 2miliona,; cesarz Japoński $2\frac{1}{2}$ miliona; Khedyw egipski $1\frac{1}{2}$ miliona; cesarz niemiecki 1 milion; król Saski Portugalski i Szwedzki po 700 t ysięcy; prezydenci: francuzki 240 tysięcy; Hauyti, 240 tysięcy; szwajcarski 3,000.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

Ojciec Jakób i jego córka Marynka.

Przed stu laty w miasteczku hrabstwa Eichburg żył bardzo rozsądny i poczciwy mąż imieniem Jakób Rode. Przyszedł on Eichburga jako ubogi chłopiec uczyć się ogrodnictwa w hrabiowskim ogrodzie. Jego wyborne przymioty umysłu, dobroć serca, zręczność do wszystkiego i piękny skład ciała, zjednały mu miłość u państwa. Powierzano mu rozmaite zatrudnienia i posługi w pałacu; a gdy hrabia, jeszcze na ów czas młody panicz, wyjechał zwiedzać obce kraje, wziął także Jakóba z sobą. W czasie tych podróży Jakób zbogacił swój rozum wielu wiadomościami, wydoskonalił się w językach, nabył przystojnej imiłej postapostawy. A co nadewszystko — swoje szlachetne i poczciwe serce nieskażone zachował na tym wielkim świecie. Dobrze o tem pamiętał hrabia, aby wynagrodził przywiązanie i wierne posługi Jakóba przez opatrzenie go dostateczną posadą. Mógłbył Jakób otrzymać pierwszą służbę w pałacu hrabiowskim, ale on zawsze tęsknił do spokojnego wiejskiego życia, a własnie wtedy wrócono hrabiemu z dzierżawy mały folwarczek przy Eichburgu leżący. O ten prosił Jakób, aby go mógł dostać w dzierżawę. Hrabia zaś szlachetnie myślący dał mu go bezpłatnie w dożywocie, przydawszy do tego rocznie tyle drze-

wa i zboża, ile uważał mu potrzebnem. Tak dostatecznie zaopatrzony Jakób, pojął żonę i z nią utrzymywał się z tej dożywotnej darowizny, która prócz wygodnego mieszkania, składała się z dość obszernego pięknego ogrodu, którego połowa owocowemi drzewami zasadzona, drugą zaś do warzywa przeznaczona była.

Żył Jakób najszczęśliwiej z swoją małżonką, która ze wszystkich względów była bardzo cnotliwą i wzorową niewiastą. Ale mu ją po kilku latach śmierć niefitościwa wydarła. Nie można tu wyrazić żalu, jaki uczuł z jej straty, gdy mimo tego każdemu, kto tylko na przyjaciela, własne serce powie, co to jest go stracić. Dobry a już podeszły Jakób widocznie starzał się, a jego włosy prawie w oczach bielały. Całą jego pociechą na tym świecie była jego jedyna córka. Liczyła ona wtedy pięć lat, kiedy Bóg matkę jej powołał do grobu; nazywała się *Marynka* i była żywym obrazem matki. Było to śliczne dziecię, a z latami jej pobożność, skromność, uprzejmość połączona z niewinną prostotą, przydały do jej piękności szczególniejszą lubość. Coś nadzwyczajnego malowało się w jej twarzy, a kto tylko patrzał na nią, zdawało się, jakby widział Anioła. Jeszcze Marynka nie skończyła piętnastu lat, a już jak najlepiej zarządzała domem. Migdzie w żadnej izdebce najmniejszego kurzu zobaczyć nie można było, w kuchni zaś tak czysto, że prawie wszystkie naczynia kuchenne tak lśniły się jak nowe, cały dom był wzorem porządku, rządności i ochędóstwa. Prócz tego z niezmordowaną pilnością dopomagała ojeu około uprawy ogrodu, i te godziny należały do najpiękniejszych i najmilszych jej życia, wkrótce obok ojca pracowała w ogrodzie. Bo roztropny ojciec umiał swemi wesołemi i budującemi rozmowami zamienić pracę na miłą zabawkę, —

Wzrosła Marynka wśród ziół i kwiatów, jej światem był ogród, przeto od dzieciństwa kochała się w pięknych kwiatach. Z tego powodu ojciec sprowadzał corocznie nowe nasiona, cebulki i rozsadki kwiatowe, jakich jeszcze nie znała, i pozwolił, jej obsadzać niemi boki zagoników czyli rabaty. Tym sposobem Marynka w swoich wolnych od pracy godzinach miała przyjemne zatrudnienie, Najtroskliwiej pielęgnowała delikatne roślinki, uważała prawie każdy obcy pączek, zastanawiając się i domyślając: co za kwiat w sobie mieści. Ledwie miała tyle cierpliwości, żeby doczekała póki się rozwinie; a gdy ów kwiat w pączku ukryty, z największem utęsknieniem od niej oczekiwany, rozwinął się i ukazał w całej swojej piękności, wtedy rozpływała się z radości cała uszczęśliwiona, ojciec zaś naoczny świadek uciechy swej córki, przemawiał w swem sercu „o jakto człowiek mało potrzebuje do swego uszczęśliwienia póki jest niewinny! i jedna roślinka, jeden polny kwiatek, taką radością jego serce napełnia, jakiej ten nie doznaje, na którego skinienie tylu ubiega się do usług, jeżeli niewinność już utracił. Ah! wtedy tylko tęskność, żal i smutne w sercu westchnienia. Oto czysta niewinna uciecha! Niejedni rodzice kosztowne czynią wydatki na różne bawidełka dla dzieci, przecież im tyle, i tak nie winnej nie sprawiają pociechy, ile ja mojej Marynce za te kilka groszy łożone na nasiona kwiatowe." W samej rzeczy co miesiąc, a prawie co tydzień zakwitały dla Marynki nowe pociechy, że często w swem uniesieniu mówiła: „Ledwie raj mógł być piękniejszy od naszego ogrodu". — Rzadki też był człowiek, któryby przeszedł koło niego, nie zatrzymawszy się nieco i nie podziwiwszy się ślicznym kwiatom. Dzieci codziennie przychodziły i przyglądały się przez kratki, a Marynka każdemu jakiś bukiecik kwiatów podała.

Rozsądny ojciec umiał zręcznie do wyższego celu zwracać to polubienie swej córki, która miała w kwiatach. W piękności kwiatów, w ich rozmaitych postaciach, w ślicznych kolorach, w przyjemnym zapachu uczył ją poznawać mądrość, dobroć i wszechmocność Boga.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Korespondencye.

Philadelphia, d. 6go Marca '94.

Szanowna Redakcyo!

Niniejszem najuprzejmiej mam honor prosić Sz. Redakcyę o zamieszczenie w łamach pisma swego następującą korespondencyę:

Mając chwilkę czasu wziąłem w ręce „Patryotę" N. 9; na razie gdy w w wiadomościach miejscowych przeczytałem artykuł, który brzmi jak następuje: „Bracia Litwini zakładają obecnie aż dwa kluby, jeden „Litewsko – Polski", drugi zaś „Szlachty Litewskiej" i gdy w klubie Litewsko – Polskim długo dysputowano nad kwestyą, który język ma być oficyalnym, Polski czy Litewski; to nie mogę zamilczeć aby nie odpowiedzieć na tak fałszywie zamieszczoną wiadomość, czy to z inicyatywy redakcyi „Patryoty", lub też jakiego fałszywego reportera, ale przyznać trzeba, iż wiadomość ta, była podana do redakcyi przez wrogo usposobioną osobę dla braci Litwinów, lub też osobę, która wcale nie zna stosunków Litewskich". Dziś dla sprostowania wyżej wymienionej w N, 9. „Patryoty", liczę obowiązkiem swym wyjaśnić: —

Iż bracia Litwini nie zakładają żadne dwa kluby, ale już mają założone i nie Litewsko – Polskie ani żadnej Szlachty Litewskiej, ale czysto **Litewskie!** Jeden na południowej stronie miasta pod nazwą **„Litewski Niezależny Klub"** a drugi ua Richmond ul., też **„Niezależny"** pod imieniem **„Jagiełły"**. Pierwszy, posiada obecnie 192 członków, a drugi 50 i żadnej dysputy nad kwestyą, jaki język ma być ofiicyalnym nie było, a odrazu zorganizowano i założono czysto **w Litewskim** języku.

Dodać muszę, gdy 17 Lutego br. też zostało założone **„Litewskie Kółko Dramatyczne"**, do którego na pierwszem posiedzeniu zapisało się 38 członków i jak wyraziłem że to nie są żadne Polsko – Litewskie, a są prawdziwe **„Litewskie"**.

A więc brawo Wam Bracia Litwini!

Z szacunkiem

A. Monkiewicz,

Sekretarz „Niez, Klubu Litew"., i prezes „Litew. Kółka Dramat".

ZAPROSZENIE.

Akcyonaryuszy Tow. budowy Hali Polskiej, zapraszam na Sobotę dnia 9. Marca br. o godz. 8. wieczorem do Sali posiedzeń p. Hammera na North 3. i Noble ulicy.

Powinnością każdego akcyonaryusza jest, na posiedzenie to punktualnie przybyć, ponieważ stanowcze załatwienie tej sprawy i wybór nowego zarządu Tow. nastąpi.

Z szacunkiem,

L. Etter —— *sekr.*

WIADOMOŚCI miejscowe.

„Tow. Czytelni Pol. w Philadelphii", odbyło swe posiedzenie w Niedzielę d. 3. bm. na którem obrany został stały zarząd a mianowie:

prezydent, p. L. Etter;
sekretarz p. J. W. Czarnecki;
kassyer p. J. Witkowski:

Na posiedzeniu tem prezydent Tow. przedłożył dwie teatralne sztuczki, które w niedalekiej przyszłości Tow. niniejsze odegra ku rozweseleniu i zachwyceniu Polonii.

Następne posiedzenie uchwalono zwołać na Niedzielę d. 10 bm- na które zaprasza się tak członków, jak i chęć mających wstąpić do Tow., do domu wydawcy „JEDNOŚCI".

Ob. **Mikołaj Rydzewski** nabył na licytacyi szeryfa kilka domów na Christian ul. pod N. 20 & 22 za sumę $6,000 na własność. a to za pośrednictwem znanego tutejszej Polonii — zdolnego prawnika p. W. Domańskiego.

P. Rydzewski, z profesyi piekarz, zdołał swą uczciwą a mozolną pracą tak dalece się wyszczególnić, że teraz zapewnił sobie i swej rodzinie własny kącik, gdzie będzie i nadal wypiekał smaczny chleb i pulchniutkie bułeczki dla użytku naszej kolonii.

Takich rękodzielników powinien każdy popierać....

„JEDNOŚĆ" z swej strostrony, życzy p. Rydzewskiemu świetnego rozwoju i szczęśliwego powodzenia w swem przedsiębiorstwie we własnym kąciku!

Pan **W. Domański,** jedyny w naszem mieście polski prawnik, we wszelkich sądowych sprawach biegły — pośredniczy również przy zakupowaniu realności, utrzymuje swój ofis pod N. 2023 N. 2ga ulica, gdzie udziela wszelkich informacyj **bezpłatnie** i poleca swe usługi rodakom.

Ob. **Skorewicz,** zamieszkały pod 929 Ogden ul. dostał **patent** na nowowymyślaną kłódkę do welocypedów, kuferków i t. p.

Na południowej stronie naszego miasta pomiędzy 6 — 7 a Alaska ul. ma być wkrótce założony park, służący dla mieszkańców tego dystryktu w czasie skwarnego lata.



Ś. p. Andrzej Matulewicz.

Z Poniedziałku na Wtorek zasnął w Panu tutejszej Polonii i Braciom Litwinom dobrze znany i wszechstronnie poważany a pod N. 317 Spruce ul. zamieszkały. ś p. Andrzej MATULEWICZ, licząc dopiero lat 42.

Ś. p. Matulewicz pozostawił wdowę a matkę czworga małoletnich dzieci pogrążonych w smutku.

Wyprowadzenie zwłok z domu smutku na cmentarz odbędzie się dzisiaj przed południem.

PRZEWODNIK do życia chrześcijańskiego.

Sądy Boże.

Bezbożny Balthazar s pośród hucznej uczty, ot dworzan. Jakoby zatopi koszach, bluźnił Pana, nad łosierdzia Bożego i pow wet, poświęcone naczy znieważyć. — Uważa t

dzień wesela i rozkoszy: — nieszczęsny! oto dzień twego sądu! — Nagle widziano straszliwą rękę, piszącą na ścianie te słowa: *Mane, Thekel ,Phares*: Przeliczyłem, Zważyłem, Rozdzieliłem. Przeliczyłem dni twoje: a skończone. Rozdzieliłem królestwo twoje,: a podam cię w ręce nieprzyjaciół twoich. — Taki wyrok nań wypadł; tejże nocy wykonany został. Umarł jako potępieniec, który żył jako bezbożnik.

Strachajmy się niedościgłych sądów Bożych: pamiętajmy na nie we dnie i nocy: bądźmy zawsze gotowi; drżyjmy przed mocną ręką Jego: i nie zapominajmy nigdy, że jako Bóg jest Bogiem litości, tak jest też Bogiem, sprawiedliwości.

Święty Hieronim był jednym z pomiędzy największych pokutników, w Kościele Bożym. Sprzykrzywszy sobie ogromność i wrzawę Rzymską, uszedł do ziemi świętej i zagrzebał się tam, że tak powiem, w zaciszu. Nieopowiedziana była surowość życia i pokuty jego: nieokreślone umartwienia jego i ona święta ostrość, którą na siebie wywierał. Kamieniem pierś sobie tłukł; ciało jego zawsze było zranione i krwią zalane. Przy tem wszystkiem rozpamiętywał ustawicznie z drżeniem i trwogą surowość sądów Bożych. Temi niedościgłemi myślami zachwycony, wołał drżąc: W każdem okamgnieniu zdaje mi się, jakobym słyszał głos onej strasznej trąby, która nas kiedykolwiek wszystkich do sądu pozwie. We dnie i w nocy brzmi ona w uszach moich; a zalękniona dusza moja nie może znaleść pokoju, pomnąc na straszliwy majestat Boży, który onęż kiedy sądzić będzie. Tak swoje życie pędził w bojaźni i oczekiwaniu sądów Bożych. Szczęśliwy on, że one sądy Boże tak wytrwałą i ostrą pokutą wyprzedził.

Uczmy się rozpamiętywać sąd Boży: gdyż przed nim raz staniemy. — Uczmy się do niego usposabiać: gdyż od tego usposobienia szczęście lub nieszczęście nasze zawisło. Sądźmy się sami surowo, aby nas Bóg sądził miłosiernie. — Wzbijmy się ponad próżny sąd ludzki, jeżeli nas ten od prawa Bożego odwieść chce. Błagajmy nareszcie Boga, aby nam miłościw być raczył w on straszny dzień pomsty.

Krzyż święty.

Kiedy Maurowie, przeszedłszy z Afryki do Hiszpanii, ujarzmili większą część tego pięknego kraju, zdarzyło się że pewien ich królik z Karawaka, który wiele chrześcijan trzymał w niewoli, zlitował się nad nimi, kazał ich z więzienia wypuścić i stawić przed siebie. Każdego z nich ytał się, jakieby znał rzemiosło, i olił niem zarabiać. Pmiędzy i chrześcijańskimi jeden zapyswe rzemiosło, odpowiedział ie: ja znam się na sztuce, za ą której sprowadzić mogę sa- Boga Wszechmogącego z nieziemię. Gdy mu więc król zalecił, aby zdał próbę takiej sztuki, rzekł: mogę to dopiero uczynić, gdy od chrześcijan otrzymam wszelkie do Mszy św. potrzebne sprzęty. Król mu mu zatem kazał napisać wszystkie te przedmioty, przyrzekając, że się o nie postara. Ksiądz napisał też wszystko, czego potrzeba, lecz na nieszczęście nie wymienił krzyża. Zamyślony niespokojny i zakłopotany nie wiedział, czy ma zacząć Mszą św., czy nie, Król mniemając, że ksiądz go zwodzi, zapytał. dla czego stoi przy ołtarzu tak smutny? Odpowiedział mu ksiądz: „zapomniałem krzyża, przetom zmięszany i wątpliwy, czy Mszą odprawić lub zaniechać.” Wtedy wzniósł swe serce do Boga, błagając go o pomoc, aż oto gorąca jego modlitwa zaraz wysłuchaną została, Gdy bowiem jeszcze modlił się rozstąpiło się mocno sklepienie izby, w której kapłan stał przed ołtarzem, i ujrzano dwóch aniołów, jaśniejszych od słońca, ubranych w lśniące szaty, spuszczających się przez szczelinę pułapu na ołtarz, trzymających w rękach złocisty, drewniany, łokieć długi krzyż, który ustawili na ołtarzu. Poczem zwróciwszy się do księdza, kazali mu rozpocząć Mszą św. Król z Maurami, obecnymi w izbie, sądząc że ci aniołowie są Bogami, tak się przestraszyli, że padli na twarze, i dopóty na ziemi leżeli, aż aniołowie nie zniknęli. Król tedy uwierzył kapłanowi, że ma moc sprowadzania Boga z nieba na ołtarz, i że religia chrześcijańska jest prawdziwą. Ten jest początek świętego krzyża hiszpańskiego, który po dziś przechowuję się w Karawace, i rok rocznie w dniu, którym cudownym sposobem był przyniesiony z nieba, ludowi bywa pokazywany, i wiele chorych wyzdrowiało od wody, w której go zanurzano.

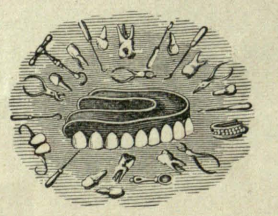
Dr. L. A. DIX,
APTEKA



W aptee tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaiom zadosyć uczyni.

799 S. 2ag ulica róg Catharine.

Dr. ROSENTHAL,
Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

A. S. ASHBRIDGE Jr.,
ADWOKAT
Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.
BIURO
411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.
☞ **Rozmówić się u mnie można także po polsku i po niemiecku!** ☜

Fr. GRONIKOWSKI,

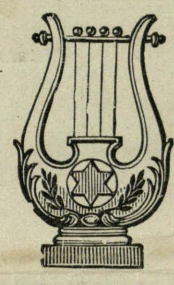


Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną

Na żądanie dostawia domów jak najpunktualnej.

GROSERNIĘ.
2446 E. Cumberland ul. & róg Gaul.Phila., Pa.

S. W. Szafrański,
— DYREKTOR —
POLSKIEJ ORKIESTRY



Poleca swoje usługi polskiej publiczności na **Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncerta, wymarsze i t. d.** Udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. Phila., Pa.

Morris Hoffmann,
702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, liki rów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak i zagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki **rabat!** ☜

DRUKARNIA
„JEDNOŚCI”
105 Almond ulica,
Philadelphia, Pa.
Wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa.

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

JEDNOŚĆ

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą: $1·50.
ADRES: L. R. S. ETTER, Wydawca,
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N. 3. Philadelphia. Pa.. Piątek dnia 15-go Marca, 1895 roku. Rok I.

KALENDARZYK TYGDNIOWY:

15. Piątek Longina m.
16. Sobota Cyryaka d.
17. Niedz. Gertrudy panny.
18. Poniedz. Gabryela Arch.
19. Wtorek JÓZEFA Obl. N. M. P.
20. Środa Wolframa b.
21. Czwart. Benedykta opata.

WYDAWCY!

Wskutek różnych przeszkód, „Spółka Wydawnictwa polskiego "Jedności", została rozwiązaną i wydawnictwo pisma niniejszego „JEDNOŚCI" przeszło na własność moją. —

L. R. S. Etter, wydawca.



Nowiny amerykańskie.

Niagara Falls, N. Y., 11 Marca, — W hydraulicznym kanale, z którego miasto pobiera wodę, znaleziono w tych dniach napsute już zwłoki starego negra,. Tyfus panujący w ostatnich czasach, pochodził prawdopodobnie od zanieczyszczonej wody w kanale.

Bethlehem, Pa., 11. Marca. — Bethlehem Iron Company powiadomiła wczoraj swoich robotników, że po 2miesięcznem świętowaniu puści swą fabrykę w ruch. Dziś rano stawiło się 1000 robotników do pracy którzy też rzeczywiście wszyscy zajęcie dostali.

W Baltimore, Polacy zamierzają pobudować polską halę. Gorliwie zajęli się tą sprawą ob. Mechliński, Rachuba i Saworski. Loty pod halę kosztują $10,000.

Washington, D. C., 11. Marca. — Rewolucya w Kolumbii trwa dalej. Kapitan amerykańskiego krzyżownika „Atlanta", Cromwell, donosi z Colon, że w ostatniej bitwie zostali rewolucyoniści pobici. Z „Atlanty" wylądowano w Bocasdel Toro oddział wójsk marynarskich do ochrony interesów amerykańskich obywateli. —

Polacy w Ameryce.

W Reading, Pa., w parfii polskiej na przyszły tydzień odbędzie się 40-to godzinne nabożeństwo, w którym to celu Wieleb. ks. Małusecki prob. tejże parafii spodziewa się licznego zjazdu kapłanów, tak z blizka jak i z daleka.

Omaha, Neb., 12. Marca. — Spór o posiadanie kościoła polskiego pod wezw. Św. Pawła, o który dwie partye od 6 miesięcy się ubiega, dzisiaj rano znowu ponowiony został. Kiedy ks. Kamiński odprawił ranne nabożeństwo, wpadło 35 polaków do kościoła z przeciwnej partyi, żądając wydania kluczy od kościoła. Ks. K. nie uczynił zadosyć ich żądaniu. Przyszło zatem do sporu i strzelaniny po obu stronach, w której jeden z napastników w nogę postrzlony został. Zaraz pojawili się i zwolennicy księdza. Byłoby teraz przyszło do okropnych zabijatyk, lecz baczna policya wnet położyła koniec.

Ks. K. należy do „niezależnych" to też bardzo słusznie postąpiła druga partya, że go z kościoła wyrzuciła.

Nanticoeke, Pa., komisarzem parku obranc p. Władysława Hajdukiewicza.

Nowiny zagraniczne.

Montevideo, 8. Marca. Jak donoszą, miał admirał de Gam wkroczyć ua czele 3,200 rewolucyonistów do prowincyi Rio Grande do Sul, w Brazylii, i wywołał tam rewolucyę przeciw obecnemu rządowi.

Z Budapesztu donoszą że w obwodzie Temesvar od kilku dni rzeki groziły wylewem. Chłopi tamtejsi widząc, że w razie pewodzi całe ich zasiewy będą stracone, postanowili przekonać tamę kanału Bera i spuścić wodę na posiadłość kompanii, hodującej tam bydło i trzodę chlewną. Jakoż jednego dnia, pomimo oporu ze strony kompanii swój czyn wykonali. Woda zalała znaczne obszary ziemi, przyczem utonęło 7,500 świń i 10,000 sztuk bydła. Kompama żądać od rządu odszkodowania.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Gazeta Gdańska pisze: „Na Bismarka zbierają teraz składki w wielu okolicach. Bardzo wiele ludzi daje pieniądze, myśląc że to składki na kościół albo na co innego. Nie dawajcie ani grosza, póki się nie dowiecie, na co od was żądają. Na Bismarka nie można dawać, bo każdy polski fenig jemu ofiarowany, byłby świadectwem, że pochwalamy to, co ten zacięty nieprzyjaciel Kościoła katolickiego i okrutny prześladowca narodu polskiego nam wyrządził. Prawy polak i katolik powinien sobie uważać za obrazę i obelgę największą, gdyby ktoś dopuścił się tej bezczelności i żądał od niego składki na Bismarka, który w dziejach narodu polskiego krwawemi głoskami się zapisał.

Z Jabłonowa (Prusy Zach). piszą, staruszek Seburski był na poczcie, aby odebrać swoją rentę inwalidów. — Wracając do domu, najechany został przez parę spłoszonych z sankami koni; dyszel uderzył biedaka w głowę tak silnie, że Z. następnego dnia zakończył życie.

W Inowrocławiu nowy kościół — jak ostatecznie ministerstwo rozporządziło, — nie będzie pobudowany w miejscu starożytnej ruiny, tylko na innem miejscu, a mianowicie w ogrodzie proboszczowskim. Starożytna ruina dawnego kościoła, sięgającego wiekiem wielu set lat, ma być zachowana jako zabytek starożytny i na ten cel rząd ma udzielić funduszu.

Z Kosowa, w Ks. Poz. donoszą, że niejaki karczmarz Robarkiewicz zginął straszną śmiercią. Szedł koło sanek dla rozgrzania się, zarzuciwszy sobie lejce na szyję, gdy konie się spłoszyły, a nieszczęśliwy Robarkiewicz wleczony po ziemi, uderzał głową o drzewa i płot. Po kilku godzinach skonał.

Pomiędzy ofiarami strasznej katastrofy, jaką spotkała „Elbę" na morzu Północnem, znajdował się także szanowany powszechnie w powiecie starogardzkim właściciel posiadłości Piotr Pomierski z Rombargu, który w końcu bawił u córki swej w Kazańcu, i wybrał się teraz dla odwiedzenia swych synów, którzy w Detroit posiadają wielki browar. Młodszy syn wyjechał ojcu naprzeciw do Bremy i razem z nim zatonął na morzu. Zwłoki Piotra Pomierskiego już wydobyto z morza i pochowane zostaną w ziemi rodzinnej.

Z pod Austryaka.

W Sanoku ujęto żyda Izaaka Bernsteina, handlarza dziewcząt! w chwili gdy uwoził 19-letnią dzie-

The Polish Weekly

"JEDNOŚĆ"

(*UNITY*)

Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.

L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $ 1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Korespondencye dotyczące redakcyi, zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,
105 Almond St.
PHILADELPHIA, — PA.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

wczynę wiejską, Zofię Barównę z Lutcyy, rzekomo do siebie na służbę.

Z Tarnopola piszą pod dniem 4. b. m, że dzisiaj rozpoczął się tutaj proces polityczny przeciwko 26 studentom o spisek przeciw władzy i obrazę majestatu. Z papierów znalezionych w mieszkaniu jednego z oskarżonych okazuje się, że celem stowarzyszenia było, pobudzić wiejską ludność do pracy ku oswobodzeniu Polski z potrójnego jarzma: Prus, Rossyi i Austryi. Sąd przeciągnie się prawdopodobnie do 8 dni.

Z Tarnopola donoszą: Zeszłego tygodnia dozorca dóbr w Draganówce Roterberg skarcił uderzeniem trzcinki po grzbiecie parobka na gumnie, Po północy tego dnia, dozorca i jego żona pogrążeni w pierwszym śnie, usłyszeli szmer na dziedzińcu, a wkrótce pukanie do okna. Wstawszy z łóżka i przystąpiwszy do okna. poznał dozorca w pukającym jednego z parobków. Zapytany czego chce, odpowiedział, że pan dziedzic posyła go po dozorcę, któremu ma coś ważnego powiedzieć. Rzeczywiście się zdarzało, że służbodawca nieraz w nocy wzywał do siebie dozorcę. Owoż nic złego nie przeczuwający dozorca ubrał się i wyszedł na dziedziniec, by razem z posłańcami podążyć do dworu. Gdy uszedł atoli kilkanaście kroków, nagle wyskoczywszy z zapłotu, stanął przed nim ów parobek, którego on w dzień uderzył trzcinką a wyrwawszy z płotu ogrodowego kół, rzucił się wraz z tym parobkiem, który dozorcę wywołał, i obaj zaczęli go bić kołami tak, że po kilku minutach z okrzykiem: „Gwałtu ratujcie!" padł nieprzytomny na ziemię' a opryszki widząc go bez życia, zbiegli. Żona dozorcy, która już nie spała' usłyszała okrzyk męża, wybiegła na dziedziniec, a po głosie jęków dotarła do ogrodu, gdzie zastała męża w kałuży krwi brodzącego, prawie bez życia i widziała uciekających opryszków, których poznała. Na krzyk jej zdiegli się domownicy i sąsiedni mieszkańcy, a ocuciwszy cokolwiek ofiarę' do domu zanieśli. Przywołany lekarz, stwierdził ciężkie rany na głowie, zadane uderzeniami kołu.

Z pod Moskala.

W Bochnikach, wsi opodal Warszawy położonej, spełniono ojcobójstwo. Młody parobek Wojciech Rybus, posprzeczawszy się z ojcem, za wymierzony mu policzek, tak dalece się rozsierdził, że porwał nóż, który dwukrotnie pchnął ojcu w brzuch. Rybus w dwie gkdziny później umarł a winowajcę uwięziono.

ROZMAITOŚCI.

Dwie matki w kłopocie.

W Becskerek, na Węgrzech, miało miełsce zabawne zdarzenie. Pewna mieszczanka powiła bliźnięta płci męzkiej, sąsiadka zaś jej jednego chłopca. Mąż pierwszej był podówczas przy robocie; chcąc się popisać trojaczkami, prosiła sąsiadki o „pożyczenie" jej na chwilę swego chłopca. Wracającego ojca powitało krzykiem trzech chłopaków. Niespodzianka ta, nie sprawiła mu zbytniej radości, za to obu matkom przyczyniła troski nie mało, bo gdy po chwili sąsiadka przysłała po swoje niemowlę, w żaden sposób nie można było rozróżnić, które jej się należy.

Cesarz przed sądem.

Cesarz austryacki zapozwany został, z zachowaniem wszelkich formalności, przed sąd we Florencyi przez miejscową rodzinę Orsinich o wydanie, lub odszkodowanie cennego zbioru starych monet i innych wartościowych antyków, które w r. 1749 rodzina Orsinich ówczesnemu cesarzowi Franciszkowi oddała za umówionem wynagrodzeniem. Ponieważ wynagrodzenie to w rzeczywistości nie zostało uiszczone, przeto sąd florencki uznał się kompetentnym do załatwienia i rozsądzenia tej sprawy w drodze skargi prywatnej.

Polska pielgrzymka do Loreto,

do Rzymu i do miejsc świętych z okazyi jubileuszu 600 - letniego przeniesienia Domku Najśw. Maryi Panny wyruszy z Krakowa 16 Kwietnia. Porządek podróży będzie następujący: Z Krakowa do Wiednia, ztamtąd do Padwy, Loreto, potem na Asyż do Rzymu. Z Rzymu przez Chinsi, Terontola, Florencyą, Bolonią i Wenecyą, Każdy może z powrotem jechać, jak mu się podoba, i zatrzymywać gdzie chce, byle nie przedłużył podróży nad 69 dni.

Posłuchanie u Ojca św. będą pielgrzymi mieli; o dniu i godzinie dowiedzą się w Rzymie.

Kierownikiem pielgrzymki jest ks. Jan Siedlecki, kanonik Loretański w Krakowie.

Opiekę nad pielgrzymami będą mieli oprócz przewodnika Wiel. ks: Fr, Domaradzki, P. Strzelichowski, A. Błaziak i J. Łukaszkiewicz.

Hr. Szuwałow i syn gen. Hurki.

Gazeta Opolska pisze:
W Sobotę dnia 6. b. m. w godzinach popołudniowych gen. gub. hr. Szuwałow przejeżdżał z Belwederu przez Nowy Świat do Zamku. Na koźle obok stangreta siedział czerkies. — Wprost ul. Chmielnej powóz hr. Szuwałowa minęła dorożka, w której siedział kapitan jeneralnego sztabu Wasil Józefowicz Hurko, syn byłego wielkorządzcy Królestwa. — Młody Hurko przejechał nie patrząc na powóz hr. Szuwałowa i nie oddając generał – gubernatorowi należnego wojskowego pokłonu. Hr. Szuwałow zatrzymał powóz, podniósł się i wydał cichy rozkaz czerkiesowi, który natychmiast zeskoczył z kozła, podążył w cwał za dorożką i zatrzymał konia. Hurko pieszo podszedł do powozu generał - gubernatora i wyprostowany, wysłuchał ostrego skarcenia gudernatora wobec gromadzącej się i zatrzymującej na trotuarach publiczności. Z polecenia hr. Szuwałowa udał się Wasil Józefowicz Hurko bezzwłocznie na odwach i przesiedział tam dwadzieścia cztery godziny.

Z Humorystyki:

A. — Czy to prawda, że żona twoja włada pięcioma językami?

B — Dzięki Bogu, że nie. Ona jednym językiem mówi i tak za wiele.

— Pani w żałobie?

— Tak.

— Ale mąż pani umarł pięć lat temu!

— Właśnie dla tego chcę przypomnieć światu, że aż tok długo jestem wdową.....

Na polowaniu:

Bankier Feinbube jest na polowaniu· Leśniczy do bankiera:

W Niechże jaśnie pan strzela:....

— Ny, jabym wolał drapnącz, bo ten zając tak prędko leczy i taką ma minę, co muszy bycz wszczekły....

Dobra rada.

Z starego rękopismu.

Z przodu strzeż się kobiety,
Z boku unikaj karety;
Z stułu konia nie dotykaj,
Wszędzie przed głupim umykaj.

ODEZWA!

DO

wszystkich Tow. Pol. w Philadelphii i jej okolicy, w sprawie Skarbu Nar. Pol.

w Rapperswylu.

Rodacy!

Jak długo będziem nosić te szkaradne pęta stasznej niewoli, które wrogi szatańskie bezprawnie nam je narzucili! Jak będą wywozić niewinnych skazańców na Sybir? Jak długo trwać będą te jęki i łzy matek, sióstr i braci naszych. którzy są za miłość Ojczyzny skazani na wieczną zagładę po zytadelach, katorgach zlodowaciałego Sybiru, jak długo będziemy znosić wroga i jego obrzydliwą ironię? Na to krótka odpowiedź! Potrzeba nam „obrony czynnej" jednego skarbu narodowego, jednej myśli i dążności do jednego celu.

To dla nas droga najpewniejsza i jedyna, możemy dójść do tego, czego nasi ojcowie z mieczem w ręku ocalić nie zdołali. Skarb taki okrywa obecnie Irlandyę, i zbliża sprawę Irlandzką ku rozwiązaniu.

A czyż sprawa nasza nie jest gorszą od sprawy Irlandzkiej? Czy na nas nie cięży tak samo obowiązek czynienia wszystkiego, co tylko w naszej mocy, aby tę sprawę nasz[illegible]nąć naprzód? czyż wreszcie[illegible] my tu punktu oparcia wolno[illegible] wreszcie po tak długiem [illegible]niu ze wszystkich stron, j[illegible] spełzłoby na niczem? Ok[illegible] że Polonia tutejsza zobojęt[illegible] straciła wiarę w Polskę i jej [illegible] odbudowania, a w każdym ra[illegible] czucie obowiązków względem [illegible] zny, że myśli tylko o życiu cod[illegible] nem, „o chlebie i o zarobku." O [illegible] i stokroć nie! Byłby to wstyd d[illegible] nas..... Nam nie wolno dziś opuszczać rąk bezczynnie.... Nie dość wzdychać, nie dość marzyć o „powstaniach", trzeba na innem polu walczyć w obronie swej godności i prawdy!

Wiadomo przecie że Rossya przed całym światem usiłując nas wystawić jako gniazdo zarazy buntu, głosi, że jeżeli występują objawy protestu, to pochodzą one od garstki warchołów i burzycieli.

Przecież w obec tylu potwarzy, chyba nam milczeć nie wolno, by milczeniem te potworne kłamstwa utwierdzać

A zadanie to jako czynnaszej ojczyzny, ma spełnić Skarb Narodowy Polski w Rapperswylu.

O gdybyśmy tylko chcieli zrozumieć ów cel i dążności tej instytucyi, to nie tylko kilkadziesiąt tysięcy, ale parę milionów franków mieć powinniśmy złożonych.

Komisya tego Skarbu, nawołuje nas wszystkich! **„do dzieła i do czynu!"** Czy głosu jej słuchać będziemy? My chcemy wierzyć że tak będzie, bo Polonia Filadelfijska już nie raz dała dowody patryotyzmu.

A więc dalej, w imię Boże idźmy naprzód, pokażmy że nie tylko projektować ale i działać potrafimy.

W tym to celu, i z upważnienia komisarza Skarbu Nar. Pol. na Stany Zjed. półn. Ameryki, pana E. J. Jerzmanowskiego, tymczasowy komitet postanowił wezwać do czynu wszystkie tutejsze Pol. Tow. na d. **31 -go Marca, w Niedzielę o 2. godz. po połud.** do hali „Kółka Dramat." **334 North 3-cia ul.**

Na tem to **zebraniu,** utworzony zostanie komitet Skarbu Rapperswylskiego, lub oddział.

W obec tak wzniosłego a pożytecznego zadania, każde Tow. **niezawodnie** poczyta sobie za obowiązek, wysłać swego delegata na to zebranie, aby wsbólnie przyczynić się do dzieła, które świadczyć będzie o żywotności i patryotyzmie Polaków w Filadelfii.

W razie przeszkody lub niemożności wysłania delegata, prosimy o nadesłanie deklaracyi listownie do niżej podpisanego.

W imieniu tymczaswego komitetu:

Kl. Głuchowski,
223 North 3rd St.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

Od młodości miał zwyczaj ranne godziny poświęcać na modlitwę, tym końcem zawsze wstawał raniej niż jego praca wymagała, w tem przekonaniu, że się ną mało przyda życie tego człowieka, który przynajmniej godziny codziennie na ustroniu w samotności uchylony od zgiełku i zatrudnień, nie strawi na rozmowie z giem, swym stwórcą, na zastanawianiu się nad swojem przeznaczeniem i celem, do którego wszystkie sprawy, słowa i myśli w całem życiu zmierzać powinny; przeto, aby i w serce swojego dziecka wpoił podobne religijne uczucia i wskazał drogę niezawodnie prowadzącą do zbawienia, brał z sobą Marynkę do altany w przyjemne wiosenne i letnə poranki, zkąd wśród miłego śpiewu ptaków, można było widzieć kwitnący i błyszczący od rosy ogród oświecony i odświeżony promieniami wtchodzącego słońca. Tu z nią rozmawiał o Bogu — jak dobroczynnie każe wschodzić, świecić i ogrzewać słońcu! jak zioła ożywia, posila i wzmacnia rosą i deszczem, jak ptaki żywi w powietrzu! a kwiaty tak ozdobnie przybiera i upiększa! Tu jej wskazywał naocznie we wszystkich stwrzeniach i roślinach Boga jako wszechmocnego i najłaskawszego Ojca wszystkiego co istnieje, który przecież ku nam ludziom nieskończenie okazuje łaskawszym w Synu swoim. Tu modląc się z nią wspólnie, nie słowy lecz uczynkiem uczył jej modlitwy. To też ranne tym sposobem strawione godziny najwięcej przyłożyły się do zaszczenia w jej czułe i tak do dobrego skłonne młodociane serce najgruntowniejszej pobożności, że wszelki widok w całem stworzeniu jej oczy, ręce i serce unosił ku Niebu i skłaniał do uwielbienia Stwórcy i Rządcy całego świata.

Aby gruntowuie jej serce w dobrem umocnił, w najmilszych jej kwiatkach, tak jak w zwierciadle wskazywał jej piękne obrazy cnót panieńskich. Gdy razu jednego zbyt wcześnie w Marcu uradowana przyniosła pierwszy fijołek, rzekł ojciec: „kochana córko! niechaj ten śliczny fijołek będzie dla ciebie obrazem pokory, wzorem skromności, a wonią ukrytej dobroczynności! Jest on uzdobiony miłym kolorem skromności, kwitnie najmilej w cieniu, a ukryty pomiędzy listkami najprzyjemniejszym zapachem napełnia powietrze. Bądź i ty koohana Marynko ukrytym fijołkiem! twe serce i cały układ niech mu będą zupełnie podobne. Patrz! — jak on nie ma chełpliwej w oczy bijącej powabnej ozdoby! właśnie nato stworzony, aby niczyich oczu na siebie nie zwracał, a przecież póki nie nie okwitnie, choć ukryty, jak przyjemną woń wydaje! ah! tem są wszyskie dobre sprawy, nie dla oka ludzkiego, lecz z miłości Boga czynione! przy zgonie przyjemniejszą woń wydadzą i więcej cię ucieszą, niż ten dzisiaj fijołek." — Gdy róże i lilie zupełnie rozkwitły i najpiękniej uozdobiły ogród, rzekł ojciec do ucieszonej Marynki wskazując palcem na lilią oświeconą promieniami wschodzącego słońca: — „Niech ci, córko kochana, ta lilia służy za obraz niewinności! tylko się przyjrzyj, jak jest piękna! jak miła! najbielszy atlas niczem jest obok jej listków tak jak śnieg białych! Szczęśliwa ta dziewczyna, której serce tak jest czyste i wolne od wszelkiego złego. Ale uważaj, kochane dziecię! ten najprzyjemniejszy kolor najtrudniej zachować od plamy. Łatwiteńko plami się i uszkadza listek liliowy. Niepotrzeba tylko cokolwiek dotknąć się, a już na nim plama zostaje. Tak też Maryniu kochana! jedno słowo, jedna myśl, może skazić niewinność!" — A wskazując na różę mówił: „Róża zaś, kochana córko! niech będzie ci obrazem wstydliwości! Wiedz o tem: że piękniejszy jest rumieniec niewinny od samej róży. Błogo tej pannie, która rumieni się na każdy żart nieprzystojny, bo ten rumieniec, który występuje na jej policzki, odwodzi ją i strzeże prawie jak Anioł od wszelkiego niebepieczeństwa grzechu. Policzki, które się łatwo rumienią, długo zostają piękne, czerwone i świeże; te zaś, które się już rumienić nie mogą, wnet blednieją, żółkną, pokrywają marszczkami i przed czasem gniją w grobie" — urwał ojciec kilka lilij i róż, a związawszy je, podał Marynce i rzekł: „Lilie i róże, te siostry kwiatowe, powinny być razem i najpiękniej też wydają się w bukietach z girlandach jedne obok drugich, Tak niewinność z wstydliwością są rodzone siostry bliźniaczki, które nie mogą być rozłączone, Tak, córko kochana! Pan Bóg niewinności przydał za towarzyszkę wstydliwość, aby ją od wszelkiej skazy i utraty broniła i strzegła. Zostańże, kochana córko! wstydliwą, a wtedy i niewinną pozostaniesz. Serce twoje niech będzie zawsze tak czyste jak ta lilia, a policzki zawsze tak rumiane, jak ta róża."

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

OD REDAKCYI:

P. G i P. Korespondencyi pańdobnej nie umieściliśmy, gdyż kto w ten sposób przeciw Ducnowieństwu występuje, ten występuje przeciw Kościołowi a tem samem urąga swej wierze t t. p. Pismo nasze będziemy wysyłać pod warunkami na stronicy 2. zamieszczonemi.

P. H. w Detroit. — Wydawca pochodzi z Lidzbarka.

P. W. Danisch w Chicago: Pismo nasze wysyłać będziemy za darmo.

P. B. w Cl. Korespondecya pańska powędrowała do kosza, gdyż jest dla „Jedności" nie stósowną!

WIADOMOŚCI miejscowe.

Tow. „Czytelni Polskiej w Philadelphii" odbyło swe posiedzenie w Niedz. na którem uchwalono dwie teatralne sztuczki a mianowicie: — **„Błażek opętany" i „Słowiczek",** które będą w przyszłym miesiącu w Washington Hali, (South 4ta ul). odegrane. Nie należy wątpić, że Sz. publiczność polska chętny udział w takowem wezmie i licznie się w dniu powyższym na przedstawienie to dla okazania swej życzliwości — zbierze. —

Po przedstawieniu dany będzie **bal,** przy odgłosie doborowej, polskiej orkiestry. Bilet wstępny 25 ct., dzieci płącą u wnijścia 10 ct.

* Dnia 18 b. m. t. j. w Poniedziałek, urządza **„Kółko Dramatyczne"** we własnym lokalu pod **N. 334 North 3-cia ul..** przedstawienie teatralne, na którem odegraną zostanie **„Piosnka Wujaszka",** wesoła komedyjka w jednym akcie. Po przedstawieniu będzie p. Głuchowski miał odczyt bardzo zajmującej treśc; oprócz tego, uprzyjemnią resztę wieczoru, deklamacye, śpiewy i muzyka!

* W Poniedziałek dnia **29 - go Kwietnia** b. r. odbędzie się **bal** Tow. **„Młodzieży Polskiej im. Bolesława Wielkiego"** w Washington Hali na South 4 - ej ul., na który tak Sz. Publiczność Polską i Tow. polskie najserdeczniej zaprasza — KOMITET.

(Zobacz ogłoszenie poniżej).

* W zeszłą Niedzielę parafianie kościoła św. Wawrzyńca, uroczyście przyjmowali Wiel. ks. Tarnowskiego. Rycerze św. Kazimierza, tow. św. Józefa i inne towarzystwa wystąpiły *incorpore*, oprócz tego małe chłopczyki i dziewczątka z bukietami w rękach poprzedzały Wieleb. proboszcza i przy odgłosie dzwonów, wprowadzono Go do Świątyni. Po odprawionem nabożeństwie, wypro wadzono znów Pomazańca Chrystu sowego do plebanii, który wzruszony do łez, podziękował parafianom w czułych słowach za okazaną Mu mimiłość i życzliwość.

Następnie odbył się mityng parafialny, którego rozultat wypadł ku zadowoleniu wszystkich.

Brawo parafianie na Richmond!

‡ Tow. Akcyjne budowy hali pol. miało swe posiedzedzenie w d. 9. b. m. w hali p. Hammera, na którem Tow. zostało rozwiązane; zaraz wypłacono 36 akcyj. Reszta akcyonaryuszów chcąc wycofać swe pieniądze, winnna się zgłaszać do ob. p. L. Etter pod N. 105 Almond ul. zamieszkałego po assygnacye a następnie do ob. p. Wojczyńskiego — pod N. 915 Shackamaxon ul., celem uzyskania podpisu owej assygnacyi, wreszcie z tym dokumentem do p. W. Domańskiego N. 2023 North 2 -ga ul., gdzie swe pieniądze otrzyma.

* „Patryota" kazał na pamiątkę swej 5 - letniej egystencyi, wybić pamiątkowe srebrne, medale wielkości dolara. Jeden z jego zecerów, będąc w pewnym klubie i zamiast płacić dolarem — zapłacił owym medalem, wskutek czego został aresztowany...

Zapisujcie sobie
„JEDNOŚĆ!"

WIELKI BAL!

Tow. „Młodzieży Polskiej"
im. Bolesława Wielkiego
— odbędzie się —
w Poniedz. d. 29 - go Kwiet. '95.
w
„Washington Halli"
523 — 25 South 4 - ta ul.
Wstęp 25 ct. Mężczyzny z Damą
Początek o 8 - ej godz. wiecz.
☞ Polska muzyka ☜

PRZEWODNIK do życia chrześcijańskiego.

Dobre skutki.

Błogosławiony Jan z Fermo, albo z Alwernii zwykł był odprawiać Mszą św. jak najnabożniej, przyczem taką radością niebieską był zachwycony, że wątłe jego ciało nadmiaru

rodości i rozkoszy znieść nie mogło. Pewnego razu — było to w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Panny Naryi — uczuł w sobie na początku Mszy św. radość tak niewymowną, że się lękał, iż Mszy św. nie będzie mógł dokończyć; co się też stało. Kiedy więc przy przemienieniu rozmyślał o nader wielkiej miłości, która Chrystusa spowodowała do opuszczenia nieba, do przyjęcia na się postaci, sługi i miłości, która Go powoduje do ponawiania codziennie we Mszy św. swego Wcielenia, wtedy tak się rozczulił, że słów Przemienienia wymówić nie zdołał. Pierwsze słowa: *Hoc est enim* wydobył nareszcie z siebie, ale nie więcej. Skoro gwardyan spostrzegł pomięszanie Ojca Jana, przybiegł jeszcze z jednym ojcem, by mu dopomódz do dokończenia słów konsekracyi. Lud zgromadzony pełen był obawy myśląc, że ojcu stało sięco złego. Nareszcie, wszystkich dobywszy sił, wymówił następne słowa: *Corpus meum*, i cudem z nieba postać Hostyi świętej po tych słowach przemieniła się w postać ślicznego dzieciątka Jezus, które tak wyraźnie dało mu poznać nieskończoną miłość, jaką niegdyś pałając stało się człowiekiem i to Wcielenie codziennie ponowić pragnęło, że ojciec wskutek tego zemdlał. Gwardyan wraz z drugim kapłanem, obok stojącym, trzeźwili go, jak mogli, niewiasty nadbiegając trzeźwiły go balzamem, i tak dalece przyszły w pomoc ojcu Janowi, że wsparty na siłach ze strony takżə gwardyana, dociągnął Mszą św. aż do komunii, gdzie ciało i krew Chrystusa mógł spożyć. Zaledwie zaś dokonał tego aktu, stracił przytomność tak, że go jako nieżywego do zakrystyi zaniećś musiano. Tak kilka godzin leżał jak bez duszy, a lud opłakiwał i żałował go jak zmarłego. Ocknąwszy się jednakże z tej bezwładności proszony był, od wszystkich otaczających go, aby opowiedział, co mu się stało przy ołtarzu, i co widział w zachwyceniu. Długo się wzbraniał i dopiero po ciągłych naleganiach rzekł: „Kiedym przed przemienieniem rozpamiętywał nieskończoną miłość Jezusa Chrystusa, która Go spowodowała do przyjęcia człowieczeństwa przed wieki, i do ponawiania tego Wcielenia codziennie w każdej Mszy świętej, zmiękło serce moje i siły tak postradałem, że już nie byłem zdolny utrzymać się na nogach i wymówić słów Przemienienia. Wymówiwszy je nareszcie, po wielkiem umęczeniu, ujrzałem w rękach zamiast Hostyi świętej, najdroższe Dzieciątko Jezusa, którego widok tak przeniknął na wskróś serce moje, żem zemdlał i zachwycony, zostałcm gorącą miłością ku temu dzieciątku Bozkiemu." To opowiedział pobożny zakonnik wiernym i wytłómaczył im niezmierzoną, miłość jaką Chrystus nam grzesznikom wyświadcza, przemieniając się każdego dnia we Mszy świętej.

Bądźmyż tedy wdzięcznymi Synowi Bożemu za ustanowienie Mszy św., w której nie tylko Wcielenie owej ponawia, ale i mękę i śmierć.

W mieście Syllo żyła pewna niewiasta, która miała męża złośnika i który obchodził się z nią po tyrańsku, lżąc i znieważając ją w każdy sposób, Takie pędząc życio przez kilka lat, do rozpaczy prawie była przywiedziona. Wtedy — a było to w roku 1582 — przybyło do niej 2ch Kapucynów po kweście, brat Laksancyusz i brat Franciszek z Nursyi. Ona chętnie dała jałmużnę i żaliła się przed nimi na swą niedolę. Bracia pocieszali ją, jak umieli najlepiej, i dali jej życzliwą radę, iżby codziennie słuchając Mszy św., Bogu ofiarowała w niej swoje utrapienie, a niwątpliwie dozna ulgi w swych utrapieniach. Kobieta przyrzekła, że skwapliwie usłucha tej rady; ale ponieważ jej mąż tak był nielitościwym, że jej nigdy nie pozwolił słuchać Mszy św. w dni robocze, bardzo była stroskaną, że za radą zakonników pójść nie mogła. Lecz Pan Bóg zrządził, że mąż w daleką puścić się musiał podróż, a żona tym sposobem pilnie Mszy św. słuchać mogła. Zanosząc więc Bogu utrapienie swego serca oddała siebie i swego męża w ręce Boga i szczególniej o to się modliła, aby Bóg zwrócić raczył serce obłąkanego męża na drogę religii. Ten zaś rychlej powrócił z podróży, aniżeli się żona spodziewała; a dowiedziawszy się, że jego małżonka była na Mszy, szalał ze złości i złorzeczy jej, i skoro przyszła do domu, tak ją przywitał zelżywie, po grubijańsku, a wreszcie zapamiętale, że ją chciał udusić. Nie wiedząc jak sobie dopomódz, wezwała ratunku Bozkiego, zaklinając Chrystusa Pana, żeby mocą swej ofiary Mszy św. nie dozwolił wyrządzić jej niczego złego. I oto nagle zmartwiało ramię złośnika męża, który ją teraz mając za czarownicę, wszelkich dobywał sił, aby ją udusić. Lecz jego ręce zdrętwiały jeszcze bardziej. Dopiero wtedy uznał pomstę Bożą, która go dosięgła. Żałował za swój grzech ciężki, i przyrzekł żonie poprawę swego życia bezbożnego. Co gdy szczerze postanowił, wzywała ona Bozkiego miłosierdzia, żeby jej męża uwolnić raczyło od tego kalectwa; i Pan Bóg jej prośbę wysłuchał. Surowa chłosta tak u tego złośnika poskutkowała, że występne swe życie naprawił, z żoną przyzwoicie się obchodził i często z nią Mszy św. słuchiwał.

Widzicie więc, ile pobożne słuchanie Mszy św. przyniosło pożytku i mężowi i żonie; jej, iż mocą Mszy św. uwolnioną została od rozpacy, od uduszənia i od tyraństwa złego męża; jemu, iż mocą Mszy św. z złości swej został wyleczony. Widzimy więc, że „Przez ofiarowanie Mszy św. każdy człowiek wszystko uprosić sobie może od Boga, od Matki Bozkiej i od Świętych Pańskich, czego zażąda dla swego zbawienia.

Niedziela III. Wielkiego Postu (Glucha).

Ewangielia: „Pan Jezus wypędza djabła." Łuk. 11.

A. S. ASHBRIDGE Jr.,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

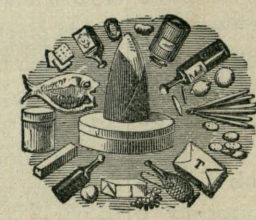
BIURO

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

☞ Rozmówić się u mnie można także po polsku i po niemiecku! ☜

Fr. Gronikowski,

Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną



Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualnej.

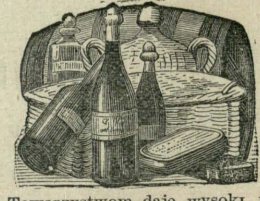
GROSERNIĘ.

2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoką rabat! ☜

Najtańsza Polska

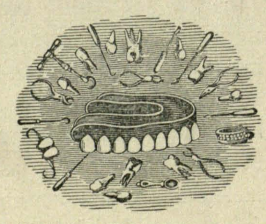
DRUKARNIA

„JEDNOŚCI"

☞ **Drukarnia nasza zaopatrzona jest w najlepszy i najkompletniejszy wybór nowych czcionek, obwódek i ozdób, zatem jesteśmy w możności wykonać wszelkie roboty dobrze, gustownie, szybko i tanio, w języku polskim, niemieckim i angielskim — bez błędu, akuratnie i czysto.** ☜

Dr. ROSENTHAL,

Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

Dr. L. A. DIX.

APTEKA



W aptee tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaiom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: *L. R. S. ETTER, Publisher,*
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą: $1·50.
ADRES: *L. R. S. ETTER, Wydawca,*
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N. 4. Philadelphia. Pa., Piątek dnia 21-go Marca, 1895 roku. Rok I.

KALENDARZYK TYGDNIOWY:

22. P. Boguchwała b., Oktawiana.
23. S. Katarzyny kr.
24. N. Marka i Tymoteusza M.
25. P. **Zwiastowanie Najśw. M. P.**
26. W. Ludgera biskupa.
27. Ś. Ruperta.
28. C. Syksta p. i Doroteusza.

...dziela IV. Wielkiego Po... (Środopustna).
...gilia: „Pan Jezus karmi ...000 ludzi". Jan 6·

Nowiny amerykańskie.

Prezydent Cleveland obchodził we Wtorek 58 dzień urodzin swoich. Tylko parę osób wiedziało o tem i urodziny te były tylko w ścisłem domowem kółku obchodzone.

Prezydent Cleveland przesłał temi dniami za pośrednictwem Departamentu państwowego zegarki i medale dla tych majtków, którzy byli pomocą przy zatonięciach amerykańskich okrętów i uratowali życie majtkom na morzu.

Rewolucya w Colombii ukończona, panuje zupełny spokój — ale spodziewać się wypada rychło nowej rewolucyi, gdyż w ten sposób mieć się będzie zmianę.

Denver, Col., 17 Marca. — Gubernator stanu Colorado, wydał proklamacyą do narodu, w której daje $1000 wynadgrodzenia za ujęcie morderców, którzy pozbawili życia w Walsenburgu kilku włochów.

Jest więc nadzieja, że energiczne kroki gubernatora McIntyre, przyczynią się do wyrównania naprężonych stosunków pomiędzy rządem włoskim a Stanami Zjed.

W New Yorku tak się zajęto indagacyą urzędników policyjnych, że jest uzasadniona nadzieja, iż jeżeli dalej tak się będzie pracowało z taką energią, i z najlepszych nie znajdzie się ani jeden, któryby nie był wolnym od oskarżenia za pobierane łapówki, nieprawne wyłudzanie dolarów i t. p.

Walsenburg, Col., 17 Marca. — Włoski konsul Dr. Cuneo przybył tu wcelu zbadania sprawy morderstwa, wykonanej na kilku włochach.

Seattle, Miss., 18. Marca. — Wczoraj wieczorem uciekło z tutejszego więzienia 20 aresztantów, ubez. władniając dozorcę więzienia. Szeryf z licznym oddziałem pomocników ściga uciekinierów.

Washington d. 18 Marca. — Oddział pocztowy ogłasza listę inspektoyów pocztowych za miesiąc Luty, która wykazuje, że aresztowano 11 pocztmistrzów, 5 pomocników pocztmistrza, 5 urzędników, 1 listonosza, 1 kolejowo - pocztowego sługę, 2 posłańców i 4 innych służących, 23 złodziei pocztowych i wreszcie 72 osoby, które przestąpiły regulamin pocztowy.

Z tego okazuje się' że inspektorzy pocztowi należycie swą służbę pełnią.

Mt Pleasant, Pa., 18 Marca. W tutejszych koksiarniach zapanowało dzisiaj pomiędzy robotnikami koksu szczególne zadowolenie i radość, ponieważ po fabrykach powywieszano wszędzie obwieszczenia oznajmujące, podwyższenie płacy robotnikom o 15 procent z dniem 1go Kwietnia.

Camden, N. J., 19 Marca. Niejaka Karolina Jochum przy 6tej i Lawrence ul. zamieszkała. została wczoraj popołudniu o godz. 4tej na Newton Ave i Pine ul. przez pociąg kolei Atlantic przejechaną i w kawałki poszarpaną.

Baltimore, Md., 19 Marca. — Józef Kraus 17 lat liczący, zjawił się dziś na stacyi policyjnej z oznajmieniem' że on ojca swej żony zastrzelił za to, że ten poważył się bić jego, żonę, która wmięszała się do sprzeczki, jaką on miał z nim.

Polacy w Ameryce.

W Priceburg, Pa., w zeszłym tygodniu pokaleczyło ciężko w kopalni niejakiego Adama Parużyńskiego. Prawdopodobnie poleży biedak parę miesięcy w łóżku, zanim się wyleczy z z zadanych mu ran.

Hazleton, Pa., 15 Marca. — Zeszłej nocy zamaskowane draby wdarli się do plebanii grecko - katolickiego ks. Galovich w Freeland a ubiwszy na półżywo dwie służące, wzięli się do rozbijania kasy ogniotrwałej. Sam ks. Galovich zmuszony był do zaciętej walki, broniąc życia i własności. Sąsiedzi zwabieni odgłosem strzałów rewolwerowych, zdołali zmusić łotrów do ucieczki.

Omaha, Nb., 15 Mar. W kościele św. Pawła, gdzie zaszło onegdaj krwawe zaburzenie, stoi posterunek policyjny. Przedwczoraj aresztowano 4h zwolenników Kamińskiego; puszczono ich pod kaucyą. Wieczorem aresztowano 11 Polaków za napad. Daraszewski, który ma kolano przestrzelone, jest w krytycznem położeniu; wzbrania się zezwolić na amputacyę, która jest koniecznie potrzebną, aby go przy życiu utrzymać.

Cleveland, O., 16 Marca. Exksiądz Kołaszewski został przez Propagandę Wiary (w Rzymie) potępiony; postępowanie ks. biskupa Horstman, który exkomunikował Kołaszewskiego, pochwalono.

Poezye p. S. Zahajkiewicza wyszły z druku. Cena 25 ct. Nabyć można u autora pod N. 45 Sloan st., w Chicago, Ill.

Nowiny zagraniczne.

Panama, 13 Marca. — „Star" & „Herald" donoszą, że gen. Reyes dowódca wojska na Cubie, odniósł zupełne zwycięztwo nad powstańcami w bitwie pod Malaga, któremu cała armia rokoszan się poddała.

Angielska i rossyjska flota ma operować wspólnie na wodach wschodnio - azyatyckich, jeżeli tego będzie potrzeba, aby Japonią zmusić do miernej kontrybucyi wojennej z Chinami. Ponieważ jak Rossya tak i Anglia tego bezpłatnie nie uczynią — ale każą sobie słono zapłacić, zatem lepiejby Chinom wypadło, gdyby i wygórowanym żądaniom Japończyków zadosyć uczynili.

Petersburg. Przybyło tu 35 familij armeńskich, które chcąc się ocalić przed najazdem Turków, życzą sobie stale zamieszkać w Rossyi.

Chiny. Wicekról Li - Hung Chang, który obecnie wybrał się w drogę do Japonii, celem zawarcia pokoju i natychmiastowego zawieszenia broni — odebrał wszelkie do tego kroku dokumenta, a nadto osobiste napomienia tak od cesarza jak i od matki cesarzowej z tem dołożeniem, że bez aktu zawierającego pokój z Japonią nie śmi wracać do Chin.

Ciekawiśmi co też uczyni Li-Hung - Chang, skoro mu się nie uda dopełnić obowiązku? Spodziewać się jednakże należy, że nie powróci więcej do Chin, iżby głowy nie stracić!?

Nicea, d. 17. Marca. Królowa angielska przybyła tutaj, gdzie władze miejskie z burmistrzem na czele przywitały ją z wielkiemi ceremoniami.

The Polish Weekly

"JEDNOŚĆ"

(*UNITY*)

Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.

L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $ 1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Korespondencye dotyczące redakcyi, zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,
105 Almond St.
PHILADELPHIA, — PA.

Redakcye pism, którym posyłamy „Jedność", upraszamy o łaskawą wymianę.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

Wiedeń, d. 18. Marca. — Telegram z Opawy donosi, że w kopalni Honegg, która należała do ś, p. arcyksięcia Albrechta, 34 trupy wydobyto. Arcyksiąże Fryderyk zarządził, aby rząd wdowom po nieboszczykach rocznie każdej po 100 złr. wypłacał, z wykonaniem natychmiastowej pierwszej wypłaty.

Do ,,Central News'' telegrafują z Tokio, że około 1,600 Chińczyków zaczepiło 11 b. m. posterunki japońskie pod Chin Lie, nad granicą Korei, ale zostali pobici; prawie połowa poległa lub dostała się do niewoli. Inny chiński oddział, liczący 1000 ludzi, zaczepił prawe skrzydło Japończyków, lecz musiał się ze stratami cofnąć.

Rzym, 15 Marca. Król Humbert wczoraj obchodził 51 dzień swoich urodzin. Ułaskawił wielu przestępców politycznych; wszystko to po królewsku, lecz czyż tem ułaskawieniem położy koniec socyalistycznej agitacyi, która z każdym dniem we Włoszech wzrasta?

Berlin d. 19, Marca. — Telegram z Petersburga zwiastuje, że generał von Werder, niemieeki ambasador przy dworze Petesburgskim, dzisiaj przedłożył carowi dekret cesarski, powołujący go do kraju. Prawdopodobnie następcą jego będzie baron Marschall v. Bieberstein, dotychczasowy minister spraw zagranicznych.

Rzym, d. 18 Marca. — Na dzisiejszem konsystoryum, prekonizował Ojciec św. 55 nowych kardynałów i biskupów. Następna nominacya kardynałów odbędzie się na przyszłem konsystoryum, które prawdopodobnie odbędzie się w jesieni t. r.

Berlin d. 19. Marca. — Kœln. Ztg. donosi, że hr. d'Osten - Sacken, rossyjski posłannik przy dworze bawarskim. mianowany będzie następcą hr. Szuwałowa.

Anglia. — W Anglii wybuchł wielki strajk szewców, którym chlebodawcze fabryki tak płacę jak i liczbę ich zmniejszyli. Fabryki szewckie zamówiły znaczny zapas maszyn w Ameryce.

Madryt 16. Marca. — Pismo „Resumen" obwiniło młodych hiszpańskich oficerów, że im brakuje odwagi i usuwają się od uśmierzenia wywołanego buntu na wyspie Cuba. Rozjątrzeni tą uwagą oficerowie, w liczbie 35 wpadło do biura tego pisma, niszcząc co im pod ręce podpało. Drugie pismo „Globe" potępiło tę samowolę oficerów; wskutek czego przeszło 60 oficerów następnego dnia napadło redaktora i jego pomocników, gdzie przyszło do rozlewu krwi i innych wykroczeń. W jednej chwili liczba burzycieli wzrosła na 400, tak iż policya nie mogla sobie dać rady. Powiadomiony o tem generał - kapitan Martinez Campos, rozprószył wojskiem buntowników.

Śledztwo toczy się.

Dalszy telegr. donosi, że nieporozumienie to wywołało kryzys w ministerstwie hiszpańskim i jeżeli takowe utworzone zostanie nie po myśli narodu i prasy, spodziewać się należy dalszych zaburzeń.

Cadix 19 Marca. — Hiszpański krzyżownik „Alfonso XIII.", który na wodach Śródziemnego morza poszukiwał zagubiony okręt „Reina Regente.', dziś rano przybył tutaj, przywożąc wiadomość, że „Reina Regente" leży przy Bajo Accitunos, na dnie morza i tylko na 18 cali sterczą z wody jej maszty. Jak się zdaje cała załoga dość liczna, znalazła śmierć w głębiach morskieh. Przyczyny tego wypadku nikt dotąd nie zdołał odkryć.

Rząd pruski żąda 51 milionów na rozszerzenie sieci torów kolejowych.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

W Białej pewien obywatel chciał ukarać syna za jakieś przewinienie. Za synkiem ujęła się jednakże matka i nie chciała zezwolić na ukaranie, skutkiem czego powstała na dobre kłótnia między ojcem z jednej, a matką i synem z drugiej strony. W końcu doszło do tego, że oboje zadali ojcu tak ciężkie rany, iż w godzinę potem już nie żył. Śledztwo sądowe toczy się.

Trzemeszno, Ks. P. W okolicy wsi Słowikowo przy odkopywaniu kartofli, 2 dziewczęta wlazły głęboko w dół do połowy odkopany; druga połowa wznosząca się nad nimi w kształcie daszku, zawaliła się przysypując obie, Z dołu wydobyto Michalinę Kaczmarek zabitą, a jej trwarzyszkę ciężko ranną.

Z pod Moskala.

Z Kowna piszą pod d. 11go z. m. Straszną zbrodnię ojcobójstwa popełniono przed kilku dniami we wsi Orłowie, w pow. Kowieńskim. Syn dzierżawcy miejscowego Lutwińskiego, zakochał się w młodej mieszczce, Aleksandrowiczównie i ofiarował jej swe serce i rękę. Stary Lutwiński atoli nie zezwolił na ślub syna z A., gdyż ta ostatnia odznaczała się niezbyt dobrą opinią. Po upływie dni kilku znaleziono starego L. w kałuży krwi własnej bez życia. Syn nieboszczyka znikł dnia tegoż bez wieści; nie odnaleziono go, pomimo energicznych poszukiwań. Zwrócono się wreszcie z interpelacyą w sprawie miejsca pobytu Lutwińskiego, podejrzanego o zamordowanie własnego ojca. do jego narzeczonej, Aleksan. drowiczówny. W mieszkaniu tej ostatniej dokonano rewizyi. W dużym koszu podróżnym, pod paką rzeczy, znaleziono Lutwińskiego, który się też wkrótce przyznał do zbrodni ojcobójstwa. Oprócz Lutwińskiego, pociągnięto jeszcze w tej sprawie do odpowiedzialności karnej Aleksandrowiczównę i niejakiego Stankiewicza, którzy ukrywali ojcobójcę. — Wszystkich troje pod silną eskortą przywieziono do Kowna i osadzono w więzieniu.

„Gaz. Kielecka" donosi, iż w tych dniach niewykryty dotąd złodziej w katedrze Kieleckiej rozbił trzy skarbonki, ogołocił obraz Matki Bozkiej z worów, w postaci sznurków korali i pereł. Perły ozdobione były krzyżykiem, wysadzanym brylancikami. Dla zatarcia śladów złodziej po rabunku zasłonę na ołtarzu opuścił i ołtarz uporządkował, wskutek czego służba zauważyła świętokradztwo dopiero po upływie doby. Zbrodniarz otworzył z wewnątrz główne drzwi świątyni i tędy wyszedł. Jest to już trzecie w krótkim czasie świętokradztwo w Kielcach.

Z pod Austryaka.

W Tekuczy, pow. Kołomyjskim popełnił samobójstwo w sposób okrutny zamieszkały tam, emerytowany nauczyciel szkół ludowych, Jan Łopotyński, liczący lat 75. Oblał się sam naftą, którą następnie podpalił — i zgorzał prawie na węgiel. Powodem samobójstwa była długotrwała choroba.

Stado wilków napadło p. Magierowskiego w lasach pomiędzy Birczą a Mrzygłodem. P. Magierowski miał dubeltówkę w saniach i rewolwer sześciostrzałowy. Celnemi strzałami położył wilczycę i dwa wilki, reszta stada pierzchła. Z powodu ogromnych śniegów, wilki nie mogą znaleść żeru w kniei, buszują w tamtej okolicy po polach i gościńcach.

ROZMAITOŚCI.

Szczególna ceremonia.

W Belgradzie (w Serbii) w pałacu metropolity Michała, dwóch wyższych duchownych, archimandrytę Vasa Pelagicz i jeromonaha Sawę Plewicza, złożono w sposób uroczysty z ich godności kapłańskiej. Pierwszy zawinił, ponieważ był „socyalistą". drugi pisał artykuły antidynastyczne w dziennikach radykalnych. Obu przyprowadzili żandarmi przed metropolitę, u którego zgromadziło się mnóstwo duchownych. Odprawiono rozmaite ccremonie rytualne, poczem orzeczono w sposób uroczysty wyłączając ich ze stanu duchownego, a na znak tego metropolita własuoręcznie wielkiemi nożycami kancelaryjnemi obciął im włosy i brody.

Zdobycze Japończyków.

Gazeta japońska „Miyako Shimbun" przytacza ciekawą staystykę, tyczącą się wojny chińsko-japońskiej, Od czasu wylądowania generała Oshimy w Chemulpo, które nastąpiło w dniu 12 Czerwca r, z. aż do 20 Grudnia pomiędzy Japończykami i Chińczykami było 17 starć, zakończonych zawsze zwycięztwem Japończyków. W bitwach tych Japończycy stracili 418 ludzi i mieli 1,655 ranionych, Chińczycy zaś mieli 6,620 zabitych i 9,500 rannych. Oprócz tego Japończycy wzięli do niewoli 1,164 Chińczyków, a nadto 607 dział, 7,900 sztuk broni palnej, zapasów wojennych na sumę 12½ miliona franków, 268 koni, 3,326 namiotów, 3 okręty wojenne, 21 statkow zwyczajnych i t. d., ogółem na sumę 36½ mil. franków· Do statystyki tej nie włączono danych tyczących się zdobycia Portu Artura, oraz Wei - Hai Wei, a są to obok bitwy morskiej przy ujściu Yalu, i bitwy pod Chengjang, najważniejsze dotychczas epizody wojny chińsko japońskiej.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

Najpiękniejszą ozdobą ogrodu była mała jabłoń, nie wiele większa od krzaku róży, która stała w samym środku ogrodu. Zasadził ją Jakób w ten dzień, gdy mu się urodziła Marynka; rodziło to drzewko corocznie śliczne czerwone jabłuszka.

Razu jednego nadzwyczaj pięknie kwitło, całe okryte było kwiatem. Przyglądała mu się Marynka każdego poranku, a raz w uniesieniu rzekła: „o jakie to drzewko śliczne! jak gustownie w tych kwiatach czerwoność połączona z białością! tak się wydaje, jak gdyby całe drzewko było jednym bukietem.” — Gdy zaś innego poranku przyszła a już dojrzałe piórka z kwiatów znacznie popadały i po większej części były żółte, brunatne i pomarszczone od słońca, żałośno jej się zrobiło, mimowoli łzy jej się puściły i smutne westchnienie z głębi serca wydała. Widząc to ojciec rzekł: „Tak rozkosz występna niweczy piękność młodości.” O dziecię! drżyj przed wszelkiem podchlebstwem dążącem do tego. aby cię oswoić z występkiem i wydrzeć niewinność! ah! gdyby i z tobą to się stać miało! gdyby miały zniknąć te piękne nadzieje, któreś mi uczyniła nie na rok jeden, lecz na całe życie! Ah! wtedy jeszczebym boleśniejsze łzy wylewał, niż ty je dzisiaj ronisz. Jużbym wtedy nie miał żadnej wesołej godziny, już żadnej pociechy na ziemi i ze łzami zszedłbym do grobu. W samej rzeczy stanęły mu łzy w oczach, gdy to mówił, a jego czułe słowa doszły do serca Marynki i uczyniły na niej mocne wrażenie.

Pod dozorem tak rozstropnego a najprzywiązańszego ojca, wzrastała Marynka pomiędzy kwiatami; przyjemna jak róża, niewinna jak lilia, skromna jak fijołek i pełna nadziei jak owa śliczna jabłoń wśród najpiękniejszego kwitnienia. — Z serdecznem ukontentowaniem i czułym uśmiechem każdego czasu poglądał ten starzec na swój ukochany ogród, którego owoce tak mu pięknie wynadgradzały jego pilne prace. Ale serdeczniejszą jeszcze uczuwał pociechę na widok swej córki, której to dobre wychowanie, jakie jej dawał, jeszcze piękniejsze i droższe dla jego rodzicielskiego serca przynosiło owoce.

2. Marynka w pałacu hrabiego.

Razu jednego na początku Maja, gdy w pogodny dzień Marynka w poblizkim gaiku rznęła latorośle złotowierzbu i gałązki leszczynowe do koszyków, które jej ojciec w godziny wolne od pracy ogrodowej wypletał, znalazła pierwsze konwalie narwała ich dosyć i zrobiła dwa bukiety: jeden dla ojca, drugi dla siebie. Wracając wązką ścieżką do domu, napotkała hrabinę, idącą naprzeciwko z swoją córką Amalią. Mieszkały one zwyczajnie w stolicy, lecz przed kilku dniami przybyły do zamku Eichburg, a wtedy dla przyjemnego powietrza na przechadzkę wyszły. Marynka nie poznawszy ich jeszcze, jak tylko ujrzała dwie panie bogato w bieli ubrane i osłonione parasolami od słońca, natychmiast zeszła na bok ze ścieszki, i skromnie z uszanowaniem stanęła, ażby przeszły. Amalia w przechodzie spostrzegła u Marynki konwalie, które nad wszelkie inne kwiatki lubiła, przeto z podziwieniem rzekła: „Ej to już są konwalie?” Ledwie te słowa wymówiła hrabianka, Marynka w tymże momencie jeden bukiet podała hrabinie, drugi Amalii. Te z ukontentowaniem je przyjęły. Hrabina chcąc wynagrodzić Marynkę, dobyła swego złoto haftowanego woreczka, lecz nim go otworzyła, Marynka domyślając się uprzedziła i rzekła: Aby nie dla mnie! jam wcale nie w tej myśli uczyniła. Nie racz JWPani pozbawić ubogiej dziewczyny tej pociechy, że nie myśląc o nagrodzie, mogła sprawić jakąś przyjemność i i ukontentowanie swojemu najłaskawszemu Państwu, z których łaski tak szczęśliwa wraz z ojcem żyję.”

Podobało się hrabinie to wzięcie się Marynki, przeto mile uśmiechnęła się i rzekła: „Tylko moja Marynko przynieś mi często podobne bukiety z konwalii dla mojej Amalii.” Marynka też to czyniła z radością każdego poranku — a tak dopóki konwalia kwitła, przychodziła codziennie do pałacu. Amalia zaś codzień bardziej polubiała Marynkę dla jej zdrowego naturalnego rozsądku, wesołego umysłu, dla jej szczerości i otwartości w całem zachowaniu się. Już i konwalie kwitnąć przestały, a Marynka nie jedną godzinę musiała przepędzić przy boku Amalii w pałacu. Nieraz nawet hrabianka dała jej do zrozumienia: iżby ją życzyła zatrzymać przy sobie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z Humorystyki:

Z życia ludowego.

Z starego kraju.

Sumi wicher, grzmi descysko,
Pewno buza k-jś je blisko;
Chmur na niebie niby ścierek..
Zydzie daj półkwaterek!

Posło zytko i psenicka,
Pieniądzem se wziął od Icka,
Najadłem się kluch, zacierek,..
Zydzie jesce półkwaterek!

Oj, pochwycę ja dziewcynę,
Na osiebkę z nią wywinę —
Nie ma tańca jak oberek.....
Zydzie jesce półkwaterek!

Ciekawy.

Nauczyciel (patrząc na zegarek) — Mamy trochę czasu. Jeżeli więc który z was chciałby jeszcze co wiedzieć, niech pyta — odpowiem chętnie.

Jeden z uczniów. Która godzina panie profəsorze?

Bębny.

— Tatusiu, dla czego niegrzeczne dzieci nazywają bębnami?

— Ponieważ, jak bębny, bije się w skórę.

Wkąpielach morskich.

— Byliście państwo w kąpielach morskich?

— A tak, przez 4 tygodnie.

— A jak je znajdujecie?

— Bardzo słone.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Józef Oczkowski zamieszkały pod N. 736 Swanson ul. poturbował mocno swego współlokatora Józefa Machińskiego, wskutek czego został aresztowany i pod kaucyą $600 stawiony.

‡ Jan Domkowski pod N. 169 Mulberry ul. (w Nicetown) zamieszkały, został w zeszły tydzień (w czwartek) wieczorem przez pociąg kolei Reading przejechany i na miejscu zabity. Powracał biedak z roboty, pracując w poblizkiej fabryce żelaza.

‡ W zeszłym tygodniu w tutejszym urzędzie zdrowia — zapisano 538 wypadków śmierci; 37 mniej od przeszłego tygodnia, a 107 więcej jak w zeszłym roku o tym samym czasie. Pomiędzy zmarłymi jest 143 dzieci niżej 5 lat.

* W Poniedziałek dało „Kółko Dram. im. Mickiewicza” przedstawienie teatralne „ Piosnka Wujaszka”, na które zebrało się dość liczne grono gości. Przedstawienie wypadło dobrze. Reszta wieczoru urozmaiconą była muzyką i t. p.

* W Poniedz. d. 25 bm. w tutejszej fabryce okrętów Cramp & Son, spuszczony będzie na wodę nowopobudowany okręt „St. Paul”, własność „International Navigation Comp.”

Ta sama fabryka dostała order od firmy Bolton, Bliss & Dalbett z New Yorku, na pobudowanie okrętu 256 stóp długości, mający służyć do handlu pomiędzy połud. Ameryką.

‡ W przyszłym numerze podamy rozwój „Klubu Kościuszki”, z którego poglądu Polonia nasza dowie się — jak to zarząd tego klubu depce prawa Stanu Penn., jak bezkarnie gwałci Niedziele i Święta Kościoła Rzym. kat., i wreszcie jak to haniebnie oddziaływa na wychowanie i patryotyzm naszej polskiej młodzieży, mającej kiedyś przyczynić się do odbudowania naszej Ojczyzny!?.....

* Nowo obrany mayor miasta p. Warwick, obejmie swój urząd z d. 1 Kwietnia.

* Telegrafiści w naszem mieście omawiają sposób połączenia się wzajemnego, gdyż wkrótce mają zastrajkować.

‡ Pan Pierzchalski zwołał zeszłej Niedz. mityng, chcąc założyć tow.budowlane na południowej stronie miasta. Wątpimy, aby coś z tego było, gdyż nie ma tu takich, którymby tę sprawę powierzyć można było?.....

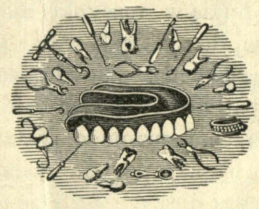
Zresztą mamy już Tow. bud. im. Sobieskiego, do którego każdy z pełnem zaufaniem przystąpić i bez żadnej obawy swój grosz powierzyć może!

‡ Pan **W. Domański,** jedyny w naszem mieście polski prawnik, we wszelkich sądowych sprawach biegły — pośredniczy również przy zakupowaniu realności, utrzymuje swój ofis pod N. 2023 N. 2ga ulica, gdzie udziela wszelkich informacyj **bezpłatnie** i poleca swe usługi rodakom.

WIELKI BAL!

Tow. „Młodzieży Polskiej”
im. Bolesława Wielkiego
— odbędzie się —
w Poniedz. d. 29 - go Kwiet. '95.
w
„Washington Halli“
523 — 25 South 4 - ta ul.
Wstęp 25 ct. Mężczyzny z Damą
Początek o 8 - ej godz. wiecz.
Polska muzyka

Dr. ROSENTHAL,
Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.
Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

Dr. L. A. DIX.
APTEKA,



W aptee tej znajdą Polacy rodaka swego pro wizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.
799 S. 2ga ulica róg Catharine.

PRZEWODNIK do życia chrześcijańskiego.

Pobudki do kochania i czczenia Najświętszej Maryi Panny.

Gdy chwila ostatnia doczesnego żywota Pana naszego Jezusa Chrystusa już nadchodziła, spojrzał raz jeszcze na Swoję Matkę najdroższą, potem na ucznia ulubionego i konającym już głosem zawołał: *Oto Matka Twoja.* Ach zaiste, nie zapomniała Marya tej chwili tak srogiej dla Jej Serca macierzyńskiego. a Kalwaryja, ta góra św., na której krew ukochanego Jej Syna potokiem płynęła dla odkupienia grzesznego człowieka, stała się miejscem szczęśliwem, gdzie nas Marya jak dzieci Swe własne przysposobiła, i od tej chwili tak błogiej dla nędznego człowieka, jużeśmy nie sieroty, gdyż Matka Boga samego naszą Matką się stała! A odtąd ileż łask otrzymano przez święte Jej pośrednictwo! Ileż to łez otarła ręka Jej dobroczynna! Ile trosk' cierpień, nieszczęść odwrócić zdołała Swoją przyczyną od strapionego człowieka! I któż kiedykolwiek do niej się udał a nie był wysłuchany w swoich modlitwach?

Kto rany swej duszy odkrył przed tą lekarką niebieską, a odszedł nieuleczony? Kto ją kiedykolwiek wzywał ku wspomożeniu swojemu, a w duchu nie czuł obecności Jej błogiej? Gdzie jest grzesznik, któryby upadłszy przed Jej wizerunkiem o ratunek Ją błagał, a nie odszedł skruszony, żałujący za swoje występki i gotowy raczej umrzeć niźli grzeszyć nowo i na nowo Boga obrażać. Ach! zaprawdę, nie ma na tej ziemi ani jednej istoty, którejby nie wysłuchała Maryja, którejby w pomoc nie przyszła, w potrzebach nie ratowała, w uciskach ulgi nie niosła. Do niej więc, bracie w Chrystusie, podążaj z miłością i zaufaniem! Jeźli ci grożą niebezpiepieczeństwa i nawałności światowe, utkwij swe oczy w gwiazdę twoję, Maryę, a pójdą w rozsypkę nieprzyjaciele twej duszy. Jeźli srogie pokusy cię dręczą, a namiętności wytchnąć nie dają, patrz na gwiazdę twoję Maryę, a pierzchnie przemoc szatańska, i cisza niebieska, pogoda stała, zaświeci w twej duszy. Jeźli cię pycha unosi, wyniosłość gniew, zazdrość i nienawiść miotają twem sercem, patrz na gwiazdę twaję Maryję, wzywaj imienia Maryi. Jeźli zmazaną jest twoja dusza mnóstwem występków, a ciężar nieprawości udręcza serce twoje; jeźli zgrvzoty sumienia ciebie ścigając wtrącają w odmęt rozpaczy, wejrzyj na twoję gwiazdę Maryę, wspomnij na swoję Matkę Maryję, westchnij do twej pocieszycielki i pośredniczki Maryi! We wszystkich niebezpieezeństwach i smutnych przygodach uciekaj się do Niej. Imię Jej święte niechaj z ust twoich nie schodzi, a obraz najdroższy, niech nigdy się nie wydala z serca twojego. Pójdź za nią, a żadne niebezpieczeństwo ciebie nie spotka; Jej się oddaj w opiekę, Ona cię od rozpaczy zachowa; ustawicznie myśl o Niej, a w niczem nigdy nie zbłądzisz. Gdy Ona będzie cię wspierać, ty się nigdy nie potkniesz; gdy cię weźmie pod swoję obronę, wszelka trwoga ci z serca ustąpi; gdy ci poda dłoń świętą prowadząc ciebie po drodze żywota, nie upadniesz na siłach! gdy zaś ciebie ukocha i okiem łaskawem spoglądać będzie na ciebie, wtenczas, ach wtenczas pewnem jest twoje zbawienie! Zbawiciel nasz Jezus Chrystus przez pannę Najświętszą zlewa na nas swe łaski, powiada Bernard św., a Kościół, ta Matka nasza najukochańsza, i nam do wierzenia podaje, że pośrednictwo Maryi nie tylko pożytecznem jest dla nas, ale nawet wielce potrzebnem i właśnie dla tego wkłada nam w usta te słowa: „Nadziejo nasza, bądź pozdrowiona.” Prosić Boga o łaski a nie wzywać Panny Najświętszej, „to jakby kto chciał latać bez skrzydeł” powiada św. Antoni; bez Jej pomocy nie otrzymamy nic nigdy. Wie o tem Maryja i nie ustaje pamiętać o dzieciach swojej boleści, którym stała się Matką w chwili tak strasznej; Ona też w posiadłość nam oddała swe serce tak podobne do Serca Jezusowego; jest najpewniejszą naszą ucieczką, lekarstwem niebieskiem z Serca Jezusowego ulanem na wszystkie boleści nasze; źródłem niewyczerpanem, z którego płyną obficie łaski Boże uzdrawiające rany serca naszego, jednające nas z Twórcą naszym i Zbawcą, wracające nam nadzieję szczęścia wiecznego. Kto więc bez Niej obyć się może, niech Ją nie wielbi, nie kocha i nie czci!

Ależ mój Boże! gdzie jest istota na tym grzesznym świecie, która stanąćby mogła przed Tobą nieotulona płaszczem niewinności, swiętości Swej matki? Czy głos przeczucia dójdzie do Ciebie jeźli Ona nie westchnie za niego? Czyli obaczysz łzę nędzarza, jeźli nie spadnie na serce Twej Matki? Czyliż usłyszysz prośby ludu Twojego jeżli Twa Matka nie przemówi za niego? O! naprożno, zaprawdę łzy będziem wylewać naprożno jęczeć i błagać o zmiłowanie będziemy, Boże wielki i sprawiedliwy jeźli się nie wstawi za nami Matka, a Matka miłosierdzia! Matka świętej nadziei! Matka pięknej miłości.

Do Niej więc, do Niej uciekajmy się wszyscy bo jestże między nami choć jeden człowiek wolny od smutku, nędzy, goryczy, trosk i boleści? Do Niej wszyscy, którzy cierpią, płaczą, łakną i pragną! U stóp świętych ołtarzy, przed Jej wizerunkiem niebiańskim pokój i radość, nadzieja i miłość napełnią duszę świętą rozkoszą; grzesznik nowej mocy nabierze do zwyciężenia nieprzyjaciół zbawienia swojego; sprawiedliwy, w nowe uzbroi się męztwo ażeby wytrwał do końca; święty zapatrując się na Królowę wszystkich Świętych, uświęci się bardziej i koronę świetniejszą otrzyma z rąk Boga swojego.

A gdy tak wszystkim i zawsze niesie pomoc Maryja, postanów, bracie w Chrystusie, niewdzięcznym ku Niej nie zostać; przyjmij na się zobowiązanie służyć Jej stale i wiernie, kochać Ją mocno i szczodrze; niechaj ta Matka najmilsza codzień odbierze jakikolwiek dowód miłości Twojej i uwielbienia. Rozmaite podam ci tutaj sposoby: wybierz najłatwiejszy, najprzystępniejszy dla siebie i tak:

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Listy polskie na poczcie:

PHILADELPHIA, d. 15. Marca.

Przy zapytaniu się o list, podać należy N. i datę listy.

N. 5. Anna Hudak.
N. 21. Wawrz. Bunkowski.
N. 39. P. Karbuski.
N. 42. Jul. Kaceński.
N. 46. Ludw. Mirecki.
N. 53. Aut. Pietryk.
N. 54. Fr. Plekowski.
N. 65. B. Skibiński.

Uwaga: Za każdy ogłoszony list musi się na poczcie 1 cent zapłacić.

OD REDAKCYI:

P. Romanowskiemu red. „Patryoty” antipolskiego szyku: — Na pańskie brudy odpowiemy w swoim czasie ua pargaminie, jakiego zwykł „Patryota” używać i to extra głoskami. Tymczasem bardzo ubolewamy nad pańską głupotą.....

Zapisujcie sobie

„JEDNOŚĆ!”

A. S. ASHBRIDGE Jr.,

ADWOKAT

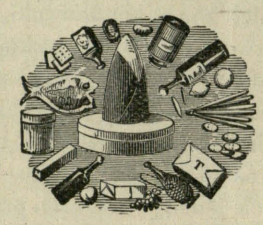
Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

☞ Rozmówić się u mnie można także po polsku i po niemiecku! ☜

Fr. Gronikowski,



Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną

Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualnej.

GROSERNIĘ.

2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

S. W. Szafrański,

— DYREKTOR —

POLSKIEJ ORKIESTRY,

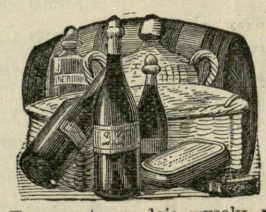
Poleca swoje usługi polskiej publiczności na **Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncerta, wymarsze** i udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. Phila., Pa.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki **rabat!** ☜

Najtańsza Polska

DRUKARNIA

„JEDNOŚCI”

☞ **Drukarnia nasza zaopatrzona jest w najlepszy i najkompletniejszy wybór nowych czcionek, obwódek i ozdób, zatem jesteśmy w możności wykonać wszelkie roboty dobrze, gustownie, szybko i tanio, w języku polskim, niemieckim i angielskim — bez błędu, akuratnie i czysto.** ☜

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

JEDNOŚĆ

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą: $1·50.
ADRES: L. R. S. ETTER, Wydawca,
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N. 9. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 26 go Kwietnia, 1895 roku. Rok I.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

	26	P. Marcelina i Kleta m.
	27.	S. Teofila b. i Zitty p.
	28.	N. Witalisa m., Pawła od Krzyża.
	29.	P. Piotra m., Hugona, Roberta.
	30.	W. Katarzyny Seneńskiej p.
Maja	1.	Ś. Filipa i Jakóba.
	2.	C. Atanazyusza, Zygmunta.

Niedziela II. po Wielkanocy.

Ewangielia: „O dobrym pasterzu." Jan 10.

Z powodu napływu ogłoszeń z przyszłym numerem pismo nasze powiększymy, a tem samem będziemy mogli wiele pożytecznych wiadomości zamieszczać.

Czego nam brak, a co mamy za wiele?

Nie są to słowa wołającego na puszczy, ale słowa brata do braci naszej tu w Ameryce, które może znajdą odgłos w sercach naszego polsko-amerykańskiego społeczeństwa: —

Na niwie amerykańskiej, na niwie zroszonej krwią bohaterów wolności, do której i my Polacy cząstkę przez nigdy niezapomnianych bohaterów Polski, Kościuszkę i Puławskiego, dodaliśmy, — jakież pożytki dla nas wykwitły? Oto pytanie, które ośmielam postawić?

Różne w tym względzie odpowiedzi odebrać mogę, lecz z pewnością niezadowalniające.

Bo że pewne jednostki byt swój polepszyły lub coś podobnego skorzystały, jest jeszcze nie faktem dotyczącym ogółu, datyczącym naszej Ojczyzny, ukochanej Polski!

Tam ucisk był i jest a my tu znowu gnuśniejem.... Przykazanie naszego wieszcza: „Pamiętaj, że Ojczyzna, to relikwia święta", idzie u nas w zapomnienie, co z bolem serca przyznać to trzeba!

Co jest powodem tego, badajmy, bo złemu chcieć zaradzić, trzeba go poznać gruntownie?

Niejeden z nas na myśl tę, że ktoś zamarzy o wolnej Polsce, o wolnej własnej ojczyźnie, odpowie: — „Pańszczyzny i gnębienia stanu rolniczego im się zachciewa, tak jak dawniej było!" Oto jest pierwsze złe, jakie nieprzebłagani wrogowie nasi, wrogowie wszystkiego co polskie i co polskie znamię nosi, ten sok żywotny narodu tem zatruwają, że w naszym narodzie brak jest „jedności", a tak rozsiewając, rzeczywiście obfity plon zbierają, dowodem tego był rok '46 w Galicyi, gdzie stan włościański bez swej wiedzy i woli, jedynie z braku oświaty, a podżegnięty przez austryaków (niemców), zbroczył swe ręce zbrodnią Kaimową; a rok '63 czy nie nosi na sobie zdrady i chytrości ze strony Moskali? Któż, znający ten przebieg, może zaprzeczyć, że Rossya potajemnie nie podszczuwała niedojrzałą młodzież warszawską i innych łatwowiernych do powstania — a potem zadała haniebny i ostateczny cios Ojczyźnie naszej! Ach, co za nikczemność?

O jakżeż na miejscu są słowa K. Ujejskiego: „Panie, o Panie oni nie winni, choć naszą przyszłość cofnęli wstecz!" (dotyczy się młodzieży i stanu włościańskiego).

Środkiem na to złe, jedynie oświata być może, bo grunt jest żyzny, tylko rzucajmy ziarno zdrowe a plon stokrotny nam przyniesie

Jak to miło jest widzieć, gdy człowiek bałamucony przez wrogo usposobionych nam ludzi, gdy usłyszy słowa prawdy, płynące z serca polskiego, gdy mu wyjaśnione zostaną cele nieprzyjaciół naszych, którzy tylko w niezgodzie i rozsterkach narodu polskiego widzą i czują swe panowanie, jak ten bałamucony członek narodu, na którego barkach spoczywa pewien ciężar ratunku dla zgnębionej ojczyzny, inaczej myśli i z jaką ciekawością radby poznać to złe, co nas zgubiło.

Czyż godzi się nam milczeć i gnuśnieć, gdy Kacapy, Niemcy i inni zaprzańcy, którzy z naszego łona wyszli, pracują nad tem by nas jak najdłużej w ciemnocie zostawić? Nie, o o nie; myśmy powinni energicznie pracować, by i reszta jasno przejrzała i żadnej wątpliwości co do celów odbudowania Ojczyzny nie miała, jeżeli nie chcemy się narzucać, by rok '63 znów się powtórzył.

Na to jedyny skuteczny środek jest o ś w i a t a braci młodszych, bo jedynie gdy zrozumianem zostanie: „*Motto*" za naszą i wasza wolność zostanie przez wszystkich bez różnicy, czy to karmazyn, czy wieśniak, podpartą — w danym razie zwyciężymy!

Lecz smutne doświadczenia lat przeszłych, uczą nas by być ostrożnemi; ostrożność nigdy nie zawadzi i nigdy nie może być jej za wiele, dla tego powinniśmy, jeżeli chcemy być pewnymi wygranej, koniecznie zebrać wszelkie środki jakimi tylko rozporządzać możemy, bo cóż może garstka pełnych poświęceń braci, w obec 3ch potężnych wrogów, czyhających na zgubę naszą?

Może odezwią się głosy, ale będzie to tylko wyrachowanie a nie żaden patryotyzm.

Na to wcześniej odpowiem, że sprawa ojczysta nie wymaga śmierci naszej ani nawet jednostki, tylko oswobodzenia, a my teraz żyjąc w czasach polityki państw świata całego, gdzież mamy te tak silne dźwignie? Oto mimowoli nasuwa się odpowiedź — że nigdzie!

Moskal wymazał z życia politycznego na zawsze, Prusak pomimo ciągłych tajemnych trosk, które się pod postacią *die Polenfrage*, od czasu do czasu pojawiają, zaprzecza nam swego istnienia; Austrya, pielęgnując swą tradycyjną chytrość, garstkę naszą, rozsiewaniem orderów, krzyżów, tytułów szlacheckich i t. p. odpadków, chce sobie ją wierną zatrzymać, by zapomnieć czemeśmy byli, a czem dziś jesteśmy.

Dziś jesteśmy tułaczami, bez znaczenia, bo czyż staramy się sobie tokowe wyrobić? nie!

Każda narodowość tu w tej Ameryce, dobija się do znaczenia politycznego, tylko my Polacy jesteśmy w tyle.

Czyż myślicie, że i na tem polu, na którem wrodzy narodu polskiego od przeszło półtora wieka pracują nad zgubą naszą, zaspali? Nie, kwiaty tego ich szatańskiego działania są i tu widzione. Spytaj się bracie jednego lub drugiego, czy masz papiery obywatelstwa amerykańskiego, bo tu już tak dawno zamieszkały, to otrzymasz odpowiedź, że gdybym tutejsze papiery obywatelskie miał, nie mógłbym w kraju starym się pokazać. Co to jest, jak nie wyrachowanie, jak nie strategia wrogów, byśmy się tu na polu politycznem w Ameryce przynajmniej nie podnieśli? W niewolników i ciemną powolną masę chcą nas zamienić, by łatwiej w jarzmie niewoli nas utrzymać. Gdybyśmy zrozumieli i wykonywali obowiązki wolnego obywatelstwa amerykańskiego, to byśmy już przez to samo nabyli świadomości swej siły, a tem samem stawalibyśmy się strasznemi w oczach naszych wrogów. Czyż potrzebnem by było, by nasi bracia chcąc zorobić na chleb powszedni, staczali walki z Negrami, chcąc robić za pół tej ceny co Negrzy pobierają? (jak to miało miejsce przed kilku tygodniami, przed cukrownią Spreckla).

Negrzy są tu obywatelami, a my przyjechaliśmy i o naszą przybraną ojczyznę nie staramy się, to też i dla tego za nic uważani jesteśmy!

Szczycimy się że Polonia w Philadelphii liczną jest, bo przenosi 25,000 dusz, a ilu liczymy obywateli?

W kraju, w którym głos obywatela plebejusza jest równym głosowi milionera, moglibyśmy wiele korzyści dla siebie i potomstwa na polu politycznem przysporzyć, a my żyjem z dnia na dzień, nie robiąc żadnego kroku naprzód!

Wprawdzie istnieją tu w tem

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $ 1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Korespondencye dotyczące redakcyi, zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,
105 Almond St.
PHILADELPHIA, — PA.

Redakcye pism, którym posyłamy „Jedność" upraszamy o łaskawą wymianę.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

mieście bratniej miłości kluby polityczne, lecz czyż są one tem ogniskiem jakim powinny być? Niestety.. rzecz się ma inaczej. Przewódcy politycznie w tych klubach mało posiadają zaufania od ogółu, dalej, używają wpływu swego dla osobistych widoków.

Jak cały naród tak i jednostki za winy nie popłnione pokutować muszą. Jednostki, które osobiste widoki na celu mają, wabią niedoświadczonych do siebie a gdy ich ostrzyżą z wełny, porzucają ich na pastwę losu, a sami gdy już ziemia pod nimi za gorąca, zwracają się z swoją operacyą w inną stronę, aby tam krwawo zapracowany grosz od braci Polaków wyłudzać. Lecz czyż my wszyscy za to mamy być potępionymi, że jeden lub dwóch nie odpowiedzieli zadaniu swemu i zawiedli w zaufaniu?

Starajmy się wpierw zbadać człowieka, któremu mamy coś zaufać i jeżeli odpowiada naszemu przekonaniu, zwierzmy się mu, słuchajmy jego rady, gdy czujemy, że nam to pożytek przyniesie, a przedwszystkiem starajmy się o oświatę, bo jedynie na tej drodze możemy rozpoznać co jest złe a co dobre dla nas i dójść do dobrobytu.

Nie mówię tu o ogóle Polonii że potrzebuje oświaty, lecz o tej cząstce, która stanowi najsilniejszą część narodunaszego, o tym ludzie, który nie miał sposobności by stanąć na równi z innymi narodami, który czy to w szkołach będąc w styczności z nieprzebłaganym germanizmem, czy pod knutem moskiewskim zatruł swe poglądy patryotyczne i ostudził ducha do wszystkiego, co dąży do oswobodzenia ujarzmionej Ojczyzny naszej.

By skutecznie pracować na tej drodze, powinna prasa *polsko-amerykańska*, nie osobiste interesa i poglądy mieć na oku, locz interes ogółu, i nie wstrzymymać się od tego, by ludzi, którzy, czy to zawiedli położone w nich zaufanie jednostek lub ogółu pod płaszczem patryotyzmu, wystawić pod pręgierz publiczny.

Jakąż opinią o nas mają już i tu w Ameryce, może posłużyć fakt, który niestety prawdziwym jest: Tutejsza dzienna gazeta — „*Philadlphia Morgen - Gazette*" pod d. 29 zm. pi-„sze, że w Omaha 28 zm. spalił się „polski kościół i że jedni ratowali a „drudzy przeszkadzali w tej pracy. „Wreszcie ubolewa ta gazeta nad tą „polską gospodarką, nazywając ją „*Polnische Wirtschaft!*" Tak bracia rodacy, bo czyż my inaczej postępujemy? Tak jak w Omaha jedni burzą, drudzy radziby uchronić od zagłady, tak samo się i z naszą Ojczyzną biedną dzieje. Co jedni coś stworzą, drudzy to zniszczą a wrogowie tryumfują, śmieją się z naszej niemocy, nazywając pogardliwie: „Polskie gospodarstwo", gdyż widzą, że sami pomiędzy sobą niezgodę prowadzimy, nienawiścią jeden ku drugiemu pałamy i t. p.

Dla tego do kupy, do jedności, zgody i oświaty garnijmy się, a gdy staniemy ramię do ramienia, to zegniemy karki dumnych wrogów naszych i będą musieli się z nami liczyć!

Yf.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Rytel, Prusy Zach. — P. Adam Polczyński podarował tutejszej gminie swój kościół w Dąbrówce, razem z przyborami kościelnemi i relikwiami. Radość pomiędzy ludnością wielka, bo już od 15 lat pragnęła kościoła lecz nie mogła się dotychczas, będąc za ubogą, zdobyć na środki pieniężne.

W Elku, w Prusach Zach. został onegdaj rano przez kota Reidnei'a wykonany wyrok śmierci na robotniku Janie Borucie, który dnia 13 września r. z. zamordował i ograbił pilarza Sokołowa z Królestwa Polskiego, z którym pił razem w karczmie i następnie udał się do lasu. Morderstwo nie opłaciło mu wiele, gdyż znalazł u Sokołowa zaledwie 2 marki, nadto zabrał mu buty. Przed straceniem, Borut bardzo był zgnębiony i płakał bezustannie.

W Smolicach pod Jarocinem w ks. Poz. żona parobka Agnieszka Marcysiak jadąc na wozie do domu, została przewracającą się drabiną tak nieszczęśliwie i silnie uderzoną w głowę, że odniosła silne złamanie czaszki wskutek czego na drngi dzień umarła.

Z pod Moskala.

W Warszawie, 14. zm. w południe, przy ul. Przyrynek nr. 7, pomiędzy konduktorem Antonim Wiszniewskim a jego żoną zaszła żywa sprzeczka. Wiszniewski utrzymywał nielegalny stosunek z jakąś mężatką, a nadto był wtedy pijany. Waśń potarganego małżeństwa skończyła się się tem, że Wiszniewski zastrzelił 4 letniego syna Zygmunta, 2 letniego-syna Kazimierza i kilkomiesięczne dziecko, a wreszcie przestrzelił płuca swej żonie, która obecnie dogorywa. Obezwładniony morderca utrzymywał, że dzieciobójstwa dopuściła się jego żona, on zaś chciał się tylko na niej pomścić. Nazajutz przyznał się do spełnionej zbrodni.

W Carkowie, w kantorze składu nasion Zabłockiego, wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w piersi, zabitym został pruski poddany, 27 letni Stanisław Budzyński. Zbrodni dokonał wydalony w dniu tym przez właściciela współpracownik tejże firmy Mikołaj Ruban, który za pośrednictwem Budzyńskiego otrzymał miejsca w składzie Zabłockiego i przy jego pomocy materyalnej niedawno się ożenił. Zabójca od ofiary swej na kilka minut przed spełnieniem zbrodni pożyczył jesscze 5 rs., poczem ze słowami: „Teraz się porachujemy!" — wystrzelił, kładąc Budzyńskiego trupem na miejscu. Ruban sam oddał się w ręce policyi.

Z pod Austryaka.

Wiec ludowy, zapowiedziany w Krośnie, na 18 zm., nie odbył się z powodu zakazu starostwa, motywowanego rzekomem grasowaniem epidemicznych chorób. Setki włościan przybyło nie tylko z powiatu krośnieńskiego, lecz także z powiatów gorlickiego, jasielskiego, brzozowskiego, a nawet rzeszowskiego. Pomimo, że podanie odnośne wniesiono do starostwa jeszcze 5 z. m., władza uznała za odpowiednie doręczyć swą rezolucyę zwołującym wiec dopiero 16. zm. przez co uniemożliwiła odwołanie wiecu przynajmnie w obcych powiatach i zdalszych miejscowościach. Władze mogą być pewne, że takiemi środkami ruchu ludowego nie wstrzymają, a wywołują przeciwko sobie tylko żal i rozgoryczenie.

Z Kosowa piszą; Fedor Kumłyk Mychajłuk, gospodarz z Jasieniowa kosowskiego powiatu, brał na kredyt zboże i kukurydzę u żyda Szmula Lejby Kessa z Kosowa i był temuż w r. 1882 winien sumę 80 złr. Dług ten spłacał ratami i według kwitów, wystawionych przez Kessa, spłacił po dzień 8. maja 1892 r. kwotę 285 złr. Już same wysokie procenta 205 złr. dowodzą karygodnego czynu, ale to jeszcze głupstwo. W ciągu spłaty wnosi Kess skargę do kosowskiego sądu przeciw Kumłykowi a cesyą z d. 29. maja 1892 sprzedaje swoją pretensyę Ickowi Steinerowi, który w końcu wystawia realność na licytacyą, objętą w h. l. 633 gminy Jasieniów, a będącą własnością Kumłyka, w wartości 4,000 złr. i sprzedarz takomej następuje dnia 24 marca 1893 za sumę 556 złr. Realność nabywa cesyonaryusz. Dnia 21 czerwca '94 następuje sądowe oddanie realności w ręce nabywcy, a pełnomocnik tegoż Benio Krummbein, odsiadujący obecnie w Kołomyi karę za rozmaite oszustwa, umawia się w obecności sądowego adjunkta Freunda, że odstąpi Kumłykowi grunt, jeśli mu tenże do dni 30 złoży kwotę 600 złr. Po kilku dniach przynosi Kumłyk jemu 600 złr., lecz Benio pieniędzy nie przyjął. Żydzi przemocą wtargnęli do chaty Kumłyka, a następnie d. 7. listopada '94 spalili ją, aby go w ten sposób wywłaszczyć. W końcu postawili żydzi fałszywych świadków i Kumłyk został skazany na 2 miesiące aresztu. Kumłyk otóż zapłacił za kwotę 80 złr. sumę 285 złr. stracił grunt wartości 4,000 złr., i dziś znajduje się z 8 drobnemi dziećmi bez chaty i kawałka chleba.

Tego rodzaju fakta bandytyzmu nie są bynajmniej w tamtejszej okolicy wyjątkami, a stanowią one jeden z ważniejszych motywów, które zmuszają naszych włościan „iść w świat, za oczy" i szukać po zagranicami swojej ojczyzny „lepszej doli."

W Brzeżanach, odbył się proces o lichwę, odsłaniający nie nowe, co prawda, alo bardzo rafinowane manipulacye, które przyprawiły wielu włościan o utratę ziemi. Na ławie oskarżonych zasiadła dobrana czwórka z Rohatyna: Chaja Friedberg, (jako „dusza interesn"), mąż jej Abraham, córka Sosie, oraz zięć Chaskiel Streusand. Chaja z „dobrego serca" pożyczała włościanom drobne kwoty, które jak na drożdżach rosły do olbrzymich sum; nie mogąc otrzymać pieniędzy, lichwiarka zawierała kontrakty kupna własności gruntowej z właścicielami, z prawem odkupu. W ten sposób tanim kosztem pozbawiachłopów ojcowskich zagonów. Oszustwo, jakiego dopuścił zięć jej, Chaskiel, przez fałszowanie wekslu — odsłonił rąbek lichwiarskiej akcyi. Trybunał skazał Chaję na 4½ lat ciężkiego więzienia, zięcia Chaskla na 4 lata więzienia, resztę zaś podsądnych uwolnił.

ROZMAITOŚCI.

Kobiety listonoszami.

Z Pesztu donoszą, iż węgierski minister handlu dokonał niedawno próby z listonoszami rodzaju żeńskiego. Przed trzema miesiącami zamianował on przy Śrzędzi pocztowym w Temeszwarze sześć kobiet w charakterze listonoszów, powierzając im na początek roznoszenię dzienników i druków pod opaskami. Próba powio-

dła się zupełnie, obecnie więc zamyśla minister o nominacyi kobiet listonoszów i przy innych większych urządach pocztowych na Węgrzech.

Pijane woły.

Rzecz w Poznańskiem. Dwa woły ciągnęły wóz z piwem; nagle kołożyły się na drodze, zaczęły się tarzać i w żaden sposób nie można było ich podnieść na nogi. Przywołano weterynarza i ten po długich badaniach stwierdził, że woły zabrały się na podwórzu browaru do beczki zepsutego piwa, pół beczki wypiły i upiły się. Pozostawiono oba woły na drodze przez dwie godziny, poczem podniosły się same na nogi i ciągnęły nalej.

Drzewo dające mleko.

Wkrótce nie będziemy potrzebowali wcale krów. Zamiast nich należy sadzić w ogroodach „Rosinum Galatrodendum", drzewo pochodzące z Wenezueli i gór Curiaco w południowej Ameryce. Drzewo ta dosięga 15 do 30 metrów wysokości i wydziela sok, podobny do mleka. W nowym świecie istnieje pięć gatunków drzew, dostarczających sok mleczny, bardzo przyjemny w smaku, w obfitości nie mniejszej jak otrzymujemy od krowy. Ze wszystkich gatunków, drzewo wymienione powyżej jest najmleczniejsze. Mleko otrzymuje się przez nacięcie kory; smakiem przypomina ocukrzoną śmietankę i jest bardzo pożywne. Skład mleka roślinnego zbliża się bardzo do mleka krowiego, lecz ilość substancyi jest w nim dwa razy większą, niż w mleku krowiem. Jest więc podobniejsze do śmietanki, niż do zwyczajnego mleka. W kraju, w którym te drzewa rosną, krajowcy co rano przybywają do nich zaopatrywać się w mleko.

Nr. 7 - my „Przeglądu Wszechpolskiego" (*Lwów, ul. Garncarska 12, II. p*).

organ Polskiego Towarzystwa Handlowo - geograficznego wyszedł i zawiera:

Od Administracyi. — W sprawie wychodźtwa ludu naszego. — Jedność narodowa, nap. Skr. — Słowo wyjaśnienia, nap. St. Kłobukowski. — Akcya kraju w sprawie emigracyjno - kolonizacyjnej. — O potrzebach duchowych wychodźców polskich rozrzuconych w różnych częściach świata. — Z całej Polski. — Korespondencye: Z Glinian, Udine, Genuy nap. Dr. J. Siemiradzki, z Buenos (dwie korespondencye), z Rorto Allegro. — Z plantacyi kawy w Guatemali. — Dział literacki: — Dumka, nap. A. Kmieciak. — Dział ekonomiczny: Biuro robotnicze — Dział informacyjny: Komu wzbronione jest wylądowanie według ustaw Stanów Zj. Pół. Ameryki. Dla naszych przemysłowców. Ważne dla księgarzy i wydawnictw dziełek lud. — Kronika życia polskiego. Informacye dla wychodźców do Brazylii. — Odpowiedzi od Redakcyi.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

Teraz okazał się księżyc dotąd grubym obłokiem pokryty, ten rzucił swe światło przez małe okienko więzienia kratami żelaznemi opatrzonego i na podłodze odbił w cieniu te kraty. Dopiero przy świetle księżyca mogła Marynka dobrze rozpoznać cztery ściany szczupłego więzienia i wszelkie białe rysy między cegłami, toż mały murek w rogu zrobiony zamiast stolika, a na nim miskę i dzbanek i każdą słomkę swego posłania. Gdy znikła ta gruba ciamność koło Marynki, ulżyło na jej sercu. Ujrzawszy księżyc zdało się jej, jakby widziała swego dawnego przyjaciela, rzekła tedy: „To przychodzisz miły książycu i oglądasz się za twoją dawną przyjaciółką! Ach: dawniej — dawniej gdyś do mojej izdebki przez winne liście i szyby okna rzucał swe światło, o jakże wtedy daleko piękniej i jaśniej świeciłeś, niż teraz przez te grube zadrzewiałe kraty żelazne. Czy i ty smucisz się ze mną? Ach! nigdy się nie spodziała tu cię oglądać w tak nędznym stanie! — Cóż teraz robi mój ojciec? I on zapewnie nie zamknął powiek i on pewnie czuwa w tym momencie i tak jak ja jęczy i łzy wylewa! O gdybym go przynajmniej jeszcze na moment widzieć mogła! Miły księżycu! może ty teraz i jego więzienie oświecasz? o gdybyś mógł mówić! przynajmniejbyś mupowiedział: jak jego Marynka płacze za nim, tęskni i szlocha."

„Lecz jakież nieroztropne mowy prowadzę w mym smutku i żalu! Przebacz mi, o Boże łaskawy! To tylko, o Boże! poglądasz w więzieniu na mego ojca. Ty nas oboje widzisz, ty patrzysz na serca nas obojgo. Twojej wszechmocnej pomocy nie potrafią wstrzymać żadne kraty i mury! O! udzielże mu pociechy w jego cierpieniach."

Potem z zadziwieniem uczuła miły zapach kwiatów napełniający jej więzienie. Zrobiła ona zrana bukiet z pączków różowych i innych kwiatów, których już nie mogła pomieścić w koszyku i te włożyła na piersi za suknię. Te kwiatki wydawały przyjemną woń. Ujrzawszy je rzekła: „to i wy tu jesteście lube kwiateczki! to i wy niewinne roślinki musiałyście być ze mną do więzienia wtrącone? Czemżeście na to zasłużyły? przecież to jest dla mnie wielką pociechą i ulgą, że i ja tu tak niewinnie zostaję, jak wy."

Wyjęła z zanadrza swoje kwiaty, przyglądała się im przy świetle księżyca i rzekła:: — „ah! gbym rwała dziś zrana te pączki z róż i zbierała nad strumykiem te niezapominajki, któżby wtedy mógł uwierzyć, że na wieczór jęczeć będę w więzieniu? gdym wiła ową girlandę z kwiatów, mogłamże myśleć, że jeszcze dzisiaj dźwigać będę te żelazne okowy? — ah! tak to wszystko jest zmienne na tej ziemi! Tak to żaden człowiek nie wie jak prędko zmieni się los jego! i jakich smutnych wypaków przyczyną stać się mogą jego najniewinniejsze postępki! o jak więc wiele pobudek ma człowiek, aby każdego poranku polecił się opiece Boga."

Na nowo płakała, jej łzy obficie spadały na pączki różowe i na niezapominajki i lśniły się na nich przy świetle księżyca jak rosa. Nareszcie rzekła: „Ten, który nie zapomina o kwiatach, ktory je zasila rosą i deszczem orzeźwia, nie zapomni i o mnie. Tak jest, najłaskawszy Boże! spuść kroplę pociechy do serca mojego i serca mego ojca! orzeźwij je tak, jak orzeźwiasz i zasilasz więdniejące zioła swą rosą niebieską."

Gdy sobie wspomniała swego ojca, na nowo puściły się jej łzy, wśród których rzekła: „o ty najukochańszy staruszku, gdy tu zapatruję się na te kwiaty — jakże mi wiele przychodzi na myśl uwag twoich, które mnie dawałeś i tak z nich śliczne nauki wyprowadza łeś!"

(C. *d. n.*)

Zaproszenie.

W pamięć 104 letniej pamiątki Konstytucyi 3. maja 1791 r., urzdzają Tow. na South a mianowicie: Tow. „Rycerzy Św. Jerzego", „Tow. Imienia Jezus", „Tow. Św. Kazimierza" i „Tow. Młodzieży Polskiej im. Bolesława Wielkiego" we Środę dnia 3. Maja 1895 r. OBCHÓD NARODOWY w Washington Hali 523 525 South 4 - ta ul.

Komitet od powyższych Tow. zaprasza jak najuprzejmiej tut. Tow. tak cywilne jak i kościelne jako też Korpus zjed. tow. wojskowych w Pennsylvannii o łaskawy udział w powyższej uroczystości narodowej.

Z szacunkiem
w imieniu komitetu:

A. Popławski, prezydent. — *W. Gasztkiewicz*. sekretarz.

Listy polskie na poczcie:

Philadelphia, 19 kwietnia.

Przy zapytaniu się o list podać należy N. i datę listy.

N. 7. Augusta Maniewska,
N. 16. Sebastyan Bronowicz,
N. 18. Walenty Boezor,
N. 29. Andrzej Gadomski,
N. 30. M. Garniewski,
N. 34. Jan Kasmar,
N. 36. Wincenty Kioszek,
N. 44. Julian Sriliki,
N. 49. Fr. Zagórski.

OD REDAKCYI:

Panu Paryskiemu w Toledo: Nadesłane nam ogłoszenie Dra. **HAMA,** zwracamy, gdyż nie możemy go umieścić w naszem piśmie a to z powodu, że tutejsza prasa polska zwraca uwagę, że dr. Ham ma należeć do fałszywych doktorów, a przez to nie chcemy obałamucać naszych czytelników, owszem strzedzich musimy przed podobnymi wyzyskiwaczami.

Wydawnictwo „Przedświtu" we Lwowie Nadesłane nam ogłoszenie, umieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Prawdziwy Amerykański.



Wytnij to i poszlij do nas z twoim pełnym adresem, a poszlemy ci bezpłatnie dla zbadania najlepszy i prawdziwy amerykański zegarek jedyny taktanio. Jest to 14 k. pełne złoto wypełnione z prawdziwym amerykańskim werkiem, 20 lat gwarancyi i wygląda jak ciężki złoty zegarek sprzedawany po $40.— Zbadaj w Expresowym ofisie i jeżeli sądzisz, że to tanio, zapłać $7.50, inaczej nie płać nic. Przyszlij 50 ct. z zamówieniem na nasz elegancki $3.50, 14 k. złotem platyrowany łańcuszek, lub przyszlij $7.50 z zamówieniem, a otrzymasz ten łańcuszek za darmo jeżli sprzedasz sześć.

Adres: **ROYAL MF'G Co., Dept. 287**
Unity Bldg., Chicago, Ill.

Dr. L. A. DIX.

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine.

WIELKI BAL!

Tow. „Młodzieży Polskiej"
im. Bolesława Wielkiego
— odbędzie się —
w Poniedz. d. 29 - go Kwiet. '95.
w
„Washington Halli"
523 — 25 South 4 - ta ul.

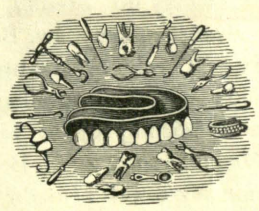
Wstęp 25 ct. Mężczyzny z Damą

Początek o 8 - ej godz. wiecz.

Polska muzyka

Dr. ROSENTHAL,

Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Bal **„Tow. Młodzieży Polskiej im. Bolesława Wiel."** przypada w poniedziałek d. 29 kwietnia, (zobacz ogłoszenie), będzie bardzo urozmaicony, zatem jest nadzieja, ż Sz. publiczność polska zapełni swą obecnością salę balową aż po brzegi.

Utrzymywana przez niektóre Tow. żałoba narodowa z d. dzisiejszym tj. 26 kwietnia się kończy, zatem do wzięcia udziału w balu poniedziałkowym nie ma żadnych przeszkód.

* W dniu 2. maja o godz. 8 - ej wiecz. urządzają Tow. do parafii św. Jana Kantego należące, **obchód narodowy,** w pamięć stuletniej rocznicy ostatniego rozbioru Polski.

Obchód ten odbędzie się w hali ob. Kawki, róg Ash i Brown ul., na który są wszyscy rodacy w dzielnicach tej parafii zamieszkali do wzięcia udziału uprzejmie zaproszeni.

* Pomimo pokątnych knowań niektórych nieprzyjaciół „Jedności", pismo nasze w ostatnich dwóch tygodniach zyskało cały szereg nowych abonentów.

‡ Rodacy nasi, mający jakąkolwiek sprawę sądową, powinni się udać do adw. A. S. Ashbridge Jr., za pośrednictwem tłómacza sądowego p. J. Sroczyńskiego. [Porównaj ogłoszenia na st. 4].

† Pod kierownictwem adw. **A. S. Ashbridge,** będą w tut. sądzie następujące sprawy rozstrzygane:

30 kwiet. Siedenstricker pw. Rosskam,
1 maja. King pw. Recievers,
2 „ Collins pw. Gelzer,
6 „ Dimon pw. Traction Co.

PRZEWODNIK
do życia chrześcijańskiego.

Msza św. i czyściec.

Osobliwem także jest zdarzenie, które czytamy w żywocie św. Bertnarda o jego ojcu, który będąc notaryuszem, pragnął zostać Kartuzem. — Lecz namówiony do ożenku miał z swego małżeństwa syna, św. Bertranda, który w 17 roku życia wbrew woli rodziców został Dominikaninem. W kilka lat później ojciec zachorował niebezpiecznie, a św Bertrand wiernie mu asystował i aż do zgonu jego tak gorliwie czynił zabiegi o zbawienie duszy jego, że się spodziewał, iż jego ojciec pobożny dostał się wprost do nieba. Polecając duszę jego Panu Bogu, widział ją atoli w duchu, w czyścowym ogniu i usłyszał ją żałośnie wołającą ztamtąd do niego o ratunek. Ta mizerna postać ojca i jego lamenty przesuwały mu się we dnie i w nocy przed oczyma i tak zraniły jego czułe serce synowskie, że rozchorował się ze zmartwienia. Pragnąc ojcu dopomódz, nie przestawał wypełniać uczynków pokutnych, pościł prawie codziennie, używał często tylko chleba i wody, biczował się co noc aż do krwi, jak najczęściej odprawiał Mszą św. za jego wybawienie, o co prosił i swych braci zakonnych i ustawicznie błagał Boga; a przecież wszelkiemi temi uczynkami pokutnemi tyle tylko wyżebrać zdołał od sprawiedliwości Bozkiej, że dusza jego ojca dopiero po ośmio letnich mękach wyjść mogła z ognia czyścowego. Wtedy wybawiona pokazała mu się, dziękowała mu serdecznie za wyświadczoną pomoc i miłość gorliwą oświadczając mu zarazem, że jeszcze wiele lat cierpieć byłaby musiała w czyścu, gdyby nie był tyle czynił dla niej.

To nam niech służy za przestrogę, że kiedy mąż tak pobożny tyle lat jęczeć musiał w czyścu, zanim go świątobliwy syn wielu Mszami św. i ostremi uczynkami pokutnemi wybawił, jakie nas czekają kary w życiu przyszłem, nas niedbałych o zbawienie duszy!

Uczmy się ztąd wszyscy, abyśmy się modlili za zmarłych naszych krewnych i znajomych, a nie myśleli, że już są w niebie; albowiem wejście do niego nie tak łatwe, jak się nam zdaje. —

Szczególną jest pociechą duszom w czyścu cierpiącym ofiarowanie za nie Krwi najświętszej we Mszy św Kiedy bowiem przenajdroższa Krew Pana Jezusa poraz pierwszy przelaną była na Krzyżu, wybawiła wszystkie dusze z więzienia czyścowego, jak o tem świadczy Zacharyasz prorok; **Ty zaś we krwi przymierza Twego wypuściłeś więźnie twoje z dołów.** Temi słowy wyrazić chciał prorok, że ogólne wybawienie swoje zawdzięczają dusze przelanej Krwi Chrystusowej. A cóż dopiero powiedzieć o Mszy św., w której ta Krew najświętsza nowego i wiecznego Testamentu zawsze bywa przelaną na odpuszczenie grzechów naszych. Bez wątpienia ma moc pokrzepiania dusz, oczyszczania i wybawiania ich. Żadna ochłoda tyle nie orzeźwi leżącego w gorączce, ile kosztowna Krew Jezusa Chrystusa ochłodzi i orzeźwi, wylana we Mszy św. duchownym sposobem na dusze cierpiące.

Trudno pojąć, jak bolesne męczarnie cierpieć muszą biedne dusze w czyścu; kiedyś zapewne doświadczymy tych mąk na sobie na nieszczęście uasze. Nie wypowiadam zdania mego własnego, ale dowodzę słowy Ojców świętych, a nasamprzód św. Augustyna: „Ten sam ogień czyścić będzie wybranego i tenże męczyć potępionego. Ten ogień gorętszy jest od wszystkiego, co na tym świecie widzieć, pomyśleć i uczuć można." Gdybyśmy oprócz tego świadectwa żadnego innego nie mieli o gwałtowności ognia czyścowego, jużby to wystarczyło, żebyśmy zrozumieli okropność męczarni czyścowych i lękali ich się przez całe nasze życie. Święty Augustyn wszakże, chąc nam je wyobrazić jeszcze dobitniej, tak mówi dalej: „Chociaż ten ogień nie jest wieczny, pali jednak dziwnym płomieniem, ponieważ wszelkie przewyższa boleści, jakiekolwiek kto wycierpiał na tym świecie. Nigdy takich męczarni dla ciała ludzkiego nie wymyślono, chociaż święci męczennicy niesłychane znosili okrucieństwa.

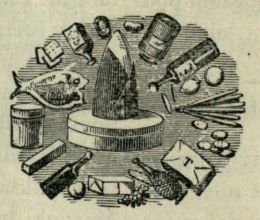
(*C. d. n.*)

Zapisujcie sobie „JEDNOŚĆ!

A. S. ASHBRIDGE Jr.,
ADWOKAT
Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.
— BIURO —
411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.
☞ Rozmówić się u mnie można także po polsku i po niemiecku! ☜

Fr. Gronikowski,

Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną



Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualniej.

GROSERNIĘ.
2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

!! WIELKI BAL !!
i
Przedstawienie teatralne
„Błażek opętany" i „Słowiczek"
na korzyść nowozałożonego
Tow. „Czytelni Polskiej w Philadelphii"
— odbędą się —
☞ **w Poniedziałek dnia 20go Maja 1895 r.,** ☜
w
Washington Halli 523.525 South 4-ta ulica,
Wstęp 25 ct. od osoby. Dzieci płacą 10 ct. u wnijścia do hali.
☞ Początek o 8. godzinie wieczorem. —— Doborowa polska orkiestra! ☜

Morris Hoffmann,
702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki **rabat!** ☜

IGNACY WOLFF,
FABRYKANT
TABAKI DO ZAŻYWANIA
Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.
778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜
L. R. S. Etter, 105 Almond St., Phil'a., Pa.

T. G. Chrzanowski,
10 Chapman St. Phil'a.
— DYREKTOR —
Doborowej polskiej orkiestry.
☞ **Poleca swe usługi Sz. Publiczności polskiej.**

Józef Sroczyński,
— tłómacz sądowy. —
☞ Poleca swe usługi Sz. Rodakom.
Mieszkanie: 737 S. Front St.

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

JEDNOŚĆ

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą $1·50.
ADRES: L. R. S. ETTER, Wydawca,
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N. 10. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 3-go Maja, 1895 roku. Rok I.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

3. P. *Znalezienie Krzyża św.*
4. S. Floryana m., Moniki
5. N. Piusa V. pap.
6. P. Jana w Oleju.
7. W. Domiceli
8. Ś. Stanisława B. i M.
9. C. Grzegorza.

Niedziela III. po Wielkanocy. *Ewangielia:* „Maluczko a ujrzycie mnie." Jan 16.

Socyalizm, jako zaraza morowa, nurtuje Polonią filadelfijską!!

Śledząc myśli i zdania różnych narodów o ile to możebnem mi było o naszej narodowości, do której i ja jako Polak duszą i ciałem z dumą się zaliczam, przyszedłem do tego przekonania, że wrodzy nasi, wrodzy wszystkiego co polskie, pomimo że radziby nas oczernić przed całym światem, jednakowoż pewnej zalety odmówić nam nie mogą a osobliwie miłości Ojczyzny, tej najwznioślejszej cnoty każdego człowieka.

Jak każdy naród, tak i my Polacy, mamy wyrobioną sławę ale obecnie zagłuszają ją niestety krzykacze, wichrzyciele, burzyciele porządku publicznego, zatem jak się pokazuje, zazdroszczą nawet Kacapom i innym barbazyńcom tytułów „anarchistycznych i socyalistycznych!

Radziby nam oni przyznali te tytuły, lecz duch zdrowy naszego narodu, przywiązany silnie i wiernie do Kościoła rzymsko-katolickiego, opiera się skutecznie pokusom i jeżeli znajdują się jednostki, które szczycą się mianem „socyalisty", to są jedynie chwilowo zbłąkane członki, które nawet w rachubę nie wchodzą.

Mieliśmy chwilowo spokój w Filadelfii, lecz obecnie spokój ten naruszonym być się zdaje, bo agitacya zaślepionych socyalistów, rozgościła się na dobre, nosząca niewinny tytuł „Oddział Polskich robotników w Philadelphii, Pa.", gdzie gniazdo swe ulepiła w redakcyi „Patryoty." Niewinny ten oddział urządza mityngi, na których agitatorzy na hańbę Polonii tutejszej wygłaszają przewrotne ich dążności a nawet mają dać przedstawienie teatralne „Nihiliści", do czego ma być powołany jako reżyser, notoryczny Chrostowski, były redaktor „anarchistycznej Jutrzenki", dochód osiągnięty z tego przedstawienia, obrócony będzie jako środki na dalszy rozwój tej dyabelskiej socyalistycznej propagandy.

Tygodnik socyalistyczny „Przedświt" wychodzący w Londynie, znalazł i tu swych gorących wielbicieli, którzy go jak i inne tego rodzaju odezwy skwapliwie czytają a głównym agentem na Filadelfią i drugie miejscowości jest dotychczasowy redaktor „po cichu" p. Romanowski vulgo Szumowski a zarazem propagatorem tego państwa socyalistycznego, gdyż i w „Patryocie" od czasu do czasu gorąco popiera ten ruch socyalistyczny, blichtrując do niepoznania.

Czasopismo „Przedświt" wyznaje zasady tak zwane socyalno-demokratyczne, wypiera się jak najwyraźniej wszelkiej wspólności z tendencyami anarchistów, ale ostrą wojnę prowadzi z obecnym ustrojem społecznym i klerem katolickim. Ilekrotnie wspomni o księdzu, nie może się opszeć chęci ironizowania i wyszydzania, nawet Polonią w Ameryce krytykuje najostrzej.

Lecz wróćmy do tego państwa socyalistycznego i skreślmy jego ideę w ogólności:

Każdy człowiek bez względu czy to właściciel posiadłości mniejszej lub większej, fabrykant czy wyrobnik, urzędnik, wojskowy czy rzemieślnik radby i dąży do tego, by byt swój materyalny polepszyć. Człowieka, który bezmyślnie dłonie opuści, nazwiemy łagodnie jeżeli nie leniuchem to idyotą, bo przecież na pierwszej karcie dziejów świata stoi napisane; „w pocie czoła, chleb twój pożywać będziesz, a ziemia ciernie i chwasty rodzić ci będzie". Nauki socyalizmu, anarchizmu i t. p., zerwawszy węzły z prawdami objawienia, usiłują budować mosty po przepaścistych drogach błędu, w imię hipotez dowolnych, bez podstawy i bez szczytu. Zwleczono człowieka z wyżyn, na których nieba sięgał głową, zanurzono w bezdennej kałuży, w imię systematów, które za lat kilkadziesiąt świat rzuci między stare rupiecie, jak rzucił bluźnierswa Woltera i wszystkich encyklopedystów, jak rzucił mrzonki Hegla i wszystkich uczniów jego. Człowieka, powołanego do zajęcia wyżyn moralnych, odarto z wszystkich ideałów, oddano na pastwę igraszki ślepych atomatów. I czyż można się wydziwić, że namiętność, nieubłagana w swej loice, umiała z tych założeń najgorsze wyciągnąć następstwa.

Prasa katolicka powinna stawiać czoło tym błędom, zdzierać maskę z tej pychy, z tej obłudy, czyż to nie pole dla szczytnej pracy? Chronić progi nasze od zalewu tych miazmatów, stworzyć opinią katolicką, któraby strzegła świętości ognisk naszego ludu, a tarczą wiary zasłaniała czyste serca naszej młodzieży, czyż to nie piękne, nie właściwe zadanie?

Ktokolwiek czyta dzieje świata bez uprzedzeń, bez zapleśniałych przesądów, musi przyjść do przekonania, że jeżeli świat ten ma wybrnąć z tego zamętu, w który go pycha i próżność pogrążyły, stać się to może jedynie na podstawie prawd, napisanych w dogmatach wiary katolickiej. Zadanie szczególniej ważne dla nas. Jak tu ta Polska katolicka, ta wielka nasza męczennica ma powstać w dawnym swoim blasku, jeżeli ta Polska, którą tylu opiewało poetów, dla której tylu uczonych pracowało, tylu bohaterów znanych życie złożyło, ma otrząść z rąk kajdany, które ją do grobowej przykuwają skały, to nie stanie się w imię socyalizmu, ale w imię tego wielkiego godła miłości, w imię katolickiej pracy? Czyż prasa katolicka w obronie świętej sprawy nie może rozwinąć równej energii?

Przecież i dogmat i historya uczy nas: „na skale ten Kościół zbudowany, bramy piekieł nie przemogą go." Na czele jego stoi wielki pasterz, następca dwustu sześćdziesięciu kilku papieży, którzy równie trudne przetrwali walki. Chrystus Pan w każdym czasie dzieło swoje ochronić zdoła; dla Kościoła tylko niebezpieczeństwo pozorne. Ale w podobnych walkach giną całe pokolenia, giną narody, które nie umiały schronić się pod mury Kościoła katolickiego.

Socyalizm, to odwieczny, powiem otwarcie, demoniczny wróg chrześcijaństwa i ludzkości, nie przebiera w środkach, wszystkie mu są dobre: truje obyczaje, podkopuje fundamenta gmachu społecznego, a nawet najsilniejszych wrzekomą nauką obala. Jestto morowa zaraza dla nas Polaków! Niby dąży do poprawy losu robotnika i t. p., bo też przewódcy tej propagandy mówią: „Jeden ma miliony, gdy dziesiątki i setki z głodu umiera lub ciężko musią pracować", trzeba temu zaradzić. Jestto wzniosła myśl, lecz zbadajmy środek jaki podają do przeprowadzenia tej idei: —

a). Nie ma być różnicy majątkowej, każdy ma być majątkowo równy. *b*). Zakładać wspólne kasy do zapomogi dla biednych (zkądże się wezmą, jeżeli będziemy majątkowo równi?) *c*). Zakładać wspólne zakłady wychowawcze dla dzieci, bo one stają się ciężarem rodzicom przy zatrudnieniu w domu lub za domem, i inne zakłady, by nadać przewrotny kierunek wychowaniu.

Ad a]. By różnicę majątkowe zrównać, niechże ten, którego ojcowie lub on sam mozolną pracą, nauką i oszczędnością pewny zysk zgromadzili, po-

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.
Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $ 1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Korespondencye dotyczące redakcyi, zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,
105 Almond St.
PHILADELPHIA, — PA.

Redakcye pism, którym posyłamy „Jedność", upraszamy o łaskawą wymianę.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

dzieli się z tym, który przez życie lekkomyślne, przez wydatki nadmierne, lenistwo do pracy ostatecznej, popadł w niedostatek i nędzę tak materyalną jak i moralną.

Ad b]. Wątpię bardzo, by ktoś mający jakikolwiek swój ciężko zapracowany grosz lub majątek, zechciał dać do wspólnej kasy „socyalistycznej". Druga trudność zachodzi z tymi, którzy mają miliony do rozporządzenia. Czyż można wymagać , by oni poświęcili to wszystko?

Czyż można wymagać, by człowiek wszechstronnie wykształcony, skazany został na byt równy z tym człowiekiem, który po za własny obręb nic więcej nie zna? Odpowiedźcie sami apostołowie socyalizmu, czyż jestto możebnem absolutnie?

Może powiecie, cóż ten człowiek winien że on nie jest tak wykształcony, gdy będzie miał pieniędzy tyle co drugi, to potrafi sobie dać radę. Da sobie radę, dla czegoby nie? przepuści pieniądze i nic więcej; możeby jeden ze stu i potem robił, lecz że nie każdy.

Ba, ale od czegóż są te wspólne kasy? tam jest niewyczerpane źródło pomocy.

A czyż myślicie, że gdybym wiedział że bez roboty mogę żyć wygodnie, to czyżby mi się chciało pracować ciężko? nigdy! Pójdę do wspólnej kasy, wezmę fundusz na potrzeby, pójdę dalej nic nie robiąc, bo to jest przecież lepiej. Z pewnością tak jak ja, każdy z was apostołów socyalizmu myśli.

Ad c]. Do czego zmierzają zakłady wychowawcze? Oto gdy matka dziecko odsadzi od piersi, odda je na wychowanie państwu socyalistycznemu i więcej się o nie troszczyć nie będzie. Ono obejmie opiekę nad dziećmi, a rodzice będą się mogli swemi sprawami zajmować.. Dzieci zaś będą pozbawione opieki a wychowując się nie zaznają uszanowania dla rodziców, jak i rodzice nie znaliby co to jest szczęście rodzicielskie i krwi pokrewieństwo? Cóżby tedy nastąpiło? oto naruszoneby zostały Sakramenta św., i ten rdzeń wszystkich państw i narodów, to życie familijne, musiałoby zginąć z pokrywy ziemi.

A teraz skreślmy w szczególności idee tego państwa socyalistycznego: Państwo socyalstyczne będzie samo dla siebie, od nikogo niezależnem. Wszyscy będą równi — i stanie się to w ten sposób, że każdemu zabiorą wszystko, co posiada. Oni wezmą grunta, domy nawet narzędzia rzemieślnicze, i to wszystko stanie się własnością państwa.

Wtenczas będzie, jak w raju. Nikt nic posiadać nie będzie, bo państwo socyalistyczne w wielkiej łaskawości będzie wydawało koszule i przyodziewek. Widać ztąd, że lepszy będzie rząd, niż dzisiejszy, bo podatki ustaną. A co za wielkie korzyści z tego? Ludzie nie będą sobie zazdrościli, bo nikt nic mieć nie będzie. Nie będzie procesów, ani sądów, ani więzień, ani policyi, ani też wojska. Słowem, będzie raj na ziemi! Państwo będzie wszystkich żywiło i przyodziewało, ludzie będą wszyscy porówno pracowali, a żaden więcej, niż trzy godziny.

Wszyscy będą równi, bez różnicy płci i wieku. Rząd sam będzie robotę wydawał dla każdego. I tak: dziś będziesz nakładał i woził mierzwę, jutro będziesz lekarzem, po jutrze będziesz nosił listy, nazajutrz będziesz profesorem, potem muzykantem, następnie wolarzem, potem aktorem, potem kowalem, potem prezesem w radzie administracyjnej, potem będziesz prał bieliznę, podczas gdy żona twoja będzie dachy pokrywała i kominy wymiatała, gdy na nią kolej przyjdzie. — Posłuchajmy dalej:

Kobiety i każdy, który nie umie pić gorzałki i palić tytoniu, musi się nauczyć, bo równość tego wymaga; tak samo podział obuwia i rzeczy, a jeśli kto prędzej zedrze, to musi tak długo boso i nago chodzić, dopóki nie będzie znowu podział równy. Teraz co robić z czasem ?to jest sęk, bo trzy godziny mamy pracować?

Idźmy dalej: — Każdy może wziąć śliczne konie i powozy, może jechać do najbogatszego hotelu na obiady i wina, a to wszystko na koszt państwowy. Ci zaś, którzy będą przeciwni temu, będą wieszani na stryczkach.

Ewangielia socyalistów głosi: „Człowiek jest potomkiem małpy, składa się tylko z jednej masy, z której pochodzą czynności cielesne i duchowe."

Po śmierci nie ma życia, bo ze śmiercią kończy się wszystko. Niebo i piekło, to bajki, wymyślone przez zabobon - religijny, dlatego też głupstwem jest, pocieszać kogoś szczęściem wiekuistem.

Ztąd wynika, że trzeba jak najwięcej korzystać z dóbr ziemskich, bo wszystkie weksle na niebo są fałszywe i nie mają wartości. Robotnicy teraz zrzekają się szczęścia wiecznego, ale tem usilniej domagają się szczęścia ziemskiego. Nie będą już żebrać łaski i miłosierdzia nieba, ale sami sobie utworzą wolność i szczęście na ziemi.

Oto macie otwarte i szczere wyznanie! — W zajadliwym wierszyku pisze jeden z najwybitniejszych socyalistów, że socyaliści zabierają wszystkie rozkosze ziemskie dla siebie, a niebo zostawiają kotom i wróblom. O religii pisze: że jest podstępnym wynalazkiem chytrych ludzi, którzy się chcą żywić kosztem głupich. — Socyalista Bebel powiedział w parlamencie niemieckim: Niepodobieństwem jest, aby ktoś, który stoi na stanowisku nauki, wierzył w religijne dogmata. Z religią będzie koniec, gdy socyalizm zwycięży.

Jeden z ich przywódców, w nadreńskiej prowincyi w jednem powiatowem miasteczku tak powiedział: — „Zaręczono wam i przekonaliście się sami, że możemy do was mówić otwarcie. Nauka już dawno wykazała, że nie ma Boga, tylko bogacze i panowie mają w tem swój interes, aby lud prawdy nie poznał. Pan Bóg którego sobie wymyślili, bardzo im jest na rękę, bo z jego rozkazu musicie być poddanymi, pod grozą mąk piekielnych.

Wcale to nie głupi wymysł. Lud biedny musi wierzyć, że ziemia to padoł płaczu, że szczęścia na niej szukać nie śmie, bo to jest grzech. Ty biedny człowieku mozol się i pracuj, a panowie i księża mogą robić, co chcą. Jaka to u nich miłość chrześcijańska!"

Inne twierdzenie socyalistyczne tak opiewa: Nie może być objawionej religii: bo nie ma Boga, który jest wymysłem bogaczów i pasibrzuchów, Bóg i Chrystus winni, że lud biedny jęczy w niewoli. Dopiero gdy wszystka religia zostanie usunięta i Bóg i Chrysus usunięci, to wtenczas dopiero będziemy mogli osiągnąć ideał socyalistyczny, to dopiero dojdziemy do tego państwa przyszłego, do którego dążymy. — Bóg jest źródłem wszystkiego złego.

Wreszcie nauka socyalistyczna stanowczo twierdzi, że nie ma nieba, ani piekła, że nie ma Boga, ani dyabła, że wszystko, co religia uczy, jest tylko głupstwem! W naszem państwie przyszłem, nie będzie Boga, ani religii.

Ustaną nieznośne więzy, które nas krępują, nie będzie postów, ani spowiedzi, ani grzechów, ani nieznośnego jarzma małżeńskiego. Jakiż to gwałt, gdy się dwoje ludzi pobierze, a potem się nawzajem nie spodobają, później już się nie mogą rozejść; u nas to zupełnie inaczej będzie — u nas będzie miłość swobodna, każdy pójdzie za popędem natury. Że człowiek jest niczem innem, tylko zwierzęciem, dla tego musi się stósować do praw natury. My nie uznajemy jarzma małżeńskiego, i to nam ulgę przyniesie, że nie będziemy wiedzieć, co to jest troska dla rodziny i dzieci.

Z tego widzimy kochani rodacy, że to wszystko jest fałszem i obłudą socyalistów w najwyższym stopniu!

Że cele tego państwa sacyalistycznego nigdy osiągnięte nie zostaną, to nie potrzebuję wyjaśniać, lecz że setki ludzi mogą podać dłoń do tego haniebnego celu, to już widać i z tych zebrań socyalistycznych co się tu w Filadelfii na urągowisko i hańbę zdrowej Polonii odbywają?

Takie idee mogą jedynie powstać w głowach że tak powiem niedojrzałych a przez ludzi pragnących bądź co bądź przywodzić niby młodszej braci, by nic nie robić a byt swój tanim kosztem i lekko podtrzymywać.

Gdyby to Niemiec, Moskal albo Turek tę propagndę rozsiewał, milczałbym, lecz że to Polacy do tego rękę podają, to musiałem tych parę słów skreślić. Widać, że chcą oni zyskać dla Polonii filadelfijskiej ten szumny tytuł jeszcze „socyalisty lub anarchisty!?"

Brak wam pola do działania, to przypomnę wam: O jak świetny cel istnieje, lecz mało zwracacie uwagi, a tym jest nasza obrona czynna „Skarb Narodowowy Polski w Rapperswylu!" Tam zrzucajcie wasze centy, tam zachęty i myśli dodawajcie! Najpiękniejby było, by i ta piękna Polka, która tak skwapliwie na zebraniu socyalistycznem deklamowała, raczyła swoje talenta w części i dla tej opuszczonej Ojczyzny, na oświatę tego tak w sromotny sposób wyzyskiwanego ludu przez tych ..... socyalistycznych agitatorów — poświęciła! Niestety! jakie drzewo, taki owoc...

Jak było nieraz wspomniane, że brak nam oświaty, to i dziś jest to samo na miejscu powtórzyć, bo czyż dałby się człowiek zdrowo myślący, stawianiem zamków na lodzie łudzić, i przez ludzi pracujących dla swej korzyści lub jedynie swej ambicyi uwodzić?.

„Polak w Ameryce" w N. 13 z 23 kwietnia b. r. tak się wyraża: Socyalizm w ostatnich czasach jaki się pojawił między Polonią amerykańską a przeważnie w Związku Nar. Pol. tak znienawidził sobie Kościół katolicki, duchowieństwo i zasady Wiary św., że ze wszech stron jakby do fortecy, przypuszcza szturmy i radby ją zdobyć i zburzyć aż do gruntu.

Co się tyczy w starym kraju socyalizmu, to takowy nie ma do ludu polskiego żadnego przystępu. Na wiecu w Gelsenkirchen, odbytym w d. 17. Marca b. r., uchwalili Polacy jednogłośnie, by potępione przez Kościół katolicki broszury i pisma socyalistyczne, nie czytać!

Czyżby i w Filadelfii nie można znaleść i obmyśleć środek przed uchronieniem Polonii od tej zarazy piekielnej?

Robotnicy polscy! czy wam się zachciewa murów więziennych, czy

chcecie unieszczęśliwić i siebie samych i wasze żony i dzieci? Więcej rozwagi i zimnej krwi, więcej szacunku dla was samych miejcie, a nie zważajcie na głupie gadania i obiecanki ludzi, którzy niszcząc i burząc, powiadają że budują.?

Jak powiedzieliśmy wyżej, redaktor „Patryoty" „po cichu" p. Romanowski, ma wielki dar do projektów, których już chyba od czasu przebywania w naszem mieście, na byczej skórze niktby nie spisał i do tworzenia ich zwłaszcza zaprawiwszy łeb gorzałką, taką „*astutam et rabidam*" manię ma, że takowej nikt chyba w świecie nie posiada — proteguje tę ogitacyą soocyalistyczną, wychwalając w niewinny sposób jej piekielne cele. Jak uważam, to naprawdę zamyśla on przyszłą „Polskę" przy pomocy socyalistów i anarchistów odbudować, i z takowej „państwo socyalistyczne utworzyć? a pomysł ten iście szatański kilkakrotnie i obszernie w „Patryocie" podawał. Czyż to nie zgroza!! Pismo takie jak to „Patryota.', które jedynie i wyłącznie służy drobnym interesom partyjnym — nie warte papieru i czernidła, które kosztuje i wprędce musi pójść w pogardę u ludu katolickiego, bo okłamywanie publiczności i zanieczyszczanie pisma szumowinami musi być ukaranem!

Otoż podałem wam obraz państwa socyalistycznego, otoż zdarłem maskę, którą starannie zakrywają swe zamysły. Dlatego podnieśmy się, ocknijmy ze snu, zwróćmy oczy na Ojca św. Leona XIII i słuchajmy jego słodkich słów. Słuchajmy kapłanów naszych, którzy do serc naszych przemawiają. Zwróćmy oczy w stronę, gdzie Zbawiciel na krzyżu rozpięty, i mówmy pokornie z Dawidem królem: „zgrzeszyłem" — a ten Zbawiciel nas przyjmie, jako owce zgubione weźmie nas na swoje ramiona i zaniesie nie do przyszłego państwa socyalistów, lecz do Kościoła świętego, którego bramy piekielne nie przemogą.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Z Borka w pow. Kluczborskim donoszą: W tych dniach przeciął sobie sługa gminny Stawiński w zamiarze samobójczym kosą brzuch, tak, że wnętrzności na wierzch mu wyszły. Umarł w dwie godziny po zamachu. Cierpiał on w ostatnim czasie na umyśle.

W Poznaniu, dnia 23. kwiet. kat Reindel ściął 21 letniego Antoniego Rybaka, skazanego na śwież za morderstwo. Rybak 26 maja '94 roku zamordował 2 - letnie dziecko robotnika Mieczysława Klisza. Na drugi dzień pewien robotnik znalazł w krzakach przy bydgoskiej bramie strasznie pokaleczone zwłoki dziecka. Głowa była rozstrzaskana a szyja, pierś i brzuch były nożem pokrajane. Władze zdołały mordercę wykryć.

W Szymborzu, pod Inowrocławiem utonęło dwoje dzieci gospodarza Stempniewskiego, w czasie, gdy rodzice byli w mieście. Dzieci były pod opieką starej babki, która zajęta pracą nie wiedziała że dzieci wyszły na dwór.

W Skarlinie, w Prusach Zach. W zeszłą sobotę popołud. w lesie tutejszym obalające drzewo tak nieszczęśliwie ugodziło robotnika Szymona Jurka ztąd, że czaszkę mu zupełnie zmiażdżyło. Rozumie się, śmierć nastąpiła natychmiast.

Z Jastrowa donoszą, że w tamtejszym lesie tuż przy Żwirówce prowadzącej do Bethkenhammer znaleziono po stajaniu śniegu ciało głuchoniemego szewca Aug. Lombrowskiego. L. pracował w Jastrowiu i dnia 30 stycznia chciał odwiedzić swego brata w Pile mieszkającego. Podczas srogiej zawiei śnieżnej, która w ten dzień panowała, musiały go siły opuścić i biedak zmarzł.

Z pod Moskala.

W Wiązownej, wsi pod Warszawą, żydziak kilkunastoletni Majer Rotsztejn, zaszedłszy do mieszkania wyrobnicy, Franciszki Graczykowej — 2 letniemu jej synkowi, Adamowi, bez żadnego powodu wlał przemocą w usta ukropu. Chłopczyk, wskutek strasznych poparzeń przewodu pokarmowego, po upływie półtorej godziny życie zakończył. Powodem tej zbrodni ma być zemsta za to, że Graczykowa, matka dziecka, obiła raz żydziaka.

W Rogoźnie, spotkało rodzinę Papków 27. z. m. straszne nieszczęście. Matka, wróciwszy z kościoła. napaliła w piecu, za którym leżały rąbane drewka dla wysuszenia. Po obiedzie wyszła, żeby zabaczyć do buraków zmarzniętych, a troje jej dzieci w wieku 6, 5 i 2 lat zostało w zamkniętej izbie. Gdy matka wróciła, dom był napełniony dymem, powstałym wskutek zapalenia się drewek za piecem. Biedne dzieci wyciągnęła matka martwe. Wszystkie usiłowania przywrócenia ich do życia okazały się daremnemi. Udusiły się dymem. Rozpacz rodziców, którzy w jednej chwili stracili wszystkie dzieci, jest nie do opisania.

We wsi Żórawka, gminy Wawer, w pobliżu Warszawy, przechodzący włościanie zauważyli, iz w chlewie, należącym do kolonisty Wolskiego, wieprze rozszarpują zwłoki dziecięce. Śledztwo naprowadziło na ślad zbrodniczej matki, niejakiej Cz., która zeznała, iż niespodziewając się złych następstw swego kroku, dziecię w chlewie podrzuciła. Uwięziono ją.

Z pod Austryaka.

Wygnany z Polski przez Moskali były Arcybiskup wileński, ks. Hryniewiecki, został niedawno proboszczem, w Tuchowie pod Tarnowem. Była to pewnie w świecie jedyna parafia, w której proboszczem był arcybiskup. Teraz ofiarowano Najprzew. ks. Arcybiskupowi kanonią przy katedrze Lwowskiej, którą czcigodny wygnaniec i męczennik za wiarę św. przyjął. Niedługo przybędzie do Lwowa.

W Zamarstynowie, szewc Jan Schayer, wraz z kochanką Michaliną Pokorą, przyjął w styczniu b. r. od komisaryatu wiejskiego III. dzielnicy na wychowanie półtoraroczną dziewczynkę Michalinę. Dnia 2. z. m. wieczorem — w nieobecności Michaliny Pokory, rozpłakało się dziecię, a gdy upomnienia nie skutkowały, Schayer uniósł się gniewem i kawałkiem skóry, którą właśnie miał w ręce, uderzył dziecko w głowę tak silnie, że natychmiast zemdlało, a po upływie godziny wyzionęło ducha. Policya przyaresztowała Schayera i odstawiła go do sądu karnego.

W Kosmaczu, w pow. bohorodczańskim, zmarła stara kobieta, o której mówiono, że przyszła na świat z zębami i wszyscy we wsi uważali ją za wiedźmę. Przed pogrzebem przeto włościanie, chcąc zapobiedz temu, aby ona po śmierci nie chodziła i nie szpodziła ludziom, mimo sprzeciwienia się księdza, przebili serce zmarłej osikowym kołkiem. W sprawie tej zjechała do Kosmacza komisya sądowa, która przyprowadziła energiczne śledztwo. Ci włościanie, którzy wierząc w dawne zabobony, znieważyli trupa, odpowiadać będą za swój czyn przed kratkami sądowemi. Otoż to ciemnota ludu!

ROZMAITOŚCI.

Baśń o drzewach.

Starowłoska legenda opowiada, jak się zachowywały rozmaite drzewa w chwili skonu Zbawiciela na krzyżu. Cała przyroda bowiem pogrążyła się wówczas w smutku i w przerażeniu, z wyjątkiem krzewów, które rozmawiały między sobą cichym szmerem.

Sosna rzekła: On umarł, więc na znak żałoby przywdzieję ciemną barwę i szukać będę miejsc odludnych:

Winna latorośl z Sorrento szepnęła: On umarł, więc z żalu zczernieją moje jagody, z których spłynie pod prasą „Lacrima Christi."

Wierzba babilońska na wieść o zgonie Chrystusa westchnęła: On umarł. Smętne me gałęzie pochylę ku wodom Eufratu i płakać będę łzami jutrzenki.

Cedr z Karmelu jęknął: On umarł. Odtąd ociemniać będę tylko groby i ptastwo słać nie będzie swych gniazd na mych gałęziach.

Cis zawołał: On umarł. Teraz będę rósł tylko na cmentarzach. — Pszczoła nie dotknie mego kwiatu za trutego. Ptak nie siędzie na mych konarach, a ktokolwiekby szukał pod mym cieniem spoczynku, nabawi się febry.

Kwiat fryzu szemrał: On umarł więc na zawsze pokryję fioletem mój złocisty kielich na znak wiecznej żałoby.

Tylko pyszna topola pozostała niewzruszona: Cóż mię to obchodzi? — rzekła — On dał życie za grzeszników, a ja jestem bez skazy. Zostanę jaką byłam. I dlatego liście topoli drżą bezustannie.

Pociąg błyskawiczny.

Donoszą z Krakowa, że z 1. maja r. b. rozpocznie kursować między Lwowem i Wiedniem pociąg błyskawiczny, który przestrzeń tę, wynoszącą 756 kilometrów, będzie przebiegał w 10 godzinach, idąc z niepraktykowaną dotychczas w Austryi szybkością 85 kilometrów na godzinę. Jazda z Wiednia do Krakowa trwać będzie 6 godzin, a z Krakowa do Lwowa 4 godziny. W tym celu musiano sprawić specyalne lokomotywy i wagony kosztem pół miliona złr. Pociągi błyskawiczne luksowe zatrzymywać się będą tylko na stacyach najważniejszych.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

„Te pączki różowe wyrosły z pośród kolców i zakwitły, tak i z moich cierpień zakwitną pociechy! ktoby był chciał tę różę teraz ślicznie rozkwitłą wcześnie wydobyć z pączka, w którym mocno była zamknięta, tylkoby ją popsuł. Bóg ją z wolna odsłaniał, jakby swym palcem nieznacznie wydobywał jej delikatne listki, natchnąwszy w nią tak miły, tak przyjemny zapach. On zmieni i moje cierpienia, wyjawi to błogosławieństwo, które w sobie ukrywają. Chętnie więc chcę czekać w cierpliwości, aż przyjdzie ten czas. Te niezapominajki przypominają mi stwórcę. Tak nie zapomnę o tobie najłaskwszy Boże! jak ty nie zapominasz o mnie. Tak one błękitno wyglądają jak niebo. Niebo też staje się dla mnie na tej ziemi całą i jedyną pociechą we wszystkich cierpieniach. To jest pięknie pachnąca wika z delikatnemi białemi i czerwonemi listkami. Jak ta wysmukła roślinka wznosi się na gałązce, a bez niej musiałaby się czołgać po ziemi, a tak, ślicznie kwitnąc, unosi się nad ziemią, jakby na skrzydłach motylowych; tak i ja chcę mocno trzymać się ciebie o Boże! abym mogła wznieść się nad te cierpienia. Ta rozetka szczególniej napełnia wonią całe to więzienie! Miła roślinko! ty nawet tego pocieszasz swoim zapachem, który cię zrywa: ja i tobie chcę być podobną — i tym chcę być dobrą, którzy mnie porwali z mego ogródka i wrzucili do tego ciemnego więzienia, chociażem nie uczyniła im

nigdy żadnej przykrości. Tu jest gałązka bukszpanu. Zostaje ona świeżą i w zimie; i w najprrzykrzejszej porze roku zatrzymuje swój piękny, zielony kolor nadziei. I ja teraz w tych moich cierpieniach nie chcę słabnąć w nadziei! Pan Bóg, który tę małą roślinkę może zachować świeżą i zieloną wśród burz i mrozów zimy, wśród śniegu i lodu — ten i mnie utrzyma wśród tych przykrości i cierpień. — Tu są jeszcze dwa listki bobkowe. Te przypominają mi ów niezwiędły wieniec, ową koronę zachowaną w niebie dla tych wszystkich, którzy na tej ziemi cierpliwie i z poddaniem się woli Boga znoszą wszelkie przykrości. Ah! i mnie ona tam czeka, jeżeli dotrwam w cierpliwości! lecz ufam, o Boże! w tej łasce i w tej miłości, którą pałam ku tobie, że potrwam — i zdaje mi się jakobym już widziała ten wiecznie trwały zielony wieniec złotemi promieniami uozdobiony. Wy ziemskie kwiateczki tak jesteście zmienne, jak wszyscy miłośnicy wasi, prędko więdniejecie i usychacie. Lecz po zgonie, po krótkich cierpieniach ponoszonych tu na ziemi podobno już wszędzie łzami skropionej, czeka nas wieczna już nigdy niezmienna szczęśliwość."

Gdy te uwagi czyniła, nagle gruby obłok zaćmił światło księżyca. Już Marynka nie widziała żadnego z swych kwiatków, a okropna ciemność napełniła więzienie. Na nowo smutek i tęsknota opanowały jej serce. Lecz niedługo przeszedł obłok i znów światło księżyca przyjemnie rozjaśniało w więzieniu. Teraz znów rzekła Marynka: „Ah Boże! jakże mnie i tu w tym momencie dobrotliwie nauczasz! Takto i niewiuność może być przyćmioną, jak ta światłość księżyca; lecz w końcu znów okaże się w całej swojej piękności. Tak i ze mną uczynisz o Roże! i moją niewinność, którą dzisiaj jescze pokrywa gruby obłok posądzania, okażesz w końcu w całej swojej ozdobie, że ciż sami, którzy dotąd myślą, żem tak wielką kradzież popełniła, uznają, iżem niewinna."

Znów się położyła na swem posłaniu ze słomy i spokojnie zasnęła. Miły sen jeszcze ją możniej pocieszył i orzeźwił. Śniło się jej, że chodzi przy świetle księżyca po obcym nieznajomym ogrodzie, który przy dzikim lesie położony, był otoczony czarnemi jodłami i wydawał się niepojęcie przyjemnym i miłym. Jeszcze nigdy nie widziało tak jasnego i pięknego księżyca. Wszystkie kwiatki okazywały się ślicznie w samem kwitnieniu i wydawały szczególniej przyjemny zapach. I swego kochanego ojca ujrzała w tym ślicznym ogródku. Księżyc oświecił twarz jego szanowną mile i zbyt czule uśmiechającą się. Przybiegła coprędzej do niego, a obłapiwszy za szyję w swojej dziecinnej radości najczulsze łzy wylewała, od których jeszcze całą twarz miała zmoczoną, gdy w tem poruszeniu ocknęła.

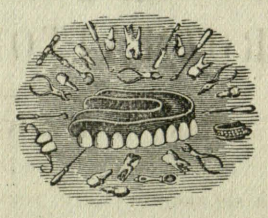
5. Marynka przed sąd stawiona.

Ledwie Marynka otworzyła powieki, gdy sługa sądowy wszedł do więzienia i zaprowadził ją do izby sądowej. Dreszcz przeszedł po jej wszystkich członkach, gdy weszła do wielkiej starożytnej sali, opatrzonej oknami złożonemi z maleńkich sześciobocznych szyb. Wójt jako sędzia, siedział na wielkiem krześle, okrytem krwisto czerwonem suknem. Aktuaryusz zaś z piórem w ręku przy ogromnym stole, który od starości już czarno wyglądał. Sędzia uczynił jej wiele pytań, Na każde odpowiedziała tak, jak było podług prawdy. Płakała — lamentowała — zaręczała, że jest niewinną. Lecz któż niewinnemu uwieży? niewinnemu — który tylko Boga ma świadka swej niewinności? ah! tu nikt podobno, aż w niebie. Nic też na to wszystko nie uważał sędzia, owszem rzekł: „Mnie nie oszukasz, abym niepodobieństwo uznał za podobieństwo. Nikt nie był w pokoju tylko ty. Nikt też nie mógł wziąść pierścienia, tylko ty. Nie masz tu innej rady, tylko się przyznaj."

Marynka znów rzekła ze łzami: „ja nie mogę powiedzieć inaczej, tylko tak, jak jest, jak już powiedziałam, ja nie wiem o pierścieniu, jam go nie widziała, ja go nie mam." Na to znów sędzia: „W twoich ręku widziano pierścień, cóż nato mówisz?" „Niepodobna aby to mógł kto powiedzieć, co być nie może, odpowiedziała Marynka. Bo mógłżeby się znaleść człowiek tak niegodziwy i tak okrutnie nastający na zgubę niewinnego?" — w tem sędzia dał znak, i Joankę wpuszczono.

(C. *d. n.*)

Dr. ROSENTHAL,
Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

Prawdziwy Amerykański.



Wytnij to i poszlij do nas z twoim pełnym adresem, a poszlemy ci bezpłatnie dla zbadania najlepszy i prawdziwy amerykański zegarek jedyny taktanio. Jest to 14 k. pełne złoto wypełnione z prawdziwym amerykańskim werkiem, 20 lat gwarancyi i wygląda jak ciężki złoty zegarek sprzedawany po $40.— Zbadaj w Expresowym ofisie i jeżeli sądzisz, że to tanio, zapłać $7.50, inaczejnie płać nic. Przyszlij 50 ct. z zamówieniem na nasz elegancki $7.50, 14 k. złotem platyrowany łańcuszek, lub przyszlij $7.50 z zamówieniem, a otrzymasz ten łańcuszek za darmo jeżli sprzedasz sześć.

Adres: ROYAL MF'G Co., Dept. 287
Unity Bldg., Chicago, Ill.

Zapisujcie sobie „JEDNOŚĆ!"

☞ Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

Adres *Redakcya i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

S. W. Szafrański,

— DYREKTOR —

POLSKIEJ ORKIESTRY,

Poleca swoje usługi polskiej publiczności na
Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncerta, wymarsze
i
udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. Phila., Pa.

WIELKI BAL!
i
Przedstawienie teatralne
„Błażek opętany" i „Słowiczek"
na korzyść nowozałożonego
Tow. „Czytelni Polskiej w Philadelphii"
— odbędą się —
☞ **w Poniedziałek dnia 20go Maja 1895 r.,** ☜
w
Washington Halli 520.525 South 4-ta ulica,
Wstęp 25 ct. od osoby. Dzieci płacą 10 ct. u wnijścia do hali.
☞ Początek o 8. godzinie wieczorem. —— Doborowa polska orkiestra! ☜

IGNACY WOLFF,
FABRYKANT
TABAKI DO ZAŻYWANIA
Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜
L. R. S. Etter, 105 Almond St., Phil'a., Pa.

JÓZEF SROCZYŃSKI,
Tłómacz sądowy (Interpreter).

Pośredniczy we wszelkich sprawach sądowych, będąc zarazem sekretarzem słynnego adwokata A. S. Ashbridge, wszechstronnie znanego przyjaciela Polaków.

Rezydencya: 737 South Front ul.

Wiersz.

(Dla „Jedności.")

Tam gdzie Wisła swoje wody, do Bałtyku śle,
Nad brzegami las pszeniczny, głowę kornie gnie,
Były czasy gdzie przodkowie, Lechitów plemienia,
Życie swoje chętnie kładli, dla chwały i mienia.

Rządnym w domu, dzielnym w polu, dla ojczyzny żył,
Już na łonie macierzyńskiem o wolności śnił,
Z tej zasady nie wychodził ojciec wiarus stary,
Gdy swe pisklę on prowadził na pohańców chmary.

W czasach gdy Bóg błogosławił Lachów dążenia,
Łącząc w całość nierozdzielną. bratnie plemienia,
Chytry Krzyżak. dufny w siłę za przymierze z Litwą,
Pod Grunwaldem stacza sławną, ową w dziejach bitwę.

Te kajdany, które on chciał naszym ojcom dać
Pewnym będąc swej wygranej kazał z sobą brać,
Wczas się zdały by ich własne świętokradzkie dłonie,
W pęta zakuć, bo ztargały spokój w matki łonie.

Tam w szeregach bez różnicy, Litwin, Rus i Lech,
Bronić granic swej Macierzy było hasłem wszech,
Wtenczas ludy też wiedziały że żyją Polacy,
Lecz gdy jedność się ztargała, stało się inaczej.....

Gdyby nie ta Targowica, co jedność ztargała,
Dzisiaj Macierz nasza w pętach była nie jęczała,
A Kainy z których łaski wrogi nas tyrają,
Byli w grobie spokój mieli, jak go dziś nie mają!

Wtenczas stał się że tak powiem, wiekopomny cud,
By bronić Rzeczpospolitę z dzielną szlachtą lud
Podniósł dłonie spracowane świadkiem Racławice,
Co może lud polski zdziałać, kosa i kłonice?

Lecz szlachetne te wysiłki smutno's skończyły,
Trzech najezdców, garść obrońców wraz rozprószyły,
Lecz ta walka nam wskazała, gdzie narodu siła,
Jest uśpiona, czeka tylko, by się obudziła!

W pewnej części sen narodu, wynikiem buty,
Starszej braci co dziś czuje na sobie knuty,
Ich to łaska, ich zasługa że my dziś w rozterce,
I częściowo na obczyźnie, żyjem w poniewierce.

Podzielono nas na nazwy: Mazur, Litwin, Prus,
Poznańczyki i Kaszubi, Szlązak, Lech i Rus.
Dlaczego nas rozdzielają, dzieci Matce dwoją?
O bo widzą jedność, siła, a tego się boją.

Dziś pod knutem dzikiej Moskwy. jęczy wolny lud!
By poruszyć go z uśpienia, strząśniejm dawny brud.
Zapomnijmy te urazy, które nas zgubily,
I na pastwę Germanizmu, Mongołom rzuciły.

Lecz wam bracia w Ameryce świeci wolny znak,
On też jęczał pod przemocą, jak nasz biały ptak,
Siła ludu go zbawiła, swego ducha hartem,
I nasz orzeł będzie wolny, tylko w szyku zwartym!

Postępujcie bo czas wielki otrząść się z tych snów,
I pokażcie że lud polski chce być wolnym znów!
A jak zgoda, jedność bratnia, wśród was zapanuje,
To Ojczyzna będzie wolną, a wróg to uczuje!

T. Korzeniowski,

116-Beck Pl., Philadelphia,

Nie zginęła!

(dla „Jedności.")

Napisał T. Korzeniowski.

W pamięć Obchodu Narodowego, urządz
na południowej stronie miasta Filadelfii, w d
Maja b. r. celem uczczenia rocznicy nadania k
stytucyi 3. Maja, przez Tow. polskie a mianowici
Tow. „Rycerzy Św. Jerzego", „Tow. Imienia Jezus", „T
Św. Kazimierza" i „Tow. Młodzieży Polskiej im. Boles
Wielkiego", w Washington Hali 523 - 525 South 4 - ta ul.

Dzień **3 Maja!** jakież to wspomnienia budzi on w sercu Polaka?
Wiek już przeminął i zginął w przemroku, a nam niedola jednaka,
Zasiew zaborców przez chytrość i zdradę stokrotny plon im przynosi,
A matka w pętach! synowie w rozterce, wróg dumny głowy unosi,
Wolność jej dzieci, równość wszystkich stanów, jak mgła poranna prysnęła
Przebrzmiał głos synów, był niezrozumiany, upadł lecz .. ona *nie zginęła!*

By wzruszyć naród, oświecić, uwolnić i podnieść do równej godności,
Podniosła garstka wiernych Matce synów myśl wzniosłą, światło wolności,
Zrównać stan włościan, zrównać stan mieszczaństwa z herbowym bratem po-
I złączyć dzieci Lechitów plemienia pod białym orłem, tym znakiem, (lak iem
Którego ruchy takie straszne były, dziś siła jego zniknęła,
Ale o bracia, Macierz Polska żyje, w letargu jest, ale *nie zginęła!*

Światło wolności! równość bez poddaństwa, jak każdy blask światła raz i,
By niedopuścić w krainę ciemnoty trzech wrogów na to się sadzi,
Oni oddawna chcąc krainę Lacką pomiędzy sobą rozebrać,
Ztąd skorzystali, i w niezgodzie synów łatwo im przyszło rozerwać,
Okrzyk tryumfu zabrzmiał w ich szeregach, gwiazda wolności zniknęła,
Upadła Polska! nasza ukochana, padła?..... ale *nie zginęła!*

Upaść to może każdy, bez różnicy! lecz zgnuśnieć tylko nikczemny,
Upadli nawet aniołowie święci, dla czegóż naród mizerny,
Ma być wyjątkiem zwłaszcza gdy synowie dla marnej ambicyi, blasku,
Iż nie zważając że grób Matce kopią, znaszli się w wrogów potrzasku,
Podając rękę do zguby Ojczyzuy, a gdy ta z bolu's zwinęła,
Krzyknął najezdca: „już nie ma Polski!" Stój wrogu! jeszcze *nie zginęła!*

Nie zginęła ona, jej synowie żyją, choć nędzny żywot swój wiodą,
Choć chleb tułaczy cząstką ich istnienia, choć rozdzieleni są wodą
Od swej Macierzy, lecz duch Polski szczery, zdolny przy mieczu przy pługu,
On poszedł z niemi, by nie zgnuśnieć razem, gdy przyjdzie pora niedługu,
My wam przypomniem, że my jeszcze żyjem, chociaż nas ciężko dotknęła
Ręka najezdców przy niezgodzie synów, ale..... *Polska nie zginęła!*

WIADOMOŚCI miejscowe.

Czytajcie wstępny artykuł: **Socyalizm, jako zaraza morowa, nurtuje Polonią filadelfijską,** gdyż to bardzo ważna wiadomość, która każdego chrześcijanina zainteresować powinna!!

* Długo oczekiwany bal „Tow. Młodzieży Polskiej" pomimo żałoby jak twierdzi redaktor w. „Patryocie" (Nie wiemy obecnie o żadnej żałobie, czyliby jaki socyalista lub anarchista śmierć na rusztowaniu poniósł?), odbył się w ponied. d. 29 z, m. z nadspodziewaną udatnością dla Tow. i ku wielkiemu zadowoleniu polskiej publiczności. Wiadomo, że nasza Młodzież zawsze bawi się przyzwoicie i po staropolsku.

* W d. 6. maja urządza Korpus Pennsylwański połączonych tow. wojskowych **Obchód Narodowy,** celem uczczenia rocznicy nadania Konstytucyi 3 - go Maja w właściwy sposób **Old Ma Hall"** pr. mount

cie chińską zbrodnię, Została matką dziecięcia, ale chąc jeszcze panny rolę odgrywać, pisklę to porzuciła w poblizkiej strudze koło Margaretta ulicy, które w niedzielę znaleziono bez życia. Dzieciobójczyni wraz z kochankiem, Ludwikiem Smith, policya aresztowała. Smutne, ale niestety prawdziwe!

† Pod kierownictwem adw. **A. S. Ashbridge,** będą w tut. sądzie następujące sprawy rozstrzygane:

4 maja. Garr pw. Traction Co.
„ Lambert pw. Miastu Phila.
„ Logue pw. Rees.
„ McFadden pw. Miastu Phila.
„ Flowers pw. Kompanii kol.
13 „ Cassey pw. McKibbin.

* Zwracamy szczególną uwagę naszych Polek, na ogłoszenie „Przedświtu" na stronnicy 5.

* W tutejszej państwowej mennicy, zostanie wybitych 24,000 medali dla wystawców, którzy brali udział w Wystawie Kolumbijskiej.

* W ostatnim tygodniu skonstano w tut. urzędzie zdrowia 463 dki śmierci.

Dr. L. A. DIX.

APTEKA.



znajdą Polacy rodaka swego pro. **Kliniewskiego,** który waszym żą-iom zadosyć uczyni.

ulica róg Catharine.

PRZEWODNIK
do życia chrześcijańskiego.

Msza św. i czyściec.

(*C. d.*).

Ale nie tylko św. Augustyn tak naucza: Przytoczę wam innych Ojców ś., to samo twierdzących. Św. Cyryl, patryarcha Aleksandryjski, uczy: „Każdy człowiek żyjący powinienby pragnąć raczej ponieśc wszystkie razem męczarnie aż do końca świata, jak jeden dzień pozostać w czyścu." O Boże, jakże nieznośne będą męki w czyścu, kiedy biedna dusza w jednym dniu więcej wycierpieć musi, aniżeliby człowiek mógł wycierpieć aż do dnia sądnego! Św. Tomasz z Akwinu pisze: „Jedna iskierko ognia czyścowego więcej dokucza, aniżeli najsroższe męczarnie tego życia." O co za straszne słowa! O Boże! jakże wytrwać zdołamy my grzesznicy mizerni, kiedy po śmierci strąceni będziemy w płomienie czyścowe?

We Francyi (tak pisze czasopismo kat. „Messager de la Charite" z d. 21 marca 1858)., żyła dziewczyna Maryanna B. a będąc szwaczką, nie zapominała o Bogu i dla tego też powszechnie poważaną i kochaną była. Do najmilszych jej praktyk religijnych należało, że co miesiąc zamawiała Mszą św. na intencyą tej duszy w czyścu, której czas wyzwolenia z mąk według rozporządzenia Bożego był najbliższy. Jak P, Bóg właśnie ludzi cnotliwych nawiedza, by doświadczyć ich wytrwałości, tak też i u tej panny pobożnej nie obyło się bez dni dolegliwości. Wpadła w ciężką chorobę, która ją cały rok trzymała w łóżku, aż wreszcie odzyskała zdrowie, ale postradała dla długiej choroby wszystkich, którzy jej robotę dawali, i nie było innego sposobu, jak szukać służby. Temi myślami zakłopotana pobiegła w pierwszym dniu swego wyjścia do kościoła. Po drodze przypomniała sobie z żalem serca, że w czasie choroby zaniedbać musiała Mszy św. na intencyą dusz czyścowych. Cóż miała czynić w smutnem swem położeniu? Wszystkie swe pieniądze oszczędzone spotrzebowała na chorobę; jednego tylko franka jeszcze miała w kieszeni. Mogła więc jeszcze zakupić Mszą św., lecz wtedy pozostałaby bez grosza, bez chleba, a już głód począł jej dokuczać. Lecz pomyślała sobie; biednej duszy w czyścu większe dokuczają męczarnie; to też po chwili wahania się przemogła miłość w jej sercu, i Maryana nie cofnęła się przed tą nową ofiarą, owszem polecając się całkiem Opatrznosci Bozkiej, weszła do kościoła, zamówiła Mszą św. podług swej intencyi u księdza, który właśnie ubierał się do Mszy św. w zakrystyi, nabożnie jej wysłuchała i w niej komunikowała na intencyą duszy, którą z czyścowych mąk wybawioną mieć pragnęła.

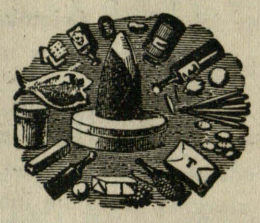
Opuściwszy kościół, poszła odwiedzić swą przyjaciółkę, u której spodziewała się znaleść pociechę, radę i pomoc. Wtem zastąpił jej drogę młodzieniec szlachetnej postawy i łagodnego oblicza, pozdrowił ją uprzejmie i rzekł: „Szukasz umieszczenia za służącą, nie prawda?" „Tak jest Panie", odrzekła Maryana, cała zmięszana tem zapytaniem: „i dziwno mi jest, że nie znając pana, słyszę od niego rzecz, której nikomu jeszcze nie powierzyłam." —„Mniejsza o to", odpowiedział nieznajomy, „idź na ulicę i do domu (który jej wymienił), tam znajdziesz niewiastę, u której przyjąć możesz złużbę i gdzie będziesz szczęśliwą." I nie czekając odpowiedzi, znikł, z wdzięcznym ukłonem ją żegnając.

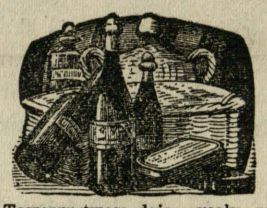
Zdumiała Maryanna niebawem pobiegła na miejsce wskazane. Stanąwszy u drzwi wspaniałej kamnienicy, zadzwoniła, a zacna jakaś matrona wpuściła ją do mieszkania, gdzie Maryanna opowiedziała po co przybyła. „Prawda, że potrzebuję służącej (odrzekła ta pani), lecz powiedz mi, zkąd wiesz o tem? Wczoraj wieczorem dopiero oddaliłam mą sługę dla słusznego powodu, oczem z nikim jeszcze nie rozmawiałam i właśnie wyjść chciałam by postarać się o inną; nie mogę pojąć, od kogo dowiedzieć się mogłaś o tem interesie." Poczciwa Maryanna opowiedziała pani, jakie miała spotkanie z młodzieńcem i jak z zaufaniem poszła za jego radą. Wprowadzona potem przez panią do pokoju, spostrzegła tam potret jakiegoś młodzieńca i zawołała zdziwiona: „Pani! toć to ten dobry pan, który mię tu przysłał. Poznaję jego postać i ten wyraz dobroci, którego nigdy nie zapomnę.

Na te słowa zbladła pani X., padła ze łzami na krzesło i rzekła: „ Co ty mówisz ten potret wyobraża mego syna, któregom utraciła przed czterema laty!" Wtedy Maryanna od razu poznała cudowną dla niej dobroć Boga upadła do nóg biednej matce łzami zalanej i z rzewną otwartością wyznała jej wszystko, co ją spotkało tego rana, o jej chorobie, o ostatnim franku, o jej walce wewnętrznej: czy ma oddać ten pieniądz na zakupienie Mszy św. za duszę, która zbawienia najbliższa, o spotkaniu młodzieńca itd.

Biedna matka drżąca od wrażeń smutnych i miłych, uścisnęła Maryannę wołając: „O pobożna dziewczyno! tobie zawdzięczam wybawienie mego syna. Umarł on przed czterema laty, a z tak pobożnem zdaniem się na wolę Bożą, że go na pewno mieniłam już być w niebie. Lecz [illegible] nagrodę. —

A. S. ASHBRIDGE Jr.,
ADWOKAT
Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.
— BIURO —
411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.
Rozmówić się u mnie można także po polsku i po niemiecku!

Fr. Gronikowski,
Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną

Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualnej.
GROSERNIĘ.
2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

Morris Hoffmann,
702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.
Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.

Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.
Towarzystwom daje wysoką rabat!

Najtańsza Polska
DRUKARNIA
„JEDNOŚCI"
Drukarnia nasza zaopatrzona jest w najlepszy i najkompletniejszy wybór nowych czcionek, obwódek i ozdób, zatem jesteśmy w możności wykonać wszelkie roboty dobrze, gustownie, szybko i tanio, w języku polskim, niemieckim i angielskim — bez błędu, akuratnie i czysto.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
Address: *L. R. S. ETTER, Publisher,*
Subscription for the U. S. per year $1.00, for Europe & other States $1.50.

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce $1.00, za granicą $1.50.
Adres: *L. R. S. ETTER, Wydawca,*
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N. 11. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 10-go Maja, 1895 roku. Rok I.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

10. P. Izydora o., Antonina
11. S. Mamerta, Maksyma
12. N. *N. Panny Maryi Łaskawej*
13. P. Serwacego B.
14. W. Bonifacego, Justyny
15. Ś. Zofii i 3 córek
16. C. Jana Nep.

Niedziela IV. po Wielkanocy. *Ewangielia:* „O odejściu do Ojca." Jan 16.

Jeszcze o socyalistach.

Największym prorokiem socyalizmu jest Ferdynand Lasalle, przebiegły i podły żyd. On to wyzyskiwał robotników i ich podszczuwał do rewolucyi. On chciał już sobie raj tu na ziemi utworzyć. Żył, jak dzikie zwierze, któremu Bóg nie dał rogów; boby bodło; gdy razu pewnego pokłócił się z jakimś Moskalem o dziewkę, został przez owego Moskała zmuszony do pojedynku i zabity.

Tego żydziaka rozpustnego czczą socyaliści, jako swego Boga, i w r. 1869 takie ułożyli wyznanie wiary: „Wierzę w Ferdynanda Lasalla, mesyasza XIXgo wieku; wierzę w socyalno - polityczne zmartwychwstanie mojego w nędzy pogrążonego ludu; wierzę w niezbite dogmata stanu robotniczego, głoszone przez Ferdynanda Lasalla, który się narodził ze wzgardzonego szczepu, żył w sercach ludu, cierpiał przez obywatelstwo i reakcyą, umarł, zamordowany skrytobójczą ręką, zmartwychwstał w sercach wiernych uczni, wstąpił w ducha roboczego, zkąd przyjdzie sądzić wszystkich wrogów swojej nauki."

Otoż szanowni Rodacy, jestem przekonany, że dużo z was jest zawikłanych w sprawy socyalistów. Proszę Was na Boga, oderwijcie serca wasze od nich, od tych wilków w owczej skórze, bo oni tak są, jak lew ryczący, szukający, kogoby pożarł. Prawdą jest, iż socyaliści łudzą nas, jakoby każdy mógł swoją wiarę wyznawać, jakoby oni nie mięszali się w dogmata religijne. O, nie wierzcie im, bo to czyste kłamstwo i fałsz jest.

Prawdziwi patryoci polscy zawsze byli i są tego zdania, że tak długo będzie istniał lud polski, jak długo pozostanie wiernym katolickiej religii; wiara w przyszłe zmartwychwstanie i odbudowanie Polski będzie tak długo żywą, jak długo Polacy nie wyprą się wiary swych ojców i z katolików nie przejdą na socyalistów!

Socyaliści we Francyi
w obec Kościoła.

Socyaliści od czasu do czasu chcieliby wmówić w lud, iż nie występują wrogo przeciwko Kościołowi i jego urządzeniom.

Jest to brzydkiego rodzaju obłuda, którą jednak bardzo łatwo demaskują — fakta.

Oto, co się stało w tych dniach we Francyi:

Burmistrz z miasta Rubaix socyalista najczystszej wody, wydał zakaz przenoszenia Najśw. Sakramentów przez ulice miasta — i uzasadnił go niesłychanie zabawnym i dziwacznym argumentem.

Rozporządzenie oweg mądrego burmistrza brzmi;

„Przenoszenie Sakramentów do mieszkania publicznie przez księdza, w szatach kapłańskich i w towarzystwie chłopca, który niesie latarkę i dzwoni dzwonkiem, ma tę wielką niedogodność, iż przeraża mieszkańców, którzy tą zewnętrzną ceremonią uderzeni, myślą o...?. śmierci."

O owem rozporządzeniu pisze francuzki „Journal des Debats":

„Jest to wprost szykana — śmieszność. Ludność miasta Rubaix dotąd była znaną z swego spokojnego usposobienia, a teraz nagle miała się stać tak nerwową .... Cóż dopiero za wrażenie musi wywrzeć na owe czułe natury widok pochodu pogrzebowego, chociażby nawet skromnego obywatelskiego!....

Karawan, który ujrzysz na ulicy, pochód w żalu pogrążonych postępujących za trumną daleko większe wrażenie wywiera i pobudza do rozmyślań nad znaczeniem śmierci.

—Bo przecież nie wszyscy chorzy, którzy otrzymują ostatnie namaszczenie, umierają!

Jeżeli burmistrz miasta Rubaix chciał postąpić logicznie, powinien był zakazać odprawiania pogrzebów. Tymczasem socyalizm mało dba o logikę — i urządza przeciwko religii zarówno głupie, jak i bezczelne szopki."

„P. w A."

ODEZWA
do wszystkich dobromyślnych Polaków - Katolików w sprawie szerzenia dobrej pracy. Powinności każdego katolika.

Jest rzeczą pewną, że początkiem tak wielkiego złego jest czytanie bezbożnych, niemoralnych antikatolickich książek, asobliwiwie gazet. Przeto pierwszem zadaniem każdego dobrego Polaka katolika nie czytywać nigdy, niweczyć i wszelkimi sposobami dozwolonemi uniemożebniać podobne publikacye.

Powinniśmy przeto uderzyć przeciwko wydawaniu podobnych piśmideł, starać się takowe niweczyć a osobliwie początki ich dążeń i zmniejszać liczbę ich wydawnictw — wydrzeć' czytelnikom zakazywać, odradzać czytania takowych a przedewszystkiem popierać i rozszerzać katolickie książki i gazety. A jakim sposobem da się celu osięgnąć? Ażeby dojść do celu i zaradzić temu złemu, jest obowiązkiem każdego dobrego Polaka - Katolika aby nie prenumerował, nigdy nie kupować, nawet z ciekawości nie czytywać, drugiemu nie pożyczyć, jeżeli przypadkiem do rąk dostanie spalić, przed takiemi książkami i gazetami, osobliwie agentów tychże grzecznie za drzwi wyrzcić.

Księża, nauczyciele, ojcowie i wszyscy ci, którzy mają jakąkolwiek władzę powinni surowo czytania tychże zakazywać. Powinni głośno zakazywać i potępiać gdzie im się tylko okazya nadarzy, na kazaniach, mowach, przy spowiedziach, na katechizmie, w szkołach, i przestrzegać zgromadzenia i t. d. Przekonywać o złych skutkach złych książek i gazet, które przynoszą famili, społeczeństwu i religii. Przedłożyć i wytłumaczyć błogie skutki z czytania dobrych książek i dobrych gazet a przeto prosić, polecać i dokładać wszelkich starań, aby kupowali, pren umerowali i czytali dobre książki i dobre gazety, zakładali, wspierali i rozszerzali wydawnictwa, biblioteczki ludowe książek i gazet dobrych, katolickich. — Jednem słowem, wydrzeć ludowi złe i gorszące piśmidła, które nie są katolickie i ludowi polskiemu szkodliwe. Nareszcie powinni wszyscy bez wyjątku Polacy katolicy, tak mali jak i wielcy, bogaci i ubodzy, rodzice i dzieci, przełożeni i poddani a przedewszystkiem księża, popierać i rozszerzać tylko dobre czasopisma a tem samem przyczynić się do upadku tychże szatańskich piśmideł.

Kiluks.

Dekorowanie zbrodniarzy.

Bohaterowie sprawy krożańskiej: generał gubernator wileński p. Orżewskij i pomocnik jego a bezpośredni wykonawca operacyi na Krożanach, gubernator Kowieński p. Klingenberg otrzymali od cara, w upominku na święta Wielkanocne, wysokie „chresty", któremi szlachetną pierś swoją przyozdobią. Car Miko-

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.

Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Korespondencye dotyczące redakcyi, zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,
105 Almond St.
PHILADELPHIA, —— PA.

Redakcye pism, którym posyłamy „Jedność" upraszamy o łaskawą wymianę.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

łaj II. okazał się konsekwentnym: jeżeli przeprosił Hurkę za chwilową porywczość, należało się także pogromcom Krożan pewne wynadgrodzenie za chwilowe odsunięcie ich od łaski carskiej i za przykrość, jakiej doznać mogli przez zbyt pospieszne ułaskawienie włościan żmudzkich, skazanych przez trybunał wileński.

O etycznej stronie tej dekoracyi bohaterów krożańskich nie potrzebujemy się dzisiaj rozpisywać, a nie możemy napisać tego, coby w tym wypadku pod pióro się cisnęło, ze względu na wyższą „racyę stanu", która ożywia władze austryackie, powołane do utrzymania pokojowych stosunków z wschodnim sąsiadem i do baczenia, aby swawolna prasa polska tych węzłów serdeczności sąsiedzkiej nie nadwerężyła. Nie wolno nam więc lekkomyślnie naruszać terenu, na który tylko..... stronie przeciwnej wkraczać wolno.

Pod względem politycznym dekoracya Orżewskiego i Klingenberga jest tylko stwierdzeniem systemu, jaki po pierwszych, liberalniejszych zapędach młodego cara zapanował w zastosowaniu do ludności polskiej. Te same „wyższe duchy", które zainicyowały propagandę teokratyczno - rusofilską za panowania Aleksandra III, powróciły na swoje stanowiska, a reakcya rozwinęła loty nad całym obszarem ziem polskich.

Udzielenie „chrestów" naczelnikom administracyi rządowej na Litwie, jest zatem aprobatą systemu, jaki oni reprezentowali za cara Aleksandra III; jest pochwaleniem wszystkiego, co oni na Litwie i Żmudzi zrobili. Jeżeli więc przywrócenie Hurki do łaski carskiej było zapowiedzią reakcyi, to dalszem tej reakcyi stwierdzeniem są dopiero co udzielone dekoracye Orżewskiemu i Klingenbergowi, o których nie bez pewnych podstaw, głoszono, że z stanowisk swych będą usunięci. A to stwierdzenie powrotu do dawnego systemu jest tutaj tem jaskrawsze, że aprobuje ono postępek barbarzyński, napiętnowany wobec całej Europy, jako wybryk brutalności, niegodnej narodu, sięgającego po laury w cywilizowonej Europie. Rossya jest tak silną, że drwić sobie może z opinii całego świata i orderami obwiesza pierś ludzi, którzy w każdem innem państwie na innem znaleźliby się „stanowisku."

Jest więc najnowszy krok cara Mikołaja II. zwycięztwem tej kamaryli, która w ustawicznej trwodze i naprężeniu nerwowem utrzymywała jego ojca, aż doprowadziła go na.... półwysep krymski i zgotowuła mu zgon przedwczesny. Jest ta polityka dalszym ciągiem systemu, który bezbronną ludność pobudzać do rozpaczliwej obrony praw przyrodzonych, aby ją później jak wroga państwa przedstawić i nad nią się pastwić. Czy wprowadzenie takich zasad do polityki jest rzeczą moralną i czy nie pomści się kiedyś na całym organizmie państwa? Czynownicze rządy utracą kiedyś grunt pod nogami, a Rossya ujrzy ohydę, w którą wciągnięto ją może wbrew jej woli i chęci.

Ludność polska przeszła zbyt twardą szkołę i zbyt zahartowaną jest, aby uledz miała wobec nowych zapędów niszczącego systemu politycznego. Tam, gdzie lud staje z odkrytą piersią przy progu swej świątyni, a wiarę identyfikuje z narodowością, — tam, gdzie lud ojczystego języka nie zatracił w wiekowej poniewierce, tam nawet siła pięści jest za słabą do zdławienia pierwiastków, tkwiących na dnie duszy. Można tę duszę wygnać z ciała, lecz przekształcić jej na obcą modłę nie potrafi ani Orżewski, ani Klingenberg, ani ci, co im władzę oddają w brutalną rękę.

(*Nowa Ref*).

Polacy w Ameryce.

— W Menominee, Mich. Wiel. ks. J. K. Bieniarz przeniesiony został z z probostwa w Ironwood, na probostwo w Menominee.

— W Cleveland, O., Jakób Pokorny został skazany na 3 lata więzienia za kradzież z włamaniem; na tyleż lat za to samo przestępstwo został skazany Mateusz Jurczak.

— Pan August Zieliński, o którym gazety pisały jako „o Polaku piszącym powieści angielskie", przybył do Baltimore, i objął współpracownictwo przy „Gazecie Pennsylvańskiej."

— Wiel. ks. Bójnowski. asystent proboszcza Wiel. ks. Dra. Misickiego w Meriden, Conn., z powodu słabości, opuszcza to stanowisko, udając się na stały pobyt do Bridgeportu.

— W Antrim, pow. Tioga, w Pennsylvanii, za staraniem Wiel. ks. Siedleckiego, założonem zostało Tow. Młodzieży Pol. św. Stanisława.

— W Gleen Lyon, Pa., zmarł nagle robotnik Jerzy Chudak; o ile się zdaje, padł ofiarą apopleksyi.

— W Mill Creek, Pa., d· 30go maja, w sam „Decoration Day", odbędzie się poświęcenie dzwonów w polskim kościele, oraz polskiego cmentarza.

— W Baltimore, polski architekt, p. Leon Kopczyński, otrzymał na konkursie pierwszą nagrodę za swe plany na budowę nowego gmachu „Seanger Hall".

— W Shamokin. Pa., 4letnia dziewczynka polska udusiła się dymem. — W pokoju, gdzie spała, zatliła się watowa kołdra od porzucongo cygara, czy papierosa — i dziecko dym udusił.

— Mt. Pleasant, Pa· W parafii polskiej Przemienienia Pańskiego w Mt. Pleasant, Pa., odbyło się poświęcenie dwóch nowych, wielkich dzwonów. Jeden waży 1.500 funtów, drugi 600. Sprowadzono je z Baltimore, z firmy McShane'a gdzie kilkuset pracuje Polaków.

— W Chicago, Jan Malinowski został oddany pod sąd kryminalny za napad i rabunek uliczny, którego dopuścił się do spółki z Kowalskimi. Malinowskiego stawiono pod kaucyą $800.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

W Słupcy, w Kaliskiem (na granicy Prus), odkryto wielką fabrykę fałszowanej herbaty, szkodliwej dla zdrowia. Prowadzili ją żydzi.

Człuchowo, Prusy Zach. Robotnika Kalackiego zbiła własna żona i córka tak srodze, że na drugi dzień umarł. Śledztwo już wytoczane.

Wejherowo, Prusy Zach. Na kalwaryi wejherowskiej pod każdą z kaplic mieści się ziemia przywieziona z Ziemi świętej z tych miejscowości, przez które Chrystus Pan przechodził na Golgotę.

Z pod Moskala.

Z Warszawy piszą do Dziennika Poznańskiego:

Medem, pomocnik generał - gubernatora, dostał dymisyę i żadnej innnej posady nie otrzyma. Następcą jego został Petrow. Zmiana ta jednak o ile przewidzieć można, nie wpłynie na system. Będą zmiany osób, ale rusyfikacya nie będzie cofnięta, co gorsza zaś, iż jej stósowanie żadnej nie ulegnie modyfikacyi. Świeżym tego dowodem fakt zaszły przed tygodniem w czasie zjazdu inżynierów wodociągowych z całego państwa rossyjskiego. Oto ów fakt, któremu trudno uwierzyć, a który jednak miał miejsce.

Zjazd trwał 9 dni; w południe odbywały się odczyty w sali ratusza, ranne godziny, były poświęcone na zwiedzanie urządzeń wodociągowych fabryk, wieczorami zaś inżynierowie szukali rozrywek w teatrze, w handelkach i t. p.

Niezależnie od tego odbyły się dwa obiady, oba w Hotelu Europejskim, jeden koleżeński ze składką po 5 rs., drugi urzędowy, tj. wydany jakoby przez miasto na cześć inżynierów. — Otoż na pierwszym z tych obiadów p. Ałtuchow, inżynier nacz. wodociągów petersburskich, sekretarz z wyboru biura zjazdu ostatniego, człowiek znany w rossyjskiej literaturze technicznej, po wielu innych toastach wstał i dziękując inżynierom warszawskim za ich uprzejmość w czasie dawania objaśnień przy zwiedzaniu robót kanalizacyjnych i wodociągowych, podniósł toast „na zdrowie inżynierów polskich". Toast ten powitano grzmiącymi oklaskami. Zaledwie jednak oklaski ucichły, wskoczył na stół inżynier z Moskwy, podpułkownik Kolanowskij i w sposób krzykliwy i nieprzyzwoity zaczął protestować, dowodząc, iż nie ma „inżynierów polskich", bo jesteśmy tutaj w Rossyi! I tak dalej w tym duchu w dalszym ciągu wrzeszczał. Rosyanie zaczęli go ściągać ze stołu, mitygować aby nie wyprawiał skandałów, a Ałtuchow podszedł ku niemu i ostro z nim się przemówił.

Skandał ten przerwał obiad, który zresztą już dobiegał do końca; pierwszy podniósł się były prezydent m. Warszawy generał Starynkiewicz, za nim prezes zjazdu Rosyanin inżynier, Ninperor, potem inni, i na tem skończyła się „uczta koleżańska." Ciekawe jednak jej następstwa: Otoż tego samego wieczora, we dwie godziny po skandalu, zjawił się u Ałtuchowa, w hotelu, oficer żandarmów i 2ch wachmistrzów żandarmeryi; kuferek Ałtuchowa zrewidowano i kazano mu na drugi dzień opuścić Warszawę. Jakoż nazajutrz Ałtuchow o godz. 10 zrana wyjechał do domu, do Petersburga, eskortowany na dworzec przez żandarma.

Fakt ten oburzył do najwyższego stopnia Rossyan inżynierów, którzy chcąc zamanifestować, iż nie sympatyzują ze sprawcą skandalu, Kolanowskim, przestali podawać mu rękę, co znów tego ostatniego zmusiło do wcześniejszego, niż zamierzał, wyjazdu z Warszawy.

Sawenkow, inspektor szkół miasta Warszawy, sprawca awantury w szkole handlowej, wyjechał do Petersburga; Apuchtin uszył mu buty i podobno niełatwo będzie Sawenkowi oczyścić się z zarzutów. Dziwnem się atoli wydaje, że Sawenkow szpieg władzy naukowej, traci u rządu łas-

ki, — skoro tenże rząd — szpiegostwo popiera. Oto dwa świeże tego dowody: Naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego Szegryński, otrzymał od ministra spraw wewnętrznych prawo czytania i wstrzymywania wszelkich telegramów, a jeden z jego urzędników, Łotysz Zanio, znający dobrze wszystkie języki, został odkomenderowany do pocztamtu warrzawskiago, dla wzmocnienia kompletu urzędników, mających prawo otwierać wszystkie listy, przychodzące lub odchodzące z Warszawy.

Hr. Szuwałow jeszcze się ciągle rozgląda, mało dając znaków życia. A może informuje o położeniu naszego kraju i jego potrzebach, człowiek istotnie podrzędny, portejerej Semanowskij, kapelan prawosławnej cerkwi w Łazienkach? Jest to domowy gość generał-gubernatora; nawet wpadł w łaski u pani generał-gubernatorowej, która mu w tych dniach posłała kilka serów z partyi, przysłanej jej na święta wielkanocne z Berlina. Semenowskij jest kanonikiem soboru katedralnego w Warszawie i jest bardzo nielubiany, podobnie, jak i inni kanonicy tegoż soboru, przez arcybiskupa prawosławnego Flawiana, który trzyma swoje duchowieństwo w ryzie i kładzie mu zbyt często w głowę, iż trzeba żyć więcej duchowem niż ziemskiem życiem.

Wyjazd arcybiskupa Popiela, nastąpi w końcu maja; podobno ma otrzymać kapelusz kardynalski i więcej do Warszawy nie wróci.

Przeorem na Jasnej Górze ks. Paulinów, obranym został ks. Reiman. Jak zwykle, tak i w tym roku, odbyła się w Wielki Czwartek ceremonia „zmiany sukienki" cudownego obrazu Matki Bozkiej. Sukienkę brylantową zamieniono na perłową.

Cholera już zaczęła na nowo szerzyć się w Warszawie, głównie w dzielnicach przez żydów zaludnionych.

W Grójcu aresztowano Franciszka Małstowskiego, ze wsi Michnówka, gminy Kanie, za to, że puszczał w kurs fałszywe monety 15 kopiejkowe. Śledztwo wykryło, że M. sam te monety fałszował.

Ks. Karol Dębnicki, magister św. Teologii, prefekt szkół miejskich w Lublinie, niezależnie od opracowania szczegółowej monografii p. t. „P. Jezus zwany Trybunalskim w Lublinie", ukończył drugą pracę histkryczną p. t. „Opis Drzewa z Krzyża Chrystusowego", znajdującego się w Kościele O. O. Dominikanów w Lublinie. Dotej pory literatura nasza posiadała tylko krótką historyę tej relikwii, napisaną przez ś. p. ks. Inocentego Szeligę, Dominikanina konwentu lubelskiego.

Z pod Austryaka.

W Wadowicach, wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z nabitą strzelbą, zabił Walenty Medoń, 20 letni chłopak, Franciszkę Augustyniak, w domu gajowego w Marcyporębie.

Borszczów. W Zbruczu utonął Bartko Czerny z Rossyi, przeprawiając siś przez wezbrane wody tej rzeki na tratwie na prędce skleconej. Zwłok nie odszukano.

Stanisławów. W Dniestrze utonął w czasie odpływu kry przewoźnik Dmytro Wołczuk, który przewoził pewnego izraelitę z Maryampola; izraelita ten zdołał się uratomać.

Brzesko. W czasie przesuwania wagonów na stacyi w Biadolinach, upadł na szyny konduktor Karol Warchoł z Krakowa; koła pociągu zgruchotały mu obie nogi. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Krakowie.

Książe Biskup krakowski ks. Puzyna z energią zajął się sprawą restauracyi katedry krakowskiej, skarbnicy tylu narodowych pamiątek. W dalszym ciągu podjętych czynności przygotowawczych zwołaną została ankieta, do której oprócz znawców i architektów miejscowych, z poza Krakowa zaproszono architektów: p. Dziekońskiego z Warszawy, a ze Lwowa pp. Gogolewskiego, Hochberga, oraz ks. Skrochowskiego. Ci panowie zwiedzali katedrę pod przewodnictwem prof. Sławomira Odrzywolskiego, budowniczego katedralnego następnie rozpatrywali plany i projekty przygotowane przez prof. Odrzywolskiego. Książe biskup oświadczył, iż życzy sobie, aby roboty restauracyjne w czerwcu b. r. rozpoczęte zostały, a nad to, aby w pracach restauracyjnych nie zmieniano ani wewnątrz, ani zewnątrz kościoła niczego z dzieł sztuki i pamiątek, co jest spuścizną przeszłości wiekami uświęconą.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez **X. D.**

(Ciąg dalszy).

Trzeba wiedzieć, że Joanka w swym zapalczywym gniewie z przyczyny owej podarowanej sukni, aby tem yrędzej mogła Marynkę obmierzić państwu i zatamować dla niej przystęp do pałacu, mówiła do ludzi w pałacu: „tego pierścienia nikt inny nie ma, jak ta niegodziwa ogrodniczka. Ja widziałam, że ona oglądała pierścień z kamieniami, gdy schodziła po schodach, ale go co prędzej schowała, jak mnie tylko spostrzegła. Zaraz ja miałam ją w podejrzeniu. Przecież nie chciałam jej posądzać, przetom milczała i nic nie mówiła. Bom sobie pomyślała: może i pierścień tad otrzymała w podarunku. jak suknię. Gdyby go zaś miała ukraść, toby się to głośnem stało, a wteby zawsze jeszcze dosyć jest czasu do mówienia. Mocno mnie to cieszy, żem ja dziś nie była w pokoju pani. Tacy niegodziwi ludzie, jak ta pochlebnica Marynka, mogliby wprawić w podejrzenie uczciwe osoby."

Uchwycono Joankę za słowo. Wezwano ją teraz, aby to zeznanie potwierdziła przed sądem. Gdy weszła do izby sądowej upomniał ją sędzia, aby tak prawdę zeznała, jak w obliczu Boga. Bez wątpienia wstrzęsło się jej wtedy serce i nogi pod nią zardrżały. Ale niegodziwa dziewczyna pozbawiona zasad religijnych, nie mająca chrześciańskiej miłości, nie miała tyle mocy nad sobą, aby poskromiła złość w sobie — cofnęła zemstę — i zeznała prawdę: że tylko w w pierwszym impecie złości na niewinną zmyśliła. Nie korzystała ani z upomnienia sędziego, ani z przestrogi swojego sumienia. Głucha i nie czuła na wsrystko pomyślała sobie — „jeżeli ja teraz wyznam, żem kłamliwie zmyśliła, to mnie wypędzą, a może i do więzienia wtrącą." — Pozastała więc przy swoim kłamstwie i bezczelnie powiedziała Marynce w oczy: — ty masz pierścień, ja widziałam go u ciebie w ręku."

Wzdrygnęła się Marynka i struchlała na takie kłamstwo! przecież nie uniosła się gniewem i nie użyła żadnego słowa obelżywego, łzami się tylko zalała, a wśród jęku i łkania ledwie te słowa mogła z siebie wydouyć: „Ah Joanko! — i spojrzyj w niebo i pomnij, że ten wszechmocny, który nas do nieba przeznaczył, a drogą tam prowadzącą — niewinność i sprawiedliwość — wskazał, wie to: że niesprawiedliwie kłamiesz, choć ci sędziowie wierzą! O Joanko! Joanko! nie lękasz że się, aby ten pan wszchmocny przy pierwszym grzmocie spuścił na ciebie swój piorun, gdy śmiesz przeciw twemu sumieniu, które masz od niego, otwierać te usta i tak kłamać w jego abliczu! — Joanko kochana! a cóż wtedy powiesz, gdy staniemy swego czasu przed tym, którego tu wizerunek na stole widzisz?! ah! pójdź do sumienia, a wyznaj, że nieprawdę mówisz! Nie mogłaś u mie widzieć pierścienia i nie widziałaś, bom ja go nie miała, ja nawet nie widziałam go, o jakże możesz tak niegodziwie kłamać i mnie czynić tak nieszczęśliwą, któram ci nic złego nigdy nie uczyniła!" Ale człowiek w złości, a jeszcze interesem powodowany na wszystko staje się nie czułym, nawet na zarzaty sumienia. Dla tegoć Joankę, które tylko swoją doczesną korzyść miała na celu i samą nienawiścią ku Marynce pałała, mało obchodziły jej łzy i tak czula mowa. Jeszcze raz powtórzyła swa kłamstwo krzy wymienieniu najdokładniej okoliczności i na skinienie sędziego została odprowadzouą. Marynka zaś zwróciwszy swe oczy łzami zalane na wizerunek Jezusa Chrystusa na stole stojący, jakby ten głos w swem sercu uczuła: pociesz się córko! i na twego Zbawiciela fałszywie świadczono, jak w tym momencie na ciebie, a gdy jego cierpień uczestniczką jesteś, będziesz i chwały", ten głos wewnętrzny zaspokoił ją zupełnie, lekko jej się zrobiło na sercu. Tymczasem sędzia po ustąpieniu Joanki tak rzekł do Marynki: „otoż jesteś przekonaną! Wszystkie okoliczności są przeciw tobie. Pokojówka hraqianki widziała nawet pierścień w twoich ręku. Więc powiedz: gdzieś go podziała."

Marynka została przy swem zeznaniu, że go nie miała i nie ma. Kazał ją tedy sędzia smagać rózgami aż do krwi. Matynka wśród bolesnych razów krzyczała, płakała, prosiła Boga, i zowsze powtarzała; że jest niewinna. Ale to na próżno, nic jej nie pomogły te jej zaręczania, kiedy było inne świadectwo, o którego fałszu Bóg tylko wiedział. Tak okrutnie skatowana, cała zbledniała, drżąca i we krwi zbroczona, znów została wrzucona da więzienia. Ile jej rany nieopatrzone dolegały? to raczej czuć, niż opisać można. Wśród tych bolów większą połowę nocy bezsenna leżała na swem twardem posłaniu. Naprzemian płakała, jęczała, i modliła się do Boga, który w końcu spuścił na nią sen dobroczynny.

Drugiego dnia znów sędzia kazał Marynkę stawić przed sobą. Gdy wszelka surowość nic nie pomogła, tedy łagodnością i pochlebnemi obietnicami chciał ją skłonić do zecnania. Mówił jej tedy: „Zasłużyłaś na śmierć, powinnać zginąć od miecza katowskiego; lecz jeżeli wyznasz, gdzie jest pierścień, tedy ci to wszystko darowane dędzie i zostaniesz uwolnioną. Już cię nic więcej nie spotka nad tę karę, którą już na ciele poniosłaś. Znów zostaniesz wróconą ojcu, i tak z nim żyć będziesz, jak dawniej. Zastanów się dobrze i obieraj: życie lud śmierć. Wiedz o tem, że ja pragnę twego dobra. Cóż ci pomoże ten pierścien skradzionny, kiedy ci kat głowę zetnie? lecz Marynka pozostała przy pierwszem swoim zeznaniu.

Postrzegłszy w niej sędzia wielką miłość ojca, mówił dalej; „kiedy chcesz trwać w twoim uporze i nie pamiętasz na twoje młode lata, to przynajmniej pomnij na wiek sędziwy twojego ojca. Chceszże widzieć jego siwą głowę we krwi zbroczoną przed nogami kata? Któż inny mógł cię namówić do takiego uporu i kłamstwa jeżeli nie ojciec?" Na te słowa zadrżała i tak się zalękła, że właśnie omdlała i przytomność straciła. Po małej chwili znów mówił sędzia: Wyznaj więc, żeś wzięła pierścień — jedno twoje słowo „wzięłam" jedyna zgłoska „tak" może uratować życie twoje i życie twojego ojca."

Była to niebezpieczna pokusa dla Marynki i sidło na nią. Znaczną chwilę zamyślona milczała. Przychodziło jej prawda na myśl: iżby mogła powiedzieć, że pierścień wzięła i zgubiła go w drodze. Ale znów pomyślała sobie: Nie! lepiej jest trzy-

mać się prawdy. Kłamać byłoby to grzechem. Za żadne obietnice nie chcę popełnić grzechu, choćbym nawet przez nie mogła uratować życie mojego kochanego ojca. Ciebie raczej o Boże wolę słuchać, a resztę tobie w dobrej nadziei zostawić! Odpowiedziała więc nieco podniesionym i czułym głosem: „gdybym powiedziała, że mam pierścień, toby było kłamstwem. A choćbym się też mogła od śmierci obronić kłamstwem to tego nie chcę uczynić. Lecz dodała dalej: lecz kiedy już ma być krew wylana, to przynajmniej przebaczcie siwej głowie mojego kochanego ojca. Ja chętnie z radością chcę przelać krew moją za niego, lubo tak jestem niewinna, jak on." Temi słowy wszyscy przytomni rozrzewnieni zostali. Nawet sędziemu choć to był człowiek surowy, doszły do serca i tak rozrzewniły, że więcej mówić nie mógł. Zamilkł. Znak tylko dał, aby ją odprowadzono do więzienia.

(C. *d. n.*)

ROZMAITOŚCI.

W Wenecyi, jacyś świętokradzcy włamali się do pewnego kościoła, wykradli z cyboryum puszkę i hostye rozrzucili po brudnych ulicach. Opinia publiczna pomawia o ten świętokradzki czyn masonów, którzy we Włoszech już niejednokrotnie dopuszczali się takich zbrodni. Księża w procesyi szli po ulicach i zbierali rozrzucone hostye, a patryarcha wenecki zarządził z tego powodu nabożeństwo pokutne. Spełniona zbrodnia oburzyła żo najwyższego stopnia już nie tylko samych katolików, ale wszystkich uczciwszych mieszkańców Wenecyi i okolicy, bo okropność tego świętokradztwa przechodzi wszelkie granice. No i są jeszcze tacy, którzy mówią i piszą, że masońskie loże mają tylko dobroczynne zadanie i wspierają swych członków, a nie prowadzą walki z katolickim kościołem. —

Przesiedlenie Kozaków.

Z Odessy donoszą, iż do kraju assuryjskiego na Syberyi rząd rosyjski ekspedyuje całe rodziny dońskich kozaków, którzy osiedlani będą wdłuż plantu kolei sybeyjskiej dla bronienia jej od napadów krajowców. W tych dniach bawiący w Odeśsie ataman wojska dónskiego, ks. Swiatopełk-Mirski, odwiedził na odpływającym parostatku. „Tambow" przesiedleńców kozaków i odczytał im telegraficzną odpowiedź cara Mikołaja na telegram w ich imieniu carowi wysłany, z wyrażeniem wiernopoddańczych uczuć. Car życzy im szczęśliwej drogi na Sybir i wyraża nadzieję, iż i na dalekiem pograniczu będą mu wiernie służyli.

Zapisujcie sobie „JEDNOŚĆ!"

WIADOMOŚCI miejscowe.

Pierwszy wielki bal przedstawienie teatralne „Błażek opętany" i „Słowiczek" na korzyść „Tow. Czytelni Polskiej w Philadelphii, odbędą się w poniedziałek dnia 20 Maja b. r. w Washington Hali 553 — 525 South 4 ta ul. (Zobacz specyalne ogłoszenie na str. 5). Ze względu na cel tak szlachetny przedsiębiorstwo „Tow. Czytelni Pol." zasługuje na jak najgorętsze poparcia ze strony polskiej publiczności.

* Na dniu 1. maja Tow. polskie na South, obchodziły 104 rocznicę nadania Konstytucyi w d. 3. maja 1791 r. w wolnej wówczas i niepodległej Polsce.

Komuż nieznane są dobrodziejstwa tej tak ważnej w dziejach chwili?

Pierwsi po wolnej Ameryce, Polacy w Europie, zrobili tak ważny i doniosły krok, który był ale dla nas ostatecznym ciosem.

W niwecz obróciły się wysiłki nigdy niezapomnianych patryotów, w niwecz krew przelana przez obywateli, mieszczan i wieśniaków na polach Szczekocina, Racławic i Maciejowic, bo był już dawno plan przez wrogów dla zguby naszej ułożony.

Smutne, ach! smutne rocznice obchodzimy rok rocznie, lecz Pan Bóg jest Wielki! i po burzy przychodzi słońce. Zejdzie ono i dla nas, zejdzie, ale przedewszystkiem jedności nam trzeba! Na bok prywaty! na bok osobiste urazy, razem w zgodzie i miłości postępujmy, podajmy sobie spracowane dłonie, wtenczas słońce nam zajaśnieje, złote słońce wolności!

Lecz wróćmy do rzeczy.

Tow. jak wiadomo, urządziły obchód w Washington Hali, która w w tym celu ślicznie udekorowana, nadzwyczajne na obenych wywierała wrażenie. Publiczności zebrało się nadzwyczaj wiele, a jednak pomimo takiego natłoku, panował na hali wzorowy spokój i cisza.

Wojska polskie: Rycerze św. Jerzego, Kompania Wolnych Strzelców, Rycerze z Richmond, Krakusy z Bridesburga, Rycerze z Camden i Tow. Młodzież Polska i Imienia Jezus, wyruszyły z orkiestrą p. Szafrańskiego o godz. 8. wiecz. z kościoła św. Stanisława do hali.

Na estradzie zajęli miejsce mówcy obchodowi i komitet urządzający obchód.

Krótko po godz. 8. Wiel. ks. proboszcz Kopytkiewicz z South, powołał zebranie do porządku i zaprosił na 1go mówcę Wiel. ks. Tarnowskiego z Richmond, który w gorącej przemowie wyjaśnił powód i znaczenie zgromadzenia się i doniosłość Konstytucyi 3go Maja.

Następnie dzieci szkolne zaśpiewały „Witaj majowa jutrzenko", wywiązując się wyśmienicie.

Poczem panienki, Stanisława Świerska i Marta Puc deklamowały, nagradzając ich publiczność hucznymi oklaskami.

Orkiestra p. Szafrańskiego wypełniła pauzę przez odegranie zbioru pieśni polskich.

Następnie malec St. Jagodziński, wygłosił „Dalej Bracia do Bułata", poczem w uczestnictwie dzieci szkolnych to samo odśpiewał, przywodząc słuchaczy do wielkiego podziwu i zachwytu.

Wreszcie zajął miejsce mówcy następnego Wiel. ks. Kopytkiewicz z Bridesburga, dając uczuć rodzicom, aby dzieci swe kształcili po polsku, wychowywali w wierze i mowie polskiej, w których przyszłość nasza spoczywa.

Następnie dziewczęta z miejscowej szkółki, odśpiewały pieśń „3ci Maj", poczem Wiel. ks. Kopytkiewicz, rektor miejscowy, zakończył obchód w krótkich słowach, podając do ust publiczności „Boże coś Polskę".

Wielka podzięka wreszcie należy się Wielb. Duchwieństwu i Siostrom, za gorliwą pracę w pajaniu w dzieci tak zdrowego pokarmu duchowego i zbawienną działalność w obchodach narodowych. Cześć Wam i Chwała!

Dziwnem jest, że na obchodzie tym zjawił się także wróg katolicyzmu krzewiciel socyalizmu p. Szumowsoi redaktor „po cichu" „Patryoty", który przy zagajeniu obchodu przez prezydującego Wielb. ks. K., równie „po cichu" zemknął z hali?

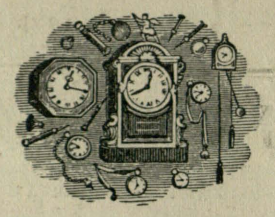
* Szczegóły z obchodu, urządzonego w poniedz. przez Korpus Pennsylvański w Old Mænner Chor Halli, dla braku miejsca, odkładamy do następnego numeru.

„Patryota" w ostatnim numerze ubolewa? nad socyalistami, gdyż tak pisze na st. 1, kolumna V. z dołu: „2 MAJ. Socyaliści zbłaźnili się na „całej linii w dzień 1go maja. W Lon. „dynie było ich około 80, — we Wie- „dniu 47 tylko." Co ta wiadomość znaczy, niechaj kto odgadnie?.....

* Socyaliści nie próżnują wśród polskich robotników, namawiając ich do uczęszczania na swe rewolucyjne zebrania, na które nawet pewne panienki, zamiast do kościoła na „Różaniec" tamtędy spieszą, na których tylko ludzie wyzuci z cnoty, bez poczucia honoru i sumienia, wyklęci przez Kościół i od wrogów na was

John T. Sandman,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N. 737 South 2ga ulica.

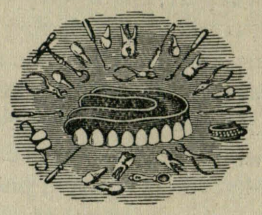
Prawdziwy Amerykański.

Wytnij to i poszlij do nas z twoim pełnym adresem, a poszlemy ci bezpłatnie dla zbadania najlepszy i prawdziwy amerykański zegarek jedyny taktanio. Jest to 14 k. pełne złoto wypełnione z prawdziwym amerykańskim werkiem, 20 lat gwarancyi i wygląda jak ciężki złoty zegarek sprzedawany po $40.— Zbadaj w Expresowym ofisie i jeżeli sądzisz, że to tanio, zapłać $7.50, inaczej nie płać nic. Przyszlij 50 ct. z zamówieniem na nasz elegancki $3.50, 14 k. złotem platyrowany łańcuszek, lub przyszlij $7.50 z zamówieniem, a otrzymasz ten łańcuszek za darmo jeżli sprzedasz sześć.



Adres: **ROYAL MF'G Co., Dept. 287**
Unity Bldg., Chicago, Ill.

Dr. ROSENTHAL,
Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

THE LITHUANIAN
Pic-nic!
For the benefit of Lithuanian Catholic St. Anthony Church in Philadelphia,
will be on
Saturday, July 20th '95,
at Schutzen Park,
CAMDEN, N. J.,
Admission: **25 cts.**
Commencing at 10 o'clock, A. M.

LIETUVISZKAS
Piknikas!
Ant naudos Lietuviszkos katalikiszkos Sz. Antano Bazniczios Philadelphios
Bus łajkitas 20 Liepo 1895,
Schutzen Parke,
CAMDEN, N. J.,
Ing žengimas **25 ct.**
Prasidies nuog 10tos rito traukses iky Wieło łajka.

Dr. L. A. DIX.
APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego pro. wizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2gg ulica róg Catharine.

nasłani, aby mącić między wami spokój i odwodzić was od prawdy i Boga, figurują. Zatem baczność Rodacy! Jeżeli nie porzucicie socyalizm, jeżeli nie zstąpicie na drogę prawdy, to on jak kropla zepsutej krwi popłynie i w pokolenia przyszłe i wtenczas synowie waszych dzieci przeklinać będą prochy wasze w grobie za to, że wychowaliście ich w fałszu i zepsuciu! — Zrzućcie to hańbiące jarzmo szatańskie, które na was socyalizm nakłada, tylko aby was wyzyskać! Porzućcie tę szajkę, bo to są lndzie, którzy się buntują przeciw władzy kaścielnej, przeciw Bogu — uuikajcie tych wilków w owczej skórze! Podajmy sobie dłoń, a wzgodzie i miłości zachowamy wiarę naszych przodków, służmy wiernie Bogu, a uczujemy w sumieniu naszem ulgę, w sercu radość, w duszy zadowolenie i Ojczyznie strapionej sprawimy pociechę.

W Camden, w poniedz. 13 bm. odbędzie się uroczysty odchód konstytucyi 3go maja.

† Pod kierownictwem adw·· **A. S. Ashbridge,** będą w tut sądzie następujące sprawy rozstrzygane:

15 maja (1 - A) Farlej pw. Komp. k.
„ Nolan pw. Miastu.
„ Corvin pw. „
„ Sheridan „ „

Listy polskie na poczcie:

Philadelphia, 5 Maja.

Przy zapytaniu się o list podać należy N. i datisty.

10. Stanisław Buzsek
14. Wincenty Fcilypeck
22. Wiktor Katrowski
40. Anton Stefanowicz

PRZEWODNIK do życia chrześcijańskiego.

We Mszy św. Krwi św. przelanie.

Pobożny Ojciec Cesaryusz opowiada: że około roku 1220, żyła w dyecezyi Kolońskiej pustelniczka, która od świata stroniąc, mieszkała w domku, który do kościoła przybudować sobie kazała. Wiele bowiem w owych czasach było ludzi w taki sposób życie wiodących. Różne wprawdzie ta pustelniczka wypełniała uczynki pokutne i w szczególnej czci miała Mszą św., którą przez okieneczko swego domku widzieć i słyszeć mogła; aliści szatan zawistny, nie dzoławszy zaniepokoić jej żadną inną pokusą, nasuwał jej myśl, że w konsekrowanym kielichu nie ma prawdziwej krwi Chrystusa. Te podszepty tak były silne, że słaba dziewica nie mogła im się oprzeć i opowiedziała swą wątpliwość osobom, z któremi przestawała. Pan Bóg zaś, litujący się nad wierną swą służebnicą, chciał ją widocznym cudem uwolnić od sideł czartowskich; co się w ten sposób stało: Proboszcz pewien, w pobliżu mieszkający, czytając pewnego dnia Mszaśw., wywrócił niebacznie z szczególnego dopuszczenia Bożego kielich konsekrowany. Z czego bardzo się przeląkł, lecz jeszcze bardziej gdy ujrzał, żerozlane krople wina zamieniły się w różową krew, i łatwo sobie wyobrazić, z jaką obawą dokończył Mszą św. Poczem skrycie zmył troskliwie w zakrystyi krwawy korporał letniem winen nad kielichem. Czynił to wprawdzie kilka razy płacząc i ubolewając; krwawych kropli wszakże z korporału wybawić nie zdołał. Czego gdy tego dnia cześciej nadaremnie dokazać usiłował, przeląkł się bardzo z obawy, że go czeka kara Bozka. Wszelkich przez cały ten tydzien używał sposobów; opłakiwał swą winę i błagał Boga serdecznie, ażeby raczył oczyścić korporał z tych kropli krwawych; ale modły jego nie zostały wysłuchane. W niedzielę następną zabrał z sobą korporał na ambonę; opowiedział ludowi, co z nim zaszło i pokazał im ze łzami w oczach krwawe na nim ślady. Każdy zląkł się na widok krwi Chrystusowej i żalem był zdjęty za grzechy swoje. Proboszcz prosił wszystkich, żeby z nim razem modlili się serdecznie do Boga o osunięcie owych kropli krwi z korporału. Długo się modlili i gorąco, i ksiądz mył ponownie korporał w ich oczach kilka razy nad kielichem, lecz napróżno. Wtedy poznał że kryje się coś Bozkiego, i że Bóg nie chce, żeby ten cud miał być zatajony. Poszedł przeto z tym św. korporałem do Kolonii do scholastyka katedralnogo Rudolfa, męża znakmitego imienia, opowiedziawszy, co z konsekrowanym kielichem zaszło, pokazał korporał krwią najświętszą zbroczony, dodającą zarazem, ile razy mył go nadaremnie. Ten ujrzawszy Krew św., strachem przejęty, upadł pokornie na kolana, ucałował nabożnie krew różową kilka razy i długo rozmyślał, coby proboszczczowi miał odpowiedzieć, i rzekł nareszcie: „Nikt zaprzeczyć nie może, że ten cud stał się ku naszemu zbawieniu, i że go Bóg zdziałał dla utwierdzenia niedowiarków w wierze w ten przenajświętszy Sakrament. Powiedz mi więc; jestże kto w waszej porafii, coby wątpił o tym Najświętszym Sakramencie?" Proboszcz odrzekł: „Mam w parafii pustelniczkę, która bardzo wątpi o obecności krwi Cerystusowej i o swem zwątpieniu często z innymi rozmawia. Wtedy rzekł scholastyk: a więc niezawodnie Bóg wszechmogący chciał dla tego okazać znaki krwi nalświętszej na tym korporale, iżby ta pustelniczka, widząc je, wątpić przestała i w wierze w ten najświętszy Sakrament się utwierdziła. Idź przeto do niej, pokaż jej święty korporał i napomnij ją poważnie, żeby swe wątpliwości z myśli sobie wybiła." Kontent z takiej odpowiedzi, pobiegł proboszcz do pustelniczki i wypytywał się, coby trzymała o obecności Chrystusa w kielichu świętym. Wyznała mu szczerą prawdę, mówiąc: „Wierzę wprawdzie, że w Hostyi św, rzeczywiście jest obecne prawdziwe Ciało i Krew Pana Jezusa; pojąć atoli nie mogę, żeta sama krew miałaby

☞ Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu $2., — Przedświtu razem ze Szkółką $2·50 ct.

Adres *Redakcya i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

S. W. Szafrański,

— DYREKTOR —

POLSKIEJ ORKIESTRY,

Poleca swoje usługi polskiej publiczności na Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncerta, wymarsze i udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. Phila., Pa.

Iszy WIELKI BAL!

i

Przedstawienie teatralne

„Błażek opętany" i „Słowiczek"

na korzyść nowozałożonego

Tow. „Cytelni Polskiej w Philadelphii"

— odbędą się —

☞ **w Poniedziałek dnia 20go Maja 1895 r.,** ☜

w

Washington Halli 523-525 South 4-ta ulica,

Wstęp 25 ct. od osoby. Dzieci płacą 10 ct. u wnijścia do hali.

☞ **Początek o 8. godzinie wieczorem. —— Doborowa polska orkiestra!** ☜

JÓZEF SROCZYŃSKI,

Tłómacz sądowy (Interpreter).

Pośredniczy we wszelkich sprawach sądowych, będąc zarazem sekretarzem słynnego adwokata A. S. Ashbridge, wszechstronnie znanego przyjaciela Polaków.

Rezydencya: South Front ul.

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜

I. R. S. Etter, 105 Almond St., Phil'a., Pa.

być w kielichu, bo Chrystus nie ma krwi bez Ciała." Proboszcz wytłómaczył jej, jak w kielichu, mocą słów konsekracyi, znajduje się krew najświętsza; że zaś Krew żywa bez Ciała istnieć nie może, przeto łączy się też w kielichu Ciało Pańskie z Jego Krwią. Pomimo wszelkich dowodów atoli nie zdołał ks. oświecić zaślepionego rozumu, ni nawrócić jej z błędu. Wtedy wydobywszy krwią zbroczony korporał, pokazał go jej naocznie i opowiedział całe zdarzenie. Pustelniczka zaś, zoczywszy krew najświętszą, tak się przelękła, że padła na ziemię, rzewnemi łzami opłakiwała swój błąd i wszystkich obecnych prosiła o przebaczenie. Zarazem głośno wyznała: „Mocno wierzę, że w konsekrowanym kielichu jest obecna prawdziwa, naturalna Krew Chrystusowa, która za nas na krzyżu była przelaną; i w tej wierzę żyć i umierać pragnę." Poczem umył ks. na nowo św. korporał nad kielichem, widział ze zdumieniem, że nagle różowe krople Krwi znikły z niego, co pustelniczki wiarę tem więcej wzmocniło, ponieważ ztąd poznała, że Pan Bóg zdziałał cud tak wielki dla jej zbawienia.

[*C. d. n.*]

Lepiej umrzeć i pójść do czyśca, niżeli żyć w niebezpieczeństwie obrażenia Boga i utracenia łaski Jego.

Wielebny ks. Skarga w dziele swojem: „Żywoty św. Pańskich", na dzień 8go maja o dalekosłynnym męczenniku Chrystusowym, patronie i obrońcy narodu polskiego św. Stanisławie, biskupie krakowskim, tak pisze:

„Kupił był św. Stanisław nie sobie ani powinowatym swoim, ale Kościołowi i sługom Bożym i potrzebom pospolitym, wieś Piotrowin nad Wisłą w powiecie naonczas Zawichostskim, teraz w Lubelskim, u Piotra tejże wsi dziedzica, który wziąwszy pieniądze, potem prędko umarł. Król Bolesław, okrutny i niesprawiedliwy, zagniewany na świętgo za ojcowskie upomnienia o gorszące życie, namówił synowców onego zmarłego Piotra, Jokóba i Sulisława, aby się wsi upominali. Pozwany był św. Stanisław przed króla samego, który u Solca sądy wielkie odprawował. I gdy się na świadki brał biskup św., świadkowie królewską pogróżką zastraszeni świadczyć prawdy nie chcieli. Co miał czynić święty on biskup, gdzie nie tylko szło o kościelną szkodę, ale i sławę jego, aby mu fałsz i niesprawiedliwe a łakome nabycie przeczytane ze zgorszeniem bliźnich nie było? Uciekł się do Pana Baga i natchniony duchem Jego ważył się rzeczy niesłychanej ale u Pana Boga podobnej. Na onych wielkich sądach rzekł głośno: „Ponieważ u ludzi żywych prawda i bojaźń Boża ginie, ucieknę się do umarłych; za pomocą Boga prawdy, obiecuję tu po trzech lniach Piotra, u ktoregom tę wieś kupił, od trzech lat umarłego, przed sądem postawić, aby on to samo co mówię zeznał." Co gdy król i wszyscy przytomni usłyszeli, śmiać się i szaleństwo biskupowi poczytać poczęli. A Stanisław święty przez one trzy dni z duchwieństwem swojem postami się a modlitwami trudząc, dnia 3-go po odprawionej Mszy św. na tę intencyę, z procesyą i w ubiorze biskupim, szedł do wsi Piotrowina, tuż niedaleko Solca leżącej, do grobu jego, wszystkim sąsiadom znanego, w kościółku św. Tomasza; tam długo modlitwę czyniąc, kazał otworzyć grób, i ciało prawie spróchniałe odkryć, i zawołał do Pana Boga:

— „Boże Wszechmogący, u Ciebie jest wszystko podobne! Ty, który Prawdą będąc wprawdzie się kochasz, a fałsz wszelki i nieprawość potępiać raczysz! wzbudź mi i Kościołowi Twemu świadka, a osądź sąd mój, który ja Tobie samemupoleciłe m" — i rzekł do umarłego:

— „Pietrze! w Imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca, Syna i Ducha Św. rozkazując wstań, a pójdź do sądu i wyświadcz prawdę moją." I wnet się zatem porwał z ciałem zupełnem, i z wielkiem ludu wszystkiego podziwieniem; prowadził go przed króla i stawił, mówiąc: „Oto masz, królu, samego Piotrowina, któremu ja za tę wieś zapłaciłem; jemu wierz, a obacz, iż nie jest obłudny, ale prawy człowiek, mocą Bożą z grobu wskrzeszony."

„Długo dwór i król jego, i lud wszystek zdumiały prawie od siebie odchodził, i milczał, na one cudowne i niesłychane rzeczy patrząc. Piotr najprzód przemówił. — „Jam, powiada, królu, na prośbę tego biskupa wzbudzony jest, i z czyśca tu posłany, abym go zastąpił i wyświadczył. Jam mu wieś moją własną (do której żaden mój powinny prawa nie miał) przedał, i zupełnąm zapłatę wziął." Obróciwszy się potem do synowców swoich, karcił ich i gromił słowami, i do pokuty przywodził, iż niesłusznie się mężowi św. przykrzyli. Gdy się zatem szemranie wielkie wszystkich wzruszyło, król inaczej uczynić nie mogąc, św. Stanisławowi i kościałowi krakowskiemu pomienioną wieś przysądził. Pytać wiele ludzi chciało wskrzeszonego Piotra o rzeczy świata drugiego, ale on bardzo mało mówiąc, a nic bez dozwolenia św. Stanisława nie powiadając, tem ich zbywał, iż mu nie było wolno oznajmić onych. Pytał go św. Stanisław, jeżeliby chciał tu jakiś czas na świecie dla pokuty przebyć, czyli się do wieczności wrócić? Odpowiedział: „wolę jeszcze w czyścu mało co wycierpieć, aniżeli tu w niebepieczeństwo grzechu znowu się wdawać; mam nadzieję w ofiarach i modlitwach Twoich, Ojcze święty, iż rychło od męki onej wolnym zostanę." I obiecując mu Stanisław modlitwy swe, w grób go wprowadził, w którym skoro legł, ducha wypuścił i znowu pogrzebiony dył. O dziwne a niesłychane i tak bardzo jawne cudo! którem wsławić chciał moc swoją Pan Bóg, na pokazanie czystej duszy i żywota i Anielskiego tego naszego Polaka. To cudo nie tylko w Polsce, ale się po wszystkiem Chrześcijaństwie rozgłosiło."

A. S. ASHBRIDGE Jr.,

ADWOKAT

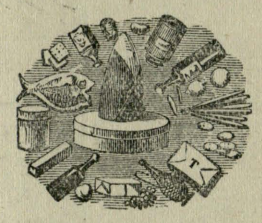
Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

☞ Razem wiec się u mnie można także po polsku i po niemiecku! ☜

Fr. Gronikowski,



Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną

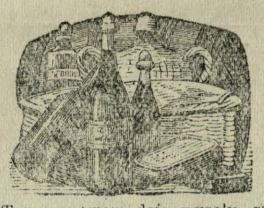
Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualnej.

GROSERNIĘ.

2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.



Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.

Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkartę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki rabat! ☜

Najtańsza Polska

DRUKARNIA

„JEDNOŚCI"

☞ Drukarnia nasza zaopatrzona jest w najlepszy i najkompletniejszy wybór nowych czcionek, obwódek i ozdób, zatem jesteśmy w możności wykonać wszelkie roboty dobrze, gustownie, szybko i tanio, w języku polskim, niemieckim i angielskim — bez błędu, akuratnie i czysto. ☜

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

JEDNOŚĆ

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą $1·50.
ADRES: L. R. S. ETTER, Wydawca,
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.



N. 14. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 31-go Maja, 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

31. P. Anieli, Petroneli
C. 1. S. Jakóba, Nikodema
2. N. Zielone Świątki.
3. P. *Poniedziałek Ziel. Św.*
4. W. Kwiryna
5. Ś. Bonifacego
6. C. Norberta, Klandyny

Niedziela. Zesłanie Ducha Świętego.
Ewangielia: "O zesłaniu Ducha św." Jan 14.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Formau ul.

KILKA SŁÓW

o celach Stowarzyszenia Najś. Panny Maryi Stolicy Mądrości ku szerzeniu oświaty chrześcijańskiej.

Któremu z katolików, co jeszcze nie zupełnie oziębnął i zobojętniał dla św. religii, nie są choć w części wiadome owe pociski i niebezpieczeństwa, któremi Matka nasza duchowna, Kościół św., zawsze była zagrożona a wszczególności obecnie jest zagrożoną? Któż nie wie dotąd o podstępnych działaniach bezbożnego towarzystwa, które hołduje djabłu? Kto nie zna niebezpieczeństw i prześladowań, któremi Stolica św. i Zgromadzenia zakonne przez istne potwory bezbożności są uciskane? Któż nie dostrzega, jak potok bezbożności i herezyi zalewa świat falami zepsucia?

Coraz to zuchwalej występuje bezbożność i zagraża społeczeństwu ludzkiemu moralną i socyaluą zgubą. A jednak świętokradzkim rabusiom bywają składane hołdy. Ludzie, którzy przedtem bywali karani w domach poprawy za swe zbrodnie, dziś są za to z czcią odszczególniani a nawet ordery otrzymują.

Pobożny i religijny człowiek bywa publicznie w najrozmaitszy sposób wyśmiany, wyszydzony, prawa kościelne nie w jednym kraju podeptane. Ci którzy jeszcze dotąd wiary dochowali, szatańskimi sztukami bywają do zepsucia pchani; młodzież po szkołach beswyznaniowych wzrasta, zepsucie obyczajów i bezwstyd nie tylko ubóstwiane bywają na widowiskach teatralnych i w niegodziwych pismach szerzone, ale nawet w samem ognisku całego chrześcijaństwa, w Rzymie, przez najohydniejsze obwieszczania po narożnikach ulicznych publicznie ogłaszane.

Weźmy jeszcze pod uwagę te coraz gorliwsze wytężenia przeróżnych sekt wolnomularzy czyli masonów, karbonaryuszów, materyalistów, racyonalistów, nihilistów, które choć sobie przeciwne, w tem się zgadzają, aby Kościół katolicki zniszczyć i zburzyć. Coraz to szerzej otwiera piekło swą paszczę, by dusze nieśmiertelne do wiecznej zguby zaprowadzić; coraz to zuchwalej czart podnosi głowę i chełpić się zdaje nawet, jakoby świat wszystkiemi siłami antychrystowi swe drogi chciał przygotować. Z wielką gorliwością pracuje ten świat zaślepiony nad swą własną zgubą, nie pomiarkowawszy się jakoby bezwiednie.

Gdy to wszystko rozważymy, samochcąc nasunie nam się pytanie: „Dokąd to wszystko doprowadzi i na czem się skończy?"

Główną przyczyną tego ogólnego zepsucia jest bezbożna, niemoralna, antikatolicka prasa, nikczemne broszurki, paszkwile i gazety, które najszkodliwszy szczególniej na młodzież wywierają wpływ. Dlatego sam Ojciec św. w jednej z swoich Encyklik wypowiedział te słowa: „Nie wiele myli się ten, który twierdzi, że zła prasa jest przyczyną upadku moralności i rozpaczliwego stanu, do którego doszliśmy."

Kto nad temi sprawami nieco głębiej się zastanowi, mimowoli zobowiąże się przyłączyć do Stowarzyszenia założonego w r. 1891 przez wielu wysokich dostojników Kościoła, oddanego opiece Najśw. Panny Maryi Stolicy Mądrości a tu w Ameryce szerzonego przez Wlb. ks. Skulika. — Obawiązkiem członków takiego Stowarzyszenia jest należeć tylko do towarzystw katolickich, wedle sił popierać i rozszerzać takowe, czytać tylko katolickie to jest dobre, moralne, pouczające i budnjące książki i czasopisma oraz zakładać biblioteczki ludowe, gdzie się da. Natomiast nigdy nie czytywać, potępiać, zwalczać książki i gazety antykatolickie, ich wpływ paraliżować, lud przed gorszącemi, bezbożnemi i niereligijnemi pismami ostrzegać, chociażby te nawet nazwę katolicką nosiły. Jednem słowem członkowie zobowiązują się występować statecznie i otwarcie przeciw teraźniejszemu zepsuciu świata spowodowanemu szczególnie pszez złą i oszczerczą prasę i to wszelkimi sposobami, jakimi ich miłość Chrystusowa natchnie a osobliwie słowem, pismem i datkami pieniężnemi na cele oświaty chrześcijańskiej. Nieprzyjaciele wiary chrześcijańskiej nie śpią, więc i my nie tylko czuwać, ale także plany ich krzyżować i niweczyć musimy. Gdyby dla Czytelników nie możebnem było, szlachetne dzieło choć małą jałmużną podeprzeć, to przynajmniej modląc się i prosząc Boga o powodzenie dla tegoż towarzystwa o tak godziwych i poparcia godnych zasadach możecie mu dopomódz. —

Ztąd widzicie, mili Czytelnicy, iż każdy z was w jakimkolwiek jest stanie, może w tem wielkiem dziele uczestniczyć; a dzieło to jest zaiste ważnem, bo służy do przytłumienia występków, zwalczania błędów, niezgody i nieporozumień, do wyniszczenia niewiary i bezbożności. Któżby więc z wiernych członków Kościoła Katolickiego chciał być wyjęty z liczby takich współpracowników? Nikt zapewnie! I czyliżby prawy katolik mógł obojętnem okiem patrzeć na to, jak Matka nasza duchowna, ten Kościół św. wzgardzanym i wyszydzanym bywa? Jak bywa łżona jego głowa widzialna, zastępca Chrystusa Pana i zastępca Piotra św., Najprzew. nasi Biskupi i wielb. kapłani przez te bezbożne, niemoralne, antikatolickie, djabelskie gazety, które na nasz wstyd, hańbę i większe upokorzenie nawet w naszej pięknej mowie bywają drukowane i rozszerzane? Wszakże dobre dziecko kocha swą Matkę i wspiera ją w niebezpieczeństwie, o ileż bardziej gorliwy katolik powinien miłować Kościół swój święty i piersią swoją go zastawiać! Wyrodne to chyba musi być dziecię, które dla tak miłościwej Matki może być obojętne, a cóż dopiero, kiedy się buntuje przeciw niej i prześladuje ją. O, wtedy to już chyba nie jest dziecię, lecz jakiś potwór wyrodny.

Kto nie chce mieć Kościoła za Matkę i szanować Go i wszystkich jego prawowitych kapłanów, ten nie może mieć Boga za Ojca. A jeżeli nie ma Boga za Ojca, nie może być dzieckiem Bożem, więc musi być dzieckiem szatana, gdyż pośredniej nie masz tu drogi.

Ukochany nasz Zbawiciel powiedział wyraźnie: „Kto nie jest ze mną, jest przeciw mnie, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza." Tak wszystkie książki i gazety, które nie są redagowane w duchu katolickim i napadają na Kościół św., jego kapła-

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Korespondencye dotyczące redakcyi, zaopatrzone w czytelny podpis autora i z dokładnym adresem, prosimy nadsyłać pod adresem; ——

J. W. Czarnecki redaktor,
105 Almond St.
PHILADELPHIA, — PA.

Redakcye pism, którym posyłamy „Jedność" upraszamy o łaskawą wymianę.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

nów prawowiernych, chociażby tylko niektórych, dla jakiejkolwiek niby urazy, celów nieczystych, pretensyi, widzimisię lub zazdrości grzesznej, a w rzeczywistości, aby siać niezgodę, kłótnie, nienawiści i nieporozumienia między księżmi a ludem, są także skierowane przeciw Bogu i porządkowi przez niego ustanowionemu i synami szatana są tacy redaktorzy, bo szatan jest ojcem niezgody.

Przeto wzywamy was, mili chrześcijanie do wspólnej pracy, aby nasi rodacy schyzmatycy, odszczepieńcy, ludzie bez czci i wiary, którzy sieją niezgodę pomiędzy duchowieństwem i ludem mianowicie przez rozszerzanie bezbożnych, nieuczciwych, antikatolickich i niemoralnyoh pism upamiętali się raz przecie i zgorszeń więcej nie robili, aby poznali swój błąd i poprawili się i swój talent, nauki, pracę i pieniądz poświęcili Bogu i na pożytek Kościoła katolickiego i społeczeństwa polskiego. Oby raczej nauczali lud, jak ma czcić i miłować Boga jako Stwórcę, Odkupiciela naszego, który rządzi Kościołem i utrzyma go pomimo wszelkich burz i nawałności aż do skończenia świata, oby raczej uczyli ten lud miłości bliźniego, oby szerzyli zgodę, solidarność, oświatę u nie głupotę i bezbożność. Nie gniewajcie się na nich, chociaż was niewinnie oczerniają, lżą, prześladują, obelgi i różne kłamstwa na was rzucają, gdyż nie wiedzą co czynią. Módlmy się raczej za nich, aby im Pan Bóg przebaczył, oświecił i na dobrą drogę wprowadził, a wszystkich bezbożnych pismaków upokorzył i ich dyabelską pracę zniweczył!

(*Gaz. Kat*).

ODEZWA
do rodaków w Ameryce.

Lud Polski w Omaha, Nebr. dotknięty wielkiem nieszczęściem, ponieważ kościół i szkoła polska tamże ręka zbrodnicza spaliła. Nieszczęście to jest tem większe, że ani Towarzystwo ubezpieczeń wypłacić nie chce odszkodowania, ani też żaden bank nie chce pożyczyć pieniędzy na odbudowanie kościoła i szkoły polskiej w Omaha. W ten sposób Polacy tamtejsi ostają bez jakiejkolwiek nadziei na przyszłość co do odbudowania kościoła. Oprócz tego grozi im to niebezpieczeństwo, że nie mając szkoły polskiej, dzieci ich są niejako rzucone na pastwę wynarodowienia. W tem nieszczęściu pukają do serc Rodaków w Ameryce, aby im podali rękę bratnią, któraby im pomoc przyniosła.

W imieniu zatem braci naszych w Omaha odzywam się do Was szlachetni rodacy w całej Ameryce: Nie opuszczajcie nas w tem złowrogiem położeniu — wspomożcie swych braci — najmniejszy datek będzie z wdzięcznością przyjęty i nie odwracajcie oczów waszych od braci nawiedzonych tem wielkiem nieszczęściem, pamiętając na słowa Zbawiciela naszego: „Miłosierni miłosierdzia dostąpią."

Składki na kościół i szkołę polską w Omaha pozwolił mi zbierać w Chicago Najprzew. ks. Arcybiskup Feehan.

Upraszam bardzo, aby wszystkie redakcye pism polskich w Ameryce powtórzyły powyższą odezwę.

Ks. Fr. Węgrzynowski.

Nowiny zagraniczne.

Berlin, 26. maja. — Donoszą tutaj z Zofii, że rząd bułgarski zabronił Stambułowi wyjazdu zs granicę, celem kuracyi, chociaż choroba jest bardzo groźną. Zachodzi obawa, aby go nie zamordowano. Dom jego jest pod scisłą strażą żandrmów i nie wolno mu się z niego wydalać.

Berlin, 28. maja. — Prasa socyalistyczna ogłasza okólnik tajnego rozporządzenia rządowego; mocą którego kamisye poborowe (asenternkowe) dostały scisły rozkaz, aby przy asenterunku rekrntów do wojska, żaden anarchista lub socyalista nie był przyjęty do gwardyi, trzymającej straż w pałacach cesarskich.

Bigo, (Hiszpania), d. 28 maja. — Francuzki okręt „Dom Pedro", płynący do Carril w pobliżu przylądka Cap Corrobedo wskutek uderzenia o skałę zatonął, przyczem 105 osób znalazło straszną śmierć w głębiach morza.



Nowiny amerykańskie.

Jersey City, 23. maja. — Paweł Gantz, który przed rokiem zamordował w Hoboken kochankę swą Klarę Arnheim, został na karę śmierci przez powieszenie, zasądzony.

Wyhonanie wyroku nastąpi d. 25 Lipca.

Pittsburg, Pa., 27 maja. — Strajkujący górnicy wracają dó pracy, gdyż przekonali się, że przegrali. Dwanaście tygodni trwuła walka i ostatecznie zarząd unii przekonał się, że właściciele kopalń nie ustępią a górnicy nie mieli zasobów do dłuższego strajku.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Ważny wyrok wydała izba cywilna sądu ziemiańskiego w Grudziądzu, jako instancya apelacyjna. Katolicka gmina kościelna z Grzybna wytoczyła fiskusowi, jako patronowi, proces o to, że wzbraniał się zapłacić ⅔ kosztów sprawienia nowej chrzcielnicy. Sąd uznał żądanie gminy za słuszne.

Z Ostródzkiego. W roli obywatela Freizinga w Gietrzwaldzie znaleziono 80 funtów ważący żelazny obraz, który przedstawia ustanowienie Przenajśw. Sakramentu. Wykonanie tego obrazu jest bardzo staranne, a przypisują mu 300 — 400 lat. Wykonanie brzegu wykazuje, jakoby obraz używanym był, jako drzwi szafy kościelnej lub był inną ozdobą kościelną.

Z pod Austryaka.

Pastwą pożaru padła w d. 10 b. m. większa część miasteczka Strzyżowa. Ogień wybuchł w rynku u piekarza i szerzył się z gwałtowną szybkością tak, że gdy w trzy godziny po wybuchu ognia przybyła straż ogniowa z Rzeszowa, połowa miasta stała już w płomieniach. Ratunek był niemożliwy prawie, bo domy, przeważnie drewniane, szybko tię zajmowały, brak wody również okropnie czuć się dawał. Spaliły się cała zachodnia i pół południowej strony rynku, oraz cała północna połać miasta z domostwami, położonemi przy drodze, wiodącej do Krosna. Ofiarą płomieni padł też dach kościoła; kościół sam prawie cudem ocalał. Spaliła się i wieża kościelna. Z budynków rządowych spaliły się tylko aresztа sądowe, zreztą ocalały wszystkie: kasę podatkową i akta przeniesiouo dla pewności na dworzec kolejowy. Poszły z dymem nadto kasa zaliczkowa i kredytowa. Na miejsce pożaru przybyły w pomoc straże z Frysztaka, Czudcza i Kalenbinki.

Miasto **Żywiec,** jedyne w Galicyi, znanem jest z tego, iż w niem nie mieszka żaden żyd, gdyż mieszczanie tamtejsi żadnego z żydów do miasta dopuścić nie chcą, lecz zezwalają im mieszkać na przedmieściu Zabłocie. Przed kilkoma dniami przyszło tam z tego powodu do rozruchów. Oto pisarz adwokacki, żyd, chciał się z przedmieścia Zobłocie przesiedlić do środka miasta. Wynajął więc tam mieszkanie i przeniósł się do niego. Gdy się mieszczanie o o tem dowiedzieli, rzucili się na dom, w którym ów pisarz mieszkał, porozbijali w domu tym szyby i połamali meble. Policya aresztowała 14 ludzi, ale tłumy mieszczan groziły dalszemi ekscesami, jeżeli aresztowani nie zostaną wypuszczeni. Dopiero zarekwirowane wojsko zdołało zaprowadzić spokój.

Z Zawałowa donoszą: W d. 4 b. m. na polecenie starostwa w Podhajcach wysłany został żandarm Jan Matuszek do Korzowy, by zniewolić tamtejszą gminę do postawienia na rzece Złotej Lipie kładki, zerwanej podczas wylewów wiosennych. Żandarm, przybywszy na miejsce, zastał tłum ludzi uzbrojonych w siekiery, kosy i cepy. Wójt z przysiężnym uciekli, a żandarm wezwał chłopów do ustowienia kładki na rzece. Za odpowiedź chłopi poczęli wywijać swemi narzędziami i skupiać się coraz bliżej około niego. Żandarm wezwał ich do porządku trzykrotnie, a najbliżej stojącego gospodarza Michała Cendrowskiego chciał zaaresztować. Chłopi jednak z okrzykiem poczęli coraz śmielej nacierać. Wówczas żandarm użył broni siecznej, bagnet jednak zesunął się po pasie gospodarza Cendrowskiego. Wtedy dopiero żandarm użył broni palnej. Pierwsza kula utkwiła w wnętrznościach Michała Cendrowskiego, a ten padł na ziemię, wołając pomocy.

Wówczas poskoczył brat Michała Cendrowskiego, Dominik, i zamierzył się kosą. Padły dwa nowe strzały, a jedna z kul przeszyła piersi napastnika na wskróś i nadto ugodziła tuż za nim stojącą żonę Michała Cendrowskiego. Obaj ugodzeni mężczyźni prawie na miejscu zakończyli życie, kobieta żyje jeszcze i prawdopodobnie będzie ocaloną. Sprawa byłaby może przybrała groźniejsze rozmiary, gdyby nie przybycie zastępcy komendanta posterunku żandarmeryi z Zawałowa. Lud, widząc nadciągającą pomoc, począł się cofać i wkrótce prócz żandarma, pozostały na placu boju dwa trupy i ranna ciężko kobieta. Śledztwo w tej sprawie jest w toku.

Z pod Moskala.

Rząd rosyjski, tolerując w Warszawie pewną liczbę szkół prywatnych, uważa je za zło koniecznie i krępuje ich działalność wszelkimi sposobami. Niedawno mieliśmy tu zajście w szkole handlowej, wywołane przez inspektora rządowego, po którem na-

stąpiło usunięcie ze stanowiska nauczyciela języka polskiego, p. R. Plenkiewicza. Usunięcie to należy sobie tem tłómaczyć, że Apuchtin, który z wykładu języka polskiego w gimnazyach zrobił przedmiot pomocniczy do nauki języka rosyjskiego i usunął od wykładu tego przedmiotu specyalistów, a powierzył go ludziom, nie umiejącym często nawet mówić poprawnie po polsku, dąży obecnie do zaprowadzenia podobnego stanu rzeczy w szkołach prywatnych.

W ostatnich znów czasach trzy szkoły prywatne otrzymały od niego rozporządzenie, ażeby wykładających historyę i geografię polaków usunęły, a na ich miejsce wzięły nauczycieli rosyan. Nakaz taki odebrały zakłady: 6-klasowy męski Górskiego, 4-klasowy męski Trejdosiewicza i 4-klasowy żeński Raumowej. Usunięto sześciu nauczycieli (Sosnowskiego, Jaczynowskiego, Dziadulewicza i in.), ludzi spokojnych, ciężko pracujących na utrzymanie rodziny, a między nimi paru wytrawnych wychowawców i dobrych znawców wykładanego przedmiotu. Niektórzy od lat kilkunastu pracują na polu oświaty pod okiem Apuchtina i ten, jak sam przyznaje, żadnego przewinienia z ich strony nie zauważył. Inni mają świeże świadectwa, upoważniające do wykładów historyi lub geografii, przez Apuchtina podpisane. Dotąd nie pozwalano polakom wykładać historyi i geografii rosyjskiej, lecz ci panowie byli nauczycielami powszechnej. Tłomaczenia i prośby ofiar u kuratora nie odniosły skutku; przyjmował je brutalnie. Żaden Polak, mówił, nigdy nauczycielem historyi i geografii nie będzie! Fakt ten zrozumiały jest, jako dalszy ciąg poprzednich i jako zapowiedź na przyszłość. Jutro pojutrze, za miesiąc, przyjdzie kolej na inne szkoły. Opinia domaga się od osób interesowanych, ażeby się skarżyły w Petersburgu. Choć protesty nie pomogą, nie powinni zaniedbywać ich z zasady.

W Radamiu stała się historya, która zrobiła sensacyę nawet w sferach urzędniczych, otrzaskanych ze skandalami. Policmajster miasta, Kiriczenko, został aresztowany pod zarzutem ani mniej, ani więcej, tylko należenia do *związku złodziei radomskich*. Złodzieje opłacali mu się sowicie, on im dawał opiekę, gwarantował bezkarność. Gdzieś w Moskwie uprawiałby pewnie szlachetny kunszt na drodze przywatnej, jako zwykły złodziej bez munduru — tu zrobiono go policmajstrem. Powiadają, że niedawno został nawet przedstawiony do orderu za nieskazitelną służbę. Że się fortuna jego odwróciła, przyczyną było następujące zdarzenie. Na targu żydzie jakieś porwało wieśniaczce z ręki pieniądze. — Baba w krzyk i w pogóń. Policyant wytresowany przez zwierzchnika, złodzieja zatrzymywać nie myślał, lecz gdy ten wpadł do żydowskiego domu modlitwy i trzeba go było na żądanie publiczności złapać, musiał tam wejść. Było tam wielu żydów i żydziaków, przez złość jednak do właściciela domu, człowieka zamożnego, policyant wyciągnął na ulicę jego syna, który nic nie zawinił. Ojciec, który miał już na pieńku z policmajstrem, postanowił pomścić swe upokorzenie, skarżąc policmajstra. Kilku kupców radomskich do skargi się przyłączyło. Otrzymał ją Szuwałow, prokuratorya i żandarmerya. Zawiadamiano w niej władze o łapówkach, pobieranych przez policmajstra i o jego nadużyciach. Na śledztwo wyjechał z Warszawy towarzyszprokuratora i oficer żandarmeryi — incognito. W Radomiu zatrzymali się w hotelu, znanym przytułku gości bezpaszportowanych. Tam od gospodarza dowiedzieli się na wstępie, że policmajster siedzi u niego w kieszeni i dlatego z paszportami nie robi trudności. — Śledztwo wprowadziło na trop związku złodziejskiego; okazało się, że policmajster jest w posiadaniu skradzonego zegarka itp. Była pogłoska że dygnitarza osadzono w cytadeli i że tam ze strachu zrobił zamach na swe życie. Okazuje się jednak, że to nieprawda. Policmajstra zostawiono w Radomiu na wolnej stopie, podobno pod dozorem policyjnym. — Nikt nie wątpi, że wyjdzie on cało ze sprawy, wzniesie się wyżej po drabinie godności, i mścić się będzie na nas za intrygę polską, która mu spokój zakłóciła. Baron Meden zrobił majątek na szpitalach warszawskich i poszedł w senatory — dlaczegożby Kiriczenko po tej samej drodze nie miał zajść wysoko?

ROZMAITOŚCI.

Szczególny wypadek.

Zdarzył się w Wiedniu. W sobotę przybył tam koleją zachodnią młody Francuz, około 30 lat mający. W chwili, gdy wysiadł z wagonu, wypadł mu z kieszeni szklany flakon w kształcie cylindra, w którym znajdowały się bombony. Flakon rozbił się, w skutek czego bombony rozsypały się po peronie. W pierwszej chwili Francuz chciał się schylić i pozbierać cukierki, rozmyślił się jednakowoż i pozostawiwszy wszystko na miejscu, szybkim krokiem opuścił peron, wsiadł do dorożki i odjechał do miasta. Agent policyjny, który obserwował ruchy Fracuza, podniósł szczątki rozbitego flakonu i przekonał się, że na jednym z kawałków szkła była wyrysowana trupia główka. Wskazywało to że we flakonie znajdowoła się trucizna. Pozbierane bombony oddano natychmiast do rozbioru chemicznego i ku ogólnemu przerażeniu przekonano się że bombony zawierają tak straszną truciznę, iż jeden cukierek wystarcza do otrucia dziesięciu osób. Policya czyni poszukiwanie po całym Wiedniu za młodym Francuzem. Służba konduktorska pociągu, którym ów Francuz przybył do Wiednia, zeznała że już podczas podróży zachowaniem się swem w wagonie zwracał ich uwagę.

ZAPISUJCIE SOBIE „JEDNOŚĆ!"

Co to jest sufler?

Sufler jest z niezbędnych w teatrze osób — najniezbędniejszą. Jego skinieniu podlega cała niewidzialna potęgga kulis. Jest on duszą sceny, jest jej aniołem opiekuńczym. Jest on prorokiem, bo naprzód przepowiuda wszystko; jest zausznikiem, a jednak nie intrygantem; jest donosicielem, a przecie nie kłamcą. Może on podszeptywać najśmielsze wyznania najładniejszym kobietom, i żadna z nich nie może puścić ich miamo uszu. Napawa odwagą bohaterów, wspiera najbogatszych ojców, szlachetnym matzom przychodzi z pomocą, a naiwnie strzeże od upadku. Jako dobry opiekun, wstawia się na równi za wszystkimi, wymaga jednak, aby go słuchali. Zawód jego zmusza go, aby dość głośnym, a jednak dyskretnym być. Sąd jego o ludzpości nie jest bardzo pochlebny, ma bowiem wiecznie do czynienia z ludźmi, którzy się mało nauczyli a wiele zapomnieli. Publicrność, tam za nim, śmieje się, płacze, wywołuje oktorów, o nim tylko jecnym, który nigdy uie wypadł z roli, o sufflerze nikt nie pomyśli i nawet nie powinien pomyśleć. Dlatego więc patrzy on na ten świat też tylko plecami. Nie zajmuje się tem, co się za nim dzieje, lecz tylko tem, co ma przed sobą od publiczności, niczego nie wymaga, a ma jedno wspólne z każdą piękną kobietą, — oto najlepszym bywa wówczal, gdy się o nim jak najmniej słyszy .... Tak scharakteryzował dowcipnie suflera zmarły niedawno Robert Zell, literat i dramoturg niemiecki, w pewnej książce zbiorowej o teatrze.

Z Humorystyki:

W kasarni.

— Ty, Maciek, co to je za zwierz socjalista?

— To takie verfluchter Bagaż, co chce, żeby wojska nie było na świecie.

— Żeby wojska nie było? Powaryowały te cywile — czy co? — A któżby robił Kirchparadę, albo Feldparadę, a Fensterparadę? — Oni osły myslą, że my jeno tak do śpasu jesteśwa. Kreutzhimmel donnerwetter noch a mol!!

Nie kontent.

Sędzia: — Za to, żeś pobił Macieja, pójdziesz na ośm dni do aresztu. Czyś kontent z wyroku?

Podsądny: — Z wyroku tom jest kontentny, ale z areśtu to nie.

Usprawiedliwił się.

Prokurator: — Udawodnionem jest, że oskarżony korzystając z ogólnego zamięszania podczas trzęsienia ziemi, zakradł się do bióra bankowego.

Oskarżony: — Ja byłem tak przerażony, myślałem, że świat cały się wali i nie wiedziałem, co czynię.

Prokurator: — Ale coś robił przy stoliku bankiera?

Oskarżony: — Ja chciałem tylko list pożegnalny napisać do mojej matki.

W sądzie.

— Oskarżony! posądzeni jesteście o zanurzenie swojej ręki w kieszeń tego pana!

— Tak jest panie sędzio .... i wnoszę akcję wzajemną o oszustwo, w kieszeni bowiem tego pana nic a nic nie było.....

Miłość.

— Magda! pedasz co cię Wojtek kocha?

— Okrutnie!

— Cy ci o tem powiedział?

— Nie, ale wczoraj dał mi tak pięściom w bok, co aż me zaparło!

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

A słysząc idącego sługę sądowego mówił dalej: „Teraz cię już, kochane dziecię, polecam Bogu i łasce Jego i twemu Zbawicielowi, który także jako złoczyńca był niewinnie zabity. Gdybyś mnie już na tej ziemi nie miała więcej widzieć, gdyby to już był ostatni raz, gdy cię oglądam, nie tęsknijże, kochana dziecię! ja niedługo pójdę za tobą! bo czuję po sobie, że tej rany długo nie przeżyję."

W tem wszedł sługa — kazał ojcu odejść. Chciała go Marynka zatrzymać, przeto go mocno uchwyciła obiema rękami. Ale ojciec gwałt czyniąc swemu sercu, prawie przemocą choć z płaczem wydarł się z jej rąk. Ona zaś na pół omdlała padła na posłanie.

Znów Jakób prosto z więzienia został zaprowadzony przed sędziego. Wchodząc do jego izby podniósł prawą rękę ku niebu i rzekł zbyt czułym głosem: „Wyznaję to przed Bogiem wszechmocnym i wszystko wiedzącym, że jest niewinną. — Moja córka nie jest złodziejką, w tym razie jest tak niewinną jak nasz Zbawiciel."

Na to odpowiedział sędzia: „I jabym to łatwo wierzył. Ale niestety! ja nie mogę sądzić podług zeznania twego i twojej córki, lecz tak, jak sprawa instruowana, jak mi prawo rozkazuje, którego co do litery trzymać się muszę."

7. Wyrok i jego wykonanie.

Każdy, kto tylko znajdował się w połacu i całym Eichburgu, był ciekawy wiedzieć, jak się skończy sprawa Marynki. Wszyscy dobrze myślący lękali się o jej życie. Bo w owe czasy kradzież była najsurowiej

karana i niejeden człowiek został stracony za taką kradzież, która i w dwudziestej części nie odpowiadała wartości tego pierścienia. Hrabia najmocniej pragnął tego, aby Marynkę można znaleść niewinną. Sam odczytał wszystkie protokoły i zeznanie Marynki, długo naradzał się z sędzią, ale nie mógł przekonać się o jej niewinności, gdy na nieszczęście niepodobna było przypuścić tej myśli: aby kto inny mógł skraść ten pierścień. Obydwie hrabiny: matka i córka ze łzami prosiły: aby Marynki nie tracić. Ojciec stary bez ustanku dzień i noc błagał Boga w więzieniu, aby raczył wyjawić niewinność jego córki. Marynka zaś, ile razy do jej izby wchodził sługa sądowy, myślała, że jej już przychodzą ogłosić wyrok śmierci. Kat już oczyścił z zielska, zarosłe to miejsce, gdzie zbrodnirrze byli śmiercią karani.

Joanka będąc na przechadzce właśnie spotkała kata przy tej pracy; widok ten jakby sztyletem przeszył jej serce. Zmięszała się niezmiernie. Wróciwszy cała zbledniała siedziała tylko przy wieczerzy, a nic w usta nie wzięła, każdy ją widział zbyt pomięszaną, ale nikt nie wiedział dla czego. Noc zaś następną miała bardzo niespokojną. Co zasnęła, zawsze się jej we śnie okazywała głowa Marynki we krwi zbroczona. Jej złe sumienie dręczyło ją dzień i noc, i nie dało pokoju. Przecież niegodziwa, bezsumienna dziewczyna cała doczesnością zajęta i zatopiona w cielesności, nie miała tej cnoty i odwagi, aby zeznaniem prawdy naprawiła tę sprawę.

Sędzia nareszcie zawyrokował: „Marynka dla jawnej i wielkiej kradzieży i tak uporczywego kłamstwa, jest winną śmierci; lecz dla szczególniejszego względu, na jej młodość i w niczem innem niepodejrzane i nienaganne sprawowanie się, ma być na całe życie oddana do domu poprawy. Jej zaś ojciec, który albo rzeczywiście, albo przez złe wychowanie stał się uczestnikiem jej zbrodni i uporu, ma być na zawsze z dóbr hrabiego wydalony; a ich wszelki majątek sprzedany na koszta sądowe i wynadgrodzenie szkody państwu choć w maleńkiej cząstce." Hr. złagodził ten wyrok w ten sposób: „Marynka ma być wyprowadzoną z swym ojcem za granicę i zaraz dla uniknienia wszelkich intercessyj i wstawiań się, rozkazał: aby jutro ze świtem wyprowadzono oboje za granicę hrabstwa."

Gdy sługa sądowy prowadził Marynkę i jej ojca, około bramy zamkowej wyszła im naprzeciwko Joanka przed bramę. Że ten dekret podług zdania tej niegodziwej dziewczyny bardzo dobrze wypadł nad jej spodziewanie; tedy odzyskała całą dawniejszą wesołość. Ażeby Marynka zastała straconą, to jej wydawało się za okropnie; ale że zostanie wypędzoną, to było właśnie, czego ona życzyła i pragnęła. Zawsze ona była w obawie, że ją Marynka podejdzie i będzie na jej miejsce przyjęta. Ta obawa teraz znikła. Jej dawniejsza nienawiść ku Marynce, jej radość złośliwa, jej mściwe serce, zupełną górę i tryumf odniosło. Razu jednego hrabianka Amalia ujrzawszy koszyk otrzymany od Marynki na komodzie, rzekła do Joanki: „Weź ten koszyk i schowaj, bo on we mnie wzbudza smutne przypomnienia, że bez ciężkiego żalu nie mogę na niego spojrzeć." Wzięła go Joanka do siebie, a teraz wyszedłszy naprzeciwko przed bramę wyniosła go i rzekła do Marynki: „Oto masz napowrót twój podarunek, moja pani nie chce go mieć z takowych rąk. Twoje państwo już teraz tak spełzło, jak kwiatki z tego koszyka, któreś sobie umiała tak dobrze zapłacić, a to mnie niezmiernie cieszy, że ci tu mogę oddać ten koszyk", to rzekłszy rzuciła koszyk pod nogi Marynce i z szyderskim uśmiechem wróciła do pałacu zatrzasnąwszy za sobą drzwi z całej siły.

Marynka nie rzekła ani słowa, tylko zalała się łzami, podniosła koszyk i szła dalej; jej zaś ojciec nawet laski nie miał na podróż. Marynka także nic więcej nie miała, tylko ten koszyk. Łzami zalana nie stokrazy obejrzała się na dom ojcowski póki nie weszli w głąb lasu, który ukrył przed ich oczami i domek i wieżę zamkową.

C. d. n.

Korespondencye.

Philadelphia, d. 27. V. '95.

Szanowna Redakcyo!

Proszę o umieszczenie następującego sprawozdania z rocznego posiedzenia a mianowicie:

Dnia 26 b. m. odbyło się roczne posiedzenie „Tow. Rycerzy św. Jerzego" pod kościołem św. Stanisława B. i M., na którem obrany został nowy zarząd Towarzystwa:

prezydent,	Andrzej Popławski,
Vice „	Kaźm. Sobieski,
I. sekret,	Wacław Gasztkiewicz,
II. „	Antoni Zaśkiewicz,
Kasyer	Jan Garczyński,
opiekun kasy,	Józef Tuliszewski,
„	Teofil Ratkowski,
marszałek,	Józef Marcinkiewicz.
chorąży,	Kaźm. Sobieski.

Tow. jest polskie, rzymsko - kat. i ma za cel wspierać się wzajemnie nie tylko w chorobie, lecz i w każdej niedoli. Tow. płaci benefit w chorobie tygodniowo $5, dostarcza doktora na koszt tow. Wstępne jest dotychczas niskie, bo tylko $1 i podatek miesięczny 50 ct. Ubiór wojskowy kosztuje członka tylko $18 na wypłatę ratami. Tow. to przystąpiło do Zjed. tow. wajskowych t. j. do Korpusu, który płaci pośmiertnego w razie śmierci męża, wdowie $150 a w razie wypadku śmierci żony, wdowiec dostaje $75. Wstępne później będzie podwyższone, dla tego teraz, kto ma chęć i wolę niechaj wstępuje do niniejszego Tow., które stawia łatwiejsze warunki i ofiaruje większe korzyści jak każde inne Tow. Każdy Polak lub Słowianin byle tylko katolik, może do tego Tow. wstąpić w wieku 18 — 45 lat.

Tow. miało dochodu w roku ubiegłym $154, rozchodu $60, zatem pozostaje z dniem dzisiejszym w kasie tow. $94.

Obecnie tow liczy 17 członków, z których komendantami są:

Teof. Ratkowski, I. kapitan,
Winc. Jagodziński, II. podkapit.
Jul. Lutawski, I. oficer,
Kaźm. Sobieski, II, oficer,
Fr. Grzeszkiewicz, III. oficer,
Jan Wesołowski, feldwebel,
Józef Marcinkiewtcz, gefrajter,
„ Tuliszewski, adjutant.

Z bratniem pozdrowieniem

W. Gasztkiewicz, sekr.

WIADOMOŚCI miejscowe.

W N. 19 „Patryoty", czytamy w korespondencyi p. Pierzchalskiego, że i on zbadawszy cele i dążności niby robotników polskich, przystąpił do towarzystwa tychże.

Czy do tow. robotników, czy do socyalistów?

Wątpimy bardzo, by człowiekowi ze drowym rozsądkiem zasady socyalizmu przypadły do gustu, a w korespondencyi tej, jest ten punkt tak niewyraźnie określony, że z tego nikt nie może sytuacyi jasno rozpoznać?

Z resztą, że robotnik polski jest bezbronny jak p. P. twierdzi, to jest prawdą, bo rzeczywiście nie ma żadnej organizacyi, a co gorsza, zaopiekowało się nim pismo, mające na celu tylko prywatę, rozdwojoną ale nawet na błędnej drodze postawioną!

Bo jakżeż ma dziś człowiek wierzyć „Patryocie", który zbawienie i lepszy czas dla robotnika, widzi tylko w socyalizmie, czy innym ludziom, którzy kłam zadali wspomnianemu pismu i przez to doprowadzili, że pp. „akademicy" Wąsowicz i Romanowski przyznali się publicznie, że są socyalistami a jak się w N. 20 swojej ścierki wyrazili, uważają nihilistów za najszlachetniejszych z ludzi!

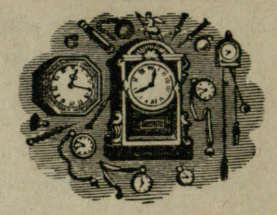
Czy i p P. uważa nihilistów za najszlachetniejszych? to się ośmielamy powątpiewać, bo jak czytamy w dalszym biegu owej korespondencyi, że i miljonerzy zakładają „trusty", to już to samo daje nam poznać, że związki takie są przez p. autora wzięte za socyalizm?

Czyż nie nawoływaliśmy w N. 9. naszego pisma „do kupy", „do zgody", „do jedności" „do oświaty!" tego nam brak, lecz nie na zasadach socyalizmu!?

Poznajcie socyalizm, poznajcie o czem pisać chcecie a z pewnością i nieporozumienie między nami ustanie.

Dla czego krzewiciele socyalizmu nie przeprowadzili swoich planów o skróceniu dnia roboty, o podwyżpłacy, a przedewszystkiem nie złączyli tych robotników, których są niby przyjaciółmi w czasach, gdy robotnik był poszukiwany, a nie obecnie, gdy zaledwo 10 procent jakie takie ma zajęcie i musi się trzymać, bo 90

John T. Sandman,



Złotnik Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N. 737 South 2ga ulica.

Dr. L. A. DIX.

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine.

LIETUVISZKAS **Piknikas!**

Ant naudos Lietuviszkos katalikiszkos Sz. Antano Bazniczios Philadelphios

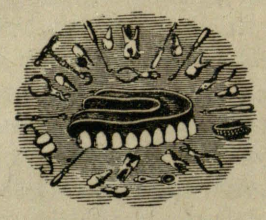
Bus łajkitas 20 Liepo 1895, Schutzen Parke, CAMDEN, N. J.,

Ing žengimas **25 ct.**

Prasidies nuog 10tos ryto traukses iky Wieło łajka.

Dr. ROSENTHAL,

Dentysta.



820 .S. 5te ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

CHRISTIAN PLAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

procent różnej narodowości, chobzi bez zajęcia?

Na to łatwa odpowiedź:

Przewódcy teraźniejszego socyalizmu w owych czasach mieli sprawę kościoła i tym podobne ognie rozpalone, przy których chcieli swoje pieczenie upiec, czyli jaśniej się wyraziwszy swój business zrobić.

Teraz, gdy innego pola nie ma, umyślili sobie biednego robotnika polskiego, obiecując mu złote gruszki na wierzbie, nie pomnąc, że przez takie obałamucanie, popychają swych rodaków do zguby, nie tylko cielesnej ale i duchowej, bo wlewając truciznę socyalizmu, kroplami zatrują organizm, by tylko swoje ,,businessy" na tem zrobić!

Bo czyż nie jasnem jest pytanie: Kto o was wie, kto się o was upomniał w Harrisburgu, czy wysłaliście kogo do legislatury?

Wyszlijcie Bracia waszych przewódców, dajcie im pieniądze krwawo zapracowane do ich nienasyconej torby, zakładajcie przytułki niby dla roboty nie mających pod ich kontrolą, a powtórzą się czasy podróży do Rzymu (jak to miało miejsce w sprawie kościoła na South w r. 1892), prawie przez tych samych gorących niby przyjaciół robotnika (bo w rzewistości inicyatorzy i przewódcy niby robotnikᵾ polskiego mają się za coś nieskończenie wyższego od robotnika lub rzemieślnika polskiego?!) tylko gdy widzą, że business jest przy nich?

Do jedności, do zgody, do związków, do Stowarzyszeń chrześcijańskich wstępujcie Bracia! (czytaj wstępny artykuł: ,,Kilka Słów"), lecz nim podacie rękę do dzieła i otworzycie swą kieszeń, pomyślcie nad tem co czynicie, komu powierzacie kierowniᵹtwo, czy nie ludziom, którzy są bez wiary i Boga, splamieni wielokrotnie przeszłością, których dolar jest ich Bogiem i za niego najdroższe każdemu człowiekowi, poczucie własnej godności już nie mówiąc o godności narodowej, zaprzedać są gotowi!

Pismo nasze nie nosi nadgłówka, że obistym interesom nie służy, na zaczepki nie odpowiada i t. p., bo w rzeczywistości tylko dobro publiczne ma na celu, a sąd o tem zostawia publiczności.

Prosimy się zastanowić i po należytej rozwadze odpowiedzieć: Czy jest możebnem teraz, w tych tak ciężkich czasach, gdy setki a setki robotnika różnej narodowości nie ma zatrudnienia, stawiać wnioski fabrykantom lub pracodawcom o 8-godzinny czas pracy? zgroza! Czy chcecie, by ten robotnik polski, który i tak mało zatrudniony jest i tę pracę wreszcie postradał?

Przecież, gdyby się ktoś tylko z tem odezwał, że my teraz takie wymagania stawiamy, na jednego robotnika polaka, aą na tych samych warunkach 9 Niemców, ajryszów lub Włochów.

Sami przyznają ,,akademicy" w ,,Patryocie", że w nędzy bracia nasi przyjechawszy z innych miast, przez protekcyą dostają pracę, a przecież radzą i chcą w życie wprowadzić plany w tych czasach absolutnie niemożebne!

Czyż tak krótkowidzącymi mamy być, czyż plany nasze ściśle określone z wyrachowaniem i w tajemnicy nigdy przeprowadzić nie będziemy w stanie? nie bądźmy gorączką oblani, rzućmy te prywaty i antipatye na bok a gdzie chodzi o interes ogółu, o dobro narodu lub części tegoż, postępujmy zgodnie i wspólnemi siłami, starajmy się przeprowadzić nasze słuszne lub uwzględnienia godne zasady! Pracujcie nie dla swego widzimisię, lecz dla dobra ogółu, bo w niej dźwignia, w niej potęga oświaty leży, zdrowy naturalny pokarm dla ducha dawajcie, nie zatruwajcie go socyalizmem lub tym podobnemi antykatolickiemi tendencyami, a Bóg Najwyższy pobłogosławi waszą pracę a potomność jeżeli nie teraźniejszość to uzna!

☞ **Na żądanie bardzo wielu osób, odbędzie się powtórne przedstawienie teatralne: — ,,Błażek opętany" i ,,Słowiczek" jutro t. j. w Sobotę d. 1 Czerwca w Washington Halli, wieczorem o godz. 8. Oprócz tego p. T. Korzeniowski wygłosi prześliczną deklamacyą: „Niewiasta na Sądzie" a p. Szafrański śpiew o „TANDECIE".**

PRZEWODNIK
do życia chrześcijańskiego.

C. d.

Ale, niestety, powiedziano mu, że trzeba wrócić na ziemię. Z wielką boleścią żegna swych nowych przyjaciół, którzy mu dają błogosławieństwo i z serdeczną miłością przeprowadzają go do bramy rajskiej, zapewniając, że wkrótce znowu się z nimi połączy i nigdy się więcej nie rozdzielą. Gdy bramę za nim zamknięto, serce mu się ścisnęło z ciężkiego żalu, że znowu do nędzy ziemskiego żywota powracać musi....

Idzie smutny tą samą drogą, kędy przyszedł; spotyka szatanów, ale ci przestraszeni uciekają od niego. Przechodzi także przez miejsce mąk, ale już nic nie cierpi. Staje nakoniec w sali, gdzie mu się najprzód objawili biali mężowie; ci go witają, chwaląc i wielbiąc Boga. że mu dał tak wielką odwagę, winszują mu odniesionego zwycięztwa.

— ,,Śpiesz się, najmilszy bracie, mówią do niego; już dzień świta na ziemi. Przeor klasztorny odprawiwszy mszą św., przyjdzie z procesyą do drzwi groty, a nie znalazłszy cię, myśląc że nie wrócisz, zamknie drzwi i odejdzie."

Oenns, słuchając ich rady, staje właśnie w chwili, gdy przeor przychodzi je otwierać; wyprowadzają go z tryumfem wśród śpiewów pobożnych. On zaś piętnaście dni zostoje w kościele na modlitwie. Potem wziąwszy krzyż pielgrzyma zwiedza pobożnie Ziemię Świętą, skropioną Krwią Zbawiciela, gdzie się Zbawienie świata dokonało. Tak do śmierci świą-

☞ Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— **TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY** —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

Adres *Redakcya i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.

Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

☞ Na żądanie dostawia do domu. ☜

Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.



S. W. Szafrański,

— DYREKTOR —

POLSKIEJ ORKIESTRY,

Poleca swoje usługi polskiej publiczności na

Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncerta, wymarsze

i

udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. — Phila., Pa.

Najtańsza Polska

DRUKARNIA

„JEDNOŚCI"

☞ **Drukarnia nasza zaopatrzona jest w najlepszy i najkompletniejszy wybór nowych czcionek, obwódek i ozdób, zatem jesteśmy w możności wykonać wszelkie roboty dobrze, gustownie, szybko i tanio, wjęzyku polskim, niemieckim i angielskim — bez błędu, akuratnie i czysto.** ☜

tobliwy ten rycerz wzorem był pokuty i cnót chrześcijańskich, a ile razy słyszał mówiących o czyścu, zawsze rzewnemi zalewał się łzami.

Wielki grzesznik wybawiony od śmierci przez duszę czyścową.

Królowa Niebieska, Matka miłosierdzia nie raz używała dusz czyścowych do nawrócenia grzeszników, lub wybawienia z jakiego niebezpieczeństwa wiernych sług swoich.

W królestwie Arragońskiem, w jednem mieście, pewny pan bogaty pojął w małżeństwo pewną zacną, dziwnie nadobną a p o b o ż n ą pannę. Nadzwyczajna jej piękność zwróciła na nią uwagę drugiego znakomitego młodziana, który chociaż wiedział, że ona wybrała już dozgonnego towarzysza, wszakże, poddając się nierozsądnej namiętności, zalecał się jej wszędzie, chciał z nią rozmawiać, gdzie tylko mógł ją widzieć, w towarzystwie, na spacerach, a nuwet przed oknami jej domu sceny dla niej wyprawiał. Rzecz taka nie mogła się ukryć przed jej mężem, który zdjęty zazdrością, pilnował dzień i noc swej małżonki; a choć widział, że ta pobożna niewiasta ile może unika tego spotkania i nie utrzymuje z tym młodzieńcem żadnych stosunków, jednakże w szalonej złości swojej postanowił go zabić.

Jednego poranku, wymyśliwszy interes, wyjeżdża z żoną i z jednym służącym na wieś do swojego domu, który mlał za miastem; wieczorem wprowadza żonę do osobonego gabinetu, a zamknąwszy drzwi na klucz, wyjmuje z kieszeni nabity pistolet i grozi, że ją natychmiast zabije, jeżeli mu nie będzie posłuszną i nie uczyni tego, co jej rozkaże. Biedna niewiasta strwożona, przyrzeka spełnić wszystko, czegoby od niej żądał. — Mąż kładzie przed nią papier i każe jej pisać, co on podyktuje. Było to zaproszenie owego młodzieńca, aby przyjechał do niej na wieś; w czasie niebytności męża; że o takiej godzinie w nocy znajdzie drabinę przystawioną do muru ogrodu, zkąd przez okno będzie mógł bezpiecznie wejść do pokoju i t. d. List oddano służącemu z rozkazem. aby go sekretnie wręczył adresantowi jakby od swojej pani. Służący spełnił polecenie. Młody awanturnik uszczęśliwiony, czyta i odczytuje ten list w nierozumnej radości; nareszcie, o wskazanej godzinie siada na konia i jedzie za miasto jakby na spacer.

Pędzi szybko galopując, gdy postrzega w lasku przy drodze kilku wisielców na szubienicy, których zwyczajem tego kraju, zostawiono czas jakiś bez pogrzebu dla postrachu rozbójników. Przerażony tym widokiem przypomina sobie, że tego dnia nie odmówił Różańca, jak to zwykle czynił pomimo swego nieporządnego życia. Zatrzymuje się więc, żeby go odmówić za dusze nieszczęśliwych wisielców. bo pewno, myśli sobie, nikt się za nich nie modli. Ten dobry uczynek ściągnął na niego łaskę Królowej Nieba, i nagroda rychło nastąpiła. —

Dokończywszy Różańca rusza znowu w drogę, gdy głos silny zawoła na niego:

— Stój, młodzieńcze! nie jedź dalej! — On się ogląda na wszystkie strony, a nie widząc nikogo, popędza konia, gdy znowu słyszy głos:

— Stój, mówię, nie jedź dalej! Nie wiedząc co to znaczy, odważny jeździec zsiada z konia, szuka pomiędzy trupami wisielców, czy nie ma którego jeszcze żyjącego. I w rzeczy samej, z jednej szubienicy słyszy jęk:

— Zlituj zię, proszę, rozetnij ten powróz, który mię dusi.

Wzruszony politowaniem, szpadą rozcina powróz, ciało spada na ziemię, i zaraz wstaje żywy człowiek: oświadcza mu wdzięczność swoją, przyrzeka że nie odstąpi swego dobroczyńcy i będzie mu wszędzie służył.... Młody awanturnik nie przyjmuje tej ofiary, chce jechać dalej sam jeden.

— Ale nie wiesz, rzecze mu, że tam jest zasadzka na życie twoje! Pozwól mi wyratować cię!

Nasz kawaler, widząc się odkrytym w swych zamiarach, nie sprzeciwiał się więcej, Siedli oba na konia i pojechali. Wkrótce ujrzeli dom i drabinę przystawioną do muru. Młodzieniec rzuca się na nią.

— Nie, nie, rzecze do niego towarzysz; wierz mi, że tu jest zdrada .... Pozwól mi pójść naprzód, daj mi tylko twój kapelusz i płaszcz. Tak ubrany wskoczył na drabinę i przez okno na pół otwarte wszedł do pokoju. W tejże chwili daje się słyszeć szczęk broni, krzyki, i po kilku minutach, szpadą zakłuty, z poza muru spada trup na ziemię; ale powstaje natychmiast, wołając do osłupiałego młodzieńca.

— Prędko! prędko! na konia! Uciekajmy! A gdy się już oddalili:

— Widziałeś, rzecze mu, jakie to przyjęcie było dla ciebie w zamiarze zamordowania cię. A gdybyś tak był uczynił, powiedz mi, gdzieby teraz była dusza? Dziękuj więc Matce Bożej, Matce miłosierdzia, która cię wyratowała z tego nieszczęścia za to, żeś codzień Różaniec odmawiał. Módl się także za dusze czyścowe, bo kiedyś był w stanie łaski Bożej, wybawiłeś z nich kilka; one się modliły za ciebie, i ja posłany jestem z czyśca, abym ci oddał tę posługę miłości. — Korzystaj z tego wypadku, nawróć się, pokutuj, abyś nie zginął na wieki.

To mówiąc, zbliżyli się do lasku gdzie były szubienice; nieznajomy zsiadł z konia, a polecając się modlitwom zdumiałego młodzieńca, zawisł znowu na gałęzi i stał się trupem jak inni.

Trudno wyrazić się co się działo w duszy młodego grzesznika; tyle dziwnych wydarzeń wzruszyły go do głębi. Wróciwszy do domu nie mógł się uspokoić, póki nie uczynił Bogu ofiary z całego życia swego. Oddał się zupełnie pokucie, dobrym uczynkom i wkrótce stał się wzorem pokuty, umartwienia i wszystkich cnót chrześcijańskich.

A. S. ASHBRIDGE Jr.,

ADWOKAT

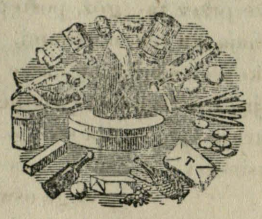
Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— B I U R O —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

☞ Rozmówić się u mnie można także po polsku i po niemiecku! ☜

Fr. Gronikowski,



Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną

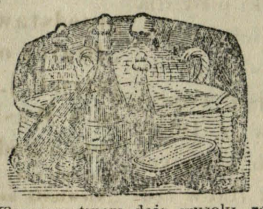
Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualniej.

GROSERNIĘ.

2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.



Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.

Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki rabat! ☜

JÓZEF SROCZYŃSKI,

Tłómacz sądowy (Interpreter).

Pośredniczy we wszelkich sprawach sądowych, będąc zarazem sekretarzem słynnego adwokata A. S. Ashbridge, wszechstronnie znanego przyjaciela Polaków.

Rezydencya: 737 South Front ul.

FRANCISZEK PLEWINSKI,

Skład świeżego mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wszelkich wyrobów masarskich.



Wybór kiełbas, salami, past etów, kiszek etc.

☞ Towar dobry. Ceny nizkie. ☜

824 SOUTH FRONT UL.

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct. ☜

L. R. S. Etter, 105 Almond St., Phil'a., Pa.

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
Address: L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1.00, for Europe & other States $1.50.

JEDNOŚĆ

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce $1.00, za granicą $1.50.
Adres: L. R. S. ETTER, Wydawca,
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N 19. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 12-go Lipca, 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

12. P. Henryka, Jana G. Op.
13. S. Anakleta, Małgorzaty.
14. N. Bonawentury.
15. P. Rozesł. Ap.
16. W. N. M. P. Szkaplerznej.
17. Ś. Aleksego.
18. C. Szymona z L.

Niedziela. VI. po Zielonych Świątkach.
Ewangielia: "O nakarmieniu 4000 ludzi." Mar. 8.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob. A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

* Ze wszystkich stron Ameryki, przez wszystkie dzienniki polsko narodowe; wzywani jesteśmy do zgody i jedności.

Cel wzniosły bo w nim siła i potęga ludu naszego leży.

Lecz cóż pomogą głosy naszych dobrze myślących ludzi w obec pras, których czy to osobista nienawiść, lub ambicya, czy to zyski materyalne skłaniają do w prowadzania w błąd, mniej myślący ogół.

Myśmy przyzwyczajani brać przykłady dopiero z obcych narodowości i bierzemy je — lecz na nieszczęście, tylko złe przykłady z gorliwością naśladujemy, co dobrego, co rzeczywiście naśladowania godne, to albo wcale nie, albo tylko pobieżnie traktujemy.

A czyja to wina? — że takie postępki między nami są jedynie tylko do zanotowania; w pierwszej i głównej linii nas dziennikarzy (uderzmy się w piersi). Miastto jednoczyć — rzucamy oszczerstwami, a że potrafimy wynajdywać nikt nam nie zaprzeczy.

Prawda, zakładamy Związki, Kółka, Kluby i t. p., lecz jakżesz to prosperuje wszystko? .... z blasku i imienia, bo blagi i w tem wszystkiem wiele.

Z potkali byśmy się może ze zarzutami, że i my tak chcemy protestować tu we Philad'i z Unią robotniczą; poprostu zaprzeczamy temu twierdzeniu, bo jeżeli by miała być Unia robotników — lecz nie socyalistów i anarchistów jak ją tu pewne osoby chcą mieć. — Z duszy Związek taki; nietylko moralnie ale i materyalnie podpierać chcemy.

Wszystko co dąży do zgody, do jedności, do poprawy bytu robotnika i ludu polskiego, było od początku naszego istnienia i będzie, bo to tylko — ale nie osobiste widoki mamy na celu.

Czasopisma polskie, powtórzyły uchwałę Związku dążacego do oswobodzenia Irlandyi, że zamyśla zaprosić do łączności towarzystwa wojskowe, francuskie, polskie i węgierskie.

Czyż można się wyznać o tych pojedyńczych częściach naszych korpusów, kiedy każde towarzystwo prawie — ciągnie jedno do Sassa drugie do lasa.

Przypatrzmy się i naśladujmy niemców! Gdy chodzi o sprawę narodową Niemiec, jak zgodnie postępują.

Dowody tegoż, mieliśmy w roku 1870 i 71. Gdy ich nie tak uciśniony „Vaterland" jak nasza Ojczyzna była w potrzebie, to cała emigracya poczuła się w potrzebie i w konieczności dopomagała im, tak materyalnie, bo własnem kosztem wysyłała ochotników do Europy — jak i fizycznie, bo przez dobrze cwiczone dość znacznych zastępów.

I teraz pielęgnując ducha miłości ojczyzny, niezapominają o ćwiczeniach ciała.

Najświerższy dowód tegoż postępowania mamy ze zjazdu towarzystw niemieckich strzelanie do celu w New-Yorku.

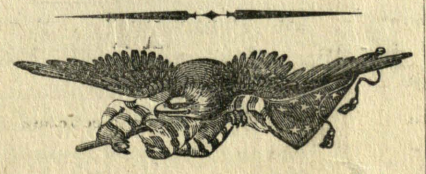
Że nie tylko z imienia ale i z czynów pokazują że chcą służyć, a są w pogotowiu .... to widzimy, bo oni nie chcą tylko jaskrawych mundurowych, wycieczek, i ażeby tylko się pokazać.

Czas i nam gruntownie tę sprawę poruszyć byśmy niebyli „lalkami" umondurowanemi korpusami i dywizyami na papierze, ale Korpusem ujętym w pewny rygor, bo pamiętajmy że tylko niezgoda i zazdrość do upadku nas przywiodła.

Ta kwestya została przez kilka szanowne pisma już przedtem poruszoną, lecz na nieszczęście tylko poruszoną a O g ó ł śpi dalej.

Czynów wołają, lecz gdzież jest zasiew.

Resztę zostawiamy dalszem następstwom, bo że ze strony innych pism tu we Philadelphi zostaniem wyzwani od niemców i od szpiegów ruskich, jedynie dla tego może, że za wzór ośmieliliśmy się postawić grupy niemieckie; jesteśmy przygotowani.



Nowiny amerykańskie.

Wilkesbarre, 7. lipca. W kopalni węgli Susqushauna Co., w Glen Lyon zapaliły się gazy, przez które 7 osób ciężkie rany poniesli, 4 z nich są śmiertelnie popaleni:

G. Paterski 11 lat stary, przy zbieraniu jagód na górach „Honey Pot" w padł przez nieostrożność w 300 stóp głęboką przepaść — rozbiwszy się na masę.

Shamokin 7 Lipca. Podczas przedstawienia Pownee Bill chciał Stauding Hauk (Apach Indianin) który w czerwone, białe i niebieskie ubranie był ubrany na bawole jeździć. Bawół ujrzawszy mu nieznane farbiste ubranie, rzucił się na publiczność.

Pawne Bill i jego pomagacze zdążyli zwierza uhamować, którego ubili.

Hark leży śmiertelnie pokaleczony — a sześciu Cowboys także lekko uszkodzeni.

Buzzards' Bay, Mass. 7 lipca w Gray Gables w pięknej i cichej letniej siedzibie — prezydentka Cleveland powiła dziś po obiedzie o godz. 4 po poł. p. Cleveland córeczkę. Matka i córka są przy dobrem zdrowiu.

R. Smith, który na Montrose ul. pomiędzy 22 i 23 ul. mieszkał utopił się w niedzielę po poł. w Shnylhin.

W Calumet, Mich. Salonista Jan Lęczny, zastrzelił się, powód samobójstwa był kłopot finansowy.

Baltimore, Md. Walenty Jendraszkiewicz został przez jadowitego węża, podczas pracy na farmie ukąszony. J. leży umierający w szpitalu.

Trzydziestoletnia żona Józefa Paprodca uciekła ze swoim stołownikiem, 19-to letnim Augustem Plackiem — zabrali ze sobą 115 dol.

Nanticoke, nowy kościół św. Trójcy będzie przed zimą r. b. pod dachem.

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.
Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"
Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $ 1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:
L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

W Washingtonie, p. M Błeński z Milwaukee obecnie urzędnik w biórze meteorologicznem związkowem, otrzymał na uniwersytecie Kolumbijskiem stopień ,,Bachelor of Law." (bakalarz prawa)

W Milwaukee, Wielb. ks. Wacław Kruszka, brat wydawcy „Kuryera Polskiego", został mianowany asystentem u Wielb. księdza Gruczy w parafii św. Józefata.

Pittsburgh. J. Sholski 15 lat stary był we śnie przez szczura ukąszony. Doktor wypowiedział, że jeżeli to ukąszenie jest niejadowite wtenczas można chłopca wyleczyć.

Chicago. Nowe pismo codzienne „Gazeta Chicagoska" ze zmienionym tytułem na „Telegraf" ma podobno stanowczo zacząć wychodzić z dniem 1-go września r. b. — Życzymy powodzenia.

Briceburgh. Wielb. ks. Iwanowski zamierza założyć dwie szkoły polskie w sąsiednich miejscowościach Iessap i Ridge.

Reading. Michał Komicki został przez pociąg kolejowy na miejscu zabity.

Hannoh Simons, 33 letnia kucharka w Pen Hotelu, po wyciągnięciu 16 zębów, przez utratę krwi której zatamować było niemożebnem — umarła.

Hendersenville, N. C. Z niedzieli na poniedziałek w nocy wyłamali się więźnie z tamtejszego więzienia. Detektywi poszli w pogoń za niemi, do tych czas żadnego nie schwytano.

Owosso, Mich., 8. lipca. — Wtownship Venice świnia napadła dwuletnie dziecko Edwarda Frost i prawie całe pożarła. Frost był w mieście a żona jego, pracując po za domem, spostrzegła nieszczęście, gdy już mało co z dziecka zostało.

Memphis Tenn., 8. lipca. — W pobliżu Island Forty, 18 mil stąd zatonął parowiec „Lady Lee", przyczem ośm osób straciło życie, mianowicie Harry Robinson, Pater Watson Mary Winder, Mary Stewart i 4 negrów. Parowiec opuszczając dok, uderzył o jakiś brzedmiot pod wodą, pochylił się na bok i zaczął tonąć. Wszyscy pasażerowie wskoczyli we wodę i też wyratowano wszystkich oprócz owych ośmiu. Parowiec przedstawiał wartość $30,000.

Milwaukee. Piorun trzasł wczoraj po południu w dom Józefa Klemy, 725 Garden ul. i podpalił go. Gasząc ogien Tomasz Klema popalił sobie ręce. Straty wyrządzone ogniem wynoszą około $50.

Baltimore. Największa i najpiękniejsza Villa „Clifton" w pobliżu stacyi kolejowy Jessup, która do Odenyeinen w Philad'i należała, została przez ogień zrujnowana. Szkoda wynosi 10.000 dol.

Chicago, Catarzyna O'Leary posiedzicielka owej krowy, która w roku 1871 w stajni za posiadłością 137 Kover ul. palącą lampę przewróciła, przez co już znany pożar w Chicago straty 190,000,000 wyrządziła — zmarła na zapalenie płuc.

Nowiny zagraniczne.

* **Limerick.** 8. lipca. W klasztorze Laureu Hill w Irlandii zachorowało 64 zakonnic, z których dwie Bogu ducha oddały. Powód jest z pożywania zatrutego chleba.

* **Paryż,** 9. lipca. Donoszą, iż zamach na życie cara w pobliżu Moskwy uplanowano. Szef tajnej policyi zbadał to przed czasem, aresztując ośmiu, którzy nie zadawnym czasie ułaskawieni nihiliści, z Syberyi powrócili. Car obdarzył szefa policyi za jego dobre szpiclowanie podarkiem 10,000 rs.

* **Alexandria,** 9. lipca. Przy budowie mostu w Nard Hama załamał się filar, pogrzebawszy 40. robotników w wodzie.

* **Petersburg,** 9. lipca. Miasto Iambrow w gub. Łomżyńskiej przez ogień spustoszone. 250 domów się spaliło a 2000 ludzi straciło do szczętnie swe posiadłości — zmuszeni pod gołem niebem swe mieszkanie zająć.

* **Berlin,** 8. lipca. — Cesarz austryacki Franciszek Józef przyrzekł Wilhelmowi, że przybędzie na wielką paradę gwardyi, jaka odbędzie się na 2. września, w 25 rocznicę bitwy pod Sedanem, na tempelhofskiem polu pod Berlinem. Ma to być niejako demonstracya przeciw przymierzu Rosyi z Francyą. Cesarz Wilhelm natomiast zamierza odwiedzić króla włoskiego 20. września, w 25. rocznicę zdobycia Rzymu przez wojska włoskie.

* **Berlin,** 8. lipca. Miasto Mehrsack w Prusach wschodnich w królewieckim obwodzie rejencyjnym, nawiedziła ogromna burza połączona z gradem i ulewnym deszczem. Zboża zostały prawie zupełnie zbite, wicher zwiał wiele dachów a woda zabrała kilka budynków. Woda w rzece wylała i zalała prawie całe miasto. Dwoje dzieci utonęło.

* **Dublin,** dnia 8. lipca. — Michał Cloary dzierzawca z Clonwell był dzisiaj za zabójstwo żony, na śmierć skazany. Cleary posądził swą żonę Brygide jako czarownice. Za doradą dr. Dennis Ganey w przytomności swego ojca i wielu krewnych, obnarzył ją z obuwia, postawił ją nad ogień, posmarował gazoliną i zapalił takowe, która spaliła się. W procesie zostawał przy tem, że ona czarownicą była, a zatem na to zasłużyła.

Z Polski.

Częstochowa. W oktawę Zielonych świąt przybyło na Jasną Górę około 60. kompanii. — W tych dniach przystąpiono do restauracyi wieży jasnogórskiej.— Na wirydarzu klasztornym p. Karol Zawada, utrzymujący w Częstochowie szkołę ogrodniczą, urządził własym kosztem klomb, bardzo artystyczny. Po jednej stronie klombu wysadzony został z kwiatów herb księży Paulinów: kruk, dwa lwy i palma, po drugiej rozeta z symbolami wiary nadziei i miłości. Na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie ogrodniczej w Petersburgu p. W. Zawada otrzymał medal srebrny za róże i medal bronzowy za owoce.

Ze Zbaraża. z Galicyi, donoszą Franciszek Groszup, piwowar, oddalony przed rokiem z tutejszego browaru, mimo starań nie mógł znaleść zajęcia, a miał kobietę z trojgiem dzieci, pośród których najstarsze liczyło 5 lat, a najmłodsze 3 miesiące. Dnia 10 zm. gdy matka tych dzieci o godzinie 5 rano wyszła z domu, aby wyprosić od sąsiadów trochę mleka, Groszup obuchem siekiery pozabijał dzieci. Dwoje skonało nytychmiast, trzecie nazajutrz. Bezpośrednio potem udał się do sąsiedniego szynku i wypiwszy kieliszek wódki na kredyt opowiedział szynkarce, co uczynił. Uwięziony twierdzi, że najwyższa rozpacz popchnęła go do zbrodni dla braku zarobku i chleba.

Towarzystwa i wydawnictwa,

założone przez Wielb. ks. dr. B. M. SKULIKA,
83rd St. & Bond Ave, Chicago Ill.

jako generalnego dyrektora.

[*Sprawozdanie.*]

(*Ciąg dalszy.*)

6. To nasze Towarzystwo ma swych specyalnych Protektorów najpierw Ducha św., Matkę Najświętszą pod wezwaniem ,,Sedes Sapientiae" – Stolica Mądrości – Najświętsze serce Jezusa i Maryi – jako też doktorów kościoła świętego Augustyna św. Tomasza z Aquinu i św. Bernarda.

Zarząd.

7. Całkowity zarząd zostaje powierzony Zarządowi Generalnemu złożonemu z jednego dyrektora jeneralnego – z jednega Sekretarza jeneralnego i z dziesięciu Radców. Główne miejsce Zarządu jest naznaczone przy dyrektorze jeneralnym.

8. W każdej jednej narodowości będzie nominowany od Zarządu Jeneralnego jeden Deputowany specyalny, który ją reprezentować będzie. Ci deputaci starać się będą o dobry postęp Towarzystwa we własnym narodzie, i będą ciągle w bezpośredniej komunikacyi z Zarządem Jeneralnym od którego zależą.

Członkowie Towarzystwa.

9. Wszyscy w ogóle mogą należeć do tego Towarzystwa obojga płci, każdego wieku i stanu w jakimkolwiek się znajdują.

10. Członkowie tegoż Towarzystwa dzielą się na protektorów, honorowych fundatorów, kooperatorów v. współczyścicieli, propagatorów, v. rozkrzewicieli, bibliotekarzów, korespondentów i benefaktorów v. dobrodziejów.

11. Członkowie protektorzy są najprześw. kardynałowie kościoła św. i ich exelencye patryarchowie — Arcybiskuyi i biskupi, którzy swoją powagą i wielkością swych zasług ozdabiają to nasze Towarzystwo.

12. Członkowie honorowi są to osoby znakomite, tak duchowne jako też i świeckie, ktore na korzyść tegoż Towarzystwa dokładają wszelkich starań i zabiegów.

13. Członkowie fundatorowie są ci wszyscy którzy ofiarują raz jeden sumę pieniężną nie mniejszą nad $30.00.

14. Członkowie kooperatorowie są ci którzy ofiarują raz jeden nie mniej nad $30 i jeszcze ofiarują swoje zasługi w rozmaitych przypadkach nadzwyczajnych i we wszelkich potrzebach Towarzystwa i współdziałają swemi uczynkami, pismami i rozpowszechnianiem przez pisma peryodyczne dla rozszeżenia tegoż Towarzystwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI miejscowe.

‡ **W sprawach** sądowych udają się polacy do takich, którzy li tylko patrzą, aby ich z grosza obedrzyć i obałamucić.— Bardzo zmienni są ludzie. Ci, którzy dawniej nad Delewarem wołali „SCHIN", chcą teraz być p r a w n i k a m i i p r o w o d o r a m i „Baczność Rodacy!" niedajcie się naciągać. — Otóż macie pod N: 508 S. 3-ci ulicy polskie biuro adwokackie i notaryalne, udajcie się tam, a pozbędziecie się kłopotu.

* * *

‡ **Dowiadujemy** się, iż spółka prawnicza „Kantor Polski" składająca się z kulawego lucypera Wydawcy „Psiego Głosu", Miedzianego Cielca redaktor „Patryoty" i jednego żyda, na S. 2-gi ul. założyć zamierzają.

Będzie to dotąd nie znany Kantor. Schifskarty do Rzymu, telegramy po własnym szpagacie, i informacya wyrobu banknotów, będzie głównym — zawodu.

* * *

‡ **Redaktor** „Patryoty" p. Romanowski alias Szumowski, jest także redaktorem „Głosu Polskiego" — a zatem dwa szpargały z pod jednego pióra.

* * *

‡ **Żądają** od nas odpowiedzi pewne pisma tu w Philadelphi — nadmieniamy, że tylko ludziom z rosądkiem i pewnyw honorem odpowiadomy, ale z..... nie polemizujemy.

* * *

‡ **Przed kilku** tygodniami ogłosił Wydawca „Głosu", iż z 1, lipcem wydawać będzie drugie pismo „Jedność Filadelfijską", temczasem ogłasza w ostatniem swem szpargale że owa „Jedność", (która na przekore nam miała wychodzić) upadła, i że Wydawca tenże jako krzywo przysięsca i ruski szpieg z Phila'i uciekać musi; — piękna opinia....

Od przyjacieli „Głosu" dowiadujemy się, iż Wydawca „Głosu" zamierza swoje posiadłości, (której wcale nie posiada, bo takową w zaburzeniach parafialnych swej żonie przepisał) chce sprzedać i drukarnie ze ż y d a m i na 2-g iej ul. założyć. Pismo ma wychodzić w polskim i żydowskim języku. — Winszujemy, ale nie zazdrościm.

* * *

‡ **We Wtorek** wyciągnięto z Delewaru ciało nieznajomego mężczyzny, które do trupiarni miejskiej jest złożone.

* * *

‡ **W piwnicy** 762 - 6. ul. obwiesił się 73-letni starzec, F Grosh z przyczyny, długoletnej choroby serca.

* * *

‡ **Baczność!** Na Souht ulicy pomiędzy Front i Deleware ave., tłucze się kulawy, żółty pies, (Pintsher) który ludzi napada — wkrótce dostanie kaganiec.

† Nie zapominajcie o Litewskim Pikniku, który się odbędzie w Sobotę 20. lipca w (Schutzen Parku) w Camden.

Komitet nie szczędzi pracy, aby publiczność ubawić.

Choroby pomiędzy dziećmi panują okropnie, nieomal w każdem domu ten gość wizytę składa. Rodzice chcąc swe dziatki ratować, udają się do fuszerów, którzy w kraju felczerami byli, tracąc u nich swój grosz.

Jeżeli żądacie porady lekarskiej udajcie się do Dr. Taubel, zamieszkały 789 S. 3. ul. a takowy jako praktyczny Dr. wam w każdym czasie poradę udzieli

OD REDAKCYI:

P. N. Korespondencyi takiej nieumieszczamy, bo wprywatę nie wchodzimy, za obelgę może się Lapińska do kozy wpakować; najlepiej jednakowoż Boleskiej babie kaganiec wsadzić na.... bo szkoda groszy.

P. S. w Betlehem, nieposiadamy, udaj się p. do drukarni p. Dyniewicza w Chicago lub do „Ameryki" w Toledo.

Podziękowanie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zechciej umieścić, moje najserdeczniejsze podziękowanie, panu Stanisławi Cobrain adwokatowi polskiemu z polskiego biura, Adwokackiego i Notaryalnego, pod N: 508 S. 3-ci ul., za usilne się staranie jego, przy mojej sprawie ostatniego tygodnia.

Niniejszem polecam wszystkiem rodakom, ażeby w razie potrzebny pomocy sądowej lub porady prawnej udawali się do wyżej wspomnianego obywatela

pozostaje z prawdziwem poważaniem
Piotr Abdaczek.

Powyższe podziękowanie zostało potwierdzone przez:
Myer Michael
Notary Public.

* * *

Kilku łotrów i to w gronie
Publiczności dobrze znane,
Socyalizm chcą mieć w plonie
Z anarchizmem jest zasiane. —

Kulas orze, ślepy sieje
A cielec brónuje;
Wrześnisk z biedy aż się chwieje
Dziw że nie zwaryjuje.

Groźnym w prawdzie jest „Głos pieska"
Lecz wiem z kąd ten hałas —
Odbić mogę pocisk wszelki,
Choć w nim tkwi i kulas.

Tak od pzdłych złych języków,
Któż siebie osłoni,
Przez rzucanie plotek, ryków,
Niema innej broni.

Bo z jednego ledwo słowa,
Wstają całe tomy;
A świat pilnie, chciwie łyka,
Bo plotek, łakomy.

Tylko kłamstwa i obelgi,
W ścierkach swoich mieszczą,
Przez co ludzi naciągają,
A swój honor niszczą.

A czy wiecie kto, tym walczy?
Jeźli mam być szczery,
To wam powiem: bez czci ludzie,
Podłe haraktery.

Tania Wigilia.

Znany łotr — „Psiego Głosu",
Który w cudzem palce macza.
Będąc raz w głodnem położeniu
U Rotmana, kiszke z krada.

Nie dość tego; raz w Wigilie,
W oknie u jego sąsiada.
Śliczny indyk, wisiał sobie,
Świetna myśl mu, naraz wpada.

I rzekł: mieć cię muszę;
Jestem głodny gdyby hak.
Żono droga! klnę się na duszę
Tylko mi kozika brak.

Bagatela jest z tem przecież.
Czekajmy — wieczora....
Będziem mieli potraw dziewięć
Gdy z kradniem indora.

Nadszedł wieczór — i o dziwo!
Wszystko już gotowe,
Więc wyciąga rączkę zgrabnie,
I odrzyna swą ofiarę.

* * *

U sąsiada wielka hryja,
Każden klnie się, że indyka wi[dział.
Czy cud! — czy kara Boża!
Takiej rzeczy, nikt nie widział,

Żeby indyk już po śmierci,
Ulotnić się miał z haka!
Jest to sprawa puternogi,
Który zawsze, takie figle płata.

* * *

Puternoga najdłszy się,
Kontent z całej sprawy,
Że tak tanio miał Wigilię,
Nie pociągnięty za „kraty".

ZAPISUJCIE SOBIE

JEDNOŚĆ!"

Najpiękniejsza.

Najpiękniejsza to kraina
Gzie są Wisły brzegi...
Gdzie mogiła jest Kościuszki
I lśnią Tatrów śnieg i.

Najpiękniejsza dla nas ziemia,
Cc krwią Ojców zlana,
Kośćmi przodków uścielona,
W łzach cała skąpana.

Najpiękniejsza to kraina,
Gdzie wielkie pamiątki
Lśnią po grobach i ruinach,
Dawnej sławy szczątki.

Najpiękniejsza nasza piosnka:
Polsko nie zginęła!
Chociaż przemoc nas wciąż grzebie
Nadziei nie wzięła.

Najpiękniejsza też modlitwa
Brzmieć tu nie przestanie,
Wolność Polski, wolność naszą,
Wróć, nam, wróć o Panie!

Z Humorystyki:

Racya — fizyka.

Gość. Pyszne tu mleka u pani Dobrzyńskiej.

— Nic dziwnego proszę pana. Wszakże w jej mleczarni na plantach zbiera się sama śmietanka naszego towarzystwa.

Z dziecinnej filozofi.

— Mamusiu, deszcz to musi bardzo lubić plosecją — plawda?

— Dlaczego moje dziecko?

— Bo jak jest plocesja, to deszcz zawsze na nią przychodzi.

POLSKIE BIURO
ADWOKACKIE
NOTARYALNE.
508 South 3-ci ul.

LIETUVISZKAS
Piknikas!
Ant naudos Lietuviszkos katalikiszkos
Sz. Antano Baznicziosz Philadelphio
Bus łajkitas 20 Liepo 1895,
S c h u t z e n P a r k e,
C A M D E N, N. J.,
Ing žengimas **25 ct.**
Prasidies nuog 10tos rito trauksos iky Wieło łajka.

DOSŁOWNA KORESPONDENCYA.

Phila'a d. 7. lipca 1895.

Szanowna Redakcyo „Jedności" upraszam łaskawie o umieszczenie w łamach swego czasopisma moich kilka słów, jako odpowiedź „Patryocie" na brudne artykuły umieszczane przeciw mojej osobie, jako też Wielb. ks, Kopytkiewicza. Co się tyczy nienawiści „Patryoty" przeciw Wielb: ks: Kopytkiewiczom, jest sprawa następująca:

Zaraz po zjawieniu się ex-komunikowanego ks. Szumowskiego pod fałszywem nazwiskiem Romanowski, ks. Kopytkiewicz nic do czynienia z tem człowiekiem mieć. Szumowski alias Romanowski chciał złożyć Wb. ks. Kopytkiewiczowi wizytę, do tego poprosił mnie, abym mu towarzyszył, pomimo tego ks. Kopytkiewicz przyjął go, ponieważ z jednej strony widział swojego parafianina, zaś z drugiej ex-komunikowanego księdza; a że Wielb. ks. Kopytkiewicz jako młody kapłan niezapomniał swoich obowiązków, otóż z zimną krwią oddalił go od siebie; i dodał, że prawdziwemu księdzu zabronione przebywać z księdzem ex-komunikowanem — a żali ma przyczynę nienawiści przeciw ks. Kopytkiewiczowi. Co się tyczy nienawiści przeciw moi osobie, jest jak następuje:

Widząc dobry cel Tow. Robotników, otóż projektowałem w „Patryocie", aby robotnicy z łączyli się w jedność i dali się zapisać do Tow. Rob., jako też i energia obudziła się w naszych robotnikach — lecz skoro „Patryota" zaczął występować przeciw Wielb. ks. Kop. i Wydawcy „Jedności" p. L. R. S. Etter, a to rzeczywiście oburzyło wielu a nawet zarzucało nam, że my nie zakładamy Tow. na dobro robotników, lecz na prześladowanie ks: i o byt swoich interesów. Z tem udalim się do Redakcyi „Patryoty" i przedstawiliśmy, żeby takowe pismo zrobić organem robotników, co też było obawiązkiem siać miłość i zgodę — a nie prześladować księży i obywateli, którzy mu nic złego nie uczynili, tem więcej protestowałem zawsze. Wydawca „Jedności" był naszym przyjacielem i wspólnikiem „Płaczu", przecież to nie słusznie, żeby nasze czyny w kładać na jednego, przecież do wydawania „Płaczu" należał p. Romanowski jako Redaktor, — p. Wasowicz jako Wydawca. Czcionki były używane te same, któremi obecnie jest „Patryota" drukowaną, a p. Etter, p. Dr. Kiersztan i ja byliśmy wspólnie, przecież o tem ludzie wiedzą, przecież to dobrze znane p. p. Garczyńskiemu, Raczykowskiemu, Garstkiewiczowi, Sorbickiemu i wielu innym, a w obecnych stosunkach mamy zwalić wszystko na jednego a co o nas w ten czas ludzie powiedzą?

Na te słowa p. Wasowicz odpowiedział;

Daj pan spokój, mnie się o nic więcej nie rozchodzi, jak tylko zmarnować „Jedność" a co się tyczy robotników, to mi w cale się oto nie rozchodzi czy się towarzystwo z organizuje, lub nie. Ja sobie z robotników nic nie robie, mnie się tylko rozchodzi o Wydawce „Jedności". Na takie słowa zaraz zamierzałem zerwać z temi ludźmi, lecz zdrugiej strony zauwarzyłem na to nie zważać, bo każdy zna głupią dumę i pychę Wasowicza a że głupi jak Maćkowe p.... to przyzna każdy, kto go zna. A, że nie zważałem na tego bydlaka podałem do „Patryoty" drugą Korespondencyą w sprawie naszych robotników jako odpowiedź „Jedności" p. Czarneckiemu, że Tow. Robotnikóm Polskich zawiązuje się w innym duchu, jakto zrozumiał redaktor „Jedności", a że Korespondencyę moją z fałszowano w Redakcyi „Patryoty" obłożono jadem trucizny, więc wymagało zerwać z tem prostakiem i zaprotestować przeciw fałszowaniu Korespondencyi i to jest jedna przyczyna nienawiści „Patryoty" przeciw mojej osobie; co się tyczy organizacyi robotników, popierałem i popierać będę, bo sam byłem robotnikiem i ciężko pracowałem, 4 lata w cukrowni i to w młodym wieku, bo zaledwie lat 17 miałem. Ale żali apostołowie organizacyi w tem samem duchu wojować będą co Redaktor i Wydawca „Patryoty", to nie wiem aby coś podobnego z organizowali, lecz mam nadzieję, że organizatorzy w żadne intrygi i polemnike wdawać się nie będą, li tylko zgodę i jedność i przyjaźń swoich nieprzyjaciół starać się będą, a żeby tak to w krótkości zaśpiewajmy „Hosanna" — zaś panu Romanowskiemu zadarmo dam trumne aby te wszystkie „Patryoty" pozbierał na jednę kupę i pochował in pace.

Przy zakończeniu zapytuję się publiczności, czy to nie podłość takiego Redaktora, który dla własnych interesów stara się poniżyć honor swego bliźniego, czy to nie podłość publicznie twierdzić, że ks. Kopytkiewicz nielitościwie przyjął p. R. zapytuję się? czy to nie dosyć, jaden raz 10 dol. drugi raz 5 dol., czy „Patryota" chce, żeby księża wszystko oddali co posiadają? dla czego „Patryota" nawet centa nikomu nie dał? Czy to nie podłość coś podobnego pisać jak naprzykład o familii Pieleckich na Clary ul. — że zgłodu umierają a księża im nie dopomogli. Co za podłość! czy to nie wystarczy jak ks. obdarzy ofiarą i wyda pisemną prozbę do swoich parafian. Czy to nie bezczelna podłość, że księdza szwagier (co za jeden?) ma się przechowywać w mojem domu pod fałszywem nazwiskiem dla osięgnięcia 3,000 dol.? — kiedy to wszystko tylko podłe oszczerstwa i blaga.

To stwierdzam własnym honorem a sąd zostawiam Sz: Publiczności.

L. L. Pierzchalski.

☞ Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

Adres *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

S. W. Szafrański,

— DYREKTOR —

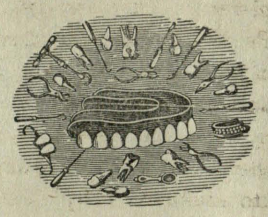
POLSKIEJ ORKIESTRY,

Poleca swoje usługi polskiej publiczności na Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncerta, wymarsze i udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. Phila., Pa.

Dr. ROSENTHAL,

Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe i mitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie się.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego**, który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

CHRISTIAN PFAFF,

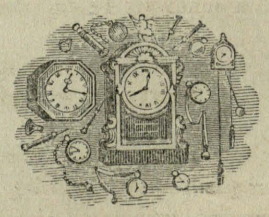
Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win**, po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon**. Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski i Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,



Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N. 737 South 2ga ulica.

F. WIRTH

Urzędowo ustanowiona

AKUSZERKA

247. GERMAN ulicy. naprzeciw kościoła św. Stanisława.

Poleca Szanownym Polkom w słabościach swą praktykę — ręcząc za akuratną i

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy. na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

Gdy Jakób zupełnie przyszedł do zdrowia, rzekł do gospodarza i żony jego: „Jużeśmy wam dość długo byli na załodze, już też czas, abyśmy się wam dłużej nie naprzykszali." — Ale kmieć wziął go za rękę i rzekł: „Cóż wam się dzieje, kochany Jakóbie! ja myślę, żeśmy wam nigdy nic przykrego nie powiedzieli i nie uczynili. Dla czegoż chcecie iść precz? cóż wam się tu przykrzy? Wy jesteście zkądinąd rozsądny człowiek. Ale ten zamiar, to mnie się nie widzi." Gospodyni zaś ocierając fartuchem oczy z łez rzekła: „Zostańcie u nas, to już jest późna pora roku. Patrzcie! już prawie pożółkły liście na drzewach, a zima już przededrzwiami. Chcecież samochcąc znów na nowo ściągnąć na siebie chorobę?" — Jakób odpowiedział: „że to tylko dla tego chce uczynić, aby im nie był ciężarem." „Ej! co znów ciężarem? — rzekł gospodarz — a to niech was głowa nie boli! w tej izdebce wcale nam nie jesteście na przeszkodzie, a to, co zjecie, to też i zarobicie."

„Tak jest — dodała gospodyni — to sama Marynka zarobi szyciem i dzianiem pończoch. A gdybyście Jakóbie ciągle chcieli robić koszyki, to wam żadna bieda nie dokuczy. Niedawno trzymając dziecię do chrztu, miałam z sobą ten piękny koszyk od was u młynarza. Wszystkie gospodynie, które tam były, życzyły sobie mieć podobny koszyk. Mogę wam więc tyle zrobić zamówień, że tak prędko roboty nie skończycie." — Zostali więc na taką namowę Jakób i Marynka, a włościanie ucieszyli się stąd niezmiernie.

§ 10. Wesołe dni Jakóba i Marynki w Jodłonce.

Jakób tedy i Marynka tak urządzili swoją izdebkę, aby podług swego życzenia mogli prowadzić własne gospodarstwo. Izdebkę opatrzyli potrzebnymi sprzętami, a kuchenkę glinianemi naczyniami. Marynka poczytywała się za szczęśliwą, że znów mogła stać przy ogniu i gotować dla ojca. Żyli pospołu jaknajszczęśliwszy. W czasie, gdy ojciec wyplatał koszyki, a córka szyła, lub przędła, prowadzili poufałe rozmowy. Niejeden wieczór przepędzili także w przednej izbie, a gospodarz, jego żona i wszyscy domowi z ukontentowaniem słuchali rozumnych mów i przestróg zbawiennych Jakóba tak, że im zima mimo swych mrozów i śniegów bardzo przyjemnie przeszła.

Przy domu kmiecia był dość obszerny ogród, ale zaniedbany. On i żona jego dla wielu prac w polu nie mieli czasu zająć się nim, a nawet nie znali sztuki ogrodniczej. Jakób tedy przedsięwziął urządzić i uporządkować ten ogród. Już w jesieni poczynił do tego przygotowania, a na wiosnę, ledwie co śnieg stajał, zaczął z Marynką pracować w ogrodzie od rana aż do późnego wieczora. Podzielił ogród na kwatery, te na zagoniki — pozasiewał rozmaitem warzywem, poobsadzał ziołami, a ulice czystym piaskiem powysypywał. Marynka zaś dopóty się nie uspokoiła; aż się ojciec z miasta postarał i nabył przy nasionach warzywnych także kilka krzaków róży, cebulków liliowych, auryklów, nasienia laku, lewkonyi i innych kwiatów. Znów dochowała się ślicznych kwiatów i takich którchy jeszcze nie widziano i nie znano w tej dzikiej i odludnej okolicy. W krótce zazielenił się ogród i zakwitł tak pięknie, że tej smutnej okolicy nadał przyjemną postać. I drzewka udały się lepiej pod dozorem Jakóba i obfitsze wydawały owoce. We wszystkiem widać było błogosławieństwo, co tylko czynił. A tak stary ogrodnik Jakób znów odzyskał swój dawny wesoły umysł. Znów czynił swoje uwagi nad kwiatami i roślinami. Nie potrzebował ponawiać dawnych, zawsze umiał powiedzieć co nowego.

Marynka w pierwsze dni wiosny długo szukała fijołków pomiędzy cierniem w rogu ogrodu, aby jak dawniej zwykła czynić, mogła z nich pierwszy bukiecik przynieść ojcu. Po długiem szukaniu, znalazła kilka najpiękniejszego gatunku i z wielką pociechą przyniosła. Ojciec zaś biorąc z jej ręki fijołki, rzekł z uśmiechem: — „Tak to, kochana córko! kto szuka, to znajduje." A dalej rzekł: „ale słuchaj tylko, jest to rzecz godna uwagi, że te rozkoszne fijołki, te miłe kwiateczki, lubią rosnąć pomiędzy cierniem, a to dla nas zawiera bardzo zbawienną naukę; któżby był uwierzył, że my w tym ciemnym ponurym lesie, pod tym starym dachem już porosłym mchem tyle znajdziem pociech! Przecież żadne położenie życia nie jest tak ciernistem, żeby pod jego cierniami nie było ukrytych pociech. Zostań tylko z całego serca pobożną i dobrą, kochana córko, a nigdy pozbawioną nie będziesz wewnętrznej pociechy, choćby ci najprzykrzej się wiodło na świecie."

Jednego dnia przybyła ,tam mieszczka kupować wosk od gospodyni i przyprowadziło z sobą małego synka. Nim obejrzały, zważyły i zgodziły się o ten wosk, tem czasem wszedł chłopiec do ogrodu otwartemi drzwiczkami i obiema rękami zaczął chciwie rwać rozkwitłe róże. Ale na nieszczęsie zakłół się aż do krwi. Na płacz chłopca, wybiegły matka i gospodyni do ogrodu, toż uczynił Jakób i Marynka.

(*C. d. n*).

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

☞ Na żądanie dostawia do domu. ☜

Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

FR. PLEWINSKI,

Skład świeżego mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wszelkich wyrobów masarskich.



Wybór kiełbas, salami, pasztetów, kiszek etc.

☞ **Towar dobry. Ceny nizkie.**

824 SOUTH FRONT UL.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.

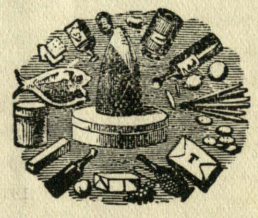


Ma na skłazie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki rabat! ☜

Fr. Gronikowski,

Polecam Sz. Publiczności **Polskiej, moją** dobrze we wszelki **świeży towar** zaopatrzoną



Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualnej.

GROSERNIĘ.

2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜

L. R. S. Etter, 105 Almond St., Phil'a., Pa.

PRZEWODNIK do życia chrześcijańskiego.

Miłosierdzie kapłana dla dusz czyścowych.

Ciąg dalszy.

Prawdziwie można powiedzieć, że modlitwa za umarłych tego świątobliwego kapłana była dziwnie skuteczną przed Bogiem. Często dusze pokazywały mu się, błagając o łaskę jednej tylko Mszy świętej. Niektórzy zaręczają, że widzieli kilka razy w kościele dusze czyścowe słuchające z wielką pobożnością Mszy Ojca Mancinellego. Drugi wuj jego, Kamil Kosta, mąż wielce znakomity, widziany był we dwa lata po śmierci, jak wyszedłszy z grobu przyszedł do kościoła, gdzie jego synowiec odprawiał świętą Ofiarę, i w oczach wszystkich obecnych upadłszy na twarz przed Ołtarzem, modlił się gorąco. Przynajmniej wiele osób wiarogodnych widzenie to stwierdziło, to też wszyscy tłumnie gromadzili się około świętego kapłana.

Przekonanie o skuteczności jego modlitwy za dusze czyścowe tak było powszechne pomiędzy ludem, że dotąd przechowują malowidło uwieczniające tę wiarę w kollegium Jezuickiem w Macerata, jego ojczyźnie. Widzimy tam Ojca Mancinelli ubranego w szaty kapłańskie, spramującego Najświętszą Ofiarę. Podniesiony jest w powietrze nad stopnie Ołtarza dla pokazania, że go często Pan Bóg obdarzał zachwyceniem. Z ust jego wychodzą iskry ogniste, na znak gorącej jego modlitwy. U stóp Ołtarza odmalowany jest czyściec; w górze dwaj Aniołowie gaszą ogniste płomienie, zlewając na nie deszcz złoty, znamię rozlicznych łask Bożych, jakie otrzymują biedne dusze cierpiące przez modlitwy tego świętego kapłana.

(Życie O. Mancinelli, po łacinie p. Jakóba Celsius; tom 3, roz. 2.)

Cud 22-gi.

Cierpienia dusz, które dawały z gorszenie drugim.

Boleśnie jest bez wątpienia pokutować za własne winy, ale jeszcze ciężej ponosić karę za grzechy cudze. A jakże wiele jest w czyścu dusz, które cierpią za zły przykład i zgorszenie, które drugim dawały!

Pewien znakomity malarz, człowiek pobożny i dobrych obyczajów, malował do kościołów wiele świętych obrazów. Na rozgłos jego sławy, wszyscy mu chętnie pracę powierzali. Proszono go także, aby odmalował obraz do jednego klasztoru Karmelitów, nad którym długo i pilnie pracował. Ale zaledwie dokończył swego dzieła, gdy ciężką chorobą złożony, zbliżał się do śmierci. Prosił przełożonego Karmelitów, aby go odwiedził, i błagał go o łaskę być pogrzebionym w jego kościele, za co zapisał dla zgromadzenia owoc swej pracy, znaczną sumę należną mu za odmalowanie obrazu, prosząo przytem o odprawienie kilku Mszy świętych za duszę jego. Wszystko uczyniono jak żądał.

W kilka dni po jego śmierci jeden z zakonników został po jutrzni w kościele dla dłuższej modlitwy. Wtem widzi przed sobą duszę malarza, w ognistych płomieniach ciężko bolejącą i proszącą go o miłosierdzie i ratunek w swych mękach. Zakonnik pyta, co to znaczy, że tak wiele cierpi, kiedy żył na świecie w opinii wysokiej cnoty i pobożności? Na to umarły odpowie:

— Gdy dusza moja wyszła z ciała, postawioną była pryed trybunałem Najwyższego Sędziego; i zaraz usłyszałem skarżących wiele osób, że jeden mój gorszący obraz podał złe myśli i złe pragnienia, za które teraz cierpią w czyścu; a co gorsza, że niektórzy z tejże przyczyny skazani są do piekła; domagano się zatem abym i ja podobnież był ukaranym, iżem im podał okazyę do złego. Ale przybyli z Nieba święci Potronowie moi, których czciłem na ziemi, i ci bronili mię mówiąc, że to malowidło było dziełem młodości mojej, że już opłacone pokutą i dobremi uczynkami; że wiele z dochodu pracy mojej rozdawałem na jałmużnę, błagali zatem Boga, aby mi uczynił miłosierdzie. Najwyższy Sędzia wysłuchał ich: darował mi karę wieczną, ale będę cierpiał w czyścu dopóki grzeszna praca moja nie będzie zniszczoną. Błagam cię zatem, sługo Boży, pójdź do pewnego N., na którego żądanie odmalowałem ten obraz, proś go w imieniu mojem, aby go zniszczył. Pan Bóg to rozkazuje. Biada mu, jeżeli nie usłucha. A na dowód prawdy tego wszystkiego, powiedz mu, że wkrótce dwoje dzieci jego śmierć zabierze; a jeżeli nie będzie posłusznym, sam rychło umrze. — Gdy się dowiedział o wszystkiem właściciel tego malowidła, natychmiast je spalił. Miesiąc nie upłynął, gdy umierające jedno po drugiem dwoje najmłodszych dziatek swoich według przepowiedni zmarłego. Chociaż jego posłuszeństwo zabezpieczyło go od drugiej groźby, czynił jednak szczerą pokutę za przechowywanie złego obrazu, a na to miejsce starał się rozpowszechnioć obrayy Świętych Pańskich, aby przez to zasłużyć na ich opiekę po śmierci swojej.

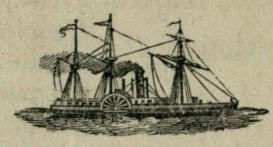
(O czystości p. O. Józefa od Jezusa i Maryi, ks. 4. roz. 9.)

(C. d. n.)

ZAPISUJCIE SOBIE

JEDNOŚĆ!"

WESOŁA WYCIECZKA



po DELAWARE, parowcem „Edwin Forrest" w Niedzielę

dnia 4go Sierpnia 1895 r.

na dochód Towarzystwa

„Mifflin Mænner Chor"

Cena biletu jazdy 50 ct. dla dzieci 25 ct.

☞ Okręt odchodzi z Race ul. o godz. ½7 z rana.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

Zarządzający polskiemi sprawami:

STANISŁAW GOBRAIN.

Po raz pierwszy w Ameryce....

wychodzą nakładem i drukiem Polsko-Amerykańskiej Spółki Wydawniczej dzieła najznakomitszego naszego powieściopisarza

HENRYKA SIENKIEWICZA

Wydawnictwo rozpoczęliśmy drukiem głośnej na cały świat czterotomowej powieści pod tytułem:

„OGNIEM i MIECZEM"

Historyczna ta powieść osnuta na tle buntu Kozaków za panowania króla Władysława IV. i Jana Kaźmierza, rozpowszechniona w starym kraju tak, że nie ma prawie Polaka, któryby jej nie czytał, tłómaczona na wszystkie prawie języki, bardzo mało niestety jest znaną Polonii amerykańskiej.

Rozpoczynając druk tego najcenniejszego klejnotu piśmiennictwa polskiego, chcemy z jednej strony zaznajomić Rodaków z literaturą ojczystą i obudzić zamiłowanie dla niej, z drugiej strony pragniemy przyczynić się do utrzymania czystości przepięknej naszej mowy rodzinnej.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego cennego dzieła, wydajemy je w „Bibliotece domowej" wychodzącej w tygodniowych zeszytach, objętości 16 stron druku

Prenumerata roczna z góry wynosi $2.00 (za 50 zeszytów) Zeszyt pojedynczy 5 centów.

...PIĘKNA PREMIA...

Ci z czytelników, którzy zapłacą **2 dolary z góry**, otrzymają bardzo piękną, skórzaną, wytłaczaną złotem okładkę do każdego tomu.

Zgłaszać się należy ustnie lub listownie, dołączając do zamówienia prenumeratę, przynajmniej za **10** zeszytów, t. j. **50 centów.**

Adres:

POLISH-AMERICAN PUBLISHING CO.

287 E. 4-th St. New York, N. Y.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 165 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą $1·50.
ADRES: L. R. S. ETTER, Wydawca,
165 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N 20. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 19-go Lipca, 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

19. P. Wincentego a Paulo.
20. S, Czesława i Kaspra.
21. N. Praksedy p., Daniela
22. P. Maryi Magd.
23. W. Apoliuarego.
24. Ś. Krystyny p.
25. C. Jakóba apost. Krysztofa

Niedziela. VII. po Zielonych Świątkach,
Ewangielia: "O fałszywych prorokach." Mat. 7.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ui.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

ZŁOTY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA JEGO EMINENCYI x. Mieczysława Halki Ledóchowskiego, Kardynała propagandy św.

‡ Zeszłą sobotę t. j. 13 lipca obchodził cały świat katolicki, uroczyście jubileusz — albowiem minęło 50 lat, jak został jego EMINENCYA KARDYNAŁ Ledóchowski na kapłana wyświęcony.

Niniejszem podajemy życiopis:

Hr. Mieczysław Halka Leduchowski urodził się dnia 29. października 1822 w Górkach dyececzyi Sandomirskiej. Po starannem wychowaniu w domu rodzicielskim, uczęszczał do wyższych szkół w Radomiu i w Warszawie, po ukończeniu takowych, w stąpił do seminaryum św. Jana.

Po odebraniu niższych święceń kapłańskich udał się w r. 1841 z celem dalszego kształcenia się do Rzymu, gdzie na koszt Ojca św. był w Propagandzie umieszczony i 13 lipca 1845 na kapłana wyświęcony.

Ojciec św. PIUS IX. polubił wielce młodego kapłana, mianował go zaraz w początkach — prałatem domowym, powierzywszy mu urząd audytora przy poselstwie dworu króla portugalskiego w Lizbonie gdzie do r. 1857. pozostawał. Potem powierzył mu Ojciec św. samodzielne stanowisko, wysełając go jako delegata apostolskiego do Ameryki południowej (Nowej Greuady) — gdzie w krótce pobytu Jego, rewolucya wybuchła, i ciężkie czasy dla kościoła katolickiego nastąpiły. Widząc to Ojciec św. jak zręcznie i wytrwale bronił wiary św. — i że jezuici i delegat Stolicy Apostolskiej zostali wypędzeni — zamianował go nuncyuszem przy dworze belgijskim — i wzniósł go w r. 1861. do godności arcy-biskupa Tebańskiego.

W roku 1865. mianowany został na miejsce zmarłego arcybiskupa ś. p. K. Leona Przyłuskiego. Objął archidyecezyą gnieźnieńsko-poznańską, którą do roku 1874. gorliwie się opiekował. W tem czasie za rządów Bismarcka, został niewinnie do więzienia w Ostrowie w trącony. W czasie tem odebrał lauer zwycięztwa od Ojca św., „joko kardynał."

W r. 1876. 3. lutego z rana opuścił arcybiskup Ledóchowski więzienie w Ostrowie. Z powodu rządów Bismarckowskich arcybiskup L. wyjechał na Pragę do Morawii, by odwiedzić brata swego, z kąd udał się przez Kraków do Rzymu, gdzie go Ojciec św. najserdeczniej przyjął.

W r. 1885. zamianowany został sekretarzem brewiów, a następnego r. zrezygnował jako arcybiskup gnieźnieńsko–poznański.

Już ośm lat jak został mianowany Prefektem Propagandy wiary św. gdzie do dziś ten urząd święty spełnia.

Pomimo kary pieniężnej, więzienia, znosił cierpliwie klęski, jakie mu Bóg Najwyższy włożył; a dziś gdzie nadeszła owa radosna chwila obchodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa. Powinnością Polaków jest, podwoić cześć, dla tego, że Polak, o którym cały świat pisze.

Daj nam Boże więcej takich synów uciemiężony Matki Polski na jej paciechę i chwałę, a naszemu jubiliatowi daj Boże dożyć żelaznego jubileuszu i tej radosnej chwili, w której nasza Ojczyzna ocalona Mu, swój hołd złożyć będzie mogła.

Groźne chmury.

¶ Horyzont w starej Europie, który pomimo ciągłych zapewnień ze strony władców, że jest spokojny, lecz jak wiadomo ciągle był zamglony. W ostatnich czasach został powleczony groźnemi chmurami.

Czy burza ta wstszą́śnie filarami zbutwiałych tronów większej części mocarstm europejskich — czy tylko z nich kolos północy bezpośrednio nią nawiedzionym zostanie — to jeszcze z tego zawikłanego labirynto, trudno z pewnością powiedzieć.

Jak wiadomo nigdy nienasycony niedźwiedź północy, którego śmiało do polipa porównać można, wyciąga swe ramiona „w braku pewnego oparcia" w Europie, na wschód, by pochłonąć część Chin, którą to cząstkę świeżo powstały olbrzym azyatycki Japonia, jako zdobycz wojenną od pobitych Chińczyków zatrzymał. Że Japonia dobrowolnie na to nie zezwoli, to jest pewnem, a jeżeli Rosya a właściwie władca wszech-rosyi apetytu na to nie straci, to musi przyjść do wojny między temi państwami.

Czy na wzrost, jeszcze większy polipa północy, pozwolą nawet kosztem państw azyatyckich mocarstwa Europy, to jest bardzo wątpliwem, bo natenczas Rosya przestałaby być państwem Europy. bo posiadając w swym składzie piąte część ludności azyatyckiej groziła by zalewem dziczy mongolskiej, całemu cywilizacyjnemu zachodowi, a tem samem całej Europie.

Gdy w roku 1877. Rosya a osobisty zysk mając na oku, a niby podpierając usiłowania słowiańskich szczepów do wydobycia się z pod jarzma tureckiego, w kroczyła do Turcyi europejskiej. Mocarstwa europy, Niemcy i Austrya patrzały biernie, lecz gdy Rosya chciała nad Serbją i Bułgaryą protektorat zatrzymać, to natenczas oni podnieśli protest, którego rezultatem było, że państewka te zostały samodzielne uznane, a księstwa Bośni i Hercogowiny zostały „w administracyi" oddane Austryi. W tenczas to została rzucona kość niezgody, bo półwysep Bałkański, Serbja, Bułgarya, Bośnia i Hercogowina jako też reszta Turcyi europejskiej, było i jest gratką nielada dla zaborczej Moskwy, bo przecież jest ona a właściwiej jej samodzierżcy, potomkowie Tatarów, którzy nieraz usiłowali te kraje zalać, zamieszkałe przez szczep kaukazki, co im się potem i częściowo udało.

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.
Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"
Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:
L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

Z potomków tatarsko-mongolskiego szczepu, przez różne kolejе rozrosła się dzisiejsza wszech-rosya, lecz natury mongolskiej nie straciła. Ujarzmiać i grabić, znęcać lub niweczyć ducha narodów postępowych, wzięła sobie za zasadę, a trzymając wojsko w ciemnocie, grozi masami karnego żołdactwa zalewem ogólnem . . ,

W pamiętnym roku 1812. wywyrzekł ówczesny największy bonater Napoleon I. te słowa: „nim wiek przeminie Europa będzie, albo republikańską albo kozacką" — te słowa są ważne nie powiem, że w dziejach Europy, ale w dziejach świata. Ta chwila, ile się zdaje nie jest zbyt daleką w Europie, bo narody ucieniężone i przygniecione militaryzmym. czują że taki stan długo potrwać nie może i nie potrwa.

Już w zeszłym roku naród we Włoszech (Italii) na wyspie Sardynii podniósł bunt, a jaki powód buntu podawał? że kraj włoski należy do trójprzymierza z Austryą i Niemcami co powodem jest, że chcąc utrzymania środków wojennych i armii na równej stopie ze swemi przymierzami obarczył naród na zbyt wysokiemi podatkami. I tak spokój Europy pod błogą zasłoną bagnetów i niewinnemi działami Kruppa, wycięcza i tak przygnębiony naród do reszty, a władcy tych spokojnych narodów jako szczerzy przyjaciele zbroją się, bo jeden drugiemu nie wierzy. Zdaje się, że wrazie wojny moskiewsko-japońskiej, zostało by więcy mocarstw bezpośrednio nią zajęte, a w chwili zamętu ogólnego — czy nie na czasie, by było zainterpelować o nasze podeptane prawa?

Nawet biedna Armenja nachodzi protektorów, by ją oswobodzić z jarzma tureckiego — lecz że prawa biednego narodu naszego, stokroć razy gorsze. Pomimo że uroczyście na kongresie wiedeńskim przez zaborców zatwierdzone zostały, deptane były i są, tu żaden naród nie ujmuje się!

A dla czego?

Bo że tak Niemcy jak i Austrya rozszarpawszy wspólnie z Moskwą, niechcieli by z tego łupu nic utracić. Więc choć w innych punktach polityka ich nie zgadza się bardzo, lecz co do uznania niepodległości naszej ojczyzny, postępuje ze sobą każdą razą zgodnie.

Dowodów na to dał rok 1848 i 63. Gdyśmy dłonie podnieśli, by zbrojno zaprotestować przeciw bezprawiom Rosyi, bez żadnego powodu Niemcy i Austryi otoczyły granicę, by niedopuszczać pomocy, dla walczących braci a tem samem przyłożyli się wiele do stłumienia ruchu narodowego.

Przeszliśmy twarde szkoły praktyki, wiemy co od innych narodów nas czeka, czcze przyżeczenia tylko, więc tylko w pogotowiu bądźmy, bo w danej chwili znadarzonej się sposobności „bezwarunkowo korzystać"....

Że naród bez różnicy z pod którego zaboru, jak pospiesz z pomocą — o tem nie wątpiemy, tylko rzeczą ważną jest, że gdy burza nad Europą zaszaleje, być w pogotowiu,

Mienie i życie na Ołtarz Ojczyzny złożyć — czyż to może być za wiele?

Przelewali Polacy krew swą za zaborców w obronie i rozszerzanie ich granic, „to spewnością i dla wydźwignięcia ujarzmionej matki przelać ją, drogo potrafimy."

Tylko wspólnie, a wysiłki nasze zostaną uwieńczone wolnością i niepodległością narodu.



Nowiny amerykańskie.

‡ **Elwood, Ind.** dnia 15. lipca '95.

Aptekarz A. F, Buruett i robotnik Frank Lytte są w podejrzeniu morderstwa, przyaresztowani.

Policya poszukuje dalej Dr. Cox w raz z żoną w tej samej sprawie, takowi są w podejrzeniu w zamordowaniu ich kuzyna Tomasza Meyers 22. lat starego.

Meyers był $11,500 od śmierci zabezpieczony i to na korzyść Coxa., Meyers umarł po używaniu medycyny przez Burnet i Lytte.

Po śmierci Meyersa była trumna pociągnięta i pogrzeb odbył się. Oprócz pogrzebowego na Clifford cmentarzu, nikt trupa nie widział.

Przy zabezpieczeniu Meyera była także loża „Forrest" z 2000 dol. w udziale, komitet tejże podał spadkobiercom, że podług reguł prawa, tegoż Tow. musi być trup okazany, zaczem zabezpieczenie wypłacone zostanie. Na fundamencie tego wniosku była trumna wykopana — do podziwienia wielkiego — trupa nie znaleziono, bo trumna była pusta Dr. Cox twierdzi, że trup na studyowanie medycyny jest z kradziony. To jednak podpada wszelkiej prawdziwości, ponieważ Dr. Cox i jego żona, krótko po wykopaniu trumny znikli. Może być, że Meyer jest zamordowany, lub też może aby osięgnąć tak wielką sumę zabezpieczenia, udał się jako zmarły — a żyje...

‡ **Winona,** d. 24 lipca r. b. o godz. 2. po południu odbędzie się roczne zebranie Stowarzyszenia księży Polskich w plebanii ks. Jana Pacholskiego.

‡ Nowo budujący się kościół w Winonie, oświetlony będzie elektrycznością.

‡ **South Bend, Ind.,** Sejm Zjednoczenia Polskiego Rzymsko Katolickiego p. o. B. S. J, odbędzie się 17. września.

‡ **Reading,** kiedy Michał Dalton i Michał Komicki szli w zdłuż toru kolei Reading, najechał ich pociąg expresowy z Williamsport i obudwóch zabił na miejscu.

‡ **W Toledo,** B, Dalkowski, były redaktor „Kuryera" został mianowany klerkiem pocztowym. Pierwszy to Polak, który objął stanowisko na poczcie tamtejszej.

* **Milwaukee.** Wielb. ks. Jacek Gulski wybrał się jak wiadomo w podróż do Europy dla poratowania zdrowia. Wyjechał w tem tygodniu z Milwaukee we wtorek rano a z New-Yorku w czwartek rano okrętem Normania, należącym do Hamburskiej linii. Z Hamburga X. Gulski pojedzie przez Berlin i Monachium do Salzburga, gdzie się zobaczy z X. Arcybiskupem Katzerem i Mongr. Zeiningerem, a po paru dniach uda się do Karlsbadu na czterytygodniową kuracyę. Potnm dokończy kuracyi w Wiesbaden, gdzie zabawi przez trzy tygodnie. Następnie uda się do Poznania i do swego rodzinnego miasta Chełmna; a być może, że wybierze się także do Bukaresztu w Rumunii, aby odwiedzić tamtejszego arcybiskupa Zardettiego, który dawniej był w Ameryce.

Równocześnie z X. Gulskim pojechała do Europy pani Bolesława Straszyńska z córeczką, aby odwidzić strony rodzinne. P. Straszyński odwiezie ją do New–Yorku,

* **Cleveland,** O., 13. lipca. Specyalny telegram z Cantan, O., donosi. że 16-letni syn salunisty Abrachama Bailey, wróciwszy przedwczoraj wieczorem do domu, pokłócił się z matką i strzelił do niej z rewolweru, zadając jej w głowę śmiertelną ranę. Potem udał się na policyą i z zimną krwią opowiadał o morderstwie. Twierdzi on, że matka piła i wskutek tego ją zastrzelił; a zresztą gdyby on tego nie był uczynił, byłby ojciec jego to morderstwo wykonał. Bailey'owie przybyli do Canton cztery lata temu z Homestead.

* **Washington,** Arcybiskup Zalewski, który włada językami: polskim, litewskim, rosyjskim, włoskim francuskim niemieckim, łacińskim i angielskim, ma zostać następcą arcybiskupa Sattolego.

Byłby on dobrym pośrednikiem pomiędzy papierzem, a różno-narodowymi katolikami w Ameryce.

* **Canada.** Do Beauvre, gdzie znajduje się cudowny obraz św. Anny. Jachało tam kilka set pielgrzymów, w drodze spowodu natarcia wagonów tylnych, zostało 12. osób zabitych a 19. pokaleczonych.

Nowiny zagraniczne.

Havana. 13. lipca. Straszne morderstwo wykryto w pobliżu Guanajayabo w obwodzie Guana o 45 mil stąd. Czterech negrów wpadło do groserni i natychmiast zamordowali właściciela tejże i jego szwagra. Potem rzucili się na żonę właściciela i trzy córki w wieku 17, 6 i 4 lat, aby je zgwałcić; gdy te poczęły się bronić i wołać o pomoc, mordercy nożami je tak pokaleczyli, że krótko potem umarły. Splądrowawszy skład uciekli zbóje. Pewien Kubańczyk, zamieszkały w pobliżu miejsca zbrodni, przybywszy krótko potem do składu, napotkał już tylko trupy. Jedna z córek jeszcze żyła i opowiedziała co się stało. Pobiegł on natychmiast do Guanajayabo i doniósł o tem władzom. Policya i obywatele okoliczni poszukują zbójów; skoro ich pochwycą, powieszą ich na najbliższem drzewie.

Rio de Janeiro, Brazylia, 13. lipca. — Rząd brazilijski zdecydował się oddać kwestyę sporną z Francyą o terytoryum Abama przed sąd rozjemczy, ale pod tem warunkiem, że car nie będzie sędzią rozjemczym. Prawdopodobnie spór zostanie przedłożony królowej angielskiej do rozstrzygnięcia.

Paryż. Dla ślubowanego kościoła Najś. Serca Jezusowego na górze Montmarte w Paryżu ulano olbrzymi dzwon „La Sawoyarde" za 70, 000 fr. Waży on 17,500 kilg. (350 centnarów), samo serce 735 kilg. (nieomal 15 centnarów). Jest on 4. metry, 22 centymetrów gruby. Jest to największy i najcięższy dzwon w całej Francyi.

W Brazyli oczekują lada dzień powstania. Pomiędzy wojskowymi panuje wielkie niezadowolenie przeciwko obecnemu prezydentowi Moraesowi. Powstanie wybuchnie prowdopodobnie naraz w całym kraju.

W Lublanie, w Austryi, znowu się powtórzyły silne trzęsienia ziemi i wyrządziły wielkie szkody. Kilkanaście budynków w gruzach.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Lidzbark. Ogród zmarłego nauczyciela Legal, kupił polak Pomierski.

Dziecko gospodarza Witkowskiego w Mrocznie, cierpiało kilka tygodni na katar; sąsiad Ruciński chcąc dziecku pomódz, dał takowemu tabaki zażyć. Z powodu zażycia tejże, musiało dziecko długo kichać, co z powodowało natychmiastową śmierć.

Z pod Moskala.

Warszawa. Apuchtyn wydał rozporządzenie, mocą którego odtąd nie wolno będzie żadnemu Polakowi pełnić opowiązki nauczyciela. historyi i geografii, nawet w prywatnych zakładach naukowych.

ROZMAITOŚCI.

* **Redaktorowie** „Gazety Pittsburgskiej" wymienili w N: 26 swego pisma, kilkanaście Gazet. „Z czego słyną niektóre z naszych gazet polsko amerykańskie", naruszywszy także „Jedność", podaje:

„Jedność" z mnogości swarów z „Patryotą". Bardzo śmieszne, o sobie ci panowie zapomnieli pisać, ile obelg i naruszeń przeciwko „Przyjaciela Ludu" szerżyli? (więcej niżeli „Jedność" o „Patryocie".)

Pomimo kilka naruszeń, ze strony „Gaz. Pitts." nie odpowiadaliśmy — jednakże „co za wiele to nie zdrowo" tak zmuszeni jesteśmy to tylko odpowiedzieć, że niech każdy swe śmieciska obmiata, a o drugich się nie troszczy.

„Katolik" podał w ostatnim N:, iż Romanowski redaktor „Patryoty", opuścił takowe. To bardzo mylna nowość panie „Katołyku"!.— Romanowski już po raz piąty opuszcza Philadelphie, a jednakowoż mu nie sporo. A co więcej, że został redaktorem jedynego pisma polskiego w Stanach Zjednoczonych....? pod tytułym „Głos Polski"

Pan Romanowski ma teraz czas przejrzeć owe szpargały, gdzie go „Głos P." w przeszłym roku od najgorszego wymyślał.

Z Humorystyki:

Pieśni Dziadowskie.

O pyskatej babie, co jej gębę skrzywiło.

Była baba pyskata,
Oddać taką do kata!
W dzień powszedni i w niedzielę
Ona ciągiem gębą miele
I obraca jeziorem

Ledwie ślepia otworzy,
Klnie besty, najgorzej,
A widziwia i narzeka,
Że nicpotem niby człeka
Wzięna sobie na męża.

A gdy on się tłómaczy,
Baba srożej sobaczy —
Zara wrzeszczy; „Cichoj chłopie!
Mąż się kręci jak w ukropie,
I po kątach się kryje.

Aż pokorne niebożę
Już wytrzymać nie może,
Nie gadając nic komu,
Wczesnym rankiem zmyko z [domu,
Po północku powraca.

Po próżnicy to czynił:
Gdy się ino przytrynił,
Wnet się baba z łoża zerwie
I północną ciszę przerwie
Okropnymi lamenty:

„Ty obwiesiu! — wykrzyka,
Nieszczęsnaż ja kobita!
Mieć za męża pijaczynę!"
(Że to z żalu pijał krzynę,
Żałowała mu jędza!)

Tak to on się z nią biedzi.
Aż się dziwią sąsiedzi,
Aż gospodarz za te krzyki
Mociejowej magnifiki
Podwyższył im komorne.

Maciej myśli: „Jakże to
Żyć z pyskatą kobietą?
Szkoda pracy i zachodu....
Ja z nią puńdę do rozwodu....
Nie może być inaczej!"

Tak mąż dumał strapiony,
Syt cierniowej korony....
Ale miało ową banię
Spotkać cięższe pokaranie —
Jak się zaraz pokaże.

Raz w godzinie północnej,
Wiatr na świecie był mocny —
Wraca Maciej do siedziby,
Aż tu baba bez ochyby
Wydziwianie zaczyna.

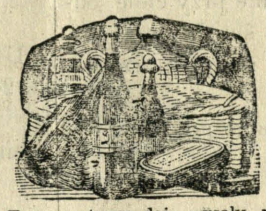
Nagle powiał wiaterek
Przez otwarty oddzwierek.
Oj! co też to się zrobiło:
Babie gębę coś skrzywiło
I odjęno jej mowę.

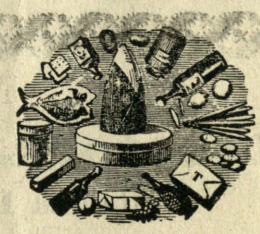
CHAS. BINDER,
Parowa Fabryka Wód
OCHŁADZAJĄCYCH,
i
BUTLOWNIA.
Dostawia na żądanie piwo z browarni
F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,
w baxch i sądkach; również ma na składzie:
Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.
☞ Na żądanie dostawia do domu. ☜
Towarzystwom daje wysoki rabat.
N. 727 — 729 McKean Street.



FR. PLEWINSKI,
Skład świeżego mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wszelkich wyrobów masarskich.

Wybór kiełbas, salami, past tów, kiszek etc.
☞ **Towar dobry. Ceny nizkie.**
824 SOUTH FRONT UL.

Morris Hoffmann,
702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.
Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.

Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.
☞ Towarzystwom daje wysoki **rabat!** ☜

Fr. Gronikowski,
Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną

Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualnej.
GROSERNIĘ.
2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

IGNACY WOLFF,
FABRYKANT
TABAKI DO ZAŻYWANIA
Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.
778 Dubois St., Detroit, Mich.
☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜
L. R. S. Etter, 105 Almond St., Phil'a., Pa.

Rusza pyskiem i rusza,
Morduje się psiadusza,
Gały srodze wciąż wywraca,
Dzięki Bogu! próżna praca:
Nic przemówić nie może!

Gdy mąż ino to zoczył,
Z radości se podskoczył.
„Zeszłaś — krzyknął, babo na [psa!"
I w te pędy: myk na sznapsa,
Oblać ono zdarzenie.

Taka kara niemała
Złą niewiastę spotkała.
Zaś dziadowska pieśń je dla [tych,
Dla gębatych i pyskatych:
Niech się, bestye, poprawią!

Kropidło.

WIADOMOŚCI miejscowe.

¶ **Dnia** 12. t. m. pożegnała się z tem światem Katarzyna Szymkowiak, licząc lat 75. Ś. P. Katarzyna była rodem z Poznania. Jej mąż Wicenty przed lat szesnaście rozłączył się znią, powołany także przed sąd Najwyższego, jako wdowa ulała się tu do tego kraju, gdzie dni swoje zakończyła.

Przy licznej familii Szymkowiak, Śmielińskich, Tobolskich, Kambowskich, Szafran i wielu innych odbył się wspaniały pogrzeb, dnia 15 lipca. Ceremonie przy ciele odbyły aię w kościele św. Wawrzyńca. Zwłoki spoczywają na cmentarzu św. Piotra.

Zawiadamiającym pogrzebu był p. Pierzchalski.

* * *

Dnia 12. t. m. pożegnał się z tem światem młodzieniec, bo zaledwie lat 20 Antoni Lukaszewicz litwin. Ś. P. Antoni przeszło rok chorował na suchoty. Pomimo rok bez pracy złożony ciężką chorobą, zostawił zmarły 13. dol., zatem można sądzić, że Ś. P. Antoni prowadził się jak prawdziwy młodzieniec. Wielką sympatyę okazali członkawie „Klubu Litewskiego", bo chociaż nie był członkiem, jednakowoż ciało zabrano do swoi hali i ustrojono w żałobę. i nie za 13 dol., ale za 130 dol. pogrzeb wyprawili. Szlachetni członkowie „Klubu Litewskiego" do pogrzebu powołali naszego rodaka Pierzchalskiego,

Ceremonie kościelne odbyły się w kościele św. Antoniego. Zwłoki s oczywają na cmentarzu św. Maryi,

¶ **We Wtorek** tego tygodnia uciekła 28-letnia żona J. Cegielskiego, ze swoim stołownikiem 20 lat zaledwie liczącym Stanisławem Uminskiem pozostawiwszy 2-letnie dziecko. Cegielska okradła swego męża na 60. dol., a Umiński swego kolegę ze zegarka i ubrania.

Umiński pozostawił także swą narzeczoną, siostrę Cegielski, którą miał w przyszły poniedziałek poślubić.

¶ **W zeszłą** środę opuściła nasza wielce szanowana panna Walczak. dom rodzicielski, udając się w podróż do Detroit, gdzie do Zakonu Felicyanek wstępuje.

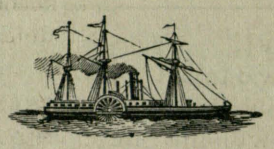
Życzymy stałości i wytrwania w tem św. poślubieniu.

¶ **Pamiętajcie** o PICKNIKU Litewskim, który odbędzie się d. 20 Lipca. Zabawy zajmujące.

A więc do widzenia się z wszystkiemi Polakami i Litwinami.

„Głos Pol." pisze, że jest jedynem polskiem pismem w Stan. Zjedn. — na jaką korzyść? — hyba do zawieszania w .....

WESOŁA WYCIECZKA



po DELAWARE, parowcem „Edwin Forrest" w Niedzielę

dnia 4go Sierpnia 1895 r.

na dochód Towarzystwa

„Mifflin Mænner Chor"

Cena biletu jazdy 5o ct. dla dzieci 25 ct.

☞ Okręt odchodzi z Race ul. o godz. ½7 z rana.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

Zarządzający polskiemi sprawami:

STANISŁAW COBRAIN.

Najtańsza Polska

DRUKARNIA

„JEDNOŚCI"

☞ **Drukarnia nasza zaopatrzona jest w najlepszy i najkompletniejszy wybór nowych czcionek, ozdóbek i ozdób, zatem jesteśmy w możności wykonać wszelkie roboty dobrze, gustownie, szybko i tanio, w języku polskim, niemieckim i angielskim — bez błędu, akuratnie i czysto.** ☜

Po raz pierwszy w Ameryce....

wychodzą nakładem i drukiem Polsko-Amerykańskiej Spółki Wydawniczej dzieła najznakomitszego naszego powieściopisarza

HENRYKA SIENKIEWICZA

Wydawnictwo rozpoczęliśmy drukiem głośnej na cały świat czterotomowej powieści pod tytułem:

„OGNIEM i MIECZEM"

Historyczna ta powieść osnuta na tle buntu Kozaków za panowania króla Władysława IV. i Jana Kaźmierza, rozpowszechniona w starym kraju tak, że nie ma prawie Polaka, któryby jej nie czytał, tłómaczona na wszystkie prawie języki, bardzo mało niestety jest znaną Polonii amerykańskiej.

Rozpoczynając druk tego najcenniejszego klejnotu piśmiennictwa polskiego, chcemy z jednej strony zaznajomić Rodaków z literaturą ojczystą i obudzić zamiłowanie dla niej, z drugiej strony pragniemy przyczynić się do utrzymania czystości przepięknej naszej mowy rodzinnej.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego cennego dzieła, wydajemy je w „Bibliotece domowej" wychodzącej w tygodniowych zeszytach, objętości 16 stron druku.

Prenumerata roczna z góry wynosi $2.00 (za 50 zeszytów) Zeszyt pojedynczy 5 centów.

...PIĘKNA PREMIA...

Ci z czytelników, którzy zapłacą 2 **dolary z góry**, otrzymają bardzo piękną, skórzaną, wytłaczaną złotem okładkę do każdego tomu.

Zgłaszać się należy ustnie lub listownie, dołączając do zamówienia prenumeratę, przynajmniej za **10** zeszytów, t. j. **50 centów.**

Adres:

POLISH-AMERICAN PUBLISHING CO.

86. East 3-rd st. *New York, N. Y.*

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność
czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

Chłopiec stał około róży z zakrwawionemi rękami, płakał i klął zwodnicze kwiatki. Z tej okazyi rzekł Jakób: „Tak to i my często stajemy się dużemi dziećmi, każda radość i pociecha tak jest otoczona w około kolcami, jak te kwiatki różowe. Chwytamy za nie chciwie obiema rękami i gubiemy się. Ten przez taniec i grę, ten przez pijaństwo lub jeszcze co gorszego ginie. Wtedy płacze, lamentuje, narzeka na ową uciechę, już po czasie. Niech was przywodzą do rozwagi te piękne róże. Wszak człowiek nie na próżno ma rozum od Boga. Nie bez celu obdarzył go nim Pan Bóg. Niepowinien więc iść ślepo za swoją skłonnością, ale zawsze postppować z uwagą i przezornością."

Jednego pięknego poranku w Niedzielę po dwudniowym deszczu wyszła Marynka z ojcem do ogrodu i znaleźli już rozwinioną pierwszę lilią, która przy świetle wschodzącego słońca wydawała się bardzo ślicznie pomiędzy innemi kwiatami. Zawołała ludzi z izby, bo wszyscy oddawna byli ciekawi zobaczyć kwiat lilii, którego nie znali. Wszyscy mu się dziwili. Najpierwej gospodyni rzekła z podziwieniem: „jak to śliczny, jaśniutenki, tak biały jak śnieg, a jak czysty! bez najmniejszej plamki!" „To prawda -- odpowiedział Jakób rozrzewniony. — O gdyby to serce każdego człowieka tak było czyste i bez zazy! cobyto był za miły widok dla Boga i Aniołów Jego? Bo tylko ci będą oglądać Boga w niebie którzy są czystego serca," — Kmieć zaś rzekł: „a jak pięknie stoi, wysmukło i prosto!" Na to odpowiedział Jakób: „jak palec, którym wskazujemy w niebo! To mnie mocno cieszy, że ją mam w ogrodzie. Każdy gospodarz powinienby mieć lilią w swoim ogródku. My ludzie wskazani na ciągłą pracę i uprawę ziemi, zajęci nią, łatwo zapominamy o niebie. Ten zaś piękny kwiat, prosto wzniesiony ku niebu mzże nas ostrzedz, iż przy wszelkich mozołach i pracach, powinniśmy tam wznosić oczy i serca, i szukać czegoś lepszego nad to, co nam ziemia wydawać może," — Dalej ciągnął mowę świętem uniesieniu: „wszystkie rośliny, nawet najdelikatniejsze źdźbła trawki wznoszą się do góry. Byłoby to bardzo źle, gdyby tylko sam człowiek w swoich myślach, życzeniach i nadziejach zawsze sią chciał tylko po ziemi czołgać."

Pewnego dnia, gdy Jakób sadził młode rozsadki na świeżo skopanym zagonie, Marynka tuż zaraz pleła zielsko. Z tęj okazyi rzekł do niej ojciec: „to dwojakie zatrudnienie, kochana córko, powinuo bydź zatrudnieniem całego naszego życia. Nasze serce jest takze ogrodem, ktąrego uprawę Bóg polecił. Zawsześmy tam powinni zaszczepiać dobre, złe zaś wyrywać, jak się tylko pokaże, bo inaczej zdziczałoby, kto zaś tę podwójną robotę dobrze odbywa, i ustawicznie prosi Boga o pobłogosławienie, od którego pochodzi słońce, rosa, deszcz, wzrost i plon ten sobie najleprzy ogród zakłada, ten w sercu znajduje Raj."

Jakób z Marynką już trzy wiosny i lata bardzo przyjemnie przepędzili w Jodłonce wśród ciągłej pracy rozmów zbawiennych i niewinnych pociech, że właśnie już zupełnie zapomnieli o dawniejszych cierpieniach. Lecz gdy nadeszła czwarta jesień, gdy słońce południowe już większą cień rzucało, przyjemność ogrodu ustawała zwolna, gdy już tylko czerwone i niebieskie astry kwitły, liście po drzewach poczynały żółknąć i cały ogród miał się ku spoczynkowi zimowemu: Jakób widocznie czuł zmniejszanie i ustawanie sił swoich, często mu było niedobrze, i coraz więcej zaczynało się w nim odzywać słabości. Taił on to i ukrywał przed Marynką, aby jej nie zasmucić; ale w jego uwagach nad kwiatami zawsze było coś smutnego, co często posępne czyniło wrażenie na umyśle Marynki.

Gdy raz Marynka spostrzegła różę, która się opuźniła i dopiero w jesieni zakwitła; chciała ją urwać, lecz ledwie co nagięła kwiatek, w momencie obleciały z niego wszytkie listki i rozleciały się po ziemi. Widząc to ojciec rzekł: „oto jest piękne wyobrażenie życia człowieka! W młodości jesteśmy podobni wcześnie kwitnący róży. Ale i my więdniejem jak róża, a czas naszego kwitnięnia jest bardzo krótki i prędko upływa. Niewiele więc sobie buduj, dziecię kochane, na próżnej i zmiennej piękności ciała. Staraj się raczej o piękność duszy, o niewinne sumienie, o cnotę, która nigdy nie więdnieje."

Inną znów razą gdy nad wieczorem za pomocą swojej drabeczki obrywał jabłka z drzewa i podawał Maryncе, która je zaraz troskliwie układała w kosz, mówił: „jak ten jesienny wiatr przeraźliwie dojmuje i wszystko niweczy! tylko sobie igra z pożółkłemi liściami i mojemi siwemi włosawi! Moja jesień już jest tuż, kochana Marynko! i twoja także nadejdzie! Starajże się, abyś wtedy tak była bogata w dobre uczynki, jak to drzewo w owoc, aby Pan swego wielkiego ogrodu — tego całego świata — mógł się z siebie ucieszyć."

Gdy Marynka niektóre nasiona i cebulki sadziła na zimę, aby na wiosnę mogła mieć kwiatki, rzekł ojcic: „tak i nas, kochana córko, złożą i pokryją ziemią, jak ty te nasiona składasz, Ale się pociesz. Jak te nasiona po któtkiej zimie wynijdą z niej na wiosnę i żyć zaczną — jak kwiatki unosząc się nad ziemią, właśnie tryumfują nad grobem; tak przyjdzie czas, kiedy i my podobnie z grobów naszych z tryumfem wyjdziemy. Pomnij na to, kochana córko, w ten czas, gdy mnie w grobie składać będą. Te kwiatki, które zasadzisz na moim grobie, niech ci służą za obraz zmartwychwstania i nieśmiertelności." Marynka spojrzała na ojca i spostrzegła łzy w jego oczach. To ją zatrwożyło i smutne przeczucia napełniły jej serce.

(C. d. n.)

Towarzystwa i wydawnictwa,

założone przez Wielb. ks. dr. B.

M. SKULIKA,

83rd St. & Bond Ave, Chicago Ill.

jako generalnego dyrektora.

[*Sprawozdanie.*]

(*Ciąg dalszy.*)

(15. Członkowi propagatorowie czyli rozkrzewiciele są ci, którzy ofiarują $10 jeden tylko raz i biorą na siebie obowiązek dać poznać zasady Towarzystwa naszego w swoich okolicach luu we własnym mieście, o niem opisywać będą we własnym miejscowym piśmie i dla tychże pism peryodycznych, które na korzyść Towarzystwa nasze go pisać będą, postara się o nowych abonamentów.

16. Członkowie bibliotekarze są ci którzy rozdają ludowi książki i inne pisma, które im będą nadesłane od Zarządu. — Ci zaś którzy przyłączają własne biblioteki do Towarzystwa powszechnego, nazywając je biblioteki katolickie Stolicy Mądrości i rozdają książki do czytania, będą nazywani bibliotekarzami honorowymi.

17. Członkowie korespondenci są ci, którzy nadsełają Zarządowi artykuły własne lub inne pisma do drukowania w pismach peryodycznych i w orzgnie Towarzystwa — jako też opisują o postępach tegoż wo swoich okolicach.

18. Członkowie czynni są ci wszyscy, którzy przyczyniają się do utrzymania naszego Towarzystwa ofiarując corocznie nie mniej nad jednego dolara. Towarzysze czyli członkowie czynni, jeśli będą chcieli mieć prawo do czasopisma Towarzystwa zamiast $2.oo, płacić tylko będą $1.50 co rocznie.

N. B. Nasze czasopismo wysełane będzie darmo członkom, fundatorom, kooperatorom, propagatorom, Bibliotekarzom i korespondentom, i wszystkim Stowarzyszeniom i bibliotekom przyłączonym do Towarzystwa powszechnego raz na zawsze.

19. Członkowie benefaktory wreszcie są ci wszyscy którzy uczynią raz jeden lub częściej jakąkolwiek jałmużnę nie mniejszą nad jeden dol.

20. Wszyscy członkowie z wyjątkiem czynnych zamiast posełać własne jałmużny w pieniędzach — mogą ciarować książki — dziełka, i inne rzeczy użyteczne dla towarzystwa.

21. Członkowie protektorzy honorowi, fundatorowie, współuczestnicy v. kooperatorzy, rozkrzewiciele bibliotekarze i korespondenci podczas ich zapisania otrzymają właściwy dyplom. Członkom zaś czynnym wysłana będzie karta, na której między innemi będzie takie pokwitowanie z wypłaconych pieniędzy.

Rada Zarządu jeneralnego.

22. Do rady zarządzającej należytych 10 radców, o których się mówiło w artykule 7. Na posiedzenia Rady zarządzającej mogą także przychodzić i deputowani osobiście z rozmaitych narodowości i członkowie fundatorowie.

23. Rada zarządzająca zbiera się przynajmniej raz na rok dla sprawdzenia, czy wszystko idzie regularnie i naradzić się około propozycyi, któreby mogły być u czynione od Członków. Od woli dyrektora jeneralnego zależy zwoływać Radę jeszcze częściej.

24. Narada jeneralna, na którą zejść się mogą wszyscy członkowie będzie zwoływana co 3 lata, i na niej będą wybierani członkowie Zarządu jeneralnego, który zawsze być powinien przy osobie Wielb. dr. Bernarda M. Skulika, który był i jest głównym fundatorem Tow.

25. Wszelkie posiedzenia Rady zarządzającej lub jeneralnej muszą być pod kierown ictwem dyrektora jeneralnege. Jakakolwiek będzie liczba zebranych osób na posiedzeniu będą ważne wszelkie uchwały, które będą przegłosowane większością głosów.

(Dokończenie nastąpi.)

POLSKIE BIURO
ADWOKACKIE
NOTARYALNE.
508 South 3-ci ul.

LIETUVISZKAS
Piknikas!
Ant naudos Lietuviszkos katalikiszkos
Sz. Antano Bazniczios Philadelphio
Bus Łajkitas 20 Liepo 1895,
Schutzen Parke,
CAMDEN, N. J.,
Ing žengimas **25 ct.**
Prasidies nuog 10tos ryto rankses iky Wieło łajka.

PRZEWODNIK
do życia chrześcijańskiego.

(*Ciąg dalszy.*)

Cud 23-ci.

Aby wejść do Nieba, trzeba być czystym od najmniejszej winy.

„Panie... kto odpocznie na górze twojej świętej? który chodzi bez zmazy....“ *)

† Święta dziewica Gertruda Benedyktynka, chcąc dać do zrozumienia zakonnicom swoim, jak wielkiej czystości dusza wymaga Boski Oblubieniec, aby je przyjął na Niebieskie gody, opowiedziała im dwa dziwne widzenia swoje.

Umarła w jej klasztorze jedna młoda zakonnica, którą św. Opatka szczególnie kochała dla jej wielkiej cnoty i rzewnej pobożności. Ta strata była dla niej bardzo bolesną i modliła się gorąco za tę drogą duszę; gdy raz w zachwyceniu widzi ją stojącą przed Tronem Boga, w wielkiej jasności, strojną w świetne szaty i drogie kamienie. Jednakże spostrzega troskę na jej czole; spuściła oczy jakby zawstydzona, jakby się bała spoglądać na Majestat chwały Bożej, jakąby się nawet skryć chciała i uniknąć wejrzenia swego odkupiciela. Gertruda zdumiona, widząc swą córkę duchowną drżącą przed Niebieskim Oblubieńcem, zwróciła się do tegoż, mówiąc: „Najsłodszy Jezu, oto ja sługa Twoja, która Ci się zupełnie oddała, czemuż jej nie przyjmiesz w objęcia Twoje, ale ją zostawiasz smutną, bojaźliwą i samotną? czemu ją nie wprowadzisz do wesela, któreś dla niej zgotował?“ Pan Jezus natychmiast z miłości skinął na zakonnicę, aby się zbliżyła; ale ona drżąca, nieśmiała, więcej się jeszcze strwożyła, nareszcie z niskim pokłonem oddaliła się.

Wielkie było zdumienie Gertrudy. Zwraca się nareszcie do duszy: „Jakto, córko moja! rzecze do niej, ty się oddalasz od Pana, który cię wzywa do siebie! Całe życie twoje pragnęłaś połączyć się z Jezusem, a teraz tak ozięble odwracasz się od Niego.

— Ach! moja matko rzecze dusza, nie jestem godną stać przed obliczem Niepokalanego Baranka: ziemskie plamy szpecą mię jeszcze. Trzeba być czyściejszą nad promień jasny, ażeby się połączyć ze Słońcem Sprawiedliwości. Zapewniam cię, choćby bramy niebieskie szeroko się rozwarły, nie śmiałabym wejść do Raju, do póki nie będę oczyszczoną z najmniejszej skazy; chóry dziewic które idą za Barankiem swoim, nie przyjęłyby mię do grona swego.

— Jakże to być może, rzecze Opatka, gdy cię widzę w takiej jasności i chwale?

— Ach! odpowie dusza, wszystko to co widzisz, matko moja, jest tylko jakby rąbek ostatniej szaty nieśmiertelności; co innego to zupełnie, gdy dusza ogląda Boga, gdy się z Bogiem połączy! Ale żeby dojść do tego szczęścia, trzeba być doskonale oczyszczoną.“

Drugie widzenie temu podobne. W tymże klasztorze umarła w kwiecie wieku siostra tejże zakonnicy, młodsza od niej, ale również bardzo cnotliwa i pełna zasług przed Bogiem. Miała ona wielkie nabożeństwo do Najświętszego Sakramentu. Zgromadzenie modliło się, ofiarowało swoje pokuty i odpusty za tę drogą duszę. Gertruda widziała ją także jaśniejącą, klęczącą przed Królem chwały, a z pięciu ran Jego tryskały na nią pięć jasnych promieni: wszakże na czole jej widać było chmurę smutku i cierpienia. Święta, znowu się zwracając do Chrystusa: "Jak to być może, o Panie! rzecze Mu, ta dusza tak jaśniejąca chwałą Twoją, nie doznaje przecież zupełnego szczęścia?" Pan Jezus jej odpowiedział. że ona cieszy się tylko oglądaniem Najświętszego Człowieczeństwa i ran Jego, a jeszcze nie jest godną oglądać Jego Bóstwa, dla drobnych niedoskonałości, z których nie jest oczyszczoną. Gertruda błagała Zbawiciela o miłosierdzie i przebaczenie, lecz otrzymała odpowiedź, że tylko dosyćuczynienie żyjących może skrucić jej cierpienia, bo sprawiedliwość Boska wymaga zupełnego domierzenia kary; co z resztą ta dusza sama doskonale pojmuje i nie chciałaby od tego być uwolnioną. Na co ona skinieniem potwierdzającem dała do zrozumienia, że tak jest w istocie, a Pan Jezus na znak swej łaski ściągnął rękę nad jej głową.

Od tej chwili św. Opatka spełniała różne praktyki pobożne dla ulżenia duszy swej siostry; modliła się za nią szczególnie w szasie Mszy św. i zdawało się jej, że ją widzi wznoszącą się coraz wyżej ku Niebu, Jednego dnia dusza ta ukazała się jej i rzekła: „W nagrodę za moje naborzeństwo do Boskiego Sakramentu Ołtarza, spływają na mnie szczególnie łaski z Przenajświętszej Hostyi, gdy Ją za mnie ofiarują; dla tego rychło już wejdę do Nieba i otrzymam koronę chwały z rąk wojego Oblubieńca. O jakżem szczęśliwa, żem Mu tę cześć składała w krótkim przelocie ziemskiego żywota! O! gdyby ludzie wiedzieli, jak Bóg jest dobrym, jak hojnie nagradza za najmniejszą usługę, jakżeby Mu ochotnie służyli!"

Słowa te rozbudziły w całem zgromadzeniu Gertrudy większą cześć i miłość ku Przenajświętszej Eucharystyi, oraz bojaźń najmniejszego grzechu, bo za każdy trzeba pokutować.

(Ludwik Blozyusz, Monitae spirituale, roz. 1)

C. d. n.

ZAPISUJCIE SOBIE JEDNOŚĆ!"

Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu $2., — Przedświtu razem ze Szkółką $2·50 ct.

Adres *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

S. W. Szafrański,

—*DYREKTOR*—

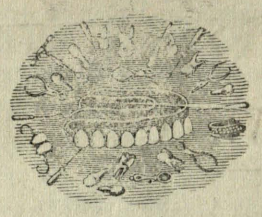
POLSKIEJ ORKIESTRY,

Poleca swoje usługi polskiej publiczności na Bale, wesela, zabawy tańcujące, koncerta, wymarsze i udziela także gry na skrzypcach.

472 St. John ul. Phila., Pa.

Dr. ROSENTHAL,

Dentysta.



820 S. 5ta ulica, Phila.

Wstawia zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe imitujące prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie sie.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowadzoną p. J. B. Kliniewskiego, który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

S. 2ga ulica róg Catharine

CHRISTIAN PFAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

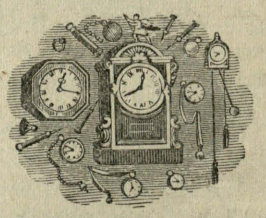
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych win, po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od 75 ct. za galon. Słodki Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: Whiski i Brandy.

Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N. 737 South 2ga ulica.

F. WIRTH

Urzędowo ustanowiona

AKUSZERKA

247. GERMAN ulicy. naprzeciw kościoła św. Stanisława.

Poleca Szanownym Polkom w słabościach swą praktykę — ręcząc za akuratną i skuteczną pomoc.

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy. na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: *L. R. S. ETTER, Publisher*,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą $1·50.
ADRES: *L. R. S. ETTER, Wydawca*,
105 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N 21. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 26-go Lipca, 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

26. P. Anny matki N. M. P.
27. S. Natalii panny
28. N. Kunegundy Patr. K. P.
29. P. Marty p.
30. W. Abdona i Zezona
31. Ś. Ignacego Lojoli

Sierpień.

1. C. Piotra w okow.

Niedziela. VIII. po Zielonych Świątkach,

Ewangielia: "O niesprawiedliwym szafarzu." Łuk.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

O nowej założonej spółce i wydawnictwie pism polskich w Philadelphi.

¶ Nie dziwił bym się, gdybym nie mógł zastósować znane przysłowia ludowe:

„Uczył Bartek Marcina a sam głupi jak świnia" — albo:

„Kocioł garnkowi przygania a sam smoli". —

Do ostatnich artykułów umieszczonych w ostatnich numerach dwóch gazet, redagowanych w mieście naszem pod tytułami „Głos Polski" i „Patryota".

Gazeciarze ci widocznie pojmują jedynie, że ich obowiązkiem jest mieć dźwięczny i czysto polski tytuł; co do treści mniejsza oto, oni odpowiadają. — Pewnego poranku podczas rozmowy z jednem z tych redaktorów, o jego gazecie zwróciłem jego uwagę, że język w jego gazecie jest bez gramatyki, że posługuje się obcemi słowami, i że pisownia polska, ostrzega pisarzy urzywania obcych wyrazów; Sz. redaktor raczył mi odpowiedzieć, że języka dobrego dla polaków używać nie można, gdyż polacy go nie rozumieją — ha! ha! czy to nie jest pocieszne! i ten sam pan od gazet upomina się o język gramatyczny od grabarzy?? Nie prowadź polemniki S z a n o w n y p. R o m a n o w s k i i t. p., a staraj się założyć szkołę, gdzieby ci panowie, którzy mniej pisać umieją jak pan, mogli poprawić ich pisownie. Pierwszym uczniem w tej szkole, byłby prawdopodobnie p. Wyruchowski, wspólnik i założyciel „Głosu Polskiego", znany pisarz i redaktor !!! O Polsko! Polsko! to są twoi przedstawiciele! — To są ludzie którzy naruszają twój spokój Polsko!....

Tytuły nie przedstawiają pisma ani też nie upiększają języka — niestety ludzie bez najmniejszego zrozumienia ich obowiązku, naruszają to święte piśmiennictwo polskie, które pozostało jedynym naszym spadkiem i skarbem po drogich szczątkach naszej Ojczyzny.

Gdyby jeden z tych panów od „Głosu", lub „Patryoty" wiedział i zechciał zrozumieć, jakie są obowiązki redaktora, w tedy stanowczo każdy z tych panów zamilczałby i rzucił by piśmiennictwo, a wzięli się do pracy uczciwej, nie kłamstw i obraz jak dotychczas postępują.

Ja muszę oświadczyć, że redaktorem nie jestem, ani też żadnym pisarzem, ja jestem gra barzem i pozostane nim. Cenię każdego człowieka, który patrzy swego interesu, nie zaś co ten lub drugi robi; poważam ludzi takich, którzy pilnują swego interesu — stosując trafne przysłowia: „Krawcze pilnuj swej igły", „Kowalu kowadła"

Redaktorzy gazety „Głos Polski" — podstawa polskiego piśmiennictwa w mieście Philadelphii, podają do wiadomości publicznej, że zmieniają kierunek i dą żenia swej gazety — że cena abonamentu na rok tylko 50 cet. Czy to zmienia kierunek i dążenia gazet? nie Rodacy! tem sposobem panowie od „Głosu" chcą pokazać swą bezinteresowność — lecz to nie ich celem jak ci panowie oświadczają, to jest wędka, w którą nieprzyjaciele wasi chcą załapać, lub inaczej zwanem „geszeftciarstwem", na sposób tych cen w oknach wystawowych jak: 48 cet., 99 cet. i t. d. Stojąc przy oknie wystawowem gdzie znajdujem ceny podobnem wymienione, wydaję się nam, że wszystko piękne i tanie, tymczasem oglądając towar ten, widzimy różnice; toż samo jest gazeta „Głos Polski". Tytuł jest piękny i pełen myśli, pieniądze tanie, ale treść jest tyle warta, że papier tejże gazety przed drukiem jest więcej wart a niżeli po wydrukowaniu.

„Głos Polski nazywa Was braćmi. Spólnik „Głosu", redaktor żydowskiej gazety „Stadt Zeitung" p. Malitz prawdopodobnie nazwie was kuzynami. Nic więc dziwnego, że po założeniu spółki nakładowej z gazetą żydowską, „Głos Polski" i żydowski „Stadt Zeitung" — będzie redagowana w duchu czysto patryotycznym polskiem.

Romanowski i Wyruchowski, $\frac{2}{3}$ spółki polsko-żydowskiej, wydają gazetę teraz redagowaną przez trzy osły, nie dla businessu a dla dobra Rodaków, Ojczyzny i Palestyny...

Godłem i honorem polaków i Polski była i jest zgoda, której brak panom od „Głosu" i „Patryoty". Zgoda jest popartą przez kościół katolicki; Polska była podwładną kościołowi, teraz owi panowie od „Głosu" i „Patryoty" bluźnią przeciw kościołowi, panowie ci zdali by się prędzej być parobkami i pachołkami a niżeli redaktorami — panowie ci utrzymują że kościół nie ma nic wspólnego z narodem, t. j. łgarstwo i bezszczelność. Gdy kiedykolwiek obchodzimy pamiątki narodowe, poczynamy z kościołem i takoż zakończamy. Stanowczo wyklęty jest ten — co bluźni przeciw kościołowi. — Czas wielki by był, gdyby te gazety ten sam los spotkał!! (?)

Oświadczam że nie zamierzam się wdawać w żadne polemniki z nikiem, a tem bardziej z ludźmi podobnymi, wyżej wspomnianych. Muszę tylko napomnieć tych redaktorów, do swoich słów poprzednio użytych. Redaktorze, pilnuj swej gazety zechciej wiedzieć i zrozumieć jakie są twe obowiązki.

Na koniec przypominam te dwa przysłowia, użyte we wstępie, również oświadczam w odpowiedzi na zakończenie, artykułu pana Romanowskiego, że w tem punkcie palnął przez omyłke (prawdopodobnie) pierwszą prawdę w swoim życiu (niestety) a mianowicie:

„że go kłamstwem i intrygą nikt nie pokona"

Sam więc ex-ksiądz daje nam do zrozumienia, że jest najlepszym kłamcą i intrygantem. Ba! ba! chwalić go! Co zaś do piśmiennictwa, ja za słabo władam językiem i gramatyką i dla tego zostawiam to panu Małeckiemu i innym pisarzom do oceny.

Grabarz.

W Redakcyi naszej są do nabycia książki w zeszytach „OGNIEM I MIECZEM".

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $ 1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post-Office-Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
105 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

Nowiny zagraniczne.

* **Bułgarya.** Były prezes bułgarskich ministrów, którego najęta banda zbójów w poniedziałek t. j. w mieście Sofia — wieczorem gdy wracał z Union Klubu, napadła i śmiertelnie pokaleczyła. Umarł 18. t. m. o godz. 9. m. 35.

Pogrzeb odbędzie się w przyszłą sobotę.

Książę Ferdynand bawiący u wód w Karlsbadzie, nadesłał telegram kondolencyjny, i upoważnił swego kamerdynera, aby włożył kwiaty do trumny. Żona zmarłego odrzuciła tę przysługę.

Jak gazety europejskie podają, to podobno książe Ferdynand wraz z rządem bułgarskim są w tem morderstwie podejrzeni.

Rząd wyznaczył 10,000 fr. nagrody za pochwycenie zbrodniarzy.

* **Berlin.** Karl E. Schenk, były prezydent Schwajcaryi umarł, licząc lat 70.

* **Kolonia.** August Reichenberger, poseł do niemieckiego parlamentu — umarł.

* **Londyn.** 20. lipca. — Okropną zbrodnię wykryto na wschodniem przedmieściu Plaistów. Dwóch chłopaków w wieku 11 i 13 lat zamordowało przed dziesięciu dniami swoją matkę, wpakowawszy jej sztylet w serce. Przez cały czas pozostali przy trupie, który szybko począł się psuć. Zastawiwszy wszystkie kosztowności, jakie tylko w domu znaleźli, przetrwonili zebrane z tego pieniądze. Gdy ich aresztowano, siedzieli obok trupa matki i grali w karty. Sędzia nie wierząc aby chłopcy byli przy zdrowym rozsądku kazał ich umysł zbadać, nim rozpocznie się proces. Zdaje się, że czytanie powieści o zbrodniach wywarło tak okropny wpływ na umysł chłopaków. Mąż zamordowanej a ojciec morderców jest płatnikiem na pewnym okręcie, znajdującym się w dalekiej podróży.

* **Sofia.** 20. lipca. — Trzech towarzyszów majora Panicy, rozstrzelanego na rozkaz Stambułowa za zdradę stanu, aresztowano wczoraj pod oskarżeniem zamordowania Stambułowa. Dalej aresztowano M. Georgiewa, byłego sekretarza majora Panicy. Dwóch żandarmów oddalono ze służby i wytoczono im także proces. Georgiewa widziano uciekającego po wykonaniu zamachu.

* **Wiedeń.** 20. lipca. „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, że cesarz Franciszek Józef posłał wdowie po Stambułowie telegram kondolencyjny. Do Sofii przybywają z całego świata deputacye, aby wziąść udział w pogrzebie Stambułowa.

* **Poseł** do parlamentu niemieckiego ks. kanonik Guerber wypadł z powozu w Dingsheim w Alzacyi i odniósł niebezpieczne uszkodzenia.

* **Pruski** minister oświaty dr. Bosse zganił rektora wrocławskiego uniwersytetu za to, iż pozwolił studentom wysłać swego czasu protest przeciw bilowi antirewolucyjnemu.

* **Spezzia.** Włochy, 22. lipca. Okropne nieszczęście zdarzyło się wczoraj rano o godzinie 1:30 w zatoce Spezzia. Parowiec „Ortigia" zderzył się z parowcem „Maria" i tak go uszkodził, że krótko potem zatonął. Na zatopionym parowcu znajdowało się oprócz załogi 178 pasażerów z Neapolu z których 148 utonęło.

Zderzenie nastąpiło w nocy, to też panika wśród pasażerów była tem większą. Przód „Ortigii" wpakował się na 18 stóp w lewy bok „Marii" a gdy Ortigia się cofnęła, ogromne masy wody wlały się w Marią, który też wnet począł tonąć. Straszny zamęt powstał na tonącym okręcie. Byłoby się więcej pasażerów wyratowało, gdyby załoga była więcej łodzi ratunkowych spuściła. Z jakiego powodu tego nie uczyniła, jeszcze nie wiadomo. Siedmnastu ludzi z załogi spuściwszy jedną z łodzi, zabrali do niej 30 pasażerów, którzy też ocaleli. Zdaje się, że okręt tak szybko tonął, że nie zdołano już łodzi spuścić.

„Ortigia" już raz wjechała na inny okręt, to też przypuszczają, iż kapitan tejże spowodował katastrofę. Minister wojny, admirał Norin, wydał rozkaz, aby przeprowadzono ścisłe śledztwo. Ortigia wyjechała z Genuy w sobotę wieczorem o 9tej godzinie a zderzenie dastąpiło w pobliżu wyspy Deltino. „Maria P." jechał do Genuy z emigrantami, mającymi tam wsiąść na okręt „South America".

* **Sofia.** Pogrzeb Stambułowa odbył się przy wielkiem zaburzeniu.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Inowrocław, wdzień Bożego Ciała zebrało się na nabożeństwie około 10,000 ludu. Policya niepozwoliła ustawiać ołtarzy na rynku.

Susz. Rotmistrz N. jadąc wieczorem powozem, został napadnięty przez kilka psów. N. chcąc psy odstraszyć wystrzelił z rewolweru, lecz zamiast psa zabił stróża nocnego.

Kwidzyn. Eksamin na pisarzy sądowych złożyli: Bornes z Malborka, Adam z Nowego, Antoni Labiński z Torunia, Mroziński z Chojnic, Gostomski z Wąbrzeźna i Busch z Grudziądza. Dwóch przepadło w eksaminie.

Nowemiasto. Na wystawie źrebiąt otrzymali nagrody: p. p. Gburkarski, Rociuch, Osmański z Pawitowa, Bowski z Mszanów, Racłaniewski z Lubawy, Zuzalski z Tyliczek, Jarzewski i Żelma z Tylic. Wollart z Szarlina, Balcewicz z Kazanic.

Naczelny prezes regencyjny W. K. Poznańskiego baron Willamowitz ofiarował 500 marek na pomnik cesarza Wilhelma I., który ma stanąć u podnóża Myszej Wieży na Gople.

W Międzyrzeczu sąd przysięgłych skazał na karę śmierci robotnika Stefana Wojciechowskiego z Buku, który zabił żonę w tem celu, by mógł się żenić z 18 letnią dziewczyną.

Peplin. Na polnej drodze, prowadzącej z tąd do Dębiny, znaleziono srebrną monetę gdańską (solidum) z czasów panowania króla polskiego Stefana Batorego z r. 1581. Na jednej stronie znajduje się orzeł, na drugiej herb miasta Gdańska.

W Panience pod Górą d. 11 czerwca, uderzył piorun w kościółek. Po narobieniu znacznej szkody schował się do ziemi.

Z pod Moskala.

Klasztor na Łysej Górze zyskał ze składek nowe bogate cymboryum z ofiar dobroczynnych. Rozpoczęto tam obecnie restauracyę starożytnego organu.

Łodź. Policya wyśledziła bandę niebezpiecznych rabusiów, operujących za pomocą noży i rewolwerów, których uwięziono.

Pomiędzy bandytami znajdowali się następujący Polacy:

Aleksander Skrzyziński, Władysław Nowakowski, Józef Kołat, i F. Prusak. Banda ta została ujętą przy napadzie na szynk w Łagiewnikach Małych.

Pożar Zambrowa. W Zambrowie zgorzało 225 domów mieszkalnych, prócz budynków gospodarskich. — Przeszło 2000 mieszkańców pozostało bez dachu i chleba. Naczelnik powiatu zawiązał już komitet pomocy dla pogorzelców, do którego należą pp. ks. Jerzy Kamiński i ks. Wicenty Skarzyński do zbierania ofiar, zaś Ludwik Sokołowski, Floryan Bielecki i Manes Gołąbek do rozdawania ofiar i żywności. Nazajutrz po pożarze o świcie nadesłano z Ostrowia transport chleba, któ zapobiegł głodowi u pogorzelców. Następnie żywność nadesłano z Łomży, Pórytego, Pniewa i Czyżewa.

Z pod Austryaka.

We wsi Mielnicy, nad Dniestrem, w Galicyi, powiesiła się dnia 19-go maja Paraszka Wołoszyn, którą pochowano na cmentarzu mielnickim. Dnia 10-go czerwca powstał tam ogromny pożar i pochłonął mnóstwo budynków. Wieśniacy twierdzili, że nieszczęściu winien temu nie kto inny, tylko kobieta, która się powiesiła; to też wykopali w nocy dnia 14 czerwca trumnę, i Dniestrem puścili. Rybacy sąsiedniej wsi Olchowce przytrzymali trumnę i zawiadomili o tem żandarmeryę, która uwięziła winnych tej profanacyi zwłok.

„Dziennik Poz" dowiaduje się, że wydział lekarski Wszechnicy Jagielońskiej wybrał p. prof. Wicherkiewicza na profesora katedry okulistyki w Krakowie. Układy z profesorem Gałęzowskim z Paryża, o których donoszono swego czasu, nie przyszły do skutku i to z powodu „trudności nieprzewidzianych" powstałych w stanowczej chwili. „Nowa Ref." domaga się bliższych objaśnień, co do trudności owych i nie chce, aby tu tryumfował duch biurokratyzmu.

PRZEWODNIK
do życia chrześcijańskiego.

(*Ciąg dalszy.*)

Cud 24-ty.

Dziwne objawienia o śmierci i czyścu.

Ojciec Ferdynand z Kastalii opisując dwa wielkie cuda, jakie Pan Bóg zdziałał w klasztorze świętego Dominika, w Zamora, mieście królestwa Leonu, w Hiszpanii: dla przypomnienia nam, że nie wiemy godziny śmierci naszej, drugi dla pokazania ciężkość mąk czyścowych.

Zdarzyło się kilka razy, że dzwon kapitularza sam dzwonił, chociaż go nikt nie ciągnął i doświadczenie pokazaje, że to był znak śmierci któregoś z zakonników. Jak tylko w klasztorze dał się słyszeć ten głos dzwonu, chociaż nie było nikogo chorego, każdy się gotował do śmierci przez modlitwy, pokuty i przyjmowanie Sakramentów Świętych. Przerażenie ogólne nie ustawało, aż który z zakonników, dotknięty ciężką chorobą, przeniósł się do wieczności. Ten dzwon był dla nich głosem, o którym powiedziano u Izaiasza proroka: „Rozpraw dom twój, bo ty umrzesz, zostaniesz żyw" *),

Drugie zjawisko więcej się odnosi do naszego przedmiotu.

W tymże klasztorze świętego Dominika, zakonnik jeden wielkiej świątobliwości w ścisłej był przyjaźni z pewnym ojcem zakonu Seraficzkiego, nie mniej jak on świątobliwym i cnotliwym. Obaj miłujący Boga i pragnący doskonałości, często rozmawiali z sobą o rzeczach duchownych, a przypominając ostrzeżenie dzwonu klasztornego zawarli z sobą umowę, iż który pierwszy umrze, za pozwoleniem Boskiem pokaże się drugiemu, objawiając mu stan duszy swojej, aby jeżeli będzie w czyścu, mógł być ratowanym modlitwami przyjaciela. Zakonnik ś. Franciszka pierwszy powołanym był na sąd Boży; wierny danemu przyrzeczeniu, pokazał się dominikanowi, gdy ten z posłuszeństwa zakonnego przyrządzał w refektarzu posiłek dla zgromadzenia. Pozdrowiwszy go mile, objawił mu, że jest zbawionym z miłosierdzia Bożego ale cierpi wiele cierpi w czyścu, za mnóstwo drobnych uchybień, za które nie żałował za życia. Potem aby go zachęcić do ratowania go modlitwami, ukazał mu się cały ogniem gorejący. „Nic na świecie, rzecze mu, nie może ci dać pojęcia tej strasznej męki. Czy chcesz na to dowodu?" - Położył rękę na stole refektarskim i natychmiast głęboki znak został wyciśnięty jakby od żelaza rozpalonego.

Możemy sobie wyobrazić, jak był wzruszony dobry zakonnik i jak usilnie starał się ratować zmarłego przyjaciela! Zachowano ten stół na pamiątkę cudu, i dotąd go pokazują w klasztorze Zamorra. Te dwa dziwne zdarzenia rozbudziły w zakonnikach świętego Dominika zbawienną pamięć o śmierci i bojaźń kary przyszłego żywota.

(Ferdyn. z Kas. Historya św. Domiaika, cz. 3. ks. 1. roz. 23.)

Cud 25-ty

O pożytkach odpustów,

Aby dać poznać cenę odpustów przytoczymy tu jeden rys z życia błogosławionego Bartholda, sławnego kaznodziei zakonu świętego Franciszka Serafickiego. Ten ukończywszy pewne żarliwe kazanie o jałmużnie, nadał swym słuchaczom dziesięć dni odpustu, według władzy jaką na to otrzymał od Ojca św. gdy pewna pani wielkiego rodu, która z wysokiego niegdyś stanowiska przyszła do nędzy, prosi go o posłuchanie i sekretnie przedstawia mu swoje potrzeby. Sługa Boży dał jej taką odpowiedź, jak niegdyś Piotr św. żebrakowi chromemu w Jeruzalem: „Nie mam srebra ni złota; ale co mam, to ci daję. Zapewniam cię, żeś dostopiła dziesięciu dni odpustu, słuchając dziś rano mego kazania, bo Ojciec Swięty dał mi przywilej udzielania go dla pożytku dusz, którym słowo Boże opowiadam. Idź do pewnego N.... bankiera; on dotąd nie dbał o skarby duchowne; w nagrodę więc za jałmużnę jaką ci uczyni, ofiaruj mu zasługę otrzymanego odpustu, aby mu zmniejszone były kary, jakie po śmierci czekają. Spodziewam się, że on cię wspomoże".

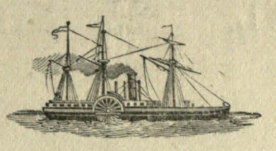
Biedna kobieta w prostocie serca i z wielką wiarą poszła do owego bankiera. Pan Bóg zrządził, że ten człowiek przyjął ją łaskawie i pytał, ile chce pieniędzy za swoje dziesięć dni odpustu.

— Tyle, rzekła mu, ile zaważą! Czuła się natchnioną tak odpowiedzieć.

— Dobrze rzecze bankier, oto są szalki: napisz to na papierze i połóż kartkę na jednej szali, ja na drugiej położę reala. O cudo! kartka się nie podnosi, ale owszem zniża i pociąga pieniądz za sobą. Bankier zdziwiony kładzie drugiego reala, który wagi wcale nie zmienia. Kładzie zatem pięć, dziesięć, trzydzieści nareszcie tyle ile było potrzeba biednej kobiecie dla poratowania jej nędzy; wówczas szalki się zrównoważyły. Była to dobra nauka dla bankiera, który poznał cenę skarbów niebieskich. Ale biedne dusze czyścowe dobrze to rozumieją; one by oddały złoto całego świata za najmniejszy odpust im darowany. To też pragną go gorąco i błagają nas abyśmy im to miłosierdzie świadczyli i co najwięcej odpustów ofiarowali za nie, ponieważ dobroć Boska daje nam łatwość do ich nabycia.

C. d. n.

WESOŁA WYCIECZKA



po DELAWARE, parowcem „Edwin Forrest" w Niedzielę

dnia 4go Sierpnia 1895 r.

na dochód Towarzystwa

„Mifflin Mænner Chor"

Cena biletu jazdy 50 ct. dla dzieci 25 ct.

☞ Okręt odchodzi z Race ul. o godz. ½7 z rana.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

Zarządzający polskiemi sprawami:

STANISŁAW GOBRAIN.

Po raz pierwszy w Ameryce....

wychodzą nakładem i drukiem Polsko-Amerykańskiej Spółki Wydawniczej dzieła najznakomitszego naszego powieściopisarza

HENRYKA SIENKIEWICZA

Wydawnictwo rozpoczęliśmy drukiem głośnej na cały świat czterotomowej powieści pod tytułem:

„OGNIEM i MIECZEM"

Historyczna ta powieść osnuta na tle buntu Kozaków za panowania króla Władysława IV. i Jana Kazimierza, rozpowszechniona w starym kraju tak, że nie ma prawie Polaka, któryby jej nie czytał, tłómaczona na wszystkie prawie języki, bardzo mało niestety jest znaną Polonii amerykańskiej.

Rozpoczynając druk tego najcenniejszego klejnotu piśmiennictwa polskiego, chcemy z jednej strony zaznajomić Rodaków z literaturą ojczystą i obudzić zamiłowanie dla niej, z drugiej strony pragniemy przyczynić się do utrzymania czystości przepięknej naszej mowy rodzinnej.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego cennego dzieła, wydajemy je w „Bibliotece domowej" wychodzącej w tygodniowych zeszytach, objętości 16 stron druku

Prenumerata roczna z góry wynosi $2.00 (za 50 zeszytów) Zeszyt pojedynczy 5 centów.

...PIĘKNA PREMIA...

Ci z czytelników, którzy zapłacą 2 **dolary z góry**, otrzymają bardzo piękną, skórzaną, wytłaczaną złotem okładkę do każdego tomu.

Zgłaszać się należy ustnie lub listownie, dołączając do zamówienia prenumeratę, przynajmniej za **10** zeszytów, t. j. **50 centów.**

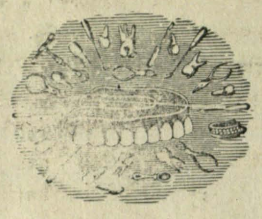
Adres:

POLISH-AMERICAN PUBLISHING CO.

86. East 3-rd st. *New York, N. Y.*

Dr. ROSENTHAL,

Dentysta.



820 .S. 5ta ulica, Phila.

Wyciąga zęby bez żadnego bolu. Wprawia fałszywe mające prawdziwe. Przyjdźcie a przekonacie sie.

Z Humorystyki:

Podsłuchane.

— Gabryś powiedział mi przez telefon: Osioł — czy mam go skarżyć może o obrazę honoru?

— Przecież on nie do ciebie to powiedział, tylko do telefonu.

— A prawda. Niechże go sobie telefon skarży.

Dobry rachmistrz.

— Bartek, psia wiaro! gdzie podziałeś sześć guldenów, coś wziął na cielaka?

— Gdzie? Ano gulden tu, gulden tam, za sztyry miałem ci kupić chustkę, no masz całe sześć guldenów.

* * *

Na South ulicy mieszka złodziej
Ni to człowiek, ni to zwierz,
Ni to szewiec, ni kołodziej,
Ale o s z u s t! kat go bierz.

Ma on nogę, chociaż krótszą,
Lecz drga nią jakby słoń.
Łeb podobny do lucypra,
A z goleni niby koń. —

Zdolny on ciężarki ściągać,
I indyki cudze jeść —
W piśmie na drugich urągać,
I o głupstwach zawsze pleść.

Jest to człowiek z wykształceniem..
I naciągacz wielki!....
Bo drukuje z wyjaśnieniem
Temat z piekła wszelki.

Zwie on także się Polakiem,
Lecz nie widział polskich szkół.
Pisze on się redaktorem,
A głupiec wielki, niby wół.

Zwie on też się katolikiem
Choć pacierza nie zna nic,
Niewieściąc — porusza językiem,
Chce przytem rzetelnym być.

Jest u niego d o l a r ś w i ę t y
A złodziejstwo przykazaniem,
Pacierz jest mu przeklęty;
Czernić ludzi, jego zdaniem.

Cóż można się spodziewać
Od ludzkości wroga,
Jakby kulas się poprawił
Będzie łaska Boga....

CHRISTIAN PFAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win**, po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon**. Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

F. WIRTH

Urzędowo ustanowiona

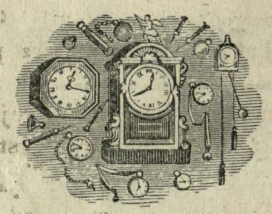
AKUSZERKA

247. GERMAN ulicy. naprzeciw kościoła św. Stanisława.

Poleca Szanownym Polkom w słabościach swą praktykę — ręcząc za akuratną i skuteczną pomoc.

JOHN T, SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N.703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy.

na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego przyzwoitego p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browaru

F. A Poth's & Son, Pwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

☞ Na żądanie dostawia do domu. ☜

Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

FR. PLEWINSKI,

Skład świeżego mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wszelkich wyrobów masarskich.



Wybór kiełbas, salami, past tów, kiszek etc.

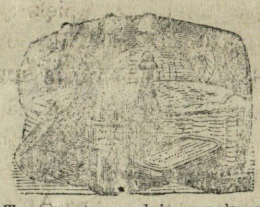
☞ Towar dobry. Ceny nizkie.

824 SOUTH FRONT UL.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.

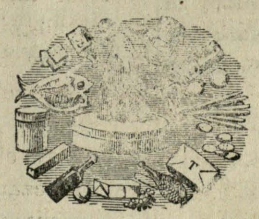


Ma na składzie także w sądkach i bosach, które na mówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki rabat! ☜

Fr. Gronikowski,

Polecam Sz. Publiczności Polskiej, moją dobrze we wszelki świeży towar zaopatrzoną



Na żądanie dostawia do domów jak najpunktualniej.

GROSERNIĘ.

2446 E. Cumberland ul., & róg Gaul, Phila., Pa.

IGNACY WOLFF.

FABRYKANT

TABAKI DO ŻAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜

L. R. S. Etter, 105 Almond St., Phil'a. Pa.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność
czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D.

(*Ciąg dalszy*).

§. 11. Choroba Jakóba i ostatnie napomnienia dane Marynce.

Zaraz na początku zimy, która zaczęła się mroźno i wcześnie grubym śniegiem okryła pagórki i doliny, ciężko zachorował Jakób. Marynka prosiła go, aby pozwolił zawezwać lekarza z pobliskiego miasteczka. Uczynny kmieć tam pojechał saneczkami. Lekarz zapisał choremu lekarstwo. Wyprowadzając go Marynka już za drzwiami spytała: czy też może mieć nadzieję, że jej ojciec w krótce przyjdzie do zdrowia? Lekarz odpowiedział: „że teraz jeszcze nie masz niebezpieczeństwa, ale ta choroba może się zamienić w wyniszczenie, a wtedy w jego sędziwym wieku, jużby nie było nadziei.” Na te słowa zwątpiała zupełnie i zaczęła rzewnie płakać. Przecież uspokoiła się, otarła łzy i starała się wniść wesoło do izby, aby nie zasmuciła ojca.

Pielęgnowała ona ojca z najczulszą miłością i przywiązaniem. Wszystko czyniła, co tylko mogła wyczytać z jego oczu. Czuwała całe noce. A gdy ją drudzy wyręczyć i zwolnić chcieli, żeby i sama nie zachorowała, i gdy po długiej namowie położyła się na ławę w bliskości, przecież żadko kiedy zamknęła oko. Tylko ojciec zakaszlał, już się lękała Tylko poruszył się na łóżku, już ona była przy nim, widzieć co robi. Sporządzała mu i podawała do posiłku, co tylko jej ubóstwo pozwolić, a miłość wymyślić mogła dobrego i posilnego. Czytała mu głośno, modliła się bez ustanku za niego. Gdy cokolwiek zasnął; ona klęczała na swoim posłaniu i z złożonemi rękami wzniosłszy łzami zalane oczy w niebo, błagała Boga. „O Najłaskawszy Boże! zachowajże mi go aby jeszcze ten raz — aby na parę lat.” Przez swoją pilność nie dosypiając noców zarobiła sobie kilkanaście złotych. Te teraz do grosza wydała aby tylko kochanemu ojcu mogła sporządzić i dostarczyć jakiś zasiłek.

Pobożny staruszek, choć nieco wzmógł, przecież czuł dobrze, że to już ostatnia jest jego choroba. Ale był bardzo spokojny i kontent Z pociechą serca mówił o swojej śmierci. Marynka zaś wśród rzewnych łez prosiła: „o ojcze najukochańszy nie mówże mi o śmierci! ja nie śmiem nawet pomyśleć. Cóż bym ja uboga sierota poczęła wtedy twoja biedna Marynka nie miała nikogo na ziemi.

„Nie płacz kochane dziecię! — rzekł ojciec — i podał jej rękę z pod pierzyny. Wszak jeszcze masz dobrego ojca w niebie. Tego ci nikt nie weźmie, ten ci zostanie, gdy ja będę wzięty z tej ziemi, a ten o żadnej istocie nie zapomni. Jak żyć będziesz i jak utrzymywać się będziesz czyli żywić na świecie, to jest najmniejszy mój kłopot. Wszak ptaki znajdują żywność, a tybyś jej znaleść nie miała? Bóg jej udziela i wróblom na dachu, a tobie by nie miał udzielić? Człowiek mało potrzebuje, i to tylko na krótki czas — ach! ja o co innego kłopocę się i lękam! kochana córko! dziecię moje jedyne najukochańsze! mój kłopot i jedyne pragnienie jest to: abyś zawsze tak była dobrą, tak pobożną i tak niewinną, jak dzięki Bogu jeszcze dotąd jesteś.”

„Ah, córko kochana! ty wcale jeszcze nie wiesz jak jest świat zły i zepsuty — jak są przewrotni i obłudni ludzie na nim. — Niestety! nawet są tacy, którzyby sobie żart z tego robili, którychby to cieszyło, gdyby cię biedno dziewczyno, mogli pozbawić niewinności, spokojności sumienia i całego szczęścia twojego życia! Będą cię nazywać dziecinną gdy im mówić będziesz o bojaźni Boga, o sumieniu, o przykazaniach Boskich i o wieczności. O córko najukochańsza! uciekajże przed takiemi ludźmi, nie zadawajże się nigdy z niemi? Gdy cię będą nazywać piękną, pochlebiać ci i obskakiwać jak motyle kwiatki, nie słuchaj ich, nie uważaj na ich mowy! wiedz że to są zasadzki zdradliwe na wydarcie ci niewinności, że to są sidła na twoją czystość panieńską, która cię na Anioła w obliczu Boga zamienia. — Nigdy — ah nigdy, córko jedyna, nie przyjmój od nich żadnego podarunku, – nie wierz ich obietnicom, – bo możnaż od tego kto sam grzeszy i jeszcze drugiego na grzech namawia, spodziewać się dotrzymania obietnic? ten kto nie ma sumienia, aby Bogu miary dochował, będzież je mieć, aby jej ludziom nie złamał?! O dziecię kochane! gdy z wiekiem obejrzysz po świecie i twojemi oczami widzieć będziesz nieszczęśliwe ofiary tych wydzierców niewinności panieńskiej, wtedy sobie przypomniesz, że nie na próżno tak cię przestrzegał twój ojciec do grobu schodzący. O dziecię kochane! bądźże ostróżne, abym się ciebie mógł w niebie doczekać, gdzie nic zmazanego nie wnijdzie. — Wiedz, że pod postacią Anioła często ukrywa się szatan, a wąż najmilej zaczaja się i schrania pod kwiatkami. – Patrz oto ci Pan Bóg udzielił ku twojej obronie wiernego Anioła — święty rumieniec. — Gdy kto chce w ciebie wmówić co złego — gdy tylko jedno słówko usłyszysz obrażające twoją niewinność i czystość obyczajów, tedy zaraz czujesz ten płomień na twoich policzkach. Niechże cię przestrzega ten Aniół niewinności! — Nie oszukajże go, aby cię nieopuścił. Póki on jest z tobą i póki korzystać będziesz z jego przestróg, dopóty twoja cnota bezpieczna. Lecz skoro przeciw tej przestrodze coś najmniejszego sobie pozwolisz, jużeś wtedy zgubiona na zawsze.”

„O dziecię kochane! w twojem sercu powstanie nieprzyjaciel. Przyjdą takie momenta, kiedy czuć będziesz skłonność do grzechu, i kiedy bliska będziesz wmówienia w siebie: toć to nie jest tak złe; albo nawet, że to jest rzecz niewinna i pozwolona. O dajże się teraz zawczasu przestrzedz! Głęboko zachowaj te słowa ojca twojego. — Nic nie czyń — nic nie mów — nic nie pomyśl na co byś się zarumienić musiała, gdyby twój ojciec wiedział o tem — Moje oczy już niezadługo zamknął się na zawsze. Już więcej nie będę mógł czuwać nad tobą. Ale wiedz, że twój Ojciec Niebieski wszędzie cię widzi i zawsze patrzy na serce twoje. Wszakbyś się wstydziła, gdybyś mnie zasmuciła jakim niegodziwym postępkiem. Wstydźże się i lękaj tem bardziej, abyś nie zasmuciła Ojca Niebieskiego i nie ściągnęła na siebie jego niełaski.”

„Spojrzyj jeszcze raz na mnie, kochane dziecię! O gdybyś kiedy namawianą do złego! pomnijże na moją twarz wybladłą i te wklęsłe policzki i na te łzy, które po nich płyną! Pójdź połóż twoją rękę na moją już zimnę i wyschłę, która w krótce w proch się zamieni! Obiecujeszże mi, że nie zapomnisz próśb moich i przestróg? że je całe życie mieć będziesz w cercu i w żywej pamięci? O córko kochana! wystawże sobie w momencie pokusy, jakoby cię ta zimna ręka odciągała od złego.”

„Kochane dziecię! ty ze łzami potrzysz na moją twarz bladą i wychudłą. Ah! ucz się na mnie, że wszystko na tej ziemi jest zmienne. I ja kiedyś kwitnąłem i tak ślicznie rumiano wyglądałem jak ty dzisiaj. Przyjdzie czas — kiedy i ty zostaniesz tak bladą i wynędzniona, jak mnie tu dziś widzisz na tej śmiertelnej pościeli; jeżeli cię Bóg wcześnie nie zabierze do siebie. Uciechy, przyjemności mojej młodości przeminęły i znikły tak, jak kwiatki przeszłej wiosny, których i miejsca już nie znać, jak rosa na kwiatku, która tylko kilka momentów błyszczy i znika. Dobre zaś uczynki, podobne są do drogich kamieni, które zawsze mają trwałą wartość. Tak kochane dziecię! Cnota, dobre sumienie, są podobne do najdroższego kamienia, — do dyamentu, którego żadna siła ludzka skruszyć nie może. Starajże się o ten klejnot! – To mnie dziś cieszy przy moim zgonie, co dobrego w życiu mojem uczyniłem. A jeżelim kiedy zbłądził. to mnie dziś smuci i bolesne westchnienia wydobywa z serca mojego. O zostańże pobożną, kochana córko! myśl często o Bogu, pamiętaj zawsze na jego obecność, miej go ciągle w sercu i przed oczami. W nim ja znajdowałem zawsze najsłodsze pociechy i ulgę we wszystkich cierpieniach!”

„Zawierz mi, kochana Marynko! że prawdę mówię! Gdyby inaczej było, albożbym ci, twój ojciec kochający cię po Bogu nad wszystko, nie powiedział?! a jeszcze w tym momencie, kiedy cię już na zawsze na tej ziemi opuszczam! kiedy już mam stanąć przed Tronem Boga, abym Mu i za ciebie oddał rachunek, ozym cię tak wychował, jak On w dobrem dzieci utwierdzać kazał!

(C. d. n.)

Towarzystwa i wydawnictwa,

założone przez Wielb. ks. dr. B.

M. SKULIKA,

83rd St. & Bond Ave, Chicago Ill.

jako generalnego dyrektora.

[*Sprawozdanie.*]

(*Dokończenie*)

26, Czas i miejsce, w których odbywać się mają posiedzenia — mają być naznaczone od dyrektoła jeneralnego za zgodą Rady zarządzającej, i ogłosi się o tem miesiąc naprzód za pomocą czasopisma Towarzystwa naszego,

Korzyści.

27. Za wszystkich członkóm żywych i umarłych co rocznie odprawionych będzie 12 mszy św. i wszyscy członkowie będą mieli swą cząstkę w modlitwach i innych uczynkach świętych, które będą nakazane od zarządu jeneralnego.

28. Ponieważ się przyjmują także jałmużny na msze żałobne, odprawiają się co rocznie za zmarłych 12 mszy św.

29. Podczas oktawy dnia zadusznego każdego roku odprawiona będzie msza św. solenna za spokój dusz wszystkich członków zmarłych.

30. Będziemy prosić Stolicy św. o uzyskanie osobliwszych Odpustów dla wszystkich członków, i skoro tylko otrzymamy zaraz ogłosimy w peryodyku.

Uwaga.

Ze wszystkiemi interesami które się odnoszą do Towarzystwa „Sedes Sopientiane” Stolicy Mądrości potrzeba się udać do W. dyrektora jeneralnego dr. Bernarda M, Skulika w South Chicago, Ill. Za pozwoleniem władzy kościelnej.

Otóż to są pryncypalne reguły cel i korzyści naszego Towarzystwa „Sedes Sapientiane” Stolicy Mądrości.

Spodziewam się że tak jak we Włoszech tak i tutaj w Ameryce u wszystkich narodowości Towarzystwo nasze znajdzie liczne poparcie między duchowieństwem propagującem oświatę. między młodzieżą naszą pragnącę się oświecić, między osobami zamożnemi a dobroczynnemi, którym na sercu leży oświata publiczna i wzrost moralny narodu naszego polskiego.



Nowiny amerykańskie.

‡ **Blossburg, Pa.** W tutejszym publicznym szpitalu starają się doktorzy napróżno wyjaśnić różne przypadki zatrucia krwi, które w ostatnim czasie im do leczenia powierzono. Przed kilkoma dniami zmarł niejaki Jakub Rymski i to prawdopodobnie wskutek ukąszenia jakiegoś owadu, ponieważ jak sam opowiadał, krótko przed położeniem się do łóżka uczuł ból pod okiem. Cała jego głowa strasznie spuchła. Śmierć nastąpiła w dwóch dniach po ukąszeniu wskutek uduszenia. Niejakiego Henryka Dyke ukąsił owad w łysinę, przybył do szpitala, gdzie w krótkim czasie głowa jego tak spuchła, iż ócz wcale widzieć nie było można. Obecnie ma się trochę lepiej; Robotnik Winicki z Blossburga powiada, że komar ukąsił go w lice. Nizadługo głowa mu tak nabrzmiała, iż przepstawiała dużą masą cielska. Po kilku dniach nastąpiło jednak polepszenie. Zato 3-letnie dziecko Jakuba Łosińskiego z Blossburga, otrzymawszy ukąszenie poniżej oka, umarło wkrótce. Donoszą, że i kilkanaście sztuk bydła zdechło wskutek ukąszenia jadowitych jakichś owadów, które w tamtejszej okolicy się znajdują.

* * ‡

‡ **W Detroit,** Klara Donitz, Stella i Józefa Barnowska, młode polskie dziewczyny, na sądzie policyjnym przyznały się do winy, że okradły skład jubilerski na Gratiot ave. Staraniem aldermana złodziejki mają do zawdzięczenia, że sędzia skazał je tylko na $5.oo kary, inaczej poszłyby na 30 dni do domu poprawy. Niechaj im będzie to nauką na całe życie, że kraść nie wolno.

* * *

‡ **Dubuque, Ia.,** 20. lipca. W kościele Serca Jezusowego wydzierżawiono w czoraj siedzenia na na cały rok gdzie zebrano 3,000 dol. Ks. Bauman zabrał pieniądze do plebanii, aby je w banku umieścić. Wieczorem około godz, 10. przybył zamaskowany złodziej do plebanii grożąc rewolwerem, żądając owe pieniądze, ks. Bauman nienamyślając się wiele, uderzył zbója pięścią, odebrał mu rewolwer i poprowadzić go cuciał na policyę. Zbój jednakowoż zdołał mu się wyrwać i umknął.

WIADOMOŚCI miejscowe.

*** M. Carmon żona J. Carmon. Zamieszkali na 2523 Emlen ul. z powodu nadmiarowego picia dostała pomięszania zmysłów i umarła.

*** Jeżeli chcesz kupić dobre i tanio, zegarki jako też: roboty w zakres złotnika wchodzące udaj się do składu JOHNA T. SANDMANA 703 S. 2-ga ul. a zostaniesz rzetelnie obsłużony. (patrz ogło. na 4. s.)

*** W sprawach sądowych nie udawajcie się do naciągaczy, i ludzi co chcą żydami zostać — tylko idźcie do BIURA ADWOKACKIEGO, prawdziwie polskiego pod N: 508 S. 3-cia ul. a zostaniecie jaknajrzetelniej obsłużeni.

Stanisław Cobrain, który jak już Polonii wiadomo, wyprowadził kilka spraw ze zadowoleniem swych klientów. Poradę rodakom udziela bezpłatnie.

*** Z powodu bardzo ważnej sprawy, która przeciwko Wydawcy „Głosu" Wyruchowskiemu wzniesioną została, upraszam wszystkich tych którzy Wyruchowskiego aresztować dali, nam bezwłocznie, datę warantu, ilość Bailu i N: Cortu (sądu) podali. Powód jest ten, że w sprawie gdzie dwóch policmanów fałszywie do majora miasta denuncyował; przysiągł przed tymże, że jeszcze nigdy aresztowany nie był.

W przyszłym numerze więcej o tej sprawie podamy.

*** Na Catharine ul. i Pasyung ave., założyła się spółka. Wyruchowski, Romanowski i redaktor żydowskiej gazety „Stadt Zeitung" Kompania ta, naciąganie polaków w procesach i t. p. — dalej zaś wydawanie wspólnie „Głosu" i „Stadt Zeitung". Lepiej by było gdyby ta szajka wydawała pismo pod tytułym „Wieczny Żyd Methusalem" a więcej abonamentów strony żydowskiej by zyskali, bo Polacy przeważnie w Philadelphi niedadzą się omanić.

*** Pan Romanowski alias Szumowski, rozpisał listy do kilku gazet, podając iż nie zajmuje się więcej redagowaniem „Patryoty", to bezszczelne kłamstwo! W „Głosie" pracuje jako Romanowski, zaś w „Patryocie" jako Szumowski. Zatem pod dwiema nazwiskami sieje niezgodę między księżmi. (Zobacz „Głos" ostatni).

Cygar & Candy Store, jest do sprzedania. Bliższej informacyi w Redakcyi.

W środę rano wybuchł ogień w domu pod num: 2038 N. Front ul. Szkoda wynosi $2500.

27-letni robotnik okrętowy H. Wooke, spadł przy robocie z okrętu na Chestnut Wharf we wodę, gdzie się utopił. Ciała jego, jeszcze nie wydostali.

ZAPISUJCIE SOBIE JEDNOŚĆ!"

Z Humorystyki:

Na ulicy.

M. — Ny Abrom, czyś ty słychał, że goj Werczychoskie co to butów pucował, teraz do naszych wiarow przystał?

A. — Aj! waj! Mojsie co ty gadasz? — a greus Rachmunes! taki ganef co co kościołach okradał i w księdzow strzelał ma należyć do nas ny. to nie podobna. —

M. — Wues raidst Du, przecież to taki wielki.....no du verstaist, on przecie pieniądzów zbierał do Rzymów i kupił sobie druharniow, aj! waj! Abramek, to człowiek co by mógł być rabinem.

A, — Ny, toć on przecie kulawy to mi kajszer.

M. — Hm, hm, das is wahr, ny to jego bahorkes za to będą kojszór. bo prsecież oni ani kościół ani polskiego szkoła nie widzieli.

A. — Ny Mojsie God by na drugi tydzień coś nowego pogadamy.

OD REDAKCYI:

Panu P. Z powodu braku miejsca, korespondencya do przyszłego tygodnia została.

Panu D. z Nanticoke, na głupotę pańską lepsza by była Gazeta Chłopska — zatem zapisać sobie „Głos Polski".

A. REMBOWSKI,

poleca Szanownej publiczności Polskiej łaskawej pamięci swój piękny urządzony z komfortem ZAKŁAD FRYZYERSKI I GOLARSKI pod num: **812. S. Front St.**

Jest to jedyny na południowej stronie miasta, polski zakład golarski. Zatem Polacy jest każdego obowiązkiem popierać takowy.

☞ Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

ADRES *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

POLSKIE BIURO

ADWOKACKIE I NOTARYALNE,

508 South 3-cia ul.

Załatwia wszelkie sprawy sądowe bez wyjątku, jak tutaj tak i w starym kraju.

Załatwia sprawy w Konsulatach, wyrabia kontrakty, plenipotencye „Mortgage" i t. d.

Rozmówić się można: po polsku, rosyjsku, niemiecku, francusku i angielsku.

Porada prawna bezpłatna!!!

Porada prawna bezpłatna!!!

Porada prawna bezpłatna!!!

The Polish Weekly "JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., Philadelphia, Pa.
ADDRESS: L. R. S. ETTER, Publisher,
Subscription for the U. S. per year $1·00, for Europe & other States $1·50.

JEDNOŚĆ

Polski Tygodnik "JEDNOŚĆ"
Wychodzi co Piątek i kosztuje rocznie w Ameryce: $1·00, za granicą $1·50.
ADRES: L. R. S. ETTER, Wydawca,
108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.

N 26. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 30-go Sierpnia 1895 roku. Rok 1.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

30. P. Róży p.
31. S. Rajmunda w.

Wrzesień.

1. N. Joachima
2. P. Stefana kr.
3. W. Mansweta, Bronisławy
4. Ś. Rozalii p.
5. C. Wawrzyńca b. Wiktora

Niedziela. XIII. po Zielonych Świątkach,

Ewangielia: "O uzdrowieniu 10 trędowatych." Łuk. 17.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Nowiny zagraniczne.

RZYM, 25 sierpnia. — W Ancona, został jeden z największych anarchistów, przyjaciel znanego mordercy Caserio Santo, aresztowany, był już 11 razy karany.

SOFIA. — Wydawca „Swobody" organ zmarłego ex ministra Stambułowa, został za obrazę księcia na 2 lat więzienia skazany.

LONDYN 23. sierpnia. – Specyalna depesza z Shangai donosi, że członkowie komisyi wysłanej niedawno z Fu Fschau do Fe-Ku-Tscheung, ażeby zarządzić dochodzenie z powodu ostatnich rzezi, są niczem więcej jak więźniami, i że komendant związkowego krzyżownika „Detroit" Ocwell, udał się do Ku-Tscheu, a który jest członkiem komisyi, konferować czy ma wylądować wojsko morskie, ażeby bronić komisyi.

BERLIN, 23. sierpnia. — Z Warszawy telegrafują do „Koelnische Zeitung", że w Odessie wykryto sprzysiężenie i aresztowano wiele osób. Ruch rewolucyjny ma być bardzo rozgałęziony a agitatorzy pod burzają lud w całej zachodniej i północno-zachodniej Rosyi. Zanosi się na wybuch rewolucyi, lecz czy ona rozszerzy się na inne części Rosyi, niewiadomo. Położenie uważają za groźne; rząd przedsięwziął wszelkie środki ostróżności.

KIJÓW, 23. sierpnia. — Na parowcu „Tanan" eksplodował kocioł gdzie parowiec stanął w Kanowie. Kilka osób utonęło a przeszło czterdzieści zostało uszkodzonych. Miasto Kanów leży nad Dnieprem w guberni kijowskiej.

W JAPONII zachorowało dotąd ogółem 25.000 osób na cholerę, z tych 16.000 umarło.

WIEDEŃ, 19. sierpnia. – Arcyksiążę Franciszek, bratanek cesarza austryackiego i następca tronu, cierpi na suchoty i nie ma nadziei, wyzdrowieć. Począł już krwią pluć.

PARYŻ, 17. sierpnia. — W katedrze Notre Dame odbyło się wczoraj żałobne nabożeństwo za francuskich żołnierzy, poległych w bitwie pod Gravelotte. Arcykapłan 3 korpusu armii ks. Bing wygłosił kazanie o wojskowych obowiązkach.

ST PRIVAT, dnia 18. sierpnia r. 1870, w których niemców przeszło 19,000 poległo. Niemcy w tych bitwach mieli 178,000 wojska i 729 dział, francuzi 122,000 — 52[illegible] dział, z kawaleryi pruskiej. Kyrysierów i ułanów, tylko [illegible]dziec pozostał przy życiu, była to najkrwawsza bitwa tego stulecia.

Wielka radość panuje obecnie między katolikami Ziemi św., gdyż nareszcie wyjednano, żeby dom św. Weroniki, przy czwartej stacyi Drogi Krzyżowej, można było zamienić na kaplicę. Sułtan pozwolił na to, a patryarcha Jussef dnia 20. lipca poświęcił nową świątynię i wyświęcił kilku kleryków seminaryum św. Anny, które stoi pod zarządem Białych Ojców.

W BERLINIE w kościele O O. Dominikanów na Moabicie przy Thurm str. odbywać się będzie odtąd co niedzielę Msza św. z polskim śpiewem o godz. 8 rano, a co drugą niedzielę polskie kazanie o tym samym czasie. Pierwsze polskie kazanie wygłosił tam w niedzielę 28. z. m. O. Walerand, Dominikanin, pochodzący z dyecezyi chełmińskiej.

Do „Daily News" telegrafują z Triestu, że tamtejsze gazety donoszą o wysadzeniu w powietrze koszar artyleryi w Tule, w Rosyi, przyczem 300 żołnierzy i oficerów straciło życie. Śledztwo wykazało, że całe koszary były podminowane. Aresztowano już wiele osób podejrzanych o współudział w zamachu. Panuje tam ogólne przekonanie, że zamach wykonali nihiliści.

Tuła, miasto gubernialne w Rosyi środkowej nad rzeką Upą, liczy około 60,000 mieszkańców.

KOPENHAGA, 23 sierpnia.— Podczas szalonej burzy w Nyroburgu, nad Lym Fjordem, która panowała wczoraj pioruny zapaliły kilka farmerskich domów i zabudowań. Ogółem spłonęło 50 zabudowań.



Nowiny amerykańskie.

* Washington 19. sierpnia. Podług nowszej wiadomości, danych wydziałowi wojskowemu i spraw wewnętrznych okazuje się, że urzędnicy tychże nie wypłacili robotnikom ich pensyi, w czasie oznaczonym i kiedy to byli powinni uczynić. Sumy tak zaległe mają wynosić do 6 milionów dol., w Detroit i St Louis, sumy takie wynoszą stopiędziesiąt tys. dol.

* Franklin, Pa., 23. sierpnia.— Wczoraj w południe eksplodował w magazynie firmy Harper & Co. o milę od granicy miasta, znaczny zapas nitrogliceryny, naładowany na wóz. Z woźnicy Claude Ward, wozu i koni niepozostało ani śladu. Ward wiózł nitroglicerynę z Kane City.

* New York, 23. sierpnia. Kardynał Gibbons, powrócił dziś, po 15 tygodniowej nieobecności, parowcem „Campania" do New Yorku. Z tamtąd udaje się do swej dyecezyi w Baltymore.

* Chicago. — Niejaki Franciszek Koźmiński, 12-letni aresztowanym został za obrabowanie salonu pani Leny Nochman. Chłopiec ten był już 12 razy aresztowanym.

* W pobliżu Silver City, Neb., odkryto nowe bogate pokłady złota. Jedna tona kruszcu wydaje za $100 czystego złota. E. Padroli, przez

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(UNITY)
Published every Friday
at 108 Almond St., Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.
Subscription per year $1·00, paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"
Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być zawsze przedpłacona, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie 4 złp.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post-Office-Money Order, Express lub registrowane listy do:
L. R. S. ETTER,
Wydawca,
108 Almond Street,
Philadelphia, Pa

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

firmę, którego przechodzą pokłady, w krótkim czasie zarobił $10,000.

* Pomiędzy pasażerami parowca Aurania, płynącego do New Yorku, znajdują się kardynał Gibbons arcybiskup z Baltimore, arcybiskup Riordan z San Francisco, biskup Foley z Detroit i biskup Hogan z Kansas City.

* W walcowniach w Cleveland O., i w fabrykach w Waltham, Mass. podwyższono robotnikom płacę od 4 do 10 procent.

* W Pittsburgu, Pa., spadł w zeszłą niedzielę ulewny deszcz połączony z silnym wichrem. Kilka budynków z niszczonych, druty telegraficzne i telefonów pozrywane szkoda bardzo znaczna.

* Cincinnati, O., 24. sierpnia.— Najcięższe dziecko urodziło się dziś w nocy farmerowi Karolowi Holmes. Ważyło ono przy urodzeniu 53 funtów. Holmes i żona nie są wcale olbrzymiemi.

* Chicago, Jan Polak, zam. pn. 1225 W. North ave. został oddany pod sąd kryminalny za to, że pod różnemi pozorami wyłudził od fabrykanta bicyklów J. Petzeza $400.

* W Grand Haven, Mich., sąd przysięgłych uznał 17-letniego George Chesebro winnym morderstwa w pierwszym stopniu. Chesebro zamordował swoją babkę Maryę Pierie.

* Dubois, Pa., 16. sierpnia. Depesza z Clearfield donosi, że przez przedwczesną eksplozyę naboju dynamitowego w pobliżu Mahaffy nad koleją Pittsburg & Eastern ośmin ludzi zostało zabitych i dziesięciu pokaleczonych.

* Clearfield, Pa., 17. sierpnia. Pięciu włoskich robotników utraciło życie, którzy byli zatrudnieni przy nowej Pittsburg & Eastern koleii i to w dziwny sposób. Było to w pobliżu McGee, gdzie wskutek silnej eksplozyi dynamitu została otworzona znów kopalnia węgla już dawno temu porzucona; gazy z niej buchające wraz z dymem od prochu i dynamitu odurzyły robotników, z których pięciu się zadusiło, nim ich zdołano ocalić. Sześciu innych było także odurzonych, lecz lekarze zdołali ich znów przywrócić do przytomności; po całonocnej pracy nad nimi.

* Spring Valley, Ill., Szeryf Clarke z Princenton uwięził przeszło 30 osób należących do klubu, których celem jest wypędzenie negrów. Szeryf, któremu towarzyszyło 15 podszeryfów, udał się do kopalni no. 3, a skoro robotnicy zaczęli wychodzić z kopalni począł im przedstawiać „warranty". Uwięzionych umieszczono w powozach zamkniętych i strzeżono ich ściśle. Niepozwolono im nawet zmienić odzież, ani umyć twarze. Aresztowania odbyły się spokojnie i nie było żadnych zaburzeń.

Nowy mesyasz.

W pół dzikiem jeszcze terytoryum New Mexico ukazał się jakiś mężczyzna, mający podobieństwo Chrystusa a leczący wszystkich chorych. Wyższe sfery meksykańskiej ludności groziły mu więzieniem i domem obłąkanych ale w ostatnim czasie wielu z tych, którzy go prześladowali, stało się jego najlepszymi przyjaciółmi. Gdzie się tylko pokaże przybywają wielkie tłumy a i nietylko nieoświecemi Meksykanie, ale wybitni Amerykanie odwiedzają go w chatach ubogich, gdzie najchętniej przebywa.

Ow mesyasz nazywa się, jak powiada, Franz Schlader, liczy 39 lat i pochodzi z Alzacyi. Jest on 6 stóp wysoki i waży 160 funtów. Ma on długie włosy, spadające na ramiona, w środku przedzielone i gładko zaczesane. Broda sięga do piersi. Dopóki usta ma zamknięte, ma podobieństwo do Chrystusa, ale skoro je otworzy, niknie iluzya, bo braknie mu dwóch górnych zębów. Chodzi on zawsze z gołą głową i tylko w szkarpetkach. Skoro się zbliży do chorego, kładzie mu ręce na głowę, zwróci oczy ku niebu i porusza ustami, jak by się modlił; przytem raz po raz wstrząśnie się. Po kilku minutach chory jest zdrów. Jednakowoż wielu oświadczyło, że im to nic nie pomogło.

(Z Kuryera Milwauckiego.)

* Detroit, Mich. — Stasznie poparzony został w lejarni w Michigan fabryce wagonów Jan Zieleniewicz. Przypadkiem obalił się kubełek z roztopionem żelazem i oblał mu obie nogi, tak że ciało od kości odpadało. Nieszczęśliwy mieszka przy 33-ciej i Buchman ul. ma żonę i troje dzieci.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

W blizkości Tylży (w Prusach) kupił w tych dniach pewien gospodarz butelkę kwasu karbolowego dla oczyszczenia podwórza. Gdy wracał do domu, spotkał po drodze dwóch znojomych ze wsi i wziął ich na swój wóz. Jeden z nich spostrzegł z tyłu butelkę w kieszeni i myśląc, że to wódka, wyciągnął ją zgrabnie i dał spory łyk. Krzyknął przeraźliwie i zawieziony do domu zakończył życie wśród okropnych boleści.

Z wydanego niedawno sprawozdania zarządu miasta Poznania za rok 1894 podajemy następujące ważniejsze szczegóły; Poznań liczył przy końcu roku sprawozdawczego 65,000 mieszkańców, a z załogą wojskową okrągło 72,000 głów. W radzie miejskiej, wybieranej na podstawie podatku dochodowego, zasiada 15 żydów (liczba żydów w Poznaniu wynosi 6000). 13 Niemców i 5 Polaków. Ogólny dochód kasy miejskiej wynosił w roku zeszłym 12,459,455 marek, rozchód 10,917,496 marek.

Litzbark. W nocy dnia 3-go sierpnia, zakończył nagle życie ks. Makowski, proboszcz parafii Mroczno.

W Małej Tuszy, zatruła się cała familia grzybami.

Burmistrz w Litzbargu, wielki polakożerca cierpi obecnie na *delirium tremens*.

Z pod Austryaka.

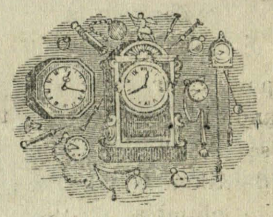
Niezwykły wypadek zajmuje władze sądowe w Dobromilu. Oto we wsi Michowa znaleziono na wysokiej czereśni żyda Schulima Fuchsa 21 lat liczącego, nieżywego, powieszonego za nogi. Widocznie zostało tu spełnione morderstwo, prawdopodobnie z zemsty. Podejrzewają o spełnienie zbrodni współwyznawców Fuchsa.

Mieszczanie lwowscy postanowili da strzelnicy miejskie znieść pomnik na cześć bohatera z pod Racławic. Bartosza Głowackiego. Na czele komitetu pomnikowego stoi delegat miasta p. Michał Michalski, co daje rękojmię, iż piękna ta myśl w krótce będzie urzeczywistnioną.

ZAPISUJCIE SOBIE
"JEDNOŚĆ!"

CHRISTIAN PFAFF,
Catharine ul. róg Passyunk ave
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych win, po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od 75 ct. za galon. Słodki Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.
Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: Whiski i Brandy.
Towarzystwom daje znaczny rabat.

F. WIRTH
Urzędowo ustanówiona
AKUSZERKA
247. GERMAN ulicy. naprzeciw kościoła św. Stanisława
Poleca Szanownym Polkom w słabościach swą praktykę — ręcząc za akuratną i skuteczną pomoc.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik Zegarmistrz
Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.
Wszelka robota gwarantowana.
N.703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG.
Utrzymuje zawsze świeże pieczywo jako to:
Chleb, ciastka i torty.
róg TIOGA i ARCADIA ulicy.
na wschód od FRANKFORD ave.
PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,
APTEKA.

W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. J. B. Klinlewskiego, który waszym żądaniom zadosyć uczyni.
799 S. 2ga ulica róg Catharine

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D

(*Ciąg dalszy*).

Tu Marynka przerwała Hrabiance i rzekła: „Ah! najłaskawsza Pani zawierz mi, że w sercu mojego ojca nie postał nigdy najmniejszy żal ku Państwu. On każdego rana i wieczora umieszczał Państwo w swojej modlitwie tak, jak to już przywykł czynić w Eichburgu. Nawet w samą godzinę śmierci błogosławił Państwo. „Marynko! — mówił mi przed samą śmiercią ja mocno wierzę, że nasze Państwo jeszcze uznają twoją niewinność i przywołają cię do siebie z tego wygnania. Zapewnijże w tedy ukochanego hrabię, najłaskawszą hrabinę i tego dobrego Anioła Amalią, którą ja tyle razy dziecięciem nosiłem na ręku, że moje serce jest pełne ku nim uszanowania, miłości i wdzięczności, i z temi uczuciami idę do grobu." Zawierz mi, kochana Pani, że to są jego słowa."

Dobra hrabianka jeszcze rzewniej płakać zaczęła. Nakoniec rzekła: „Pójdź, kochana Marynko, usiądź przy mnie na tym kamieniu. — Jeszcze nie mogę opuścić tego grobu. Tak tu jest smutno, ale tak świetnie, jak w świątyni Boga! a błogosławieństwo twojego ojca unosi się tu nad nami."

§. 16. Skąd tu wzięła się hrabianka Amalia

Hrabianka Amalia usiadłszy na kamieniu, trzymając ciągle Marynkę za szyję, rzekła: „kochana Marynko! widocznie Bóg jest z tobą. On mnie tu cudownie przyprowadził na twoją pociechę i pomoc. Muszę ci to najpierw opowiedzieć: jak się to stało. Stało się to bardzo naturalnie i po prostu, a przecież cudownie i z zrządzenia Pana Baga."

„Od tego momentu, jak twoja niewinność wyjawioną została, nie miałam żadnego spokoju. Ty i twój ojciec zawcześnie mi leżeli na sercu i w myśli. Zawierz mi, kochana Marynko! żem ja wiele łez wylała za was. Moi rodzice kazali się wszędzie dopytywać o was, aleśmy znikąd nie mogli powziąść żadnej wiadomości. Przed parę dniami przybyłam tu z ojcem i mamą do książęcego polowego zamku, który tu stoi pod lasem niedaleko wsi, a już prawie od dwudziestu lat od nikogo nawiedzanym nie był, tylko od samego leśnego zamieszkały. Jak ci wiadomo, mój ojciec jest najwyższym nadleśniczym książęcia, i tu przybył rozpoznać sprzeczki o granicę lasów książęcych. Cały dzisiejszy dzień przepędził w lesie w tem interesie z dwoma innymi panami. Moja matka musiała na wieczór grać z paniami i córką jednego z tych panów. Ja mocno ucieszyłam się, że mnie niepotrzebowano do tej gry, której też nie lubię. Wieczór po tym dniowym upale był bardzo przyjemny i piękny. Słońce zaszło bardzo mile, góry w około obrosłe jodłami a gdzie niegdzie przedzielane opokami, sprawiały mi miły widok, który tak mi się podobał, żem sobie wyprosiła pozwolenie, przyjrzeć się jeszcze raz tej okolicy. Córka leśnego towarzyszyła mi.

Szłyśmy przez wieś. Drzwiczki u cmentarza stały otwarte. Napisy nadgrobkowe złotemi literami odbijały miły blask od promieni słonecznych. Od mego dzieciństwa lubiłam czytać nadgrobki. Bardzo to mnie rozczulało, gdym czytała, że tu młodzieniec albo dziewczyna zeszły do grobu w najpiękniejszym wieku; a znów doznawałam pociechy gdym znalazła, że ten pan lub pani z stąpili tu w tak późnym wieku. I kadencje choć mi się często dawały zawierać piękniejszą myśl, niż były dobrane, wzbudzały we mnie szlachetne uczucia, i nigdym od nich nie odeszła bez wzbudzenia w sobie dobrych myśli i świętych postanowień."

„Weszłyśmy więc na cmentarz. Gdym przejrzała wszystkie nadgrobki, rzekła mi córka leśnego: „teraz jeszcze pokażę pani coś prawdziwie pięknego — grób ubogiego staruszka, który prawda nie jest uzdobiony żadnym pomnikiem i napisem, ale go miłość pozostałej córki bardzo ślicznie upiększyła. Patrz, pani! tam w rogu cmentarza na tę kwitnącą różę w cieni tych jodłów i na ten śliczny koszyk z kwiatami na grobie!" Przyszłam tu do grobu — i stanęłam jak oślepiała. Na pierwsze wejrzenie poznałam koszyk, który sobie przypominałam nie tysiąc razy po twojem oddaleniu z Eichburga. Przyglądałam mu się bliżej, był ten sam, a gdybym jeszcze mogła wątpić; to mi nie dawały pierwsze moje litery i herb na nim wyrażony. Dowiadywałam się o twojej i ojca twojego historyi. Córka leśnego opowiadała mi o waszem bawieniu się w Jodłonce, o ostatniej chorobie twojego ojca i o twoim smutku z jego śmierci. Pobiegłam do księdza proboszcza, w którym znalazłam bardzo czcigodnego pasterza. On potwierdził to wszystko i jeszcze mi wiele więcej dobrego opowiedział o was. Chciałam zaraz iść do Jodłonki; lecz w czasie słodkiej rozmowy z ks. proboszczem, tak prędko czas upłynął, że noc zaszła. „Cóż teraz zrobię? rzekłam: dzisiaj prawda już jest zapóźno do Jodłonki, a jutro ze dniem odjeżdżamy do domu." Ks. proboszcz dał zawołać swego nauczyciela i rozkazał, aby niebawnie udał się do Jodłonki i przyprowadził cię do plebanii. Nauczyciel odpowiedział: „Niepotrzebuję tak daleko chodzić, abym tu przyprowadził tę biednę dziewczynę. Ona właśnie jest przy grobie ojca, i tam płacze i lamentuje. Ah! ta biedna sierota! żeby aby nie przyszła do obłąkania zmysłów z zbytniego żalu i smutku! Widziałem ją z wieży, gdy tam wszedłem po dzwonieniu szykować i naciągać zegar, aby ten stary antyk, przynajmniej dopóty, chodził, póki się tu znajduje łaskawe państwo."

Ks. proboszcz chciał iść ze mną do grobu twego ojca, alem ja go prosiła, aby mnie samej iść pozwolił, iżbym cię bez świadków sama jedna tak mogła przywitać, jak mi serce każe. Lecz uprosiłam go, aby tym czasem udał się do moich rodziców zawiadomić ich, gdzie ja jestem i żeby uczynili przygotowanie na twoje przyjęcie. Stąd, kochana Marynko, nastąpiło moje ukazanie się! Tak więc ten koszyk za zrządzeniem Boga zgromadził nas pospołu na grobie śp. twojego ojca."

Marynka złożyła ręce, wzniosła oczy w niebo i rzekła: „Tak jest: to Ty Boże zrządziłeś! zlitowałeś się nad mojemi łzami, nad mojem opuszczeniem. O! jakżeś jest dobry i łaskawy na mnie! Choć mówią, że już o dobry Boże! nie posyłasz Aniołów swoich na ratunek cierpiących ludzi. Ale teraz wiem z własnego doświadczenia, że ich jeszcze posełasz, dusze szlachetne pełne uczuć i ludzkości, które czynnie zajmują się nieszczęśliwymi, jak hrabianka Amalia. Tak jest: Ty Boże kierowałeś jej kroki i przyprowadziłeś na to miejsce, gdzie jej przytomność zachwyca i pociesza, jak okazanie się Anioła."

Przerwała hrabianka tę mowę Marynce i rzekła: „jeszcze ci jedno muszę powiedzieć, kochana Maryniu co mnie szczególniej rozrzewnia w tej historyi, i wzbudza najgłębsze uszanowanie ku sprawiedliwości Boskiej, która nieznacznie kieruje naszemi krokami. Patrz! Joanka, najgłówniejsza twoja nieprzyjaciółka na tej ziemi, o niczem więcej nie myślała, tylko aby cię mogła wyrugować z mojego serca, a sama w niem osieść na twojem miejscu. Dla tego ona wymyślała to złośliwe kłamstwo i zdawało się jej, że ten jej układ zupełnie się udał. Ale z czasem, jak się sama przekonasz, toż samo kłamstwo stało się przyczyną, że zupełnie u nas straciła zaufanie i miejsce, a ty przez to stałaś się dla serc naszych nieskończenie droższą. Starała się rozłączyć mnie z tobą na zawsze — już tryumfowała z twego wypędzenia na całe życie. W największej złości i niegodziwem ukontentowaniu rzuciła ci pod nogi z szyderskim uśmiechem ten tu koszyk, a właśnie ten niegodziwy postępek — co się jej w tedy podobał — stał się z czasem narzędziem połączenia nas na zawsze. Bo ten koszyk wyjawił mi nie niewiadomy nam tu twój pobyt. Tak to prawdzi się, że nam żaden nieprzyjaciel zaszkodzić nie potrafi, kiedy tylko Boga kochamy; że wszelkie niegodziwe zamiary i postępki ludzkie, Pan Bóg w końcu na nasze dobro skieruje, i że najgłówniejsi nasi nieprzyjaciele wszelkiemi zasadzkami, które knują ku naszej zgubie, istotnie przyczyniają się do naszego szczęścia. Zbawienie przychodzi z nieprzyjaciół, to się i tu sprawdza."

Potem rzekła hrabianka: „ty teraz, kochana Marynko, musisz mi powiedzieć, jak się to stało, żeś tak późno tu do grobu przyszło, i dla czegoś właśnie w ten moment tak nieutulenie płakała?

Marynka opowiedziała jak obelżywie wypędzoną została z Jodłonki A dobra hrabianka zadziwiona na nowo rzekła: „Ah! to Bóg widocznie zrządził, żem tu prawie w ten moment przyszła, kiedyś była najsmutniejszą, i tak boleśnie z rzewnemi łzami błagała Go o pomoc. Zaraz tu widzisz nowe naoczne stwierdzenie mych słów: że Pan Bóg na nasze dobro obraca złe chęci naszych nieprzyjaciół. „Niegodziwa włościanka wyrzuciła cię z domu myśląc, że cię niszczęśliwą uczyni. Przecież mimo wiedzy i woli zwróciła cię na łono moje i moich rodziców którzy się ubiegać będą, aby szczęśliwą uczynili."

„Ale już czas abyśmy poszły — rzekła Amalia. — Moi rodzice czekają mnie. Pójdź więc, kochana Marynko! już ja cię więcej nie puszczę od siebie, a jutro jedziesz z nami." Marynka, która z żalem na to wspomniała, że może już nigdy w życiu swojem tu nie przyjdzie, ze łzami pożegnała się z ukochanym grobem, i ledwie mogła się z nim rozłączyć. Hrabianka wzięła ją nareszcie za rękę, i rzekła: „Pójdź, pójdź, kochana Marynko, i weź z sobą ten koszyk, przynajmniej będziesz miała stałą pamiątkę po twoim kochanym ojcu.

(C. d. n.)

WIELKI

BAL!

„Tow. Młodzieży Polskiej"

im. Bolesława Wielkiego,

odbędzie się dnia, 14. października '95.

w

WASHINGTON HALL

523 - 25 South 4-ta ul.

Mężczyzna z damą, 25 cet.

Początek o godz. 8-mej wiecz.

WIADOMOŚCI miejscowe.

W Piątek po południu, zeszłego tygodnia, L. Keating, zamieszkały na Union ul., znalazł trochę owocu, spostrzegłszy to niejaki Jan Winowski, chciał mu odebrać, gdy jednakowoż nie pozwalał sobie odbierać Winowski w rzucił go do Delawaru, gdzie się natychmiast utopił. Zbrodniarza aresztowano.

W Piątek zeszłego tygodnia, ze brało się kilku chłopców przed Whild West na Lombard ul., i poczęli się bawić, przyczem Bernard Ross postrzelił z rewolweru niebezpiecznie C. Wright. R. został aresztowanym.

Patrick Coyle, przy wieszaniu mięsa, na 49 i Lancaster ave., zawiesił się na haku. Śmiertelnie zranionego odesłano do szpitala.

40-letnia E. Crompion z pn. 2159 Monmouth ul., odkręciła gas i usiłowała sobie życie odebrać, krewni spostrzegli i uratowali od niechybnej śmierci. Przyczyna targnięcia się na życie niewiadoma.

Młoda kobieta Lizie Burk, z pn. 252 N. 5. ul., w skoczyła w poniedziałek do Delawaru, jednak przekonawszy się, że nie bardzo przyjemnie w wodzie, poczęła krzyczeć o pomoc, co też ją zaraz z wody wyciągnięto i na policją oddano. Zapytana przez sędziego Smith, o powód samobójstwa, opowiedziała: Jeżeli żona męża kocha, a on nie jest jej wzajemnym, wtenczas kobieta powinna sobie życie odebrać. Kobieta owa, będąc eksaminowaną przez **dr'a Taubel**, uznaną została jako obłąkaną. Chorą odwieziono do szpitala.

William Crowland, 19. lat stary, z pn. 3036 Trenton ave., został przez lekomotywe koleii Pennsylvania przejechany.

W poniedziałek 2 września, przypada 25letni jubileusz, zdobycia Sedanu; pojmanie Napoleona. Niemcy tutejsi zamierzają dzień ten uroczyście obchodzić.

Z Camden, N. J.

Kościół polsko-katolicki, na 10. i Liberty ul., stanie w kilka miesięcy. Budowniczy William Raza, otrzymał kontrakt za 15,000. Roboty już rozpoczęto, kościół ma być pod dachem na 23. listopada, dwa miesiące puźniej wykończonym.

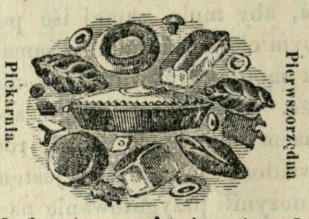
Jak widać, to za staraniem Wielb. ks. Barańskiego, panuje między parafianami, zgoda i miłość. Tak Bracia! nie rozdwajajcie się a będziecie silni. — Szczęść wam Boże!

Za 3 tygodnie odbędzie się poświęcenie chorągwi św. Józefa

Dnia 5. września, odbędzie się wielki PIC-NIC parafialny. Powinnością jest każdego rodaka pójść na takowy. Towarzystwa z Philadelphi już zaproszone.

W Redakcyi naszej są do nabycia książki w zeszytach „OGNIEM I MIECZEM".

PIOTER SCHMIDT,
29 Reed st.



Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

LEO KURZ,
Polska Grosernia,
712 South Front st.
naprzeciw starej cukrowni.
Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.
Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

BAL! BAL! BAL!
„Gwardia Puławskiego"
urządza
dnia 7-go Października w Poniedziałek
16-to roczny BAL!
w
Odd Fellow's Hall
na 3-ciej i Brown. ul.
Pocz. o godz. 8-mej wiecz.
Wejście, mężczyzna z damą 25 cet.

FERD. SCHAEFER,
UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,
wina, wódki i cygara,
2980 RICHMOND ST.
Pomiędzy Ann i Neff ul.

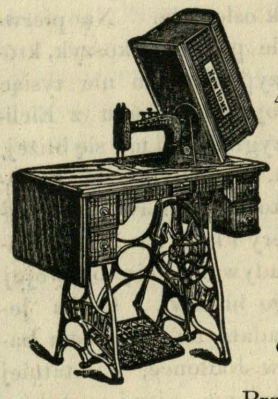
Wielki Litewski BAL!
„Tow. św. Józefa"
odbędzie się
dnia 7-go października
w
WASHINGTON HALL
num. 523 S. 4-ta ul.
początek o godz. 8-mej wieczorem
Mężczyzna z damą, 25. cet.

A. REMBOWSKI,
poleca Szanownej publiczności Polskiej łaskawej pamięci swój piękny urządzony z komfortem ZAKŁAD FRYZYERSKI I GOLARSKI pod num: **812. S. Front St.**
Jest to jedyny na południowej stronie miasta, polski zakład golarski. Zatem Polacy, jest każdego obowiązkiem popierać takowy.

Polska wypożyczalnia powozów,
na południowej stronie miasta
NO. 232 QUEEN UL.
właściciel stajni
ARTHUR J. ROGERS.

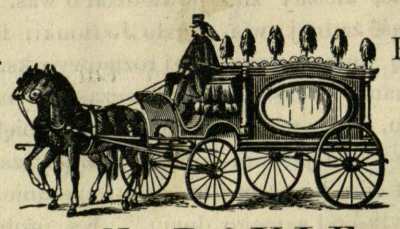
Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak
L. L. PIERZCHALSKI,
851 S. Front st.
Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

PIOTER SHNEIDER,
KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!
PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA
Wód ochładzających jako to:
SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,
RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU
Piwo z najlepszych browarów tutejszych
W BECZKACH I BUTELKOWE
WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.
—Na żądanie dostarczam do domów—
No. 612-614 Snyder AVE.
PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.
KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!



Wm H. Schleicher
4348 Tackawanna st., Frankf.
Nowe najlepsze maszyny do szycia,
SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,
już od $20.00
Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie
Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.
NO. 2711 SALMON ST.
w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE,
Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak
L. PIERZCHALSKI,
Office no. 2702 Richmond ul.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 103 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 103 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 27. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 6-go Września 1895 roku. Rok 1.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

6. P. Zacharjasza
7. S. Reginy p.
8. N. Narodzenie N. M. P.
9. P. Gorgoniusza
10. W. Mikołaja z Tol.
11. Ś. Jacka i Prota
12. C. Gwidona wyz.

Niedziela. XIV. po Zielonych Świątkach,

Ewangielia: "O służeniu Bogu i Mamonie." Mat. 6.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Słówko o polityce.

Chcąc położyć tamę, wszelkiem pogłoskom fałszywem, jakoby partja republikańska rozdwojoną była— postanowiliśmy w tem nr. wytłómaczyć polskim obywatelom, iż te wszelkie pogłoski, pochodzą z ust naszych nieprzyjaciół politycznych, których zadadniem jest „w mętnej wodzie ryby łowić". Dotychczas mieliśmy jednege przewódcę partji republikańskiej, dla stanu Pennsylvania, który reprezentuje obywateli tegoż stanu; zajmował się wyłącznie sprawami tyczącemi się całego kraju, pozostawiając w spokoju politykę miastową, zostawiając takową w rękach przewódców tychże miast — lecz chęć wywyższenia się, chęć ok zania co to jeden zrobić może — doprowadziła owego przewódcę stanowego **senatora Quay** do tego, iż tenże pragnął nie tylko stanem Pennsylvania, lecz także i miastem Philadelphia rządzić, gdyż w dyktatorski sposób narzucił nam senatora Penrose na majora miasta Philadelphii. Lecz to się większości niepodobało, i z pomiędzy siebie wybraliśmy obywatela **WARWICK** na majora miasta Philadelphi, który ogromną większością głosów przeszedł. Senator **Quay** widząc, iż zamiary jego zwichnięte zostały — i widząc iż upadek jego polityczny jest blizki końca, chwycił za oręż, i dalej do walki politycznej, dobrawszy do siebie senatora **Penrose** i ex-magistrata **Durham**.

Przywódcy partji republikańskiej miasta Philadelphi widząc, iż człowiek obcy, pragnąc otrzymać ster rządu miasta — postanowili stawić czoło owym śmiałkom, i na czele stanął **gubernator HASTINGS** mając do pomocy pp. **D. Martin senatora Poster i Mayne**. — Głównie się rozchodziło kto zostanie prezydentem krajowej konwencji, i kto prezydentem wykonawczego komitetu stanowego. Walka była zacięta, Philadelphia okazała, że rozumie swoje położenie, gdyż przy wstępnych wyborach zaledwie 14. głosów (delegatów) otrzymał senator Quay, reszta t. j. 56 (delegatów) broniła strony gubernatora **HASTINGS**. Po kolei wszystkie miasta i powiaty wybrali swoich delegatów, i w dniu 28. sierpnia r. b. konwencja stanowa rozpoczęła swoje posiedzenie. Lecz nim posiedzenie konwencji stanowej w HARRISBURGU otworzonem zostało; rozsądni miastowi przewódcy widząc zapał delegatów, postanowili załagodzić owe nie porozumienie na drodze polubowej — nie chcąc rozlewu krwi — i oto gdy konwencja otworzoną została senator QUAY otrzymał o co walczył, to jest został obranym, większością głosów swoich oponentów, na przewodniczącego w komitecie wykonawczym, zaś gubernator **HASTINGS** obranym został przewodniczącym tejże konwencji, lecz Quay przekonał się, iż nie ma prawa w tykać nosa, tam gdzie go nie proszą.

Walka rozpoczęta nie jest jeszcze skończoną — to jest dopiero jej początek. — Wybory jesienne i przyszłe wybory wiosenne roztrzygnął ową wielkiej wagi kwestję polityczną.

Zatem partja republikańska w stanie Pennsylvania, niezostała rozdwojoną, tak jak nieprzyjaciele tejże rozgłosili — lecz tylko porozumiawszy się wspólnie, republikanie tutejsi staną śmiało do walki z swojemi wrogami.

Nowiny zagraniczne.

HAVANA. Obiega tu pogłoska że hiszpański parowiec "Villaverde" który generał-kapitan Campos dla siebie zadzierżawił, wyleciał na morzu w powietrze. Parowiec wyjechał 21. sierpnia z New Yorku, gdzie go wyreperowano i pomalowano, i wiózł do Havany tonę dynamitu, zakupionego przez Camposa a przeznaczonego do użytku przeciw powstańcom. Dynamit z dotąd niewiadomego powodu eksplodował rozbijając parowiec na drobne kawałki.

LONDYN. Według telegramu z Rzymu do "Standard" zostanie msgr. Satolli w najbliższym czasie od wołany a miejsce jego w Washingtonie zajmie msgr. Zaleski, apostolski delegat w Indyach.

RZYM. Papież Leon XIII nie przyjął wielu wybitnych osobistości, proszących o audyencyą, lecz odpowiedział im, że 20. sierpnia mają przybyć do niego, w którym to dniu zaprotestuje przeciw święceniu 25. rocznicy zdobycia Rzymu przez wojska włoskie. Zarazem Ojciec św. wzywa włoskich katolików, aby się wstrzymali od demonstracyi przeciw obchodowi.

WIEDEŃ. Cholera w Rosyi a szczególnie w guberni wołyńskiej rozszerza się w zastraszający sposób i nie ma już wioski, w której nie zabrałaby kilku ofiar. Ludność wiejska ucieka do borów a zmarłych grzebią bez żadnych ceremonji we wspólnych wielkich grobach.

SAN FRANCISKO, Cal. Okręt "Monwae", przybył wczoraj wieczorem z Australii. Gdy się zbliżał do Honolulu, na Hawaii, amerykański konsul wyjechał małym parowcem naprzeciw i uwiadomił go, że w Honolulu wybuchła cholera. Ośm osób już umarło.

W Petersburgu odkryto nowy spisek na życie cara Mikołaja.

W Konstantynopolu krążą pogłoski o zamiarze zawarcia przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Turcyą a Serbią.

BERLIN, 30. sierpnia. — Francuski poseł Herbette, w Berlinie opuścił Niemcy, powróci dopiero po uroczystości sedańskiej na swe stawisko.

SENAT brazylijski przyjął bil, udzielający amnestyę wszystkim politycznym więźniom.

W BERLINIE zmarła w. księżna Elżbieta Anna oldenburska.

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(UNITY)
Published every Friday
at 105 Almond St., Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post-Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
108 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

DUŃSKI następca tronu zaręczy się 7. września z książniczką Maud, córką księcia Walii.

BERLIN, 29. sierpnia.—Na manewrach gwardyi w pobliżu Zossen zostało bardzo wielu żołnierzy rażonych udarem słonecznym; kilkunastu już umarło. Wina spada na oficerów, którzy pomimo przepisu, aby podczas upałów tylko rano i wieczorem ćwiczono, maltretują żołnierzy nawet w południe.

FRANCUSKI powieściopisarz Hipolite Raman popełnił w Paryżu samobójstwo.

LONDYN, 29. sierpnia. — Telegram z Moskwy donosi, że spalone przeszło połowa miasta Juknoff, położonego w gub. smoleńskiej.

LONDYN, 29. sierpnia. — Chronicle donosi, że w Pekinie zmarło w bieżącym miesiącu 40,000 ludzi na cholerę.

W PARYŻU wielki podziw wywołuje obraz polskiego malarza Cz. Jankowkiego p. t. ‚Idę'. Przedstawia on Chrystusa, stąpającego po falach morskich.

W PARYŻU przysłano do banku milionera Rotszylda paczkę, zaadresowaną do barona Alfonsa Rotszylda. Gdy paczkę otwierał sekretarz bankiera, nastąpiła eksplozya. Sekretarz odniósł niebezpieczne pokaleczenia. Ze śledztwa okazało się, że w paczce znajdował się materyał wybuchowy. Policya twierdzi, że zamach został urządzony przez anarchistów i skierowany przeciwko Rotszyldowi.



Nowiny amerykańskie.

* Pan Neuman b. redaktor „Słowa" i „Nadziei" obejmuje obecnie posadę nauczyciela, przy szkole św. Stanisława w Chicago. Ma także wydawać tygodnik dla młodzieży.

* Straszna Explozya kotła, w Carnagiego fabrykach w Braddock, Pa. po 5tej rano w wtorek zabiła szesciu śmiertelnie poraniła trzech, lżej piętnastu. $30.000 szkody.

Zabici: Stefan Hawryk przecięty na dziesięć części, Józef Tukaj Józe Capp, Jan Mekka, Jan Pokropiec, Jan Grucha. Wszyscy Polacy Węgrzy i Słowacy.

Dziewięciu poranionych przywieziono do tutejszego szpitala.

Explozya nastąpiła wskutek wpadnięcia tak zwanego "Hang" przyrządu wiszącego w piecu. Przyrząd wpadł w rozpuszczony metal, powodując olbrzymie wywiązanie się gazów, które nie miały żadnej drogi ujścia. Kilka minut przed explozyą robotnicy zesypując rudę do pieca zapomnieli podnieść klapy. To zamknęło wierzch pieca, i przeszkodziło zarazem ujściu gazów.

* Charles R. Bishop z San Francisko, Cal., ofiarował rządowi wysp Hawai $800,000 na szkoły.

* Madison, Wis. Kiedy dzisiaj wieczorem z Desfielo powracało dziewięć osób z "picnicu", nagle zerwała się burza z grzmotami i piorunami. Jeden z tych ostatnich ugodził w wóz, na którym się znajdowały powracające z "pic-nicu" osoby, i zabił z nich trzy na miejscu, podczas gdy pięć innych odniosło ciężkie kontuzye.

* San Francisco, Cal., 31. sierpnia. — Alonzo I. Whitemon, dawniej mayor miasta Duluth, Minn., ex-poseł do legislatury stanu Minnesota, były bankier i milioner, straciwszy w przeciągu kilku lat ogromny majątek, został tutaj za fałszerstwo skazany na dziesięć lat więzienia. Zmienił on tutaj fałszowany czek, wytoczono mu proces. Wprawdzie niejaki Frank Dixon z Chicago przysiągł, że czek jest dobry, ale na mocy zeznań innych świadków stwierdzono, że Whiteman jest oszustem i w wielu miastach popełnił fałszerztwa.

* Milersburg, Onio. Pociąg towarowy kolei Cleveland, Azkoni Columbus wykoleił się wczoraj w pobliżu Millersburg; dziesięć wagonów towarowych rozbiło się. Żaden z urzędników nie odniósł uszkodzenia, ale podobno trzech ślepych pasażerów straciło życie. Gruzy rozbitych wagonów jeszcze nie usunięte.

* North Platte, Neb. John i K. Knudsteny, którzy w ubiegłym tygodniu napadli i obrabowali pociąg osobowy kolei Union Pacfiic w Brady Isląnd zostali przez detektywów aresztowani i przywiezieni do North Platte, Wczoraj rabusie stawali w sądzie przed sędzią Neville. Podsądni przyznali się do zbrodni rabunku i sędzia każdego z nich na dziesięć lat więzienia.

* Lousiana pyszni się, iż w jej stanie mieszka murzyn, który liczy 131 lat. Jak on sam twierdzi, w r. 1812 jako niewolnik brał udział w wojnie pod jenerałem Jackson pod New Orleans gdzie napadli ich anglicy, lecz z wielką stratą musieli się cofnąć. Kilna nawet razy czyścił buty G. Washingtonowi.

* W roku bieżącym w Stanach Zjednoczonych obsiano kukurydzą 82 miliony akrów gruntu. Zbiór obliczają na 2,425,000,000 buszli. Tak wielkiego zbioru nigdy jeszcze w Stanach Zjednoczonych niebyło.

* 12-letnia córeczka Ed. Lisińskiego z Chicago, po zjedzeniu kawałka kiełbasy rozchorowała się a w godzinę później, pomimo pomocy lekarskiej, życie zakończyła. Lekarz twierdzi, iż dziewczyna umarła wskutek otrucia.

* W polskiej parafi w St. Joseph, Mo., wybuchły zaburzenia. W zeszłą niedzielę przeciwne sobie partye rozpoczęły przed kościołem bójkę, w której jeden człowiek odniósł śmiertelne pokaleczenia a kilku zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

* Agenci gruntowi Butler i Shultz zakładają w pobliżu Baraboo, Wis., farmę tchórzów. Ogradzją oni parkanem ośm akrów gruntu i do ogrodzenia tego wpuszczą 1,000 tchórzów. Hodowlę tę rozpoczynają dla skórek. Będzie to jedyna tego rodzaju farma w stanie Winsconsin.

* Detroit, Mich. W nocy pomiędzy godz. 1 i 2 wybuchł ogień w zakładzie rzeźnickim ob. Stanisława Rzadkowolskiego pod n. 985 ul. Riopelle. Właściciel i robotnicy jego leżeli w głębokim śnie, kiedy przez Marję Rzadkowolską, kuzynkę zostali nagle przebudzeni. Skład rzeźnicki i dwie sypialnie stanęły odrazu w płomieniach. Straż ogniowa pędem nadbiegła i ogień ugasiła. Strata wynosi do $500., którą zwrócić musi towarzystwo asekuracyjne.

* Chicago, Ill. Na rogu Milwatke ave. i Cornelia ul., zebrało się mnóstwo dzieciaków, aby przyglądać się hecom, wyprawianym przez małpę, na katarynce włocha Franka Baldke. I wszystko było by dobrze, gdyby włoch nie polecił małpie zbierać centy od widzów. Jakiś dziecak odmówił wsparcia — nie wiele tedy myśląc małpa rzuciła się na niego i pogryzła.

Małpę i kataryniarza w sadzono na 23dni więzienia.

* Wikes Barre, Pa. B. Gwiazdowski przez skaleczenie w kopalni stracił nogę.

* Sulivan, Mo., 31. sierpnia. — Troje małych dzieci wdowy Jenkins bawiąc się przed domem poszło po południu za stodołę, aby tam szukać jaj. Oddaliły się na wolny i dość odległy plac, na którym znajdują się węże. Jedno z dzieci spostrzegłszy jamę, wetknęło rękę, mniemając, że tam kura jaja zniosła, lecz wnet ją cofnęło z krzykiem i opowiadało drugim, że je kura ugryzła; to samo spotkało drugie i trzecie dziecko. Matka z najmłodszem dzieckiem na ręku, znajdująca się w pobliżu studni, usłyszawszy krzyk posadziła je na ziemi i pobiegła do trzech innych. Gdy z nimi wróciła, najmłodszego nie było; znaleziono je w studni. Inne dzieci ugryzione przez węża grzechotnika umarły krótko potem.

* Paderewski najsławniejszy mistrz fortepianu. zawita niedługo do Ameryki.

* W Detroit, Mich., 7-letnia Anna Miotka, bawiąc się zapałkami, zapaliła na sobie ubranie i tak się poparzyła, że w kilka godzin potem w okropnych męczarniach życie zakończyła.

* Brokłyn, 3. września. Wczoraj miała miejsce wielka kolizya na kolei Sea Beach Railroad, przyczem około 72 osoby mocno pokaleczone.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Radzyn. Na urodze z Radzyna do Kresowa, popełniono na 13 letniej dziewczynie powracającej z nauki, zbrodnię przeciw moralności. Żandarm już wyśledził zbrodniarza, w osobie służącego L. u jednego gospodarza w Nowymdworze. L. uciekł. Jest to już drugi wypadek w bliskości miasta.

Straszne nieszczęście wydarzyło się we wsi Osowasień. Robotnik Stanisław Zieliński, zatrudniony na stogu zboża przy młóceniu spadł wskutek obsunięcia się snopków tak nieszczęśliwie na oparte o stóg widły, że przebił się na wylot. Przewieziono go do szpitala tutejszego, ale nie ma najmniejszej nadziei, aby powiodło się utrzymać go przy życiu.

Brodnica. Rozmaici kupcy z Berlina chcą kupić lasy po zmarłym Kriegierze na wycięcie. Miasto nasze utraciłoby przez zniszczenie tych lasów najpiękniejsze miejsca wycieczek.

Pod Gniewkowem na folwarku spalił się dom mieszkalny robotni-

ków wiejskich, a w nim 4 niewiasty i jedno dziecko znalizły śmierć w płomieniach. Cztery osoby przytem ciężko się poraniły. Ogień podobno był podłożony.

Z pod Austryaka.

Nr. 14-ty „Przeglądu Wszechpolskiego" wyszedł i zawiera:

Treść: Zabór rosyjski w prasie innych dzielnic. — Ze studyów nad szkołą rosyjską w Polsce, nap. R. Skrzycki. — Rzut oka na stosunki Szląska austryackiego. — Z całej Polski, p. I. I. Żagiewskiego. — Z zaboru rosyjskiego. — Z zaboru pruskiego. — Z Galicyi. — Życie kresowe. — Z kolonii polskich.. — Przegląd prasy polskiej. — Przegląd prasy obcej. — Notatki bibliograficzne. — Kronika bieżąca.

Stały Dodatek: „Przewodnik handlowy-geograficzny" organ Polskiego Towarzystwa Handlowogeograficznego zawiera:

Treść: Potrzeba polskiego towarzystwa kolonizacyjnego dla Parany, nap. W. U. – Wyprawa Dr Stanisława Kłobukowskiego do Parany. – Handel kawą. – Herva Mate. – Emigracya i kolonizacya. — Handel, przemysł i gospodarstwo.— Wystawy. – Zapiski literackie. – Notatki bibliograficzne – Informacye. –Ogłoszenia.

Lwów. Michał Jarema, dawniej lokaj a obecnie złodziej z profesyi, obrał sobie za specyalność kradzieże biurowe i domowe. Chodził po biurach i prosił o poparcie, by mógł otrzymać gdzie lekcyę, a przy sposobności zaś kradł co wpadło w rękę. Począł także Jarema nachodzić mieszkanie akademika p. M. K. i gdy się z nim w bramie domu spotkał, nadszedł policyant, a poznawszy sprytnego ptaszka i wywiedziawszy się, że znowu „poszukuje lekcyi", przyaresztował go. W drodze do policyi począł Jarema uciekać i mimo trzykrotnego wezwania nie stanął, policyant więc ciął go pałaszem w nogę i dopiero tak ubezwładnionego zdołał oddać do biura policyjnego.

Gazety krakowskie otrzymują opis faktów, dowodzących niesłychanej ciemnoty wśród ludu wiejskiego. W tych dniach powiesił się w Olszanicy p. Krakowskiego, cierpiący melancholię dość zamożny gospodarz. Sąsiedzi 3 godziny po śmierci, gdy ciało było prawie już skostniałe, bili go z całej siły po twarzy, aby, jak jeden twierdził otrzeźwić go, drugi zaś, aby uchronić się od pasuchy, jaka po śmierci samobójcy rzekomo następować zwykła. Aby więcej już nie wracał, wywieźli go na górę zwaną Parchawatką lub Psią Górką. Wykopali tam dół i wrzucono zwłoki twarzą na spód do dołu, na nie rzucono trumnę i zakopano. Oj, ciemnoto!

Z pod Moskala.

Na szosie za rogatką Belwederską pod Warszawą zdarzały się często napady i grabieże, a pomimo usilnych starań organów policyjnych, sprawców nie udało się wytropić. W tych dniach jednak unało się policyi pochwycić siedmiu drabów, a rzecz działa się jak następuje: O godz. 1 w nocy wspomnianego dnja pp. B. i S., jadąl doróżką przez szosę, usłyszeli przeraźliwe krzyki, a podjechawszy bliżej, zobaczyli w doróżce kilka osób ogołoconych z wierzchnego ubraniu i słyszeli krzyki drabów, rabujących je. Obawiając się uledz podobnemu losowi, pp B. i S. kazali co prędzej doróżkarzowi zawrucić do rogatki. Pędzono, co koń wyskoczy, a przybywszy do rogatki, zawiadomiono o wszystkiem starszego rewirowego Stankiewicza, który wziąwszy do pomocy trzech policyantów, wsiadł do doróżki pp. B, i S., policyanci zaś umieścili się na stopniach i na koźle—i w ten sposób wyruszono na obławę. Przybywszy na miejsce ujrzano kilkunastu opryszków. dzielących się łupem z boku szosy. W jednej chwili dozorca Stankiewicz wyskoczył, a pochwyciwszy silnie dwóch drabów, zakomenderomał, aby policyanci wydoby li pistolety. W kilka sekund policyanci z pomocą pp. B. i S. osaczyli na miejsce drabów, których było siedmiu i skrępowawszy sznurami. odstawili na policyę.

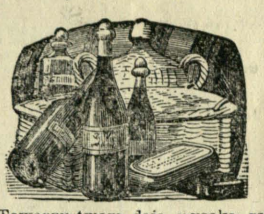
Odpowiedź, moralnie upadłemu „Idyocie" i jego wszechwięźniowi Szumowskiemu alias Romanowskiemu.

W ostatnim nr. „Idyoty" znajdujemy wiele plugastw, napadania na tutejszych księży i cuda, oraz na „Jedność", a szczególnie arcy-mądry Wąsowicz drwi sobie z tego, co dla każdego katolika jest świętem. Pomimo, że pełni doświadczeń najokropniejszej nędzy i zawodu, nie wracają na drogę uczciwą — lecz zamiast poprawy, tem bardziej kalają tę ziemię. Weście jawnogrzesznicy Boga na pomoc a z pewnością w serca pokój nastąpi, „Bo kto z Bogiem Bóg z nim". — Z pewnością, że cuda nigdy nie trafią do serc ludzi wyzutych z wiary i wszystkiego co szlachetne. Takiem ludziom cuda są tylko znane jak na przykład: czyszczenie zegarków (z kieszeni), chemia przy ołowianych dolarach, prawdziwe podrabianie tysiąc frankówek, i prawdziwe ośmnaście lat męczarni po rozmaitych więzieniach, o słodko wolności! A kiedy był najlepszy cud? oto gdy „Idyota" „mufując" się z drukarnią pierwszy raz, posypał wszystkie czcionki w miech, gdzie jeszcze dziś przemyśliwa jak haniebnie głupim był. Podobne rzeczy u naszych pisarzy, są na porządku dziennym.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki rabat! ☜

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wysełа próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct. ☜

105 Almond St., Phil'a., Pa.

Po raz pierwszy w Ameryce....

wychodzą nakładem i drukiem Polsko-Amerykańskiej Spółki Wydawniczej dzieła najznakomitszego naszego powieściopisarza

HENRYKA SIENKIEWICZA

Wydawnictwo rozpoczęliśmy drukiem głośnej na cały świat czterotomowej powieści pod tytułem:

„OGNIEM i MIECZEM"

Historyczna ta powieść osnuta na tle buntu Kozaków za panowania króla Władysława IV. i Jana Kazimierza, rozpowszechniona w starym kraju tak, że nie ma prawie Polaka, któryby jej nie czytał, tłómaczona na wszystkie prawie języki, bardzo mało niestety jest znaną Polonii amerykańskiej.

Rozpoczynając druk tego najcenniejszego klejnotu piśmiennictwa polskiego, chcemy z jednej strony zaznajomić Rodaków z literaturą ojczystą i obudzić zamiłowanie dla niej, z drugiej strony pragniemy przyczynić się do utrzymania czystości przepięknej naszej mowy rodzinnej.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego cennego dzieła, wydajemy je w „**Bibliotece domowej**" wychodzącej w tygodniowych zeszytach, objętości 16 stron druku.

Prenumerata roczna z góry wynosi $2.00 (za 50 zeszytów) Zeszyt pojedynczy 5 centów.

...PIĘKNA PREMIA...

Ci z czytelników, którzy zapłacą 2 **dolary z góry**, otrzymają bardzo piękną, skórzaną, wytłaczaną złotem okładkę do każdego tomu.

Zgłaszać się należy ustnie lub listownie, dołączając do zamówienia prenumeratę, przynajmniej za 10 zeszytów, t. j. **50 centów.**

Adres:

POLISH-AMERICAN PUBLISHING CO.

86 East 3-rd st. *New York, N. Y.*

ROZMAITOŚCI.

Siedm samobójstw.

W Paryżu wydarzyło się niedawno w jednym dniu 7 samobójstw, po większej części przez utopienie się w Sekwanie. Między samobójcami są mężczyźni i kobiety, ludzie od lat 16 i 20 do 63 i 70. Ósmym samabójcą był włóczęga z bulwarów zewnętrznych, Jusieme, który dowiedziawszy się, że jego kochanka Anna Poste, zwana Naną nie jest mu wierną, udał się do pomieszkania czułej pary, rywala zarznął brzytwą, Nanę zastrzelił a sam na miejscu kulą odebrał sobie życie. I co dzień dzieje się tam coś podobnego, chociaż upały się skończyły a deszcze padają nieustannie.

Miesiąc lipiec.

Lipiec świeżo zapisany w historyi morderstwem Stambułowa, dał się już dobrze we znaki światu różnymi podobnymi wypadkami. Począwszy od wzięcia Bastylli w dnin 14. lipca 1789 roku, na lipiec przypadły: paryska rewolucja lipcowa 1830 r., wojna austyacko-pruska 1866, a wreszcie i wypowiedzenie wojny francusko-pruskiej. W zamachach na monarchów i mężów stanu, odgrywa też lipiec niepoślednią rolę. D. 28 lipca 1835 r. był zamach na króla Ludwika Filipa, przyczem zginął marszałek Mortier i 13 osób. Burmistrz Lschech, zwrócił w dniu 26 lipca 1744 broń przeciw królowi Fryderykowi Wilhelmowi IV, zaś d. 14 lipca 1891 dokonał Oskar Becker w Badenie zamachu na życie króla Wilhelma. W dniu 13. lipca 1874 w Kissingen, strzelił Kullman do ks. Bismarcka. Prezydent S. Z. Garfield został śmiertelnie raniony dnia 2 lipca 1881 r.

BAL! BAL! BAL!

„Gwardia Puławskiego"

urządza

dnia 7-go Października w Poniedziałek

16-to roczny BAL!

w

Odd Fellow's Hall

na 3-ciej i Brown. ul.

Pocz. o godz. 8-mej wiecz.

Wejście, mężczyzna z damą 25 cet.

Wielki Litewski BAL!

„Tow. św. Józefa"

odbędzie się

dnia 7-go października

w

WASHINGTON HALL

num. 523 S. 4-ta ul.

początek o godz. 8-mej wieczorem

Mężczyzna z damą, 25. cet.

CHRISTIAN PFAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych win, po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za galon. Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski i Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

F. WIRTH

Urzędowo ustanowiona

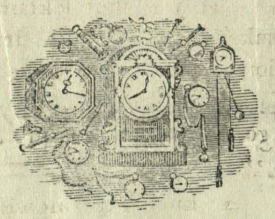
AKUSZERKA

247. GERMAN ulicy. naprzeciw kościoła św. Stanisława.

Poleca Szanownym Polkom w słabościach swą praktykę — ręcząc za akuratną i skuteczną pomoc.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N. 703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy.

na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego**, który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu $2., — Przedświtu razem ze Szkółką $2·50 ct.

Adres *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

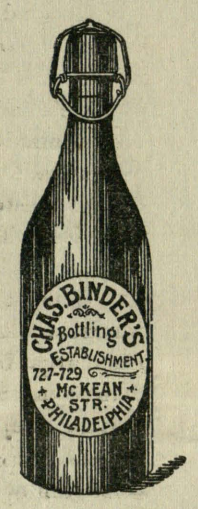
CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni **F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,** w baxch i sądkach; również ma na składzie: **Wina, Likiery i Wódki,** po cenach nizkich.

Na żądanie dostawia do domu.

Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

FR. PLEWINSKI,

Skład świeżego mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wszelkich wyrobów masarskich.



Wybór kiełbas, salami, past tów, kiszek etc.

Towar dobry. Ceny nizkie.

824 SOUTH FRONT UL.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność
czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D

(*Ciąg dalszy*).

Na miejscu tego koszyka, którym twoja miłość uzdobiła grób jego wystawiemy trwały pomnik, z którego się zapewno ucieszysz. Pójdź, zapewnieś jeszcze ciekawa wiedzieć historyą o pierścieniu: tę ci w drodze opowiem."

Poszły nakoniec trzymając się za ręce i przy miłem świetle księżyca wśród rozmowy przybliżyły się do starego zamku.

§. 17. Pierścień znaleziony.

Droga do zamku była to szeroka alea wysadzona wielkiemi staremi lipami. Uszły nią znaczny kawałek nie mówiąc ani słowa w swem rozrzewnieniu. Nareszcie zaczęła hrabianka: „Teraz muszę ci opowiedzieć historyą, jak się znalazł pierścień. Tego roku wyjechaliśmy ze stalicy daleko prędzej, jak innych lat, zaraz w pierwsze dni wiosny jeszcze w marcu przybyliśmy do Eichburga, bo interesa mojego ojca tego wymagały. Ledwieśmy przybyli na miejsce, zaraz zaczęło bydź bardzo nieprzyjemne powietrze, a szczególniej jednę całą noc trwał nadzwyczajny szturm z deszczem. Pewnie sobie przypominasz ową wielką gruszkę w naszym ogrodzie. Była ona bardzo stara i już mało co rodziła owoców. Szturm gwałtowny w ową noc tak ją nagiął, że groziła upadkiem, przeto ją mój ojciec ściąć kazał. Wszyscy służący musieli się jąć tej roboty, aby ją tak rostropnie i zręcznie nakierowali, iżby padając nie zrobiła szkody w innych drzewach. Mój ojciec, matka, my dzieci i wszyscy ludzie z pałacu wyśliśmy do ogrodu przyglądać się."

„Gdy drzewo upadło z wielkiem łoskotem, tedy ci dwaj mali bracia przyskoczyli natychmiast do gniazda kawki, które się na tem drzewie znajdowało, a które już dawno było przedmiotem ich dziecinnej ciekawości. Oglądali je z wielką uwagą. „Co u kata?! — zawołał August, — patrzże braciszku! co to tu wplecione w to gniazdo?!— i jak się to prześlicznie świeci?" „To się tak świeci jak złoto i drogie kamienie" rzekł Wojtuś, — ciekawie przybiegła Joanka, a spostrzegłszy — krzyknęła przeraźliwym głosem: „o Jezu! — to on jest!" — i zbledniała. — Był to pierścień. Chłopczyki wydostali go z pomiędzy gałązków i z uciechą przynieśli mojej matce."

„Tak jest: to ten sam — rzekła matka — o ty dobry poczciwy Jakóbie! o ty biedna Marynko! Jakążem wam niesprawiedliwość wyrządzili! Cieszę się mocno, iż się znalazł pierścionek. Aleby mi jeszcze milej było, gdybyśmy znaleźli Jakóba i Marynkę. Chętnie bym tym pierścionkiem chciała okupić i nadgrodzić tę niesprawiedliwość, którąśmy im wyrządzili. Ale jakże u Pana Boga mógł się ten pierścionek dostać w gniazdo ptasie, na sam wierzchołek najwyższego drzew?" — rzekła mama. — „To ja pani zaraz powiem — odrzekł stary Antoni wśród łez radosnych, które mu wycisnęło to ukontentowanie, że się odkryła wasza niewinność. — Jest to rzecz oczywista, że ani stary Jakób, ani jego córka, nie zanieśli tego pierścienia w gniazdo. Drzewo było za wysokie, a na jego wierzchołek niepodobna, aby kto mógł wleść. Bo Marynka ledwie co przybyła do domu z pałacu, zaraz została pojmaną wraz ojcem, pilnowaną i więzioną. Ale te kawki, które gnieździły się na drzewie, nad podziw lubią to wszystko, co się świeci, i gdzie tylko coś podobnego schwycić mogą, to zaraz niosą do swojego gniazda. Zapewnie jeden z tych ptaków porwał pierścień i tam zaniósł. I to jest cały sekret. Ja się tylko sobie dziwię, iż będąc starym strzelcem, nie przyszedłem dawniej na tę mysl: że ptaki mogły ukraść pierścień. Ale to pewnie dla tego się stało, że taka była wola Boża, aby mojego starego przyjaciela Jakóba i jego biednę córkę, tak wielkie nieszczęście spotkało."

Na to moja matka rzekła; „ty, Antoni mówisz prawdę, to ja teraz pojmuję i zupełnie jestem pewna, że tak się stało. Ja to sobie dobrze przypominam, że one nieraz przylatywały z tego drzewa do okna — i że okno było w tedy otwarte, kiedy pierścień zginął, — ze ten stolik, na którym go położyłam, stał przy oknie — i że zamknąwszy drzwi bawiłam się dosyć znaczny czas w pobocznym pokoju. Bez wątpienia więc, któryś z tych złodziejskich ptaków postrzegł z drzewa swoim bystrym wzrokiem pierścionek na stoliku, i gdym ja się bawiła w pobliskim pokoju, wtedy wpadł i uniósł go w swym dziobku."

Mój ojciec mocno się zmięszał i zasmucił, gdy niespodzianie wywiedział się o prawdzie, żeś z twoim ojcem niewinnie potępioną została, przeto rzekł: „żal mi z całego serca żeśmy tym dobrym ludziom taką niesprawiedliwość wyrządzili; to mnie tylko pociesza, że się to stało nie z złej woli, lecz z niewiadomości i błędu. Przecież ja się nie uspokoję, aż wynajdę tych poczciwych ludzi, wrócę im wydartą sławę, i nagrodzę wyrządzoną im niesprawiedliwość." — Potem powstał na Joankę, która między wielu wesołemi twarzami, sama jedna blada i drżąca stała, jako jawna grzesznica. „Ty fałszywy zwodniczy wężu! — rzekł ojciec — jakieś ty się mogła odważyć tak kłamać przed swojem państwem i sądem, i dać się przywieśdź do niesprawiedliwości wołającej o pomstę do nieba?! Jakżeś to mogła przenieść na sumieniu, żeś w tak wielkiem nieszczęściu pogrążyła tego czcigodnego starca i jego biedne niewinne dziecko!"

A chwytając ją, rzekł: „zaraz mi precz z oczu." Potem zawołał na sługi sądowe, którzy także pomagal przy drzewie. Ci zaraz przybiegli do Joanki jak dwa jastrzęby, i zwrócili oczy na mego ojca, czekając rozkazów. Ojciec zaś rzekł bardzo rozrzewnionym głosem: „włóżcie na nią też same kajdany, któremi była skrępowana Marynka, wrzućcie do tego samego więzienia, w którym Marynka jęczała. Zupełną liczbę rózg ma odebrać, które niewinnie musiała cierpieć. A w końcu, przez tych samych sług, którzy Marynkę wyprowadzili, ma być za granicę transportowaną."

Wszyscy ludzie co tam byli, zadrzeli na te słowa: wszyscy zamilkli i stali w około struchlali. Tak uniesionego mojego ojca jeszcze nigdy nie widziano i nie słyszano go nigdy mówiącego z takiem uczuciem Znaczną chwilę trwało wielkie milczenie. Nareszcie każdy w głos objawiał swe myśli.

„To bardzo sprawiedliwie — rzekł sługa sądowy, biorąc Joankę za rękę — kto pod kim dołki kopie, to sam w nie wpada."

„To jest skutek kłamstwa i oszukaństwa — rzekł drugi sługa, biorąc ją za drugą rękę — Ah! to się zawsze prawdzi: nic nie ma skrytego, coby się z czasem nie wyjawiło."

A kucharka mówiła: „złość, którą powzięła ku Marynce za ową piękną suknię, prywiodła ją najprzód do kłamstwa, a później nie mogła go cofnąć, bo by się sama wydała jako nie poczciwa. Dlategoć to prawdzi się przysłowie: „kto się dozwoli czartu uchwycić za jeden włosek, tego on już na wieki nie pnści z swoich pazurów."

Stangred zaś, który drzewo rąbał, i jeszcze na ramieniu miał siekierę, rzekł: „Toć się już możem spodziewać, że się przynajmniej teraz upamięta i poprawi, boby jej jeszcze gorzej poszło na tamtym świecie, a w końcu dodał podniósłszy siekierę: „Drzewo, które nie rodzi dobrych owoców, będzie wycięte i w ogień wrzucone."

Wieść ta, że się pierścień znalazł, rozeszła się w momencie po całym Eichburgu, ze wszystkich stron zbiegła się mnogość ludu i obtoczyła nas. Teraz przyszedł i nasz pan sędzia do ogrodu. Zawiadomił go zaraz o tem zdarzeniu Aktuaryusz, który był przytomny znalezieniu pierścienia. Trudna ci będzie uwierzyć, kochana Marynko, jak to obeszło dobrego sędziego. Bo jak surowo z tobą się obszedł, tak przecież jest bardzo sumiennym i sprawiedliwym mężem, który przez całe życie z niezłomną wiernością trzymał się prawa i sprawiedliwości. Połowę, a nawet cały mój majątek chętniebym chciał dać za to, żeby się było to nie stało, co się stało — rzekł to głosem tak czułym, że każdemu doszedł do serca — bo to jest rzecz straszna i okropna potępić niewinność." Potem spojrzał w około na wszystkich ludzi i przemówił wzniesionym uroczystym głosem: „Sam tylko Bóg jest sędzią, który się nigdy nie omyli, którego nikt oszukać nie może. On tylko wiedział jak ten pierścień zginął, kto go uniósł i gdzie był ukryty. My ludzi łatwo błądziemy i mylemy się w sądzeniu dla naszej ograniczoności i niewiadomości. Dla tegoć to tu na ziemi nieraz zbrdnia odnosi zwycięstwo nad niewinnością. Lecz tą razą Pan Bóg, sędzia najwyższy, który widzi skrytości, który swego czasu wszystko dobre nadgrodzi, a złe ukarze, tą razą wyjawił nam tu jeszcze na ziemi niepoznaną niewinność i utajoną niegodziwość. A teraz widzicie i poznajecie, jak cudownie podług jego woli zejść się musiały do tego celu wszystkie okoliczności. Naprzód ten gwałtowny szturm, który właśnie całym zamkiem szamotał, musiał nachylić drzewo, że groziło upadkiem i szkodą. Potem ta ulewa gwałtowna musiała opłókać gniazdo, aby pierścień świecił i wpadł w oczy. Tu także z rozporządzenia Boskiego musieli bydź państwo przytomni w pałacu i osobiście znajdować się w ogrodzie przy ścinaniu drzewa. Toż niewinni panicze, którym to na myśl przyjśdź nie mogło, aby mieli pierścień odkryć. Tu nawet sama Joanka fałszywa oskarzycielka najpierwsza musiała wyznać niewinność Marynki swym przeraźliwym krzykiem. Takie cudowne dzieje już się nieraz przytrafiły. Pan Bóg — który prawda dopiero na tamtym świecie jeszcze raz weźmie przed się wszystkie procesa, i każdemu wyrzecze wyrok oparty na prawdzie.

(C. d. n.)

WIELKI

B

A

L

!

„Tow. Młodzieży Polskiej"

im. Bolesława Wielkiego,

odbędzie się dnia, 14. października '95.

w

WASHINGTON HALL

523 - 25 South 4-ta ul.

Mężczyzna z damą, 25 cet.

Początek o godz. 8-mej wiecz.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Fera kościelna pod kościołem św Stanisława jest otworzoną, obowiązkiem jest każdego zwiedzić takową. Wstęp na cały czas, tylko 25 ct. Piękne rzeczy można wygrać.

Wydawca „Trzasła" w wielkich kłopotach. Zecerzy strejkują, także pozbył się domu, mieszka na komornem w Queen ul.

Redaktor obrzezanego „Hasła" wspólnik polskiego i żydowskiego Kantoru Romanowski, włóczy się po domach robotników polskich, obiecując im za dolary korzystną pracę. Ostróżnie rodacy! bo, po operacji będą was za drżwi wyrzucać, tak, jak to było traktowanem w „Patryocie.

W niedzielę, na północnej stronie miasta u p. R. wyprawiano wesele. Czuła policya potrzebując dolarów zaaresztowała wszystkich, którzy się tylko tam znajdowali. Po zapłaceniu, od każdego 3½ dol., wypuszczono wszystkich na wolność, aby się dalej bawili. Podobne złodziejstwa zdarzają się tu bardzo często. Proces będzie w krótce policji wytoczony.

Dowiadujemy się, że wydawca „Hasła" zwaryjował. W tem tygodniu pewnej nocy, wyleciał w negliżu na ulicę i wyprawiał bardzo dziwne skoki, przypominając „goryla"

Pod num. 1542. Lombard ul., został założony nowy szpital dla negrów, pod nazwą Frederick Douglas Memorial Hospital and Training School. Specyalnie budowany dla nich, ponieważ w innych niechętnie ich przyjmowano.

40-letni V. Foulton z 8-mej i Fitzwater ul., został nożem przez Philipa Brown'a w krzyż skaleczony. Łotra aresztowano.

9-letni J. Eisenach z pr. 2604 Stephen ul., przy łowieniu ryb, spadł z mostu i utopił się.

Zapowiedziany piknik Krakusów, odbył się w sobotę. Przy nie licznym współudziale bawiono się ochoczo.

W zeszłą niedzielę nawiedziło lekkie trzęsienie ziemi, przdmieście Philadelphi, Bridesburg.

Fabrykach Baldwina, roboty się znacznie posuwają.

William R. Tucker, jest od cara rosyjskiego, jako vice consul mianowanym, a od prez. Clevelanda potwierdzony.

Bale odbędą się jak następuje: dnia 14. października, Tow, Młodzieży Polskiej. — Dnia 7. października, Gwardyi Puławskiego. — Dnia 7. października, litewski, Tow. św. Józefa.

Z Camden, N. J.

Budowa kościoła polskiego posuwa się szybko.

Trzęsienie ziemi dało się czuć na Sycamore ul., w tem samem czasie co i Philadelphi.

Piknik parafialny, odbył się przy licznym współudziale.

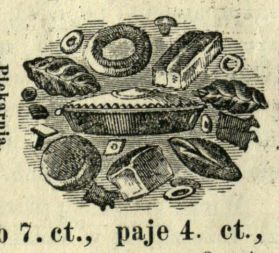
Edward Andres, który w zeszły piątek skoczył do Dalewaru, został wyratowany. Nieszczęśliwy ma pomięszanie zmysłów.

W wtorek obrabowano sądowego tłomacza John Heileman. Złodziej uciekł.

APTEKA
w
RIDESBURGU.
2656 Bridge ul.
wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptów
zarządca
Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,
2626 Bridge st., Bridesb'g.
Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,
zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d.
Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

FERD. SCHAEFER,
UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,
wina, wódki i cygara,
2980 RICHMOND ST.
Pomiędzy Ann i Neff ul.

PIOTER SCHMIDT,
29 Reed st.


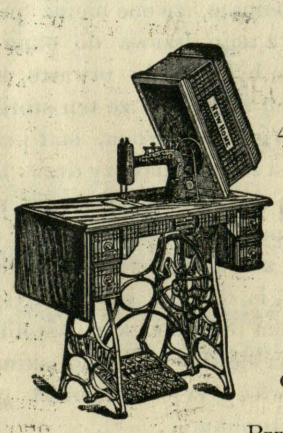
Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.
Na żądania dostarczam do domów.

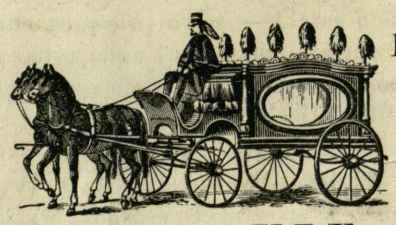
LEO KURZ,
Polska Grosernia,
712 South Front st.
naprzeciw starej cukrowni.
Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.
Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

A. REMBOWSKI,
poleca Szanownej publiczności Polskiej łaskawej pamięci swój piękny urządzony z komfortem ZAKŁAD FRYZYERSKI I GOLARSKI pod num: **812. S. Front St.**
Jest to jedyny na południowej stronie miasta, polski zakład golarski. Zatem Polacy, jest każdego obowiązkiem popierać takowy.

Polska wypożyczalnia powozów,
na południowej stronie miasta
NO. 232 QUEEN UL.
właściciel stajni
ARTHUR J. ROGERS.
Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak
Ł. Ł. PIERZCHALSKI,
851 S. Front st.
Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

PIOTER SHNEIDER,
KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!
PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA
Wód ochładzających jako to:
SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,
RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU
Piwo z najlepszych browarów tutejszych
W BECZKACH I BUTELKOWE
WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.
—Na żądanie dostarczam do domów.—
No. 612-614 Snyder AVE.
PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.
KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!


Wm H. Schleicher
4348 Tackawanna st., Frankf.
Nowe najlepsze maszyny do szycia,
SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,
już od $20.00
Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie
Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.
NO. 2711 SALMON ST.
w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d.
właścicielem jest pan

JAN BOYLE,
Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak
Ł. PIERZCHALSKI,
Office no. 2702 Richmond ul.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 28. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 13-go Września 1895 roku. Rok 1.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

13. P. Tobiasza
14. S. Podwyższenie ś. Krzyża
15. N. Nikodema
16. P. Cypryna
17. W. Wyraż. Z. na ciele ś. F.
18. Ś. Tomasza z W.
19. C. Januarego

Niedziela. XV. po Zielonych Świątkach,
Ewangielia: "O wskrzeszeniu syna wdowy.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Konwencya listonoszów w Philadelphi.

W dniu 2. września r. b., miasto nasze było świadkiem silnej łączności listonoszów w Ameryce — albowiem w paradzie listonoszów widzieliśmy nie tylko członków z Pennsylvanii, ale delegatów z całej Ameryki, należących do departamentu pocztowego. Lecz nie dosyć na tem, iż odbyli tak piękną paradę — lecz zasiedli zarazem do wspólnej narady, dla podniesienia stanowiska listonoszów w Ameryce. Na ostatniem zebraniu, które się odbyło w St. George Hali, głównym punktem debatów był Dunphy bil, czyli bil podwyższenia pensyi listonoszom pier... i drugiej klasy. — Dotychczas listonosze pierwszej klasy pobierają 1,000 dolarów rocznej pensyi, a listonosze drugiej klasy 850. dol. rocznie. Bil Dunphy proponóje 1,200 dol. rocznej pensyi dla listonoszów pierwszej klasy, i 1,000 dol. dla listonoszów drugiej klasy.

Jest to kwestya bardzo ważna, nad którą długo czasu zmarnowano — gdyż liczni mówcy występowali za, i przeciw bilowi.

Głosów ogólnych na konwencyi było 500; jest to okazała cyfra z czego okazuje się, iż listonosze w Ameryce umieją wspólnie pracować — niełącząc się do żadnych organizacyi roboczych, oraz iż czując godność obywatela amerykańskiego, postępują czysto na drodze parlamentarnej.

Także zrobiono wniosek, który przeszedł większością głosów — ażeby wnieść podanie do ministerstwa poczt w Washingtonie, ażeby listonosze otrzymali letnie ubranie na letni sezon, oraz ażeby każdy na takowe otrzymał gotówkę 30. dol. rocznego dodatku.

Odpowiedź majora Warwick.

Major miasta WARWICK, był znowu atakowanym przez malkontentów, pragnących usunąć policyę tutejszą od spraw politycznych, na co tenże w odpowiedzi nadmienił to: iż wydał rozporządzenie do naczelnika policyi, a tenże do wszystkich oficerów, ażeby poinformowali swoich podwładnych, iż wszelkie mięszanie się do spraw politycznych jest wzbronione, oraz nadmienił, iż rozkaz jego w zupełności był wykonanym, oraz iż żadne zażalenie w tej kwestyi od obywateli zasługujących na szacunek, nie doszło do rąk jego.

Nowiny zagraniczne.

PARYŻ, 7. września. — W miejskiem laboratoryum zbadano bombę, którą pewien anarchista chciał rzucić w banku Rotszylda. Bomba, blaszana puszka, była napełniona klorkowem potasem i prochem, który nawet gdyby go włożono w ogień, nie byłby się zapalił; zresztą nic więcej nie było w puszce. Bankowi nie groziło więc żadne niebezpieczeństwo i zdaje się, że ów anarchista nie jest spełna rozumu, Policya dotąd nie zdołała się dowiedzieć jak się nazywa i skąd pochodzi Powiada on, że jest dezerterem. 500 fotografii wysłano do władz policyjnych we Francyi i dezertował z pułz pułku piechoty w Algierze.

W pobliżu miasteczka Bray, 12 mil na południe od Dublina, w Irlandyi, usunęła się ogromna masa ziemi.

W Ku Czeng w Chinach aresztowano 130 Chińczyków, pomiędzy tymi przewódzcę, oskarżonych o napad na misyonarzy.

Londyn, 5 września. — Z Liverpolu wysłano do Kanady 145 chłopców i 156 dziewcząt, sierót, które mają na przyszłość być osadnikami na rządowych farmach. Pochwalić należy zamiar dobroczynnego zakładu, który wychowuje sieroty na porządnych, pracowitych ludzi i dobrych obywateli kraju.

Kraków, 6. września. Z Moskwy i Petersburga donoszą, że w ostatnim czasie zaaresztowano przeszło 900 nihilistów, a nadto policja zabrała wielką ilość broni, bomb i dynamitu nagromadzoną w ich pomieszkaniach i kryjówkach.

Rzym, 6. września. Upały we Włoszech sprowadziły nieurodzaje. W Turynie wyschło wiele studni. W kościołach nakazano odprawianie nabożeństw celem uproszenia Boga o deszcz.

Budapeszt, 7. września. Arcyksiąże Władysław Filip, który 2. września postrzelił się, nie obchodząc się dość ostróżnie z fuzją, umarł wczoraj w Budapeszcie.

Arcyksiąże urodził się 16. lipca 18 75 w Alcsuth i był porucznikiem w pułku piechoty no. 37. Był on synem żyjącego jeszcze arcyksięża Józefa Karola Ludwika.

Konstantynopol, 6. września. W mieście Brusa było 18 wypadków cholery, a 9 wypadków śmierci; Brusa leży tylko 58 mil od Konstantynopola. Rząd kazał otoczyć miasto ścisłym kordonem, aby zupobiedz szerzeniu się cholery, a przedewszystkiem temu, aby jej nie zawleczono do Carogrodu.

Antwerpia, 9. września. Okręt linii International Navigation Co. „Nordland", który 28. sierpnia wyjechał z New Yorku do Antwerpii zatonął wczoraj rano o 4. godzinie podczas gęstej mgły na rzece Schelde. Pasażerów zabrał przejeżdżający parowiec i zawiózł ich do Antwerpii.

Londyn, 9. września. Według telegramu z Szangaju, w Chinach, w prowincyi Kansuh miał wybuchnąć groźny bunt. Rewolucyoniści pobili armię cesarską i zajęli 11 miast.

W urzędowych kołach w Pekinie omawiają kwestyę, czy wobec tak groźnego położenia nie należałoby przywołać Rosyę do pomocy, aby bunt jak najprędzej stłumić.

W Londynie umarł socyalista Engels, pozostawił spadku $125,000.

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.
Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"
Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:
L. R. S. ETTER,
Wydawca,
108 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.



Nowiny amerykańskie.

* Dnia 31-go sierpnia, umarł wydawca i redaktor „Gwiazdy Polskiej" J. Józef Skupiński, w Detroit.

* Notoryczny Vilate niechce jechać na konwencyę schizmatyków, oto co „Kurjer Milwaucki pisze:

Green Bay, Wis., 7. września. — „Biskup" J. R. Vilate wzbrania się wziąść udział w konwencyi „niezależnych" Polaków, mającej się odbyć 12. i 13 sierpnia w Cleveland, i doniósł już o tem Kołaszewskiemu, nadmieniając że z całym tym ruchem nie chce mieć nic do czynienia i nie myśli go popierać. Jako powód swego postępowania podaje, iż wzbraniając się uznać nauki amerykańskiego staro-katolickiego kościoła jako prawdziwe i nie odstępując od nauk rzymsko-katolickiego kościoła są jeszcze rzymskimi katolikami, występującymi przeciw swemu kościołowi; dla tego nie chce on z nimi mieć nic do czynienia. W liście do członków kościoła P. Maryi w Cleveland pisze Vilate: „Podczas mego pobytu w Cleveland byłem pewien, że życzycie sobie reformy religijnej, opierającej się na wierze w kościół powszechny; dzisiaj przekonałem się z waszego oświadczenia, żem się omylił i teraz jestem zupełnie przekonany, że jesteście rzymsko-katolikami, którzy chwilowo bez żadnych zasad dobrych reform utworzyliście sprzysiężenie.

Dopóki otwarcie i śmiało nie oderwiecie się od papieża w Rzymie, nieomylnej głowy powszechnego kościoła, i dopóki trzymacie się nauki wiary i dyscypliny rzymskiego kościoła, uważając je za prawdy Boże, muszę jako biskup staro-katolickiego kościoła odmówić wam wsparcia, jakiem wasz zeszłoroczny ruch obdarzyłem. Jest to waszym obowiązkiem i waszą powinnością iść jedną z tych dwóch dróg. Albo przyjmijcie zasady naszych katolickich reform, albo też wróćcie na łono waszego kościoła, którego nauki są wam tak drogie, i uznajcie zwierzchnictwo papieża i biskupa. Tylko pod tym warunkiem możecie się spodziewać szacunku dobrych chrześcian wszystkich innych wyznań."

Na konwencyę Kołaszewskiego mają przybyć delegaci z Buffalo, Chicago, Baltimore, Philadelphii, Omaha, New Britain, i Freeland, Pa.

* Niejaki Wm. Boyer 45-letni—znany policji pod przezwiskiem „one eyed Bill" (jedno oki Wiluś) wraz z żoną swoją Maggie i wdową Steinberger z połud. strony w mieście Pittsburg, Pa., do spółki zwabili ob. W. Walińskiego do swego domu pod nr. 271 Second ave., gdzie, obrabowawszy próbowali zamordować. Pokłuli więc W. nożem i myśląc zapewne, że zamiar swój wykonali, wyrzucili mniemanego trupa oknem. Bezprzytomnego znaleźli przechodnie na ulicy, a policja, uwiadomiona o zdarzeniu, odstawiła rannego do szpitala. W. przybył do miasta z Gastonville, gdzie miał robotę w kopalni — aby pohulać. Wdowa Steinberger, z którą się zaznajomił, zaprowadziła go do domu Boyerów, którzy wraz z nią, są dobrze znani społeczeństwu tutejszemu i policji jako pijacy i ludzie bez sumienia i zasad.

W domu Boyerów zaczęto pić na koszt naturalnie złapanego ptaszka, a gdy drugą butelkę wiski wypróżniano, raptem zajechał Wolińskiemu nóż w gardło, pod szczękę, widać że mu gardło poderznąć zamierzano, lecz się bronił, więc zbóje kłuli nożami gdzie się dało. Gdy padł okrutnie poraniony i zdawało się, że nieżywy, wyrzucono go przez okno. Spadając na ulicę, złamał jeszcze rękę, i odniósł znaczne wewnętrzne uszkodzenia. Boyerów i wdowę już ma policja za kratkami, a gdyby Woliński umarł, to zapewne źle zniemi będzie.

* Trenton, N. J. Na kolei Pennsylwańskiej został zabity młody. bo 20 lat dopiero stary „tramp" Chas Bise, z Cintinaty, O. Chciał wstąpić na pociąg towarowy, i dostał się pod koła, którega tak pokaleczyły, że wkrótce umarł.

* New York, N. Y. 5. września. Depesza z Standish, Mich. donosi co następuje: W niedzielę na zebraniu Indyan, które się odbyło niedaleko Standish, pani Sterling, indyańska pryczerka, wygłosiła do czerwonoskórców podburzającą momę, w której opowiedziała swym słuchaczom okrucieństwa, popełniane na Indyanach przez białych. To tak zapaliło umysły Indyan, że natychmiast rozpoczęli tak zwany „taniec ducha". W czasie tego ostatniego powydobywali noże i toporki, którymi się nawzajem pokaleczyli. Koniec tym ekscecom położyło dopiero wystąpienie 103-letniego starca Indyanina Kewasha, bardzo wpływowego wśród Indyan. Kilku białych —którzy widzieli taniec, opanował paniczny przestrach i uciekli czemprędzej dla bezpieczeństwa.

* Chicago. — Dwudziestoletni łotr Mathias Petrius byłby przedwczoraj został powieszony, gdyby policja nie była dość wcześnie przybyła na miejsce i go obroniła.

Sadie Fox, zamieszkała pod no. 311 przy W. Taylor ul., wysłała swoją 7-letnią córeczkę po sprawunki do groserni. Gdy dziewczę długo nie wracało, matka wspólnie z sąsiadami poczęła je szukać. Ostatecznie znaleziono dziecko w stajni w pobliżu mieszkania Foxowej w strasznym stanie; jakaś bestja w ludzkiem ciele popełniła kryminalną zbrodnię. Poszukiwano zbrodniarza i wnet go też w ukryciu znaleziono. Wywleczono nu ulicę i już chciano go powiesić, gdy w tem nadjechał patrol napełniony policjantami. Rozpędziwszy tłum i wziąwszy zbrodniarza na wóz, polijanci pogalopowali na stację.

Sędzia Eberhardt odłożył przesłuchy do 9. września i zbrodniarza stawił pod kaucją $2000. Stan dziecka jest krytyczny.

* Pittsburg, Pa. – „Przyjaciel Ludu" wydaje gazete codzienną, pod tytułem „Dziennik Pittsburgski", na jak długo, to czas pokaże.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Pod Kruświcą ujęto zbrojnego żołnierza rosyjskiego, który bez pozwolenia przekroczył granicę; odstawiono go do więzienia.

Pod Trzemesznem zbił grad zboże w Lutkowie, Jabłonowie i w okolicy Gniezna. Niektóre kulki gradowe miały wielkość jaj gołębich. Szczęściem wielkie żniwa były ukończone, ale i tak grad wyrządził dużo szkody, a zabezpieczonych nie było wielu.

W Gnieźnie dnia 29. lipca w czasie burzy uderzył piorun w komin gorzelni w Działyniu. Szczęściem było to w nocy, albowiem wśród dnia było 8 robotników zatrudnionych przy czyszczeniu komina w pobliżu będących przyrządów, które piorun uszkodził.

We wsi Scholastykowie w pow. Złotowskim w Prusach Zach. jeszcze przed Bożem Narodzeniem zaginął bez wieści pewien robotnik. Wyszedł rano z domu z synem 19-letnim i udał się do lasu do Potulic. Tam jak się później okazało, zabił syn ojca siekierą i zagrzebał w ziemi, ale dość płytko. Długo szukano śladu zaginionego nadaremnie i teraz dopiero znalazł borowy rękę z rękawicą na powierzchni ziemi a psy jego wywęszyły ciało bez nóg. Zjechała się na miejsce komisja sądowo-lekarska, — a zbrodniarz syn przyznał się że był zabójcą. Wspólniczką zbrodni była także żona zamordowanego. Zbrodniarzy odstawiono do Chojnic.

W Bydgoszczy 5. sierpnia szalała burza z gradobiciem. Ciężko dotknięte są tą klęską wsie Urlychów, Nowy Gasienic, Wudzynek, Sierocko Gawroniec, Parlin, Brzeźno i t. d. Szkoda jest wielką, albowiem żyto dopiero było w stodołach. Pozostałe w polu zboże zbite gradem, kólki gradowe miały niektóre wielkość orzechów włoskich. W Nowym Jasieńcu trzech robotników grad zastał w polu i tak ich pokaleczył, że byli pokrwawieni, gdy przybyli do domu Z Rogowa w powiecie żnińskim także donoszą o gradobiciu we wsiach Budzisław, Mała, Dąbrowa, Lubiń i Głostowo, zbił tam grad dużo zboża prawie doszczętnie. Gęsi i kaczki w polu grad pozabijał. Miestety zabezpieczonych rolników od gradobicia nie było teraz narzekanie i biada!

Na hubach nekielskich w Ks. Pozn. powstał u gospodarza p. Karneckiego ogień, który zniszczył stodołę i stajnią — przytem żona p. Karneckiego znalazła śmierć w płomieniach, chcąc ratować inwentarz.

Poznań. Dr. Osowicki spowodu choroby, zrezygnował. Na miejsce jego obrany żyd.

Łabiszyn. Pelagia Grabska służąca, która poszła po wodę do Noteci, wpadła w wodę i utopiła się.

Z pod Austryaka.

Nieszczęśliwy wypadek. Żona kołomyjskiego mieszczanina Baltazara Kamińskiego, dozorowała w sobotę d. 13. bm. krowę na pastwisku. Nagle krowa rzuciła się na nią i uderzyła rogami tak silnie, że zaledwie zdołano później wydobyć je z ciała Kamińskiej. Życiu pokaleczonej zagraża niebezpieczeństwo.

Piorun w szkole. D. 9. bm. uderzył piorun w budynek szkolny w siole Korczestie powiatu starożytickiego i ciężko zranił żonę nauczyciela Soroczana. Nieszczęśliwej wypłynęło oko, ją zaś samą piorun odrzucił na kilkanaście kroków od domu.

Z żalu po mężu. W Kluwincach pow. husiatyńskiego z żalu po mężu powiesiła się wieśniaczka N. Korolewicz.

Do szynku Jakóba Kizika, za rogatką Żółkiewską we Lwowie przybył 21. sierpnia wieczorem wieśniak z Żółtaniec, Piotr Stecyk, pozostawiwszy zaprząg na gościńcu, i kazał sobie podać mięsiwa i chleba za 24 centy. Gdy już skończył spożywać to jadło, zawiadomiono go, że konie ruszyły z miejsca i zaciągnęły wóz do rowa. Stecyk niezapłaciwszy za jadło wybiegł z szynkowni, wsiadł na wóz i odjechał. W pogoń puścił się zań Józef Kizyk, syn Jakóba i parobek Józef Pięciorak. Pierwszy z nich dopadł uciekającego i przytrzymał konie, a wówczas nadbiegł Pięciorak i tępem żelazem uderzył Stecyka tak silnie w głowę, iż krwią zbroczony z sunął się z wozu na ziemię. Tu kopnął go jeszcze Pięciorak kilka razy obcasami, lecz widząc, że Stocyk nie daje znaków życia, trwogą przejęty, pobiegł do szynkowni, chwycił nowe buty służbodawcy i przeskoczywszy przez płot umknął w pole. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego skonstantowało u Stocyka ranę długości blisko 6 ctm. sięgającą do ostatniej, a miejscami nawet aż do kości czaszkowej, i po zaopatrzeniu odstawiło nieprzytomnego do szpitala powszechnego. Pięciorak, którego na razie nie zdołano odszukać, liczy lat 22. jest wzrostu dość słusznego, blondyn bez zarostu odziany w marynarkę i mięki filcowy kapelusz brązowego koloru.

Z pod Moskala.

Komiczne rozporządzenie policyjne. Petersburski „Kraj" donosi: Zdarza się nieraz, że handlujący owijają sprzedawane rzeczy w papier z portretami osób familii cesarskiej lub dygnitarzy duchownych i świeckich. Naczelnik miasta polecił policji czuwać nad usunięciem tego nadużycia.

Wystawa przemysłowa w Łodzi. Z powodu zapowiedzianej na październik rb. wizyty hr. Szuwałowa w Łodzi, fabrykanci miejscowi postanowili urządzić wystawę przemysłową, na której urządzenie zadeklarowali do rozporządzenia komitetu 30 tysięcy rubli. — Koszt wzniesienia pawilonu wystawowego obliczono na sumę 20,000 rs. Wszyscy obecni na posiedzeniu przemysłowcy przyrzekli swój udział; złożono już przeszło 1000 deklaracyi, a jeszcze zgłaszają się ciągle nowi wystawcy.

Miasto Przytyk w gubernii Radom spaliło się do szczętu. Więcej jak 4000 ludzi pozostało bez dachu. Szkody ogromne.

ROZMAITOŚCI.

Prawdziwa epidemia samobójstw panuje obecnie w rodzinie Van der Smissen w Brukseli. Przed kilku tygodniaml zastrzelił się w Brukseli znany i szanowany generał Van der Smissen; za przykładem poszedł brat generała, który z nim razem mieszkał. Następnie trzeci brat zastrzelił się w Paryżu, a teraz ostatni z braci palnął sobie w łeb na gruntach wyścigowych w Vichy.

* * *

Nieopisanym cudem, w który „Patryota nie wierzy, dostał się w nasze ręce list, który był pisany do „Patryoty" brzmi jak następuje:

Newark, N. J. dnia 9. lipca 95

Szanowna Redakcyo!

„Dopókąd wasze pismo „Patryota" było pismem nie wychodzącymi z granic przyzwoitości, i nie przemieniło się w brudny paszkwil, dotąd chętnie je i sam czytywałem i innym gorąco zalecałem i pewnego rodzaju sympatyę dla „Patryoty" miałem, lecz okazuje się, że zmieniliście swój kierunek i prywatami panowie powoduję, a więc proszę, pomimo iż mam opłacone na dłużej, więcej swego pisma nie przysyłać.

Z szacunkiem

Ks. B. Kwiatkowski

Z powyższego listu można najlepiej widzieć, ile patryotyczny „Idyota" wart jest. Gdyby tak wszyscy księża postępowali, to byśmy wkrótce pozbyli się trutniów i brudasów gazeciarskich, którzy szczęśliwymi się czują, gdy księży mogą plamić.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: **grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.**

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.

834 South Front ul.,

S. J. ZIGEL.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

Wielki Litewski BAL!

„Tow. św. Józefa"

odbędzie się

dnia 7-go października

w

WASHINGTON HALL

num. 523 S. 4-ta ul.

początek o godz. 8-mej wieczorem

Mężczyzna z damą, 25. cet.

CHRISTIAN PFAFF,

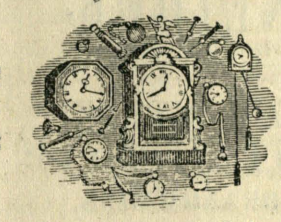
Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,



Złotnik Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N.703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy.

na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

BAL! BAL! BAL!

„Gwardia Puławskiego"

urządza

dnia 7-go Października w Poniedziałek

16-to roczny BAL!

w

Odd Fellow's Hall

na 3-ciej i Brown. ul.

Pocz. o godz. 8-mej wiecz.

Wejście, mężczyzna z damą 25 cet.

ZAPISUJCIE SOBIE „JEDNOŚĆ!"



FRANK X. KELLER,

3056 RICHMOND ST.,

PRZY CLEARFIED UL.,

Konsesowy **SALOON.** Philad'a.

Niemiecka Apteka.

w

BRIDESBURGU.

2656 Bridge ul.

wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptów

zarządca

Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,

2626 Bridge st., Bridesb'g.

Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,

zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d

Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

FERD. SCHAEFER,

UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,

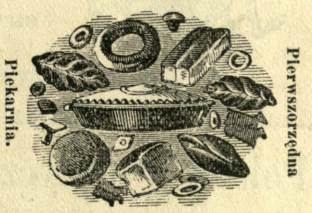
wina, wódki i cygara,

2980 RICHMOND ST.

Pomiędzy Ann i Neff ul.

PIOTER SCHMIDT,

29 Reed st.



Piekarnia. Pierwszorzędna

Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

LEO KURZ,

Polska Grosernia,

712 South Front st.

naprzeciw starej cukrowni.

Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

A. REMBOWSKI,

poleca Szanownej publiczności Polskiej łaskawej pamięci swój piękny urządzony z komfortem ZAKŁAD FRYZYERSKI I GOLARSKI pod num: **812. S. Front St.**

Jest to jedyny na południowej stronie miasta, polski zakład golarski. Zatem Polacy, jest każdego obowiązkiem popierać takowy.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

Ł. Ł. PIERZCHALSKI,

851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

PIOTER SHNEIDER,

PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA

Wód ochładzających jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych

W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.

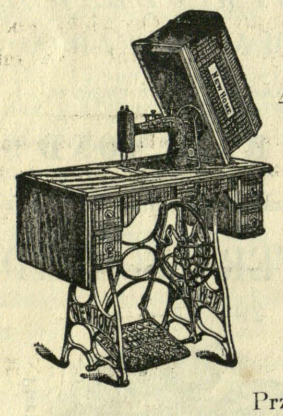
—Na żądanie dostarczam do domów—

No. 612-614 Snyder AVE.

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

TYLKO NA SZYLDZIE ZNACZNY RABAT.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDAŻ ZNACZNY RABAT.



Wm H. Schleicher

4348 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,

SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,

już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio

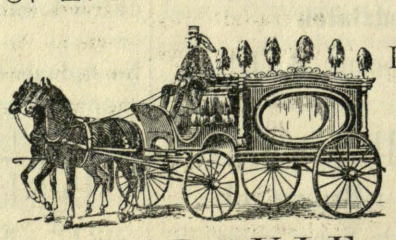
OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE.

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

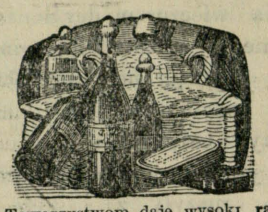
Ł. PIERZCHALSKI,

Office no. 2702 Richmond ul.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak zagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce **dostawia.**

Towarzystwom daje wysoki **rabat!**

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę sprzedaje funt za 40 ct.

105 Almond St., Phil'a., Pa.

Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

ADRES *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

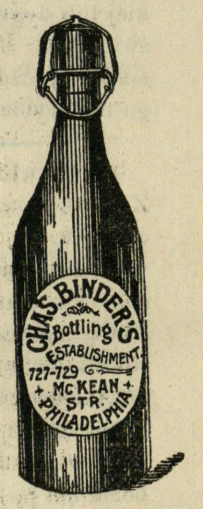
CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

Na żądanie dostawia do domu.

Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność
czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D

(*Ciąg dalszy*).

Pan Bóg mówię łaskawy, czasem to już czyni na tej ziemi, aby ludzie pomnieli na niego, jako najwyższego sędziego, którego nikt oszukać nie może, i aby wśród tylu niesprawiedliwości, które się dzieją tu na ziemi, nie tracili wiary — w wieczną wszędzie czuwającą, i wszystko nadgradzającą sprawiedliwość."

Tak mówił sędzia z uczuciem, a lud słuchał go uważnie, każdy mu przyznał prawdę i zbudowani roześli się. Ta jest, kochana Marynka, historja znalezienia pierścienia." Gdy to opowiadanie Amalia skończyła, prawie weszły w bramą starego zamku.

§. 18. Jak ludzie szlachetni nagradzają swoją porywczość.

Hrabia, hrabina i inni goście ześli się do sali zamkowej bogato ozdobionej w starożytnem guście. Wszystkie ściany były obite rozmaitem kobiercami, na których były sztucznie wyrobione całe polowania, jako to: strzelcy, konie, psy, jelenie dziki i t. p. kolory pomimo swej starości były jeszcze dosyć świeże i żywe, i kto tylko tam wszedł, szczególniej na wieczór, gdy sala była oświecona światłem świec palących się na wiszących kryształowych lichtarzach, wydawało mu się, jak gdyby wszedł do lasu.

Szanowny ks. proboszcz, który już dawno przybył do zamku, zaczął temczasem opowiadać historyą o Jakóbie i jego córce. Cała kompanija słuchała go z ukontentowaniem i politowaniem. Nienaganne zachowanie się Jakóba w Jodłonce, jego szlachetny sposób myślenia, jego nieograniczone przywiązanie do państwa, którzy tylko szczególnemi okolicznościami zniewoleni zostali do oddalenia go: wystawił w tak żywem świetle i tak czule, iżby go państwo radzi mieć na powrót z grobu. A gdy zaczął mówić o miłości Marynki i przywiązania do ojca, — o jej pielęgnowaniu go w chorobie, o jej niezmordowanej pracowitości, cierpliwości w przeciwnościach, i o innych pięknych przymiotach; wszystkim łzy w oczach stanęły, sama zaś hrabina nie mogła się wstrzymać od rzewnego płaczu.

W tym momencie weszła hrabianka Amalia do jasno oświetlonej sali; w jednej ręce miała ów koszyk a drugą trzymała Marynkę za rękę. Wszyscy co prędzej pospieszyli naprzeciwko i w najczulszem uczuciu obsypywali Marynkę radosnemi witaniami.

Hrabia wziął ją za rękę i rzekł: „Biedna dobra dziewczyno! jakże blado i mizernie wyglądasz? Nasz porywczy postępek tak zbielił twoje policzki i wczesne rysy porobił na twojem gładkiem młodocianem czole. Przebacz nam! Wrzystko czynić będziemy z naszej strony, aby znikła rumianość z twoich policzków na nowo zakwitła. Wypędziliśmy cię z ojcowskiego mieszkania, ale ono od tego momentu ma bydź twoją własnością. Ten domek w Eichburgu i ogród, które ojcu były tylko w dożywocie dane, dają ci na własność, mój sekretarz zaraz wygotuje akt darowizny, a Amalia ci go wręczy."

Małżonka zaś hrabi, matka Amalii, pocałowała Marynkę, obłapiła ją tak swoje dziecko, nazywała ją córką. Ów pierścień niedawno znaleziony, dla którego Marynka tak wiele wycierpiała, zdjęła hrabina z palca i rzekła: „Patrz, kochane dziecię! twoja niewinność i cnota są prawda daleko kosztowniejszem klejnotem, jak ten wielki djament wśrodku tego pierścienia. Chociaż jesteś zamożną w lepsze skarby, przecież nie gardź tem kamieniem, jako małą nagrodą za tę niesprawiedliwość, która cię spotkała; i jako dowodem mojej prawdziwie macierzyńskiej miłości ku tobie. Że ten pierścień nie będzie mógł bydź użyty do twego ślubu; to ci przynajmniej niech służy jako posag, gdy pójdziesz za mąż. Gdy przyjdzie ten czas, kiedy ci posag będzie potrzebny, wtedy za zupełną wartość odkupię go od ciebie." — A mówiąc te słowa hrabina wetknęła pierścień Marynce na palec.

Marynka jak niedawno nabolesniejsze łzy wylewała, tak jej teraz puściły się radosne, nie mogła się wstrzymać, rzewnie płakać zaczęła z bytniego ukontentowania. Tyle dobrodziejstwami tak została zachwycona i przytłumiona, że prawie uległa pod niemi, jak pod jakim ciężarem. Nie mogła mówić, tylko płakać, i nie chciała wziąść na palec pierścienia.

Widząc to jeden z obcych panów, rzekł: „Weź, kochane dziecię! co ci daje wspaniałość. Bóg wielkiemi bogactwy ubłogosławił naszego łaskawego hrabię i jego ukochaną małżonkę. A co jeszcze większa, użyczył im wspaniałe serce, do użycia na dobre tych bogactw."

Na to rzekła hrabina: „Bardzo przepraszam pana barona. Pan nam tylko pochlebiasz. Ten czyn nie jest żadną wspaniałomyślnością. Myśmy zostawili światu przykład niesprawiedliwości wołającej o pomstę do Boga, na którą ja bez zawstydzenia i zasmucenia nie wspomnę, póki żyć będę. Tego koniecznie potrzeba dla naszego zaspokojenia, abyśmy popełniony błąd jak możem naprawili. Co się tyczy zasługi: do tej żadnego prawa rościć nie możem, tylko dopełniamy obowiązku sprawiedliwości."

Skromna Marynka stała — i w swej drżącej ręce trzymała pierścień który znów zdjęła. Spojrzała na ks. proboszcza oczami pełnemi łez, jak gdyby się chciała zapytać: co ma czynić?

Czcigodny kapłan rzekł: „Tak jest, Marynko! ty musisz zatrzymać pierścień. Hrabia i jego godna małżonka za szlachetnie myślą, aby go mieli na powrót przyjąć. Gdy to zdarzenie jest całe nadzwyczajne, jak mylne podejrzenie, które się przecież wydało zupełną pewnością; tedy i tobie, kochana córko, niechaj to zdarzenie pozostanie na zawsze nadzwyczajnym przykładem, jak ludzie szlachetnie myślący pięknie i hojnie nadgradzają swoją porywczość. Wiedz, kochane dziecię, że ci tu Pan Bóg nagradza twoją miłość ku zmarłemu ojcu. Kto szanuje swoich rodziców, temu zawsze dobrze pójdzie na świecie, podług obietnicy samego Boga. Jego błogosławieństwo nigdy go nie odstąpi. Pan Bóg tu używa dobroczynnych rąk hrabi i jego małżonki jako narzędzia do nadgrodzenia twych poniesionych cierpień. Przyjmij więc z wdzięcznością ten dar bogaty, a gdy w nieszczęściu byłaś tak cierpliwą, pokorną i zgadzającą się z wolą Boga, tedy ci nic więcej nie pozostaje, jak tylko i w szczęściu równie bydź wdzięczną Bogu, a uprzejmą i skromną względem ludzi." — Ze łzami tedy wdzięczności włożyła Marynka pierścień na palec. Bo usty nie była w stanię wyrazić swego podziękowania.

Amalia, która stała obok Marynki z koszykiem w ręku, mocno się ucieszyła, że rodzice tak szlachetnie postąpili z Marynką. Z jej oczu można było wyczytać największe przywiązanie do Marynki. Ks. proboszcz znający już z doświadczenia, jak dzieci zwykły patrzeć krzywem okiem na to, gdy rodzice obcym ludziom świadczą dobrodziejstwa, widząc ukontentowanie Amalii, tą jej dobrocią i bezinteresownością został szczególniej zbudowany, przeto rzekł: „Niech sam Pan Bóg zapłaci państwu ich szlachetność i stokrotnem błogosławieństwem nadgrodzi ich ukochane córce, równie jak rodzice szlachetnie myślącej, to, co czynicie tej biednej sierocie."

§. 19. Jeszcze jedna powieść do tej historyi.

Teraz hrabina kazała dać na stół wieczerzą, prosiła ks. proboszcza, aby został do stołu i mówiła, że Marynka też musi razem wieczerzać. W czasie modlitwy przed stołem — którą i najpierwsze stany wtedy odprawiały — bardzo czułe uczucie rozrzewniło serce Marynki. „Mój Boże! — myślała sobie — jakżem się martwiła gdym po całodziennej pracy bez wieczerzy została wygnaną z Jodłonki! a mogłażem to pomyśleć, że mnie tu w pałacu, w pośród takiego państwa czeka wieczerza? O! jakże Ci dziękuję, Ojcze Niebieski, za twoją opatrzność! Ah! przebacz mi moją nieufność, a udziel mi łaski, abym odtąd nigdy nie chwiała się w mojej nadziei!"

Wskazano Marynce miejsce między hrabiną i jej córką Amalią. Wzbraniała się z właściwą sobie skromnością usiąśdź na tak zaszczytnem miejscu. Ale hrabina z uprzejmością pełną słodyczy rzekła: „Kochane dziecię! gdyś nam się szczęśliwie znalazła po twojem wypędzeniu, tedy wypada abyśmy sprawili ucztę radości, na tej należy ci się pierwsze miejsce." Wzięła Marynkę za rękę i przyprowadziła na przeznaczone miejsce."

W czasie stołu właśnie o niczem więcej nie mówiono, jak o historji Marynki. Hrabia wziął z sobą swego starego poczciwego strzelca Antoniego, jako znającego się na leśnictwie. Ten wierny sługa więcej z przychylności jak z obowiązku posługiwał państwu przy stole. Tego zaś wieczora właśnie nieporuszenie stał za krzesełkiem Marynki, a z jego oczów mimowolnie czułe łzy jedna po drugiej płynęły. Jego wiek i długie lata strawionne w służbie kańskiwa, już mu jakieś prawo nadały, że w czasie rozmowy przy stole, on też czasem wtedy i owedy jakieś słówko w mięszał i odezwał się. Raz rzekł: „Nieprawdaż, Marynko! wszak to ziściło się, com tobie i twojemu ojcu powiedział w lesie na owym kamieniu na granicy: „poczciwość trwa najdłużej, kto w Bogu ufa, tego Bóg nie opuści." Teraz nam tylko jednej rzeczy nie dostaje. O gdyby twój ojciec, a mój stary przyjaciel był dożył tej radości! jakżeby się cieszył! że jego dziecko, które po śmierci żony było mu najmilsze na ziemi, zostało uznane niewinne i tak uszanowane! To mnie się w głowie pomieścić nie może, czemu Bóg miłosierny nie użyczył mu jeszcze tych kilku miesięcy, choćby go nawet dziś zaraz po tej radości zabrał do siebie, żeby przynajmniej z tą pociechą był zszedł do grobu!"

(C. d. n.)

WIELKI

BAL

!

„Tow. Młodzieży Polskiej"

im. Bolesława Wielkiego,

odbędzie się dnia, 14. października '95.

w

WASHINGTON HALL

523 - 25 South 4-ta ul.

Mężczyzna z damą, 25 cet.

Początek o godz. 8-mej wiecz.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Dwóch małych chłopców okutych w kajdany przez własnego ojca. Policyant White z 22. stacyi policyjnej, spotkał 5letniego chłopca, na 16. i Oakdal ul., płaczącego, który stał z okutemi rękami w tyle, czekając zmiłowania Boskiego. Gdy policyant White przyprowadził go nastacyę policyjną, ten ze łzami w oczach opowiadał, iż się nazywa George Jacobs, że ojciec okuł go i jego brata w kajkany, a to dla tego, żeby niebawili się zapałkami. Natychmiast posłano po ślusarza, który uwolnił malca z męczarni jakie ponosił, gdyż żelazo wpiło się w jego ciało i kompletnie okrajało mu ręce; oraz wysłano policyantów, ażeby przyprowadzili tyrana ojca, oraz drugiego syna, którego także z wolniono z męczarni zadanych przez własnego ojca. Ojciec zaś tych nieszczęśliwych ofiar, w wieku lat 38 zatrzymanym został, przez magistratą Neal, pod kaucyę 800 dol., do przyszłych przesłuchów. Chłopcy zostali odesłani do szpitala.

Leon Makowski, aptekarz —został wyleczony i wypuszczony z domu obłąkanych.

Tutejsi demokraci wysłali swych delegatów do Wiliamsport, na konwencyą.

W 15 wardzie grasuje ospa.

Charles Cullen, z pod no. 407 South 25. ul. policyant z 25 dystryktu, został w poniedziałek jako rabuś aresztowany i siedzi w więzieniu Centralnem. G. Smith, który z Broklyna tu przybył, wypił za dużo piwa; poznawszy się z owwym rabusiem, poczęli chulać w saloonie Mitchel. Po hulatyce Smith szedł w strone 17. ul., gdzie bezprzytomny upadł. Gdy się przebudził spostrzegł, iż został mu skradziony sygnet wartości 500 dol. i szpilka dyamentowa wartości 175. dol. Takim był stróż bezpieczeństwa publicznego.

63letni Frank Humbert, z p. no. 1024 Hart ul., wpadł do Delawaru, którego policyant Manis wyratował.

---

6 lat stary S. Mayer z p. no. 143 Jefferson ul., bawiąc się nad brzegiem kanału, wpadł i utopił się.

Adwokat Edgar N. Blak, którego ofice w gmachu Dresla się znajdował, został w poniedziałek aresztowanym. Powód jeszcze niewiadomy.

Tow. ochrony dzieci, zameldowało w zeszłym m. 78. wypadków lichego obchodzenia się z dziećmi. 29 aresztowań nastąpiło, a 47 dzieci zabrano rodzicom do tegoż Tow.

Pewna, dotychczas niewiadoma osoba, podarowała „Akademi of Pennsylvania" 50,000. dol.

Popierajcie rodaków!

Pod no. 1234. South Second ul., znajduje się pięknie zaopatrzony sztor krawiecki, pana Smolarka. Ubrania wykonuje on jak pradziwe cacko, robota trwała, ceny niskie, krój jakiejkolwiek mody.

Sędziwa para. Andrzej Madaj wraz małżonką Antoniną, pochodzący z Księstwa Poz., którzy się cieszą 4. dziećmi i 19. wnukami, obchodzą w przyszłą niedzielę, złote wesele. Ceremonje ślubne odprawi Wielb. ks. Kopytkiewicz, proboszcz parafii św. Stanisława.

Z naszej strony składamy jaknajserdeczniejsze życzenia, aby wam Bóg udzielił doczekać dyamentowego wesela.

Żydowsko-polski Kantor, z powodu nieopłacenia dzierżawy, został przez konstabla zamknięty.

Gdzie tak lecisz na złamanie karku? — Spieszę do znanego krawca Smolarka, aby mi zrobił ubranie, bo aż miło spojrzeć jak człowiek ładnie wygląda w ubraniu z jego składu.

Panna Riggs, córka zegarmistrza z pn. 1221 Walnut st., zatrudniona prasowaniem bielizny, przez nieostrożność zapaliły się jej suknie, matka widząc niebezpieczństwo pospieszyła z ratunkiem, lecz sama się spaliła, a córka nieszczęśliwa leży konająca.

Roczna konwencya delegatów klubów republikańskich, odbędzie się w New Yorku.

Demokratyczni delegaci do konwencyi stanu, nie mogą się pogodzić. Jedna część idzie za sędzią McCarthy — a druga za ex-sędzią Jenhins.

William Burn, z pn. 258 S. 5. ul., napadł w bocznej uliczce przy 8. i Locust, na H. Smitha, silnem uderzeniem powalił go na ziemię, i odebrał wszystkie kosztowności. Rabuś został pochwycony i pod 2000 dol. kaucyi postawiony.

„Na kogo Pan Bóg to i wszyscy Święci" — tak i z naszem Wyru..chowskim: Zecerzy za darmo nie chcą robić, żydzi go ssają jak pijawki, dłużnicy już interes zamkli i t. p. sprawy go dławią — spodziewamy się, że przecież raz zaimponuje nasz Wyrucho.... i wleci po za kraty, już dawno miejsce mu przeznaczone.

„Patryota" zamiast bronić tutejszą Polonię, to ją wymyśla i ma za najgorszą.

Zabawy.

Dnia 7-go października odbędzie się Bal litewski „Tow. św. Józefa", w Washington Halli.

Dnia 7-go października, Bal „Gwardyi Puławskiego".

Dnia 14-go października, Bal „Tow. Młodzieży Polskiej".

Dnia 23-go września, Bal i teatr „Tow. Robotników Polskich" w Labor Lacyum Halli.

Dnia 4-go listopada, Bal Republikańskiego Klubu, w Kingston Hali.

Dnia 23. września r. b. „Oddział Robotników Polskich S. L. P." — daje przedstawienie, Tragedya w 3 aktach „POKONANI ZWYCIĘZCAMI", w Labor Lecyum Halli, na 6-tej i Brown ul.

Po przedstawieniu będzie wypowiedziany monolog, przez p. R. Grabowskiego; również odbędzie się Concert na cytrach — a na zakończenie Bal.

Concert cytrowy wykona niemieckie Tow. „Edel Weiss".

Początek o godz. 8-mej wiecz. cena biletu 25. ct.

Dochód z balu i teatru, przeznaczony na korzyść „Gazety Robotniczej" wychodzić będzie w New Yorku. — Celem tej gazety będzie, bronić jedynie sprawy robotników.

Szanownych Rodaków i Rodaczki do licznego współudziału zaprasza

Komitet Balowy.

Z Camden, N. J.

Kamień węgielny pod kościół św. Józefa, na 10. i Liberty ulicy, ma być 29. t. m. przez biskupa M. Taul, poświęcony.

Wszystkie Tow. kościelne i cywilne biorą udział — udając się z paradą na miejsce.

Wm. A. Gorern, telegrafista z Atlantic City, został za kradzież 200. dol., które Western Union Co. oszukał, tu złapany i uwięziony.

6letnia córeczka farmera A. Faust, przed trzema dniami zginęła. Pogłoski krążą jako by została uprowadzoną przez „trampa".

Republikanie tutejsi odbyli w poniedziałek, przedwybory do konwencyi. Konwencya na gubernatora ma być pierwszą dla senatora Rogers — a jeżeli nie zwycięży, to głosować będą na Kean.

Pn. 2855 Lach ul., eksplodował piec gazolinowy, przyczem R. Greenberg, mocno popalony został.

Krewni chłopca M. Johnson negra, który 15. sierpnia przez kolej Atlantic City zabity został, zaskarzyli o 10,000 dol. odszkodowania.

Żona Deborah A. Kaen, zaskarzyła pannę O. Hill, o 10,000. dol. odszkodowania, za to, że odmówiła jej męża.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 30. Philadelphia, Pa., Piątek dnia 27-go Września 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

27. P. Kosmy i Domiana
28. S. Wacława kr.
29. N. Michała Arch.
30. P. Hieronima w., Zofii

Październik.

1. W. Remigiusza
2. Ś. ŚŚ. Aniołów Stróżów.
3. C. Kandyda m.

Niedziela. XVII. po Zielonych Świątkach,

Ewangielia: "O najprzedniejszem przykazaniu." Mat. 22.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Zaproszenie.

Camden d. 23. września '95.

Szanowna Redakcyo „Jedności"!

Proszę uprzejmie Szanowną Redakcyę o umieszczenie w swych łamach te kilka słów:

W imieniu wszystkich parafian tutejszych, zapraszamy Szanowne Towarzystwa z Philadelphi a mianowicie: kościelne, wojskowe i cywilne, na poświęcenie kamienia węgielnego, które się odbędzie dnia 29-go września 1895 r. parafii św. Józefa. Również Towarzystwa z okolic.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 2giej po południu.

Ufni, iż Szanowne Towarzystwa i Publiczność raczą jak najliczniej przybyć pozostajemy

z Szacunkiem,
Ant. Szymański, (marsz.)
Felix Jaroch, (sekr.)
766 Mt Vornon st.

Nowiny zagraniczne.

PETRSBURG. 23 września. — W wschodniej Syberyi wskutek ulewnych deszczów wylały rzeki i zalały kilkanaście wiosek. W niektórych okolicach woda zabrała cały sprzęt. Tory kolejowe są w wielu miejscach podmyte.

W ostatnich pięciu dniach zachorowało w Tarnopolu, w Galicyi, na cholerę dziewięć osób; umarło pięć a dwie wyzdrowiały.

W Niemczech skonfiskowano znów kilka socyalistycznych gazet a redaktarów aresztowano.

DARMSTADT 19. września. Księżna wdowa Battenberg, matka księcia Henryka Battenberg, żonatego z księżną Beatrice, najmłodszą córką królowej Wiktoryi, umarła dzisiaj.

HAVANA, 21. września. W tych dniach wylądowano w Santigo de Cuba 2,000 piechoty i 400 konnicy, w Guantanamo 2.000 piechoty i 200 konnicy, w Manzanilo 1.000 piechoty, w Nuevitas 3,500 piechoty. Według telegramów z Madrytu, rząd w październiku wyszle 25,000 wojska na Kubę, w styczniu też tyle a jeżeli będzie potrzeba jeszcze więcej. Wojsko znajdujące się na Kubie, starczyłoby do zgniecenia powstania, gdyby było lepiej wyćwiczone, lepiej uzbrojone i w żywność zaopatrzone i gdyby miało lepszych dowódców. Tak np. generał Mella na czele 3,000 żołnierzy maszerował 15 dni, aby Maximo Gemeza zaczepić. Nie spotkał jednak ani Gomeza, ani też innego silnego oddziału powstańców; stoczył tylko kilka małych potyczek.

Socyalistyczny poseł do niemieckiego parlamentu Stadthagen został skazany na miesiąc więzienia za obrazę sądu w Magdeburgu.

MADRYT, 22 września. Depesza z Havany do „Imparciala donosi, że żaden z nurków nie chce się spuszczać do morza, dla zbadania położenia zatoniętego okrętu wojennego „Sanchez Barcaiztegui", a to z obawy przed ludojadami, które w wielkiej liczbie znajdują się w porcie, a głównie przy wejściu do tego ostatniego, gdzie właśnie zatonął okręt.

JOKOHAMA, 23. września. — Japoński parlament uchwalił kredyt na 200,000,000 yen na budowę czterech pancerników, dziesięciu krzyżowników i pięćdziesięciu torpedowców.

W Canton, w Chinach, rozdawano ukaz cesarski, wzywający do wymordowania chrześcian.

Z Szangaju telegrafują, że motłoch chiński zburzył niemiecką stacyę misyjną w Swatow.

LONDYN, 19. września. Podczas nieobecności pani Laugtry znanej sławnej artystki, przedstawiono bankowi, w którem przechowane były jej klejnoty, sfałszowane polecenie wydania tychże i bank wydał klejnoty wartości $200,000 za pokwitowaniem. Przed kilku dniami d. Laugtry powróciła z Anglii i gdy dziś zarządała zwrotu klejnotów, uwiadomił ją bank, że klejnoty zostały już 24. sierpnia na podstawie jej rozkazu z banku wydane. Pani Laugtry zawiadomiła zaraz policyę, ale do tego czasu nie udało się tejże znaleść śladu rabusiów.

MEXICO, 23. września. Tutejszy niemiecki poseł Ransom i amerykański generalny konsul Crittenden wezwali protestanckich misyonarzy, aby nie rozdawali broszury, krytykującej uroczystość koronacyi Matki Boskiej w Guadeloupe. Władze amerykańskie obawiają się, że Meksykanie wskutek owej broszury będą prześladować protestantów a gdyby miały wybuchnąć zaburzenia, spadnie wina jedynie na protestanckich misyonarzy.

Sławny szwecki literat profesor A. V. Rydberg, umarł w Sztokholm.

Pięćdziesięcioletni jubileusz arcybiskupi papieża, przypadający dnia 19 stycznia r. 1896, ma być obchodzony bardzo uroczyście. Przed pół wiekiem Leon XIII., został mianowany przez Grzegorza XVI. arcybiskupem Perugii.

BERLIN, 21. września. W Oederan, w Saksonii, zderzył się specyalny pociąg, wiozący 1200 żołnierzy, z pociągiem towarowym, stojącym na stacyi. Dwunastu żołnierzy zostało na miejscu zabitych a 60 uszkodzonych. Podobno pod gruzami leży jeszcze kilku żołnierzy.

Wojsko wracało z manewrów pod Szczecinem. Siedm wagonów, mianowicie pięć napełnionych żołnierzami i dwa towarowe, zostało zupełnie rozbitych.

Z Limy w Peru donoszą, że jenerał Pierola został prezydentem obranym.

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumerata, która musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
108 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.



Nowiny amerykańskie.

NEW YORK, N. Y., 22. września. Podobnego upału we wrześniu, jaki dzisiaj panował w mieście, nikt nie pamięta. O godz. 4tej po południu termometr wskazywał 96 stopni ciepła.

W GLEN LYON, PA., w kopalni mocno potłuczony został przy pracy Jakób Łuczyński.

W SHAMOKIN pasażerski pociąg kolei przejechał na śmierć polskiego górnika, Antoniego Stankiewicza. Wypadek miał miejsce tuż przy kopalni Luke Fidler. Stankiewicz został przerznięty literalnie na dwie połowy i lewa ręka także została odcięta. Zostawił żonę i kilkoro dzieci.

PITTSBURG, PA., 12. września. Myto 50,000 robotników w Union Iron Mills po całym kraju zostały na wrzesień i październik podwyższone dzisiaj o 2 procent przez reprezentantów „Merchants Bar Iron Association" i „Amalgamated Assciation Iron and Steel Workers."

BAYONNE CITY, N J. W niedzielę dnia 8. września, zdarzył się tu bardzo smutny wypadek; dwóch Polaków, F. Sokołowski i A. Kasprzykowski, obywaj z Płockiej gub. posprzeczali się podczas zabawy i przyszło do bójki w której Sokołowski pchnął nożem Kasprzykowskiego, zabijając go na miejscu. Po spełnieniu zbrodniczego czynu morderca umknął niewiadomo dokąd.

W GREEN BAY, WIS. w niedzielę d. 15. bm. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod polski rzymsko-katolicki kościół św. Piotra i Pawła. Pomimo ulewnego deszczu, zebrały się ogromne tłumy.

BIRMINGTON, ALA., 22. września. Kompania „Howard Harrison Iron Co." w Bessemer otrzymała kontrakt na dostarczenie kilkunastu tysięcy ton 18 calowych rur kanałowych dla miasta Honolulu. Na mocy kontraktu firma ta ma dostarczyć rur dla całego miasto, a zatem nie ulega wątpliwości, że zamówienia wyniesie co najmniej 20.000 ton rur. Jest to pierwszy tego rodzaju zagraniczny kontrakt, który uzyskała amerykańska firma.

MIASTO Fond du Lock, Wis., nawiedził ogromny pożar, jakiego tamtejsi mieszkańcy niepamiętają. Spaliły się ogromne składy drzewa, należące do firmy Moore & Gallway. Skoro tylko powstał pożar, zjawiła się na miejscu i straż ogniowa, lecz ta pomimo posiłków, nadesłanych jej z sąsiednich miasteczek, nie mogła ugasić płomieni. Drzewo złożone zajmowało 32 akrów przestrzeni i wszystko spaliło się doszczętu. Nadto spaliły się wszystkie budynki, należące do firmy i kilka wagonów, należących do kolei North Western i Wabash. Szkoda zrządzona przez pożar, wynosi 250.000, a ubezpieczenie tylko 100.000. dol.

CHICAGO, ILL., 23. września. Na jeziorze michigańskim, szalała śnieżna burza.

CINCINNATI, O., 22. września. Dziś przed wschodem słońca jacyś łotrzy wpadli do kościoła kongregacyonalistów przy York ulicy w Newport, Ky., połamali uderzeniami siekiery organy i podarli biblię na szmaty. Sprawcy uciekli bez śladu.

CHICAGO, ILL., J. Deczowski z pn. 356 N. Carpenter ul., i gdzie odbywała się zabawa tańcująca, bez żadnego powodu chciał pobić jakiegoś starego człowieka, został przez jednego z gości postrzelonym. Kula utkwiła pod lewą łopatką. Pomimo tej ciężkiej rany Deczkowski, tańczył dalej i nie chciał przyjąć pomocy lekarskiej.

BUFFALO, N. Y., 23 września. Miasto wyglądało jak zimą, całe było pokryte śniegiem.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Golub Prusy Zach. Ze wsi Swojna za Dobrzyniem około 2 mil przybył do Golubia żyd handlarz, aby od tutejszego żyda kupca Feybuscha odebrać 1000 rubli za wełnę. Gdy ów żyd wrócił tego dnia do domu i zasnął, wcisnął się ktoś do jego sypialni i zaczął go dusić. Zyd w płacz, w prośby, żeby mu tylko życie darował, a może wziąść, co chce. Zbój musiał wiedzieć o tym tysiącu, bo gdy go zabrał odchodził spokojnie. Ale żyd choć z duszą wyszedł na sucho, chytry zawołał za zbójem: ja ciebie poznałem i poczekaj! Zbój wrócij, machnął kilka razy ostrym nożem i rozpłatał handlarzowi brzuch tak, że niedługo ducha wyzionął. Na krzyk jego przybiegła żydówka, znajdująca się w innym stanie, którą zbój także poranił, poczem uszedł. Policya jest podobno na tropie zbója.

Redaktor i wydawca „Nowin Raciborskich", pan J. Eckert odsiaduje obecnie jednomiesięczną karę więzienia za artykuł, w jakim sąd dopatrzył się karygodności. Dnia tego przyłączyła się znów kara 3 tygodniowego więzienia za nowy artykuł w „Nowinach Raciborskich" pod tytułem: „Świadczenie przed sądem po niemiecku".

Jarocin. Wielkie nieszczęście spotkało rodzinę tutejszego asystenta pocztowego. Żona jego mająca trochę słaby wzrok, nalała do wanienki wrzącej wody i wanienkę postawiła na krzesełku. Gdy chciała jeszcze po coś pójść do kuchni, padła przez synka swego, 5letniego jedynaka, przewróciła przytem wanienkę i wrzącą wodą oblała syna. Jedyne dziecko skończyło w strasznych boleściach.

Lidzbark. Za liczne kradzieże przyaresztowano 18letniego wyrostka Jarzembowskiego ze Słupów. Zapytany dla czego kradnie, odpowiedział, że chce się dostać do więzienia, gdzie dają dobre jedzenie i można długo spać!

Z pod Moskala.

Umarł teraz w Warszawie posiadający na Litwie majątek ziemski Polak katolik Słowiński. W woli swej ostatniej wyraził piśmiennie życzenie, żeby zwłoki jego pochowano na Litwie, jak najbliżej swej siedziby. Rodzina zmarłego poczyniła starania, ażeby się stało według woli nieboszczyka. — Nie łatwe były starania, skoro na nie było potrzebnem zezwolenie gub. w Mińsku! Uzyskano przecież zezwolenie. Przywieziono więc ciało z Warszawy pod Minsk na Litwę, odbywa się pogrzeb, trumnę wiodą duchowni katoliccy do kościoła, jaki był najbliższy, w Raweniczach. W tem na cmentarzu pojawia się z nienacka pop prawosławny, stawa na czele żałobnego orszaku, i zmarłemu sprawia pogrzeb cerkiewny i wygłasza mowę! — Rodzina i uczestnicy pogrzebu zdumieli, struchleli, i poddali się bezczelnemu bezprawiu, gdyż przy boku popa byli czynownicy. — Tak samo zrobili popi w Kownie przy pogrzebie katoliczki śp. Wańkowiczowej.

Polacy postępujący za trumnami nie powstrzymali popów. Wiedząc, że opór stawiany chyba byłby wywołał bójkę, rozlew krwi — a w następstwie wielką sprawę sądową na wzór krożańskiej.

Lecz car chce ludziom oczy zamydlić i trzyma wysłańca na dworze u Ojca św., ale ten zapobiedz jej nie może.

ROZMAITOŚCI.

W wiosce Moglans, w departamencie niższych Pirenejów, istnieje peryodyczny jarmark na włosy kobiece. W oznaczonym dniu dziewczęta i kobiety, które chcą sprzedać swoje warkocze, schodzą się do tej wioski, gdzie znajdują już setki zgromadzonych ze wszystkich stron handlarzy. Ci, z wielkiemi nożycami, zawieszonymi na rzemieniu u pasa, chodzą od jednej do drugiej, targując towar; gdy targ stanie, chlast nożycami i długie kosy spadają do worków wędrownych fryzyerów, skąd idą na głowy dam miejskich.

W Nowym Yorku była pewna młoda i ładna dziewczyna zatrudniona w fabryce mydła. Zawijała ona przez cały dzień kawałki mydła w papier. Dziewczyna za własne pieniądze kazała na kawałku papieru umieścić drukowaną wiadomość, że pragnie wyjść za mąż, że byłaby dobrą żoną itd. Czytał to bogaty przemysłowiec, któremu się spodobała ta oryginalna reklama, że pojechał do Nowego Yorku i ożenił się z pomysłową dziewczyną.

Car wydał rozporządzenie, aby wszystkim panującym, spokrewnionym z dworem petersburskim, rozesłano zaproszenia na uroczystość koronacyjną w Moskwie. „Wyjątkowo" ma być także zaproszonym prezydent Francyi, jako polityczny i narodowy (?) sojusznik. Po konaracyi car odda wizyty gościom swym i pojedzie także do Paryża.

Małżonek Adaliny Patti, signor Nicoliny, ogłosił w „Chicago Indicator", że suknia, w której sławna śpiewaczka wystąpiła ostatni raz w Chicago w „Trawiacie", kosztowała 200,000 funtów szterlingów. Zdobi ją 3700 drogich kamieni, z których ani jeden nie waży mniej niż sześć karatów.

Znana artystka angielska mrs. Berre, ogłasza ciekawe wskazówki, jak należy mdleć i umierać na scenie. Długoletnie doświadczenie pozwala jej twierdzić, że nic tak nie wzrusza publiczności, jak widok artystki, padającej sztywno, w całej długości na deski Ale niełatwo osięgnąć tę sztukę. Mrs. Beere zdobyła ją od akrobaty, który ją nauczył tak padać, aby cały ciężar ciała opierał się na łopatkach. Pierwsze próby adbywano na materacach. Po dziesięciu lekcyach artystka nauczyła się „wybornie umierać". Teraz koleżankom swym zaleca podobną naukę.

Z Humorystyki:

U doktora.

— A cóż to za osioł tak szczepił ospę córeczce pani?

— To pan doktor przed pięcioma laty.

Uczcie dzieci po polsku!

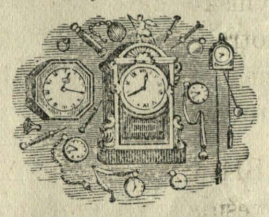
Anna Masilkiewicz,
POLSKA AKUSZERKA
praktyczna ze starego kraju a dyplomowana w Stanach Zjednoczonych,
poleca się Szanownem Rodaczkom, iż przy słabościach otacza prawdziwą opieką.
124 ALMOND ST.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny
Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.
Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.
834 South Front ul.,
S. J. ZIGIEL.

Weronika Tater,
POLSKA KRAWCOWA
poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.
113 Catharine ul.

Wielki Litewski BAL!
„Tow. św. Józefa"
odbędzie się
dnia 7-go października
w
WASHINGTON HALL
num. 523 S. 4-ta ul.
początek o godz. 8-mej wieczorem
Mężczyzna z damą, 25. cet.

CHRISTIAN PFAFF,
Catharine ul. róg Passyunk ave
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**
Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**
Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,
Złotnik

Zegarmistrz
Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.
Wszelka robota gwarantowana.
N.703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG,
Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:
Chleb, ciastka i torty.
róg TIOGA i ARCADIA ulicy.
na wschód od FRANKFORD ave.
PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,
APTEKA.

W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego pro wizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.
799 S. 2ga ulica róg Catharine

BAL! BAL! BAL!
„Gwardia Puławskiego"
urządza
dnia 7-go Października w Poniedziałek
16-to roczny BAL!
w
Odd Fellow's Hall
na 3-ciej i Brown. ul.
Pocz. o godz. 8-mej wiecz.
Wejście, mężczyzna z damą 25 cet.

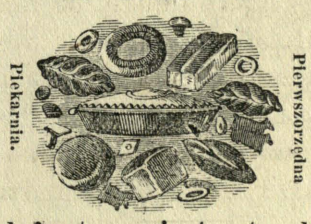
ZAPISUJCIE SOBIE
"JEDNOŚĆ!"


FRANK X. KELLER,
3056 RICHMOND ST.,
PRZY CLEARFIED UL.,
Konsesowy **SALOON.** Philad'a.

Niemiecka Apteka.
w
BRIDESBURGU.
2656 Bridge ul.
wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptów
zarządca
Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,
2626 Bridge st., Bridesb'g.
Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,
zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d
Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

FERD. SCHAEFER,
UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,
wina, wódki i cygara,
2980 RICHMOND ST.
Pomiędzy Ann i Neff ul.

PIOTER SCHMIDT,
29 Reed st.
Piekarnia.

Pierwszorzędna
Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.
Na żądania dostarczam do domów.

LEO. KURZ,
Polska Grosernia,
712 South Front st.
naprzeciw starej cukrowni.
Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.
Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

A. REMBOWSKI,

poleca Szanownej publiczności Polskiej łaskawej pamięci swój piękny urządzony z komfortem ZAKŁAD FRYZYERSKI I GOLARSKI pod num: **812. S. Front St.**

Jest to jedyny na południowej stronie miasta, polski zakład golarski. Zatem Polacy, jest każdego obowiązkiem popierać takowy.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

L. L. PIERZCHALSKI,

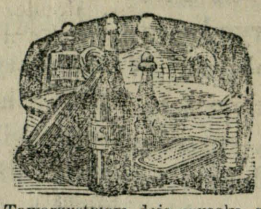
851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia. Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki rabat! ☜

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na posób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜

105 Almond St., Phil'a., Pa.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDAŻ ZNACZNY RABAT!

PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA

Wód ochładzających jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych

W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.

—Na żądanie dostarczam do domów—

No. 612-614 Snyder AVE.

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDAŻ ZNACZNY RABAT!

☞ Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

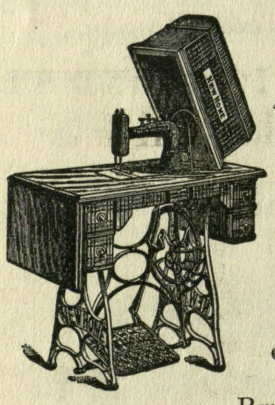
— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

ADRES *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.



Wm H. Schleicher

4348 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,

SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,

już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio

OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

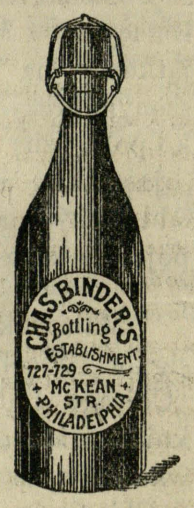
CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

☞ Na żądanie dostawia do domu. ☜

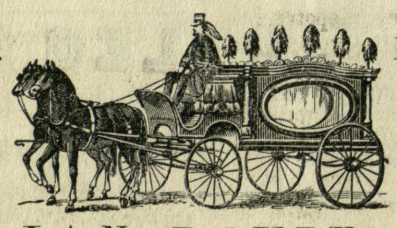
Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE,

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

L. PIERZCHALSKI,

Office no. 2702 Richmond ul.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D

(*Ciąg dalszy*).

A ty nie chciałaś temu wierzyć. Przecież teraz aby raz ja mam prawdę."

Młoda włościanka na te słowa męża zaczerwieniała się do złości jak jak gotowany rak. Przecież nie smiała w przytomności Państwa wyzionąć w słowach swej zapalczywości na męża. Tylko na niego takim wzrokiem rzuciła, jak gdyby go chciała przeszyć.

Hrabia przyrzekł: że jak tylko w Eichburgu urządzi, natychmiast po starych przyśle. Potem wsiedli w pojazd i odjechali.

§. 21. Co jeszcze później zaszło w Jodłonce.

Szlachetnie myślący hrabia wiernie dotrzymał słowa. Jeszcze w jesieni przyszła z Eichburga bryczka do Jodłonki zabrać dobrych starców. Syn rzewnie płakał, że straci rodziców. Synowa zaś, która niecierpliwością rachowaja dnie i godziny póki nie odjadą, ucieszyła się niezmiernie, że ich z domu pozbędzie, ale jej radość wnet zamieniła się w smutek. Bo stangret oddał jej rozkaz na piśmie, aby to wszystko co sobie starzy zastrzegli jako deputat do życia, było za bieżącą cenę przedane. a wartość kwartalnie pod eksekucja oddawana do kasy leśnej książęcej. To przeczytawszy wpadła w złość, przeklinała i szalała właśnie, a w tej złości rzekła: „teraz przyśliśmy z deszczu pod rynnę. Gdyby tu byli zostali, toby nas i połowy tyle nie kosztowali." Syna zaś to niezmiernie ukontenwało, że tym sposobem, przeciw woli swej żony będzie mógł swoim rodzicom dobrze czynić, tylko nie odważył się dać poznać swego ukontentowania.

Dobrzy rodzice nazajutrz rano wsiedli na bryczkę i ruszyli wśród błogosławieństw syna, a tajemnych złorzeczeń synowej. Ale też tej niegodziwej kobiecie tok szło, jak zasłużyły jej postępki względem starych rodziców, i jak zawsze idzie ludziom chciwym i nieludzkim. Pożyczyła ona swoich pieniędzy kupcowi, który zakładał nową fabrykę, a potrzebując pieniędzy obiecał roczny procent dziesięć od sta. Na mocy umowy te procenta miały zostawać u kupca, i corocznie pomnażać kapitał; a tak corocznie wzrastał kapitał i od niego procenta. Włościanka w ten sposób mniemała się bydź szczęśliwą i nie znało większego ukontentowania na świecie, jak rachować mężowi: jaka to suma urośnie z jej kapitału w dziesięciu latach, a jaka w dwudziestu! Ale w krótce znikte złote rojenio i sny. Nie udała się fabryka kupcowi, zbankrutował zupełnie. Ta wieść dla niej stała się jak uderzenie piorunu. Od tego momeneu już nie miała spokojnej godziny Co dzień prawie zawsze była w drodze to do adwokatów, to do sądu. W nocy zaś dla ustawicznych przemysłów nie mogła oczu zamknąć. A zamiast swych dziesięciu tysięcy, ledwie w końcu pare dostała. Tu zupełną rozpacz przypuściła do serca, znienawidziła sobie życie, i tylko śmierci pragnęła. A ta ustawiwiczna zgryzota wprawiła ją w ciężką chorobę. Chciał jej mąż sprowadzić lekarza z pobliskiego miasteczka, ale ona i słuchać nie chciała, odpowiadając: „on nie mógł pomódz staremu Jakóbowi, to i mnie nie pomoże." Znała ona w bliskości konowoła, otóż tego sobie życzyła przekładając go nad doktora, jedynie dla skąpstwa i chciwości, bo wiedziała, że doktorowi trzeba zapłacić. Mąż oparł się tą razą i przywiózł doktora. Przecież żonka w swym gniewie, że się nie nie stała jej wola, natychmirst wyrzuciła oknem lekarstwo, a cichaczem dała sobie konowoła sprowadzić. Jego sławne kroplo uśmierzyły prawda febrę, ale że miały w sobie nieco trucizny, pociągnęły za sobą wyniszczenie.

Ks. proboszcz z Ellenburga nawiedził ją w chorobie, i z wrodzoną sobie przyjemnością przedstawiał, aby odmieniła swój sposób myślenia oderwała swe serce od doczesności, a zupełnie obróciła do Boga. Gdy jej wspomniał o poprawie, dziko spojrzała na dobrze myślęcego kapłana, i rzekła: „Ja nie wiem czego ten ks. tu chce z swojem kazaniem! Do tego kupca, który nas tak oszukał, toby się zdało tak mówić, ale nie do mnie, która nie potrzebuję bydź lepszą jak jestem. Wszak dopóki mogłam chodzić, w każde święto i niedzielę chodziłom do kościoła na nabożeństwo — moje codzienne modlitwy odprawiałam zawsze. — W całem życiu nic złego nie uczyniłam, tylko procowałam, i starałam się zawsze bydź oszczędność jest wzorem wszystkich cnót. Żaden człowiek na świecie nie może mi nic złego zarzucić i żaden żebrak, który tylko przyszedł przed drzwi moje, nie może powiedzieć, żem go próżno odprawiła. Teraz chciałabym wiedzieć, czy można czego więcej żądać odemnie? Ja myślałam, że mnie ks, proboszcz ma za najpobożniejszą i najcnotliwszą w całej swojej parafii, a on mnie o poprawie i odmienieniu się prawi!"

Czcigodny pasterz widział się być zmuszonym mówić wyraźniej. aby ją przywieść na drogę poprawy. Okazywał jej więc bardzo dowodnie i jasno, że jeszcze pieniądze kocha nad wszystko, i że ta chciwość, którą mylnie nazywa chwalebną cnotą oszczędności, jest prawdziwym jej bożyszczem. Że ten wielki gniew i złość, którym się dała opanować, należą do największych zbrodni; na łagodności zaż, cierpliwości i prawdziwej miłości chrześciańskiej, na tych koniecznie potrzebnych cnotach, zupełnie jej zbywa. Że dla swego łakomstwa i złości, wiele godzin zatruła swemu mężowi -- biedną sierotę Marynkę nielitościwie wyrzuciła — nawet rodziców męża, których jak swoich własnych powinna była szanować, wypędziła z domu — że przy swoim znacznym majątku, nie uczyniła zadość obowiązkowi wspierania biednych — gdy im oknem podała kawałek chleba, lub garstkę mąki, to tylko dla tego, aby się pozbyła ich natręctwa — gdy najgodniejszych politowania ludzi domowych nie wsparła nigdy macą zboża choć go miała podostatkiem na górze. Za jej dary zbierane dla pogorzelców lub nieszczęśliwych zawsze były najmniejsze. — Że swą niegodziwą chciwością pozbawiła się całego majątku i skróciła życie, choć wiele dobrego mogla była uczynić. Że w niej właśnie tego nie ma, co jest istotą chrze cianina to jest miłości Boga i bliźniego. Że jej chodzenie do kościoła — choć to jest święta powinność znajdować się na nabożeństwie, przecież dla niej nie mogło stać się zbawiennem, gdy się przez to nie poprawiła — a jej modlitwa nie mogła bydź dobrą, gdy nie pochodziła z serca pełnego miłości Boga.

Już nie mogła dalej słuchać gorliwego parterza — zaczęła nie płakać, ale właśnie wyć i szlochać i rzekła: „ja jestem najnieszczęśliwszą na tej ziemi, mnie żaden człowiek cierpieć nie może — ale żeby i mój własny pasterz tak dla mnie był zły, tegom się nie spodziewała. Wszak ja mu nic złego nie uczyniłam, aby mnie tak nienawidził i trzymał za taką złą."

Dobry kapłan w swem zasmuceniu wziął swój kapelusz i kijek i odszedł. „Ah! rzekł; jak to jest ciężko wzbudzić uczucie i pragnienie cnoty w sercu człowieka, który się do doczesności przywiązał! Jakże on jest daleki od królestwa Bożego, — od prawdziwej pobażności i szczerej cnoty! On myśli, że Bóg przestanie na łego modlitwach, które tylko wargami na pamięć odmawia! i że czyni zadosyć miłosierdziu, gdy kilka okruchów zbywających mu poda ubogim! a temczasem jego serce zostaje niepoprawione, owszem jeszcze w swojej ślepocie swe zbrodnie ma za cnoty!" A przechodząc koło ogródka i poglądając nań, rzekł: „Ah! jakże się ci mocno zawodzą, któ'y są tego zdania, że, aby mogli bydź szczęśliwymi, nic im więcej niepotrzeba, tylko wiele pieniędzy. Ta bogaga włościanka przy swoich pieniędzach i majątku, nie miała żadnej godziny w życiu swojem tak szczęśliwej i wesołej, jakich miała tysiące biedna Marynka tu między temi kwiatkami."

Włościanka prócz tego musiała jeszcze wiele cierpieć. — Kaszlała całe noce — dla skąpstwa nie chciała się zasilić ani kroplą wina, ani posilnym rosołem, i wśród wszystkich swoich cierpień nie miała żadnej pociechy ani mocy do cierpliwości i poddania się pod wolą Baga. Ks. proboszcz przykładał jeszcze wszelkich staroń, aby ją przywieść na lepszą drogę. Jakoż w ostatnich dniach życia, wydowała się nieco łagodniejszą i okazywała żal, przecież powątpiewał, — a nie bez przyczyny — czy w samej rzeczy się poprawiła. Nareszcie umarła w swoich najpiękniejszych latach, jako smutna ofiara swojej chciwości i jako widoczny przykład, że dobra doczesne, nie tylko nie mogą uszczęśliwić człowieka, lecz owszem mogą go nieszczęśliwym uczynić.

§. 22. Jeszcze jedno bardzo smutne zdarzenie.

Państwo hrabiostwo wzięli z sobą Marynkę do stolicy. Jednego poranku przybył do ich pałacu sędziwy kapłan już siwym włosem pokryty, i pytał się o Marynkę z oświadczeuiem, że ma do niej ważne polecenie. Gdy ta wyszła, rzekł jej: „jedna osoba bardzo chora, już bliska śmierci, życzy sobie przed swoim zgonem mówić z Wać panną, gdy bez tego nie mogłaby umrzeć spokojnie; kto zaś jest ta osoba, ta zatrzymała u siebie i sama Wać pannie wyjawi." To rządanie mocno zdziwiło Marynkę. Zapytała się hrabiny o radę co ma czynić? Hrabina znała tego kapłana jako roznmnego i bardzo pobożnego, kazała więc jej iść. Na żądanie kapłana poszedł z niemi i stary Antoni. Marybka musiała daleko iść, bo to było aż na przedmieściu na samym końcu. Nareszcie przyszła wąską uliczką do domku bardzo nędznego. Tu musiała iść po pięciu schodkach, z których dwa najwyższe tak były wąskie i liche, że cała drzała aby nie spadła.

C. d. n.)

WIELKI

BAL

!

„Tow. Młodzieży Polskiej"

im. Bolesława Wielkiego,

odbędzie się dnia, 14. października '95.

w

WASHINGTON HALL

523 - 25 South 4-ta ul.

Mężczyzna z damą, 25 cet.

Początek o godz. 8-mej wiecz.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Od 24 lat nie pamiętano tak ciepłych dni, jak zeszłą sobotę i niedzielę. O 8. godz. z rana, skazywał termometr na wierzy pocztowej, 82 stop. Farenheita, tj. 22. stop. R. lub 27. stop. Celsiusa, o 2. godz. po południu 100. stop. F.

Wydawca „Osła" Wyruchowski, został w przeszłą środę oskarżony za nie wypłacenie zecerowi T. Juszkowskiemu $5.20 ct., co mu tak na sucho nie ujdzie, i będzie musiał zapłacić, bo p. J., jako człowiek energiczny nie puści sprawy płazem. Ów zł.... ponaciągał już dużo robotników a zawsze, gdy przyszło przed sąd, okazywał się złodziejsko szlachetnym, ponieważ obiecywał wypłacać ratami dziesięćcentowemi. Dziwi nas, że Filadelfijscy zecerzy, znając tego robotnika-żercę, pracują u niego. Ostrzegamy przeto, wszystkich miejscowych i po zamiejscowych zecerów, aby nie być ofiarą oszusta, pamiętali o nieskończonej szlachetności wydawcy Wyrucho....

Z pod nadgłówka „Osła," powtórnie tytułującego się: — „Oświata i praca — uszlachetnia i zbogaca" — rozumiemy wyraz „zbogaca," ale pytanie jest: kogo to zbogaca? — kulawego Janka! — a robotnika wyzyskuje.

W przyszłą niedzielę odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego, w Camden, na które Tow. tutejsze zostały zaproszone.

Marcin: — Wyglądasz, jak jaki hrabia! któż ci robił takie piękne ubranie?

Michał: — Czyż nie wiesz, że pan Smolarek jest najbogatszy wybór materyi i gustem pracy?

Marcin: — A więc dobrze, zaprować mnie do niego, a i ja, dam sobie zrobić tak pięknie.

Michał: — Ja pójśdź nie mogę, bo idę się pokazać mojej Mary, ale idź pod no. 1234 S. 2-giej ul., a p. Smolarek cię ubierze.

12letni F. Zwoliński, kąpiąc psa w Dalewarze, w zeszły piątek, poślizgnął się i wpadł do wody, gdzie śmierć znalazł.

Policya zdybała 5. żydów, fałszerzy pieniędzy ci są: Max Frankel, 764 Pasyunk ave., Jacob Friedman, 802 S. 6. ul., Moses Rosengarten 764 Pasyunk ave., Frienberg, 10 46 S. 5. ul. i Frank Silberman, 331 Front ul., którzy 5. centówki fabrykowali.

W wtorek wieczorem o godz. 8mej, wybuchł wielki pożar w składzie wełnianym, Chas. J. Webb & Co., 116 Chestnut ul. Szkody wynoszą 350,000. dol.

W nowym Ratuszu na Broad ul., zostały wykończone wspaniałe sypialnie, dla sędziów przysięgłych.

Miasto zakupiło posiadłość Union Fire Copp., Germantown i Venango ul., za 11,000. dol.

Strejk tkaczy w fabrykach F. A. Bechman & Co., jako H. Murphy Co., jest skończony, zaś w fabryce Bormley & Sons, odprawiono 65 spowodu, iż niechcieli dziewcząt przyuczać, które miały miejsce strejkujących tkaczy zająć.

Major Warwick, został przez weteranów 118 Regt. Pensylv. Inf. i 3 regt. artyleryi, jako członek honorowy tychże organizacyi obrany.

Od nowego roku do zeszłej soboty, urodziło się w Philadelphi 22.000 dzieci a umarło 21,078 osob.

Przy wyprawianiu szopek, przez „Armie Zbawienia" na ulicy Lancaster ave., zostali aresztowani Harris i Crann. Po zapłaceniu kosztów zostali wypuszczeni na wolność.

Silas Paruell, neger, który jako kuczer w wypożyczalni powozów pracował, został za noszenie i grożenie rewolwerem aresztowanym.

James Brown, któremu w zeszłym tygodniu kolej Redingska nogi ucięła, umarł w szpitalu.

„Zgoda" donosi w ostatnim no., iż do Stowarzyszenia dziennikarzy, także i redaktor „Hasła" należy. Romanowski czyli Szumowski, gdyby był bliżej znany, nigdy by nie był do tegoż Stowarzyszenia przyjęty.

Niezapominajcie o fair, który się odbywa co poniedziałek, środę i sobotę, pod kościołem św. Jana w Bridesburgu.

Czyste i najlepsze wina piwo i wody owocowe, dostać można u C. Pfaff'a, róg Pasyung i Catharine ul.

W niedzielę, zmarł nagle polonii tutejszej znany dobrze, Zalzgeber. Pogrzeb wspaniały odbył się w czwartek rano. Msza żałobna odbyła się w kościele św. Trójcy, na 6. i Spruce ul.

Popierajcie skład pana Smolarka, który jest bogato zaopatrzony w najlepsze a najtańsze materye.

Republikański komitet stanowy odprawi w przyszłą środę, a komitet miejski w przyszły czwartek, swe posiedzenia.

Przy zabawie innych dzieci, 3 letnie dziewczę, Louis Rosental, 138 Walnut ul., schwyciła z szafy butelkę z carbolik kwasem, i z tej się napiła. Matka spostrzegłszy to, udała się z dzieckiem natychmiast do Cooper szpitala, gdzie pomimo wielkich boleści truciznę wypompowano i dziecię przy życiu pozostało.

Para koni rozbiegła się w środę na 2giej i Federal ulicy, przyczem Paweł Urich, chcąc ich zatrzymać, został ciężko pokaleczonym,

Nowy parowiec, St Paul, wyjeżdża w niedzielę z rana do Nowej Anglii.

We wtorek wieczorem nieznajomy mężczyzna na 9-tej i Susqueana ul. został przez pociąg kolei Reading, przejechany.

Zabawy.

Dnia 7-go października odbędzie się Bal litewski „Tow. św. Józefa", w Washington Halli.

Dnia 7-go października, Bal „Gwardyi Puławskiego".

Dnia 14-go października, Bal „Tow. Młodzieży Polskiej".

Dnia 28 października '95., odbędzie się Bal Klubu Republikańskiego w ‚Keyston Hall' przy 3ciej i Girard ave.

Z Camden, N. J.

W niedzielę [illegible]9go września '95., po południu odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół św. Józefa. Wszystkie Towarzystwa zbiorą się o godz. 2giej po południu przy kościele teraźniejszym, skąd wyruszą z wielką paradą na miejsce budowy.

Około 25 Tow będą brały udział.

Brawo Polacy w Camden! dajecie przykład jak powinniśmy utrzymać zgodę i miłość.

Podszerif Hackshover, odwoził w wtorek dwóch braci do więzienia stanowego w Trenton, Garrisonów, którzy za rabunek na lat trzy skazani.

Radca zdrowia, podał komitetowi miasta skargę, przeciw kontraktorom F. Sweston & Son, którzy swych obowiązków niewypełniali.

Budowę nowej cukrowni, pod nazwą United States Sugar Refinery, za kontraktował H. S. Riggs, z Philadelphi.

OGŁOSZENIE!

Potrzebny jest Redaktor do Kroniczki w „Kropidle" z kaucyą $10,000.

Konkurując o posadę, winien posiadać swiadectwa z ukończenia przynajmniej trzech wyższych zakładów naukowych poręczenie dwóch niezadłużonych obywateli ziemskich iż w ciągu swego żywota nie dał się wziąść ani razu „na węża" oraz świadectwa moralności,

Pierwszeństwo mają osoby o nadwątlonem zdrowiu, oraz oddające się nałogowemu pijaństwu, którzy umierając rychło, kaucyę ofiarują na rzecz redakcyi.

J. ETTELSON,

Polski zegarmistrz i złotnik.



Bogaty wybór zegarów zegarków z starego kraju i drogo cenne biżuterye.

Reperacye wykonuje szybko i tanio pod gwarancyą.

Róg ALMOND i FRONT ul.

naprzeciw starej cukrowni.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ



The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 31. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 4-go Października 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

4. P. Franciszka z Assyżu
5. S. Placyda m.
6. N. N. M. P. Różańcowej
7. P. Marka, Justyny
8. W. Brygidy wd., Pelagii
9. Ś. Dyonizego m.
10. C. Franciszka Bor.

Niedziela. XVIII. po Zielonych Świątkach,

Ewangielia: "O uzdrowieniu paralityka." Mat. 9.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Knowania „Niezależnych."

Jak wiadomo wszystkiem, że wszędzie znajdują się niezadowolnieni w parafiach — bo czy to, że nie do smaku im jest pasterz, albo, że oni zostali przez innych od wpływu na rządy parafialne odsunięte, lub z innych powodów zostaną niezadowoleni i z tego powodu starają się więcej sobie podobnych, albo do siebie skupiać, lub gdy ich jeszcze niema, takowych wyrobić, że tak powiemy, wychować.

Prasa polska t. j. wyjątkowo prasy amerykańsko-polskich pism, na czele z „Jutrzenką" wiernie służą szerzeniu szyzmy i wyszukują choćby najmniejszą drobnostkę, która by im nadała sposobność uchwycenia się spraw kościoła, a osobliwie pozory rzucające jakikolwiek cień na Przew: Duchowieństwo, są niezwykle gorączkowo podchwycane. Co za przyczyna temu jest, że nie mówiąc już, iż honor człowieka, który jest przecież każdemu drogim, targany bywa, ale, że i suknia kapłanów bywa opluta przez te pisma? Business bracia, i tylko business jest temu przyczyną!

Bo gdyby, tylko parafia w ogule poruczyła takiemu przewódcy „niezależnych" prowadzenie spraw kościoła, a ksiądz mu dozwolił rękę maczać i strzydz z wełny parafianów, to byśmy widzieli ile by to atramentu i papieru ten sam przewódca napsuł, aby cnotę, pobożność u parafian, a świętość duszpasterzy pod niebiosa wynosić. — Lecz, gdy taki baran w wilczej skurze, z trzody pasterza usunięty zostanie, bo poznają się na farbowanym lisie, to stara się w inny sposób interes — zgromadza w około siebie kilku, (którzy wszędzie się znajdą) niezadowolnionych, staje ręka w rękę z jednem z Wydawców pisma, (bo i ten, będzie miał business) i dopiero zaczynają się obelgi i przekręcanie faktów, by prędzej wypłynąć na czoło jako prawdziwy polak, jako przyjaciel ludu uciśnionego przez kapłana, i nim znów by się i niezależni spostrzegli, to on już zrobił business i kieszeń naładował. — U takich niema świętości — u takich niema zasad, bo oni żyją jedynie mądrością tegoczesną, — bo oni wierzą nie w kościół powszechny, lecz wszechmocność dolara.

Jak daleko może posunąć się bezczelność takich burzycieli, niech posłuży fakt, na który słuszną odpowiedź otrzymała „Jutrzenka", od ruskiej gazety „Swoboda", z dnia 19. września, no. 28., wychodzącej w Schamokin.

Wspomniana gazeta, organ braci Rusinów, mówimy wyraźnie Rusinów znanych pod nazwą Rusinów ukrainców, a nie Rosyanów szyzmatyków; umieściła w no. 23. z 15. 8. r. b., przy omawianiu swoich spraw kościelnych, następujące słowa:

(*Dokończenie nastąpi*).

Nowiny zagraniczne.

BERLIN, 30. września. — Cesarz Wilhelm jadąc na polowanie do Romintów w Prusach Wschodnich, zabrał ze sobą dwie kompanie wojska, które nikogo do niego nie przypuszczą. Dotąd Wilhelma otaczali tylko tajni policyanci, ale odebrawszy w ostatnim czasie od socyalistów i anarchistów wiele listów z pogróżkami, Wilhelm obawia się, że który z nich wykona zamach.

PARYZKIE dzienniki donoszą, że król Aleksander serbski zaręczył się z jedyną córką Wielkiego księcia Włodzimierza, stryja cesarza Mikołaja II. Car dał na to swoje pozwolenie.

W ROSYI, w Groźnem, miasteczku nad rzeką Donem, nastąpił kolosalnych rozmiarów wytrysk nafty, sięgający 70 sążni w górę. Wytrysk daje na dobę 800,000 pudów nafty.

WIEDEŃ, 30. września. — Banda baszyuożuków splądrowała i spaliła miejscowość Obidum koło Nevrakop. Schwytanych powstańców brano na tortury lub ścięto. Trzynastu z nich szarpano ropalonemi obcęgami, a następnie żywcem zakopano w ziemi. Prawo objaśnia, że gwałty te były aktem zemsty Turków za napad, dokonany przez Bułgarów dnia 26go sierpnia.

Londyński Rotszyld chce w dzielnicy Whitechapel pobudować bóżnice. Bogaci żydzi sprzeciwiają sie temu, bo ściągnęłoby to jeszcze więcej biednych żydów do Londynu.

RZYM, 30. września. — W Watykanie odbyła się wczoraj świetna recepcya, na którą przybyło bardzo wielu wybitnych gości; była to niejako demonstracya przeciw uroczystościom Włochów w 25. rocznicę zdobycia Rzymu. Ojciec św. oświadczył w swej mowie do zebranych, że o zgodzie z rządem włoskim nie może być mowy, dopóki kościół nie osięgnie swych praw.

The Polish Weekly
"JEDNOŚĆ"
(*UNITY*)
Published every Friday
at 105 Almond St.. Philadelphia, Pa.
L. R. S. Etter, Publisher.

Subscription per year $ 1·00. paid in advance.
Rates of advertising made on Application.

"JEDNOŚĆ"

Wychodzi co piątek.
Prenumeratu, kt ra musi być z góry opłaconą, wynosi rocznie w Ameryce tylko $1·00 w Europie $ 1·50.
Numer pojedyńczy kosztuje 3 centy.
Pieniądze jako też wszelkie listy, tyczące się Wydawnictwa, należy przesyłać przez Post - Office - Money Order, Express lub registrowane listy do:

L. R. S. ETTER,
Wydawca,
108 Almond Street,
Philadelphia, Pa.

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.



Nowiny amerykańskie.

W powiecie Door, Wis., szalała w końcu zeszłego tygodnia silna burza. Orkan rozpoczął niszczące swe dzieło w pobliżu Sturgeon Bay i przeszedł powiat w kierunku południowo wschodnim. Bardzo wiele domów zburzonych. W miasteczku Clay Banks, wicher zdruzgotał kościół w drobne kawałki a organ kościelny przeniósł o kilka set stóp. Po burzy farmerzy musieli zająć się polowaniem swych wozów i maszyn farmerskich, które wichrem rozniesione zostały na różne strony powiatu.

Guthrie, C. T., 27. września. — Wczoraj przedpołudniem trzech konnych zbójów zajechawszy przed dom Tom. Dawidsona zamieszkałego w pobliżu Cnahing, żądali, aby ich wpuszczono. Gdy Davidson nie chciał drzwi otworzyć, poczęli oknami i drzwiami strzelać do mieszkania. Padło przeszło sto strzałów. Sąsiedzi słysząc strzelaninę, przybyli na miejsce, ale zbóje uciekli. Davidson i dwie córki już nie żyli. Davidsonowa była śmiertelnie ranna i krótko potem umarła.

W okolicy Windfield, Kan., zauważono miliony skoczków. Są to prawdziwie znane w stanie Colorado czerwononogie skoczki „red leg grasshoppers." Robactwo to zdąża w kierunku południowym. Farmerzy zatrwożeni, sądzą bowiem, że skoczki te złożą swe jaja na polach, przez które przelatują i że wskutek tego w roku przyszłym wylęgnie się szkodliwe robactwo i wyniszczy zasiewy.

Chicago. — Wydawca „Kropidła" p. Segers, wykupił „Warant" na p. Zahajkiewicza, którego oskarża o napad i pobicie.

New York, N. Y. 25. września. — Dzisiaj odbyła się tutaj wielka demonstracya robotniczych towarzystw, agitujących przeciw zniesieniu surowej niedzielnej ustawy, w myśl której nie wolno jest sprzedawać trunków w niedziele. Przeszło 360 towarzystw, liczących około 10,000 członków, wzięło udział w pochodzie. Najwięcej uwagi zwracały różne alegoryczne grupy, wiezione na wozach. Jedne z tych przedstawiały wzrost i przytłumienie wolności, inne robotników pijących piwo i t. p. Pochód udał się doskonale.

Superior, Wis. Około 200 robotników w tartaku Cross Badger Co. w małej miejscowości Howthorne, położonej o 20 mil na południe stąd nad kojeją Omaha, zastrejkowało, żądając regularnej wypłaty i gotówką. Robotnicy powiadają, że od czerwca jeszcze im nie wypłacono. Żądają też, aby im wypłacono gotówką, a nie kwitkami, za które są zmuszeni zakupywać wszelkie towary w sztorze kompanii, na czem wiele tracą Nie dostaną oni nawet tyle pieniędzy, aby mogli do Superior jechać.

Wilkes Bare, Pa., 27. września. — Nelsona Miller i czterech negrów, a to dwóch mężczyzn i dwie kobiety uznał sąd winnymi morderstwa w pierwszym stopniu. Ostatniego października z. r. wysadzili oni w powietze odległy kilka mil stąd „Boarding House" przyczem czterech słowaków utraciło życie. Przyczyną zbrodni była chęć rabunku, gdyż słowacy posiadali dość znaczne pieniądze. Sędzia wyda wyrok za parę dni.

W Duluth, Minn., daje się uczuwać wielki brak robotnika. Do składów desek, kopalń żelazz i do kolei żelaznych potrżebują tam obecnie 2000 ludzi, w przeciągu następnego miesiąca potrzebować będą jeszcze o jeden tysiąc więcej. Płacą tam teraz daleko wyższe wynagrodzenie niż bodczas ostatnich dwóch lat, pomimo to, robotników dostać nie mogą. — Roboty w lasach rozpoczną się w tym roku wcześniej niż zwykle, a to z powodu tego, iż mają do spuszczenia bardzo wiele drzewa. W roku zeszłym płacono tam prostym robotnikom zaledwie 15 dol. miesięcznie, obecnie tymże robotnikom ofiarują z chęcią od 20 do 26 dol. na miesiąc. Pracy bardzo wiele, robotnicy tamtejsi zarabiają teraz o 25 procent więcej niż lat poprzednich.

Nowa polska parafia św. Trójcy, w Nanticoke, Pa., otrzymała w darze ośm akrów gruntu na cmentarz.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Z Gdańska donoszą, iż w zeszłą sobotę zginęła pewnemu panu przyglądającemu się podczas sedanfeieru iluminacyi portmonetka z 73 markami Na jej miejscu w kieszeni znalazł karteczkę z napisem: „Stary weteran pozwala sobie w celu godnego uczestnictwa w uroczystościach sedańskich użyć pańskiej pomocy."

Gniezno. Cesarz Wilhelm ułaskawił rymarza Trąpczyńskiego z Kłecka, skazanego za dzieciobójswo na karę śmierci, zmieniając mu tę karę na dożywotnie więzienie.

25letnią rocznicę zdobycia Sedanu, obchodzono bardzo uroczyście w Lidzbargu, w którym brały udział wszystkie cechy. prócz Tow. „Jutrzenki". Jak wiadomo burmistrz tamtejszy „polakożerca", nie przyjął ich, bo Towarzystwo to, jest czysto polskie. — Gdy była walka w wojnie francuskiej, a wiedząc o tem Niemcy, że Polacy waleczni, kazali im zagrać, dla nabrania odwagi „Jeszcze Polska nie zginęła" — a dziś pierwszy lepszy szwab, który boso przylazł do Polski, urągają im i wstydzą się za polaków. o potwory!

Polacy w Lidzbargu, tak lękają się szatana burmistrza, w osobie Waldowa, jak djabeł święcony wody. Dziwimy się obywatelom Lidzbarskim, iż znając to bydle, obrali go powtórnie, kładąc na karki swoje jarzmo. Lecz dla czego nie może się polak dostać na ten urząd? — bo zazdrość. — Jeżeli polak, nie rozlewa piwa po karczmach, natenczas nie zyska nawet jednego głosu. Tak to obywatele tamtejsi się kierują.

Lubawa. Trzech uczni tutejszego progiminazyum, złożyło eksamin do wyższej sekundy.

Brodnica. W Karbowie umarł nagle nadinspektor Runge, który przez 18 lat zarządzał tym majątkiem.

Z Golubia piszą, iż żandarm przyaresztował pewnego młodego człowieka, który swego czasu wywędrował do Ameki, a nie stawił się do wojska. Stało się to podczas zabawy w dniu Sedanu. Aresztowany posiada tu w Ameryce farmę, jest żonaty.

Chełmno. Na tutejszym dworcu kolejowym przychwycił żandarm, jakiegoś robotnika, z Polski, który tamże zabił podczas bijatyki pewnego posiedziciela. Pewna robotnica z Polski, która go poznała, zwróciła nań uwagę żandarma.

Z pod Moskala.

Wystawa w Łodzi otwarta została d. 26 z. m. Budowa głównego pawilonu została już ukończono; obecnie robotnicy pracują nad jego udekorowaniem. Naokoło pawilonu umieszczone zostały rośline egzotyczne, zaś przed nim kobierce z kwiatów. Budowa ośmiu pawilonów mniejszych ukończona będzie w tych

dniach. Deklaracye napływają bezustannie, mimo, że termin ich przyjmowania upłynął. Wystawa otrzymała oświetlenie elektryczne. W dniu otwarcia, wstęp dozwolony był tylko dla osób zaproszonych.

W tych dniach zgorzała doszczętnie położona o dwie mile od Węgruwa fabryka szkła „Huta Galicyjanów", ubezpieczona zaledwie na rs. 3,000. Wielkie straty, jak donosi „Kur. Warsz.", poniósł właściciel, hr. Krasiński i dzierżawca Szmul Pines, który przed kilku zaledwie miesiącami nabył dzierżawę od p. Aleksandra Wilforta, zapłaciwszy rs. 20,000 odstępnego.

Miejsce pod pomnik dla Murawiewa (wieszatela) zostało, jak donosi „Now. Wrem.", ostatecznie w Wilnie wybrane. Pomnik kata Litwy i Polski stanąć ma przed pałacem generał-gubernatora, na środku skweru.

Cholera na Wołyniu, „Grażdanin" donosi: Według ogłoszonych urzędowych danych, epidemia choleryczna skoncentrowała się w r. b. w gubernii wołyńskiej. Od lipca do chwili bieżącej zachorowało w niej przeszło 4,000 osób, gdy w r. z. wszystkich chorych liczono nie więcej niż 452 osób. W ciągu zaprzeszłego tygodnia liczba chorych przewyższała 2,000 osób.

Z pod Austryaka.

W Tarnopolu zachorowały na cholerę 7 i 8 bm. trzy osoby i tyleż umarło, pozostało w leczeniu ośm osób. — W Berezowicy wielkiej w pow. tarnopolskim, zochorowały dwie osoby. W żadnej zresztą innej miejscowości kraju nie ma obecnie stwierdzonych wypadków cholery.

Podczas odpustu w Roźnie, w powiecie samborskim, zdarzyła się następująca katastrofa. Cerkiewny sługa, Ilko Jarema, poprawiał podczas kazania światło na ołtarzu. Wskutek niezręcznej manipulacyi Jaremy zajęły się firanki z lekiej materyi, poczem w jednej chwili stanęły w płomieniach także i inne przedmioty, znajdujące się na ołtarzu. W cerkwi pomiędzy licznie zebraną ludnością powstał popłoch, a zgromadzeni, zbiwszy się w jeden kłąb przy drzwiach głównych, zatamowali przez to wyjście. W tej chwili zjawiła się żandarmerya i usiłowała przywrócić porządek, poczem okazało się, że w natłoku uduszoną została 43letnia Parańka Figura, kobieta z sąsiedniej wsi Rakowej, Anna Łazowska, zaś starsza już kobieta z Rakawej i Meketa Szpetko, rolnik ze Złotkowic w powiecie mościńskim, odnieśli ciężkie obrażenia na ciele Gdyby żandarmi byli mniej gorliwemi było może by i nie pozyszło do tego.

ROZMAITOŚCI.

Prażenie ziemniaków.

Gospodynie nasze gotują zwykle ziemniaki w wielkiej ilości wody, którą potem wylewają. Pożywniejszą i o wiele smaczniejszą potrawę z ziemniaków otrzymamy, gdy uprażymy te w spósób następujący:

Nalewa się w garnek z ziemniakami, tylko mniej więcej do połowy wody tak, iż te w znacznej części są po nad wodą. Przy dobrym ogniu i pod pokrywą uprażą się już w 10 do 15 minutach. Wody nie zlewa się wcale, ale daje się przez odkrycie garnka parze ulotnić. Soli nie potrzeba wcale dawać albo bardzo mało. W każdym razie trzeba ziemniaki, zanim się na ogień postawi, dobrze wymoczyć (około 2 godzin) w zimnej wodzie, nareszcie opłukać ciepłą wodą dla odciągnięcia z tych cząstek szkodliwych.

Z Humorystyki:

Pani do służącej: — Mówiłam ci tyle razy byś cudzego nie wpuszczała do kuchni.

Służąca. — Wszak to proszę pani nie cudzy.... To jest mój kawaler.

— Przebacz mi pan, żem pana wczoraj nazwał szubrawcem? Czy nie masz pan tego za złe?

— Broń Boże!... Przecież jesteśmy koledzy.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: **grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.**

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.

834 South Front ul.,

S. J. ZIGIEL.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

Wielki Litewski BAL!

„Tow. św. Józefa"

odbędzie się

dnia 7-go października

w

WASHINGTON HALL

num. 523 S. 4-ta ul.

początek o godz. 8-mej wieczorem

Mężczyzna z damą, 25. cet.

CHRISTIAN PFAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

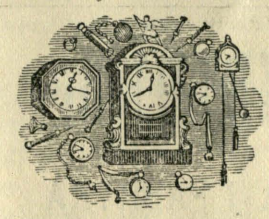
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N.703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy.

na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

BAL! BAL! BAL!

„Gwardia Puławskiego"

urządza

dnia 7-go Października w Poniedziałek

16-to roczny BAL!

w

Odd Fellow's Hall

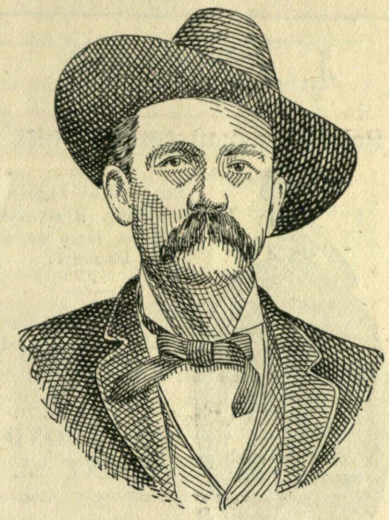
na 3-ciej i Brown. ul.

Pocz. o godz. 8-mej wiecz.

Wejście, mężczyzna z damą 25 cet.

ZAPISUJCIE SOBIE

"JEDNOŚĆ!"



FRANK X. KELLER,

3056 RICHMOND ST.,

PRZY CLEARFIED UL.,

Konsesowy **SALOON.** Philad'a

Niemiecka Apteka.

w

BRIDESBURGU.

2656 Bridge ul.

wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptć w

zarządca

Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,

2626 Bridge st., Bridesb'g.

Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,

zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d

Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

FERD. SCHAEFER,

UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,

wina, wódki i cygara,

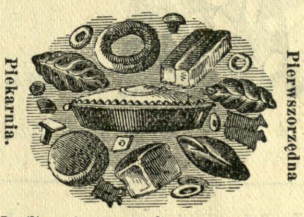
2980 RICHMOND ST.

Pomiędzy Ann i Neff ul.

PIOTER SCHMIDT,

29 Reed st.

Piekarnia.



Pierwszorzędna

Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

LEO KURZ,

Polska Grosernia,

712 South Front st.

naprzeciw starej cukrowni.

Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

J. ETTELSON,

Polski zegarmistrz i złotnik.



Bogaty wybór zegarów zegarków z starego kraju i drogo cenne biżuterye.

Reperacye wykonuje szybko i tanio pod gwarancyą.

Róg ALMOND i FRONT ul.

naprzeciw starej cukrowni.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

Ł. Ł. PIERZCHALSKI,

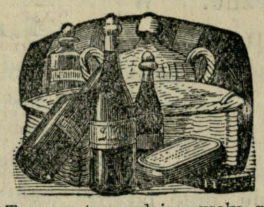
851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki **rabat!**

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na posób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.

105 Almond St., Phil'a., Pa.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA

Wód ochładzających jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych

W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.

—Na żądanie dostarczam do domów—

No. 612-614 Snyder AVE.

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

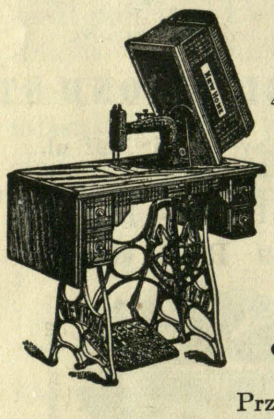
„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

ADRES *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

Wm H. Schleicher



4348 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,

SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,

już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio

OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

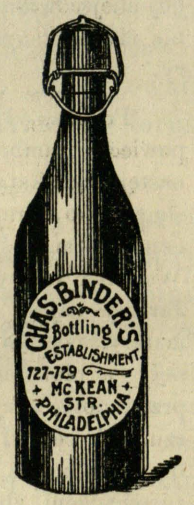
CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

Na żądanie dostawia do domu.

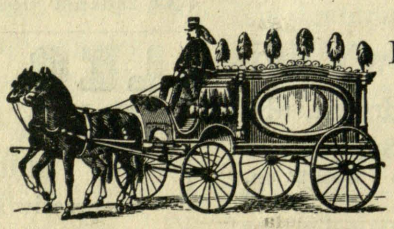
Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE,

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

Ł. PIERZCHALSKI,

Office no. 2702 Richmond ul.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D

(*Ciąg dalszy*).

Teraz ksiądz stanął przy biednych drzwiach zbitych z prostych nieheblowanych desek i rzekł: ,,Tutaj.” Ale wać panna trochę zaczekaj; nalał jej w chustę melissowego spiritusu mówiąc: ,,to wać pannie bardzo potrzebne.” i otworzył drzwi.

Marynka weszła do izby, która już biedniejszą bydź nie mogła. Prawie całe małe okienko było zalepione papierem; nędzne łóżko, a jeszcze nędzniejsza pościel, jeżeli ją pościelą nazwać można było. Przy łóżku złamany stołek, a na nim dzbanek z wodą bez pokrywki i bez ucha, składały wszystkie sprzęty w domu. Lecz chora włóżku, dopiero była przedmiotem podziwienia. Marynka myślała, że widzi trupa, który się poruszył i zaczął mówić straszliwym chrapowatym głosem i wyciągnął do niej swą wysuszłą rękę. W Marynce zadrżały wszystkie członki. Ledwie z jej słów słabym głosem wymówionych mogła zrozumieć, że ta wynędzniona postać jest Joanką — Joanką, która dawniej w pałacu hrabiów w Eichburgu tak pięknie kwitła, jak róża.

Ta nieszczęśliwa dowiedziała się od księdza, że Marynka jest z państwem w mieście, i wezwała ją do siebie, aby ją mogła przed śmiercią przeprosić za owo fałszywe świadectwo w sprawie pierścienia tak oczerniające Marynkę! Dlatego nie chciała pierwej wymówić swego imienia, bo się bała, iżby Marynka była do niej nie przyszła.

Dobra Marynka zdjęta politowaniem zaczęła rzewnie płakać; przy zapewnieniu, że jej już dawno to wszystko darowała, jeszcze wtedy kiedy miała iśdź na stracenie — i że nie czuje ku niej żadnej nienawiści, owszem serdeczne politowanie nad jej tak nędznym stanem. Na znak że nie ma do niej żadnej urazy, chciała ją uścskać i ucałować, i już zbliżyła się do łóżka. Ale ks. głośno zawołał: „tam nie wolno! – proszę nazad! — i zatrzymał Marynkę swą ręką. „Broń Boże! Wać panna nie możesz się zbliżyć do chorej, bo jej choroba jest zaraźliwą” — „Cóż to jest za choroba?” rzekła z przerażeniem niewinna Marynka — a kapłan spuścił oczy na ziemię i zamilkł — lecz chora prosiła, aby tego nie taił, jakim sposobem stała się nieszczęśliwą, gdy jej nieszczęście może drugim służyć za przestrogę.

Kapłan tedy westchnąwszy głęboko i spojrzawszy na Marynkę rzekł ,,Ah! kochane dziecię! ta choroba jest skutkiem cielesnej rozpusty. Takto nieczystość może haniebnie oszpecić najpiękniejszą postać. Ta okropna śmierć jest skutkiem nieczystego lubieżnego życia! Ty jeszcze jesteś młodą, kochano córko! Wiele wmawiać w ciebie będą że jesteś piękną! Nasłuchasz się wiele mów swawolnych wzbudzających chęci nierządne — żartujących sobie z tej zbrodni i uniewinniających ją. Inni ci miłość i przyjaźń dozgonną przyrzekać będą, byleś się stała powolną ich woli nierządnej – i nie mało złych przykładów widzieć będziesz! a złe nie śpi, i czatować będzie jak wąż zdradliwy na twoją niewinność. Pamiętajże! na ten tu przykład póki żyć będziesz. Tu wać panna widzisz do jakiej nędzy nieczystość przywodzi. Przypomnienie tego straszliwego widoku, — który ci dzisiaj tak rzewne łzy wyciska, — zdolne będzie wstrzymać cię od upadku. O gdybym tu mógł przyprowadzić wszystkie panienki z całego miasta, które są w wieku wać panny! i tu im dać przestrogę — tu — gdzie oczami własnemi zapatrywałyby się na skutki lubieżności cielesnej. O gdybym i tym niegodziwym mógł ukazać tę straszliwą postać, którzy pod pozorem przyjaźni, miłości, uciechy i tę niegdyś niewinną dziewczynę uwiedli, i do takiej nędzy przyprowadzili! Są ludzie, którzy nas Duchownych nazywają głupiemy, i czynią nam zarzuty, że opowiadamy nienawiść miłych uciech. Ale mogęż ja taką uciechę poczytać za godną miłości, której prawo Boskie zabrania — która ma taki koniec! Ah! biada temu, kto te niegodziwe ukontentowania chwali, aby niewinne stworzenia uwiódł.”

Joanka już dawniej zostawając u państwu w stolicy, zadawała się potajemnie z niegodziwymi ludźmi. A zostawszy wypędzoną z Eichburgu, znów się tu udału. Znaczny czas żył w samych nierządnych uciechach, ubierała się pięknie, ale z niegodziwego zarobku, i zaciągnęła tę chorobę. W czasie tej choroby, ledwie za dziesiątą część powyprzedawała swe suknie, które składały jej cały majątek — to się w dało – a ona w największej nędzy opuszczona od wszystkich. Wszystko to ona sama wyznała wśród rzewnych łez, któremi niestety już zdrowia wrócić nie można było.

„Ah! – rzekła: — ja jestem wielka grzesznica, ja zasłużyłam na mój los — jużem nie myślała o Bogu, cała w uciechach cielesnych zatopiona — jużem nie słuchała rad żadnych dobrych, ani przestróg sumienia — jużem nic więcej nie lubiła, jak stroje, pochlebstwa i uciechy. To było początkiem mojej nędzy – to mnie w końcu tak daleko przywiodło” – a rzewliwie płacząc w głos zawołała „O gdyby mnie tylko większa nędza nie czekała na drugim świecie! Przecież! spodziewam się, że mi i Bóg miłosierny przebaczy, kiedy mi kochana Marynka i darowała, którą tak haniebnie skrzywdziłam.”

Marynka odeszła do domu bardzo pomięszana. Dla zadziwienia, obrzydliwości i politowania nie mogła jeść obiadu. Zawsze jej przed oczami stawała ta straszliwa postać, zawsze brzmiał w uszach przykry głos, zawsze w sobie musiała powtarzać: ,,Ta straszliwa postać – była to niegdyś Joank a — piękna Joanka!” i te słowa prawie cały dzień powtarzała. Przypominała także sobie wszystkie przestrogi ojca, które jej dawał jeszcze na łożu śmiertelnem, i na nowo święcie ślubowała Bogu, zawsze żyć czysto i nienagannie.

Jeszcze prosiła hrabinę za Joanką. Ta jej posłała lekarza, posiłku, płótna i czego jej było potrzeba. Ale Joanka po wytrzymanin najprzenikliwszych boleści, gdy żaden człowiek zbliżyć się nie mógł do jej łóżka, dla rażących wyziewów jeszcze od żywego jej ciała, umarła w dwudziestym trzecim roku swojego życia.

§. 23. Jeszcze jedno radosne zdarzenie.

Następującej wiosny, gdy się już wszystko zazieleniało i i zakwitło, udał się hrabia z swoją małżonką i córką Amalią do Eichburga, a Marynka z niemi i jak zwykle w powozie siedziała przy Amalii. Gdy nad wieczorem zbliżał się pojazd do Eichburga, a Marynka ujrzała z daleka w całym blasku wieżę kościelną i pałac hrabi oświecony promieniami zachodzącego słońca, toż domek ojcowski, tak to ją rozrzewniło, że się od łez wstrzymać nie mogła. Westchnąwszy rzekła: „Ah! mogłamże to wtedy myśleć, gdym stąd wychodziła, że tu tak szczęśliwą wracać będę? Jakże, o Boże! cudownie kierujesz losami ludzkiemi! jakże jesteś miłosiernym nademną?”

Gdy pojazd przybył przed bramę zamkową, już tam wszyscy urzędniey i słudzy stali na powitanie państwa. I Marynkę bardzo uprzejmie przywitali, wszyscy okazali jej radość z jej szczęścia i wyjawionej jej niewinności. Stary zaś sędzia wziął ją za rękę z prawdziwie ojcowską miłością i w przytomności wszystkich prosił, aby mu przebaczyła. Hrabi zaś i hrabinie najczulsze składał dzięki, że tak szlachetnie nagrodzili wyrządzoną Marynce niesprawiedliwość, a z swej strony zapewniał, że i on jako najwinniejszy w tej sprawie wszystkich sił przykładać będzie, aby ją także wynadgrodził.

Marynka wstała nazajutrz raniutko. Przyjemność majowego poranku, która się jej znów w całej świetności na wsi przypomniała, obudziła ją tak rano. Pospieszyła odwiedzić dom i ogrodek ojcowski. Na drodze same tylko przyjemne twarze napotykała. Nie jedne z owych dzieci, którym Marynka dawała kwiatki, tak wyrosły, że się dziwić musiała. Już we drzwiach ogrodu zastała starego gospodarza z żoną, którzy wyśli naprzeciwko. Z uczuciem powitali i opowiadali, jak tu żyją spokojnie i kontenci.

Raz ze łzami radosnemi rzekł stary włościanin: ,,dawniej gdyś waćpanna nie miała przytułku, przyjęliśmy ją pod nasz dach; teraz zaś gdyśmy z swego domu wypędzeni zostali, dajesz nam tak dogodne schronienie na nasze stare lata.

„Tak, tak – rzekła włościanka— zawsze to jest dobrze, bydź uczynnym dla drugich, nie wiemy, w jaki sposób nam odsłużyć mogą.” „Ale my wtedy o tem nie myśleliśmy, — mówił gospodarz — i nie dla tegośmy to czynili. Przecież słowa Jezusa Chrystusa na wieki prawdą będą: „Bądźcie miłosierni, a miłosierdzia doznacie.”

Marynka weszła do izby. Miejsce to, gdzie niegdyś siedział jej ojciec wzbudziło w niej smutne przypomnienia. Obeszła w około ogródek. Przywitała każde drzewko, które wsaeził jej ojciec jako starego przyjaciela, lecz szczególniej zatrzymała się nad ową jabłonią, która właśnie była w somem kwitnieniu a westchnąwszy rzekła: ,,Ah! jakże jest krótkie istnienie człowieka na ziemi! on chodzi, a drzewa i krzewy przeżyją go.”

Usiadła w chłodniku, w którym tyle szczęśliwych godzin przepędziła z ojcem. Patrząc na cały ogród, który w pocie swego czoła założył ojciec zdawało jej się, jakby go widziała tam siedzącego. To przypomnienie skropiła kilka pobożnemi łzami. Przecież się mogła pocieszyć myślą: że się teraz w daleko piękniejszych okolicach znajduje, i tam to zbiera, co tu zasiewał.

Marynka każdej wiosny przybywała do Eichburga na kilka tygodni i pędziła bardzo wesołe dni od każdego szanowana i kochana.

C. d. n.)

WIELKI

BAL!

„Tow. Młodzieży Polskiej”

im. Bolesława Wielkiego,

odbędzie się dnia, 14. października '95.

w

WASHINGTON HALL

523 - 25 South 4-ta ul.

Mężczyzna z damą, 25 cet.

Początek o godz. 8-mej wiecz.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Trzy ognie o jednem czasie wybuchły. Szkody wynoszą około 225,000.

W wtorek o godzinie 8. wiecz., wybuchł ogień w fabryce przyrządów elektrycznych, na rogu Broad i Hamilton ul., gdzie dwa budynki spłonęły. W tem samem czasie zaalarmowano straż do cegielni, która się ciagnie od 22. do 26. ul. i od York ul. do koleii Pennsylvania. Z powodu że straż pożarna była zajęta przy pierwszym pożarze, inne przybyły dopiero godzine puźniej, przezco spłonęło połowa zabudowań. Również w tem czasie wybuchł pożar w stajni na 27. i Huntington ul., przyczem spłonęło ośm budynków sąsiednich. Ośmnaście familii pozostało bez dachu i mebli.

W wtorek wieczór, włamało się 4. robusiów, do domu 922 Walnut ul., tam wyszukali sobie kilka butelek wina i najspokojniej zaczęli pić. Właścicielka będąc na 3. piętrze, dowiedziawszy się co święci, przywołała policmana, który wszedłszy tam został jaknajuprzejmiej zapraszany do picia; naturalnie stróż bezpieczeństwa nie dał się uprosić, lecz dostawszy więcej pomocy, zaprowadził ptaszków do ula.

Nazwiska ich są: John Morgan, Peter Rodgers, James McGarrey, i O'Neill.

Popierajcie polskiego fotografistę. Prace wykonuje pięknie, szybko i tanio.

Patrz ogłoszenie na stronie 3

Przy kopaniu kanału na Moris ul., Germantown, zostało trzech robotników zasypanych. Dwóch są przy życiu a trzeci, który pracował 15 stóp głęboko, wydobyto już trupa.

Nazwiska nieszczęśliwych: Michał Mendy, Mich. Murphy i Patrik McCue.

B. Killachy, ajryszka, która 18. z. m., z parowca „Indiana" tu wylądowała, została jako obłąkana uznaną i parowcem „Belgenland" do Anglii odesłaną.

Pan Smolarek, głośnej sławy,
Robi spodnie, overcoty i czamary;
Jeżeli chcesz więc, miły bracie,
Aby panny patrzały na cię,
Leć ze wszystkiej co masz siły
I daj „order" na ubranie.
Tam są sukna na wyborze
Przytem praca doskonała,
Nie uczujesz braku w worze,
Bo cena, za garnitur, bardzo mała;
A i przytem jest krój modny...
Będzie z ciebie pan Wielmożny.
Trafić jest tam bardzo łatwo,
Numer pamiętliwy,
Tylko policz 1234-ry
South drugą ulicą prosto,
A tam na cię czeka życzliwy
Pan Smolarek sprawiedliwy.

W wielkich warsztatach okrętowych Cramps'a, został zbudowany okręt wojenny, który w środę o godz. 1 po poł. był spuszczany na wodę, nazywa się „Brooklyn". Długość wynosi 460. stóp i 6. cali a szerokość 64. stóp; siły na 16,000 koni; pomieścić może tysiąc ludzi. Okręt ten jest dotychczas najlepszy w świecie.

Szykujcie się na wielki litewski Bal, który odbędzie się dnia 7-go października, w Washington Hall.

Dnia 8-go października r. b., odbędzie się ślub aptekarza p. J. B. Kliniewskiego z panną Katarzyną Sadowską, w kościele św. Antoniego, o godz. 9½ z rana.

Zabawa odbędzie się pn. 106 Christian ul.

Młodej i dobranej parze życzymy szczęśliwego pożycia.

Dnia 7-go października r. b. odbędzie się Bal tow. Gwardyi Puławskiego, w Odd Felow's Hall. Idźcie wszyscy a ubawicie się.

Miedzianemu cielcowi, kryminaliście francuskiemu, fałszerzowi stufrankówek i angielskiemu zbrodniarzowi a obecnie redaktor „hOsła" Roma...., odpowiadamy na jego kłamliwy artykulik.

Ów łotr bezwyznaniowiec pisze, jakoby p. Etter, uciekał cichaczem z domu Wyruchowskiego, i że został przez tegoż zaskarżony — o idyjoto! i na twoje starość, tak haniebnie łżesz. Kto to ukradł blizko 70 dol. p. Etterowi? kto zaskarżył o takowe kulawego Janka?.. czyż nie p. Etter dochodzi sprawiedliwości na drodze sądowej? — Przyjdzie w krótce czas, że z nędzy, z blagi i brudów, wyrzucą was na łopacie do Dalewaru.

Sprawa p. L. R. S. Ettter, przeciwko wydawcy „hOsła" Wyruchowskiemu, będzie roztrzygniętą dzisiej.

Lewandowski, zamieszkały na Frankford, pożgał nożem Bartkowskiego, żonę zaś jego, która miała matką zostać, pchnął silnie, tak, że upadła. Matka niezadługo wydała na świat, nie żywe dziecię. Rany Bartkowskiego, są śmiertelne.

Zbrodniarza aresztowano.

40-letni A. Pollock, z pn. 1713 Frankford ave., niemogąc znaleść pracy, spił się i dał się aresztować, a będąc za kratami,. powiesił się z zmartwienia.

Że wydawca „hOosła" sobie taki tytuł stosowny obrał, to nas wcale nie dziwi; ale i to zwierzę, gdyby czytać umiało, spłakało by się nad głupotą Janka.

Zabawy.

Dnia 7-go października odbędzie się Bal litewski „Tow. św. Józefa", w Washington Halli.

Dnia 7-go października, Bal „Gwardyi Puławskiego".

Dnia 14-go października, Bal „Tow. Młodzieży Polskiej".

Dnia 28 października '95., odbędzie się Bal Klubu Republikańskiego w ‚Keyston Hall' przy 3ciej i Girard ave.

Dnia 27. listopada '95., odbędzie się Bal słowiański, Tow. Odbor 47 N. Slowenski Spol., w Washington Hall.

Z Camden, N. J.

Poświęcenie kamienia węgielnego parafii św. Józefa.

W niedzielę po południu o godzinie 2-giej, zebrały się licznie Towarzystwa, przed plebanią proboszcza wielb. ks. Barańskiego, skąd wyruszyli z wielką paradą, w której około 5,000 osób brało udział. O godzinie 3. wyruszył pochód z Kinghs ul. na Broadway, dalej do Liberty ul; z powrotem przez Broadway do Walnut, z tamtąd do 4 i Spruce, dalej do 8. i Kinghs ave. skąd prosto do Liberty ul. maszerowali.

Towarzystw było 38., z których było kilka niemieckich i angielskich; 33 chorągwi i 10 orkiestrów. Na czele pochodu był Korpus wojsk polskich z Philadelphi, pod komendą p. Słomkowskiego. Przy powozie biskupim, assystowali Rycerze św. Michała, na koniach. Skoro przybyli na miejsce budowy, ustawiły się Towarzystwa w koło kościoła; przew. biskup McFaul, z Tranton, w towarzystwie księży: Orzechowski z South Bend, Szymanowski z Port Amboy, Węsierski z Brooklyna, Dr. Siemianowski z Scranton, Małusecki z Reading, Kaulakis z Philad'i, Hrabara z Philad'i, zajęli miejsce na estradzie. Mowy były wygłaszane przez Przew. biskupa w angielskim, a wielb ks. Węsierskiego w polskim języku. Udział, brali także niemieccy i angielscy księża z Camden, również major miasta.

Budowa kościoła kosztować będzie 15,800. dol.

Ciekawych widzów i biorących udział w tej uroczystości było około 15,000 osób.

Frank Craig, który jako kelner w Hotelu Annadele pracował, żądał od zarządcy swe zasługi, a gdy ten zapłacić mu nie chciał, wyjął rewolwer i strzelił, nie trafiając go. Craig został aresztowany.

Płatnikom podatku jest 5 procent liczony, skąd wielki napływ podatku. W tym roku więcej podatku złożono, niż w roku zeszłym.

KAPELUSZE,
Z NAJLEPSZY FABRYKI
HINKLE'S



Tanio! Tanio!

768 South Second St.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ



The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 32. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 11-go Października 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

11. P. Emilii, Placydy
12. S. Maksymiliana
13. N. Wincentego K.
14. P. Kaliksta, Fortunata
15. W. Jadwigi wd.
16. [illegible]-Teresy p.
17. C. Lucyny

Niedziela XIX po Zielonych Świątkach,
Ewangielia: "O wezwaniu na gody weselne." Mat. 22.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Philadelphia, Pa. Na północnej stronie miasta ob. Wawrzyniec Iwanowicz, 2702 Richmond, ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Dr. Lewakowki, delegat z Europy, zwiedzi według specyalnego powiadomienia „Jedności", jutro t. j. w sobotę Philadelphie. Powiadomia się zatem Szanowną Polonije tutejszą, jako też sąsiednich okolic, iż przyjęcie Szanownego delegata, odbędzie się w sobotę. Rodacy! powinnością nasza jest, wystąpić jak najliczniej na przyjęcie Szanownego delegata.

Knowania „Niezależnych".

(*Dokończenie*)

„W Europie, gdzie kościół i rząd tworzą jednę całość, paragrafy kanonicznego i cywilnego prawa, którego się to dotyczy, korespondują ze sobą, wyposażają kościół dobrami i ustanawiają wspólnie dozorców, dla tego majątku, a temi są księża.

W Ameryce, gdzie rząd niema nic wspólnego z kościołem, nic nie daje na kościół, więc nie jest też i jego koratorem, ale koratorami własności materyalnej kościoła w Ameryce, są tylko wyłącznie ludzie, co potem swojem dźwigli wspaniałe kościoły, dają utrzymanie duszpasterzom i dbają o dalszy rozwój swoich świątyń, które dla nich są jedynem dobrodziejstwem i pociechą na obczyźnie.

Ponieważ nasz grecki obrządek, którego osobliwą opieką otacza Ojciec św., nie każdemu jest znany a tem mniej amerykańskim biskupom, którzy nigdy naszego greckiego obrządku nie widzieli. Dla tego nasz metropolita S. Sembratowicz zrozumiawszy dokładnie nasze położenie, stara się usilnie w Rzymie, ażeby nam nadać sprawiedliwą organizacyę, ale naszą rodzinną, taką, która by odpowiadała i sercu i myśli narodu, i potrzebom kościołowi naszemu w jego greckim obrządku.

Dla tego, ażeby taką organizacyę przeprowadzić, rozporządził Wł. metropolita, by cerkwie nasze i wszystkie majątki tutejsze należały do narodu, bo jak tych nie będzie, to wszelka zamierzona organizacya niezda się na nic."

Oto dokładny sens naszej wiadomości, — teraz przypatrzmy się, jak „Jutrzenka" to zrozumiała, i co napisała:

„Jak zaczęli Rusini budować swoje cerkwie — natychmiast biskupi zakupili własności tych cerkiew dla siebie; gdy stanęło więcej świątyń ruskich w Ameryce, to przyszło i księży ruskich, przeważnie z Galicyi, i oni za przykładem polskich niezależnych kościołów, udali się do swego metropolity w Lwowie i przedstawili mu zaborcze zamiary tutejszych biskupów.

W tych dniach dostali korendę księża, ażeby ją przeczytali w cerkwiach, która niby brzmi:

„Unici, zamieszkali w Ameryce, powinni w mniej ważnych sprawach, jednakowoż, tylko czysto religijnych zapatrywań, udawać się do biskupów w Ameryce, jednak ważnych sprawach, odnosić się do metropolity Sembratowicza w Lwowie.

Sprawy materyalne, załagadzać mają komitety cerkiewne — a biskupi dyecyzyalne nie mają prawa mieszać się do gospodarki parafialnej. Dalej następują śliczne tytuły, dla biskupów amerykańskich i przycisku księży polskich itp." Tyle słów wyjętych z tych dwóch wyżej wspomnianych pism.

Z tego można zobaczyć, jak to apostołowie niezależnych, aby tem więcej lud zbałamucić, całkiem inaczej, jak rzeczywiście rzeczy stoją, podają do wiadomości i tem sposobem starają się niezadowolenia wywoływać w parafiach.

O takie przekręcania faktów, została cała prasa polska obwiniona ogółem.

Nie! szan. Bracia od „Swobody"! jeszcze znajdują się i w jurnalistyce polskiej ludzie, którym dobro narodu i świętość religii, na sercu leży, i którzy swoje przekonania nie zaprzedają grobodolarowcom.

Nie opieki nad Braćmi Rusinami nam się zachciewa, — lecz pragniemy iść ręka w rękę z uciśnionem, tak samo, jak i my bratnim norodym, a to jeszcze niestanowi, że pragniemy odbudowania Polski szlacheckiej, dla ucisku drugich.

Cyż Matuszka Rosya, niepostępuje tak z wami, jak i z nami? czyż nie stara się wytępiać, tak zwanych Rusinów-unitów, by szyzmę zaszczepić? — dla tego pamiętać musimy, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER { *PUBLISHER.*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1.00 per year.

Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.

Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER { *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

Nowiny zagraniczne.

BERLIN, dnia 7. października. Ruski minister W. D. Witte, który przez dłuższy czas w Niemczech się bawił, aby pożyczkę, dla Rosyi zrobić — odjechał do Petersburga nie załatwiwszy interesu.

BRUKSELA, 7. października.— Wczoraj wieczorem, zbiły się dwa pociągi kolejowe, pomiędzy Wavre i Ottignies. Zostało zabitych ośmnastu, ciężko pokaleczonych 25, i kilkaset lekko rannych.

KONSTANTYNOPOL, 4. października. — Korespondent „Standaru" telegrafuje z Konstantynopola: Armeński patryarcha został wczoraj zawezwany przez sułtana, ale nie chciał zawezwaniu zadość uczynić, bo nie pozwolono towarzyszyć mu, żadnemu z jego przyjaciół. Pozostał w patryarchacie, otoczony kilkuset uzbrojonymi Armeńczykami. Władze rządowe wymagały od niego, ażeby zmusił swoich ludzi, do złożenia broni najpóźniej do 3ciej po południu, w przeciwnym bowiem razie, wojsko szturmdo pałacu przypuści.

W pałacu panuje straszliwe przybicie temi wypadkami. Sułtan od poniedziałku nie kładzie się spać Obawiają się przesilenia, a także podniesienia się innych nie armeńskich elementów.

Od greckiej rewolucyi, nie panowały jeszcze w Konstantynopolu takie stosunki.

Ten sam korespondent donosi w późniejszej depeszy:

„Policya nie uczyniła do tego czasu jeszcze żadnych kroków, w celu usunięcia z patryarchatu zbrojnych Armeńczyków i spodziewają się, że policya nie zacznie szturmować do pałacu. Gdyby to nastąpiło, wówczas rześ byłaby straszliwą. Armeńczyków tyle się do kościoła zbiegło, że jeden stoi obok drugiego niemogąc się ruszyć. Nie mają również żadnego pożywienia.

W patryarchacie obliczają, że w rozruchach w poniedziałek padło 200 Armeńczyków.

Depesza do „Daily Telegraph" donosi: „Dowiedziałem się z Erzermu, że w Pasren, Thnouss i innych częściach Armenii, trzeba się przygotować na dalsze rozruchy, jeżeli natychmiast nie przedsięwzięte zostaną środki zapobiegawcze Jeden z armeńskich księży, upoważnia mnie do oświadczenia, że rozruchy nastąpią niezawodnie, jeżeli mocarstwa Europejskie, nie ujmią się za Armeńczykami. Lud jest przekonanym że dalej tak żyć nie jest w stanie, Arcybiskup z Erzermu, posłał podobnej treści depeszę do lorda Salisbury, prezydenta ministrów angielskich.

LONDYN, 6. października. – Do „Central News" donoszą z Aten, że na całej wyspie Krecie panuje istna anarchia. Mordy i gwałty są na porządku dziennym. Gubernator wyspy, nie mogąc zaprowadzić ładu i spokoju, przesłał do Konstantynopola swą rezygnacyę. Mieszkańcy wyspy, niezadowoleni ze zdzierczych rządów tureckich, przedłożyli swe skargi reprezentantom mocarstw, ponieważ grecki konsul odpowiedział ich delegacyi, że Grecya nie może interweniować na ich rzecz w żaden sposób.



Nowiny amerykańskie.

* Baltimore, Md. Dawid Riesing został aresztowany za zbeszczeszczenie 10letniej Maggie Klein, którą do krzaków za miastem niedaleko jej mieszkania zwabił, i znożem w ręku zmusił woli jego się poddać.

* Wilkesbarre, Pa. W poniedziałek po południu o godz. 3½, zostało 4 robotników, jeden z nich polak Grzegorz Lapski, 22letni młodzieniec, przez eksplozyę gazów w kopalni Dorauce, zabici a 5 ciężko pokaleczonych.

* Chicago. W poniedziałek z rana, napadli 5 zamaskowanych rabusiów na elektryczny tramwaj, pomiędzy Edgewater i Argyle ul., i zmusili pasażerów do oddania pieniędzy i rzeczy wartościowych. Rabusie przecini drut elektryczny.

* Idaho Falls, Idaho, 7. października. Posłaniec Wilson podaje, iż 60. Indyan, przy Snake River, napadli 3 białych i zamordowali ich. Wojsko wyruszyło na miejsce zbrodni, aby od dalszych napaści białych bronić.

* Washington, D. C., 3 paździe. Dzisiejszy stan gotówki w skarbie państwa wynosi $185,672,382 z czego $92,717,557 przypada na rezerwę złota.

* W Detroit, Mich., w ciągu ostatnich 17tu miesięcy policya zaaresztowała 11,762 osób, w tej liczbie tylko 440 Polaków. Ten niewielki stosunek procent aresztowanych dobrze świadczy o detroickich Polakach.

* Manitowoc, Wis., 4 paździer. Pociąg osobowy, przybywający tu o 4tej godzinie, przejechał powóz, w którym znajdowało się 5 osób. 40 letni Andr. Weblin został na miejscu zabity, a wszyscy inni odnieśli dość znaczne uszkodzenia. Wszyscy podobno byli pijani. Wina spada na woźnicę, który pomimi, iż dozórca toru ostrzegł go, chciał przed nadchodzącym pociągiem przejechać przez tor. Woźnicę aresztowano.

* W Jersey City, N. J., pewien Polak został w brzydki sposób oszukany przez innego Polaka. Przybył on z farm i przywiózł ze sobą $150, na które pracował na farmach lat parę. Te właśnie pieniądze stanowiące cały jego majątek utracił w sposób następujący: Oto płacąc za coś w solonie, wyjął cały pęk drobnych papierków. Wyszedłszy na ulicę, został zaczepiouy przez jakiegoś Polaka, który mu zaczął tłomaczyć, iż noszenie takiej sumy w pojedyńczych papierkach jest nader niebezpieczne, że lepiejby było, gdyby zmienił na grubsze. Gdy zaś chłopek okazał gotowość do zamiany, nieznajomy odebrawszy od niego $150, dał mu w zamian jeden papierek sto dolarowy i jedną pięćdziesiątkę. Człowiek, nie przypuszczając ani na chwilę oszustwo, wyjechał z Jersey City i przybył do Wilkes Barre, Pa. za pracą. Tutaj dopiero, chcąc zmienić pięćdziesiątkę, przekonał się, że oba banknoty były fałszywe.

* Gibson City, Ill., 6. paździer. Dwuletnie dziecko farmera Lot Richards, zostało wczoraj wieczór poszarpane w kawałki przez świnię. Gdy matka, na krzyk dziecka przybiegła, dziecię już nie żyło.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Kościotrupy w Bydgoszczy. W Bydgoszczy na podwórzu koszar piechoty, przy kopaniu rowów do fundamentów znaleziono znaczną liczbę kościotrupów. Na początkach bieżącego wieku bili się w tej okolicy Prusacy z Francuzami — może to ich kości.

Pewien ksiądz proboszcz, jak piszą do „Kur." poszedł do szkoły przekonać się, jak uczy religii nauczyciel, który bardzo licho uczy po polsku. Widząc, że dzieci po niemiecku odpowiadają, ale niektórych pojęć nie rozumieją, pytał jednego dziecka, żeby mu powiedziało, co to znaczy po polsku. Ksiądz stawił pytanie nie po polsku, ale po niemiecku. Gdy ks. szkołę opuścił, nauczyciel nie miał nic pilniejszego, jak tylko zaraz zapisał do książki szkólnej, że ksiądz eksaminował po polsku Powiatowy inspektor szkólny to przeczytał i doniósł zaraz do rejencyi, a rejencya napisała do owego księdza proboszcza, przypominając mu, że w owej szkole należy uczyć i eksaminować religii podług przepisu po niemiecku. Ks. rzeczywiście po niemiecku eksaminował, tylko przy jednym wyrazie z katechizmu zapytał, co to znaczy po polsku, by wybadać, co dziecko rozumie przez to! To nie wolno; a niechby dziecko nie rozumiało, byle umiało paplać katechizm po niemiecku.

Za bigamię skazany został przez izbę karną w Poznaniu robotnik Marcin Zaworski z Garków na 1 rok ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich na 2 lata. Zaworski opuścił przed 16 laty swoją pierwszą żonę, z którą mieszkał w Nowem Mieście, i zaślubił w Garbach robotnicę Multańskę, której powiedział że żona jego umarła, co także objaśnił w urzędzie stanu cywilnego. Przed sądem tłómaczył się, że myślał, iż jego żona już umarła.

Z pod Austryaka.

W Tarnopolu sąd przysięgłych zasądził na karę śmierci włościankę M. Demianową i jej kochanka, parobka Łukę Gąlana, którzy męża Maryi, Iwana Demianowa, udusili i następnie do rzeki wrzucili.

W Krakowie zmarł Jan Marceli Jawornicki, oficer w. p. z r. 1830.

Z pod Moskala.

Hr. Ludwik Ścibor Marchocki, właściciel dóbr w powiecie uszyckim, we wsi Pytulii Murowanej, należącej do parafii prawosławnej w Tymkowie, wystawił własnym kosztem prawosławną cerkiew murowaną na cześć św. Anny i prosił o rozporządzenie, żeby w niej, w dniu 20. każdego miesiąca odprawiane były panichidy za spoczywającego w Bogu cara Aleksandra III i żeby włościanie mogli spełniać w tejże cerkwi inne obrzędy religijne. Życzeniu hr. Ludwika Ścibor Marchockiego, przez rozporządzenie zwierzchności eparchialnej z dnia 20—21 czerwca br., stało się zadość. Nadto biskup Dymitr, polecił, że, gdyby w dniu 20. miesiąca wypadło wielkie święto, albo niedziela, panichida ma się odprawiać w dniu 19 lub 21; miejscowy zaś kapłan winien o tem wcześnie zawiadomić hr. Ścibor Marchockiego i ogłosić swoim parafianom.

Hr. Ścibor Marchocki był dotychczas uważany za katolika i Polaka.

W Sosnowicach, dozorca składów Płyszewski, wysławszy sługę i dzieci na miasto, usiłował zabić swą żonę siekierą. Po dokonaniu zbrodni Płyszewski odprowadził swe dzieci do kolegi Jewstyniewa, prosząc o opiekę nad niemi i przyznając się do zabójstwa żony. Zawiadomiona o wypadku policya, udała się na miejsce zbrodni, gdzie znaleziono Płyszewską, leżącą bezprzytomnie na ziemi. Dzięki energicznemu ratunkowi udało się ją przywrócić do życia. Zbrodnię spowodować miało niezgodne pożycie małżonków. Zbrodniarza zaaresztowano.

Z Humorystyki:

W sądzie.

— Co cię, oskarżony skłoniło do kradzieży?

— Pycha, panie sędzio...

— Jakto?

— Chciałem panie sędzio, ujrzeć nazwisko swoje w druku.

U swata.

Matka pięciu córek: Jeśli się pan podejmie wydać dobrze za mąż cztery moje córki, to panu ofiaruję za to w nagrodę... piątą.

Także buchalter.

— Antek znowu cosik wczoraj staremu buchnął i już siedzi.

— To ci kiepski z niego buchalter?

---

* * *

Dotąd psisko głos swój przędło,
Aż w biedactwo trzasło
I z brudastwa się wylęgło,
Nowa szmata ,,Hasło"!

Fifty Cents a Yaer, powiada,
To jest tani papier,
Bo redaguje łotr, z Szumowa,
A wydawca znany Vampier.

Obaj łotrzy się dobrali
Kulas z cielcem znani,
Jeden z nosa, drugi z nogi
Bardzo znacznie cechowani.

Ich szmacisko, to zawiera
Co drudzy zapomnieli;
Ich nauką i żywiołem
Księżom honor zdzierać.

Tak też dostał mordobicie,
Od niewiasty Janek,
Z cielcem, to się ja obliczę,
Podpisany,
Franek.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.

834 South Front ul.,

S. J. ZIGIEL.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

SPRZEDARZ I KUPNO GRUNTÓW, KOLEKTOWANIE DIZERŻAWY I PROCENTÓW.

JOS. F. ECKARD,

BIURO KOLEKTOWANIA, ZABEZPIECZENIA I SPRZEDARŻY WĘGLA.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

734 South 2-ga ulica.

Sprzedarż węgli po jaknajtańszych cenach.

CHRISTIAN PFAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

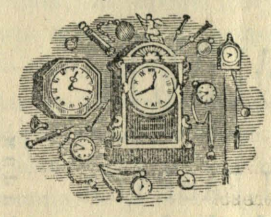
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Cataw-ba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N.703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy.

na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego pro wizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

KAPELUSZE,

Z NAJLEPSZY FABRYKI

HINKLE'S

Tanio!



Tanio!

768 South Second St.

ZAPISUJCIE SOBIE

"JEDNOŚĆ!"



FRANK X. KELLER,

3056 RICHMOND ST.,

PRZY CLEARFIED UL.,

Konsesowy **SALOON.** Philad'a

Niemiecka Apteka.

w

BRIDESBURGU.

2656 Bridge ul.

wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptę w

zarządca

Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,

2626 Bridge st., Bridesb'g.

Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,

zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d

Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

FERD. SCHAEFER,

UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,

wina, wódki i cygara,

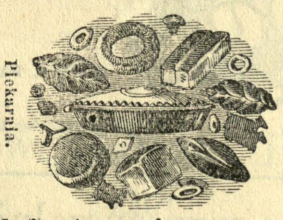
2980 RICHMOND ST.

Pomiędzy Ann i Neff ul.

PIOTER SCHMIDT,

29 Reed st.

Piekarnia.



Pierwszorzędna

Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

LEO KURZ,

Polska Grosernia,

712 South Front st.

naprzeciw starej cukrowni.

Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

J. ETTELSON,

Polski zegarmistrz i złotnik.



Bogaty wybór zegarów zegarków z starego kraju i drogo cenne biżuterye.

Reperacye wykonuje szybko i tanio pod gwarancyą.

Róg ALMOND i FRONT ul.

naprzeciw starej cukrowni.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

Ł. Ł. PIERZCHALSKI,

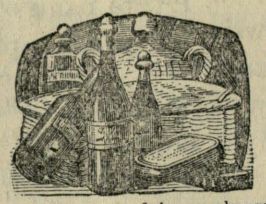
851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

☞ Towarzystwom daje wysoki **rabat!** ☜

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na posób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

☞ **Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.** ☜

105 Almond St., Phil'a., Pa.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA

Wód ochładzających jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych

W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.

—Na żądanie dostarczam do domów—

No. 612-614 Snyder AVE.

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

☞ Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

„Szkółka domowa" (illustrowana).

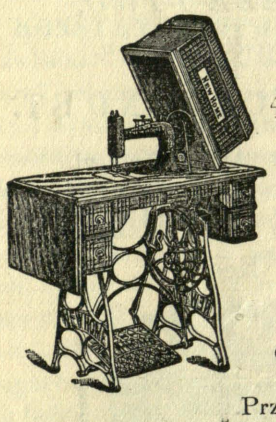
Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

ADRES *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

Wm H. Schleicher

4348 Tackawanna st., Frankf.



Nowe najlepsze maszyny do szycia,

SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,

już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio

OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTŁOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

☞ Na żądanie dostawia do domu. ☜

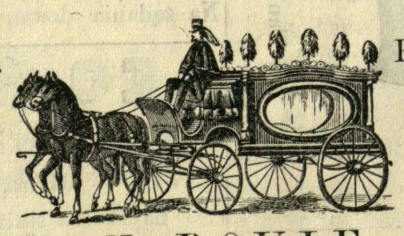
Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE,

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

Ł. PIERZCHALSKI,

Office no. 2702 Richmond ul.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

—BIURO—

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D

(*Ciąg dalszy*).

Jednego poranku gdy obydwie z Amalią były zajęte pilną pracą przy stoliku około wygotowania sukni, wcale niespodzianie wszedł pan Woit a choć to był dzień powszedni, on przecież upudrowany i jak najuroczyściej ubrany wszedł do pokoju. Amalia i Marynka zdziwione, spojrzały po sobie ciekawe coby się to miało znaczyć. Woit oddał naprzód swoje uszanowanie Amalii, a potem rzekł, że do panny Maryanny ma bardzo ważne polecenie, które zaczął w ten sposób opowiadać:

„Mój syn Fryderyk, który mi z łaski JWgo hrabi przydany został za pomocnika w moim urzędzie i przeznaczony na następcę, wynurzył mi wczoraj: że dla szlachetnego serca i wybornych przymiotów wać panny, pokochał się w niej i nazwałby się szczęśliwym, gdyby mógł wzajemność pozyskać. A jako dobry syn nie chciał wyjawić swojej miłości, dopókiby nie otrzymał zezwolenia ojcowskiego. To zezwolenie dałem mu natychmiast z pociechą mojego serca i nadto przyjąłem na siebie zastąpić dogbrego męża i dla kochanego syna, sam prosić panny o rękę" — a dalej z czułem poruszeniem i ze łzami w oczach dodał: — „To małżeństwo tem przyjemniejsze stałoby się dla mnie ojca, iżbym tym sposobem mógł naprawić ową niesprawiedliwość, która mi już niejedną godzinę gorzką uczyniła. Spodziewam się, że wać panna nie wzgardzisz miłością i oświadczeniem mojego syna, a tem samem podasz sposobność ojcu przekonania cię, że jego postępek był tylko z świętego obowiązku trzymania się świętej sprawiedliwości, ale zawsze kochał i kocha niewinność." To wyrzekłszy zamilkł — i czekał odpowiedzi Marynki.

Marynka mocno się zmięszała na to oświadczenie, nie wiedziała, co miała odpowiedzieć i tylko się raz po razie rumieniła. Syn pana sędziego był bardzo urodziwy młodzieniec. Pięknie i zpożytkiem ukończył swoje nauki w akademii, a zostając przy rządzie książęcym obeznał się z wszelkiemi interesami Jego obyczaje były nienaganne, serce, serce szlachetne i całe zachowanie się bardzo piękne. Już od pare razy mówił z Marynką w ogrodzie zamkowym, gdy ta po stole tam z państwem wyszła, i okazał jej szczególny szacunek i przychylność, Marynka miarkowała, że ma ku niej skłonność, i nieraz jej przychodziło na myśl, iżby z nim była szczęśliwą; ale tej myśli nie dała przystępu. Tak była skromna, że się nie odważyła tak wysoko posuwać swych życzeń. Miała się w tej mierze bardzo na ostrożności, aby nie dała zakorzenić się w sercu takiej myśli, którąby jej do niczego więcej nie posłużyła tylko do niespokojności: i od tego czasu troskliwie strzegła się aby się z panem Fryderykiem nie spotkała w ogrodzie. Choć więc to oświadczenie było stósownie do jej serdecznego życzenia; przecież nie mogła się natychmiast oświadczyć. Jej przelęknienie i zarumienie okazywało, ile w swojej skromności przerażoną została tak zaszczytnem oświadczeniem. — Oświadczyła tedy że prosi o czas — że w tym momencie nic odpowiedzieć nie może bez zwierzenia się JWu państwu, którzy jej zastepują rodziców, bez których przeto woli nic czynić nie chce.

Już to było dosyć dla rozumnego Wojta, odszedł ukontentowany Bynajmniej nie wątpił, że ten projekt podoba się państwu. Udał się zaraz do nich, a oni z ukontentowaniem zezwolili.

Bardzo radosną nowinę przynosisz nam panie sędzio! — rzekł rzekł hrabia — już my dawno oboje z żoną między czterema oczami rozmawiali, że z wyśmienitego Fryderyka i poczciwej Marynki byłaby bardzo dobrana para. Aleśmy byli ostrożni dać to poznoć po sobie. Bośmy się obawiali, aby nasze życzenie nie było wzięte za pretensyą lub rozkaz; a sprawy małżeńskie powinny bydź wolne od tego wszystkiego, co tylko mieć może pozór przymusu. To nas teraz tem mocniej cieszy, iż nasze życzenia spełniły się bez naszego wpływu.

Hrabina zaś rzekla: „z całego serca życzę tego szczęścia panu sędziemu. Pan w Marynce znajdziesz najprzyjemniejszą synowę, a syn jego najlepszą żonę. Marynka jest wychowana w szkole cierpień, a to jest najlepsza szkoła. Tu pozbywają się wszelkie przywary ludzkie. Marynka jest z gruntu pokorna. Nie zna ona pochlebstw i pieszczot. Jest to dusza najskromniejsza i bez wszelkich pretensyi, łagodna, uprzejma, a nadewszystko, co jest źródłem wszystkiego dobrego — a całego serca pobożna. Była także z młodości przyzwyczajona do pracy i gdy sama odbywała domowe i wiejskie prace, tedy spodziewać się można że potrafi bardzo krótkiem czasie w stolicy nauczyła się bez żadnego złego wpływu na jej cnotę. Niewinność i piękność są w niej bardzo ślicznie połączone. Z każdego względu jest ona wzorową panną. Syn pana będzie bardzo szczęśliwy z Marynką."

Dowiedziawszy się Hrabina o woli Marynki zaczęła zaraz mówić przy okazyi o przysposobieniach do wesela. Nadto oświadczyła: „ja z mej strony przyłożę się, ile będę mogła aby ten ślub był jak najuroczystszy. Obiad ja sama dam w pałacu i o ubiorze ślubnym dla Marynki pomyślę. Patrz! patrz — rzekła uśmiechając się — teraz Marynka będzie mogła użyć pierścienia. Któżby to się był spodział." Uradzono także, aby za zezwoleniem miejscowego ks. proboszcza, poprosić proboszcza z Ellenbrun do dania ślubu. „To państwu młodym — rzekła hrabina — sprawił niespodzianą radość. A ten czcigodny kapłan tyle czujący nieszczęście Marynki, ucieszy się, gdy będzie świadkiem jej szczęścia."

Dzień weselny był dniem najuroczystszy jaki pamiętano w Eichburgn. Cała familia hrabiowska i liczni goście udali się do kościoła w przeznaczoną godzinę, kto nie musiał, ten zapewnie nie został w domu. Było to coś nadzwyczajnego w oczach ludu, że uboga dziewczyna, niedawno w kajdanach jęcząca, przyszła do takiej godności.

Amalia towarzyszyła do kościoła swej przyjaciółce wieńcem panieńskiem uozdobionej, w tem mocnem przekonaniu, że przez to nie ubliży swojej godności i nie straci na szacunku. Jako też w samej rzeczy, jeszcze przez to zyskała u ludzi większą miłość, że ją każdej wyżej szacował dla jej dobroci, iż nie pogardzała, ani się wstydziła, owszem tak była przywiązaną do poczciwego i niewinnego ubóstwa.

Marynka w swym wieńcu z białych i czerwonych róż, w blado fioletowej sukience, kwitnąca jak róża, skromna i miła jak fiołek, z puszczonymi oczami, śliczna jak anioł stała obok przystojnego szlachetnego oblubieńca przy ołtarzu, wszystkich oczy były na nich zwrócone.

Stary Antoni stał na boku ołtarza niedaleko państwa młodych. Patrząc na tak śliczną parę, wpadł mu na myśl straszliwy obraz Joanki na łożu śmiertelnym. Nie mógł się wstrzymać, przeto z uniesieniem rzekł: „Mój Boże! gdyby ci wszyscy co tu są przytomni, byli widzieli Joankę, aby ją w myśli porównali z Marynką! Wtedyby poznali, gdzie w końcu przyprowadzają te dwie drogi, któremi szły te dziewczęta; jak cnota zmienia człowieka w anioła, a zbrodnia w szatana."

Ks. proboszcz z Ellenbrun przed daniem ślubnego błogosławieństwa miał bardzo piękną mowę do zgromadzonego ludu. Najpierw wystawił w krótkości pamiętną historyę oblubienicy i jej zmarłego ojca — potem uwielbiał świętą opatrzność Boga, która nas doskonali na tej ziemi przez cierpienia i przez też cierpienia wsirzymuje od wielu bezdrożów, utwierdza w pobożności, pokorze, ufności i cierpliwości; sposoby do pociech, które nam przeznaczyła na tej ziemi, – a co jest istotnem — przez cierpienia prowadzi nas tąż samą drogą do Nieba, którą tam wszedł nasz Zbawiciel, i czyni godnymi wiecznej szczęśliwgści. Upomiuał rodziców, aby dobrze chowali swe dzieci, wcześnie wpajali w nie miłość Boga, odrazę złego, bo dobre wychowanie jest najlepszem dziedzictwem, jakie rodzice dzieciom zostawić mogą. Przemówił do serc młodzieży, aby żyli cnotliwie, szanowali rodziców, strzegli niewinności jako najpiękniejszej ozdoby wieku młodego, a prawa Boskie święcie zachowywali, które są właśnie ręką, na rozchodzie wielu dróg skazującą nam, którą iść mamy, aby nie zbłądzić a trafić do szczęścia i zbawienia

Uczta dana w sali zamkowej była bardzo wspaniała. Lecz zamiast srebrnych i złotych ozdób pod któremi zwykle w owe czasy aż się uginały stoły magnatów, z powszechną radością wszyscy goście ujrzeli koszyk kwiatów. Napełniła go Amalia tajemnie najpiękniejszemi kwiatami i kazała postawić na stole.

„Ah! to jest śliczna myśl, weselny stół takim koszykiem przystroić! — rzekł ks. proboszcz z Ellenbrun — taki koszyk ślicznych kwiatów daleko piękniej zdobi stół, jak złoto i srebro, miły sprawia widok i zapach. Nietylko, że ledwie możemy co piękniejszego znaleść na ziemi; ale on także napełnia umysł pobożnem uczuciem, a serca w znosi do nieba. Jest on właśnie napełniony dowodami wszechmocności, mądrości i dobroci Boga, bo sam Pan Bóg każdemu kwiatkowi nadał postać, kolor i zapach, i piękniej go przyozdobił, niż najbogatszy z królów w całej swej okazałości był przybrany."

„Tu zaś na stole stoi ten koszyk jako szczególniejszy dowód Boskiej opatrzności. Bo sam Pan Bóg użył go do dziwnego kierowania losu pani młodej i do zgotowania nam wszystkim dzisiejszego dnia radości. Ten kt órego promik majestatu wydaje nam się w tym blado fioletowym firmamencie — jeszcze łaskawiej objawia się nam w losach naszego życia, gdy często maleńkiej rzeczy używa do wyrwania nas z nieszczęść.

(Dokończenie nastąpi.

WIELKI

BAL!

„Tow. Młodzieży Polskiej"

im. Bolesława Wielkiego,

odbędzie się dnia, 14. października '95.

w

WASHINGTON HALL,

523 - 25 South 4-ta ul.

Mężczyzna z damą, 25 cet.

Początek o godz. 8-mej wiecz.

WIADOMOŚCI miejscowe.

PRACE.

Potrzeba natychmiast 50 niewiast do reperacyi worków, zarobek dobry. Zgłosić się do Peter Young, na 6-tej i Mechanik ul. Camden, N. J.

Potrzeba natychmiast dobrego krawca, i finisherke do dziurek, zapłata dobra, praca stała. Zgłosić się pod no. 1234 S. 2-ga ul.

W miesiącu wrześniu, zostało w mennicy tutejszej 5,217,551 sztuk, w wartości $5,687,653, 40. wybite.

Colegium sędziów, wybrało p. John M. Camphel, na radzce miasta, w 5 distrikcie, a Robert W. Downing, na inspektora więzienia.

W przyszły poniedziałek odbędzie się Bal Tow. Młodzieży Polskiej, w Washington Hali. Kto już był na balach Młodzieży, ten nigdy nie żałował. Komitet nie szczędzi pracy, aby gości ubawić, a więc i teraz spieszmy tam, a ubawimy się.

Publiczne szkoły wieczorne, zostały w zeszły wtorek otwarte. Macie rodacy dobrą sposobność nauczenia się języka angielskiego.

Proces p. Etter przeciwko wydawcy Wyruchowskiego, „hOsła", został odłożony. Co się odwlecze, to nie uciecze.

Przed sędzią South, odbyła się sprawa 4 chińczyków, za znieważenie niedzieli. Każdy z nich musiał zapłacić po 4 dol. kary.

3 chłopców, Fr. Stockley 10 lat, Gallagher 15 lat i A. McCaun 12 lat stary, zostali za kradzież w domu pn. 1246 Wheat ul., gdzie zegarek i ubranie skradli, zaaresztowani.

Dnia 8 października odbył się ślub p. Kliniewskiego z panną Sadowską. Na weselu tej dobranej pary, bawiono się ochoczo.

FAIR na dochód kościoła św. Wawrzyńca, na Richmond, zacznie się w sobotę, pod kościołem. Otwarcie będzie każdą sobotę, poniedziałek i środę.

Wielb. ks. Tarnowski nie szczędzi pracy, aby uczestnicy zadowoleni byli.

Wstęp 25 ct.

W niedzielę, 20. października o godz. 2-giej po południu, odbędzie się zebranie Tow. Czytelni Polskiej, w Redakcyi „Jedności", na które niniejszem zaprasza się,

Ci, którzy mają chęć do Towarzystwa przystąpić, niechaj przyjdą. Wstęp 25ct., opłata miesięczna 10ct.

„Retail Coal Exchange" obrało 5 członków, którzy mają dać baczność, aby kupujący węgla, nie byli oszukani. Legistratura zrobiła prawo w ostatniej sesyi, że tona węgli musi 2240 funtów ważyć, — przestępstwo zaś, 50 dol. kary. Komitet tutejszy giełdy wyśledził, że tutejsi handlarze węgla, oszukują kupujących, dla tego ustanowiono kilku detektywów, aby czuwali nad tem. 40 handlarzy zdybano już na oszustwie, którzy pod sąd są oddani. Było zdarzenie, że na tonie węgli, na wozie, brakło 340 funtów.

Nie ma się co dziwić, że jeden od drugiego taniej sprzedaje, jeżeli na wadze oszukazatem ostrożnie.

Zamówienia na WĘGLE pierwszej klasy, tona 2240 fun.; cena w tem tygodniu $5.25 i taniej, przyjmuje Redakcya „Jedności."

Z Camden, N. J.

Sławny politykier republikański Chas. J. Mines, umarł w poniedziałek, nagle, przybywszy z pogrzebu przyjaciel.

Polonia z Camden, niezadowolona z sprawozdania gazet co do liczby Towarzystw i orkiestrów, które brały udział przy poświęcaniu kamienia węgielnego w Camden, parafii św. Józefa. Reporter „Jedności" zrobił akuratne obliczenie co do liczby Towarzystw, bo rzeczywiście nie więcej, jak 33 Tow. z chorągwiami a 5 Tow. bez chorągwi. Co zaś do publiki, to na 15.000 bardzo dużo podane. Jeżeli więc komitetowi chodziło o ilość na papierze, trzeba było dać sprawozdanie do gazet, a te, na odpowiedzialność komitetu, by zadość woli uczyniły.

12-letni Howard Tomlinson z pn. 708 Mt Vornen ul., został przez Emila Voegetin z rewolwera postrzelony, tak, że niezawodnie umrze. Voegetin jest w więzieniu.

WM. JORDAN,

Najlepsze węgle do opału.

$5.25 piecowe w kilka gatunkach (Stove, Egg and Nut)

$3.50 duże (Pea), tona 2240 funtów.

YARDS 7-ma i WASHINGTON AVE., FRONT i WHARTON, (O NAVY YARD)

George Ferris

SKŁAD OBUWIA



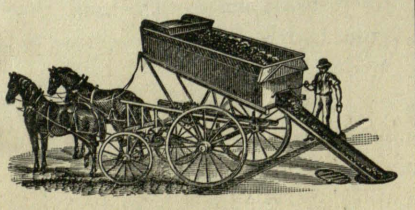
Bóty, trzewiki, kalosze po najtajszych cenach

Niezapominajcie adresu.

2624 RICHMOND ST.

M. H. RYAN,

MA NAJLEPSZE NA SKŁADZIE WĘGLE



139 Washington ave.

Tona po $3.¼, $5.00. i $5.25.

NOWY DOM murowany składający się z 4 pokoi i kuchni, znajdujący się pod no. 3174 MILLER ul. jest natychmiast do sprzedania. Warunki bardzo korzystne, zaliczka mała.

Bliższych informacyi udziela Józef Swiontkowski 3174 Miller ul. lub Redakcya „Jedności."

BEEBE,

Róg 2-giej i South ul.

Ma na składzie DLA CHŁOPCÓW, pluszowe czapki futrowane, z nausznikami i naszyjnikami już od 25ct.

TANIOŚĆ NIESŁYCHANA

HALLAHANS,

SKŁAD OBUWIA

jest największy i najlepi na południowej stronie miasta zaopatrzony

Najniższe ceny

Mały zarobek

Stałe ceny.



Wyciąg cen:

Damskie z koronkami, obsada z patentowanej skórki, śpiczaste, najnowszej formy mocne tylko **$1.48**

Damskie, Dongole, z guzikami tylko ..... **98ct.**

Dla panien, Dongole, w miarze 11 — 2 tylko .. **95ct.**

Dla dzieci w miarze 8—10½ **79ct.** a 5 – 7½ **69ct.**



Dla mężczyzn buty do pracy **$1.23.**, patentowy skóry **$2.35.** Dla chłopców za **$1.00.** 78 par żółtych bucików, dla chłopców, muszą być sprzedane, po **$1.05.**

Obuwie pozostałe z wiosny 8—10½ tylko **83ct.**

Specyalność w sprzadarzy

Robota ręczna, mamy dla milicyi obuwie od 6 - 9 dawniej 3.00 dol. teraz tylko $1.85

HALLAHAN,

763 S. 2. UL.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

Gdzie Jedności jest potrzeba, Brak tam Boga, brak i Chleba.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 33. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 18-go Października 1895 roku. Rok I.

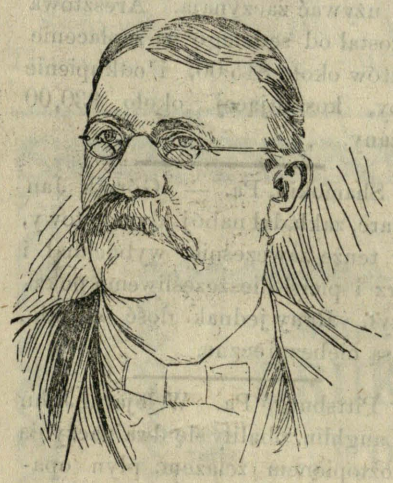
PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

18. P. Łukasza ewane.
19. S. Piotra z A
20. N. Jana K
21. P. Urszuli
22. W. Kord
23. Ś. Jana
24. C. Rafała Arch.

Niedziela. XX. po Zielonych Świątkach,

Ewangielia: "O chorym synu królewskim." Jan 42.



William M. Geary,

(Kandydat na Recorder of Deed.)

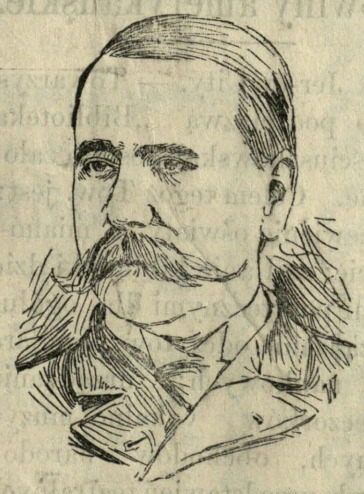
Jeden z najpopularniejszych ludzi — albowiem karyerę swoją zaczął od prostego robotnika, tj. od hamulcarza na koleii, i pracą i pilnością doszedł do tego, iż dziś zajmuje posadę superintendenta kolei żelaznej P. N. R. R. – Oprócz tego, przez długi czas zajmował miejsce, jako członek w radzie miasta.

Polacy pracujący na koleii żelaznej, znają go, i każdy jeden, jaknaj przychylniej o nim wspomina. Należy do rozmaitych towarzystw, i jest prezydentem w Anti-Cobden Club, który jest jednym z najpiękniejszych klubów politycznych — albowiem liczy 1,500 czynnych członków.



Coroner Samuel H. Ashbridge.

Gruntownie zapoznany z urzędem Coronera, gdyż przez długi czas pozostaje w tem departamencie. –Poprzednio, jako zastępca Coronera.



George S. Graham, Prokurator.

Przez wszystkich lubiany ze swojej sumienności. Polacy już nieraz słyszeli go, na swoich mitingach — to też wszyscy znając jego przychylność ku nam — powinniśmy głosy swoje oddać na niego.

Przy tem drodzy Bracia! w interesie naszym własnym pracując, oddajmy głosy swoje tej stronie, która okrywa nas płaszczem opieki swej.— Oddajmy głosy sweje partyi republikańskiej i głosujmy za wyżej wymienionym kandydatem.

POLACY!

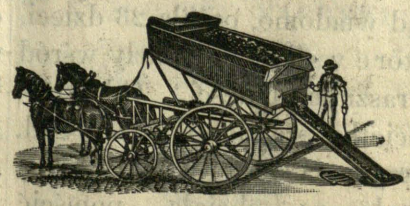
NIEZAPOMINAJCIE

żeście amerykańskiemi obywatelami i jeżeli pragniecie odbudowania POLSKI — popierajcie się wspólnie.

GŁOSUJCIE TYKIET republikański.

WM. JORDAN,

Najlepsze węgle do opału.



$5.25 piecowe w kilka gatunkach (Stove, Egg and Nut)

$3.50 duże (Pea), tona 2240 funtów.

YARDS 7-ma i WASHINGTON AVE., FRONT i WHARTON, (OLD NAVY YARD)

HALLAHANS,

SKŁAD OBUWIA

jest największy i najlepi na południowej stronie miasta zaopatrzony

Najniższe ceny

Mały zarobek

Stałe ceny.



Wyciąg cen:

Damskie z koronkami, obsada z patentowanej skórki, śpiczaste, najnowszej formy mocne tylko **$1.48**

Damskie, Dongole, z guzikami tylko ..... **98ct.**

Dla panien, Dongole, w miarze 11 — 2 tylko .. **95ct.**

Dla dzieci w miarze 8—10½ **79ct.** a 5 – 7½ **69ct.**



Dla mężczyzn buty do pracy **$1,23.**, patentowy skóry **$2.35.** Dla chłopców za **$1.00.** 78 par żółtych bucików, dla chłopców, muszą być sprzedane, po **$1.05.**

Obuwie pozostałe z wiosny 8—10½ tylko **83ct.**

Specyalność w sprzedarzy

Robota ręczna, mamy dla milicyi obuwie od 6 - 9 dawniej 3.00 dol. teraz tylko $1.85

HALLAHAN,

763 S. 2. UL.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER } *PUBLISHER.*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year.

Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.

Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER } *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Nowiny zagraniczne.

BOMBAY, Indy angielskie 14 października. — Groźny bunt wybuchł w portugalskiej posiadłości Goa w Indyach. Niedawno temu 1500 buntowników zaczepiło oddział żołnierzy portugalskich, maszerujących do San Quelim. Po zaciętej walce Portugalczycy musieli się poddać. Zwycięzwo to dodało krajowcom otuchy, to też szeregi buntowników wzrastają z każdym dniem. Gubernator Goy spro wadził armaty do Agoada i przygotowuje się do obrony.

Lizbona, 14. października — Rząd portugalski, widząc groźne położenie w Goa, czyni przygotowanie do wysłania wojsk do Goy.

LONDYN, 13. października. Jak donosi depesza z Shangai, tam leżący na kotwicy hrytyjski okręt wojenny „Edgar" dostał rozkaz natychmiastowego udania się do Tschemulpo i wysadzenia batalionu marynarży na ląd.

KEY WEST, Fla., 13 października. — Odnośnie do wiadowości nadeszłych tu, powstańcy po zajęciu miasta portowego Baracoa, na północnym wybrzeżu Kuby, wysadzili takowe dynamitem w powietrze.

HAVANA, 13. października. — Julia Kelly, Angelo Tamago i woźnica France, zostali dziś przyłapani w chwili gdy chcieli przewieźć amunicye dla powstańców. Równocześnie przyłapano pięciu strażaków ogniowych, którzy się przyłączyli do powstańców.

BERLINIE odbyło się

Włoski następca tronu ma się ożenić z córką księcia Walii.

Dziennik Bydgoski donosi, że graniczni żołnierze rosyjscy włamali się do gościńca w Polanowie i zamordowali właścicielkę jej córkę i służącą.

CASTANIA, Sycylia, 12. października. — Aresztowano tu niejaką Gaetanę Stomoli, oskarżoną o otrucie dzieci fosforem. Włożywszy truciznę w wino i zamieszawszy to dała dzieciom z tego pić. O ile dotąd wiadomo, otruła 23 dzieci, które wszystkie umarły wśród strasznych boleści. Gdy trucicielkę stawiono przed sąd, przyznała się do winy i oświadczyła, że chciała pomścić śmierć swych dwojga dzieci, które były oczarowane. Lud chciał babę lynchować, ale policya obroniła ją.

Generał Baratieri, dowódzca wojsk włoskich w Afryce, pobił Abisyńczyków pod Debra Ailat. Włosi mieli 11 zabitych i 28 rannych, Abisyńców 30 zabitych.

W pobliżu Iquique, Chili, zatonął niemiecki parowiec „Ernst".

RZYM, 11. października.— Ojciec św. przyjmował wczoraj w audyencyi amerykańskiego posła przy dworze wiedeńskim, Bartleta Tripp i wyraził mu swe zadowolenie z zupełnej wolności katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Nadmienił też o mianowaniu na przyszłym konsystorzu msgra Sattolliego kardynałem i pytał się o zdrowie prezydenta Clevelanda.

KONSTANTYNOPOL 12 października. — Z wiorogodnego źródła dowiadują się, że podczas ostatnich zaburzeń zostało 700 Armeńczyków zabitych i ranionych.



Nowiny amerykańskie.

Jersey City. — Towarzystwo pod nazwą „Biblioteka Kościuszkowska" zostało założone. Celem tegoż Tow. jest: krzewienie oświaty, a mianowicie: zasilanie biblioteki dziełami pożytecznymi dla ogółu; urządzanie odczytów popularno naukowych; urządzanie wieczorków vokalno-muzycznych, obchodów narodowych, przedstawień teatralnych itp.

Tow. to, liczy już 35. członków, ma własny lokal do posiedzeń, w którym się mieści biblioteka składająca się z 115 tomów pożytecznych dzieł. Wstęp dla każdego, bez względu zasad.

Bardzo chwalebnie postępują polacy w Jersey City — i powinnością każdego prawdziwego Polaka takie Tow. popierać. — My z naszej strony życzymy jak najlepszego rozwoju.

Do zarządu wybrano:

A. Zmudowid, prez., M. Szumski, sekr. prot., F. Skórnicki, kasyer, P Brodzicki, sekr. fins.

Adres: 200. — 12 st. Jersey City, N. J.

Milwaukee, Wis. — Ob. Kantowski od półtora roku „janitor" gmachu pocztowego stanął jako kandydat na Aldermana z 14 wardy. Już dawniej piastował on tę godność.

Mt Carmel, Pa. — Niejaki Walter Drobiński uciekłszy od rodziny i wierzycieli, schronił się w Minnersville gdzie go teraz wytropiono. Lecz nim detektywi przybyli, już on się — ponaciągawszy kogo mógł, ulotnił.

Niejaki Michał Żyryfa został ... z Grue. Pa., aby rozwalił w salonie Brzeczki jedną z tych wielkich szyb, jakie teraz wszędzie używać zaczynają. Aresztowany został od sędziego na zapłacenie kosztów około $15·00, i odkupienie szyby, kosztującej około $30,00 skazany.

Shamokin, Pa. — Górnik Jan Szwarc, zakładał nabój dynamitowy, gdy tenże zawcześnie wybuchnął i twarz i piersi nieszczęśliwemn pokaleczył. Rany jednak dość ciężkie, nie są niebezpieczne.

Pittsburg, Pa. W lejarni John & Laughlin, obaliły się dwa naczynia z roztopionem żelazem, płyn oparzył 12 robotników, z których 4 zostało zabitych, — naszczęście żaden polak.

Cincinaty, O. 16 października. — Z upoważnieniem Klubu rewolucyi z Kubą, wysłał tutejszy agent 800 chłopa, do Key West. 150 chłopa są w pogotowiu do podróży. Podług wiadomości agenta, wysłano z New Yorku, 2000 chłopa, a z Chicago, bardzo wiele codziennie odjeżdża ochotników. Ajent nie przyrzeka wprawdzie myta, jednakowoż gwarantuje, że koszta zwrócone zostaną.

ROZMAITOŚCI.

Piorun Kulisty. Pan G. M Ryan miał sposobność obserwowania w Karachi, w Indyach, rzadkiego zjawiska pioruna kulistego, o czem wiadomość podał w piśmie Nature. Znajdując się wraz z dwoma przyjaciółmi, którzy się przed burzą schronili, w sali, gdzie drzwi i okna były zamknięte, podniósł się, by dzwi otworzyć, a gdy się odwrócił, dostrzegł kulę ognistą w powietrzu, między głowami swych przyjaciół, mającą wielkość księżyca w pełni. — Natychmiast nastąpił straszny huk piorunu, jakby huk wystrzału armatniego, a obaj przyjaciele zostali lekko ranieni. Jeden doznał dotkliwego bólu w lewej części twarzy, drugi wstrząśnienia w ramieniu w połączeniu z uczuciem, jakby włosy jego zapłonęły. Po pokoju rozeszła się silna woń siarki. W izbie sąsiednej były 2 karabiny, z których jeden pozostał nienaruszony, drugi zaś uległ strzaskaniu, a w miejscu, gdzie się o mur opierał, przebity został otwór. W tymże murze, na piętrze górnem, wybite zostały dwa otwory. Żadna zresztą ze wspomnianych osób powiedzieć nie mogła, skąd meteor ten przybył, ani przytoczyć innych szczegółów o jego zniknięciu.

Swój własny dziadek. W Titusville w Pa., niejaki William Harman, popełnił samobójstwo, doszedłszy do przekonania, iż w jednej osobie jest własnym swym wnukiem i dziadkiem.

W pozostawionym liście Harman pisze:

„Ożeniłem się z wdową posiadającą dorosłą córkę.

Ojciec mój bywając często u nas, zakochał się w mojej pasierbicy i pewnego pięknego dnia pojął ją za żonę. Tym sposobem został moim zięciem, a synowa matką jako żona ojca.

Niedługo potem moja żona urodziła syna, który naturalnie był szwagrem mojego ojca, jako brat macochy.

Żona ojca mego również powiła chłopca, który jednocześnie był mi bratem, jako syn ojca mego i wnukiem jaką syn pasierbicy.

Jednocześnie też żona moja stała się zarazem babką jako matka mej matki. Ja zaś byłem jednocześnie i mężem i wnukiem żony mojej jako syn jej zięcia, a że mąż babki czyjej jest jego dziadkiem więc byłem własnym dziadkiem."

Złośliwie.

— Ależ pan to, zdaje się, wcale się nie bawi?

— I owszem, łaskawa pani bawi mnie, gdy widzę, iż pani się tak nudzi, jak ja!

ZAPISUJCIE SOBIE "JEDNOŚĆ!"

Najtańsza Polska

DRUKARNIA

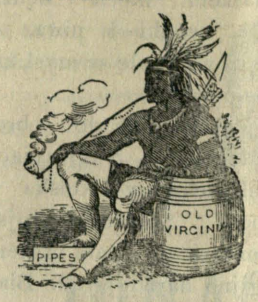
„JEDNOŚCI"

Drukarnia nasza zaopatrzona jest w najlepszy i najkomfortniejszy wybór nowych czcionek, ozdóbek i ozdób, zatem jesteśmy w możności wykonać wszelkie roboty dobrze, gustownie, szybko i tanio, w języku polskim, niemieckim i angielskim — bez błędu, akuratnie i czysto.

Antoni Wieszczowski,

2544 Fisher ul. róg EMERY ul.

Polaków



Popierajcie

Bogato zaopatrzony skład tytoniu, tabaki, cygar i papierosów.

A. BERNAT

Wielka pracownia krawiecka,

2668 RICHMOND ST.

Wielki zapas towarów jesiennych i zimowych w najlepszych gatunkach Robota gwarantowana. Ceny nizkie.

DR. NICHOLSON

(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,

3120 RICHMOND ST.

H. I. Silberstein,

POLSKI SKŁAD MEBLI,

pieców, sprzętów domowych, nowe, jako też i z drugiej ręki, po najtajszych cenach.

4278 MAIN St.

Frankford.

Przyjdźcie a z korzystacie.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

KAPELUSZE,

Z NAJLEPSZY FABRYKI

HINKLE'S

Tanio!



Tanio!

768 South Second St.

NOWY DOM murowany składający się z 4 pokoi i kuchni, znajdujący się pod no. 3174 MILLER ul. jest natychmiast do sprzedania. Warunki bardzo korzystne, zaliczka mała.

Bliższych informacyi udziela Józef Swiontkowski 3174 Miller ul. lub Redakcya „Jedności."

BEEBE,

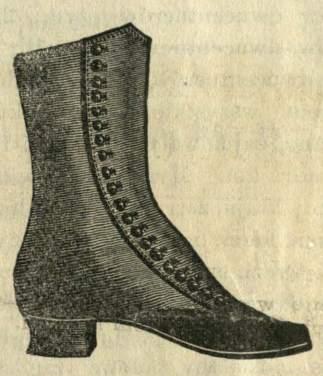
Róg 2-giej i South ul.

Ma na składzie DLA CHŁOPCÓW, pluszowe czapki futrowane, z nausznikami i naszyjnikami już od 25ct.

TANIOŚĆ NIESŁYCHANA

George Ferris

SKŁAD OBUWIA



Bóty, trzewiki, kalosze po najtajszych cenach

Niezapominajcie adresu.

2624 RICHMOND ST.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.

834 South Front ul.,

S. J. ZIGIEL.

SPRZEDARZ I KUPNO GRUNTÓW, KOLEKTOWANIE DIZERŻAWY I PROCENTÓW.

JOS. F. ECKARD,

BIURO KOLEKTOWANIA, ZABEZPIECZENIA I SPRZEDARŻY WĘGLA.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

734 South 2-ga ulica.

Sprzedarż węgli po jaknajtańszych cenach.

Przeciwko pijaństwu

zwraca się prezes stowrzyszenia przeciw nadużyciom gorących trunków Dr. Rode w swoim treściwym artykule pod tytułem: „Blaetter zum Weitergeben" temi słowy:

„Alkohol — wódka — i spółka nadworny liwerant Jego Królewskiej Mości, Króla śmierci,

Największy interes — wyszynk — w Niemczech! — 300,000 — trzysta tysięcy — karczem w wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach! Dziennie będą zakładane nowe! Nasz interes – handel, jest otwarty skrzętnie od rana aż do późnej nocy. Ze względu na jego błogie działanie jest też od nabożeństwa — Sonntags ruhe – uwolniony, tak że klienteli swoich w każdym czasie, nawet i w niedzielę obsługiwać możemy. Nasz kolosalny odbyt świadczy najlepiej za dobroć naszego towaru, palonej wódki. Przepite będzie rocznie w Niemczech 676,470,000 litr wódki, 5,455,600,000 litr. piwa, 322,000,000 litr. wina, w cenie ogółem 2,500,000,000 marek, wyrobionych z 13 milionów dwucentnerów żyta; 21 milionów dwucentnerów kartofli; ¼ miliona dwucentnerów rzepz. Pole, na którem wszystkie te produkta wyrabiano, zajmowałyby pospołu 17 995 kwadr. km. Myśmy najwięksi robotnicy kraju, zatrudniając półtora miliona ludzi, nieszczędząc przytem ani życia, ni zdrowia naszych ludzi, ażeby naszym odbiorcom - (pijakom) dostarczyć dobrą kroplę. Bez nas musiałaby połowa żandarmów i policyantów zostać bez posady. Bez nas opróżniłyby się więzienia, domy poprawy, także nie byłyby zapełnione domy sierót po pijakach, domy obłąkanych, domy chorych i wielu innych zakładów. My przemieniamy przez ustawiczne wydawanie pieniędzy – bogatych w ubogich, robotników w włóczęgów, zdrowych w chorych, młodych w zgrzybiałych starców. Wzmiankując tylko o jednem dobrodziejstwie, które z naszego wyrobu wódki wypływa, zaznaczyć chcemy, że wstrzymujemy przepełnienie ludności w kraju. Gdyby nie pito wódki, osięgnęliby o wiele więcej ludzi moralnego życia 70 do 80 lat, zachodziłoby mniej nieszczęścia i morderstw. Pozostałyby tysiące dzieci przy życiu, które rocznie umierają, zatruwając się krwią pijacką lub mieszkając w mizernych domach pijackich" etc.

Tak to chwali się wódka i ma racyą — gdyż coby to było za błogie szczęście dla kraju i dla narodu, ażeby wszystkio warstwy w zawartym szeregu stanęły do walki przeciw nałogowi pijaństwa! bo od tego zwycięztwa zależałoby nie tylko umoralnienie i byt pojedyńczych rodzin, ale i całego rodu ludzkiego i zbliżyłoby się prędzej owo oczekiwane Królestwo Boże na ziemi, które jak ziarno gorczyczne na początku chrześciaństwa dziś już w drzewo wyrasta i wnet jego owoce się ukażą, gdy świat „w łasce i w prawdzi" Chrystusowej zmoralnieje i w świat Boży, tj. w życie wewnętrzne chrześciaństwa się zleje i zjednoczony.

Hasłem naszem niech będzie: Najmniej pić wódki i piwa, a więcej pić zdrową wodę w myśl metody X. Kneippa.

Narodzie polski—stań do broni przeciw nałogowi!— Nieprzyjaciel twój—trunek piekielny—wciska się już za pomocą potężnego wojska Księcia ciemności do bram i twierdz twoich religijno narodowych. Biada tobie, jeżeli go przemocą nie brzezwyciężysz!!!

Katastrofa w balonie,

W Belgii zdarzył a się straszna katastrofa, którą opłacili życiem czterej aeronanci.

Aeronauta Toulet wraz z trzema osobami puścili się w Brukseli balonem, który pokierował się ku Hal. Przybywszy do tej miejscowości, opuścił się bardzo nisko i już prawie dotykał dzwonnicy kościoła, gdy Toulet wyrzucił bolast.

W tejże chwili balon wzleciał tak wysoko, że zaledwie go było widać. W pięć minut później rozległa się gwałtowna detonacya, — balon pękł i spadał z błyskawiczną szybkością aż runął z trzaskiem na pole w Esterbeck pod Hal.

Świadkowie tej sceny rzucili się ku aerostanowi i znaleźli w łódce zwłoki czterech aeronautów w strasznym stanie,— czaski roztrzaskane, mózg z nich wypłynął, wnętrzności wydobywały się z rozprutych brzuchów, ustami, nosem i uszami płynęła krew.

Przewieziono zwłoki do mogiły, gdzie lekarz oświadczył, iż ofiary, zanim spadły na ziemię, udusiły się skutkiem szybkości spadku.

Przybyła też wdowa aeronauty, pani Toulet, lecz nie dopuszczono jej do zwłok męża, z powodu strasznego ich okaleczenia. Toulet był aeronautą przesadzonej odwagi. Dokonał on już 861 wzlotów.

W r. 1888 wpadł do morza północnego wraz z kapitanem Machaudond i porucznikiem księciem de Croy, ocalono ich dopiero w chwili, gdy, zmarznięci prawie, byli bliscy utonięcia.

W r. 1893 spadł Toulet w odległej miejscowości na wybrzeżu francuzkiem; i tym razem ocalony został cudem niemal, a wszyscy jego towarzysze połamali nogi i żebra.

Gdy Toulet zmuszony był pazerwać na jakiś czas uprawianie swego rzemiosła, skutkiem poniesionych w tych upadkach lżejszych obrażeń' puszczała sie balonem jego żona, albowiem był to jedyny sposob ich utrzymania. August Toulet miał lat 42.

Zpowodu odwagi jego, często nierozważnej nadano mu przydomek karkołomnego.

ZAPISUJCIE SOBIE „JEDNOŚĆ!"

CHRISTIAN PFAFF,

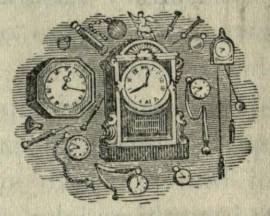
Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych win, po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,



Złotnik Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N. 703 South 2ga ulica.

ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty

róg TIOGA i ARCADIA ulicy.

na wschód od FRANKFORD ave.

PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,

APTEKA.

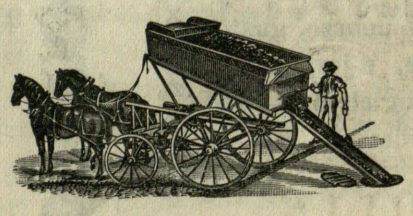


W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

M. H. RYAN,

MA NAJLEPSZE NA SKŁADZIE WĘGLE



139 Washington ave.

Tona po $3.½, $5.00. i $5.25.



FRANK X. KELLER,

3056 RICHMOND ST.,

PRZY CLEARFIED UL.,

Konsesowy **SALOON.** Polski

Niemiecka Apteka.

w

BRIDESBURGU.

2656 Bridge ul.

wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według recept v

zarządca

Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,

2626 Bridge st., Bridesb'g.

Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,

zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d

Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

FERD. SCHAEFER,

UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,

wina, wódki i cygara,

2980 RICHMOND ST.

Pomiędzy Ann i Neff ul.

PIOTER SCHMIDT,

29 Reed st.



Piekarnia. Pierwszorzędna

Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

LEO KURZ,

Polska Grosernia.

712 South Front st.

naprzeciw starej cukrowni.

Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

J. ETTELSON,

Polski zegarmistrz i złotnik.



Bogaty wybór zegarów zegarków z starego kraju i drogo cenne biżuterye.

Reperacye wykonuje tybko i tanio pod gwarancyą.

ig ALMOND i FRONT ul.

przeciw starej cukrowni.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

L. L. PIERZCHALSKI,

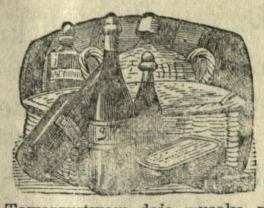
851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki rabat!

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wysełа próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.

105 Almond St., Phil'a., Pa.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

PAROWA BUTLOWNIA i FABRYKA

Wód ochładzających jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych

W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.

—Na żądanie dostarczam do domów—

No. 612-614 Snyder AVE.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

Wszystkim Polkom polecamy

„PRZEDŚWIT"

Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.

(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.

Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi

— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —

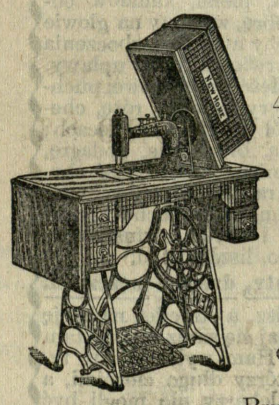
„Szkółka domowa" (illustrowana).

Prenumerata roczna „Przedświtu **$2.**, — Przedświtu razem ze Szkółką **$2·50 ct.**

ADRES *Redakcyi i Administracyi:*

(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

Wm H. Schleicher



4348 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,

SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,

już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio

OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTŁOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

Na żądanie dostawia do domu.

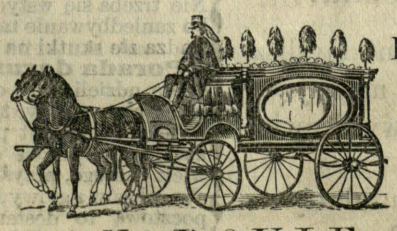
Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE.

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

L. PIERZCHALSKI,

Office no. 2702 Richmond ul.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

—BIURO—

411 - 413 Walnut St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

Zdarzenie prawdziwe.
przez B. Cz.

Zgon Jana Hłaski.

Śnieżna zawieja na Sybirskim stepie,
Mróz skrzy się w około, niby wilcze ślepie;
Wiatr huczy groźnie, i jak zwierz ponury
O Krasnojarska rozbija się mury.

To znów się zwraca wściekły, rozszalały,
Na nagie marglu czerwonego skały;
I krwawych głazów obnażone łono,
Okrywa białą, śnieżystą oponą....

Nieliczne drzewo, jak północne mary,
Wznoszą ku niebu bezliczne konary—
Jakby groziły niebieskiej potędze
Za boleść ludu, za hańbę, za nędzę —

Za tę niewole i za te męczarnie
— Które tu znosi i cierpi — bezgonnie!....
Step pusty ... czasem, tylko wśród zamieci,
Po ołowianem niebie ptak przeleci—

Albo zwierz głodny w dół spuściwszy uszy
Śniegowy całun chyżą stopą wzruszy.
Ludzi nie widać .... któż wśród nocy takiej
Nawet by wyjrzał? Nikt ... nawet żołdaki

Siedzą w karczmach w płaszcze stuleni
Przy blasku z ognisk bijących płomieni,
I „czaj" z przekąską spijając niedbale
O świat i siebie nie troszczą się wcale....

Wśród takiej pory, z wichrami w zawody
Dążył za miasto, jakiś człowiek młody....
Płaszcz miał rozpięty, okrągła czapka mała
Prawie mu całe czoło zasłaniała.

Z pod daszka widać, tylko było
Czarnych ócz dwoje błyskających z siłą
I twarz pociągłą, bladą jak opłatki....
Biegnął, jak, gdyby wszystkich sił ostatki,

Chciał z użytkować, a choć mróz był wściekły,
Potu mu krople, po obliczu ciekły,
On pot obcierał, by nie marzł na twarzy—
Zręcznie wymijał posterunki straży;

I biegł za miasto.... za rogatką, blisko
Wznosi się wielkie, szerokie skalisko—
On wdarł się na nie, wzniósł nad oczy dłonie
I długo patrzał ku zachodniej stronie,

Potem w nadzieii zawiedzion widocznie,
Jak człek, co nie wie, z sobą pocznie,
Opuścił ręce i w zadumie cały
Usiadł bezwładnie na odłamku skały...

Wiatr mroźny miotał, niósł śniegu tumany,
On niby posąg siedział przykuwany
Z okiem wlepionem w zachód...
Nieszczęśliwy...

Znam cię — Tyś brat nasz! jednemi ogniwy,
Zamiary nasze połączone z stobą,
Jedną radością, jedną żałobą
Drzały nam serca — myśli, uczucia jedne.

Powstały w naszych głowach samowiednie,
Za które życie na ofiare złożyć,
Nie znaczy umrzeć, ale znaczy ożyć
Nieśmiertelności, bowiem nam użycza,

Sprawa ludowa — sprawa robotnicza!
Znam cię przyszłości, wielki bochaterze!
Cały swój żywot złożyłeś w ofierze,
Dla sprawiedliwej, wielkiej, świętej sprawy ..

Los się uśmiechał łaskawy,
W uczonych ludzi, świat mieścił cię rzędzie
Miałeś dostatki i szacunek wszędzie,
Mogłeś był, gdybyś chciał być egoistą

W żywocie drogą wciąż chadzać kwiecistą,
Z uśmiechem słodycz wysysać ze świata,
Ale porwała cię dusza skrzydlata,
Do wielkich myśli do walki zaciętej

Za sprawiedliwość, za ideał święty,
Za wolność, równość, braterstwo!

Toż za to,
Srogie katusze, były twą zapłatą;
I na powolną śmierć, cię łaska carska
Tu popędziła — w mury Krasnojarska —
Mogłeś był zginąć — lecz za wielką łaską
Masz na Sybirze umrzeć — Janie Hłasko!

„Czyli nadejdą"—Jan cichemi słowy
Szepce do siebie .... „Może śnieg stepowy!
Zasypał biednych, gdzieś w jakim wądole?
Może...." po bladem potarł ręką czole

I wzrok wytężył po nad śnieżną drogą,
Silnie niż przedtem .... Nie widać nikogo?
Ludzkiego głosu nie słychać..
Oh! gdyby...

Zawitał który do mojej siedziby
I samotności ciężar ołowiany,
Choćby na chwilę, przerwał druh kochany,
O! gdyby jedno uściśnienie dłoni;

(*Dokończenie nastąpi.*)

Z Humorystyki:

W szkole.

— Profesor: Gdybym nie miał oczów, nie mógł bym widzieć. Gdybym nie miał uszów nie mógłbym słyszeć. A powiedz mi, coby było, gdybym nie miał nosa?....

— Uczeń: Nie mógłby pan profesor zażywać tabaki!

Także pociecha.

Chora: Co Pan myślisz, panie doktorze, czy mogę jeszcze mieć nadzieję wyzdrowienia?

— Lekarz: Naturalnie i to nawet wielką. Pani jesteś właśnie 40tą osobą, którą leczę na tą chorobę, a że według doświadczenia lekarskiego na 40 osób jedna zwyklr wraca do zdrowia, poprzednie zaś pacyentki wszystkie mi umarły, przeto teraz dobre są widoki.

Pragnienie.

— Panno Klaro!... Nie uwierzy mi pani, że pragnieniem mego życia jest mieć swój dom!

— Tak? Więc niech pan pomówi z tatką...

— O pani! Więc mogę mieć nadzieję, że...

— Ależ tak! Właśnie tatko chce podobno jeden ze swoich domów sprzedać...

ZAPISUJCIE SOBIE "JEDNOŚĆ!"

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE, obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

KOSZYK KWIATÓW

dla dziewcząt cnotliwych, kochających niewinność

czyli

Historya poczciwego ojca i córki,

której celem jest utwierdzić dobrych w niewinności a tych zwrócić na drogę cnoty, którzy z niej zboczyli.

przez X. D

(Dokończenie).

Najrozmaitsze okoliczności kieruje do jednego celu. Że każdego człowieka życie, gdybyśmy się tylko szczerze nad niem zastanawili, wydałoby nam się najpiękniej urządzoną całością, jako cud Jego wszechmocnośc, mądrości i dobroci.''

„Myślę, że pani młoda zachowa sobie na pamiątkę ten koszyk, jako zabytek familijny, i nigdy nań nie spojrzy bez uczucia serdecznej wdzięczności ku Bogu. O gdyby liczne familijne uroczystości dały sposobność napełniania go kwiatami! O gdyby te[illegible]że sam koszyk od dziś [illegible]ąt lat, mógł zdobić [illegible]ornej uczcie tej tak [illegible]''

[illegible]nik Jakóba-

[illegible]y został pomnik Ja- [illegible] brabianka Amalia [illegible]ynce przy jego gro- [illegible]ardzo prosto, ale bar- [illegible]yrobiony z białego [illegible]tym napisem uozdo- [illegible]

[illegible]z imienia, nazwiska i [illegible]godnego ogrodnika i [illegible]ko słowa Jezusa Chry- [illegible], które zasługiwały, [illegible]ni literami napisane: [illegible]zmartwychwstaniem i [illegible]rzy we mie, choć um- [illegible]na wieki.''

[illegible]m był wyrobiony ko- [illegible]ry Pan Bóg wyrato- [illegible]jej cierpień. ,,Pod ko- [illegible]szcze ten wyjątek z [illegible]: ,,Wszelka wspania- [illegible] jak kwiatek polny, [illegible]duieje i usycha, słowo zaś Pana trwa na wieki.''—Na wierzchu pomika wznosił się prosty wyzłocony krzyż.

Ucieszony X. Proboszcz wEllenbrun kazał ten pomik postawić na grobie. Bardzo pięknie wydawał się w cieni jodłów — a gdy róża na grobie zakwitła i pryozdobiła kwiatami ten złoty napis; wtedy nie można było sobie piękniejszego wystawić, Pomnik ten stał się najpiękniejszą ozdobą wiejskiego cmentarza. Ile razy X Proboszcz dostał obcych gości, zawsze ich prowadził do tego nadgrobku i opowiadał historyą tego koszyka z kwiatami. A goście nie opuszcili grobu tego czcigodnego staruszka bez jakiech uczuć i postanowień, bez jakiech i ja życzyłbym, aby żaden z czytelników nie złożył tej książeczki z rąk swoich. —

KONIEC.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Żabno w powiecie starogardskim, w Prusach Zach. obejmujące około 600 morgów, nabył rodak nasz p. W. Kowalski od p. Mannheima za 80,000 marek. Majątek ten znajdował się przeszło lat 60 w obcych rękach.

W Tadajewie pow. Rypiński, wpadło trzech ludzi uzbrojonych w rewolwery do domu włościanina Mich. Szałkowskiego, dając ognia widocznie aby śpiących mieszkańców zatrwożyć. Potem wzięli się do rabunku, zabrali razem 122 rs., które zanaleźli, a zwią zawszy żonę włościanina, uciekli i dotąd nieodkryci.

Ogromne wyludnianie w Prusach Wsch., Zach., Ks. Poznańskim i Śląsku, tego dowodem następujące cyfry: W roku 1892 wyemigrowało z tamtąd 111,523 ludzi stanu roboczego; w r. 1893 96,382; w r. 1894 86,950. Na ich miejsce przybyło z Kongresówki i Galicyi w tych samych latach 21, 366; 23.352 i 27, 645 ludzi. Ubytek zatem przewyższa przyrost w wysokim stopniu. Między wychodźcami znajdują się niestety przeważnie Polacy.

Na wystawie królewieckiej otrzymał medal srebrny za wyroby bednarskie p. Manikowski w Czersku. Medal brązowy za koszyki otrzymał p. J. Czyżewski w Gdańsku.

Z pod Austryaka.

Potwór matka. Zamorska Franciszka niezamężna, lat 31 licząca, rodem z Godowy, sługa na przedmieściu Strzyżowskiem, zamordowała swą córkę 6letnią w ohydny i niebywały sposób. Rzecz się miała następująco: F. Zamorska prowadziła lekkie, rozpustne życie od kilkunastu lat, owocem tegoż była córeczka 6letnia Agnieszka, którą dotąd wychowywała, spodziewając się towarzyszki dla swej Agnieszki, ubrała ją w najlepsze sukienki, umyła i uczesała i posłała ją z dzbanuszkiem do studni po wodę. Dziecina z najlepszą chęcią i wiarą przy służenia się swej matusi, biegnie co żywo, a tuż za nią jej wyrodna matka. Gdy Agnieszka nachyliła się do kadłuba, chcąc naczerpnąć w dzbanek wody, matka wyrodna uchwyciła za nogi wrzuciła ją w wodę. Dziecię chwyta się kadłuba, a poznawszy matkę woła: „Matuleńku! nie topcie mnie, jeżeli mnie nie chcecie, pójdę od was do ludzi i nie będę wam zawadzać'', lecz wyrodna matka z całą brutalnością zepchnęła ją do studni. Krzyk ten dziecięcia słyszał budnik kolejowy i chociaż natychmiast przybiegł i dziecię z wody wyciągnął, mimo jak najspieszniejszego ratunku nie zdołano dziecięcia przywołać do życia. Wyrodną matkę, której zakamieniałe serce w ostatniej chwili mimo próśb dzieciny się nie wzruszyło, aresztowano i oddano do sądu obwodowego w Rzeszowie, gdzie, jak się należy spodziewać zasłużoną karę otrzyma.

W Lwowie odbył się pojedynek dwóch officerów: p. Gotomski, polak z p. Walter, niemcem. Pan G. zranił p. W. tak boleśnie w ramię, że tenże padł zemdlony. Obu aresztowano. Powodem była jakaś serdeczna sprawa.

Z pod Moskala.

Dezerterzy rosyjscy. Z 13 pułku Kozaków stojącego załogą w Chocimie, umknęło pięciu żołnierzy z końmi. Oddział ten najspokojniej przebył granicę astryacką i bez przeszkody przybył w piątek w okolice Czernowiec.

Tutaj zatrzymawszy się przed mostem u Pryta, wysłał do głowy miasta parlamentarza w osobie jednego z kolegów, Czerkiesa Iwana Zajewa, który też stawił się przed magistratem czerniowieckiem, uzbrojny w handżar, patrony i nahajkę.

Policya miejska na miejsce międzynarodowej konferencyi wybrała lokal miejskiego aresztu, gdzie na razie wyznaczono parlamentarzowi kwaterę, oddając równocześnie konia „na prymas''

Jako powód dezercyi, podaje młody, 25letni Czerkies, zbyt długą a ciężką służbę wojskową w Rosyi. Ponieważ w sprawie dezercyi wojskowej nie ma między Austryą a Rosyą żadnego traktatu, przeto uciekinier po załatwieniu formalności został wypuszczonym na wolność. Koledzy jego nie przybyli do Czernowiec, lecz udali się podobno da Mamajowiec

Pod wsią Taborem, znalezieno dwóch ludzi, z których jeden, mający połamane ręce i sińce na całem ciele dawał jeszcze znaki życia, drugi, tuż obok niego z roztrzaskaną czaszką leżący był martwy. Rozwinięte śledztwo wykryło, iż zabity i poraniony byli członkami znanej w okolicy szajki koniokradów i złodziejów. Udali się do wsi Reguty a tam, wyprowadziwszy jednemu z włościan parę koni, pochwyceni zostali. Doprowadzeni do ostateczności ustawicznie powtarzającemi się kradzieżami włościanie wymierzyli złodziejom doraźną karę. Jednego ze złodziei, mianowicie Franciszka Scieplipa, mieszkańca wsi Świerki (pow. Garwolińspi) zabili, drugiemu zaś we wsi Pogorzel w tymże powiecie zamieszkałemu, połamali obie ręce. Mordercy tak zabitego, jak i omdlałego, dla zatarcia śladów, wynieśli pod wieś Tabor i tam porzucili.

Cholera: Gazeta „Wołyń' donosi, że od 8 do 14go września włącznie w powiatach łącznie z miastami powiatowemi zachorowało na cholerę i umarło: w pow. żytomirskim z 13 u. 4; w nowogrodzkim z. 130 umarło 74; w łuckim z. 309 u. 110; w zasławskim z. 871 u. 3 56; w starokonstantynowskim z. 182 u. 64; w kowelskim z. 41 u. 28; w ostrogskim z. 578 u. 257; w dubieńskim z. 356 u. 169; w krzemienieckim z. 777 u. 272. Razem w guberni w ciągu tygodnia zachorowało osób 3,440, umarło 1,376.

W Warszawie w ciągu paru dni popełniło samobójstwo 3. oficerów, Moskali.

W Warszawie zostaną zaprowadzone tamwaje elektryczne, w miejsce konnych.

Poszukiwanie.

Poszukuje Franciszka Boninikowskiego, pochodzącego z Mostowa powiatu Mławy, gub. Płockiej.

Kto by wiedział o jego pobycie, nich będzie łaskaw donieść pn. 3174 Miller st., Philadelphia, Pa.

F. Stolarski

WIADOMOŚCI miejscowe.

Praca.

Potrzeba dwóch dobrych krawców, do kostumerski roboty i jednę Finiszerke, która potrafi ręcznie dziurki robić.

Zgłosić się natychmiast pn. 1234 S. 2-ga ul.

Z Pol Tax w płynęło $51,106.

Republikański komitet miasta uchwalił, że tego roku zebrania w Wardach, nie mogą się odbywać.

Wczoraj wieczorem, została miejska biblioteka w Germantown otwarta.

Henry Hoffman, z pn. 622 Jackson ul., zarządzca z Ragirs stolarni, został przez Louis Philipps'a, którego przed niedawnym czasem z roboty odprawił, nożem pożgany. Hoffmana odwieziono do szpitala św. Agnieszki, a Philipps'a do kozy.

Pan Karól Wichert, odjeżdża dziś do Europy, aby zwiedzić swe rodzinne strony Lidzbarka.

Życzymy szczęśliwy podróży.

Fabrykanci: John i James Dobson, którzy za Bardsley ręczyli sumą $111,228,28. a takowy ulotnił się, zapłacić musieli.

Strejk tkaczy w firmie Thomas Bromley & So., się zakończył z korzyścią, dla strejkujących.

Niezapominajcie o Fair — który się na dochód kościoła św. Wawrzyńca co poniedziałek, środę i sobotę pod kościołem odbywa.

Córeczka pana Józefa H. Wojczyńskiego, podarowała śliczny obraz swej roboty, na Fair.

Pan Władysław Witatalis, znany rzeźbiarz tutejszy, ma już ukończone piękne biusty Sobieskiego i Kościuszki. Nabyć je można w Redakcyi „Jedności", lub u niego w domu pn. 1317 Harmony st.

Członkowie Unii Robotników, dziecinnych ubrań, zebrali się w Odd Fellows Hall i postanowili zrobić strejk o podwyżke płacy. 600 robotników zaprzestało robić.

Na wczorajszem zebraniu Union Traction Comp., uchwalono, iż od 1go listopada nie będzie, jak dotąd i na przedmieścia kosztować jazda tramwajem 5ct., lecz 8ct. Zatem dla publiczności nowe wydatki.

Przyjęcie Dr. Lewakowskiego w Philadelphi.

Słuszną naganę można dać Polonii tutejszej — ponieważ, tak nie licznie się zebrała na przyjęcie, tak dostojnego gościa. Dowiódł on, jak szczerze umiłował lud, na którym cała przyszłość zależy, i wskazał drogę, jakiej się mamy trzymać, a tą drogą, jest Skarb Narodowy. Dalej, pobudzał młodzież, aby z organizowali Sokołów, ponieważ jest to najodpowiedniejsze, dla młodzieży, bo wyrabia siły, a te nam będą potrzebne... Prawdopodobnie Dr. Lewakowski ma przybyć w przyszły poniedziałek — zatem poprawmy się Bracia! i stańmy, jak jeden mąż na powtórne przyjęcie Szanownego ziomka. Było by pięknie, gdybyśmy, młodzież, zebrali się i powitali naszego gościa, temi słowy: „Oto dotrzymaliśmy słowa i witamy Cię, w imieniu Sokołów Lewakowskiego."

P. Wiliams L. Elkins, złożył $5000, dla tego, który w przyszłej wystawie, najpiękniejszy obraz dostawi. Malarz musi być amerykaninem.

W tem tygodniu została na Market i Juniper ul., nowa stacya pocztowa otworzona.

W niedzielę z rana, na 9 i Christian ul., gdzie chciała policya pijanych włochów aresztować, ci, rzucili się na nich z nożami, przyczem dwóch policmanów zostało w twarz pokaleczonych. Po krótkiej walce zdołali trzech zaaresztować, z których każden jest pod 600 dol. kaucyi stawiony.

15-letni chłopiec, Louis Levine, został za namówienie do kradzieży, 13-letniej córki złotnika Leama, z 13 i Chestnut ul., zaaresztowany.

Córka złotnika okradała skład ojca, wydając zdobycz małemu złodziejowi, robiąc wszystko w dobrej myśli, jednak w końcu opowiedziała ojcu.

W zeszłą niedzielę, wyszukała policya 18 „Speach Cazy" pokątnych knajpów, przestępców skazano pod 600 i 1200 dol. kaucyi.

Fabrykanci karpetów, A. Crow jr. — postąpili swoim robotnikom po pół ct. na yardzie.

10,000 dol. otrzymał jeden z tutejszych adwokatów od swego klienta, za to, że odniósł uszkodzenie przez Phil'a Traction Co. $20,000 wyskakarzył — a więc pół na pół. Nie masz to, jak być adwokatem.

Pamiętajcie o posiedzeniu „Czytelni Polskiej", które się odbędzie w przyszłą niedzielę, w Redakcyi „Jedności". Początek o godz. 2-giej po południu. Wstęp 25 ct., opłata miesięczna 10ct.

ZAPISUJCIE SOBIE

"JEDNOŚĆ!"

Zabawy.

Dnia 28 października '95., odbędzie się Bal Klubu Republikańskiego w ‚Keyston Hall' przy 3ciej i Girard ave.

Dnia 27. listopada '95., odbędzie się Bal słowiański, Tow. Odbor 47 N. Slowensk Spol., w Washington Hall.

A. I. GIBB,

FABRYKA KARPETÓW,

791 South 2ga ulica.

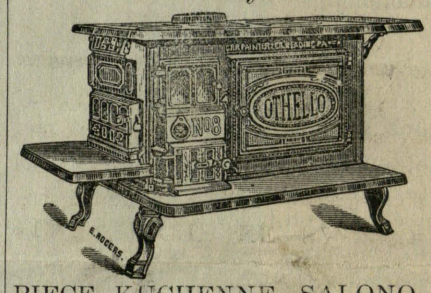
NAJWIĘKSZY SKŁAD KARPETÓW NAJNOWSZE DESENIE, DYWANY, CERATY OLEJNE itp.

po jaknajtańszych cenach.

HENRY DAUBERT,

FABRYKA PIECÓW,

784 SOUTH 2ga ULICA.



PIECE KUCHENNE, SALONOWE do węgli i gazu po najtańszych CENACH. Kamienie do wykładu, oraz wszystkie części do pieca — MOŻNA TANIO NABYĆ.

POLSKI SKŁAD WĘGLI

MARCIN PIERZCHALSKI & Wm. JORDAN Sp.

Nasze składy znajdują się na 7-mej, Washington ave. i Front przy Warthon ul.

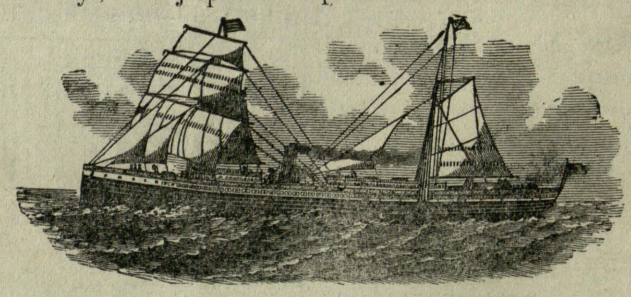
Wszelkie zamówienia, łaskawie uprasza się Szanownych Rodaków, podać do Redakcyi „JEDNOŚCI"

108 ALMOND UL.

A. V. McKEVETT,

AGENCYA KART OKRĘTOWYCH

i wysełka pieniędzy do Europy. Karty okrętowe do Niemczech i Rosyi, na najlepsze linie po NIZKICH CENACH.

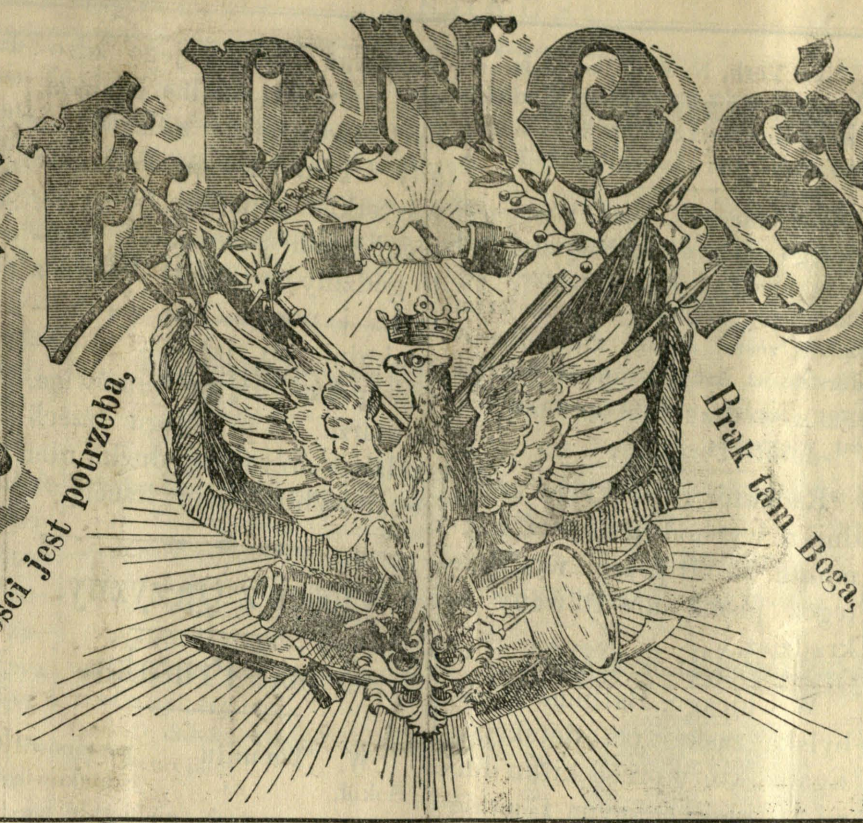


ORAZ WIELKI SKŁAD książek, papieru, przyrządów szkólnych i wybór ZABAWEK DLA DZIECI.

785 South 2-ga ul., przy Catharine ul.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ



The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 36. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 8-go Listopada 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

8. P. 4 Koronatów
9. S. Teodora m.
10. N. Opieki N. M. P., Andrz.
11. P. Marcina b.
12. W. Marcina p.
13. S. Eugeniusza
14. C. Stanisława K. Jakunda

Niedziela. XXIII. po Zielonych Świątkach,
Ewangielia: "O wskrzeszeniu córki księcia." Mat. 9.

Nowiny zagraniczne.

RIO DE JANEIRO, 31. paźdz. — W stanie San Paulo odkryto monarchistyczne sprzysiężenie, działające energicznie w kilku obwodach. W skutek tego odkrycia nastąpiły liczne aresztowania.

Rząd brazylijski został zawiadomiony, że król szwedzki podjął się pośrednictwa w sporze między Francyą a Brazylią, w którym chodzi o posiadanie Amalpy.

MADRYT, 31. października. — W klasztorze Corjuela w prowincyi Biskaya zdarzyła się dzisiaj eksplozyo bomby, która wyrządziła wielką szkodę. Kilka zakonników umarło z przestrachu. Sprawcy tej zbrodni są dotychczas nieznani.

W Chelva, w prowincyi Valensia rzucał motłoch kamienie na przechodzącą procesyę różańcową przyczem połamał koronę statuy N. P. Maryi obnoszonej w procesyi. Kilku uczestników procesyi odniosło lekkie rany. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie i pognębienie między katolikami.

HHVANA, 1. listspada. — W środę w nocy powstańcy spalili kilkanaście domów, położonych w okolicy Camajuan w okręgu Remedios. Wielu z mieszkańców padło od kul powstańców. Władze wysłały wojsko w pogoń za powstańcami.

LONDYN, 1. listopada. — „Daily News" otrzymała depeszę z Tokio — że Japonia kazała budować trzy nowe okręty wojenne pierwszej klasy.

HONG KONG, 1. listopada. — Japończycy zdobyli Katchi, wielkie miasto na wyspie Formozie, które dotychczas znajdowało się w posiadaniu „czarnych flag". Położenie tych ostatnich jest obecnie bardzo krytyczne.

W Berlinie, Petersburgu i Londynie odbyły się 1. listopada żałobne nabożeństwa za zmarłego cara Aleksandra III.

PETERSBURG, 4. listopada. — Carowa oczekuje lada chwili swej ciężkiej godziny. Carowa jest nie zbyt silnej konstytucyi i lekarze obawiają się, iż caryca połogu nie wytrzyma. Ministrowie są dniem i nocą obecni w pałacu, oczekując radosnej chwili.

MADRYT, 2. listopada. — Według telegramu do „Imperial", powstańcy zatrzymali paciąg prowiantowy i splądrowali go. Wagony zrzucili z toru.

BUENOS AYRES, 2. listopada. — Wojska angielskie zbliżają się do granicy Wenezueli, i zdaje się, że Anglicy są zdecydowani wymusić swe żądania na Wenezueli.

PEFERSBURG, 1. listopada. — Według wiadomości nadeszłych do „Nowoje Wremia". Japończycy opuścili półwysep Liao Tung.

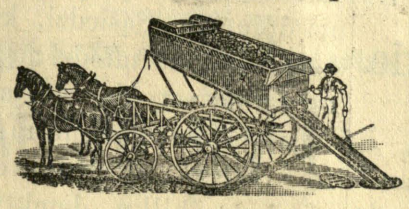
Wielkie oddziały mahometańskich rewolucyonistów w Chinach połączyły się i zdobyły Lan Czu Fu, stolicę prowincyi Kansu. Chińczycy zostali pobici i rozproszeni. Rewolucyoniści zamierzają podobno oderwać się od Chin i utworzyć własne niezależne królestwo. Wiele tajnych towarzystw w środkowych Chinach połączyło się z rewolucyonistami.

PARYŻ, 1. listopada. — Korespondent gazety „Wiener Jonrnal" w toku rozmowy z japońskim posłem naruszył kwestyę traktatu chińsko-rosyjskiego. Poseł oświadczył, że sytuacya jest groźna a jeżeli traktat istnieje, należałoby Chiny zmusić, aby Port Arthur otworzyły dla wszystkich narodowości.

RIO DE JENEIRO, 1. listopada. — Rząd brazylijski został uwiadomiony, że król szwedzki zdecydował się przyjąć urząd sędziego rozjemczego w kwestyi spornej między Francyą a Brazylią o posiadanie terytoryum Amapa.

W CHATAM, Ont., w Kanadzie, uczuto trzęsienie ziemi.

WM. JORDAN,
Najlepsze węgle do opału.



$5.50 piecowe w kilka gatunkach (Stove, Egg and Nut)

$3.50 duże (Pea), tona 2240 funtów.

YARDS 7-ma i WASHINGTON AVE., FRONT i WHARTON, (OLD NAVY YARD)

Naszym agentem jest pan *MARCIN PIERZCHALSKI.*
Zgłaszać się można do redakcyi „Jedności."

HALLAHAN'S,
SKŁAD OBUWIA

jest największy i najlepi na południowej stronie miasta zaopatrzony

Najniższe ceny
Mały zarobek
Stałe ceny.



Wyciąg cen:

Damskie z koronkami, obsada z patentowanej skórki, śpiczaste, najnowszej formy mocne tylko **$1.48**
Damskie, Dongole, z guzikami tylko ..... **98ct.**
Dla panien, Dongole, w miarze 11 — 2 tylko .. **95ct.**
Dla dzieci w miarze 8—10½ **79ct.** a 5 – 7½ **69ct.**



Dla mężczyzn buty do pracy **$1,23.**, patentowy skóry **$2.35.** Dla chłopców za **$1.00.** 78 par żółtych bucików, dla chłopców, muszą być sprzedane, po **$1.05.**
Obuwie pozostałe z wiosny 8—10½ tylko **83ct.**

Specyalność w sprzedarzy
Robota ręczna, mamy dla nalicyi obuwie od 6 - 9 dawniej 3.00 dol. teraz tylko $1.85

HALLAHAN,
763 S. 2. UL.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER { *PUBLISHER.*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year.

Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.

Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER { *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany, jest pan Jan M. OLCHT.



Nowiny amerykańskie.

Appleton, Wis., 2. listopada. — Gdy szef straży pożarnej Anderson jechał przedwczoraj wieczorem do pożaru, wózik jego uderzył o wóz stojący w poprzek ulicy. Wózik wywrócił się a Anderson odniósł dość znaczne uszkodzenia. Za nim jechał wóz z wężami i temu stało się to samo, lecz na szczęście żaden ze strażaków nie został uszkodzony.

Wóz widocznie umyślnie tak ustawiono a podejrzywają o to studentów uniwersytetu Lawrence, którzy też mieli podpalić starą stajnię, do której ugaszenia straż jechała. Zachowywali oni się tego wieczora tak hałaśliwie, że policya musiała 11 aresztować.

New York, N. Y. 2. listopada. — Wielka cukrownia Crandal Godleg's Co., spaliła się. Szkoda wynosi 150, 000. dol.

W Sranton, Pa. Jan Wiśnewski którego proces o morderstwo toczył sie w ubiegłym tygodniu przed sędziami przysięgłymi w tamtejszym sądzie, został uznany winnym morderstwa w drugim stopniu, wskutek czego sędzia skazał go na siedem lat więzienia,

Redaktor litewskiego tygodnika, wychodzącego w Plymouth, został przez wydawcę tegoż pisma aresztowany za kradzież.

W Chicago, Balbina Przybylska zaskarżyła detektywa Egana, który przed kilku dniami zastrzelił jej syna 17letniego chłopca, o morderstwo. Egan postawiony został pod kaucyą $5000. Termin d. 7. listopada.

Wheeling, W. Va. — W pobliżu tego miasta złamała się oś u wagonu pociągu B. & O kolei wskutek czego pociąg się wykoleił. Dwoje osób zostało zabitych a 30 i ciężko uszkodzonych.

Reading, Pa., 1. listopada. — Pociąg osobowy Philadelphia Reading, który wczoraj przedpołudniem wyjechał stąd o godzinie 10:15. wykoleił się między Mertztown a Shamrock. Wielu pasażerów odniosło uszkodzenia, między tymi panna Mary Fritch z Rock, Pa., pani Esther Deyher z Kutztown, Jos. Hote z Stellton i Geo. Mundell z Reading, Pa.

Chicago, Ill. — Kolopowy John Sharp utrzymywał pn. 52 S. Green ul. jaskinią palenia opium. Sąsiedzi, którzy spostrzegli, że młodzi mężczyźni i niewiasty do tej jaskini często uchodzą zrobili donos do policyi. Przedwczoraj przybyło kilku detektywów do jaskini, w której znaleźli 12. osób obojga płci palących opium. Właściciel i palacze musieli zapłacić po $10. kary.

W Toledo, O., oświadczył Michał Priebe swoim dzieciom, że umrze w nocy poniedziałkowej. Liczył on wprawdzie 86 lat, lecz był pomimo swój wiek jeszcze silnym człowiekiem i cierpiał mało. Dzieci jego śmiały się z jego słów, a ponieważ w stanie jego zdrowia nie zaszła żadna zmiana, były niezmiernie zadziwione, gdy w niedzielę kazał zwołać wszystkich sąsiadów, aby się mógł z nimi pożegnać. Około godziny 9tej wstał Priebe z łóżka i przechadzał się niespokojnie po izbie. Następnie położył się znów mówiąc, iż umrze w przeciągu trzech godzin. Wyzionął ducha nim zegar wybił godzinę trzecią.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

W **Toruniu** postanowił „Sokół, że członkowie zamiast czerwonych, niebieskie mają nosić bluzki, Ostatni kolor ma być praktyczniejszy a zarazem chodzi o to, aby nie używać koloru.który przyjęty jest u socyalistów,

W Małem Czystem zrobił pewien przypadek przykre wrażenie na widzach. Oto grzebano właśnie jakąś osobę, gdy zerwał się powróz, podtrzymujący trumnę, która spadła na dół. Przytem wypadł trup i musiano tak jego, jako i trumnę wyciągnąć do góry, zwłoki znów do trumny włożyć i wtedy dopiero odbył się pogrzeb do końca.

W lesie proboszczowskim należącym do Baby, w powiecie mogilnickim, napadło dnia 9. bm. dwóch nieznajomych ludzi na zaganiacza Ignacego Soszyńskiego, obdarli go z przyodziewku, zabrali mu całą gotówkę, którą miał przy sobie i uciekli. Pieniędzy było 234 marek. Jeden z napastników miał 30, drugi 40 lat. Obaj uszli w kierunku Parlinka. Prokurator gnieźeński wzywał wszystkich, którzyby o nich cokolwiek wiedzieli, aby szczegóły zameldowali na najbliższej policyi.

Dobra rycerskie Kozłowo, Skarzewo i Konopaty w powiecie świeckim, które do niedawna należały do fideikomisu rodziny Zboińskich i przeszły następnie w posiadanie pani Kamili Turowskiej, nabył na subhaście kupiec Izak Ruszinski z Charlottenburga za 240,500 mr.

Z pod Austryaka.

W Złoczowie para pająków żydowskich Scheindl i Samuel, małżonkowie Auerbach pożyczając pieniędzy na lichwiarski procent nabyła na licytacyi 84 domów i jeden majątek ziemski, dobra Mateniow Nareszcie po długich lichwiarskich operacjach dostali się pod sąd i skazano Scheindlę na dwa miesiące więzienia o chlebie i wodzie i 500 florenów kary pieniężnej, a męża jej Samuela na 6 tygodni i również 500 flor. kary pieniężnej. Wymiar sprawiedliwości bardzo lichy wobec takich zdzierstw.

Z pod Moskala.

W okolicy miasta Sobotnik w powiecie oszmiańskim zginął przed czterema laty dzierżawca jednego z większych folwarków p. Mikosza, który wyjechał z domu pewnego ranka, bez stangreta, dla obejrzenia gospodarstwa bryczką jednokonną i nie wrócił więcej. Żona zginionego dała znać policyi, lecz wszelkie poszukiwania nie doprowadziły do rezultatu. Pan Mikosza, jakoteż koń i bryczka zniknęły bez śladu.

Jednocześnie po okolicy rozeszła się wieść, iż p. Mikosz wyjechał do Ameryki.

Rodzina wieściom zaprzeczała, nie było bowiem żadnej racyi do porzucenia żony i 5. dzieci.

Zniknięcie konia i bryczki prędzej jakąś tajemniczą zbrodnię przypuszczać kazało, tem bardziej, iż było to w epoce spraw agrarnych a pan Mikosz miał właśnie z włościanami proces o pastwiska, trwający długo. Śledztwo jednak nic nie wykryło. Rok upływał za rokiem, nie przynosząc żadnej wieści, wyświetlającej to tajemnicze zniknięcie człowieka znanego i poważanego w okolicy.

Dopiero tej wiosny arendarz miejscowy, odsiadując karę za jakieś przekroczenie celne, po wypuszczeniu z aresztu począł opowiadać, iż jeden z jego towarzyszy więziennych, włościanin wsi sąsiedniej, polecił mu oświadczyć innym chłopom tejże wsi by mu nadesłali 30 rubli. Jeżeli zaś tego nie zrobią, to jedno słowo „Krynica" zmusi ich do tego.

Wieść o tem dobiegła do dworu i dała rodzinie Mikoszów do myślenia. Krynicą bowiem nazywały się przyległe błota, z których w pewnem miejscu wytryskało źródło.

Zaczęto śledzić miejsca owe,

urządzając nocne zasadzki. Za uważono też pewien niepokój wśród włościan. Jakoż wkrótce ludzie Mikoszów, ukryci w krzakach, dostrzegli kilku znajomych włościan, przybyłych do Krynicy z rydlami, którzy cicho i ostrożnie poczęli kopać około źródła i wkrótce wyciągnęli z dołu trupa, którego unieść usiłowal'.

Wówczas ukryci ludzie dworscy wraz z bratem nieboszczyka otoczyli i przytrzymali zbrodniarzy. W nierozłożonyw wcale trupie poznano zaginionego dzierżawcę, sekcya zaś wykazała, iż ofiara zbrodni, acz raniona wystrzałem z fuzyi, niebyła jednak śmietelnie ugodzona, lecz żywcem pogrzebana.

W innych tej zbrodni włościan aresztowano. W przerażeniu wydawali jeden drugiego. W drodze do więzienia główny z przywódców napadu na dzierżawcę i zamordowanie tegoż zdołał się otruć.

Inni w więzieniu oczekują wymiaru sprawiedliwości. Okazuje się, iż po zabiciu Mikoszy bryczkę spalono. Konia zaś zabójcy najprzód sprzedali do Berysowa, następnie wykupili go i w drodze do Oszmiany zabili i zakopali.

Z Warszawy donoszą: Henryk Sienkiewicz, który obecnie bawi w Rogalinie w Poznańskiem, przybędzie w krótce do Warszawy. — Prof. Alfred Wierusz Kowalski w krótce w salonach Zachęty wystawi większych rozmiarów płótno, nagrodzone złotym medalem na wystawie sztuk pięknych w Wiedniu. — Artyści malarze Kazimierz Mirecki i Stefan Dąbrowski powrócili z wycieczki artystycznej, przywożąc z sobą bogato zaopatrzoną tekę w szkice z piękniejszych okolic Europy południowej.

Katastrofa. — D. 16 z. m. w Będzinie runął dom trzypiętrowy murowany, doprowadzony już pod dach. Przyczyną katastrofy była wadliwa konstrukcya ściany szczytowej Jeden z mularzy został zabity, kilku zaś jest śmiertelnie rannych.

Dnia 15. z. m. w Noworadomsku zgorzała fabryka sztucznej wełny S. Ruziewicza, ubezpieczona na rs. 88,000. Skutkiem tego pożaru przerwane zostały roboty w przyległej fabryce ceraty tegoż właściciela poruszanej przez motor fabryki wełny.

Z Humorystyki:

— Powiadam ci, że małe mam wyobrażenie o naszych profesorach.

— To wiadomo, przecież przy eksaminach zupełnie prawie nie uznawałeś ich za godnych odpowiedzi.

— Patrzaj no, jak się temu faeetowi wszyscy ciężko kłaniają? Czy to uczony, czy co?

— O, daleko więcej! To jest nowy „wymyślacz".

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

CHRISTIAN PFAFF,
Catharine ul. róg Passyunk ave

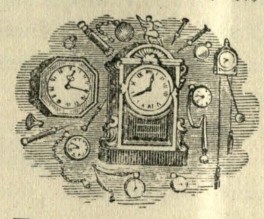
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.
N. 703 South 2ga ulica.

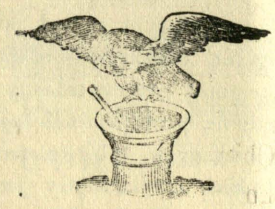
ANTONI BENDIG,

Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:

Chleb, ciastka i torty.

róg TIOGA i ARCADIA ulicy.
na wschód od FRANKFORD ave.
PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,
APTEKA.

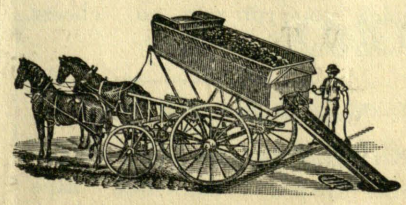


W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego przez wizora p. **J. B. Klinlewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.

799 S. 2ga ulica róg Catharine

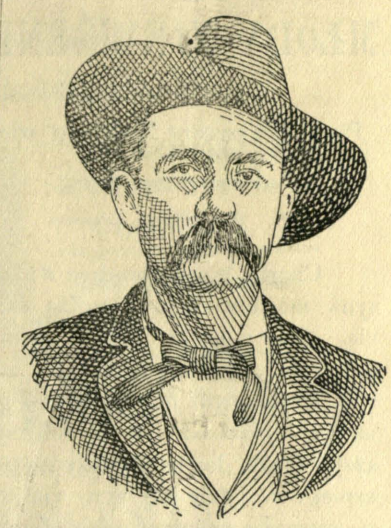
M. H. RYAN,

MA NAJLEPSZE NA SKŁADZIE WĘGLE



139 Washington ave.

Tona po $3.50, $5.25. i $5.50.



FRANK X. KELLER,
3056 RICHMOND ST.,
PRZY CLEARFIED UL.,
Konsesowy **SALOON.** Philad'a

Niemiecka Apteka.
w
BRIDESBURGU.
2656 Bridge ul.
wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według recept.
zarządca
Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,
2626 Bridge st., Bridesb'g.

Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,
zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d

Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

FERD. SCHAEFER,

UTRZYMUJE ZAWSZE ŚWIEŻE PIWO,
wina, wódki i cygara,

2980 RICHMOND ST.

Pomiędzy Ann i Neff ul.

KAPELUSZE,
Z NAJLEPSZY FABRYKI
HINKLE'S

Tanio!



Tanio!

768 South Second St.

LEO KURZ,
Polska Grosernia,
712 South Front st.
naprzeciw starej cukrowni.
Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

MŁODY NIEWOLNIK

(NA PODLASIU.)

Powieść z czasów XVII-go wieku.

(Ciąg dalszy.)

Ciągle w tej gorączce widziała syna mordowanego powolną śmiercią. Gdy ona i O. Antoni, wskutek dobrych lekarstw, przyszli do zdrowia, postanowili donieść przez gońca ojcu o zabraniu w niewolę syna, ażeby tenże, dowiedziawszy się przez szpiegów, gdzie się syn znajduje, pospieszył z mocnym oddziałem odbić go — lub też, mając może ważnego niewolnika, ażeby im ofiarował zamianę tego za syna — albo też, żeby im posłał żądany okup. Zrozpaczą czytał p. W.. list Ojca Antoniego, nie wiedząc co ma czynić, i jak sobie postąpić; z jednej rady wpadał na inną, a żadnej, woli swym rozkołatanem myślom, za dobre nie uznawał. Chciałby był pospieszyć i wydrzeć syna z poświęceniem własnego życia, — kiedy serce rozbukane gwałtownem uczuciem — wtenczas ręka prędka do czynu, ale rozum zamącony — lecz gdzie ich szukać, gdzież się w tej chwili znajdują? o tem trudno było się dowiedzieć, a tem czasem trzeba było doczekać powrotu wysłanników, aby powziąść jekieś wiadomości i podług nich rozsądnie działać. Niecierpliwie oczekiwani gońcy, wysłani dla dostania języka, nadspodziewanie rychło wrócili z wiadomością, dla p. W.. niepocieszną — gdyż nieprzyjaciel wszystkie swe stanowiska opuścił, i że się już w granicach Polski nieznajduje. Na rozkaz: „wsiadać na koń! i wpogoń!" — ruszyła ochoczo młodzież w pogoń za p. W.., — lecz próżno; gdzie tylko przybyli, tam potwierdzała się wiadomość, że nieprzyjaciel się oddalił. Znikła dla p. W.. nadzieja odbicia syna; nie miał żadnego jeńca nieprzyjacielskiego. Przyczyny tak nagłego ich oddalania się z kraju nikt odgadnąć nie mógł; wiele oni zdobyczy zabrali w skarbach i ludziach. Taki był cel ich wyprawy.

III.

Wróćmy się teraz do strapionych rodziców, którzy napróżno w Augustówku, wzajemnego pocieszenia się, szukali — bo im każde miejsce, ulubionego syna przypominało. Ojciec, gdy wszedł do stajni, a ujrzał spokojnego stępaka Stasiowego, od łez wstrzymać się nie mógł. Matka nieprzestawała sobie wyrzucać, że synowi nie pozwoliła towarzyszyć ojcu, przy którego boku nie byłby się dostał w ręce nieprzyjaciela.

Niedługo mógł p. W.. pocieszać swą nieszczęśliwą żonę. Polacy gotowali się do wojny i już pod Rypicą, złączył się Chodkiewicz z Lubomirskim, już pod Chocinem stanęli obozem, licząc 35,000 regularnego wojska i prawie tyleż jazdy, — kiedy p. W.. z pospolitem ruszeniem województwa do obozu przybył. Dnia 2go września nadciągnęło wojsko tureckie, ujrzano podnoszący się namiot sułtana, w guście wielkiego zamku, stanęło przed nim cztery słonie, dźwigając na grzbietach swych wieże z dzwonami, któremi ogłaszano wojenne rozkazy. Namioty naczelników lśniły się purpurą i złotem; liczono 300,000 Turków. Młody sułtan, patrząc na liczne swe wojsko, pewien był, że łatwo zgniecie nieliczne siły nasze i uciężliwy haracz na Polskę włoży. Jakoż nie dawszy czasu wytknąć swoim, ciągnął boju. Polacy także się szykowali i po 12tym godzinnym boju, zegnani Turcy z pola, tył poddać musieli. Z chlubą i korzyścią, dla Polaków odbyła się sławna pod Chocimem bitwa. Dużo z polskiej strony poległo rycerzy i doświadczonych wojowników, między ostatniemi znaleziono p. W.., który w tym dniu, nie folgując zimnej rozwadze, zapalczywie uderzał na nieprzyjaciół, cudów waleczności dokazywał, mszcząc się za syna, nie uważał na żadne niebezpieczeństwo, i zginął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

Chińska grzeczność.

Chyba nie potrzeba lepszego dowodu chińskiej grzeczności, jak następujący list. List ten pisał redaktor pewnej chińskiej gazety swemu korespondentowi, uniewinniajac się w nim za nieumieszczenie przysłanego artykułu. W dosłownem tłómaczeniu list ten brzmi:

„Spojrz na Swego sługę, który leży Tobie u nóg. Ja kłaniam się Tobie i proszę Twej łaski, ażebyś mi pozwolił żyć i przemówić. Twój szanowny manuskrypt raczył swoją nadzwyczajną treścią nas oświecić. Z przejęciem przeczytaliśmy go. Przysięgam na prochy moich ojców, że takiego humoru, takiego patosu, tylu głębokich myśli, nigdy jeszcze nie czytałem. Ze strachem i drżeniem odsyłam ten manuskrypt. Bo gdybym chciał podać do wiadomości skarb ten, który ty mnie przysyłasz, to cesarz wydałby nakaz, że można tylko na przyszłość coś takiego umieszczać, co dorownuje Twemu rękopisowi. A każdy obeznany z literaturą pozna, że za 10,000 lat nie pojawi się nic tak dobrego, jak Twój rękopis. Dla tego odsyłam Ci go. Upraszam 10.000 razy o Twoją łaskę. Wierz mi, moja głowa leży u Twoich nóg; rób znią, co chcesz. Twoich sług sługa.

Nieszczęśliwy lekarz.

Korespondent czasopis. „Muenchener Neuste Nazhrichten" zapewnia, że urząd lekarza sułtana Zanzibaru bynajmniej nie jest godnym pozazdroszczenia. Nieszczęśliwy ten doktór zmuszony jest zażywać połowę każdego leku, zapisanego dla pacyenta.

H. C. NIBLO,

ma z najlepszych browarów piwo. SALOON jest znany z zdrowych i smacznych napojów.

2702 RICHMOND Street.

A. B. AMSTER,

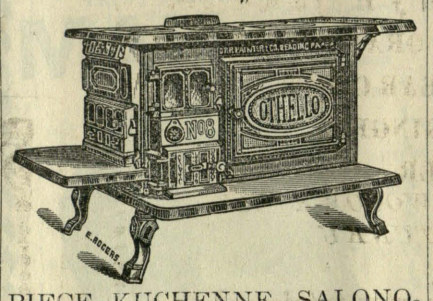
BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD OBUWIA, URAŃ, BIELIZNY i KRAWATÓW a wszystko **TANIO! TANIO! TANIO!**

2530 Richmond Steet.

HENRY DAUBERT,

FABRYKA PIECÓW,

784 SOUTH 2ga ULICA.



PIECE KUCHENNE, SALONOWE do węgli i gazu po najtańszych CENACH. Kamienie do wykładu, oraz wszystkie części do pieca — MOŻNA TANIO NABYĆ!

NOWY DOM murowany składający się z 4 pokoi i kuchni, znajdujący się pod no. 3174 MILLER ul. jest natychmiast do sprzedania. Warunki bardzo korzystne, zaliczka mała.

Bliższych informacyi udziela Józef Swiontkowski 3174 Miller ul. lub Redakcya „Jedności."

A. I. GIBB,

FABRYKA KARPETÓW,

791 South 2ga ulica.

NAJWIĘKSZY SKŁAD KARPETÓW NAJNOWSZE DESENIE, DYWANY, CERATY OLEJNE itp. **po jaknajtańszych cenach.**

MORRIS ABRAMS,

SKŁAD

NOWYCH I STARYCH MEBLI, PIECY, SPRZĘTÓW KUCHENNYCH

I DOMOWYCH po najtańszych cenach.

4324 MAIN ST., Frankford.

E. LEMBERG,

☞ WIELKI SKŁAD

MEBLI, CARPETÓW
CERAT OLEJNYCH, PIECÓW,
PORCELANY, FAJANS,
WYROBY Z CHIŃSKIEGO SZKŁA
WYROBY JAPOŃSKIE SPRZĘTÓW BLACHOWYCH
WYBÓR IMITACYJNYCH NACZYŃ (AGATE) I STALOWE POLEWANE
PO NAJTAŃSZYCH CENACH

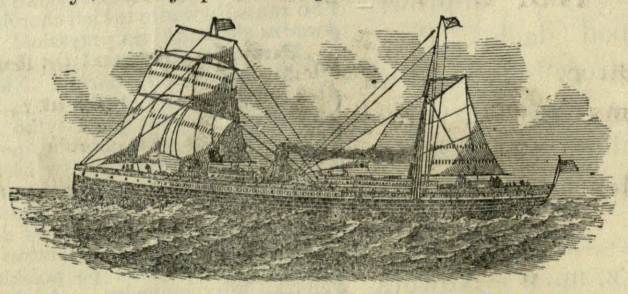
4446 Main Street.

Pamiętajcie, że E. Lemberg jest przyjacielem Polaków.
(FRAKFORD)
Kupującym będą rozdawane piękne prezenta na Gwiazdkę.

A. V. McKEVETT,

AGENCYA KART OKRĘTOWYCH

i wysełka pieniędzy do Europy. Karty okrętowe do Niemczech i Rosyi, na najlepsze linie po NIZKICH CENACH.



ORAZ WIELKI SKŁAD książek, papieru, przyrządów szkólnych i wybór ZABAWEK DLA DZIECI.

785 South 2-ga ul., przy Catharine ul.

Niniejszem powiadomiam Szanowną Publiczność Polską, iż założyłem na północnej stronie miasta pn. **4517 Frankford ave.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY,

Wykonuje artystycznie fotografie, grupy itd. 1 ej klasy robota gabinetowa $2.00 tuz.

Z szacunkiem
E. O WINGERT,
4517 FRANKFORD AVE.
naprzeciw domu straży ogniowej.

Polska wypożyczalnia powozów,
na południowej stronie miasta
NO. 232 QUEEN UL.
właściciel stajni
ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak
L. L. PIERZCHALSKI,
851 S. Front st.
Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDAŻ ZNACZNY RABAT!

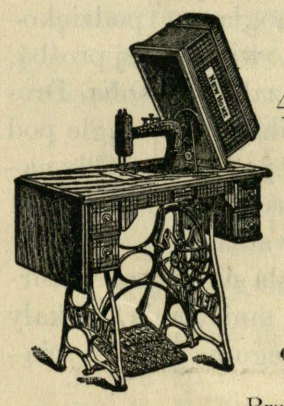
PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA
Wód ochładzających jako to:
SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,
RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych
W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.
—Na żądanie dostarczam do domów—
No. 612-614 Snyder AVE.

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDAŻ ZNACZNY RABAT!



Wm H. Schleicher

4348 Tackawanna st., Frankf.

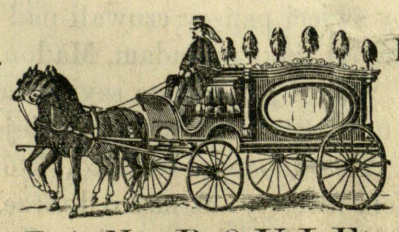
Nowe najlepsze maszyny do szycia,
SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,
już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.
NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



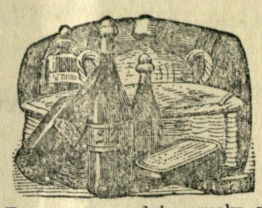
JAN BOYLE,

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak
L. PIERZCHALSKI,
Office no. 2702 Richmond ul.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki rabat!

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT
TABAKI DO ZAŻYWANIA
Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.
778 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.
105 Almond St., Phil'a., Pa.

Wszystkim Polkom polecamy
„PRZEDŚWIT"
Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.
(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.
Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi
— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —
„Szkółka domowa" (illustrowana).
Prenumerata roczna „Przedświtu $2., — Przedświtu razem ze Szkółką $2·50 ct.
ADRES *Redakcyi i Administracyi:*
(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód
OCHŁADZAJĄCYCH,
i
BUTŁOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni
F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,
w baxch i sądkach; również ma na składzie:
Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.
Na żądanie dostawia do domu.
Towarzystwom daje wysoki rabat.
N. 727 — 729 McKean Street.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

106 North 15th St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

CÓRKA BANDYTY.

POWIEŚĆ

OUIDY.

Tłomaczona z angielskiego

przez

H. J. B.

[*Ciąg dalszy.*]

Nikomu nie przyszło na myśl litować się nad losem woźnicy.

Zresztą, cała Maremma wiedziała, że jeśli jej zabierano Saturnina, to nie z tego powodu, lecz z przyczyny jakiegoś *straniero*, o którego z wyjątkiem rządu nikt się nie troszczył. Saturnino zastrzelił tego cudzoziemca w przystępie zazdrości. Na nieszczęście była to jakaś znaczna osobistość i rząd jego upominał się o sprawiedliwość nad zabójcą. Będąc więźniem Saturnina, cudzoziemiec ten mieszkał u niego, czekając na wykup i pozwolił sobie przypatrywać się zbyt długo i zuchwale pięknej Serafii kachance Saturnina i wtedy się to nieszczęście zdarzyło.

A teraz schwytano go, jakby prostego złodzieja, który ukradł kilka groszy jakiej staruszce, i któż to go schwytał? żołnierze, ci nieprzyjaciele całego świata. I zwlekli go na równinę z nogami przywiązanemi pod brzuchem konia, niby biedne koźle na rzeź prowadzone.

Tłum był ciekawy, poruszony, pragnął namiętnie wszystko słyszeć i wiedzieć, ale jedynem poważnem uczuciem, jakiego doświadczał, był żal głęboki, połączony z oburzeniem. Żal ten, byłby się zdradził jakim gwałtownym czynem, w celu odbicia więźnia, gdyby eskorta była mniej liczną i gdyby prawo nie było miało siły po swojej stronie.

Znaczna część obecnych pozostawała w mniej lub więcej bezpośrednich stosunkach z rozbójnikami z Santa-Flora. Nie jeden kupiec zamykał oczy na pochodzenie sztuki bogatej materyi, lub kosztownego klejnotu, przyniesionego na sprzedaż przez indiwiduum o brązowej cerze i rękach osmolonych prochem. Nawet ci, co znali Saturnina tylko z imienia, nawet górale z Karrary i Lukki, po raz pierwszy znajdujący się w Maremmie, ubolewali nad nim wespół z innemi.

W tłumie było mało kobiet, ale za to widziało się je przed drzwiami i kościołami, czekające na przejście Saturnina. — Wiedziano, że miał być stawiony przed trybunałem Massy. Wszystkie były smutne, żadna go nie ganiła, żadna nie uważała go za zbrodniarza.

Zapewnie, był postrachem podróżnych, obchodził się z niesłychaną srogością z więźniami, ale podróżni byli to wszystko cudzoziemcy, a więźniowie, ludzie bogaci. A wiedziano z góry, że będzie skazany do ciężkich robót w kopalniach na południe lub na dożywotnie więzienie na wysepce Gorgony.

Ciekawi nie długo czekali, i ujrzeli swego bohatera z nogami skrępowanemi pod brzuchem konia, który go niósł.

Saturnino miał na sobie strój góralski. Kurtkę baranią; obcisłe pantalony z niewyprawnej skóry, spłowiały pas pąsowy, kapelusz o szerokich skrzydłach z małym złotym wizerunkiem Matki Boskiej, zatkniętym za opasującą go wstążkę. Na szyi miał także małą Madonnę. Odebrano mu pistolety, puginał i kolczyki, a jeśli mu zostawiono te obrazki, to tylko przez litość, bo w tak okropnem położeniu, potrzebował bardzo pomocy Najświętszej Panny.

Jego wielkie czarne oczy były ponure i straszne, włosy spadały mu piersi w kędziorach. Saturnino był zawsze bardzo dumny ze swojej urody. Miał usta pełne i czerwone, rysy piękne i regularne, czoło nizkie, budowę atlety, słowem powierzchowność przywódcy rozbójników taką, jaką zwykle opisują w romansach.

Nazwisko jego było starodawnem etińskiem nazwiskiem, jakie nosił Servius Tullus. Pochodził z rodziny nawpół dzikich strzelców górskich.

— Czy ten więzień, to na prawdę Saturnino? — zapytała jakaś staruszka, stojąca na jednym rogu placu. Ta kobieta była wysoka i chuda, o niebieskich oczach i białych, jak mleko włosach. Akcent jej zdradzał, że musiała z innej okolicy pochodzić.

— Tak matko, — to on — odpowiedział smętnie najbliżej nie stojący mężczyzna.

— Wielki Boże! — szepnęła. — Wczoraj jeszcze umarli drżeli w grobach na wspomnienie jego imienia.

I zbliżyła się, żeby lepiej widzieć.

— Tak, to on! — mówili ciekawi, przypatrując się tej upadłej wielkości. Czemże będzie Maremma bez swego Saturnina?

— Tak to on — powtórzyła kobieta, wpatrując się bystro w rozbójnika.

— Czyście go już midzieli kiedy matko? — zapytał żywo młody chłopak, który z Apeninnów przywędrował, jako węglarz do Maremmy.

— Tak! — odpowiedziała lakonicznie. Kobieta ta niechętnie wdawała się w rozmowy, i choć była już w okolicy od lat pięćdziesięciu, nazywano ją zawsze Sabandką i uważano za obcą.

Była to bezwątpienia bardzo uczciwa kobieta, żyjąca w bojaźni Boga i poszanowaniu prawa, a przecież i jej ściskało się serce na widok tego górskiego sokoła, więzionego na zawsze.

Cierpiała ona wiele w swojem życiu i śmierć nie oszczędziła jej uczuć. Ze wszystkich dzieci pozostał jej tylko mały wnuczek, syn ostatniej córki, jaką straciła. Pewnego dnia chłopczyk ten, pasąc kozy zabłąkał się w wąwozach doliny Albegna. Saturnino znalazł go uśpionego i zmarzniętego w śniegu, wziął na ręce i zaniósł do swojej jaskini o mil kilka odległej. Pokrzepiwszy go i posiliwszy, jąk mógł najlepiej, odesłał go nazajutrz przez jednego ze swoich ludzi. Wsunął mu nawet w kieszonkę dwadzieścia sztuk złota.

Nasza Sababdka, jako kobieta uczciwa i pobożna, odzyskawszy swoje zgubione jagnię, wzięła to, co miała najcenniejszego, złoty obrazek Matki Boskiej, poświęcany przez przedstawiciela Boga na ziemi, włożyła go do kieszeni wraz z dwudziestoma sztukami złota i rzekła do górala: Zaprowądź mnie do twego dowódzcy, żebym mogła mu podziękować. Ten przestraszył się zrazu i zastanowił nad jej prośbą, ale ona przekonała go w końcu tak, że ją zabrał ze sobą. Droga była długa i trudna, trzeba było wspinać się ciągle pod górę. Noc spędzili w jakiejś opuszczonej szopie. Gdy nazajutrz rano puścili się w dalszą drogę rozbójnik, zawiązał jej oczy, żeby nie widziała, gdzie ją prowadzi.

Gdy zdjął jej opaskę, kobieta znalazła się wobec Saturnina, którego oczy, wedle powszechnego mniemania, ciskały błyskawice zdolne zabić tych, co gniew jego na siebie ściągały.

Ale ona się go nie bała. Wyjęła z kieszeni święty obrazek i rzekła:

— Przyszłam tu — Saturnino, żeby cię pobłogosławić i dzięki ci złożyć, bo oddałeś mi jedyną istotę, jaka mi jeszcze do kochania na tym świecie została. W dzień i w nocy modlić się będę, żeby święci pańscy czuwali nad tobą. Przyniosłam ci jedyny klejnot, jaki posiadam, Madonnę poświęconą przez Ojca św., zawieś ją sobie na szyi; ona będzie przypominać ci niebo i utrzymywać w tobie nadzieję, że się tam kiedyś dostaniesz. Ale odnoszę ci to złoto, któreś dał memu dziecku, gdyż wiem niestety! aż nadto dobrze, w jaki sposób do niego przyszedłeś. Ludzie otaczający Saturnina myśleli, że ją zabije; on przecież nie uczynił jej nic złego. Wziął obrazek z uległością połajanego dziecka, złoto w śnieg rzucił.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

WIADOMOŚCI miejscowe.

REPUBLIKANIE GÓRĄ

70,000. głosów w Philadelphi.

Pomimo pięknego powietrza, nie był ruch głosowania taki, jaki powinien być. Bardzo wielka część obywateli wcale nie głosowała. Także i polityczne, główne gazety, były nie tak pełne, jak przy zeszłych wyborów.

W sądzie nr. 1. siedział sędzia Reed i rostrzygnął zapasy wyborcze. Partyą republikańską zastępował adwokat Symuel Getz — demokratyczną zaś adwokat H. C. Laughlin.

Pierwsza sprawa była demokratycznego inspektora wyborczego Corneliusa Watson, 9 dywizyi, 5 wardy, którego republikański sędzia wyborczy, za takowego uznać niechciał.

Sędzia przyznał mu prawo, i odesłał nakaz do przyjęcia.

Ta sama sprawa była i 22 dywizyi, 34 wardy.

W sprawie robotnika M. Clellan, z. 732 S. 18 ul., któremu wzbroniono głosować, że w dywizyi nie mieszka, przyznano, że ma prawo głosować.

Podobnych spraw, było bardzo wiele.

Specyalny rezultat wyb. następujący:

Skarbnicy.

B. J. Haywood, rep.	116654
B. F. Meyers, dem.	42895

Sędziowie.

J. Beaver, r.	115659
Ed. N. Willard r.	116031
J. Wickham, r.	116189
Char. C. Rice, r.	116765
H. Reeder, r.	115902
G. B. Orlady, r.	114287
H. Yerkes, d.	46307
S. Moorhead, d.	39482
C. H. Noyes, d.	39432
P. P. Smith, d.	43116
O. P. Bechtel, d.	39473
C. Magee, d.	39204

Sędzia z Common Pleas-sądu no. 1.

Sędzia Craig Biddle, r.	155768

Prokurator.

G. S. Graham, r.	119507

(Recorder of Deeds.)

Wm. M. Geary, r.	111573
John Curley, d.	47694

Kontrolerzy.

J. M. Walton, r.	117005
F. B. Vandegrift, d.	42496

Coroner.

S. H. Ashbridge, r.	117804
E. S. Harrington d.	42332

Clerków sądowych.

Wm. B. Ahern, r.	116329
E. J. Sellers, d.	42370

Common Council.

2. ward, W A Wilson r.	
17. ward, A. Hohl, r.	1662
J. P. Stoll, d.	1166
23 ward, Wolstencrost,r.	2625
J. Nulty, d.	943
27. ward, C. M. Swein, r.	3638
C. P. Zane, d.	874.

H. H. Holmes, jako w pierwszym stopniu morderstwa uznanym.

Po pięciodniowym śledztwie stawił prokurator Graham wniosek, aby za zamordowanie Benjamina F. Pitzel, za pomocą chloroformu, był powieszony.

Obrońca Rotter, uczeń prokuratora, bronił do końca Holmes'a, twierdząc, że Holmes jest niewinnym.

Sędzia Arnold przemawiał bardzo długo do przysięgłych, że sprawa ta, jako dosyć przez świadków wyjaśnioną była.

Przysięgli odeszli do swego ustępnego pokoju, skąd obrońca przysięgłych wyszedł dopiero o godz. 8¾., wyznając, iż Holmes jest winnym za popełnione morderstwo.

Wszyscy obecni, byli z tego zadowoleni, nawet sam sędzia podziękował przysięgłym, że według przekonania postępują.

Córka zamordowanego panna Pitzel, w dowód podziękowania, podała każdemu z przysięgłych i sędziemu rękę, i dodała, że jest zadowolona z wyroku.

Prokurator Graham, okazywał wielką radość wskutek siebie i detektywa Geyer, którzy to właśnie wykryli morderstwa popełnione.

Obrońcy Holmes'a stawili natychmiast wniosek, o nowy proces; sędzia po długim namyśle zezwolił.

18 listopada, rozpocznie się na nowo sprawa, tj. apelacyjna.

O co chodziło kryminalistom od ścierek: patryotycznej, brudów „Idyoty" i wielkiej gazety „hOsła"?

Od ukazania się „Jedności" poczęły te dwie ścierki w okropny sposób ujadać, chcąc w ten sposób zniszczyć, dla tego tylko, że „Jedność" jest pismem, Boga i dobrych ludzi broniąca. Oto wam chodziło, aby ją zniszczyć, iżby niemiał kto, waszych podłych łajdactw kryminalnych odkrywać i pokazywać ludziom nieznających was; chodziło wam o to, aby można na nowo łupić i bezlitośnie, podstępnie polonię tutejszą wyzyskiwać. Dla tego uderzyliście całą siłą na „Jedność", wymyślając nawet zbrodnie na wydawce tegoż,— lecz wszystko napróżno — bo prawdy świętej nikt nie osłabi, i nie zwyciężycie, lecz bardziej tonięcie w kałuży występków, — a my postępujem naprzód; bo czyż człowiek mający sumienie czyste, może na niepowodzenie narzekać?— Nigdy. Otóż skutki, panowie od „hOsła", waszych łajdactw i bezbożności, że przyjdą chwile, to nie macie co jeść. W tem tygodniu jeszcze, zabrał ów wydawca kulawy z dzieci swych pościółkę i latał z domu do domu na Swason ul., aby mógł sprzedać, płacząc mówił: „ panie H. kup pan to, bo z głodu umieram."

Cóż mogą na to współzawodnicy powiedzieć; wstyd pomyśleć. Dla czego nie weźmiesz się do pracy, tobie odpowiedniejszy p. wydawco od „hOsła"? — przyznasz sam, że przy czyszczeniu bucików o wiele lepiej ci się powodziło. Na miłość boską zwiń szybko cały interes i uchodź, gdzie pieprz rośnie; a stary krymi-nalista niech wyzna resztę zbrodni swoich przed trybunałem a będzie miał do samej śmierci troskliwą opiekę.

Także zaznaczamy, że jakiś golarz, który swoje jaskinie „golenie bez mydła" otworzył na Front ul., już zwęszył się z kulawym Jankiem. Oto chcąc nastraszyć wydawcę „Jedności" przysłali owego golarza po egzemplarze z ostatniego kwartału, w których to numerach wypowiadaliśmy często tej szajce prawdę — niby teraz, mają całą „Jedność" zaaresztować. — Czekamy.

Kropić was prędzej nie przestaniemy, aż ogłosicie publicznie, obiecując poprawę.

Panu golarzowi oznajmujem, że pojedyńczy numer kosztuje 5ct. a nie 3ct., przyczem się jeszcze, tak bardzo targował. Także niech pamięta, że przy podobnych funkcyach, jakie pełni u kulawego W.., zrobią mu powodzenie.

Rodacy niezapominajcie o składzie krawieckim p. Smolarka. Znajdziesz tam najrozmaitsze materye. Praca trwała, krój modny, ceny niskie. Idź pn. 1234 S. 2 ul., a przekonasz się.

Pomimo szczupłego czasu oznajmienia Publiczności, iż Sokoły Postępowe urządzają bal, zebrało się sporo dziarskiej młodzieży, która przy dobrej muzyce ochoczo pląsała. Towarzystwo zarobiło sporo dolarków, przezco będzie mogło pomóc, do szybkiego rozwinięcia Sokołów Postępowych.

G. Zwoliński, prez., J. Wierzbowski, vic. prez., R. Nieman, sekr., F. Brettschneider, kas.

Posiadasz jakąkolwiek chorobę, idź do znanego lekarza miejscowego, Dr. Sawickiego, zm. pn. 310 Catharine ul., a on cię wyleczy.

Zabawy.

Dnia 27. listopada '95., odbędzie się Bal słowiański, Tow. Odbor 47 N. Slowensk Spol., w Washington Hall.

BACZNOŚĆ RODACY!!!

Wielki BAL! Tow. Rycerzy św. Kaźmierza, odbędzie się dnia 31go grudnia 1895., tj. z starego roku na nowy rok w GERMANIA HALL pn: 806 — 808 — 810. Girard ave.

Początek o godz. 8ej wiecz.

Wstęp: mężczyzna z damą 25 ct.

Do licznego współudziału zaprasza KOMITET.

Tykietów nabyć można u członków lub przy kasie.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO.



JAN III. SOBIESKI.

Mam honor powiadomić Szan: Rodaków, iż ukończyłem artystycznie i z najlepszych portretów biusta, pół naturalnej wielkości; rozmiar: 15 x 17 cali. tj. **JAN III. SOBIESKI, król Polski**, bochater i oswobodziciel chrześciaństwa, i **TADEUSZ KOŚCIUSZKO,** który walczył za naszą i amerykańską wolność

Biusta takie, znajdować się powinny w każdym polskim domu, salonie, w klubach, halach itp.; biusta są wartości $10. — lecz chcąc, aby każdy Rodak mógł posiadać takowe, zrobiłem bardzo nizką cenę: białe, para za **$2.50**. pojedyńczo **$1.50**; polerowane w najnowszy sposób, nieprzyjmuje żadnych plam i myć można, tylko, za **$3.50**., pojedyńczo **$2.00**.

Również na obstalunki wykonuje innych Bochaterów i medaliony z fotografii, figury ŚŚ. Pańskich, nadgrobki etc.

Wysełki robie szybko i bezpiecznie.

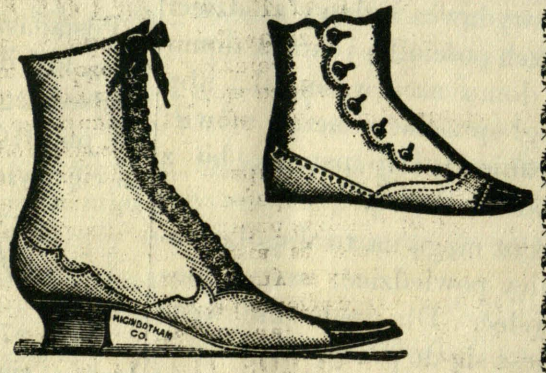
Zamówienia należy przesyłać pn:

WŁADYSŁAW WITALIS,
1317 HARMONY Street,
(GRAY'S FERRY R'D.)
PHILADELPHIA, PA.

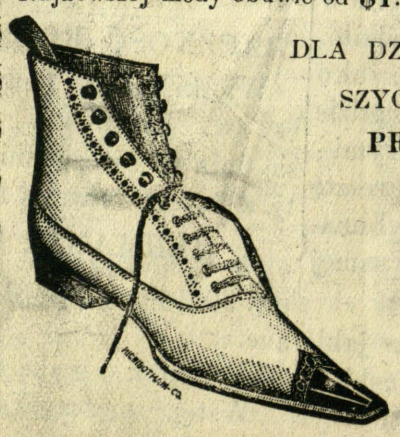
●●●●● Miejscowi mogą się zgłaszać do Redakcyi „Jedności". ●●●●●

WIELKI SKŁAD OBUWIA,

JEŻELI CHCESZ oszczędzić PIENIĄDZ, KUPUJ Z **FABRYKI.**



Jedyne miejsce, w którym po cenach fabrycznych dostać można jest SŁAD FABRYCZNY pn: **1216 South 2ga ul,** Najnowszej mody obuwie od **$1.00.**, dla mężczyzn **$1.25**



DLA DZIECI PO NAJTAŃSZYCH CENACH

PRZYJDŹCIE I KORZYSTAJCIE ze **SPOSOBNOŚCI** bo nigdzie taniej jak u nas.

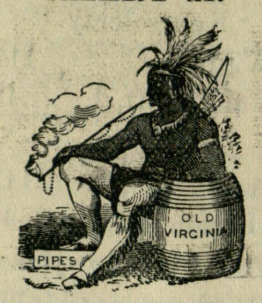
1216 SOUTH 2GA UL,

róg Marion ul. —— FABRYKA W ROWUNA PA.

Antoni Wieszchowski,

2544 Fisher ul. róg **EMERY ul.**

Polaków



Popierajcie

Bogato zaopatrzony skład tytoniu, tabaki, cygar i papierosów. Oraz ciastek cukierków (Candy) i owoców.

A. BERNAT

Wielka pracownia krawiecka,

2668 RICHMOND ST.

Wielki zapas towarów jesiennych i zimowych w najlepszych gatunkach Robota gwarantowana. Ceny nizkie.

DR. NICHOLSON

(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,

3120 RICHMOND ST.

H. I. Silberstein,

POLSKI SKŁAD MEBLI, pieców, sprzętów domowych, **nowe, jako też i z drugiej ręki, po najtajszych cenach.**

4278 MAIN St.

Frankford.

Przyjdźcie a z korzystacie.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

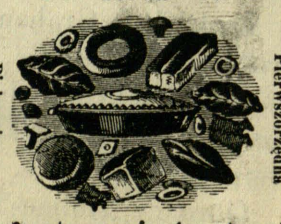
poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

PIOTER SCHMIDT,

29 Reed st.

Piekarnia.



Pierwszorzędna

Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

Mam honor oznajmić Szanownem Rodaczkom, iż otworzyłam pracownie krawieczyzny damskiej.

Prace wykonuje gustownie, mocno i ceny umiarkowane.

Z szacunkiem
Marta Bedzynska,
108 ALMOND STREET.

J. L. LONDON,

Wielki Skład krawiecki.

Zawiadamiam Szannownę publiczność, iż ubrania na obstalunek wykonuje gustownie i tanio.

Również krawczyni, która szyje podług najnowszej mody.

Zapamiętajcie sobie adres:

4455 MAIN Street,

(Frankford)

Lawler Bros.,

2620 RICHMOND UL.

GŁÓWNY SKŁAD KAPELUSZY

Tanio!



Tanio!

na północnej stronie miasta powyżej Huntington ul.

STAŁE CENY.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader nizkich cenach.

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.

834 South Front ul.,

S. J. ZIGIEL.

SPRZEDARZ I KUPNO GRUNTÓW, KOLEKTOWANIE DIZERŻAWY I PROCENTÓW.

JOS. F. ECKARD,

BIURO KOLEKTOWANIA, ZABEZPIECZENIA I SPRZEDARŻY WĘGLA.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

734 South 2-ga ulica.

Sprzedarż węgli po jaknajtańszych cenach.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

Gdzie Jedności jest potrzeba, Brak tam Boga, brat i Chleba.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 37. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 15-go Listopada 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

15. P. Leopolda
16. S. Otmara op.
17. N. Salomei p. Grzegorza
18. P. Pośw. Baz. śś. ap. P. i P
19. W. Elżbiety wd.
20. Ś. Feliksa w.
21. C. Ofiar. N. M. P. w koś. J.

Niedziela. XXIV. po Zielonych Świątkach,
Ewangielia: "O dobrem nasieniu i kąkolu." Mat. 13.

Nowiny zagraniczne.

KONSTANTYNOPOL, 12. listopada. — Słychać, że Bahri basza, który na żądanie angielskiego posła Filipa Currie został usunięty z gubernatorstwa, bo się dopuszczał okrucieństw na Armeńczykach odebrawszy od sułtana w sobotę order Osmanie, zostanie mianowany dowódzcą wojsk wysłanych do Zeitun przeciw Armeńczykom.

Liczbę ofiar, zamordowanych w Baiburi, liczą na 1500 a w ostatnim czasie wymordowano ogółem około 10.000 Armeńczyków, mężczyzn, kobiet, starców i dzieci. W ubiegłym tygodniu wydalono z Turcyi przeszło 300 Armeńczyków a arzesztowania i wydalania nie ustają.

Z Armenii bezustannie nadchodzą wieści o napadach Kurdów na Armeńczyków. W obwodach Erzerum i Sivas zburzyli wiele miejscowości. Pewien podróżujący, który z Erzerum przybył do Trapezuntu, powiada, że, karawana jego spotkała pod Baiburt około 300 kobiet, które upadłszy przed nimi na kolana prosiły ich o pomoc, bo po wymordowaniu wszystkich mężczyzn, są one Kurdom oddane na łup. Bunt Druzdów w Hauran wzmaga się bezustannie.

KAIR, Egipt, 12. listopada. — Egipski prezes ministrów Nubar basza podał się do dymisyi. Mustafa Femy basza został mianowany jego następcą.

W Anglii szaleje jeszcze ogromna burza. Kilka parowców zostało rozbitych.

BERLIN, 12. listopada. — Bockum Dolffs, były członek Rajchstagu i jeden z najwybitniejszych polityków pruskich dzisiaj usiłował sobie odebrać życie. Kula rewolwerowa nie przecięła od razu pasma jego życia, lecz zadała mu tylko fatalną ranę, wskutek której, jak oświadczają lekarze, będzie musiał umierać. Niedoszły samobójca liczy 94 lat... Na swe życie targnął on się podobno w napadzie szaleństwa.

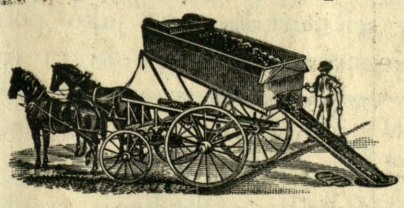
Erzerum, 12. listopada. — Konsul angielski telegrafuje, że stosunki panujące w Armenii są okropne. Cały kraj pomiędzy Trapezuntem a Erzerum jest zupełnie zniszczony, wsie i miasteczka z ziemią zrównane — trupy nie pogrzebanych Armeńczyków leżą przy drogach a dzieci i kobiety giną z głodu i nędzy.

PARYŻ, 12. listopada. — Trzy pancerniki francuskie zostały z Cannes wysłane do Turcyi.

NOWY YORK, 12. listopada. — Telegram, otrzymany z Władywostoka, donosi, że dowódzca „czarnych flag" na Fermozie umknął do Kitai. Japońskie wojska są skoncentrowane w Tainan, krajowcy są jednak bardzo silni i prawdopodobnie rząd japoński będzie musiał więcej wojska wysłać na wyspę.

Bismarck w ostatnim czasie tak zasłabł, że nie może chodzić.

WM. JORDAN,
Najlepsze węgle do opału.



$5.50 piecowe w kilka gatunkach (Stove, Egg and Nut)

$3.50 duże (Pea), tona 2240 funtów.

YARDS 7-ma i WASHINGTON AVE., FRONT i WHARTON,
(OLD NAVY YARD)

Naszym agentem jest pan
MARCIN PIERZCHALSKI.
Zgłaszać się można do redakcyi „Jedności."

HALLAHANS,
SKŁAD OBUWIA

jest największy i najlepi na południowej stronie miasta zaopatrzony

Najniższe ceny
Mały zarobek
Stałe ceny.



Wyciąg cen:

Damskie z koronkami, obsada z patentowanej skórki, śpiczaste, najnowszej formy mocne tylko **$1.48**
Damskie, Dongole, z guzikami tylko ..... **98ct.**
Dla panien, Dongole, w miarze 11 — 2 tylko ..**95ct.**
Dla dzieci w miarze 8—10½ **79ct.** a 5 – 7½ **69ct.**



Dla mężczyzn buty do pracy **$1,23.**, patentowy skóry **$2.35.** Dla chłopców za **$1.00.** 78 par żółtych bucików, dla chłopców, muszą być sprzedane, po **$1.05.**
Obuwie pozostałe z wiosny 8—10½ tylko **83ct.**

Specyalność w sprzedarzy
Robota ręczna, mamy dla milicyi obuwie od 6 - 9 dawniej 3.00 dol. teraz tylko $1.85

HALLAHAN,
763 S. 2. UL.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER } *PUBLISHER.*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year.
Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.
Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER } *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany, jest pan Jan M. OLCHT.



Nowiny amerykańskie.

W Maltby, Pa., Antoni Kłopal pracujący w kopalni „Maltby", został w sobotę zabity przez spadający odłam kamienia. Liczył lat 35 i pozostawił rodzinę.

— **San Francisco, Cal.** — A. Carpenter były redaktor „Alascan News," pisma wychodzącego w mieście Juneń, Alas., przybył tutaj wczoraj i opowiada, że mieszkańcy Alaski są ogromnie oburzeni na zamiar zmienienia granicy przez kanadyjskich inżynierów. Anglia posuwa się do tego kroku nie tylko przez wrodzoną chciwość złota, znajdującego się w rzece i okolicy rzeki Yukon, lecz nadto chce założyć stacyę węglową, dla swych okrętów wojennych i chce sobie przywłaszczyć odpowiednie miejsce na porty, aby w razie wojny pomiędzy nią a Rosyą, lub krajami wschodnimi, miała przystanie dla swych okrętów wojennych.

— **W Shenadoah, Pa.**, spłoszone konie wpadły z wozem na chodnik i przejechały dwoje dzieci. Dziewczynka Ellia Kenkowicz (?) licząca lat trzy została na miejscu zabitą a S. Meluski pięcioletni chłopiec śmiertelnie poraniony.

— Do Związku Sokołów Pol. w Am. przystąpiły dwa nowe oddziały jeden z South Bend, Ind., drugi z Bridgeportu z Chicago.

— **Omaha, Neb.**, — W próżnym domu przy Howard ulicy została w niedzielę wieczorem 11-letnia Ida Caskill zgwałcona i zamordowana. Zwłoki znaleziono wczoraj rano o 2. godz. Marcin Booker, podejrzany o popełnienie zbrodni został aresztowany. Dziewczę znikło w niedzielę po południu o 5 tej godz. z domu rodzicielskiego. Booker, stołownik w hotelu Maskin jadł o 5tej godzinie kolacyą u Caskillów. Caskillowa oddalia się na niejaki czas a gdy ostatnia długo nie wracała, uwiadomiono policyę, która też w nocy znalazła zwłoki.

— **Norfolk, Va.** 9, listopada. — Parowiec „Newport News", linii Washington & Norfolk zderzył się wczoraj wieczorem podczas gęstej mgły z holownikiem „Katie" i zatopił go. Załoga parowca „Louise" znajdującego się w pobliżu, słyszała zderzenie i wołanie o pomoc. Podążyła na miejsce, ale znalazła tylko zwłoki kucharza i palacza z zatopionego holownika. Być może, że resztę załogi zabrał parowiec „Newkort News", jadący do Washingtonu.

Now York, 8 listopada. — „Herald" odebrał z Key West Fla., następujący telegram: Tutejsi zwolennicy i przyjaciele kubańskiej rewolucyi otrzymali prywatną wiadomość z Kingston na Jamaice, że jener. Bartolomeo Masso, powstańczy wiceprezydent, w środę opuścił port Jamaikę jako podróżny angielskiego okrętu owocowego, który płynie wprost do Nowego Yorku. Mniemają tutaj, że mu towarzyszy dr. Castilli. Obydwaj przybędą niezawodnie do Washingtonu, gdzie w chwili rozpoczęcia się sesyi kongresu otworzą swe biuro jako dyplomatyczni agenci nowej rzeczypospolitej kubańskiej i poczynią starania u rządu Stanów Zjednoczonych celem uznaniá Kuby za rzeczpospolitą.

W Santa Catarina, w Meksyko, uczuto nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi. Wkrótce potem nastąpił straszny łoskot i wielkie przestrzenie ziemi głęboko się zapadły.

W pobliżu Niles, Mich., palą się lasy. Ogień pochłonął bardzo wiele ton siana. Parkany i zabudowania farmerskie popalone. Zagrożeni farmerzy starają się ogień ugasić.

Montreal, Can. — W tutejszym szpitalu „Notre Dame" znajduje się chora pani G. Drolet, która ku wielkiemu podziwieniu lekarzy i uczonych spała przez dni 13 i żadnego do siebie nie przyjmowała pokarmu. Ciało jej było zupełnie nieruchome i tylko lekkie falowanie piersi dowodziło, że chora oddycha i żyje. W czasie tem usiłowano ją obudzić, lecz wszelkie środki były bezskuteczne.

W Tonawanda, N. Y., powiesił się w swym mieszkaniu polski robotnik Jan Duciński. Znajomi Ducińskiego spostrzegli przypadkowo wiszącego na sznurze i pospieszyli na ratunek. Samobójcę uratowano od śmierci.

W Chicago, Marcin Olszewski pokłócił się na chrzcinach z Franciszkiem Rzeszotarskim. Podczas bójki Olszewski pchnął nożem przeciwnika swego w prawe oko. Raniony stracił oko a prawdopodobnie postrada i drugie. Olszewskiego aresztowano.

W New Britain, Conn., Polacy będą budować kościół drewiany wraz z szkołą i plebanią.

Buffalo, N. Y. W domu pn. 399 przy Peckham ul. przyszło do bójki pomiędzy M Rozburskim i dwoma jego przyjaciółmi (?) Ant. Moniakiem i Andr. Rudym. Kiedy ta trójka porwała się za czuby i okładała się w najlepsze, przypadła do niej żona Rozburskiego i chciała oderwać od męża jednego z jego napastników. Wtedy właśnie otrzymała fatalne cięcie nożem w lewą rękę. Rozburska upadła nieprzytomna na ziemię, co widząc Moniak, sprawca jej rany, umkną. Zranioną odwieziono do szpitata Fitch, gdzie lekarze początkowo myśleli, że umrze, ale gdy jej opatrzyli ranę, przyszła do siebie. Moniak i Rudy zostali aresztowani. Sędzia Miller skazał każdego z nich na $100 kary, którą muszą teraz odsiadywać w domu roboczym.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Do jednego z inowrocławskich handli żydowskich przybył w tych dniach jakiś człowiek z Królestwa Polskiego, aby kupić chustkę. Po małej chwili kupiec żyd przywołując znajdującego się w pobliżu sierżanta policyjnego i pokazując mu rozdartą chustkę — twierdzi, żo to ów chłopek mu ją podarł i żąda zapłaty. Chłop natomiast zaklinał się, że tej chustki ani w ręku nie miał. Subjekt kupca zapytany z nienacka przez sierżanta, czy wie jak chłop chustkę darł, zmięszał się i odpowiedział, że nie — w tej chwili zauważył, że pryncypał mruga na niego i w lot zmienił zdanie i dał odpowiedź twierdzącą. Sierżant z łatwością skonstantował, że chłop chustki nie podarł i zaleciwszy kupcowi, ażeby jeżeli się czuje pokrzywdzonym zaskarżył chłopa, opuścił lokal. Zaledwie atoli uszedł kilka kroków, jeden z sąsiadów owęga kupca przywołał go napowrót, ponieważ żydzi po jego odejściu rzucili się na chłopa i biciem chcieli go zmusić do zapłacenia chustki. Sierżant chwycił ich na gorącym uczynku, jak stary dusił chłopa i starał się wyrwać mu pieniądze z kieszeni, a młody pięścią bił biedaka po twarzy. Dodać jeszcze wypada, że żydzi, aby uniknąć hałasu, wciągnęli byli chłopa do pokoju za handlem. Sierżant uwolnił naturalnie katowanego chłopa i doniósł o tem władzy — która najniezawodniej nie omieszka tej sprawy wytoczyć przed kratki sądowe.

W Międzyrzeczu sąd przysięgłych skazał robotnika Stefana Wojciechowskiego na śmierć za zamordowanie żony.

Z pod Austryaka.

Rozalia Barczewska, wyrobnica w Stryju, nowonarodzone swe dziecię pocięła sierpem na sztuki. Okrutną matkę odstawiono do sądu karnego.

Z Jarosławia donoszą: W niedzielę dnia 22 zm., w kościele Panny Maryi u OO. Dominikanów, odbyła się rzadka a nader piękna uroczystość włożenia koron na głowy cudownego Pana Jezusa i Matki Boskiej Bolesnej. Korony srebrne, misternie zrobione, pozłocone i kamieniami bogago uozdobione, zakupione zostały z funduszu, zgromadzone go ze składek pobożnych.

W Żabiu, na przysiołku Stybene pod Czarnochorą, a niemal na ostatniem krańcu Polski, zmarł 12 zm. Józef Bensdorff, żołnierz z. r. 1848. Całą kompanię węgierską odbył, służąc w korpusie Dembińskiego, jako audytor. Gdy Dembinski ustąpił, śp. Bensdorff, przeszedł pod dowództwo węgierskie i brał udział w bitwie pod Kapolną. Zmarły był bardzo wykształconym człowiekiem i posiadał wielki mir u hucułów. We wszystpich sprawach swoich odnosili się oni do śp. Bensdorffa, powiadając stereotypowo: „Treba Bensora popytaty". W ostatnich latach pełnił obowiązek dozorcy lasowego w skarbie żabiowskim. Huculi sprawili mu pogrzebiście kozacki. Pochowali go na alpie, gdzie mieszkał, pod Czarnochorą, podczas pogrzebu strzelali mu z „puszek" i grali na trembitach.

Z pod Moskala.

Do jednego ze szpitalów warszawskich, jak donosi „War. Dniew.", przywiedziono mieszkańca nadrzecznej części miasta, z rodzaju t. zw. „andrusów". Oświadczył on, że ma w żołądku szklaneczkę. Połknąłem, powiada, szklaneczkę; nie umiem powiedzieć: przypadkiem czy umyślnie... Zabolało mnie coś i wypiłem... Wytrzeźwiałem potem, lecz ciągle boli. Więc przyprowadzono mnie tutaj.

Lekarz zaczął badać i szukać — lecz nigdzie w brzuchu szklanki nie namacał.

— Czy szklanka duża była?

— Nie; malutka... tak na 3 naparstki.

Następuje znów szukanie. Lekarz zbiera konsylium i razem z kolegami przychodzi do wniosku, że szklanka musiała tak głęboko utkwić, że jej namacać zewnątrz nie można.

Pytają go czy naprawdę połknął szklankę. Przysięga, że na prawdę.

Przystąpiono do operacyi. Poszło wszystko jak należy, tylko szklanki nie znaleziono. Uznali, że „andrus" zostaje pod wpływem „ide fixe".

Chory, po operacyi przyszedł do siebie ledwo na drugi dzień. Lekarz pyta, jak się czuje po operacyi i chloroformie. Chory zaczyna się śmiać serdecznie.

— A to was oszukałem! — powiada — żadnej szklaneczki nie połknąłem.

Chciał więc oszukać doktorów i dla tego poddał się operacyi!

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE, obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

H. C. NIBLO,

ma z najlepszych browarów piwo. SALOON jest znany z zdrowych i smacznych napojów.

2702 RICHMOND Street.

A. B. AMSTER,

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD OBUWIA, URAŃ, BIELIZNY i KRAWATÓW a wszystko **TANIO! TANIO! TANIO!**

2530 Richmond Steet.

HENRY DAUBERT.
FABRYKA PIECÓW,
784 SOUTH 2ga ULICA.



PIECE KUCHENNE, SALONOWE do węgli i gazu po najtańszych CENACH. Kamienie do wykładu, oraz wszystkie części do pieca — MOŻNA TANIO NABYĆ.

NOWY DOM murowany składający się z 4 pokoi i kuchni, znajdujący się pod no. 3174 MILLER ul. jest natychmiast do sprzedania. Warunki bardzo korzystne, zaliczka mała.

Bliższych informacyi udziela Józef Swiontkowski 3174 Miller ul. lub Redakcya „Jedności."

A. I. GIBB,

FABRYKA KARPETÓW,

791 South 2ga ulica.

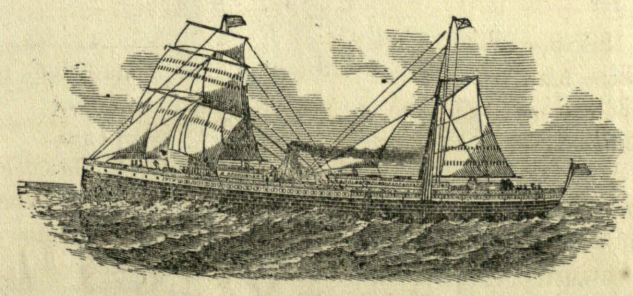
NAJWIĘKSZY SKŁAD KARPETÓW NAJNOWSZE DESENIE, DYWANY, CERATY OLEJNE itp. **po jaknajtańszych cenach.**

MORRIS ABRAMS,
SKŁAD
NOWYCH I STARYCH MEBLI, PIECY, SPRZĘTÓW KUCHENNYCH
I DOMOWYCH po najtańszych cenach.
4324 MAIN ST., Frankford.

E. LEMBERG,
☞ WIELKI SKŁAD
MEBLI. CARPETÓW
CERAT OLEJNYCH, PIECÓW,
PORCELANY, FAJANS,
WYROBY Z CHIŃSKIEGO SZKŁA
WYROBY JAPOŃSKIE SPRZĘTÓW BLACHOWYCH
WYBÓR IMITACYJNYCH NACZYŃ (AGATE) I STALOWE POLEWANE
PO NAJTAŃSZYCH CENACH
4446 Main Street.

Pamiętajcie, że E. Lemberg jest przyjacielem Polaków.
(FRAKFORD)
Kupującym będą rozdawane piękne prezenta na Gwiazdkę.

A. V. McKEVETT,
AGENCYA KART OKRĘTOWYCH
i wysełka pieniędzy do Europy. Karty okrętowe do Niemczech i Rosyi, na najlepsze linie po NIZKICH CENACH.



ORAZ WIELKI SKŁAD książek, papieru, przyrządów szkólnych i wybór ZABAWEK DLA DZIECI.
785 South 2-ga ul., przy Catharine ul.

ROZMAITOŚCI.

Zapłata za potłuczone garnki.

Pod koniec zeszłego wieku żyła w Forfarshire w Szkocyi biedna wdowa, której cały majątek stanowił stragan z towarami garncarskiemi. Dochód z tego straganu żywił ją samą i jej małego syna. W okolicy mieszkał lord Panmure, młody lekkomyślny bogacz, który sobie nie jednę pustotę pozwalał. Pewnego razu przewrócił umyślnie stragan biednej wdowy. Naturalnie — że wszystkie garnki się potłukły, a biedna wdowa z synem nie miała tego dnia może co w usta włożyć.

Następnego dnia udała się do pałacu lorda by się upomnieć o krzywdę sobie wyrządzoną. Lord nie był tyle zły ile lekkomyślny i zapłacił jej hojnie za potłuczone garnki. Gdy wdowa zgarnęła pieniądze rzekł lord: Czy mógłbym wam jeszcze w czem wygodzić?

Wdowa odpowiedziała, że ma syna, któremu by chciała dać gruntowne wykształcenie, ale nie ma środków ku temu, a ją bardzo martwi.

Lord kazał sobie chłopca przedstawić, a gdy się o zdolnościach jego przekonał posłał go na swój koszt do doskonałej szkoły. Szkoła ta była dla chłopca początkiem świetnej korzyści syn wdowy po garncarzu słynie bowiem do dziś dzień, jako lekarz i polityk... był ta sławny Józef Hume.

Redaktor nadwornej gazety pekińskiej, wychodzącej w stolicy Chin, nie ma życia usłanego na różach. Owszem, biedakowi co chwila cierpnie skóra z obawy — o głowę. W ciągu 900 lat istnienia tego organu ścięto na rozkaz cesarza chińskiego nie mniej, jak 1800, wyraźnie tysiąc ośmset redaktorów gazety pekińskiej. Tem się tłómaczy że podczas ostatniej wojny chińsko japońskiej dziennik ten był niesłychanie wstrzemięźliwym w podawaniu wiadomości z teatru wojny.

Samogłoski w małżeństwie.

Minęło lat już pono
Dziesiątków całe dwa —
Gdym Ciebie luba żono,
Ujrzawszy — wrzasnął: **A!**

I mimo, że mówili,
Zwróć indziej serce swe —
Jam twierdził każdej chwili,
Machnąwszy ręką: **E!**

A chociaż o monecie,
Niepewna fama brzmi —
To w uczuć mych impecie,
Mawiałem tylko: **I!**

Jak szybko czas umyka!
Gdym ujrzał żonkę swą —
W ramionach porucznika,
Z podziwu rzekłem: **O!**

A dziś gdy pod pantoflem,
Nie mogę złapać tchu —
Zmieniłem samogłoskę
I tylko stękam: **U!**

Na głosik mej teściowej,
Aż wyją w okół psy —
Gdy z rana do wieczora,
Grzmi jak baseta: **Y!**

A córka i syn mały,
W tercecie z babcią swą —
I razem z „Y" dzień cały,
Słychać wciąż: „ę" i „ą"!

Więc wobec uczuć tłoku,
Nie dziw, że skóra drży —
Gdy słyszę tam gdzieś z boku
A, E, I, O, U, Y!

— Sędzia: Jesteś skazany na tydzień więzienia, czy je zaraz zaczniesz odsiadywać?

— Oskarzony: Niech pan sędzia poczeka, aż zasłużę na więcej — tydzień, to nie warto siedzieć.

— Maryniu! dla czego nie wychodzisz za mąż?

— Papa twierdzi, żem na to jeszcze za głupia.

— To dziwak. Głupota nie stanowi przeszkody do małżeństwa.

Postęp czasu.

— Słyszałam, że u pana dobrodzieja jest córezka na wydaniu?

— A tak, tak — niestety!

— Wyswatałabym, a jaki posag?

— O! moja córka ogłosiła „ w pismach" i tylu durniów nadsyłało oferty, że wybiorę takiego, który nietylko, że nie będzie wymagać posagu, ale jeszcze mi.... dopłaci do tego interesu!

Nawet w śnie.

— Wiesz, ten łgarz Antek opowiadał mi, że widział w śnie anioła, który zwiastował mu, iż po śmierci pójdzie prosto do nieba.

— A to łgarz! nawet w śnie widzi kłamstwa!

Młodzi małżonkowie są dziś nieco na bakier z sobą.

— To tak! — woła pani — przed ślubem mówiłeś mi, że mi stworzysz raj, a teraz mi nie chcesz kupić sukni jedwabnej!

— Moja duszko, czego ty chcesz odemnie? — odpowiada pan. — Słyszałaś też kiedy, aby ktoś w raju nosił suknie i do tego jedwabne!

— Cóż to, Icku, podobno wyratowaliście z wody Macieja?

— Nu, jak ja mógł jema dać się topić, jeżeli on mnie winien pięć dolarów.

— Chodź panna Kunda tańcować!

— E, nie chce mi się.

— Ale chodź panna.

— Kiedy mi się nie chce.

— Chodź panna, bo walnę w gębę!

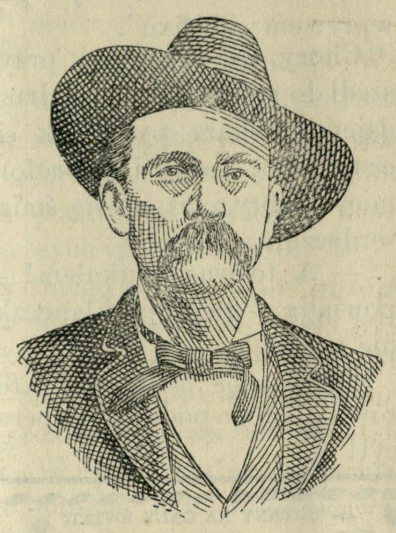
— No! kiedy pan Ignacz tak ładnie prosi, to pójdę.

— Moja Marysiu — rzecze pani tonem melancholijnym — przyniesz dziś z targu o funt mięsa mniej, niż zwykle.

— Jakto, czy kto zachorował?

— Nie, ale panienka zakochała się i od wczoraj ma narzeczonego.

ZAPISUJCIE SOBIE "JEDNOŚĆ!"

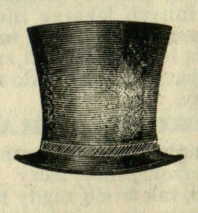


FRANK X. KELLER,
3056 RICHMOND ST.,
PRZY CLEARFIED UL.,
Konsesowy **SALOON.** Philad'a

Niemiecka Apteka.
w
BRIDESBURGU.
2656 Bridge ul.
wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według recepte *v*
zarządca
Julius Bruhns.

Ludwik Glickman,
2626 Bridge st., Bridesb'g.
Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,
zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d
Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

KAPELUSZE,
Z NAJLEPSZY FABRYKI
HINKLE'S

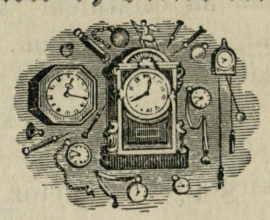


Tanio! Tanio!
768 South Second St.

LEO KURZ,
Polska Grosernia,
712 South Front st.
naprzeciw starej cukrowni.
Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.
Przyjdźcie mnie odwiedzić a nie pożałujecie!

CHRISTIAN PFAFF,
Catharine ul. róg Passyunk ave
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**
Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**
Towarzystwom daje znaczny rabat.

JOHN T. SANDMAN,
Złotnik



Zegarmistrz
Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.
Wszelka robota gwarantowana.
N.703 South 2ga ulica.

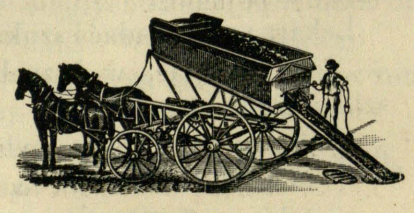
ANTONI BENDIG,
Utrzymuje zawsze świerze pieczywo jako to:
Chleb, ciastka i torty.
róg TIOGA i ARCADIA ulicy.
na wschód od FRANKFORD ave.
PHILADELPHIA.

DR. L. A. DIX,
APTEKA.



W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego pro wizora p. **J. B. Kliniewskiego,** który waszym żądaniom zadosyć uczyni.
799 S. 2ga ulica róg Catharine

M. H. RYAN,
MA NAJLEPSZE NA SKŁADZIE WĘGLE



139 Washington ave
Tona po $3.50, $5.25. i $5.50.

CÓRKA BANDYTY.

POWIEŚĆ

OUIDY.

Tłomaczona z angielskiego

przez

H. J. B.

[*Ciąg dalszy.*]

— Dzielna kobieta! — rzekł.

Ona pobłogosławiła go, pocałowała rękę, która tyle krwi przelała, a potem wróciła do siebie, modląc się w duchu, żeby święci pańscy czuwali nad nim i sprowadzili go z tej grzesznej drogi.

Od tego czasu upłynęło lat dwadzieścia, ocalony przez Saturnina chłopczyk umarł na gorączkę, a dowódzca rozbójników, którego ani razu odtąd nie widziała, i który w młodych latach pomimo swojej dzikości umiał być czasem miłosiernym i sprawiedliwym wyrabiał sobie coraz straszniejsze imię. Stał się zarozumiałym, niecierpliwym, wymagającym i fantastycznym, prawie do szaleństwa.

Kochał wiele kobiet; ale znalazła się pomiędzy niemi jedna, dla której powziął gwałtowną namiętność; kobietę tę, piękną Sarafią, porwał i siłą trzymał w swojej jaskini. Po śmierci Serafii, wszystko, co było jeszcze dobrego w jego duszy zniknęło na zawsze. Stał się potworem okrucieństwa, bo było w jego krwi coś z tych popędów, które ongi tak strasznemi czyniły tyrana z Padwy, Werony i Brescii.

Despotyzm jego był tak srogi i nieznośny, że nawet jego właśni ludzie, sprzeniewierzali mu się. Jakoż tylko przez zdradę jednego z nich wpadł w ręce karabinerów.

A pomimo tego, wszyscy mieszkańcy Grosseta, ubolewali nad nim, a stara kobieta rzekła:

— Żal mi, żal serdeczny, że go złapali. Pamiętacie, jak uratował mojego Carlina. Spodziewałam się, że z czasem i dzięki moim modlitwom Saturnino wejdzie na lepszą drogę.

— Nie matko, — rzekł ktoś z tłumu — z lisa, nigdy psa domowego nie będzie. Jaka szkoda, że ten człowiek nie zginął od wystrzału lub od cięcia pałasza tam na górze.

Wszyscy przytaknęli chórem. Tak, ten rodzaj śmierci był jego godnym. Ale galery! Saturnino w kajdanach, oznaczony numerem! Saturnino pracujący siekierą, zgięty pod batem dozorcy, pokazywany obcym, jakby jakie dzikie zwierzę, to było zbyt okropne!

— Jeżeli nie można już zabić człowieka, który pożąda waszej *danza*, to od czegóż jest proch? — mówili mężczyźni z Grosseto.

Nagle stara kobieta wydobyła sztukę pieniędzy z kieszeni, utorowała sobie drogę do najbliższej karczmy i kupiła szklankę najlepszego wina. Potem poszła prosto do karabinerów i rzekła:

— Ten człowiek wyświadczył mi kiedyś przysługę.

— Czy pozwolicie mi dać mu to wino, żeby niem usta odwilżył?

Żołnierze zawahali się. Nie byli to ludzie okrutni, mieli nawet pewien rodzaj współczucia dla tego bohatera Maremmy, pojmanego zdradą.

Saturnino trzymał głowę do góry; jego wielkie czarne oczy wyrażały głęboką pogardę, kryjącą gorzkie upokorzenie, jakie mu przepełniło serce. Usłyszał głos starej i spojrzał w jej stronę. Jeden z karabinerów litością zdjęty poniósł szklankę do ust rozbójnika, który miał ręce związane z tyłu; inaczej byłby z pewnością odrzucił gwałtownie naczynie. Nie chciał jednakże pić wpatrując się wciąż bystro w kobietę.

— Pozwólcie jej pomówić zemną — rzekł; karabinierzy nie śmieli się sprzeciwić, nie chcąc drażnić tłumu. Jeden z nich usunął się, robiąc miejsce kobiecie pomiędzy swoim koniem a jeńca.

Przyłożył karabin do twarzy i wziął na cel kobietę, ale ta była odważną i nie przeraziła się tą groźbą.

— Pij Mastarna — rzekła.

— Czy to wy, Jocondo? — zapytał.

Pić jednak nie chciał.

— Tak, to ja — odparła. — Jakimże sposobem to się stało?

— Jestem zdradzony — odpowiedział rozbójnik, a jego wielkie zrozpaczone oczy cisnęły błyskawice. — Joconda, — ponowił po chwili milczenia — uratowałem twoje jagnię.

— To prawda. Rzeźnikiem jesteś, ale uratowałeś moje jagnię. I dla tego dzisiaj smucę się.

— A więc ty z kolei uratuj moje dziecię. To córka Serafii. Kochałem jej matkę, lecz ona już nie żyje.

Uratuj ją.

— Gdzież ona jest?

— Tam! — odparł, ruchem głowy, wskazując na górę.

W górach każdy ci wskaże drogę. Pytaj o Rocca del Giulio. Moi ludzie bronili się, lecz ich zabito. Dziecko było z kobietami, lecz kobiety może uciekły. Czy pójdziesz po nie i zabierzesz je do siebie?

Twarz starej kobiety przybrała wyraz zakłopotania i obawy.

— Wielka to odpowiedzialność, Mastarna!

— Prawda. Rób, jak chcesz. Ale to maleństwo takie jest opuszczone.

Kobieta namyślała się przez chwilę.

— Wezmę ją, jeżeli ją znajdę — rzekła w końcu.

Nieopisane wzruszenie odmalowało się na dzikiej i ponurej twarzy jeńca.

— Podaj mi szklankę — rzekł — teraz się napiję.

I wypił.

— Wyjmij — szepnął obrazek z za mego kapelusza.

Dziecko ma taki sam; matka jego nam je włożyła. Noszę jeszcze na szyi tę Madonnę, którąś mi dała.

Bez wachania kobieta postawiła nogę na strzemieniu i zdjęła złoty obrazek z kapelusza rozbójnika. W tej chwili ukazał się officer dowodzący eskortą i zaczął piorunować na swoich ludzi. Konie ruszyły tak szybko, że o mało nie roztratowały staruszki.

Ta padła na kolana, ale podniosła się bez żadnej rany.

Setki rąk wyciągnęły się ku niej; ze wszystkich stron zarzucano ją pytaniami.

— Co wam mówił Saturnino, matko? — pytali mieszkańcy Grosseto, nie bez pewnej zazdrości, bo karabinierzy trzymali ich zdaleka tak, że nie mogli usłyszeć ani słowa z tej zaciekawiającej ich rozmowy.

— Znałam go od dawna — odparła — prosił mnie więc, abym zawiesiła ten obrazek w kaplicy, żeby się Bóg nad nim zmiłował. Nie! nie, na bok ręce; obrazek pójdzie tam, gdzie mi polecił. A ten, którego nazywacie waszym wielkim Saturnino, potrzebuje bardzo pomocy Najwyższego, bo zabijał często, i jak często.

Ludzie tamtejsi pomyśleli, że jeśli ta kobieta miała tak błędne pojęcia, to dla tego, że pochodziła z Sabaudyi. W każdym razie niczego więcej dowiedzieć się od niej nie mogli.

Gdy eskorta wraz z jeńcem zniknęła, widzowie popatrzeli na siebie rozpaczliwie i można było wyczytać na ich twarzach jednę i tęż samą myśl: „Powinniśmy go byli odbić.”

II.

Joconda Romonelli wróciła z miasta do wioski Santa-Tarsilla, leżącej w znacznej odległości od Grosseto w miejscu nizkiem i niezdrowem.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Niniejszem powiadomiam Szanowną Publiczność Polską, iż założyłem na północnej stronie miasta pn. **4517 Frankford ave.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY,

Wykonuje artystycznie fotografie, grupy itd. 1 ej klasy robota gabinetowa $2.00 tuz.

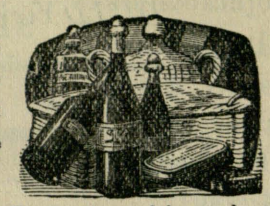
Z szacunkiem
E. O WINGERT,
4517 FRANKFORD AVE.
naprzeciw domu straży ogniowej.

Polska wypożyczalnia powozów,
na południowej stronie miasta
NO. 232 QUEEN UL.
właściciel stajni
ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak
L. L. PIERZCHALSKI,
851 S. Front st.
Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.



Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.

Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki rabat!

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na osób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wysełа próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

178 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.
105 Almond St., Phil'a., Pa.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

PAROWA BUTLOWNIA i FABRYKA
Wód ochładzających yh jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

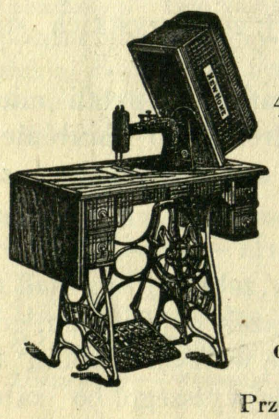
Piwo z najlepszych browarów tutejszych
W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.
—Na żądanie dostarczam do domów—
No. 612-614 Snyder AVE.

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

Wm H. Schleicher
4348 Tackawanna st., Frankf.



Nowe najlepsze maszyny do szycia,
SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,
już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Wszystkim Polkom polecamy
„PRZEDŚWIT"
Jedyne czasopismo dla kobiet, w Galicyi, Ks. Poznańskiem i w Polonii amerykańskiej.
(III. rok istnenia). — Treść bogata i doborowa.
Przy „PRZEDŚWICIE" również wychodzi
— TYGODNIK dla DZIECI i MŁODZIEŻY —
„Szkółka domowa" (illustrowana).
Prenumerata roczna „Przedświtu $2., — Przedświtu razem ze Szkółką $2·50 ct.
ADRES *Redakcyi i Administracyi:*
(Galicya), Lwów ul. Skarbkowska l. 27.

CHAS. BINDER,

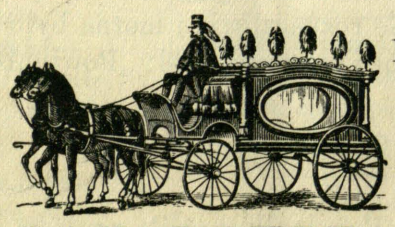
Parowa Fabryka Wód
OCHŁADZAJĄCYCH,
i
BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni
F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,
w baxch i sądkach; również ma na składzie:
Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.
Na żądanie dostawia do domu.
Towarzystwom daje wysoki rabat.
N. 727 — 729 McKean Street.

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.
NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE,

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak
L. PIERZCHALSKI,
Office no. 2702 Richmond ul.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

—BIURO—

106 North 15th St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Cleveland, O., 12. listopada. — Henryk Lawrence młody polski adwokat, chce do 25 t. m., otworzyć korpus pomocniczy z Polaków 300 — 400 ludzi, w celu niesienia pomocy powstańcom na Kubie. Jak się dowiadujemy, to tamtejsi Polacy zajęli się gorąco sprawą Kubańską mówiąc: „niemożemy walczyć za sprawę Polski, to przynajmniej pomożmy Kubańczykom wybić z pod znienawidzonego jarzma Hiszpanów". W Buffalo podobno dość pokaźna liczba Polaków obowiązała się pisemnie do stawienia się w szeregi ekspedycyi. Tamtejszy aptekarz Tadeusz Dwojecki zajął się szczerze i gorąco sprawą Kubańczyków, zbierając datki w Chicago i Buffalo.

Z samego Chicago spodziewają się do 100. ochotników, dla tej wyprawy.

OGŁOSZENIE!

Ile warta jest „Patryota" wraz jej wydawcą, niechaj służy poniższe ogłoszenie, które przesłał nam jeden z poważniejszych obywateli Filadelfijskich:

Philadelphia d. 11. listop. 95.

Panie Wąsowicz!

Chociaż czas opłacony za „Patryotę" jeszcze nie upłynął, pomimo to, proszę mi swojej gazety więcej nie nasyłać. Ogłaszam to publicznie, gdyż szan. p. wydawca „Patryoty" na moje poprzednie oznajmienia nie raczył zaprzestać przesyłania mi swego szpargału.

A. Dyczkowski.

OD REDAKCYI:

Panu T. w Wilmington. Prosimy lepiej się wyrazić o co rzeczywiście panu chodzi, a chętnie zadość uczynimy.

— Korespondentowi z Richmond ulicy. Umieszczać takich warjackich paszkwil niemożemy, tembardziej bez podpisu. Udaj się pan do znanych tu dwóch brudnych szpargałów a ci, z chęcią umieszczą.

— Panu R. Dziękujemy za sympatye; jednakowoż nieumieścim, ponieważ to, już znane wszystkim o kulawym lucyperze, a więc szkoda papieru.

Pogadanka tygodniowa.

Reporter wpada do Redakcyi.

Na miłość Boską coś pan umieścił w zeszłym N. „Jedności"?

— Red: Nic więcej jak prawdę — ale cóż ciekawego posiadasz?

— Rep: Ej, p. red. ja myślałem, że spuchnę od śmiechu — ale w końcu dostałem pietrka o pana.

— Red: No, mówże, bom bardzo ciekawy.

— Rep: Od ukazania się n. 36. „Jedności", aż całe piekło zawrzało; od samego kulawego lucypera, aż do Jego djabelskiej Mości „miedzianego cielca" i „ślepego ojca". Odrazu 5 warantów będzie wykupionych na pana. A co mnie najbardziej wystraszyło, to, że „kulawy lucyper" groził panu wielkim rewolwerem; „miedziany cielec" zaś „kiszką" powystrzela a „ślepy ojciec", to mi pokazał bardzo wielki nóż i mówił, że całą „Jedność" zarżnie — gdy sobie to wszystko przypomnę, to aż włosy na głowie mi wstają, a najbardziej się boję tej przeklętej „kiszki", bo później się dowiedziałem, że to bomba, a czy pan wie, co to bomba? panie łaskawy ona by nas wszystkich pozabijała. Otóż ten pan „bombiaty", lub „miedziany cielec", to jest ten sam, co to w Londynie i Paryżu banknoty robił, a taki człowiek jest do wszystkiego zdolny, zawsze lepiej być ostrożnym.

— Red: Eh, to wszystko blaga kochanku, tylko bez strachu, bo djabeł nie taki czarny, jak go malują. Na kulawego to mam kropidło, którego przy pierwszej sposobności użyję, prócz tego za fałszywe przysięgę i namawianie do niej, będzie dojenie kozy.

— Rep: Tak, tak, to bardzo pięknie — ależ czy pan pomyślał o arcymądrym wydawcy „Idyoty". Pisze on, że pan i jeszcze jeden wydawca, to możecie go panowie za kratka mi oglądać.

— Red: Wiem i znam tego łapserdaka, który to znowu w swem szpargale dotknął księży tutejszych, a za co? sam nie będzie wiedział — jemu zdaje się, że szubrawcom wszystko wolno,— lecz wszystko do czasu.

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI miejscowe.

Najlepsze ubrania i paltoty wyrabia znany warsztat krawiecki p. Tomasza Smolarka, mieszczący się pn. 1234 S. 2. ul. Towar dobry, ceny niskie, robota trwała.

Pochwalił się.

W ostatnim No. „Patryoty" spostrzegamy, jaki kontent Wąsowicz, iż Padarewski podczas koncertu podał mu i jego reporterowi (żydkowi) rękę. I dodał, że nikt, tylko oni mieli to szczęście. Godne podziwienia! O ile nam się zdaje, to gdyby Paderewski był wiedział komu rękę, mu narzucona podał, byłby się wyrzekł napewno przyjazdu do Philadelphi. Chcąc więcej się z błaźnić pisze, że księża tutejsi starali się również o podanie ręki, lecz Paderewski nie raczył podać. — O zgryzoto patryotyczny! na cóż ta blaga i intrygi podłe, czyż niebył by czas już poprzestać plamić ludzi, którzy są pełni czci i nieskazitelności.

W nowym parku „Starr Garden Park" przy 6ej i Lombard ul., został Frank Morris z pn. 606 Carrer ul., który wyszedł był po piwo, przez 6. rabusiów napadnięty i obrabowany z złotego zegarka. Dwóch rabusiów zostało ujętych, ostatnich poszukują.

Z kawiarni [?] Ch. Mock z pn. 730 Bainbridge ul., zostało w poniedziałek 30 osób obojga płci, zaaresztowanych.

Theodor Billhard 21 lat stary, zm. 1819 Clementine ul., dostał za upicie się do kozy.

W poniedziałek z rana dozórca spostrzegł, że się powiesił na szelkach, wkrótce przywołano go do życia. Sędzia skazał go na 3 m. domu roboczego.

Zabawy.

PIERWSZY BAL!

Tow. Śpiewu św. Cecylii odbędzie się w poniedziałek 25. listopada 1895., w Keystone Hali, róg 3ciej i Girard ave.

Wstęp, mężczyzna z damą 25ct. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Dnia 27. listopada '95., odbędzie się Bal słowiański, Tow. Odbor 47 N. Slowensk Spol., w Washington Hall.

BACZNOŚĆ RODACY!!!

Wielki BAL! Tow. Rycerzy św. Kaźmierza, odbędzie się dnia 31go grudnia 1895., tj. z starego roku na nowy rok w GERMANIA HALL pn: 806 — 808 — 810. Girard ave.

Początek o godz. 8ej wiecz.

Wstęp mężczyzna z damą 25 ct.

Do licznego współudziału zaprasza KOMITET.

Tykietów nabyć można u członków lub przy kasie.

Z Camden, N. J.

Kościół św. Józefa już pod dachem. Kontrakt budowy prędzej zostanie spełniony, aniżeli zawarty.

Sędzia pokoju James M. Gaine, wielki polityk, umarł.

W Coopers Point przy Camden, leży 24. stóp długi żaglowiec na kotwicy, który z New Yorku przybył, a na wystawe do Atlanta, Ga. jest przeznaczony.

Cała załoga na żaglowcu składa się z pani Minni Matthers jej córka i pies „Newfunlander", którzy żegluge prowadzą.

Żaglowiec wyszedł z New Yorku przez Bai i Raritan kanał, Dalewarem do Camden, skąd ruszy przez Chasapeeke kanał i Bai przy Currituk, Pimliko, Core i Bogne (cieśnina) do morza, później rzeką Savannah i Tybeek do Atlanta.

Obie niewiasty zamyślają w jednem miesiącu podróż tę zrobić. Przestrzeń wynosi 848 mil.

SAMUEL SIMPSON,

Wielki wybór zegarków, pierścionków itd., przytem wielki zapas przedmiotów z najlepszego złota.

Korzystajcie, bo ceny nizkie!

316 South St.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO.



JAN III. SOBIESKI.

Mam honor powiadomić Szan: Rodaków, iż ukończyłem artystycznie i z najlepszych portretów biusta, pół naturalnej wielkości; rozmiar: 15 x 17 cali, tj. **JAN III. SOBIESKI, król Polski,** bochater i oswobodziciel chrześciaństwa, i **TADEUSZ KOŚCIUSZKO,** który walczył za naszą i amerykańską wolność

Biusta takie, znajdować się powinny w każdym polskim domu, salonie, w klubach, halach itp.; biusta są wartości $10. — lecz chcąc, aby każdy Rodak mógł posiadać takowe, zrobiłem bardzo nizką cenę: białe, para za **$2.50.** pojedyńczo **$1.50;** polerowane w najnowszy sposób, nieprzyjmuje żadnych plam i myć można, tylko, za **$3.50.,** pojedyńczo **$2.00.**

Również na obstalunki wykonuje innych Bochaterów i medaliony z fotografii, figury ŚŚ. Pańskich, nadgrobki etc.

Wysełki robie szybko i bezpiecznie.

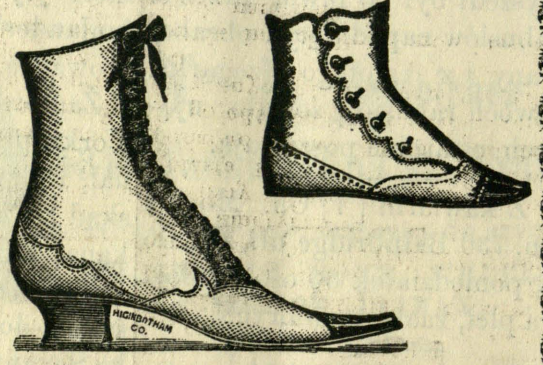
Zamówienia należy przesyłać pn:

WŁADYSŁAW WITALIS,
1317 HARMONY Street,
(GRAY'S FERRY R'D.)
PHILADELPHIA, PA.

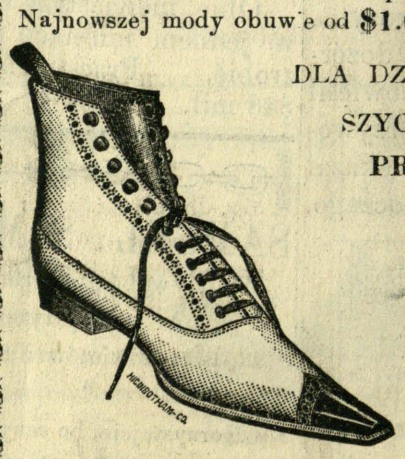
●●●●● Miejscowi mogą się zgłaszać do Redakcyi „Jedności". ●●●●●

WIELKI SKŁAD OBUWIA.

JEŻELI CHCESZ oszczędzić PIENIĄDZ, KUPUJ Z **FABRYKI.**



Jedyne miejsce, w którym po cenach fabrycznych dostać można jest SŁAD FABRYCZNY pn: **1216 South 2ga ul.** Najnowszej mody obuwie od **$1.00.,** dla mężczyzn **$1.25**



DLA DZIECI PO NAJTAŃSZYCH CENACH **PRZYJDŹCIE I KORZYSTAJCIE** ze **SPOSOBNOŚCI** bo nigdzie taniej jak u nas.

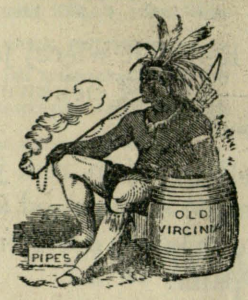
1216 SOUTH 2GA UL,

róg Marion ul. —— FABRYKA W ROWUNA PA.

Antoni Wieszchowski,

2544 Fisher ul. róg EMERY ul.

Polaków



Popierajcie

Bogato zaopatrzony skład tytoniu, tabaki, cygar i papierosów. Oraz ciastek cukierków (Candy) i owoców.

A. BERNAT

Wielka pracownia krawiecka,

2668 RICHMOND ST.

Wielki zapas towarów jesiennych i zimowych w ajlepszych gatunkach Robota gwarantowana. Ceny nizkie.

DR. NICHOLSON

(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,

3120 RICHMOND ST

H. I. Silberstein,

POLSKI SKŁAD MEBLI, pieców, sprzętów domowych, nowe, jako też i z drugiej ręki, po najtajszych cenach.

4278 MAIN St.

Frankford.

Przyjdźcie a z korzystacie.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

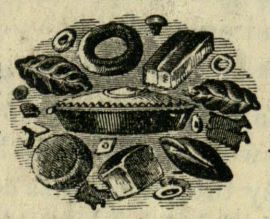
poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

PIOTER SCHMIDT,

29 Reed st.

Piekarnia.



Pierwszorzędna

Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

Mam honor oznajmić Szanownem Rodaczkom, iż otworzyłam pracownie krawieczyzny damskiej.

Prace wykonuje gustownie, mocno i ceny umiarkowane.

Z szacunkiem
Marta Bedzynska,
108 ALMOND STREET.

J. L. LONDON,

Wielki Skład krawiecki.

Zawiadamiam Szannownę publiczność, iż ubrania na obstalunek wykonuje gustownie i tanio.

Również krawczyni, która szyje podług najnowszej mody.

Zapamiętajcie sobie adres:

4455 MAIN Street,

(Frankford)

Lawler Bros.,

2620 RICHMOND UL.

GŁÓWNY SKŁAD

KAPELUSZY

Tanio!



Tanio!

na północnej stronie miasta powyżej Huntington ul.

STAŁE CENY.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphii, wykonuje wszelkie fotografie: **grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.**

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.

834 South Front ul.,

S. J. ZIGIEL.

SPRZEDARZ I KUPNO GRUNTÓW, KOLEKTOWANIE DIZERŻAWY I PROCENTÓW.

JOS. F. ECKARD,

BIURO KOLEKTOWANIA, ZABEZPIECZENIA I SPRZEDARŻY WĘGLA.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

734 South 2-ga ulica.

Sprzedarż węgli po jaknajtańszych cenach, już od $3½ tona.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

Gdzie Jedności jest potrzeba, Brak tam Boga, brak i Chleba.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 38. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 22-go Listopada 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

22. P. Cecylii p.
23. S. Klemensa p.
24. N. Jana od krzyża
25. P. Katarzyny p. i m. Wale.
26. W. Konrada b., Piotra
27. Ś. Wirgiliusza.
28. C[illegible] Krescentego p. Rufina

Niedziela. XXV. po Zielonych Świątkach,

Ewangielia: "O okropnem spustoszeniu." Mat. 24.

OD REDAKCYI:

Ciąg dalszy powieści p. t. „Młody niewolnik" umieścim w następnym numerze.

Uczmy dzieci nasze po polsku.

W północnej zachodniej części Europy, leży wyspa Irlandya, która od wieków doznaje wielkiego ucisku od Anglików. Panowały tam niegdyś takie okropne stosunki, że niedozwolono tam przebywać katolickim kapłanom, a surowo była też zakazana nauka pisania i czytania. Kara śmierci spotykała tego, kto się poważył przekroczyć ów srogi zakaz. Mimo to, szlachetni patryoci irlandczycy ukrywali kapłanów i uczyli dziatwe czytania. Zdarzyło się nieraz, że ojciec rodziny w lasach pomiędzy skałami lub pomiędzy trzciną ucząc dzieci, poginął nagle od kuli, gdyż wolno było strzelać do takich nauczycieli, a zabójców spotykały nie kary, a l e n a g r o d y. Panował tak wielki zapał, że nawet kobiety uczyły dzieci, nie zważając na to, że mogą utracić życie.

Jakżesz się u nas dzieje? — Nauka języka polskiego będzie zaniedbywana, chociaż mamy wprawdzie dużo szkół polskich pod dozorem czcigodnych kapłanów, jednakowoż, jak dbają rodzice o język polski tu na wolnej ziemi?

Skoro dziecko dojdzie do lat szkolnych, nie posyłają rodzice do szkoły, — lecz używają je do robót domowych, lub też, jeżeli poślą, to do szkół publicznych, gdzie ani religii, ani słowa polskiego nie usłyszy. Taki to postępek rodziców w tym wolnym kraju.

Dzieci wychodzące ze szkół publicznych nieznają, ani religii, ani języka polskiego, — stają się nieposłusznymi rodzicowi, drwią z księży i kościała. Z tego to gatunku ludzi powstają warchoły, którzy to zaburzenia w parafiach robią, czernią kapłanów po pismach szkandalicznych itp. Ludzie tacy, którzy odczepiają się od wiary św., już są przeznaczeni czartu przeklętemu.

Bóg nas sworzył Polakami, dla tego powinniśmy żyć i umierać, jako Polacy. Najważniejszą naszą cechą plemienną jest język, który jest tem dla narodu, czem krew dla pojedyńczego człowieka. Z utratą krwi kończy się fizyczne życie człowieka, **z utratą języka kończy się życie narodu.**

Polak, który nie dba o swój język, staje się obojętnym, dla w i a r y k a t o l i c k i i pomnaża zwykle szeregi zbrodniarzy, anarchistów itp.

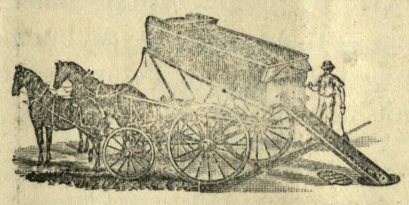
Dokończenie nastąpi.

TELEGRAMY Z ZAGRANICY.

Angielski parowiec „Baganza" rozbił się w pobliżu Leixoes, w Portugalii. Załogę wyratowano.

— Pierwszy kucharz niemieckiego cesarza, Herman Donath, uciekł sprzeniewierzywszy pół miliona marek.

WM. JORDAN,
Najlepsze węgle do opału.



$5.50 piecowe w kilka gatunkach (Stove, Egg and Nut)

$3.50 duże (Pea), tona 2240 funtów.

YARDS 7-ma i WASHINGTON AVE., FRONT i WHARTON,
(OLD NAVY YARD)

Naszym agentem jest pan *MARCIN PIERZCHALSKI.*
Zgłaszać się można do redakcyi „Jedności."

HALLAHANS,
SKŁAD OBUWIA

jest największy i najlepi na południowej stronie miasta zaopatrzony

Najniższe ceny
Mały zarobek
Stałe ceny.



Wyciąg cen:

Damskie z koronkami, obsada z patentowanej skórki, śpiczaste, najnowszej formy mocne tylko $1.48
Damskie, Dongole. z guzikami tylko ..... 98ct.
Dla panien, Dongole, w miarze 11 — 2 tylko .. 95ct.
Dla dzieci w miarze 8—10½ 79ct. a 5 – 7½ 69ct.



Dla mężczyzn buty do pracy **$1.23.**, patentowej skóry **$2.35.** Dla chłopców za **$1.00.** 78 par żółtych bucików, dla chłopców, muszą być sprzedane, po **$1.05.**
Obuwie pozostałe z wiosny 8—10½ tylko **83ct.**

Specyalność w sprzedarzy

Robota ręczna, mamy dla milicyi obuwie od 6 - 9 dawniej 3.00 dol. teraz tylko $1.85

HALLAHANS,
763 S. 2. UL.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER } *PUBLISHER.*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year.

Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.

Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER } *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany, jest pan Jan M. OLCHT.

Nowiny zagraniczne.

PETERSBURG, 16. listopada. — Caryca powiła silną córkę. Matka i córka mają się stosunkowo dobrze. Odprawiono natychmiast nabożeństwo i ochrzcono dziecko, dając mu imię Olga.

W Wiedniu zastrzelił się bankier Freund, narobiwszy 300,000 guldenów długu.

BERLIN, 17. listop. — Telegrafują do „Koelnische Zeitung", iż Turcy wymordowali prawie wszystkich chrześciańskich nauczycieli w okolicach Erzerum i Trapezunt.

LONDYN, 15. listop. — Times otrzymuje telegraficzną wiadomość z Odesy, że prawie każdy parowiec wracający z portów azyatyckiej Turcyi przywozi z sobą wielką liczbę ubogich Ormian, uciekających z miejsc rzezi. Także przez granicę rosyjską ucieka dużo Ormian do rosyjskiej Armeni.

PETERSBURG, 16. list.— Ministerstwo finansów będzie od przyszłego roku miało specyalnych agentów w Londynie, Berlinie, Genui, Konstantynopolu, Mandżuryi, Korei i Stanach Zjednoczonych.

W roku 1896 ministerstwo puści w obieg 100 milionów rubli w złocie, 25 milionów w srebrze a 1,100,000 w drobnej monecie.

Powstanie kubańskie kosztuje Hiszpanią $150.000 na dzień.

BOSTON, 15. listop. — Otrzymano tutaj z Erzerum, w Turcyi, list, w którym autor pisze, co następuje:

„Przeszedłem kraj od Bnyazidu aż do granicy perskiej i wszędzie oczom moim przedstawiał się obraz zniszczenia.... Hamedyscy Kurdowie kontrolują cały kraj i są panami życia i śmierci chrześcian. Kurdowie oświadczają, że zniszczą wpierw cały kraj ogniem i mieczem, zanim Armeńczycy otrzymają jakieś ulgi ze strony rządu tureckiego. Jest to tylko chełpieniem się, ale wiadomość o wybuchu rozruchów mogących wyniknąć lada chwila, nie będzie żadną niespodzianką.

PETERSBURG. — Od 13 do 26 z. m. było na Wołyniu 1490 wypadków cholery, z których 616 zakończyło się śmiercią. Wiadomość o wybuchnięciu cholery w Petersburgu nie potwierdza się.

Pod szerokością jeograficzną miasta Nagasaki w Chinach zatonął brytyjski krzyżownik „Edgar" i 48 marynarzy znalazło śmierć w morzu.

HAVANA, 15. listop. — Eskadra składająca się z krzyżowników: Ensenada, Cortez, Pizarro i Vasco, opuściła Palmę wraz z okrętem transportowym Legaspi, któy zabrał mnóstwo materyałów, potrzebnych do wzmocnienia fortów nadbrzeżnych. Rzeczone okręty wojenne zostaną rozlokowane w rozmaitych portach, a to celem skuteczniejszej akcyi przeciw powstańcom.



Nowiny amerykańskie.

Montreal, Kanada. — Profesor uniwersytetu Jana Hopkinsa William Oslex przybył dzisiaj do Montreal do kanadyjskiego króla bawełny N. Z Gault, który cierpi na chorobę Brighta. Jako ostatni ratunek dla chorego potrzebne będzie przeprowadzenie w jego żyły krwi innego człowieka.

Cincinnati, O. —John Koch był zazdrosnym o swą żonę a więc postanowił się na niej, za wymarzone przez się krzywdy zemścić. Spił się porządnie i przybywszy do domu wyciągnął z kieszeni rewolwer i zaczął strzelać do żony i syna. Zranił ją ciężko. ale synowi nic nie zrobił. Potem strzelił kilkakroć do siebie samego i zranił się śmiertelnie. Lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

W pobliżu Nanticoke, Pa., ob. Rozmierski, będąc na polowaniu, odniósł niebezpieczne rany wskutek pęknięcia dawno nie używanej fuzyi.

New York, 16. listopada. — Wyższy sąd rozstrzygł, iż spadkobiercy Jay Goulda muszą zapłacić podatek od osobistej własności w sumie $10,000,000 Sąd obwodowy ogłosił swego czasu taki sam werdykt, ale Gouldowie apelowali. Wyższy sąd odrzucił apelacyę i „biedni" Gouldowie muszą zapłacić podatek od dziesięciu milionów dolarów.

Woodsfield, O. — Czterech rabusiów, włamawszy się do ofisu Monroe County bank, wywiercili kilka dziur w żelaznej szafie, ale nie mogli jej otworzyć. W szafie znajdowała się znaczna suma; byliby się niezle obłowili. Nim rozpoczęli swoje pracę, pochwycili szeryfa P. Kayser, odebrali mu zegarek i $60 i zamknęli go w stajni po za bankiem, aby im nie przeszkadzał; znaleziono go tam rano.

St. Joseph, Mo. — Z powodu nieporozumienia w polskim katolickim kościele doszło onegdaj do tego, że z ambony odczytano ekskomunikę biskupa Burke, rzuconą na 4. burzycieli parafii. Trzech z nich było w kościele, kiedy czytano ekskomunikę, ale nie było żadnego zaburzenia.

W Worcester, Mass., odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła polskiego. W uroczystości brało udział tow. św. Józefa z Webster. Po poświęceniu orkiestra zagrała „Boże coś Polskę", następnie odprawioną została uroczysta suma, śliczne kazanie, wygłoszone przez jednego z wieleb. księży, pobudziło do łez słuchaczy. Uznanie należy się Wieleb. ks. Jaksztys, proboszczowi miejscowemu, za trudy jakie podjął, aby wystawić świątynię, oraz za zgodę Polaków z Litwinami.

San Francisco, Cal. — Kapitan Amerykańskiego okrętu „Bohemia", przybyłego tu z Filadelfii, Hogan, jego żona i szwagierka powiadają, że załoga zbuntowała się na morzu i po burzy zmusiła kapitana zatrzymać się w porcie Rio de Janeiro. Załoga natomiast twierdzi, że kapitan obchodził się z nimi brutalnie. Pierwszy sternik Egan, dowódzca zbuntowanych ludzi, opuścił okręt w Rio de Janeiro.

Bay City, Mich. — Niejaki Małszewski za pogwałcenie małoletniej dziewczyny w okolicy Mumger, w powiecie Bry, i za popełnienie takiej samej zbrodni przed rokiem w powiecie Otsego, został z tutejszego więzienia wydany szeryfowi do Otsego i tam osądzony na całe życie do kryminału w Jackson.

Dunkirk, N. Y. — Polak Polnowski, zam. w pobliżu White Bridge, doznał podczas pracy na ulicy Gazelle fatalnych pokaleczeń wskutek kolizyi ręcznego wagonu z lokomotywą kolei Erie. Nieszczęśliwy utracił nogę pod kołami lokomotywy.

Friderick, Md. 18. listopada. — Zeszłej nocy tłum złożony z 200 osób wtargnął do

więzienia tutejszego i wyprowadził ztamtąd murzyna nazwiskiem James Bowers, i mimo interwencyi szeryfa i strażników więziennych, został powieszony. Bowers był oskarżony o brutalny napad na córkę jednego z okolicznych farmerów pannę Lielle Lang.

Głównych przewódzców tego czynu aresztowano, lecz dziś rano dla braku dowodów wszystkich wypuszczono. Wypadek ten wywołał u okolicznych kolorowych mieszkańców silne rozdrażnienie, tak, że musiano z obawy napadu tych ostatnich na białych mieszkańców przywołać milicyę, aby zapobiegła wszelkim rozruchom.

Pogadanka tygodniowa.

(Dokończenie.)

— Rep: Oj, to prawda, że szubrawiec i złodziej, chciałby i uczciwych zrobić złodziejami i do więzienia popakować — bo czyż który kryminalista może życzyć dobrze ludzkości? Nie nigdy. — Także chciałbym się pana zapytać, czyś p. nie czytał ostatniego No. „Idyoty"?

— Red: Cóż to za pisemko?

— Rep: To nie pisemko, to jest najbrudniejsza, najgłupsza na kuli ziemskiej ścierka. Otóż mam przy sobie — zobacz pan a przekonasz się.

— Red: Tak, prawda. ten idyota już na prawdę zidyociał — kiedy jeszcze kradł w Europie zegarki i fałszował wekselki, to mu się jeszcze nieźle powodziło — bo jak widzisz, gdy mu się udało tego owego, to miał co jeść — a gdy udało się policyi, (trzeba mówić udało się, bo ostatni raz, gdy uciekał do Ameki, to jej się nieudało) przydybać ptaszka, to i w kryminale niebyło mu tak źle. A tu w Ameryce, to tak różnie mu się powodziło, chwycił się też uczciwy pracy; wymiatał w fabrykach Baldwiua, później wymiatał kieszenie Polakom a jeszcze przy tem drugiem założył szpargalik, w którym znowu kradnie imię.

— Rep: (wzdychając) Mój Boże! ileż to złego w tem człowieku się mieści, toć to chyba koniec świata.

— Red: Tak, mój kochany reporterku, dużo złego ci ludzie społeczeństwu wyrządzają — dla tego starajmy się i nie ustajmy w pracy, aby tych łotrów ztąd wykurzyć.

— Rep: Panie Redaktorze, jeszcze coś a bardzo ważnego. Otóż chodząc tu i owdzie na poł. stronie przy Dalewarze, iż tam jakaś baba, która ma dyplom a i bardzo krzyczeć może, także w pokrewieństwie z lucyperem podobno jest, to tam miało niby 5 miesięczne dziecko nieczasowe, być do wych.... wrzucone, trzeba jednak się o tem bliżej dowiedzieć, to nieomieszkam roztrąbić.

— Red: Dobrze, staraj się, — ale jeszcze jedno — cóż tam wydawca „Osła" porabia?

— Rep: Hm, jak zawsze, bardzo głupi; mówił także, że Osła od nowego roku skurczy, bo za pół dolara na rok, to zawiele tego „Osła" a tu trzeba kryminaliście zapłacić, zecerowi a i „ślepy ojciec" ten sam, co to u bab ma takie powodzenie, chce także trochę pokarmu; to siła złego na jednego — żeby to jeszcze z krowy lub świni, toby było co ssać, ale ta cała zgraja zbirów chce się karmić z tego biednego „Osła", którego prenumerata kosztuje 50ct. na rok, za co jeszcze nikt płacić nie chce. — Myślę, że już dość tego — pójdę a mam nadzieję, że przyniosę znów co nowego.

— Red: Do widzenia.

ROZMAITOŚCI.

Kominiarz na welocypedzie. — Jak wiadomo, jazda na welocypedzie wyszła już z ciasnych granic sportu i wyciągnięta została w krąg potrzeb publicznych. Tego jednak nigdzie jeszcze nie widziano, co w tym czasie po raz pierwszy zobaczono w Meissen, w Saksonii, gdzie jeździ na welocypedzie kominiarz w pełnym uniformie, z miotłą pod pachą, ku wielkiej uciesze gawiedzi ulicznej.

Bicykl dla koni. Prof. Aleksander Graham Bell, znakomity wynalazca, pracuje teraz nad ciekawym wynalazkiem, który może mieć wielką przyszłość przed sobą. Coraz to mniej potrzebnymi dla człowieka stają się konie wobec wynalazków najrozmaitszych wagonów elektrycznych, parowych, gazem lub zgęszczonem powietrzem pędzonych itp. — Pojawiają się powozy bez koni, jadące po ulicach Paryża, a i w New Yorku. Ale powozy te jeszcze bynajmniej nie są praktyczne i dość trudno jest poruszać je, niemi kierować należycie i w szybki ruch je wprawiać. Udoskonalić to zamierza p. Bell w taki sposób, by je zaopatrzyć w bicykle o trzech lub czterech kołach paruszonych przez... konie. Nie mają one być ciągnione, tylko poruszane przez konie, tak jak człowiek porusza bicykle lub trycykle. — Wobec tego, że konie o tyle większą mają siłę i że za lat już parę niewątpliwie niesłychanie będą tanie, projekt ten wydaje się praktycznym; chodzi tylko o to, w jaki sposób p. Bell go przeprowadzi. — Podobno wkrótce już próby mają robić z takimi kołowcami końskimi.

Z Humorystyki.

Znany złodziej, jest wydawcą „osła"
Co drwi z ludzi sam
A redaktor znany z „cielca"
Jaki pan, taki kram.

Cielec pisze a nos kręci,
Ślepy ojciec raportuje,
Zecer się wciąż męczy
Czas w sklepie marnuje.

Cała szajka bezbożna
Jest to piekła plan,
Żyją wszyscy z oszukaństwa.
Jaki pan, taki kram.

Wojtek filozof.

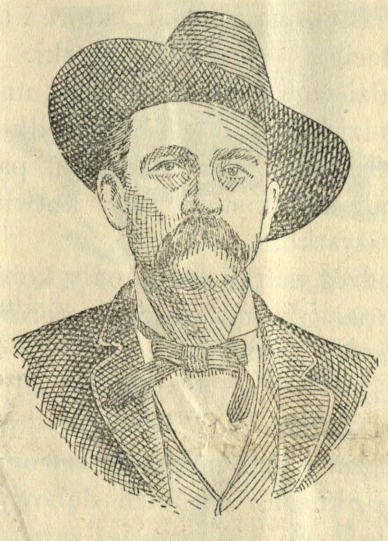
— A dyć Wojtek waryjocie! nie bij ciągle kobyły jeno kunia lej dobrze bo nie ciągnie.

— A juści, widzisz ją babę, jaka mądra, — kunia mam bić ...., albo to jego kobyła dość we stajni nie nagryzie.

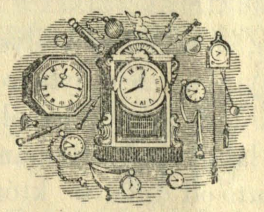
Pewny siebie.

— Tylko panie strażaku, nie upuść mnie pan!...

— O, nie bój się panna, nie takie ciężkie tłómoki nosiłem.



FRANK X. KELLER,
3056 RICHMOND ST.,
PRZY CLEARFIED UL.,
Konsesowy SALOON. Philad'a

JOHN T. SANDMAN,
Złotnik

Zegarmistrz
Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.
Wszelka robota gwarantowana.
N.703 South 2ga ulica.

KAPELUSZE,
Z NAJLEPSZY FABRYKI
HINKLE'S
Tanio!

Tanio!
768 South Second St.

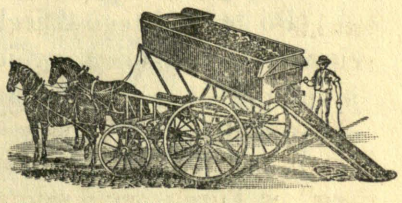
CHRISTIAN PFAFF,
Catharine ul. róg Passyunk ave
Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych win, po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od 75 ct. za galon. Słodki Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.
Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: Whiski i Brandy.
Towarzystwom daje znaczny rabat.

Ludwik Glickman,
2626 Bridge st., Bridesb'g.
Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,
zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d
Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

Niemiecka Apteka.
w
BRIDESBURGU.
2656 Bridge ul.
wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptę x
Na wszelkie wewnętrzne choroby jest jedyne lekarstwo tak zwane „GRANDFATHER'S CONYH" Butelka tylko 25. ct.
zarządca
Julius Bruhns.

DR. L. A. DIX,
APTEKA.

W aptece tej znajdą Polacy rodaka swego prowizora p. J. B. Kliniewskiego, który waszym żądaniom zadosyć uczyni.
799 S. 2ga ulica róg Catharine

M. H. RYAN,
MA NAJLEPSZE NA
SKŁADZIE WĘGLE

139 Washington ave
Tona po $3.50, $5.25. i $5.50.

CÓRKA BANDYTY.

POWIEŚĆ

OUIDY.

Tłomaczona z angielskiego

przez

H. J. B.

[*Ciąg dalszy.*]

Dwa razy do roku Joconda zaprzęgała muła do wózka i jeździła do Grosseto, sprzedać tam płotno utkane z lnu, któ ry sama uprzędła; był to owoc jej sześciomiesięcznej pracy, podróż zaś trwała dwa dni. Kupcy w Grosseto wydawali jej się uczciwszemi, niż w Orbetello i dlatego to wystawiała się na tak długą podróż przez kraj dziki i pusty.

Jakoż dopiero drugiego dnia wieczorem stanęła w Santa Tarsilla, gdzie mieszkała w pobliżu wybrzeża. Uczeni zapewniają, że wioska ta raczej mieścina była niegdyś portem Etrusków tych królów morza.

Dziś, gdyby nie jaki taki handel rybą, kamieniami i węglem Santa-Tarsilla byłoby miastem wymarłem, które i tak w każdym razie pustoszeje w lecie z przyczyny gorączki.

Nawet teraz w końcu Października zaraźliwe pary, unosiły się jeszcze w powietrzu, ludzie drżeli od febry, kilkoro dzieci osłabionych i wynędzniałych leżało na wybrzeżu, paru rybaków patrzyło w morze, mały statek stojący na kotwicy, ładował się ziarnem, to było wszystko.

— Szczęśliwą mieliście podróż, matko?— mówiły kobiety, wyniszczone gorączką, podczas gdy muł Jocondy torował sobie drogę pomiędzy kamieniani a piaskiem.

— Tak! dziękować Bogu i Świętym pańskim — odpowiadała Joconda i mijała je; nie dodając ani jednego słowa. Dom Jocondy był to stary kamienny budynek o czerwonym gontowym dachu, łukowatych oknach i ciężkich dębowych drzwiach. Miejsca w nim było sporo. A przecież zajmowała tylko dwie izby; trzecia służyła na pomieszczenie muła, czarnego prosiaka i kilka kur.

Joconda schowała naprzód pieniądze do skrytki, umieściła muła w stajence i porachowała kury, żeby się upewnić, iż nikt ich nie pokradł. Potem rozpaliła ogień i postawiła na nim kociołek z jarzynową zupą. Wtedy dopiero usiadła przy kominie i zaczęła myśleć.

Nie wspominała nikomu o tem, co widziała i słyszała w Grosseto, ani o obietnicy, jaką uczyniła. Nie była towarzyską z natury, a ci, co ją otaczali. nie byli jej przyjaciółmi, lecz tylko sąsiadami. Czterdzieści już lat Joconda Romanelli była taką milczącą i poważną, trwało to od dnia, w którym jej mąż zginął podczas burzy. Kochała ona tego męża szalenie i była mu, jaknajwierniejszą żoną, a po jego śmierci wszystkie swoje uczucia przeniosła na córkę, jaka jej po nim została. Zarabiała na życie przędzą, tkaniem, robieniem siatek i szyciem żagli. Była bardzo czynną i odważną. Żyła uczciwie, życiem surowem, z wyszukaną czystością, która uczyniła ją dziwaczną w oczach sąsiadów, lękających się jej nawet potrosze. Synowie jej poumierali na zgniłą gorączkę, a córka zostawiła jej uratowanego przez Saturnina wnuczka.

Po śmierci tego dziecka, Joconda została sama na świecie ze wspomnieniem swoich ukochanych zmarłych. Ogarną ją smutek, ale nie zniechęcenie. Żyła z pracy i nikogo o nic nie prosiła.

Zmęczona podróżą do Grosseto, usnęła zaraz po wieczerzy ale w krótce obudziły ją głosy sąsiadek, pukających nieciepliwie do okna.

— Czy to prawda matko, że Saturnino schwytany? —pytały chórem.

— A tak, dlaczegożby nie — odpowiedziała sucho.

— Widzieliście go w Grosseto?

— Widziałam! biedak miał związane ręce i nogi.

— O! Święty Boże! szepnęły jękliwie kumoszki.

— Zbiera, co zasiał — ponowiła Joconda. — Dość długo już bujał swobodnie po górach. Fortuna kołem się toczy.

— To ten cudzoziemiec jest przyczyną wszystkiego — szepnęły kobiety. — Musiał to być jakiś wielki książe, inaczej nie byliby uwięzili Saturnino go zabił — rzekła sucho Joconda. Zabił i wielu innych, ale śmierć tego przepełniła miarkę i koniec.

Kobiety za oknem zaczęły szemrać na niesprawiedliwość rządu i żołnierzy; jedno morderstwo więcej lub mniej, jeżeli się to w ogóle morderstwem nazywać mogło, — cóż to było tak wielkiego! Saturnino był pięknym mężczyzną, dzielnym, jak rzadko i nigdy biednemu krzywdy nie wyrządził.

— Prawda — rzekła Joconda, że było w nim dosyć dobrego. Ale rozbójnictwo nie jest dobrą rzeczą; byłabym wolała, żeby inaczej zarabiał na życie. Niestety! biedak, wspomnienie jego zbrodni będzie go zawsze prześladować, tam na skałach Gorgony.

— To, to prawda, wyrzekły kumoszki, żegnając się. Czyście z nim rozmawiali, matko? mogliście się do niego docisnąć!

— Tak, rozmawiałam z nim.

— Cóż wam powiedział?

— Mówił zemną o mojem biednem jagniątku, które straciłam; a ja mu powiedziałam, że mu nigdy tego, co dla mnie zrobił nie zapomnę.

— To wszystko?

— Tak, idźcie spać i mnie też zasnąć dajcie. — Powiedziawszy to, zamkęła okiennice. Kobiety zostały jeszcze za oknem, rozmawiając o bochaterze gór i jego smutnem przeznaczeniu. W tem usłyszała jakiś głos męzki, mówiący:

— Nie było nigdy większego śmiałka nad Saturnina. A teraz schwytali go i zamkną w więzieniu Gorgony lub w kopalniach królewskich. Gdyby go tylko było można uwolnić, ja pierwszybym to zrobił. Bo, powiedźcie tylko, co on takiego złego uczynił? Czy okradał biednych? Nie. Albo kościoły? Także nie. Któż z nas mógłby się poskarżyć na Saturnina? Nikt. A gdy stary Montino zabłąkał się podczas śnieżnej zadymki, któż go znalazł, Saturnino! I nie dosyć na tem. Zabrał go do swego szałasu i nakarmił, wybierając dla niego najlepsze kawałki. A gdy zobaczył, że Montino ma pełną torbę złota — rzekł: Nie lękajcie się, ani ja, ani żaden z moich ludzi nie tknie się waszego złota; stary z was człowiek, a przytem jesteście intendentem, gdybyście stracili złoto, pan wasz gniewałby się na was i może posłałby do więzienia."

Nazajutrz rano sam odprowadził Montina aż na gościniec. Na własne uszy słyszałem, jak to Montino opowiadał. Tak, tak, Saturnino to dzielna, szlachetna dusza, i o to dla tego, że dopomógł jakiemuś cudzoziemcowi do oswobodzenia się z ciężaru życia, łapią go, jak ptaka w sidła. Nie hańbaż to? Cudzoziemiec był bogaczem, wielkim księciem w swoim kraju, jak powiadają. Pocóż się po Włoszech włóczył. Dlaczego u siebie nie został. Saturnino zawsze tylko bogatym wojne wypowiadał; biedni byli dla niego nietykalni. Wszyscy o tem wiemy. A przecież poślą go na galery, albo do kopalń. To niesprawiedliwość! To niesprawiedliwość!...

Szmer potakujący przyjął jego słowa. Joconda wszystko słyszała, leżąc na słomą wysłanem łóżku i myślała w duchu: Prawda jest w tem, co mówią. A jednak! nieboże! grzechy jego są liczne i wielkie i zaciężą mu bardziej, niż kajdany, jakie dźwigać będzie. Oby nasz Pan Jezus Chrystus zmiłował się nad nim!

I weschnąwszy, usnęła.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Dowcipny żandarm. Właścicielowi N w N. (w Poznańskiem) zginęło w nocy dziesięć kaczek. Doniósł on tem żandarmowi, który następnego dnia udał się do wioski sąsiedniej, gdzie spodziewał się schwytać złodzieja. Tutaj prosił zandarm, aby mu pan nauczyciel pozwolił wejść do szkoły i z dziećmi porozmawiać. Po kilku pytaniach rzekł żandarm:

— Kto z was jadł dzisiaj kaczkę? Na to wstał chłopak może 8letni i rzekł:

— Ja panie żandar, dostałem dzisiaj na obiad kawałek kaczki....

Odbyta natychmiast rewizya u ojca owego chłopaka wykazała, że on był złodziejem kaczek. Żandarm wziął się wprawdzie na sposób, ale chłopak z pewnością więcej kaczki od ojca na obiad nie dostanie.

Grudziądz. — Izba karna skazała Juliusza Witkowskiego na 3 lata więzienia za poranienie nożem własnego brata, chałupnika Benedickta z Podzamcza na 4 tygodnie wiezienia za nieświadome krzywoprzysięstwo, robotnicę Ott z Przysierska za niezrozmyślne zabójstwo przy połogu na 9 miesięcy więzienia. robotnika Muellera ztąd za kradzież 2 par trzewików na 4 lata cuchtchausu szewczyka Zerella na 2 lata, Skopińskiego na 5 miesięcy więzienia za poranienie.

Władza kolejowa w Niemczech rozporządziła, aby wychodźców z pod Moskala odosobnić zupełnie od reszty podróżującej publiczności i nie pozwalać im wysiadać na każdej dowolnie stacyi.

Gazety poznańskie donoszą: We wsi Zajączku pod Skurkowem trzech chałupników udało się na Pomorze na robotę, a zostawili piętnaścioro dzieci pod dozorem starej kobiety. Dnia 19 zm. wieczorem powstał pożar i tak szybko ogarnął cały budynek, że dziesięcioro dzieci nie zdołało ujść i znalazło śmierć w płomieniach. Niektóre podobno już były wyszły z palącego się domu, lecz w chwilowem przerażeniu powróciły i zostały już w izbie, a potem się udusiły.

Lubliniec. — Spaliła się tu żymcem 73letnia wymiernica Franciszka Liss. Jak przypuszczać należy zbliżała się ona zanadto do żelaznego piecyka, skutkiem czego suknie jej się zajęły. Gdy mieszkańcy wydobywający się dym z okien zauważyli i do domu weszli, znaleźli staruszkę strasznie popaloną, już bez ducha.

Pewna dziewczyna, z Poznania zamieszkała na Małych Garbarach, usiłowała się w ubiegłym miesiącu otruć, nareszcie w pobliżu Piaskowej ulicy wskoczyła do Warty, została jednak przez szyprów wyratowaną i odstawioną do lazaretu miejskiego, gdzie porodziła dziecię. W następnem dniu umarła.

Z pod Moskala.

Miasto Lasocin w gubernii radomskiej w Królestwie Polskiem padło ofiarą pożaru. Bez dachu nad głową jest 1,800 osób. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Kilku osób nie odszukano dotychczas, Zdaje się, że zginęły w ogniu.

We wsi Kaczkowiźnie pod Kutnem w Królestwie Polskiem świnia pożarła 9 tygodniowe dziecko, pozostawione w izbie bez dozoru.

UCZCIE DZIECI PO POLSKU!

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, bóle głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

H. C. NIBLO,

ma z najlepszych browarów piwo. SALOON jest znany z zdrowych i smacznych napojów.

2702 RICHMOND Street.

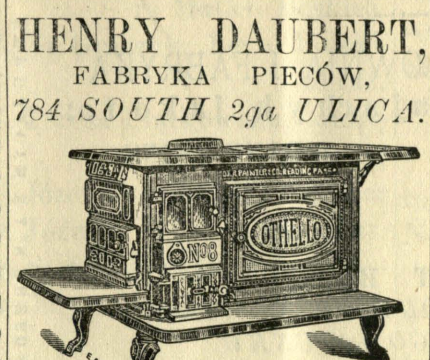
A. B. AMSTER,

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD OBUWIA, URAŃ, BIELIZNY i KRAWATÓW a wszystko **TANIO! TANIO! TANIO!**

2530 Richmond Steet.

HENRY DAUBERT,

FABRYKA PIECÓW,
784 SOUTH 2ga ULICA.



PIECE KUCHENNE, SALONOWE do węgli i gazu po najtańszych CENACH. Kamienie do wykładu, oraz wszystkie części do pieca — MOŻNA TANIO NABYĆ.

LEO KURZ,

Polska Grosernia,
712 South Front st.
naprzeciw starej cukrowni.
Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwidzić a nie pożałujecie!

SAMUEL SIMPSON,

Wielki wybór zegarków, pierścionków itd., przytem wielki zapas przedmiotów z najlepszego złota.

Korzystajcie, bo ceny nizkie!
316 South St.

A. I. GIBB,

FABRYKA KARPETÓW,

791 South 2ga ulica.

NAJWIĘKSZY SKŁAD KARPETÓW NAJNOWSZE DESENIE, DYWANY, CERATY OLEJNE itp.
po jaknajtańszych cenach.

E. LEMBERG,

☞ WIELKI SKŁAD

MEBLI, CARPETÓW
CERAT OLEJNYCH, PIECÓW,
PORCELANY, FAJANS,
WYROBY Z CHIŃSKIEGO SZKŁA
WYROBY JAPOŃSKIE SPRZĘTÓW BLACHOWYCH
WYBÓR IMITACYJNYCH NACZYŃ (AGATE) I STALOWE POLEWANE
PO NAJTAŃSZYCH CENACH

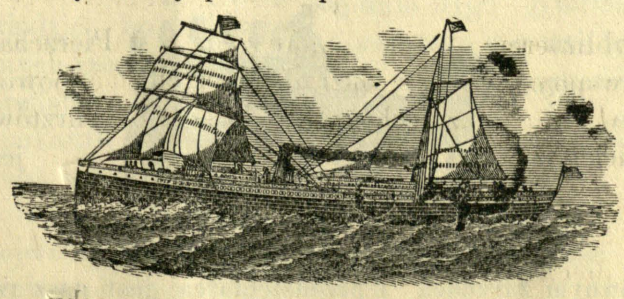
4446 Main Street.

Pamiętajcie, że E. Lemberg jest przyjacielem Polaków.
(FRAKFORD)
Kupującym będą rozdawane piękne prezenta na Gwiazdkę.

A. V. McKEVETT,

AGENCYA KART OKRĘTOWYCH

i wysełka pieniędzy do Europy. Karty okrętowe do Niemczech i Rosyi, na najlepsze linie po NIZKICH CENACH.



ORAZ WIELKI SKŁAD książek, papieru, przyrządów szkólnych i wybór ZABAWEK DLA DZIECI.

785 South 2-ga ul., przy Catharine ul.

Niniejszem powiadomiam Szanowną Publiczność Polską, iż założyłem na północnej stronie miasta pn. **4517 Frankford ave.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY,

Wykonuje artystycznie fotografie, grupy itd. 1 ej klasy robota gabinetowa $2.00 tuz.

Z szacunkiem
E. O WINGERT,
4517 FRANKFORD AVE.
naprzeciw domu straży ogniowej.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

Ł. Ł. PIERZCHALSKI,

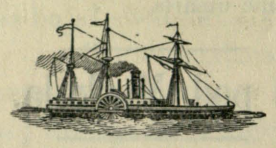
851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

WM. J. McBRIDE,

JENERALNA AGENTURA

KART OKRĘTOWYCH.



WYMIANA I WYSYŁKA

pieniędzy.

RÓWNIEŻ TYKIETY KOLEJOWE

NA WSZYSTKIE LINIE.

Jeżeli zamierzacie sprowadzić swych przyjaciół lub krewnych z Europy, albo sami wrócić, to zgłoście się do naszej AGENLURY, a oszczędzicie pieniędzy. Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie

Ofis otwarty do godz. 10. wieczór.

2664 RICHMOND ST.

poniżej Lehigh Ave. Philadel'a.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA

Wód ochładzających jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych

W BECZKACH I BUTELKOWE

WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.

—Na żądanie dostarczam do domów—

No. 612-614 Snyder AVE.

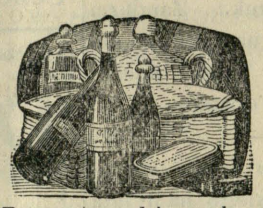
PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

Morris . Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki **rabat!**

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

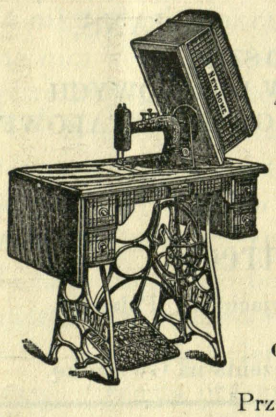
TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na posób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wyseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.

105 Almond St., Phil'a., Pa.



Wm H. Schleicher

4348 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,

SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,

już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód

OCHŁADZAJĄCYCH,

i

BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,

w baxch i sądkach; również ma na składzie:

Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.

Na żądanie dostawia do domu.

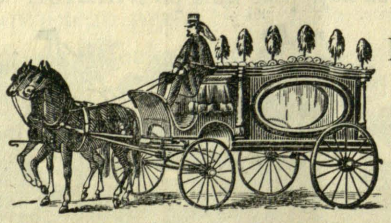
Towarzystwom daje wysoki rabat.

N. 727 — 729 McKean Street.

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. Pierzchalskiego dostarczamy powozy do ślubów chrztów i t. d. właścicielem jest pan



JAN BOYLE,

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

Ł. PIERZCHALSKI,

Office no. 2702 Richmond ul.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

—BIURO—

106 North 15th St., Philadelphia, Pa.

U mnie można się rozmówić po polsku i niemiecku.

List otwarty.

Szanowny pan
Józef Rosiński
1320 Penn ave.
Pittsburg, Pa.

Ponieważ na list, w którym posłaliśmy znaczek pocztowy przeznaczony na odpowiedź; niedostaliśmy odpowiedzi — dla tego jesteśmy zmuszeni w ten sposób zapytać, co jest z akcyami West Virginia, Tow. korporacyjnego, z organizowanego w roku 1894.

Pobudza nas do tego, nie tylko żeśmy po parę dolarów wpłacili, ale jeszcze to, że pewien obywatel w łamach „Gazety Chicagoskiej", też zapytuje, co jest z tą korporacyą.

W oczekiwaniu odpowiedzi
L. R. S. Etter, 108 Almond st.
T. Korzeniowski, 835 S. Front
Philadelphia, Pa.

OGŁOSZENIE!

BAL! BAL! BAL!

Czytajcie!

Pierwszy bal dany przez członków „Tow. św. Cecylii" odbędzie się w przyszły poniedziałek t. j. dnia 25go listopada r. b. w KEYSTONE hali na rogu 3ej i Girard ave.

Wstęp, mężczyzna z damą 25 ct.

Dochód z balu przeznaczony na najęcie orkiestry na Boże Narodzenie do grania w kościele, oraz na potrzeby Towarzystwa.

Polacy! jeżeli wam powodzenie tego Towarzystwa jest pożądanem — jeżeli wam śpiew się podoba, to przybądźcie na ten bal, a tem samem przyczynicie się do szybkiego rozwoju tego młodego Towarzystwa. Tam się zabawicie przyjemnie, gdyż pierwszorzędna muzyka, złożona z członków Tow., pod dyrekcją p. T. Kucielskiego, będzie przygrywała do tańca, tak przyjemnie, a tak wesoło, że nogi z radości będą drgały, a przytem nic się nie zmęczycie, bo tancerki nasze lekkie, jak piórka. A wiedzcie, że kto jest skory do różańca, będzie skory i do tańca; nasze panny nie dadzą się długo prosić. Przybądźcie a przekonacie się.

Zaprasza Zarząd Tow.

Korespondencye.

Philadelphia dnia 17. listopada 1895.

Szanowna Redakcyo „Jedności"

Proszę o łaskawe umieszczenie w łamach swego pisma program obchodu 29go listopada, który się odbędzie w sobotę dnia 30go listopada w hali 806 — 808 — 810 Girard ave.

Obchód ten urządza 1y Korpus wojsk Polskich wraz z parafią św. Wawrzyńca, oraz Towarzystwami z północnej strony miasta, tak związkowemi. jako i kościelnymi, a więc będziem mieli tylko jeden obchód na północnej stronie miasta.

Dnia 30go listopada o godz. 8ej rano odprawi Wieleb. ks. prob. Tarnowski żałobne nabożeństwo, za dusze Braci naszych, poległych w tem powstaniu; wieczorem o godz. 7ej odbędą się żałobne nieszpory, na których biorący udział w obchodzie będą obecni, po nieszporach uda się cały orszak z paradą przy doborowej muzyce na salą obchodu, następującemi ulicami: od kościoła św. Wawrzyńca, Vinna ul. do Frankford ave. tą samą do Girard ave., aż do sali. Zaznaczyć wypada, iż wszyscy trzej Wieleb. ks: będą na obchodzie. Komitet się stara, aby obchód wypadł, jak najpomyślniej. To ufamy, że kto tylko synem, lub córką Polski — pospieszy na ten obchód, aby uczcić ten wielki dzień historyi naszej i oddać cześć popiołom bohaterów poległych w powstaniu listopadowem.

Zostaje z szacunkiem rodak i sługa
Wojciech Nowak,
adjutant sztabu.

OFIARY NA FAIR

Na dochód parafii św. Wawrzyńca.

1. N. Polakiewicz, 2 krzesła.
2. Suplicki, złoty zegarek.
3. J. Królak, lustro.
4. Agnieszka Śmiłowska, album i stolik z obruskiem.
5. Wojciech Szymkowiak, lampę stołową i stolik.
6. Józef Słomkowski, gitarę i 5. dolarów.
7. Józefowski, spodnie i kamzelkę.
8. Wojczyńska i córka, książkę do modlenia, obrazik malowany własnoręcznie i rysunek własny.
9. St. Faber, lampę stołową.
10. W. Przybylski, oleander.
11. Antoni Szygała, 2 pary garnków do kawy i herbaty.
12. Siwek, obraz w złoconych ramach na sztelugach.
13. Walenty Różkowiak, obraz Sobieskiego.
14. Kożuchowski, kolebacz.
15. Magdalena Adamska, figurę Matki Boskiej.
16. St. Graczyk, herb Polski, obraz.
17. Teresa Piątkowska, lampę stołową
18. Józef Paprzycki, 100 cygar
19. Jóźwik, 100 cygar.
20. Stefcia Nowak, krawat jedwabny własnej roboty i obrazek.
21. Maryanna Piotrowsko, obrazek.
22. Tomasz Rzepa, zegar stołowy.
23. Antoni Bernat, marynarkę
24. I. Kurdys, kanarka z klatką.
25. W. Wesołowski, parę bucików damskich.
26. Czapliński, gęś.
27. Fr. Szubert, parę cichobiegów [slippers]
28. Magdalena Wizner, spodnie i spódnik.
59. Maryanna Walczak, serwis malowany do piwa.

Nadto Panny z Tow. Nie pokalanego Poczęcia zebrały na swój stół wiele mniejszych i większych ofiar.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Fair na dochód kościoła św. Wawrzyńca kończy się wkrutce, a więc kto jeszcze niebył na takowem, niechaj spieszy się odwiedzić, bo jeszcze dużo ładnych rzeczy do wygrania. Parafianie bardzo pięknie się pokazali w parafii św. Wawrzyńca, mogą służyć za przykład innym parafianom.

— Wieleb. księża Kopytkiewicze pomimo intryg burzycieli i parszywych owiec, przetrzymali napady, i uchronili kościół od upadku — a dziś świątynia na Garman ul. wygląda wspaniale jak nowa.

Cześć takim kapłanom i tej garstki prawowiernych parafianom!

— Jak się dowiadujemy, to Wieleb. ks. Kopytkiewicz, zdaje finansowe prowadzenia kościoła św. Stanisława, zarządowi. Bardzo chwalebnie z strony ks. Kopytkiewicza.

Proces Holmesa został na nowo przedłożony; dotychczas jeszcze nie wiadomo czy apelacyę przyjęto. Obrońca Holmesa, Schoemaher został pod $1.500 kaucyi stawiony, za namawianie świadków do fałszywej przysięgi, przez których chciał niewinność mordercy udowodnić.

Z powodu reperacyi w starej cukrowni, stać będzie do Nowego Roku.

Jeżeli gdzie, to tylko u ob. T. Smolarka można ubranie tanio kupić. 1234 S. 2 ul.

Mam honor oznajmić Szanownem Rodaczkom, iż otworzyłam pracownie krawieczyzny damskiej.

Prace wykonuje gustownie, mocno i ceny umiarkowane.

Z szacunkiem
Marta Kedzynska,
108 ALMOND STREET.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.

834 South Front ul.,

S. J. ZIGIEL.

BACZNOŚĆ RODACY!!!

Wielki BAL! Tow. Rycerzy św. Kaźmierza, odbędzie się dnia 31go grudnia 1895., tj. z starego roku na nowy rok

w GERMANIA HALL

pn: 806 — 808 — 810. Girard ave.

Początek o godz. 8ej wiecz.

Wstęp, mężczyzna z damą 25 ct.

Do licznego współudziału zaprasza KOMITET.

Tykietów nabyć można u członków lub przy kasie.



TADEUSZ KOSCIUSZKO.



JAN III. SOBIESKI.

Mam honor powiadomić Szan: Rodaków, iż ukończyłem artystycznie i z najlepszych portretów biusta, pół naturalnej wielkości; rozmiar: 15 x 17 cali. tj. **JAN III. SOBIESKI, król Polski,** bochater i oswobodziciel chrześciaństwa, i **TADEUSZ KOŚCIUSZKO,** który walczył za naszą i amerykańską wolność

Biusta takie, znajdować się powinny w każdym polskim domu, salonie, w klubach, halach itp.; biusta są wartości $10. — lecz chcąc, aby każdy Rodak mógł posiadać takowe, zrobiłem bardzo nizką cenę: białe, para za **$2·50**. pojedyńczo **$1.50**; polerowane w najnowszy sposób, nieprzyjmuje żadnych plam i myć można, tylko, za **$3.50**., pojedyńczo **$2.00**.

Również na obstalunki wykonuje innych Bochaterów i medaliony z fotografii, figury ŚŚ. Pańskich, nadgrobki etc.

Wysełki robie szybko i bezpiecznie.

Zamówienia należy przesyłać pn:

WŁADYSŁAW WITALIS,
1317 HARMONY Street,
(GRAY'S FERRY R'D.)
PHILADELPHIA, PA.

●●●●● Miejscowi mogą się zgłaszać do Redakcyi „Jedności". ●●●●●

WIELKI SKŁAD OBUWIA,

JEŻELI CHCESZ oszczędzić PIENIĄDZ, KUPUJ Z **FABRYKI.**



Jedyne miejsce, w którym po cenach fabrycznych dostać można jest SŁAD FABRYCZNY pn: **1216 South 2ga ul,** Najnowszej mody obuwie dla mężczyzn od **$1.00.**, dla kobiet od **75ct.** Dla chłopców tanio DLA DZIECI PO NAJTAŃSZYCH CENACH



PRZYJDŹCIE I KORZYSTAJCIE. Mamy 50 gatunków obuwia dla mężczyzn, a 133 dla kobiet. Teraz macie największą **SPOSOBNOŚĆ** do oszczędzenia PIENIĘDZY bo nigdzie taniej jak u nas.

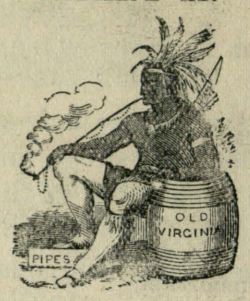
1216 SOUTH 2GA UL,

róg Marion ul. —— FABRYKA W ROWUNA PA.

Antoni Wieszczowski,

2544 Fisher ul. róg EMERY ul.

Polaków



Popierajcie

Bogato zaopatrzony skład tytoniu, tabaki, cygar i papierosów. Oraz ciastek cukierków (Candy) i owoców.

A. BERNAT

Wielka pracownia krawiecka,

2668 RICHMOND ST.

Wielki zapas towarów jesiennych i zimowych w najlepszych gatunkach Robota gwarantowana. Ceny nizkie.

DR. NICHOLSON

(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,

3120 RICHMOND ST

H. I. Silberstein,

POLSKI SKŁAD MEBLI, pieców, sprzętów domowych, nowe, jako też i z drugiej ręki, po najtajszych cenach.

4278 MAIN St.

Frankford.

Przyjdźcie a z korzystacie.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

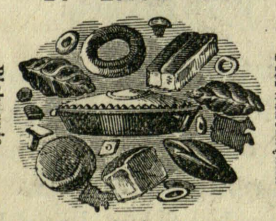
poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

PIOTER SCHMIDT,

29 Reed st.

Piekarnia.



Pierwszorzędna

Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

Z Humorystyki:

Mała przysługa.

Na letniem mieszkaniu spotyka się dwóch sąsiadów.

— Pan dobrodziej chowa pieska?

— A tak, powiadają, że okolica niebezpieczna... To nawet przypomina mi, że mógłby mi pan wyświadczyć prawdziwą usługę...

— No, co takiego? służę pa nu.

— Otóż czyby pan nie był łaskaw rzucić się na na mnie, udając opryszka...

— ?!....

—Bo widzi pan, wytresowałem specjalnie psa i chciałbym się przekonać czy się rzuci na pana z taką wściekłością, do jakiej go układałem.

J. L. LONDON,

Wielki Skład ubrań kostumerski i gotowy

Zawiadamiam Szanowną publiczność, iż ubrania na obstalunek wykonuje gustownie i tanio.

Również krawczyni, która szyje podług najnowszej mody.

Zapamiętajcie sobie adres:

4455 MAIN Street,

(Frankford)

Lawler Bros.,

2620 RICHMOND UL.

GŁÓWNY SKŁAD

KAPELUSZY

Tanio!



Tanio!

na północnej stronie miasta powyżej Huntington ul.

STAŁE CENY.

SPRZEDARZ I KUPNO GRUNTÓW, KOLEKTOWANIE DZIERŻAWY I PROCENTÓW.

JOS. F. ECKARD,

BIURO KOLEKTOWANIA, ZABEZPIECZENIA I SPRZEDARŻY WĘGLA.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

734 South 2-ga ulica.

Sprzedarż węgli po jaknajtańszych cenach, już od $3 .25 tona.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

Gdzie Jedności jest potrzeba, Brak tam Boga, brak i Chleba.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 39. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 29-go Listopada 1895 roku. Rok I.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

29. P. Saturnina m.
30. S. Andrzeja ap., Justyny

Grudzień.

1. N. Eligiusza b., Natalii
2. P. Bibiany p.
3. W. Franciszka Ksaw.
4. Ś. Barbary p.
5. C. Sabby op. Łucyusza.

Niedziela. I. Adwentu.

Ewangielia: "O znakach dnia sądnego." Łuk. 21.

Uczmy dzieci nasze po polsku.

Dokończenie.

Czy staramy się o to, aby dzieci polskie umiały czytać i pisać po polsku?

Nie — i powtórnie nie. Wstydzą się języka polskiego. —jeszcze dziecię w kołysce to już ojciec lub matka, chociaż języka angielskiego nieznają —już się pieszczą takowym, a więcej, gdy już dziecko zaczyna szczebiotać, tem bardziej tą mowe zakorzeniają.

My nie występujemy przeciwko mowie angielskiej, bo i ta jest potrzebną w tym kraju na każdym kroku—lecz zapomnieć niepowinniśmy mowy ojczystej; każdy Polak i Polka powinni to używać za św. obowiązek względem Boga i narodu, aby dzieci uczyć po polsku, a wtenczas staniemy całą potęgą przeciwko naszym wrogom, mogąc zanucić „Jeszcze Polska nie zginęła.

Jak z początku artykułu daliśmy przykład z Irlandczyków, tak i my powinniśmy się starać o dobro języka polskiego.

Polskie książki i katolickie gazety powinny się znajdować w każdym polskim domu, bo czytaniem tychże—ożywia się duch polski—i dąży do celu uwieńczenia wiary św. i ocalenia ojczyzny.

Precz ze szpargałami występującemi przeciwko księży,— bo kto księży nie szanuje— znieważa kościół, a przez to jest zdrajcą wiary św.

Telegramy zagraniczne.

Petersburg, 25 listopada.—Nadworni lekarze Simanowski i Szereslewski na wezwanie cara udali się do Abbas Tuman, na Kaukazie, gdzie bawi chory carewicz Jerzy. Stan jego tak się pogorszył, że caryca wdowa i jej córka, wielka książniczka Ksenia także wyjechały do Abbas Tuman.

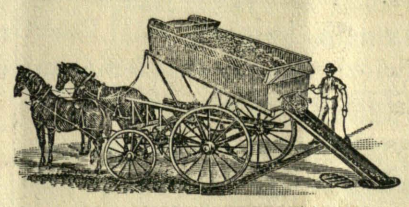
Havana, 24 listopada.—Perico Delgado, osławiony bandyta, operujący od dłuższego czasu z wielkiem powodzeniem w okręgu Vuelta Abajo, został zabity przez gwardyę cywilną w pobliżu Mariel.

Madryt, 24 listopada.—Rząd postanowił rozwiązać madrycką Radę miejską wskutek nadużyć, niektórych jej członków, którzy swe stanowiska wyzyskiwali ku osobistym celom.

We Lwowie, w Galicyi, i okolicy szaleje ogromna zawieja śnieżna; pociągi przestały kursować.

Ateny, 25. listopada.—Według telegramu z Krety, przyszło pod Cambos 20. listopada do bitwy między eskortą komisyi, mającej zaprowadzić reformy, a tureckimi żołnierzami. Sześciu żołnierzy zostało zabitych a wielu ranionych. Ludność za radą i na rozkaz greckiego konsula nie brała udziału w tej bitwie ale z niecierpliwością jej się przypatrywała, okazując chęć rzucenia się na tureckich żołnierzy.

WM. JORDAN,
Najlepsze węgle do opału.



$5.50 piecowe w kilka gatunkach (Stove, Egg and Nut)

$3.50 duże (Pea), tona 2240 funtów.

YARDS 7-ma i WASHINGTON AVE., FRONT i WHARTON,
(OLD NAVY YARD)

Naszym agentem jest pan
MARCIN PIERZCHALSKI.
Zgłaszać się można do redakcyi „Jedności."

HALLAHANS,
SKŁAD OBUWIA

jest największy i najlepi na południowej stronie miasta zaopatrzony

Najniższe ceny
Mały zarobek
Stałe ceny.



Wyciąg cen:

Damskie z koronkami, obsada z patentowanej skórki, śpiczaste, najnowszej formy mocne tylko **$1.48**
Damskie, Dongole, z guzikami tylko ..... **98ct.**
Dla panien, Dongole, w miarze 11 — 2 tylko .. **95ct.**
Dla dzieci w miarze 8—10½ **79ct.** a 5 – 7½ **69ct.**



Dla mężczyzn buty do pracy **$1,23.**, patentowej skóry **$2.35.** Dla chłopców za **$1.00.** 78 par żółtych bucików, dla chłopców, muszą być sprzedane, po **$1.05.**
Obuwie pozostałe z wiosny 8—10½ tylko **83ct.**

Specyalność w sprzedarzy

Robota ręczna, mamy dla milicyi obuwie od 6 - 9 dawniej 3.00 dol. teraz tylko $1.85

HALLAHAN,
763 S. 2. UL.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER } *PUBLISHER.*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year.
Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.
Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER } *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany, jest pan Jan M. OLCHT.



Nowiny amerykańskie.

W Shamokin, Pa., został aresztowany Pioter Szeptowski, wraz dwoma towarzyszami, za zamordowaniz Franclszka Szepowskiego.

Chicago, Ill., 22 listopada.—Firma Natham & Fisher'a, mieszcząca się pod No. 215 i 217 Van Buren i 276—278 Franklin ulicy spłonęła do szczętu.

W budynku zajętem przez firmy krawieckie pracowało wiele ludzi, a najwięcej dziewcząt. Ogarnięte strachem, rzuciły się do okien wschodów, elewatorów i zeskakiwali na ulicę przyczem poniosły ciężkie obrażenia, a jedna z nich śmierć.

Stevens Point' Wis. Dowiadujemy się z „Rolnika", iż powstało w parafii tamtejszej kilku warchołów robiąc zaburzenia między prawowiernymi.

W Chicago, został przez spłoszone konie, Polak, Mikołaj Andrzewski, przejechany, Rany jego są fatalne, tak, że doktorzy wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

Chicago, Ill.

Potwarz na ob. Kwasigrocha, rzucona w „Kropidle" przez redaktora byłego Złotnickiego, została przed sądem rozstrzygniętą. Sędzia Payne, w Criminal Court, skazał wydawcę „Kropidła", ob. Segersa na cztery miesiące więzienia. „Nowe Życie" poświęca całe szpalty, zachęcając braci robotników, aby przyszli z pomocą ob. Segersowi, aby go można z więzienia wykupić lub na przyszłość dopomódz do wydawania nadal „Kropidła."

Wielkie nieszczęście wydarzyło się w Cleveland, Ohio. Tramwaj elektryczny jadąc na Jennings Ave. spadł 105 stóp wysokości do wody. W karze tej było 18 osób i wszystkie znalazły straszną śmierć. Oprócz tego 3 osoby zostały śmiertelnie pokaleczone.

Wypadek nastąpił w skutek tego, że most był otwarty dla przepuszczenia płynącego pod mostem statku w ten otwór wleciała nieszczęsna kara. Straszne to zajście sprawiło na wszystkich mieszkańcach Clevelandu bardzo przygnębiające smutne wrażenie. Pomiędzy zabitemi jest niejaka młoda polka Augusta Sarinska. Służyła ona tu u pewnych pp. Szwab. Do Clevelandu przybyła przed rokiem. Niemia'a tu żadnych krewnych, to tylko wiadomo, że pochodzi z Poznańskiego, gdzie jej ojciec służy podopno w policyi.

Wheeling. W. Va., 17 listopada. Dzisiaj po południu w pobliżu miasteczka Wileyville, w powiecie Wetzel, miała miejsce tragedya, w czasie której jeden mężczyzna został zabity na miejscu, a dwóch zostało poranionych, jeden z nich niebezpiecznie. Zeszłego lata John White został aresztowany i osądzony za okradanie wagonów kolejowych. Przed odwiezieniem do więzienia stanowego udało się mu uciec z kryminału w Martinsville.—Od tego czasu policya poszukiwała go, a wczoraj konstabel powiatowy, Newton Furbee, dowiedziawszy się, gdzie White się znajdował, poszedł go tam aresztować. Gdy powiedział Whitowi, że jest jego więźniem, tenże wyciągnął rewolwer i położył go trupem na miejscu. Rzucil. się Jakób Bayard i Jan Hibbs wraz z innymi na mordercę, lecz zbrodniarz, widząc, w jakiem położeniu się znajduje, bronił się rozpaczliwie. Skoczywszy pomiędzy swych przeciwników, postrzelił Bayarda i Hibbsa, co przestraszyło innych i powstrzymało ich od dalszych usiłowań aresztowania go. Bayard jest niebezpiecznie poranionym w brzuch i może być, że umrze. White uciekł i niewiadomo, gdzie się ukrył.

Knoxvillo, Tenn., 21 listop.—Murzyn Karol Hurdy, który 10 dni temu zamordował białego człowieka Jaspera D. Kelley, został wyciągnięty z więzienia i powieszony na drzewie w odległości 100 yardów od kryminału. Około godziny dwunastej w nocy zebrało się dwudziestu mężczyzn w pobliżu miasta, a ufor mowawszy się w czworki, pomaszerowali do krymiuału. Tam zawołali na szeryfa, aby tenże otworzył drzwi, a gdy odmówił im tego, dwóch z nich wybiło drzwi młotami, poczem wszyscy weszli do więzienia i, pomimo wszelkich błagań mordercy, wyciągnięto go z celi i stracono.

Shamokin, Pa., 25 listopada.—Dowiadujemy się z angielski gazety „The Philadelphia Inquirer", że Wiel. Ks. Jakimowicza w Mt. Carmel Pa. chciano otruć. Gdy odprawiał mszę, spostrzegł jakiś proszek pływający na winie, przeczuwając, iż może być trucizna, nie pił go, lecz zbadał i przekonał się, że w winie znajdowała się silna trucizna tak zwana „Paris Green" [Arsenium cupri]. Miało być tyle trucizny w winie, że można było otruć 12 osób.

Dziennik „Polonia" zmienia się na tygodnik, lecz tylko na jakiś czas z powodu ulepszeń drukarni.

Nowiny zagraniczne.

Londyn, 23 Listop. Dzisiaj z początkiem dnia aresztowano na rozkaz rządu wielką ilość Turków w Konstantynopolu i wywieziono ich nie wiadomo za co i nie wiadomo dokąd. (Za rewolucyą—na dno Bosforu.)

Jeżeli nad radami, które sułtan ustanowi w Armenii nie zostanie rozciągniętą ścisła kontrola, sądy wydawać będą wiele wyroków śmierci na Ormian, nieraz jedynie dla zaspokojenia osobistej zemsty sędziów.

Kurdzi napadli pięć wsi ormiańskich w okolicach Wanu i zburzyli je. Miało przytem zginąć 3,000 Ormian.

Rząd turecki zakazał rozgłaszania wiadomości o powstaniu Arabów w Yememie.

Paryż, 22 Listop. W okolicach Aleppo spalili Kurdzi 20 wiosek i zamordowali mieszkańców. Obecnie zbierają się nad Eufratern by się udać do Syryi na rzeź chrześcian.

Jeśli to jest prawdą, grozi amerykańskim missyonarzom niebezpieczeństwo. Miasto to bowiem leży w północnej Syryi u stóp łańcucha gór Taurus, liczy 40 000 mieszkańców. Tameczna protestancka stacya missyjna posiada 2,000 parafian, trzy kościoły i piękne zabudowania. Od 1885 r. znajduje się tamże seminaryum teologiczne dla Turcyi, szkoły dla chłopców i dziewczat oraz college.

Londyn, 22 listop.—Times otrzymuje depesze z Sabastopola, że flocie czarnomorskiej i wojsku stojącemu w Odesie rozkazano być gotowemi w każdej chwili do wystąpienia czynnie.

W miejscowości Anderten pod Hanowerem powiesił robotnik fabryczny Kiekebusch czworo własnych dzieci w wieku od 1go do 10 lat a potem sam siebie. Żony nie było w domu gdyż poszła do roboty.

Londyn, 22. listopada.—Emil Arton, skazany swego czasu przez sąd przysięgłych w Paryżu pozaocznie na 20 lat więzienia za udział w szwindlu panamskim, tutaj pochwycony, został wydany władzom francuskim, które zabrały go wczoraj do Francyi.

Pruski budżet wykazuje deficyt 25 milionów marek.

Według wiadomości z Petersburga, od 16. listopada zachorowało tam 35 osób na cholerę.

YARMOUTH, Eng, 25 listop.—Z powodu gęstej mgły zatonęła barka „Isbaaden" przyczem zatopiło się 12 osób.

Z Humorystyki:

Jeszcze lepiej.

Pani A. Teraźniejsza młodzież nie jest tak powściągliwą jak dawniej. Mój mąż pocałował mnie po raz pierwszy dopiero wtedy, gdy prosił ojca o mą rękę.

Pani B. O, to mój był jeszcze daleko powściągliwszy, bo pocałował mnie dopiero wtedy, gdy ujrzał posag leżący na stole.

Rozsądna Odpowiedź.

Lekarz (badając chorego, który się strasznie zająka): Czy on zawsze się tak jąka?

Matka: O nic, proszę pana doktora, tylko wtedy, kiedy chce mówić.

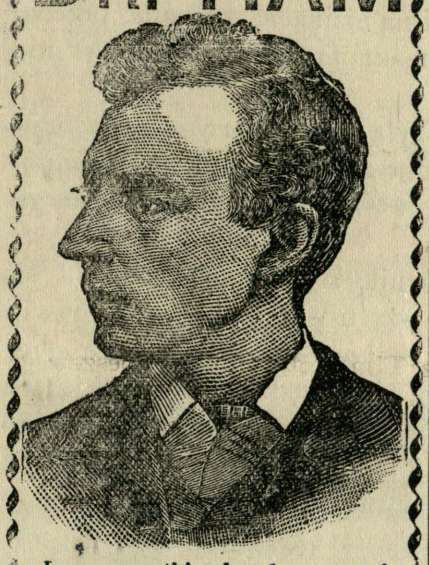
Podejrzane.

— Oskarzeni jesteście o kradzież drzewa. Czyście już za jakie inne przestępstwo byli karani.

— Nie, proszę pana sędziego, dotychczas na szczęście nikt jeszcze mnie nie przyłapał.

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

H. C. NIBLO,

ma z najlepszych browarów piwo. SALOON jest znany z zdrowych i smacznych napojów.

2702 RICHMOND Street.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

L. L. PIERZCHALSKI,

851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

LECZY MĘZKĄ NIEMOC



Osłabienie płciowe u młodych i starych mężczyzn może być szybko i dobrze wyleczone przezemnie. Cierpiący na

PŁCIOWĄ NIEMOC

Nerwowe osłabienie

POLUCYĘ

I INNE SZKODLIWE CHOROBY powinien do mnie pisać po radę. Studyowałem choroby mężczyzn przez wiele lat: faktem nawet, że sam na nie cierpiałem. Będąc zanadto wstydliwym, aby szukać rady ludzi starszych lub doświadczonych doktorów. Zastanowiłem się nad mojem położeniem i wynalazłem bardzo dobry środek, który wyleczył mnie zupełnie, tak, że powróciła dawna żywotność, siła i organa powróciła do swej naturalnej wielkości.

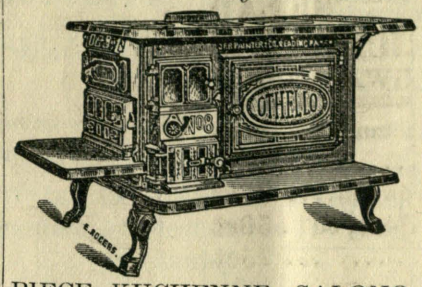
Chcę, aby o tem wiedział każdy młody i stary mężczyzna. Osobiście interesuję się takimi wypadkami i nikt obawiać się nie potrzebuje pisać do mnie, albowiem korespondencya u mnie jest trzymana w tajemnicy. Receptę na to lekarstwo posyłam darmo. Nie zaniedbuj, ale pisz do mnie zaraz; błogosławić zawsze będziesz dzień ten, w którym pisałeś do mnie. **Adresuj i załącz znaczek pocztowy.**

THOMAS SLATER, Box 1507.
Shipper of Famous Kalamazoo Celery,
KALAMAZOO, MICH.

HENRY DAUBERT,

FABRYKA PIECÓW,

784 SOUTH 2ga ULICA.



PIECE KUCHENNE, SALONOWE do węgli i gazu po najtańszych CENACH. Kamienie do wykładu, oraz wszystkie części do pieca — MOŻNA TANIO NABYĆ.



FRANK X. KELLER,

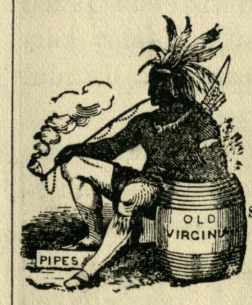
3056 RICHMOND ST.,

PRZY CLEARFIED UL.,

Konsesowy **SALOON.** Philad'a

H. J. Nickel & Co.

WIELKI SKŁAD



CYGAR,

TYTONIU

PAPIEROSÓw

sprzedaje się po jaknajtańszych CENACH,

Dobrych boxe cygar (100) 75 ct. i wyżej; tabaka do żucia od 14ct. funt, tytoń do palenia, od 13ct f. i wyżej.

Sprzedajemy hurtownie!

428 S. Second St.

KAPELUSZE,

Z NAJLEPSZY FABRYKI

HINKLE'S

Tanio!



Tanio!

768 South Second St.

SAMUEL SIMPSON,

Wielki wybór zegarków, pierścionków itd., przytem wielki zapas przedmiotów z najlepszego złota.

Korzystajcie, bo ceny nizkie!

316 South St.

LEO KURZ,

Polska Grosernia,

712 South Front st.

naprzeciw starej cukrowni.

Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwidzić a nie pożałujecie!

Niniejszem powiadomiam Szanowną Publiczność Polską, iż założyłem na północnej stronie miasta pn. **4517 Frankford ave.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY,

Wykonuje artystycznie fotografie, grupy itd. 1 ej klasy robota gabinetowa $2.00 tuz.

Z szacunkiem

E. O WINGERT,

4517 FRANKFORD AVE.

naprzeciw domu straży ogniowej.

CHRISTIAN PFAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

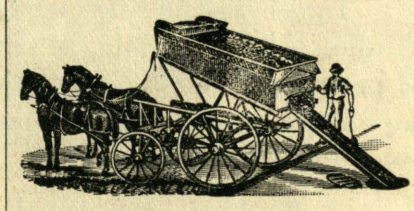
Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski** i **Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

M. H. RYAN,

MA NAJLEPSZE NA

SKŁADZIE WĘGLE



139 Washington ave

Tona po $3.50, $5.25. i $5.50.

CÓRKA BANDYTY.

POWIEŚĆ

OUIDY.

Tłomaczona z angielskiego

przez

H. J. B.

[*Ciąg dalszy.*]

Zazwyczaj spała snem ludzi pracy głębokim i żadnem majaczeniem nie zakłóconym. Tym razem śniła przez całą noc: Widziała Saturnina w kajdanach, zbrodnie jego wypisane mu były na piersiach i wszyscy je czytać mogli.

Joconda obudziła się o świcie z niezłomnem postanowieniem; wzięła kij, torbę z żywnością i skierowała się ku górom.

Była silną, pomimo wieku i szła prędko. Łąki i trzęsawiska były puste, nie spotykała prawie nikogo, gdzie niegdzie tylko rozminęła się z jakimś wieśniakiem orzącym wołami—i to było wszystko. Wkrótce straciła z oczu morze, a idąc wciąż brzegiem Albegnii przebyła pozbawione wszelkiej ścieżyny gąszcze, kalecząc sobie nogi o skaliste wyrwy.

Po upływie kilka godzin wyszła na gościniec i usiadła z boku na kamieniu, czekając na dyliżans, idący z Orbetello do Monte Murano. Wysiadła w Monte Murano i zatrzymała się tam na noc; poczem o świcie ruszyła w dalszą drogę na poszukiwanie ulubionej jaskini rozbójnika, jaskini Santa-Flora.

Wkrótce weszła w gęste lasy, wśród których wiją się tylko ścieżyny, wydeptane przez muły. W całej tej przestrzeni amfiteatrem gór zamkniętej, panuje najzupełniejsza pustka i milczenie przerywane z rzadka dzwonkami trzód lub chrzęstem gałęzi łamanych przez dzikie zwierzęta.

Na tych porosłych lasami skałach wznosiła się dawniej Saturnia, której olbrzymie ruiny sterczą jeszcze opięte dzikim kwiatem i bujającym laurem. Chaty wieśniacze wznoszą się teraz na gruzach starożytnego miasta, i w tej wiosce zwanej także Saturnina. Saturnino ujrzał światło dzienne przed czterdziestu pięciu laty. W pośród tych chat stoi licha karczemka, w której widzieć można tylko pasterzy, drwali i mulników.

Kilku z tych ludzi o podejrzanych fizyognomiach grało w domino, przy otwartych darzwiach, gdy Joconda przechodziła koło karczmy i wszyscy ubolewali nad losem Mastorny bohatera i męczennika okolicy. Joconda nie przestraszyła się ich złowrogich twarzy i zasięgnęła od nich potrzebnych wskazówek, dla dostania się na szczyt góry.

Spytała się o Rocca del Giulio; pokazali jej, jak iść trzeba, mówiąc, że to bardzo daleko i bardzo wysoko, tam, gdzie leżą śniegi jesienne. Joconda wzięła kij i torbę i zabierała się w dalszą drogę.

— Nie zajdziecie przed nocą, matko—ostrzegł ją jeden z ludzi.

— Nic nie szkodzi—odparła. Nikt mi nic złego nie zrobi. Jestem stara i brzydka i nic mi ukraść nie można.

Tamci rozśmieli się i spytali. po co idzie na Rocca del Giulio,—odpowiedziała, że szuka dziecka na wykarmienie. Z przezornością właściwą tej klassie ludzi zmyśliła historyjkę o córce, której dziecko umarło i która potrzewała niemowlęcia do piersi.

— Małe kłamstewko jest zawsze potrzebne—myślała Joconda, a przecież nie była fałszywą ani przewrotną. Wkrótce straciła z oczu spienioną Florę i zaczęła się wdrapywać na szczyt góry. Droga była długa i stroma i noc ją w niej zaskoczyła. Joconda poszukała schronienia w jakimś opustoszałym, pasterskim szałasie, posiliła się zapasami z torby i zasnęła smacznie, bo była zmęczoną i nie lękała się niczego. Gdy się obudziła nazajutrz, ujrzała niby szarą plamę na śniegu ową skałę, będącą celem jej wędrówki. Członki miała zesztywniałe i jakby zmarznięte od spania na wilgotnyeh liściach, mimo to, puściła się w dalszą drogę.

Nie spotkała w niej nikogo, górale siedzieli w kryjówkach, aresztowanie Saturnina przejęło ich strachem, gdyż wszyscy prawie byli jego wspólnikami.

W końcu przecież natrafiła na pochylonego wiekiem starca, który zbierał szyszki. Ten wskazał jej palcem la Rocca del Giulio.

— To było gniazdo Saturnina!—rzekł—Nieboże! schwytali go i pozabijali jego ludzi. Żal mi go; mnie on nigdy nic złego nie uczynił.

Staruszek ten nie był ciekawym, pozwolił Jocondzie przejść, nie zaczepiwszy jej żadnem pytaniem.

Grunt pokryty był świeżo spadłym śniegiem, na którym odcinały się czarne sylwetki, skarłowaciałych drzew. Do koła panowała dziwnie smutna i przygnębiająca cisza. Nizkie chmury włóczyły się po grzbietach skał i Joconda była cała przejęta ich wilgotnemi wyziewami. Nigdy od czasów młodości nie zapędziła się tak wysoko.

Opanowało ją dziwne uczucie; spędziwszy większą połowę życia nad brzegiem morza i na nizinach, tęskniła przecież za rodzinnemi górami, a teraz tęsknota odezwała się w niej z całą siłą.

Doszedłszy do wioski, zbliżyła się do pierwszego z brzegu domu. Ten jednak, jak i inne zdawał się być zupełnie pustym, słychać było tylko jęczenie wiatru wśród jodłowych gałęzi.

Joconda zaczęła wołać, ale nikt się nie odezwał, ani się nie pokazał. Wtedy poczekawszy trochę, popchnęła drzwi i weszła do wnętrza. Nie było nikogo. Zoczęła więęc chodzić od jednej chaty do drugiej, ale wszędzie spotykał ją ten sam widok pustki. Tu i owdzie leżące przedmioty domowego użytku, świadczyły o pośpiesznej ucieczce; a szczątki broni i kałuże krwi na śniegu wskazywały aż nadto wymownie, że się tu odbywała walka.

— Jakże znaleźś to biedactwo?—mówiła do siebie Joconda z uczuciem żalu i ulgi. Biedak! ponowiła, patrząc na świeżo przelaną krew i żegnając się.

Nagle zadrżała;doleciało ją szczekanie psa.

W szczekaniu tem był gniew i jakby wołanie o litość. Pochodziło z jednej z ostatnich chat. Otworzywszy drzwi, zobaczyła wielkiego psa, białego, jak śnieg; stał on na środku ubitej z ziemi podłogi, a pomiędzy rozstawionemi jego nogami, leżało uspione dziecię. Joconda pochyliła się nad niem i pomyślała: To dziecko Serafii.

Serafia miała także swoję legendę, podobnie jak Saturnino. Według tej legendy Saturnino porwał ją rodzinie, pochodzącej ze krwi szlachetnej, ale zubożałej. Ta rodzina przeklęła ją i uważała od tej chwili za umarłą.

Serafia była to istota piękna, lekkomyślna i bez wykształcenia. Zakochała się szalenie w Saturninie i rok tylko przeżyła z nim na górze, jako jego niewolnica i kochanka. Po roku zmarła na gorączkę; inni utrzymywali, że ją zabił Saturnino. Pochowano ją na szczycie góry pod wielkiemi jodłami. A to było jej dziecię, uspione na tem polu rzezi, z uśmiechem na ustach.

— Tak, to musi być jej dziecię—pomyślała Joconda, i przypatrywała się mu długo z daleka. Bała się psa. Dziecko mogło mieć około półtrzecia roku. Zapomniano o niem w popłochu.

Joconda cmoknęła na psa, a ten spojrzał na nią, zaprzestał warczeć i przyszedł ją obwąchać. Zadowolony z rezultatu tego śledztwa, pozwolił wziąś dziecko na ręce.

(*Ciąj dalszy nastąpi.*)

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Proces o utrucie. Przed sądem przysięgłych w Prenzlau na Pomorzu, toczył się w tych dniach proces przeciw kupcowi Sprengstein, który siedem osób pozbawił życia przez zadanie trucizny. Pomiędzy temi ofiarami była także jego własna żona. Biednym tym ofiarom zabezpieczał on życie, a po ich śmierci brał spadek, W terminie stanęło 22 świadków; zbrodniarza zasądzono na śmierć.

GOLUB. Swą dziecinną lekkomyślność przypłacił życiem pewien malec, syn wyrobników, który zdybawszy niedawno butelkę z okowitą, wychylił sporą tejże ilość. We wtorek zmarła tu bardzo sędziwa niewiasta, uboga miejska Nadolinowa, gdyż iiczyła 106 lat życia.

BYDGOSZCZ. Szyprzy bracia Radtke i Maschke pojechali w tych dniach do Polski i wstąpili tam do pewnej karczmy. Gdy ztamtąd wieezorem wracali, zostali napadnięci prsez rosyjskich żołnierzy granicznych, którzy ich tego wypłazowali pałaszami i zabrali pieniądze i ubiór. Z biedą tylko zdołali się napadnięci schronić do swych statków.

Z Poznańskiego. Dobra Zelice w powiecie wągrowieckim liczące około 5005 mórg ebszaru a należące do p. Kajola Nieżychowskiego, nabył na subhaście młodszy brat jego Wojciech Nieżychowski, Cena kupna wynosi 647,000 mr.—Majątek Piglowice, w powiecie średzkim, obejmujące 1500 mórg obszarn kupiła również na suqhaście od męża swego pani Moszczeńska. Majętność Czomiąża w powiecie żnińskim, mające około 4700 mórg, kupił w terminie subhastacyjnym rodak nasz p. Leon Ubysz ze Zblewa. Radość to dla nas Polaków wielka, iż tak piękny kawał ziemi polskiej pozostał w ręku rodaków.

Z pod Austryaka.

W Rzeszowie podczas bójki cywilnych z wojskowymi w szynku, żołnierzeLeja zabił na miejscu niejakiego Drozdowskiego, a jego szwagra Wietchego ciężko pokaleczył. Na krzyk tego ostatuiego nadbiegli sąsiedzi i tak ciężko Leję pobili, że nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Dr. Karol Lowakowski powrócił 30 października z Ameryki do Anglii, zkąd przez Paryż i Rapperswył 2 b. m. przybył do Wiednia, aby wziąść udział w pracy parlamentarnej,

Pożar w Hordysławicach w pow. Bobreckim zniszczył 37 zagród włościańskich, wyrządzając szkodę na przeszło 30,800 złr. Tylko 15 pogorzelców było ubezpieczonych.

Z pod Moskala.

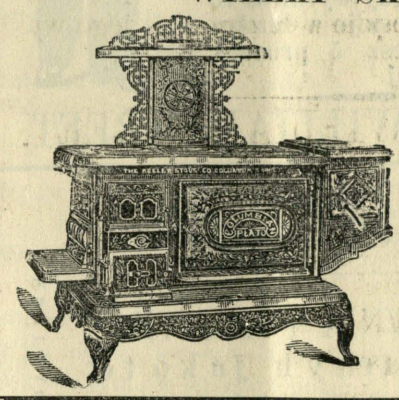
Księgi indyjskie. W tych dniach biblioteka uniwersytetu warszawskiego otrzymała dar króla Syamskiego, złożony z 89 tomów ksiąg indyjskich. Książki rzeczone są drukowane w Syamie pismem bieratycznem, na papierze chińskim, starannie bardzo oprawione w skórę i ozdobione Peliograficznemi portetami króla Syamskiego. Dar, o którym mowa, otrzymała biblioteka uniwersyteckimi. de których z polecenia władzy Syamu księgi rzeczone przesłane zostały,

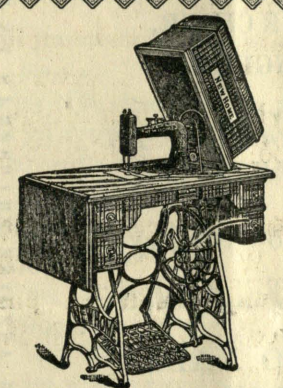
O Strasznem zdziczeniu obyczajów, donoszą z powiatu rawskiego. We wsi Babsk, położonej w tym że powiecie, zginęła 7-letnia córeczka. Marysia, jednego z gospodarzy tej wioski, Szymona M. Naprożno szukano dziewczynki przez cały dzień. dopiero nazajutrz ojciec znalazł swe dziecko powieszone w sąsiednim lesie. Poszarpana koszulka i spobniczka oświadczyły, że popełniono tam morderstwo. Zarządzone śledźtwo wykazało, iż nieszczęśliwe dziecko po zgwałceniu było uduszone, następnie zaś dopiero powieszone. Na ślad mordercy naprowadził sznurek, na którym wisiało ciałko zamordowanej. Stwierdzona, iż należał on do 12-letniego chłopca, Adama Wolskiego. Badany nieletni przestępca przyznał się do podwójnej zbrodni. Zeznał on następnie, iż nieszczęśliwą ofiarę dwukrotnie wieszał. Nie potrzeba chyba dodawać, iż tyle obiecującego chłopaka zaraz aresztowane.

W dniu 28 zm. odbył się w Płocku pogrzeb ś. p. Tadeusza Zaborowskiego, zabitego na polowaniu skutkiem nieostrożności jednego z myśliwych. Straszny ten wypadek zdarzył się w dniu 23 zm. Dnia tego odbywało się polowanie na upatrzonego u właściciela majątku Turza, z pow, lipnowskiego, p. M. Ten ostatni, kiedy już wracano do domu z polowania, zobaczył pierwszy wysuwającego się prawie z pod nóg zająca, chciał zdjąć z pleców fuzyę i strzelić do niego, tymczasem tak nieszczęśliwie zawadził fuzyą o ubranie że wystrzeliła i cały nabój trafił w bok przechodzącego Tadeusza Zaborowskiego, młodego, zaledwie 36-letniego ziemianina, właściciela majątku Dęborzzno, znanego w Płocku i okolicy, jako dobrego gospodarza i uczciwego człowieka. Wypadek ten poruszył do głębi miasto i okolicę, nieboszczyk bowiem miał liczną rodzine i mnóstwo znajomych. Na pogrzeb zjechało się wiele osób z prowincyi, głównie ze sfery ziemiańskiej. Ciało niebeszczyka sprowadzone zostało ze wsi do Płocka i pochowane na miejscowym cmentarzu. Ś. p. Zaborowski zostawił młodziutką wdowę i dwoje drobnych dzieci.

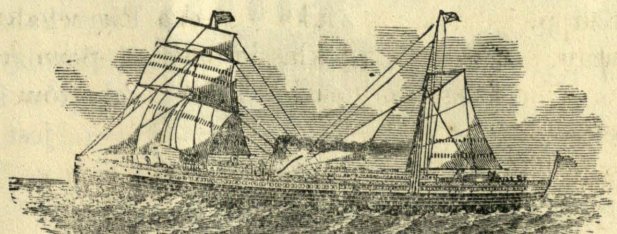
Ludwik Glickman,
2626 Bridge st., Bridesb'g.
Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,
zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d
Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

A. I. GIBB,
FABRYKA KARPETÓW,
791 South 2ga ulica.
NAJWIĘKSZY SKŁAD KARPETÓW NAJNOWSZE DESENIE, DYWANY, CERATY OLEJNE itp.
po jaknajtańszych cenach.

CHARLES GROSSMAN,
WIELKI SKŁAD PIECY

WĘGLANYCH, GAZOLINOWYCH, OLEJOWYCH, jako też, PRZYRZĄDÓW WSZELKICH DO TYCHŻE, PO NADER NIZKICH CENACH.
Reperacye pieców wykonuje mocno i tanio.
15 Nord Second Street
Mówimy po polsku!

A. GOLDMANN

Ma najlepsze na składzie maszyny do szycia po bardzo nizkich cenach.
Reperacye tylko po 50 ct.
Jeżeli sobie kto życzy na wypłate, — daje na dobrych warunkach, bo tylko po $3.00 miesięcznie. — Niezapominajc e adresu:
406 S. 2nd St., przy Pine ul.

E. LEMBERG,
WIELKI SKŁAD
MEBLI, CARPETÓW
CERAT OLEJNYCH, PIECÓW,
PORCELANY, FAJANS,
WYROBY Z CHIŃSKIEGO SZKŁA
WYROBY JAPOŃSKIE SPRZĘTÓW BLACHOWYCH
WYBÓR IMITACYJNYCH NACZYŃ (AGATE) I STALOWE POLEWANE
PO NAJTAŃSZYCH CENACH
4446 Main Street.
Pamiętajcie, że E. Lemberg jest przyjacielem Polaków.
(FRAKFORD)
Kupującym będą rozdawane piękne prezenta na Gwiazdkę.

A. V. McKEVETT,
AGENCYA KART OKRĘTOWYCH
i wysełka pieniędzy do Europy. Karty okrętowe do Niemczech i Rosyi, na najlepsze linie po NIZKICH CENACH.

ORAZ WIELKI SKŁAD książek, papieru, przyrządów szkólnych i wybór ZABAWEK DLA DZIECI.
785 South 2-ga ul., przy Catharine ul.

W. J. C. STEVENS,

NAJWIĘKSZY SKŁAD UBRAŃ NA RICHMONIE!

CZYTAJCIE I UWAŻAJCIE!

Niesłychana taniość!



Dobre wełniane ubranie dla mężczyz już od.....**$5.00**
Ubranie dla chłopców od.... **75ct**
Mężkie spodnie do pracy od . **50ct**
Na święot ..... „.... „.. **75ct**
Czarne..... „.... „....**$1.00**
i wyżej.

Pomimo, iż tak tanio sprzedaje, to jeszcze, gdy wytniesz to ogłoszenie i okażesz je w moim składzie, dostaniesz 5 procent taniej.

RÓG RICHMOND i WILLIAM STREET.

PIOTER SHNEIDER,

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

PAROWA BUTLOWNIA I FABRYKA
Wód ochładzających jako to:

SASPARILLA, ORANGWEINS,
RASBERRY, PEAR CIDER,
SODA, GINGER,
ROOT BEER,

RÓWNIEŻ: WODY OWOCOWE ROZMAITEGO GATUNKU

Piwo z najlepszych browarów tutejszych
W BECZKACH I BUTELKOWE

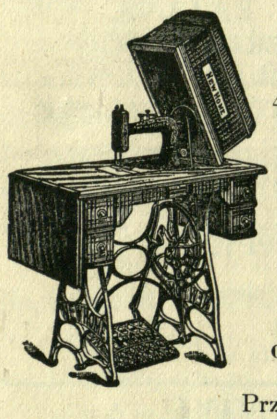
WINA I LIKIERY PO NADER NISKICH CENACH.
—Na żądanie dostarczam do domów—

No. 612-614 Snyder AVE.

PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ.

KUPUJĄCYM NA SPRZEDARZ ZNACZNY RABAT!

Wm H. Schleicher



4343 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,
SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,
już od $20.00

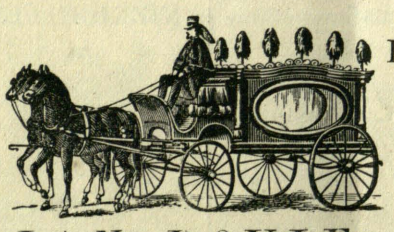
Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, PASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 711 SALMON ST.

w pobliżu p. dostarczamy ślubów właścicielem



Pierzchalskiego powozy do chrztów i t. d. jest pan

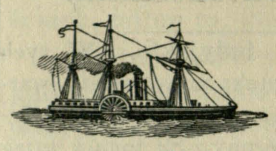
JAN BOYLE.

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

L. PIERZCHALSKI,
Office no. 2702 Richmond ul.

WM. J. McBRIDE,

JENERALNA AGENTURA
ART OKRĘTOWYCH.
WYMIANA I WYSYŁKA
pieniędzy.



RÓWNIEŻ TYKIETY KOLEJOWE
NA WSZYSTKIE LINIE.

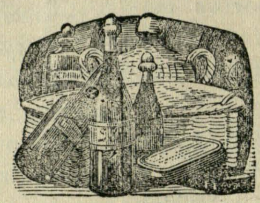
Jeżeli zamierzacie sprowadzić swych przyjaciół lub krewnych z Europy, albo sami wrócić, to zgłoście się do naszej AGENLURY, a oszczędzicie pieniędzy. Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie
Ofis otwarty do godz. 10. wieczór.

2664 RICHMOND ST.
poniżej Lehigh Ave. Philadel'a.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkonoli], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także piwo w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkarę punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki rabat!

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT
TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wseła próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

178 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą bardzo ulubioną i rozpowszechnioną tabakę. sprzedaje funt za 40 ct.
105 Almond St., Phil'a., Pa.

CHAS. BINDER,

Parowa Fabryka Wód
OCHŁADZAJĄCYCH,
i
BUTLOWNIA.



Dostawia na żądanie piwo z browarni
F. A Poth's & Son, Tiwoli i Export,
w baxch i sądkach; również ma na składzie:
Wina, Likiery i Wódki, po cenach nizkich.
Na żądanie dostawia do domu.
Towarzystwom daje wysoki rabat.
N. 727 — 729 McKean Street.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

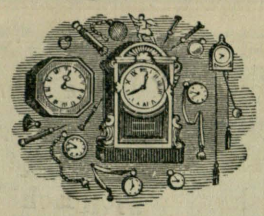
—BIURO—

106 North 15th St., Philadelphia, Pa.

po polsku i niemiecku.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.
N.703 South 2ga ulica.

Pierwszy Polski zakład fotograficzny

Najlepszy fotografista w Philadelphi, wykonuje wszelkie fotografie: **grupy weselne, dzieci przystępujące do komunii św., tudzież portrety pędzelkowe po nader niskich cenach.**

Roboty wykonuje gustownie, szybko i tanio.
834 South Front ul.,
S. J. ZIGIEL.

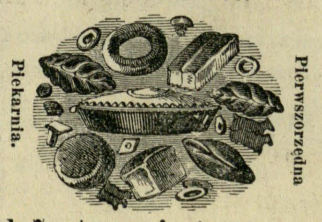
DR. NICHOLSON
(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,
3120 RICHMOND ST

H. I. Silberstein,
POLSKI SKŁAD MEBLI,
pieców, sprzętów domowych, nowe, jako też i z drugiej ręki, po najtajszych cenach.
4278 MAIN St.
Frankford.
Przyjdźcie a z korzystacie.

Weronika Tater,
POLSKA KRAWCOWA
poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.
113 Catharine ul.

PIOTER SCHMIDT,
29 Reed st.



Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

Niemiecka Apteka.
w
BRIDESBURGU.
2656 Bridge ul.
wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptów

Na wszelkie wewnętrzne choroby jest jedyne lekarstwo tak zwane „GRANDFATHER'S CONYH" Butelka tylko 25. ct.

zarządca
Julius Bruhns.

A. BERNAT
Wielka pracownia krawiecka,
2668 RICHMOND ST.
Wielki zapas towarów jesiennych i zimowych w najlepszych gatunkach Robota gwarantowana. Ceny nizkie.

J. L. LONDON,
Wielki Skład ubrań kostumerski i gotowy
Zawiadamiam Szanowną publiczność, iż ubrania na obstalunek wykonuje gustownie i tanio.

Również krawczyni, która szyje podług najnowszej mody.

Zapamiętajcie sobie adres:
4455 MAIN Street,
(Frankford)

Lawler Bros.,
2620 RICHMOND UL.
GŁÓWNY SKŁAD
KAPELUSZY

Tanio!



Tanio!

na północnej stronie miasta powyżej Huntington ul.
STAŁE CENY.

SPRZEDARZ I KUPNO GRUNTÓW, KOLEKTOWANIE DZIERŻAWY I PROCENTÓW.
JOS. F. ECKARD,
BIURO KOLEKTOWANIA, ZABEZPIECZENIA I SPRZEDARŻY WĘGLA.
NOTARYUSZ PUBLICZNY
734 South 2-ga ulica.

Sprzedarż węgli po jaknajtańszych cenach. już od $3 .25 tona.

W Stuletnią Rocznicę
trzeciego rozbioru Polski.

Ledwie minęła Racławic pamiątka,
Gdzie sławny wódz nasz tak pięknie był czczony,
Znów nam się inna przypomina chwila,—
Lecz tej już obraz łzą żalu zamglony....
Tu nie radość, lecz smutku wspomnienia
Poruszą serca nawet i z kamienia!

To już ostatek naszej biednej ziemi,
Której krwią bronił Kościnszko Tadeusz!
Lecz i on za to szarpany niewolą
Cierpiał, jak niegdyś grecki Prometeusz,
Skuto mu ręce. zabrano nadzieję
I chciano wywieść w sybirskie zawieje.

Bóg go ocalił.—Lecz Polska zgnębiona,
Dzieci jej w strasznej pozostały nędzy,
Łańcuch żelazny wkuto jej do łona,
By już umarła, by skonała prędzej!..
Lecz ona tylko w letargu omdlała
I przez lat tyle konwulsyjne drgała..

I dotąd jeszcze drży i cierpi strasznie....
Serce jej bije, chociaż krwią zalane,
I duch jej żywy po niebiosach buja,
Choć skrzydła jego słabe—poszarpane.
O, biedna Polsko! o, Ojczyzno droga!
Kiedyż się skończy twa męczarnia sroga?!

My biedni w żalu swym nieutuleni
Święcim dziś setną rocznicę niewoli
I smutni stoim u Pańskich ołtarzy
Ze skargą duszy i ze łzą niedoli,
A śląc do Boga gorące błaganie
Wyjednać chcemy Polsce przebaczenie.

Ojcze nasz, Ojcze! który jesteś w niebie!
Usłysz modlitwy pokornego ludu,
Zbaw nam Ojczyznę! o to prosim Ciebie,
Daj nam oglądać siłę Twego cudu!
Dźwięki żałoby zmień w dźwięki radości,
Swobody, zgody i bratniej miłości.

[Krakowski *Djabeł*,]

ROZMAITOŚCI.

Uszkodzony przez wieloryba.

Niezwykły wypadek zdarzył się na wodach australijskich.

Do portu Sydney zawinął przed paru tygodniami statek kupiecki „Handa Isler", płynący z Nowej Islandyi, który o dziesięć dni drogi od Sydney spotkał dwa olbrzymie wieloryby długości 60. stóp

Z początku zdawało się, że przepłyną mimo, gdy w tem jeden uderzył w bok statku, a choć ten ma zawartości 260 ton i naładowany był budulcem, uderzenie było tak silne, że statek wstrząsnął się cały.

Na szczęście drugi wieloryb nie rzucił się na statek, mocno uszkodzony.

Pomimo tak znacznego ładunkb, nabierał on po 1 stopę wody na godzinę, a Sydney było odległem o mil 220.

Przy zbadaniu uszkodzeń, dostrzeżono ogromny otwór w bocznej ścianie.

Wieloryb musiał także ponieść silne obrażenie, bo wodę krwią mocno zabarwił i nie wynurzył się już na powierzchnię Dzięki pomyślnej pogodzie, statek nazajutrz dopłynął do Sydney.

Z Lourdes wynoszą pątnicy zawsze pewną ilość wody i wogóle rozchodzi się ona w znacznej ilości po świecie. Otóż francuzcy urzędnicy akcyzy uznali tę wodę za mineralną i z żądali opodatkowania jej na równi z wodami ze źródeł mineralnych. Pątnicy płacą wymagany podatek, ale duchowieństwo miejscowe protestuje przeciw takiemu fiskalizmowi. Sprawę tę rozpoznawać będzie niebawem sąd w Lille.

Czy czujesz płciową niemoc!

Jeżeli tak — to ja poślę ci receptę (darmo) na zwyczajne lekarstwo domowe, które wyleczyło mnie ze słabości powstałych z samogwałtu i innych eksesów płciowych, jakich dopuszczałem się w późniejszych latach. Jest to pewne lekarswo przeciw osłabieniu nerwów, polucyi wzmacnia małe i osłabione narządy płciowe czy to u młodych czy u starych. Pisz dzisiaj, załączając znaczek pocztowy. Adres:

THOMAS SLATEE, BOX 1507 KALAMAZOO, MICH.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Wielki i bogato zaopatrzony jest warsztat krawiecki p. Smolarka. Dla tego powinnością jest każdego rodaka pójść do swego, bo któż ma nas popierać, jeżeli nie swoi. Przestańcie chodzic do żydów i innej narodowości a spieszcie pod No 1234 S. 2ga ul., gdzie zostaniecie rzetelnie obsłużeni.

Rodacy! pamiętajcie, żeście Polakami i nabywajcie so-

bie u naszego rodaka ob. Witalisa, piękne biusta Kościuszkę i Sobieskiego. — Czyż można znajśdź lepszą ozdobę, dla mieszkań naszych, jak mężowie Kościuszko i Sobieski?— dla tego spieszcie zamówieniami i upiększajcie domy wasze.

Wiadomo czytelnikom naszym, iż chcąc nieraz do humoru co napisać, robiliśmy pogadanki itp., aby czytelników naszych trochę rozerwać. Otóż do tych pogadanek przylepiło się bardzo wiele i najpoważniejszych ludzi (*sic*) z Philadelfii twierdząc, iż to wszystko co w „Jedności" było, to wszystko odnoszące się do nich; panowie ci, są: wielki redaktor od gazet: „Patryoty" i „Hasła", Szumowski alias Romanowski; bardzo uczciwy wydawca „Patryoty" Wąsowicz, znany całej polonii Jan Wyruchowski i jakaś jego teściowa Bart kowska. Osobistości te wyciągając waranty na wydawcę „Jedności", przysięgali, że w „Jedności" były umieszczane ich nazwiska, temczasem my, niemożemy się domacać żadnych nazwisk. Naprzykład, jak Wąsowicz mówił na sądzie: że to wyraźnie musiało być na niego kiedy tam napisane, że jakiś wydawca kradł zegarki; myśmy przecież nie pisali, że to Wąsowicz, — żałujemy pana a i bardzo żałujemy — spotkamy się na sądzie, gdzie jasno tłomaczyć trzeba. Tak samo było też i z Wyruchowskim, który także wziął warant, stosując to wszystko do siebie, co było w pogadance, przysięgając, że tam napisane Wyruchowski; także, a jakże czuła się obrażoną Bartkowska i nie mając powodów na warant, rzuciła się jak lew, na wydawcę „Jedności" a odpadła, jak mucha. Sędzia, za napad na ulicy, stawił ją pod kaucyę $500. Wyruchowski kryje się, obawiając, aby go do ula nie wsadzono, — wyjdź lisku z jamy, i bądź takim odważnym, jakim byłeś przy aresztowaniu wydawcy „Jedności"?

„Fair" w parafii św. Wawrzyńca zakończy się na przyszły tydzień, a więc pokażmy, że wszystkie przedmioty powygrywamy znajdujące się na Fair'ze.

Bal Tow. Śpiewu św. Cecylii wypadł nadspodziewanie. Bawiono się do samego rana. Ob. Wendt wygłosił choć z prostotą, lecz piękną mówkę. Z duchownych był tylko obecny wieleb. ks. Tarnowski.

ZAPROSZENIE!

W niedzielę dnia 1go grudnia o godz. 2ej po południu odbędzie się walne zebranie Sokołów Pol. P., w domu p. Zwolińskiego pn. 834 S. Front st. Wszystkich, którzy mają chęć przystąpić do tak wzniosłego celu, zaprasza zarząd.

W sobotę wieczorem urządza obchód listopadowy, I Korpus wojsk Polskich.

Wczoraj odbył się obchód listopadowy w parafii św. Stanisława B. M.

Tow. Młodzieży Pol. sprawiło piękną chorągiew, do kościoła św. Stanisława. Cześć im!

W środę wieczór wymaszerowało na czele z muzyką Tow. Młodzieży Pol. na bal ułanów, który odbył się w Camden.

Zabawy.

BACZNOŚĆ RODACY!!!

Wielki BAL! Tow. Rycerzy św. Kaźmierza, odbędzie się dnia 31go grudnia 1895., tj. z starego roku na nowy rok

w GERMANIA HALL

pn: 806 — 808 — 810. Girard ave.

Początek o godz. 8ej wiecz.

Wstęp mężczyzna z damą 25 ct.

Do licznego współudziału zaprasza KOMITET.

Tykietów nabyć można u członków lub przy kasie.

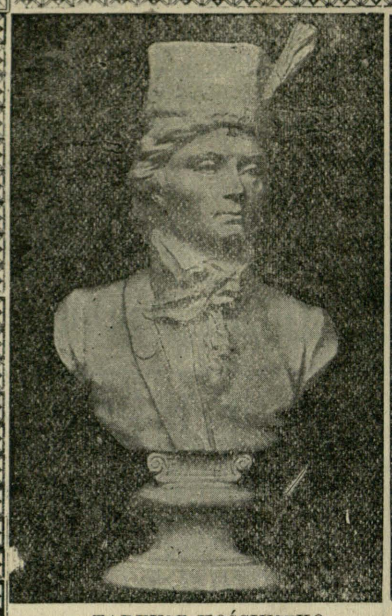
Saiber & Co.

NAJTAŃSZY I NAJWIĘKSZY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY!

210 N. Eighth St.

naprzeciw Bijou Theatre.

Specyalista robót kredkowych, kolorów wodnych i pędzelkowych.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO.



JAN III. SOBIESKI.

Mam honor powiadomić Szan: Rodaków, iż ukończyłem artystycznie i z najlepszych portretów biusta, pół naturalnej wielkości; rozmiar: 15 x 17 cali. tj. **JAN III. SOBIESKI, król Polski,** bochater i oswobodziciel chrześciaństwa, i **TADEUSZ KOŚCIUSZKO,** który walczył za naszą i amerykańską wolność

Biusta takie, znajdować się powinny w każdym polskim domu, salonie, w klubach, halach itp.; biusta są wartości $10. — lecz chcąc, aby każdy Rodak mógł posiadać takowe, zrobiłem bardzo nizką cenę: białe, para za **$2·50**. pojedyńczo **$1.50**; polerowane w najnowszy sposób, nieprzyjmuje żadnych plam i myć można, tylko, za **$3.50**., pojedyńczo **$2.00**.

Również na obstalunki wykonuje innych Bochaterów i medaliony z fotografii, figury ŚŚ. Pańskich, nadgrobki etc.

Wysełki robie szybko i bezpiecznie.

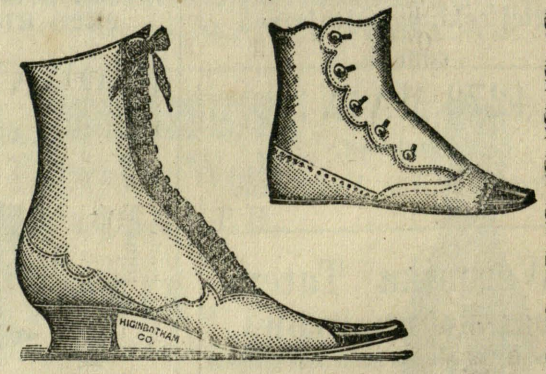
Zamówienia należy przesyłać pn:

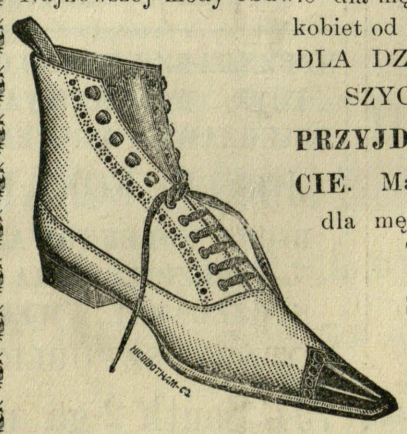
WŁADYSŁAW WITALIS,
1317 HARMONY Street,
(GRAY'S FERRY R'D.)
PHILADELPHIA, PA.

●●●●● Miejscowi mogą się zgłaszać do Redakcyi „Jedności". ●●●●●

WIELKI SKŁAD OBUWIA,

JEŻELI CHCESZ oszczędzić PIENIĄDZ, KUPUJ Z **FABRYKI.**





Jedyne miejsce, w którym po cenach fabrycznych dostać można jest SŁAD FABRYCZNY pn: **1216 South 2ga ul,** Najnowszej mody obuwie dla mężczyzn od **$1.00**., dla kobiet od **75ct.** Dla chłopców tanio

DLA DZIECI PO NAJTAŃSZYCH CENACH

PRZYJDŹCIE I KORZYSTAJCIE. Mamy 50 gatunków obuwia dla mężczyzn, a 133 dia kobiet. Teraz maeie największą

SPOSOBNOŚĆ do oszczędzenia PIENIĘDZY bo nigdzie taniej

jak u nas.

1216 SOUTH 2GA UL,

róg Marion ul. —— FABRYKA W ROWUNA PA.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

Gdzie Jedności jest potrzeba, Brak tam Boga, brak i Chleba.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 2. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 31-go Stycznia 1896 roku. Rok II.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

31 P. Piotra z Nolasku.

Luty.

1 S. Ignacego, Efrema.
2 N. Najśw. P. M. Gromnicz.
3 P. Błażeja biskupa i męcz.
4 W. Andrzeja Kors., Weroniki.
5 Ś. Agaty p. i m., Alberta.
6 C. Doroty p. i m., Tytusa.

Niedziela. Starozapustna.
Ewangielia: "O robotnikach w winnicy." Mat. 20.

Nowiny zagraniczne.

BERLIN, 26go Stycz.—Teodor Runyen amerykański ambasador umarł tutaj nagle na chorobę serca, o 7ej rano. Był ambasadorem na Niemcy. Stan jego zdrowia był już od jakiegoś czasu nie najlepszy, ale nikt nie spodziewał się tak rychłego końca. Jeszcze we wtorek był na uczcie, która na jego cześć cesarzowa wydała.

LONDYN, 27go Stycz.— Daily News londyński dowiaduje się z Berlina, że w szpitalu wojskowym w Mons zakłuł rozwścieklony żołnierz dwóch chorych nożem a trzech innych poranił śmiertelnie.

LONDYN, 27 Styęz.—Berliński korespondent londyńskiego "Standard" donosi, że koronacya cara odbędzie się z pewnością dnia 12 Maja r.b.

KSIĘŻNA Bżatrix,obecna wdowa po księciu Henryku Battenbergu miała poprzednio wyjść za mąż za księcia Lulu (Ludwika) syna Napoleona IIIgo, który także stracił życie w Afryce. Juz to jej Afryka nie przyniosła szczęścia!

LONDYN, 28 Stycznia.—"Daily News" podają dziś telegram z Wiednia donoszący, iż według wiadomości z Konstantynopola i Odessy, Rosya ma flotę w pogotowiu w Sebastopolu i Odessie a armię kaukazką skoncentrowała nad granicą Armenii, aby za raz na wiosnę wkroczyć do Turcyi i wykonać testament Piotra Wielkiego Turcya ma być podzielona: Rosya dostanie Armenią i Konstantynopol, Francya Syryę i Palestynę, Anglia Egipt i wschodnie wybrzeże perskiej zatoki, a reszta kraju tureckiego ma być podzielona między inne państwa

Do "Daily News" telegrafują też z Sebastopola, że potajemnie przygotowują tam flotę ochotniczą, a każdy jest przekonany, że na wiosnę wybuchnie wojna.

HAVANA, 28 Stycznia.—Po ustąpieniu generał-kapitana Camposa, generał Martin, tymczasowy komendant Hiszpanów, stara się jak najusilniej zgnieść powstanie, ale dotąd prawie bez żadnego skutku. Komendant powstańców, Maximo Gomez, który jak głoszono. miał się starać umknąć do wschodniej części wyspy, znajduje się jeszcze niedaleko Havany. Dowódzca Lacret operuje w pobliżu Jovellanos, w yrowincyi Matanzas, a Antonio Maceo 23 stycznia wkroczył z połową swej dywizyi do prowincyi Pinar del Rio a druga pozostała w Escortina.

CARDOFF, Wales, 27 Stycznia. —Okropna eksplozya gazów powstała w kopalniach sąsiednich, przyczem straciło życie 160 ludzi.

Ogromne bryły węgla i ziemi utrudniały roboty ratunkowe i przystęp do odleglejszych części kopalni. Bardzo niewystarczająca wentylacya utrudniała roboty.

Robotnicy, którzy pospieszyli na ratunek po wybuchu opowiadają, że na widok, jaki im się przedstawiał włosy stawały na głowie.

Trupy pokaleczone, osmolone, porozdzierane, leżały we wszystkich kierunkach. Jeden z palaczy, który się w czasie nieszczęścia w kopalni znajdował, zdołał z największym wysiłkiem wydostać się do wyjścia, gdzie jednak przez cztery godziny zatrzymać się musiał. Potem zrobił kilka kroków, ale musiał się znów na dwie godziny zatrzymać.

BERLIN, 28 Stycz.—Półurzędowo donoszą, że Niemcy nie wysyłają okrętów do Wenezueli aby ją zmusić do spłacenia sum niemieckim kapitalistom,posiadającym akcye wenezuelskiej kolei.

LONDYN, 28 Stycz.—"Chrohicle" wzywa mocarstwa, by zaprosiły Stany Zjednoczone do wysłania floty pod Konstantynopol. Pokazanie się tej floty tamże pouczy sułtana,że nie ma dalej żartować. Angielska flota przyłączyłaby się w takim razie do amerykańskiej.

ROSYA popycha jedną ręką Chiny, drugą Turcyą; niewiadomo jednak czy jej siły (finanse) na długo wystarczą.

BAZYLEA, Szwajcarya, 27 Stycznia.—Były prezydent szwajcarskiej rzeczypospolitej Bavier umarł tutaj dzisiaj. Urodził się 1825 r. i poświęcił się zawodowi inżyniera. Budował kilka szwajcarskich kolei. W 1878 roku został powołany do rady związkowej w r. 1881 był wiceprezydentem, a 1882 r. został obrany prezydentem i skończeniu swego urzędowania był szwajcarskim posłem w Rzymie.

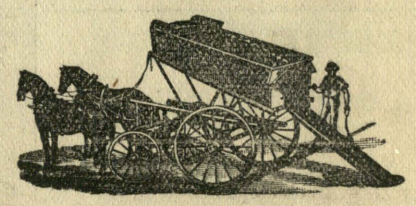
Skrzynka do listów.

— P. H. — Dziękujemy, skoro sprawa przyjdzie przed sąd, będziemy pamiętać. Co się tyczy korespondencyi, nieopłaci się umieszczać. bo łotr ten, aż nadto znany tutejszej polonii.

— Panu F. z Thorson. — Prócz karty nieodebraliśmy żadnych listów. Gazetę zaczęliśmy wysełać,

— Panom NN. z miasta. — W sprawy parafialne się nie mieszamy. Korespondencya zaś, powędrowała do kosza.

WM. JORDAN,
Najlepsze węgle do opału.



$5.25 $5.50 piecowe w kilka gatunkach (Stove, Egg and Nut)

$3.50 duże (Pea), tona 2240 funtów.

YARDS 7-ma i WASHINGTON AVE., FRONT i WHARTON, (OLD NAVY YARD)

Naszym agentem jest pan *MARCIN PIERZCHALSKI.*
Zgłaszać się można do redakcyi „Jedności."

BAL
TOW. ŚW.
Kazimierza
Odbędzie się
w WTOREK, dnia
4-go LUTEGO 1896 r.
W
Caledonian Hall
216-218 PINE UL.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
I. R. S. ETTER } *PUBLISHER*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year

Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.

Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesiać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER } *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany jest pan Jan M. OLCHT.



Nowiny amerykańskie.

SOUTH CHARLESTON, O. W oddaleniu dwóch mil stąd wydarzyła się katastrofa na kolei Panhandle, którą maszynista i palacz przypłacili życiem a ośmiu pasażerów ciężkiemi okaleczeniami. Oto nastąpiła eksplozya kotła parowego na lokomotywie pociągu ekspresowego kolei New York & St. Louis, który pędził z wielką szybkością. Nieszczęście wydarzyło się wskutek tego, że w kotle było za mało wody. Lokomotywa została poszarpana w drobne kawałki, którą siła eksplozyi porozrzucała na wszystkie strony. Maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu. W miejscu, w którem miała miejsce eksplozya, zostały pozrywane szyny, a zatem musiało nastąpić wykolejenie szybko pędzących wagonów. Trzy wagony spadły z nasypu kolejowego i mocno się uszkodziły, przyczem ośmiu podróżnych nabawiło się ciężkich pokaleczeń.

MARCELLUS, MICH. — Od kilku lat powziął się tu ruch kobiecy, iż w tym względzie można wypowiedzieć, że płeć piękna osięgła raj na ziemi. Mężczyźni przypatrują się teraz, jak kobiety pozajmowały ich stanowiska, kiedy dawnej zajęte były gospodarstwem domowem.

W r. 1893 obrano kilka sprytnych kobiet, jako dozórczynie szkólne, potem zaś zwalczyły i wyjednały głosowanie w sprawach lokalnych, a teraz pokazały owym łatwowiernym mężczyznom, iż one rządzą i rządzić potrafią.

W radzie miejskiej zasiada kilka kobiet, również rząd szkolny jest całkowicie pod ich dozorem.

Pod prezydenturą p. J. Cromley wywołają na wiosne wielki protest przeciwko karczmarzom i ich gospodarce.

Również pewna energiczna dama otworzyła interes jako pogrzebowa, inna golarnie, a co godne uwagi, iż pewiem kościelny od United Brothers Church musiał ustąpić swe miejsce kobiecie.

Teraz mężczyźni poznali, jak się dali w pole wyprowadzić. Przemyślają teraz, jakby złemu zapobiec.

WASHINGTON, D.C., 23 Stycz. —Rezolucya w sprawie Ormian tureckich przedłożona przez Quigga omawia przedewszystkiem cel traktatu berlińskiego z 1873 r. który stanowił że cała Europa pomoże Turcyi, gdyby Rosya miała zająć turecką Armenią, dalej, że sułtan ma zaprowadzić reformy i otoczyć swą opieką chrześcian. Reformy te nie zostały zaprowadzone, a Ormianie są zdani na łaskę Czerkiesów i Kurdów. Na wielu miejscach nie mają Ormianie swobody religijnej i doznają srogiego prześladowania.

Dla tego polecono prezydentowi Cleveland by w porozumieniu się z mocarstwami Europy postarał się o zapewnienie życia i religijnej swobody dla Ormian w Turcyi.

CHICAGO, Ill., 25 Stycznia.— Wczorajszego dnia został murzyn Henryk Foster powieszony. Przed śmiercią złożył zupełne wyznanie swej zbrodni. Szedł na śmierć z odwagą, którą czerpał w pociechach religii.

Pięć minut przed południem wszedł na scafol w towarzystwie pastora Townsend, murzyna i ukląkł przy nim z zamrużonemi oczami. Obecnych było przy śmierci jego 80 osób, z tych zaś 12 lekarzy.

Skazaniec był czysto ubrany i miał w dziurce u surduta białą różę. Na zapytanie, czyby chciał przemówić odpowiedział potakująco, a potem powiedział co następuje: Za kilka minut przestanę żyć. Wyznaje, że zamordowałem Wellsa, i gotów jestem okupić mą zbrodnią przez śmierć. Nie obawiam się śmierci, bo wierzę w żywot wieczny. Żałuję zbrodni i nigdy nie byłbym dopuścił, aby kto inny miał za nią odpokutować.

Jestem zbrodniarzem, i niedługo stanę przed Sędzią. Rodzice moi byli ubodzy i chwalili mnie, gdy im kradzione rzeczy przynosiłem. Mieszkałem w "Levee District" gdzie byłem jako złodziej znany. Tam wzrosłem między złodziejami i rabusiami, którzy mnie złodziejstwa nauczali; nauczyłem się nienawidzić pracy, stałem się gorszym, zuchwalszym od innych. Włamywałem się do domów niejednokrotnie, krzywdziłem i obrabowałem wiele z moich bliźnich. Dla czego? Ponieważ nic innego nie umiałem, a czynów moich nie uważałem za zbrodnie. Bóg z wami, przyjaciele, a pamiętajcie co wam Foster rabuś uliczny i morderca powiada: Trzymajcie swych synów zdala od "Levee District" tam bowiem czyha na nich pewna zguba.

Słowa te wypowiedział skazaniec spokojnie, płynnym i pełnym namaszczenia głosem. Potem uścisnął ręce urzędników otaczających go.

Następnie związał pomocnik szeryfa Whitman jego ręce na plecach i przywiązał ramiona rzemieniami do ciało włożył nań biały płaszcz. Skazany był spokojniejszy niż szeryf, którego ręce drżały, gdy go wiązał. Foster miał ciągle zamknięte oczy, a gdy biały kaptur włożono mu na głowę i zawiązano z tyłu, założono pętlicę na jego szyję. Nastąpiła chwila grobowej ciszy, drzwiczki na których stał strzasły, opadły a Foster zawisł między niebem a ziemią. Wszystko trwało od wprowadzenia skazańca na szafor 9 minut. Stos pocierzowy jego nie złamał się więc śmierć nastąpiła przez uduszenie w ciągu 11 minut.

CHICAGO, 24 Stycz.—57letni Louis Boettger, zamieszkały pod nr.523 na W. Chicago ave., wczoraj popełnił samobójstwo w mieszkaniu swem z rozpaczy, iż nie zdoła utrzymać swej rodziny. Około południa żona znalazła go wiszącego na belce na strychu.

Przerażona kobieta zawołała sąsiadów, którzy już zimne zwłoki samobójcy zdjęli. Zawezwano natychmiast lekarza, który skonstantował, że ratunek jest niemożebny.

Zmarły pozostawia wdowę i troje dzieci w największem niedostatku.

PAUGHKEEPSIE, N. Y., 25 Stycz.—Waryt C. S. Mitchell podłożył ogień w kilku miejscach w domu obłąkanych Mattavan. Ogień spostrzeżono najpierw w sklepie pod kuchnią. Zaledwie zaczęto go gasić, wybuchły płomienie z północnego skrzydła. Dym napełnił gmach wywołując panikę wśród kobiet. Waryat, który podłożył ogień, poczynił do tego jaknajwiększe przygotowania. W wielu miejscach gmachu znaleziono kupy wiorów a w kilku miejscach wybuchł ogień równocześnie, tak, że pomimo iż w zakładzie zawsze jest wszystko przygotowane do pożaru, nie zdołano płomieni opanować i telefonowano do Fort Hill Landing o pomoc, skąd też wnet nadeszły sikwy. O 7ej godzinie wieczorem zdołano ogień opanować.

Wielu waryatów pracowało przy gaszeniu tak jak straż pożarna a inni zachowywali się bardzo spokojnie. Zarząd obawiał się, że wśród nich wybuchnie panikai będą chcieli uciekać.

Gmach w którym Mitchell pierwszy ogień podłożył, nie został prawie wcale uszkodzony; stąd udał się waryat do drugiego skrzydła i tu podpalał wiory, na czem go zdybano.

Mitchell został sześć lat temu wysłany z powiatu Oneida do Mattavan na dożywotne więzienie. Był on uznany winnym kradzieży w pierwszym stopniu a już wtenczas wiedziano o nim, że był podpalaczem. Sąd skazał go na dożywotne więzienie, ale ponieważ lekarze uznali go waryatem, posłano go do Mattavan.

Z SPOKANE, stanu Washington, donoszą: 12letnia Marya Freelon, córka farmera z powiatu San Poil, udała się w polu na konie. gdzie porwali ją dwaj Indyanie. Przywiązali ją do konia i zabrali do lasu, gdzie popełnili gwałt.

Dzicy ci trzymali dziewczynę przez 5 dni w lesie pastwiąc się nad nią w niemoralny sposób. Wreszcie gdy rozpoczęto w lesie poszukiwania za dziewczyną, indyanie przywiązali ją w znak na koniu i puścili konia luźno, a sami uszli. Dopiero w dwa dni później jakaś indyanka spostrzegła dziewczynę na koniu i uwolniła ją z więzów. Dziewczyna przez 7.dni nic nie jadła, bo od swych prześladowców żadnej strawy nie chciała przyjąć. Skoro się wieść o tem rozeszła, ludność z całej okolicy z władzami policyjnemi puściła się w pogoń za indyanami, których też znaleziono w kilka dni. Bezwątpienia będą powieszeni za swą ohydną zbrodnię.

Polacy w Ameryce.

JAN DYMROSKI, urządnik kolei Rock Island z Chicago został napadnięty przez dwóch rabusiów, z których jeden uderzył go żelaznym drągiem w głowę. Dymroski leży w szpitalu umierający.

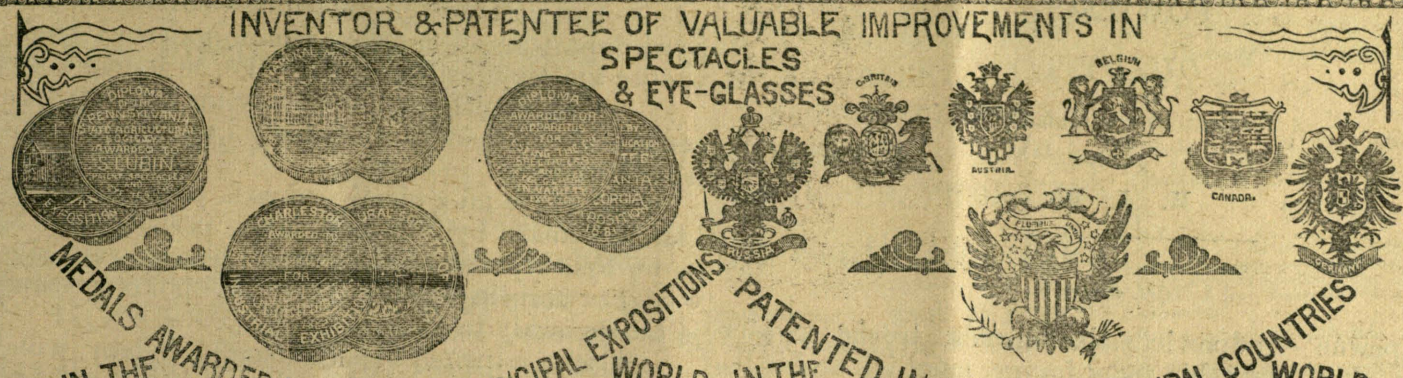
NIEJAKI Andrzej Kowitz, przed kilkoma tygodniami w stanie nietrzeźwym zabił Polaka J. Popiela w Newarku i pozostaje w tamtejszem więzieniu, chce się zamorzyć głodem. Od 10 dni nie jadł on nic prócz kawy a pod jego łóżkiem znaleziono 9 bochenków chleba, którego nietknął

W LUZERNE, Pa., został Tomasz Bilski zamordowany przez czterech Litwinów.

W KOESAUQUA, Iowa. Polka M. Parnicka skarży swego ojca, bogatego farmera, o $10,000 odszkodowania za pobicie, o $10,000 za potwarz i $350 zasług. Brzydka to sprawa między ojcem a córką!

W BUFFALO, N. Y., Antoni Daczyński, który parę miesięcy temu strzelił z rewolweru w nogę ob. Fr. Rozkwitalskiego został odesłany do domu poprawy w Rochester,

Medale uzyskane



na wystawach.

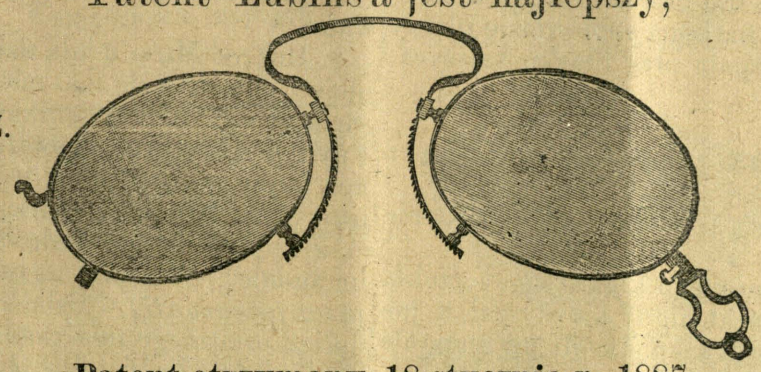
NAJNOWSZY I NAJWIĘKSZY WYNALAZEK

Patent Lubins'a jest najlepszy,

BEZPŁATNE EKSAMINOWANIE ÓCZ.

WIELKI SKŁAD OKULARÓW, PERSPEKTYW i rozmaitych szkieł.

Szkła na każden wzrok.



WPRAWIANIE ÓCZ FAŁSZYWYCH.

KOLOSALNY WYBÓR NA SKŁADZIE.

Leczy chore oczy

Patent otrzymany 18 stycznia r. 1887.

Jedyny wynalazek dobrego i lekkiego siedzenia na nosie --- dając bezpłatnie wynalazek do każdych szkieł.

S. LUBIN, znany okulista

ma zawsze na składzie z własnej fabryki piękny wybór słynnego kryształu okulary.

Noście LUBLINA kryształowe okulary, które są najlepsze w świecie; takowy praktykuje już 15 lat w tem fachu, badając każde oko doskonale. — Nieomylne zbadanie ócz i dobre szkła pod gwarancyą; leczy również krótki i zamglony, przywracając dobry i mocny wzrok do pracy. —Wszyscy, którzy na oczy chorują niechaj się do mnie zgłoszą a zostaną nowym wynalazkiem wyleczeni.

Środki dobroczynne wynalazku szkła są:

1. Mają lepszość szkła i niezrównane, co do łagodności oka.
2. One mogą być używane przy światle lub najmozolniejszej pracy, nie sprawiając przykrości.
3. Jeżeli cię oczy bolą lub drażnią z powodu światła, czytania lub jakiejkolwiekbądź pracy, niezbędne są okulary.
4. Wszystkich z nerwowanych, czujących ból źrenicy lub powieki, albo czujących, jakoby się piasek w oku znajdował — leczą moje szkła.

Kiedy okulary mają być używane, i reguły noszącym.

1. Wtenczas, jeżeli potrzebujesz przedmioty widzieć w znacznej odległości.
2. Jeżeli czujesz potrzebę dużego światła.
3. Jeżeli spoglądając na coś, zdaje ci się, że mgłą zaszło.
4. Jeżeli przy czytaniu, litery podwajają się.
5. Jeżeli przez dłuższe patrzenie w przedmiot uczujesz ból.
6. Jeżeli cierpisz na ból głowy.

Kiedy dzieci mają nosić okulary?

Jeżeli ulegnie chorobie ócz, powinno szukać pomocy w noszeniu okularów. Przez okulary zostaje przywrócony właściwy wzrok i wzmocnienie nerw ocznych.

50 procent takich, którzy cierpią na oczy z powodu, iż noszą niewłaściwe szkła. Jeżeli które popsuje wzrok przez noszenie fałszywych szkieł, nie może przyjść do pierwotnego zdrowia. Szkła do ócz muszą być z wielką akuratnością przypasowane, ponieważ najmniejsze niestosowności powodują chorobę ócz.

My niejesteśmy jubilerami, — lecz praktycznymi okulistami. Nabywający u nas okulary podlega ścisłemu eksaminowi, dla tego dajemy gwarancyę na szkła.

My sami wyrabiamy wszystkie szkła i każden z ciekawych może odwidzić moją fabrykę. Skutkiem najnowszych wynalazków, niewyrówna nam nikt w Philadelphi.

Najtrudniejsze operacye wykonujemy na sposób europejski.

WIELKI SKŁAD OKULISTYCZNY,

S. LUBIN'A, znajdujący się pomiędzy

Market i Chestnut ul., 21 S. EIGHTH ST.

Złote oprawki z szkłem od $2.50 i wyżej, stalowe 50ct. i wyżej.

Pan Lubin pochodzi z Ks. Poznańskiego. ☞ **Mówi po polsku.**



Abyś do innego składu nie wszedł, uważaj na maszynę w oknie wystawowym, która szkło szlifuje.

CÓRKA BANDYTY

POWIEŚĆ

OUIDY.

Tłomaczona z angielskiego

przez

H. J. B.

[*Ciąg dalszy.*]

— Zapewne — odpowiedziała Joconda trochę kwaśno — a nawet, skoro już sobie zadał fatygę, mógł ich zrobić lepszemi.

— Musiał być bardziej rad z siebie. Kiedy stworzył korale na dnie morza i nenufary, co kwitną na stojących wodach.

Joconda westchnęła i popatrzyła na nią ze zdziwieniem.

— Nie widzę nic w nas wszystkich, z czego Bóg mógłby być bardzo dumnym — rzekła. — Źli zawsze drugich unieszczęśliwiają; a najczystrze dusze mają na sobie różne plamy Ale co tam mówić o tem. Czyś spała przy blasku księżyca, dziecko, że mówisz tak?

Musa zamilkła.

Po chwili odezwała się z cicha: Może ja pochodzę z plemienia tych umarłych.

— To bardzo być może — odparła Joconda — nikt nie wie, zkąd się wzięłaś.

Aby ulżyć sumieniu z popełnionego kłamstwa — rzekła do siebie: Nie, nikt nie wie; bo nikt nigdy nie słyszał, z jakiej rodziny pochodziła Serafia. Wszyscy znali jej imię, ale nazwiska nikt.

— Jakimże sposobem ja się do was dostałam? — zapytała Musa.

Joconda obawiała się zawsze tego pytania. Odparła przecież bez namysłu:

— Znalazłam się na górze w porze, kiedy kasztany dojrzewają — a po cichu dodała: to przecież najszczersza prawda.

Musa nic już nie rzekła. Myśl jej uleciała do tych zmarłych, których ich złoto przeżyło. Położyła się w końcu i zasnęła z twarzą zalaną łzami.

VII

Od tego dnia Musa nie wspomniała ni razu o tem, co widziała w grobowcu. Zamknęła w sobie tę tajemnicę wraz z wielu innemi. Ale za to myślała bezustanku o tych umarłych, którzy śpią na swoich kamiennych łożach i znikają przy zetknięciu ze światłem. Miała tylko jedno życzenie: widzieć ich, poznać i za niemi podążyć.

Nikt nie mógł jej żadnych objaśnień udzielić, gdyż w kraju, gdzie Etruskowie byli niegdyś panami, nikt o nich nie słyszał. Od czasu do czasu przychodzili obcy, którzy kopali ziemię i rabowali grobowce; i oto wszystko, co wiedziano. — Ponieważ w Santa Tarsilla nie było grobowców, przedmiot ten nic nie interesował mieszkańców; zresztą nie rozumieli się na nim. W innych okolicach wieśniacy zarabiali nieco pieniędzy, pokazując otwarte grobowce i dziwiąc się w duchu, po co ci ludzie przebywają wśród strumienie i torują sobie drogę wśród zarośli, żeby zobaczyć malowane piwnice i kamienne grobowce. Santa Tarsilla, położona o kilka mil od Cosy i Vetulonie, niedomyślała się nawet, że kiedyś istniała Etrusya.

Jeżeli Joconda trochę więcej wiedziała od innych, to dlatego, iż pochodziła z północy, gdzie lud jest ciekawszy i umie korzystać ze swoich uszu i oczu.

Musa miała bardzo żywą wyobraźnię; wyobraźni tej przecież nie rozpaliło czytanie poetów i historyków. Jedyną jej karmą poetyczną, były piosenki i improwizacye górali, udających się na roboty przez Santa Tarsilla.

Dzięki tej wyobraźni potężnej a nieuprawionej uwierzyła, że starożytni Etruskowie byli jej przodkami i uczyniła sobie rodzaj świątyni z ich podziemnych grobowców.

— Zanadto przestajesz z temi umarłemi—rzekła jej jednego dnia Joconda.

— Oni mi nic złego nie robią—odpowiedziała Musa.— Żywi doprowadzają mnie czasem do gniewu i wtedy ich biję, w obec umarłych rumienię się tylko, że jestem tak złą.

— Oni sami tacy znów dobrzy nie byli—mruknęła Joconda.—Jestem pewna, że kobiety i mężczyzni byli zawsze jednakowi.

— Dobrze mi z niemi—odparła ponownie Musa i zamilkła. Ci zmarli byli dla niej, jakby poświęceni. Niepodobna jej było wyrazić tego, co czuła; lecz dziwnie silnem było w niej to uczucie szacunku, tkliwości,pokrewieństwa, jakiem ją przejmowały te samotne groby.

W swej zupełnej nieświadomości, byłaby wolała raczej umrzeć, niż zabrać swoim ukochanym zmarłym jednę uncyą z ich złota, jednę z ich urn glinianych.

Była o nich zazdrosną; uwielbiała ich; to były ich bóztwa; inni mogli mieć swoich świętych, nigdy nie przemawiali do jej serca; ona czciła tych tajemniczych mieszkańców podziemi, czekających na coś nieokreślonego z takim spokojem i cierpliwością, podczas gdy dęby i mirty rosły nad ich głowami.

Ilekroć Musa miała dzień swobodny, pociągnięta samą obawą udawała się na miejsce, gdzie znalazła uśpionego snem wiecznym wojownika. Miejsce to miało dla niej dziwny i potężny urok—potężniejszy, niż morze. Czuła, że ziemia kryje w swem łonie tajemnicę, cały świat wewnętrzny istot nieruchomych i milczących. Nie myślała nigdy o śmierci, z wyjątkiem tego dnia, kiedy Joconda mówiła z nią o swoim zgonie. Widziała nieraz proste czarne trumny, niesione przez *beccamorti;* widziała pochodnie, towarzyzące zmarłym do ich ostatniego mieszkania, widziała, że ich zakopywano w ziemię i dziwiła się, dlaczego raczej nie rzucano ich w morze.

Dzieci, które się z nią bawiły na wybrzeżu, umierały na gorączkę i grzebano je; wiedziała o tem, ale nie zastanawiała się nad tem nigdy. Te szkielety, spoczywające na kamiennych łożach, to były pierwsze istoty. które pobudziły ją do zastanowienia się nad przeznaczeniem wszystkiego, co żyje.

Byłże on rzeczywiście umarłym ten bohater, którego wi działa w całej jego chwale i który tak tajemniczo zniknął. Jeżeli tak, to śmierć nie jest rzeczą tak straszną; spoczywać spokojnie aż do dnia, w którym się uleci ku gwiazdom i chmurom, było czemś tak rozkosznem i chwalebnem, czegóż więc się lękać?

Nie bała się zatem i wracała często do grobowca. Wszystko było w tym samym stanie, tylko bohater zniknął. Siedząc na łożu, jakie zajmował, dumała godzinami całem, i pytała siebie, czy też on nie wróci kiedy odsłonić jej tajemnicę grobu i nieba.

Z komnaty, w której Lucumom(*),spoczywał wśród swoich skarbów, wchodziło się do drugiej izby tych samych rozmiarów. Za tą izbą były jeszcze dwie celki przedzielone murem, wykutym w skale. W każdej z nich były ławki i kamienne stołki, pokryte tym prochem szarym, który był prochem ludzkim.

Tam także były dzbanki i filiżanki malowane, kandelabry brązowe i różne naczynia prześlicznej roboty i wytwornych kształtów, drobnostki ze słoniowej kości i emalii, naszyjniki szklanne i złote, broszki, śpinki, amulety z bursztynu, klejnoty i pierścionki.

Grobowce należały widocznie do jednej rodziny wielkiego Lucumona, którego szkielet i zbroja rozwiały się przy pierwszem zetknięciu z powietrzem. Był on może jednym z zapomnianych królów tyrsenejskich. Bezwątpienia musiał być księciem; księciem wojowniczym i potężnym, skoro miał koronę etruską na kasku i orła złotego z rozpostartemi skrzydły jako zakończenie swego berła ze słoniowej kości.

Wpływ sztuki greckiej, dawał się uczuwać wszędzie. We dług wszelkiego prawdopodobieństwa necropolis to,było współczesnem Aleksandrowi Wielkiemu,lub może trochę dawniejsze.

(*) Lucumones zwała się w Etruryi, dostojniejsza szlachta i obywatele, z pośród których, po zniesieniu godności królewskiej wybierano corocznie zmieniających się urzędników, piastujących najwyższą władzę w kraju (przyp. tłum).

Ciąg dalszy nastąpi.

A. I. GIBB,

FABRYKA KARPETÓW,

791 South 2ga ulica.

NAJWIĘKSZY SKŁAD KARPETÓW NAJNOWSZE DESENIE, DYWANY, CERATY OLEJNE itp.

po jaknajtańszych cenach.

Ludwik Glickman,

2626 Bridge st., Bridesb'g.

Skład ubrań dla mężczyzn, kobiet i dzieci,

zaopatrzony we wszelkiego gatunku rzeczy, jak: koszule, krawatki, kołnierzyki i t. d

Wytnij to ogłoszenie, a za ukazaniem go, dostaniesz 10 proc. taniej.

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jak to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE,

obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

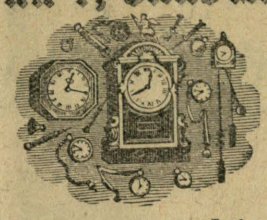
Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź [illegible], czy choroba jest do wyleczenia i ile będzie lekarstwo kosztowało. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,

BOX 34, - - TOLEDO, O.

JOHN T. SANDMAN,

Złotnik



Zegarmistrz

Bogaty wybór zegarów, zegarków i złotej i drogocennej biżuteryi.

Wszelka robota gwarantowana.

N.703 South 2ga ulica.

H. C. NIBLO,

ma z najlepszych browarów piwo. SALOON jest znany z zdrowych smacznych napojów.

2700 RICHMOND Street.

Polska wypożyczalnia powozów,

na południowej stronie miasta

NO. 232 QUEEN UL.

właściciel stajni

ARTHUR J. ROGERS.

Przedsiębiorcą pogrzebowym jest nasz rodak

L. L. PIERZCHALSKI,

851 S. Front st.

Ze wszystkiemi zamówieniami należy się udać do Ludwika Pierzchalskiego.

LECZY MĘZKĄ NIEMOĆ



Osłabienie płciowe u młodych i starych mężczyzn może być szybko i dobrze wyleczone przezemnie. Cierpiący na

PŁCIOWĄ NIEMOC

Nerwowe osłabienie

POLUCYE

I INNE SZKODLIWE CHOROBY powinien do mnie pisać po radę. Studyowałem choroby mężczyzn przez wiele lat: faktem nawet, że sam na nie cierpiałem. Będąc zanadto wstydliwym, aby szukać rady ludzi starszych lub doświadczonych doktorów. Zastanowiłem się nad mojem położeniem i wynalazłem bardzo dobry środek, który wyleczył mnie zupełnie, tak, że powróciła dawna żywotność, siła i organa powróciła do swej naturalnej wielkości.

Chcę, aby o tem wiedział każdy młody i stary mężczyzna. Osobiście interesuję się takimi wypadkami i nikt obawiać się nie potrzebuje pisać do mnie, albowiem korespondencya u mnie jest trzymana w tajemnicy. Receptę na to lekarstwo posyłam darmo. Nie zaniedbuj, ale pisz do mnie zaraz; błogosławić zawsze będziesz dzień ten, w którym pisałeś do mnie. Adresuj i załącz znaczek pocztowy.

THOMAS SLATER, Box 1526.

Shipper of Famous Kalamazoo Celery,

KALAMAZOO, MICH.

SPRZEDARZ I KUPNO GRUNTÓW, KOLEKTOWANIE DZIERŻAWY I PROCENTÓW.

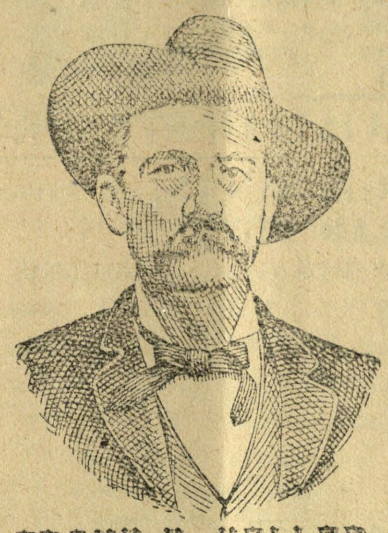
JOS. F. ECKARD,

BIURO KOLEKTOWANIA, ZABEZPIECZENIA I SPRZEDARŻY WĘGLA.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

734 South 2-ga ulica.

Sprzedarż węgli po jaknajtańszych cenach, już od $3.25tona.



FRANK X. KELLER,

3056 RICHMOND ST.,

PRZY CLEARFIED UL.,

Konsesowy **SALOON.** Philad'a



PHILADA.

L. FRIEDMAN

WIELKI SKŁAD KAPELUSZY

Jeżeli chcesz oszczędzić pieniędzy, idź gdzie towar jest wprost z fabryki.

Skład **302 South Street,**

Fabryka **25 S. 2nd St.**

A. BERNAT

Wielka pracownia krawiecka,

2668 RICHMOND ST.

Wielki zapas towarów jesiennych i zimowych w najlepszych gatunkach

Robota gwarantowana. Ceny nizkie.

Czy czujesz płciową niemoc!

Jeżeli tak — to ja poślę ci receptę (darmo) na zwyczajne lekarstwo domowe, które wyleczyło mnie ze słabości powstałych z samogwałtu i innych eksesów płciowych, jakich dopuszczałem się w późniejszych latach. Jest to pewne lekarstwo przeciw osłabieniu nerwów, polucyi wzmacnia małe i osłabione narządy płciowe czy to u młodych czy u starych. Pisz dzisiaj, załączając znaczek pocztowy. Adres:

THOMAS SLATER, BOX 1526 KALAMAZOO MICH.

A. Goldenski

Polski fotografista

wykonuje nadzwyczaj pięknie fotografie, po nader niskich cenach.

Rodacy zapamiętajcie adres:

270 S. Second street.

Otwarte do godziny 6ej, a w Niedzielę do godz. 5ej wieczorem.

KUPON.

Czy byś chciał widzieć obrazek twego dziecięcia? Jeżeli tak—wytnij ten cupon i przybądź z twym dzieckiem a my ci zrobim pierwszej klasy fotografię — z extra dokończeniem

DARMO

Przeznaczony dzień dla dzieci jest Wtorek, od 10 rano do 2 p. p.

Ten kupon jest wart tylko do 13 lutego 1896.....

LEO KURZ,

Polska Grosernia,

712 South Front st.

naprzeciw starej cukrowni.

Utrzymuje zawsze świerzy i najtajszy towar.

Przyjdźcie mnie odwidzić a nie pożałujecie!

Niniejszem powiadomiam Szanowną Publiczność Polską, iż założyłem na północnej stronie miasta pn. **4517 Frankford ave.**

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY,

Wykonuje artystycznie fotografie, grupy itd. 1 ej klasy robota gabinetowa $2.00 tuz.

Z szacunkiem

E. O WINGERT,

4517 FRANKFORD AVE.

naprzeciw domu straży ogniowej.

CHRISTIAN PFAFF,

Catharine ul. róg Passyunk ave

Wielki wybór najlepszych tutejszokrajowych i importowanych **win,** po najniższych cenach. Białe i czerwone wina, od **75 ct.** za **galon.** Słodki **Catawba, Cherry, Muszkatela, Malaga, Tokajskie i Gibsons.**

Ma zawsze na składzie i w najlepszym gatunku jak to: **Whiski i Brandy.**

Towarzystwom daje znaczny rabat.

Każdy chcący sprowadzić sobie **KSIĄŻEK historycznych, powieściowych, naukowych, z piosenkami, śpiewniki, żywoty świętych, do nabożeństwa, z nutami, do rozrywki, pouczenia i t p.** niechaj pisze po **KATALOG KSIĄŻEK** do

PIERWSZEJ KSIĘGARNI

* **POLSKIEJ w Ameryce,**

WŁ. DYNIEWICZA,

532 Noble Str., CHICAGO, Ills.

M. J. G. STEVENS,

Niesłychana tanioość!

NAJWIĘKSZY SKŁAD UBRAŃ NA RICHMONIE!

CZYTAJCIE I UWAŻAJCIE!



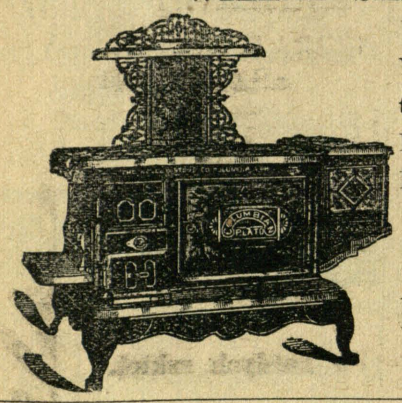
Dobre wełniane ubranie dla mężczyz już od.....**$5.00**
Ubranie dla chłopców od.... **75ct**
Męzkie spodnie do pracy od . **50ct**
Na święot ..... „.... „ .. **75ct**
Czarne..... „.... „....**$1.00**
i wyżej.

Pomimo, iż tak tanio sprzedaje, to jeszcze, gdy wytniesz to ogłoszenie i okażesz je w moim składzie, dostaniesz 5 procent taniej.

RÓG RICHMOND i WILLIAM STREET.

CHARLES GROSSMAN,

WIELKI SKŁAD PIECY

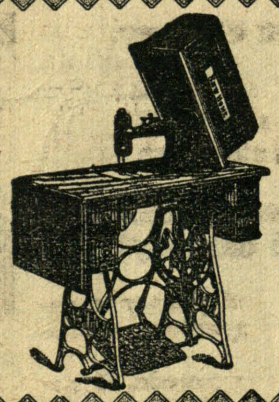


WĘGLANYCH, GAZOLINOWYCH, OLEJOWYCH, jako też, PRZYRZĄDÓW WSZELKICH DO TYCHŻE, PO NADER NIZKICH CENACH.

Reperacye pieców wykonuje mocno i tanio.

15 North Second Street

Mówimy po polsku!



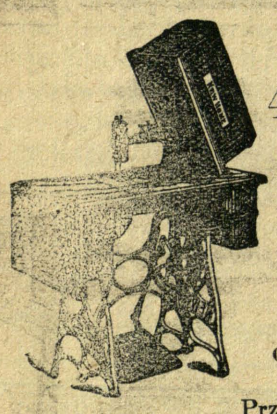
A. GOLDMANN

Ma najlepsze na składzie maszyny do szycia po bardzo nizkich cenach.

Reperacye tylko po 50 ct.

Jeżeli sobie kto życzy na wypłate, — daje na dobrych warunkach, bo tylko po $3.00 miesięcznie. — Niezapominajcie adresu:

406 S. 2nd St., przy Pine u



Wm H. Schleicher

4348 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,
SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,
już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, ASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. dostarczamy ślubów właścicielem



Pierzchalskiego powozy do chrztów i t. d. jest pan

JAN BOYLE,

Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

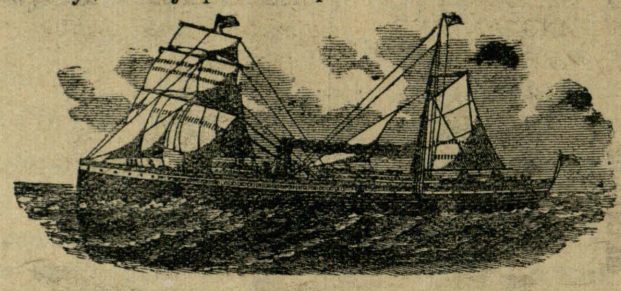
L. PIERZCHALSKI

Office no. 2702 Richmond ul.

A. V. McKEVETT,

AGENCYA KART OKRĘTOWYCH

wysełka pieniędzy do Europy. Karty okrętowe do Niemczech i Rosyi, na najlepsze linie po NIZKICH CENACH.



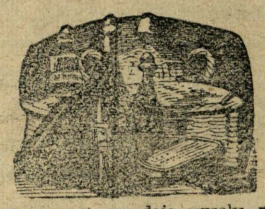
ORAZ WIELKI SKŁAD książek, papieru, przyrządów szkólnych i wybór ZABAWEK DLA DZIECI.

785 South 2-ga ul., przy Catharine ul.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także piwo sądkach i boxach, które na z mówienia osobiste lub przez posłkar punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki rabat!

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wysełа próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą ulubioną tabakę sprzedaje **K. Garczyuski 793.S. Front St**
Podrużującym agentem na **Stany Zjedn. jest B. Kobyliński.**

E. LEMBERG,

☞ WIELKI SKŁAD

MEBLI, CARPETÓW
CERAT OLEJNYCH, PIECÓW,
PORCELANY, FAJANS,
WYROBY Z CHIŃSKIEGO SZKŁA
WYROBY JAPOŃSKIE SPRZĘTÓW BLACHOWYCH
WYBÓR IMITACYJNYCH NACZYŃ (AGATE) I STALOWE POLEWANE

PO NAJTAŃSZYCH CENACH

4446 Main Street.

Pamiętajcie, że E. Lemberg jest przyjacielem Polaków.
(FRAKFORD)

A. S. ASHBRIDGE, JR.

ADWOKAT

Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

— BIURO —

106 North 15th St., Philadelphia, Pa.

Zawiadowcą i tłomaczem u mnie jest Polak, Józef Sroczyński.

Pioter Shneider,

PAROWA

butlownia i fabryka

Wód ochładzających

jako to:

Orange Wines, Ginger Sasparilla

Pear Cides, Soda, Rasberry

ROOT BRER

RÓWNIEŻ: wody owocowe rozmaitego gatunku.

—PIWO—

z najlepszych browarów tutejszych

—Wina i likiery—

po nader nizkich cenrch

Na żądanie dostarczam do domów

Kupującym na sprzedarz znaczny rabat.

612-614 Snyder Ave.

DR. NICHOLSON

(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,

3120 RICHMOND ST

Weronika Tater,

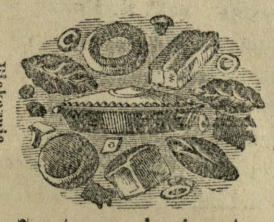
POLSKA KRAWCOWA

poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

PIOTER SCHMIDT,

2019 S. Second st.



Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do domów.

CHAS. BINDER,

Parowa



Fabryka

Wód ochładzających

i

butlownia.

Dostawia na żądanie piwo z browarni *F. A. POTH'S & SON*,

TIWOLI i EXPORT,

w baxach i sądkach; również ma na składzie

WNA, LIKIERY i WÓDKI,

po cenach nizkich.

Na żądanie dostawia do domu

Towarzystwom daje wysoki rabat.

727-729 McKean St.

Niemiecka Apteka.

w

BRIDESBURGU.

2656 Bridge ul.

wyrabia wszelkie medycyny chemicznie według receptów

Na wszelkie wewnętrzne choroby jest jedyne lekarstwo tak zwane „GRANDFATHER'S CONYH" Butelka tylko 25. ct.

zarządca

Julius Bruhns.

BIURO STRĘCZEŃ.

Panowie, panie, bogaci lub biedni a chcący się żenić, niechaj zgłoszą się do mnie lub nadeślą 10ct. a otrzymają cyrkularz informacyjny.

Mss. R. M. SPATH,

1414 Fairmont Ave.

K. Kuszowa

POLSKA AKUSZERKA

posiada dyplom ze starego kraju oraz piętnastoletnią praktykę. Obowiązki swe w pielęgnacyach słabości położnic, wykonuje z największą pieczołowitością.

Uprasza Szanowne Rodaczki o łaskawe pamięć.

115 Bainbridge Street

[pomiędzy Front i 2gą ulicą]

dawniej 233 Garmen ul.

WIADOMOŚCI miejscowe.

W niedzielę wieczorem odbył się Obchód Styczniowy w Washington hali.

Program obejmował śpiewy mowy i deklamacye.

— Bal urządzony przez grupę Przybyszewskiego wypadł nadspodziewanie. Najgłówniejszem urozmaiceniem zabawy był pięknie wykonany mazur w kostyumach.

— Każden Polak dbający o dobro swych Braci, niezapomni przybyć na WELKI BAl Robotników Polskich, który odbędzie się w poniedziałek 2go lutego w Washington hali

Przy wejściu otrzyma każden bezpłatnie los, na który wygrać może piękny zegarek, wartości kilkunastu dolarów. Ciągnienie losów będzie o godzinie 11ej.

Nadarza wam się piękna sposobność nie tylko do ubawienia się, ale i do możności nabycia tak pięknego przedmiotu.

Przyjdźcie wszyscy a niepożałujecie.

James *J.* Corbet pięściyrz, który w tych dniach występuje w National teatrze, pobił się ze strażakiem W. Murphy

Murphy mając dozór, spostrzegł papierosowy dym wychodzący z pokoju Corbetta. Ponieważ nie wolno tam palić, wszedł do pokoju Corbetta, aby mu zakazać palić. Corbett twierdził, że nie pali i chciał wyrzucić Murphego. Murphy uderzył go w twarz a potem cofnął się. W sieni pochwycili się znów, ale ich uspokojono.

— Oddział Soc. P. R. urządza w niedzielę o godz. 7ej wieczorem w Washington hali Obchód uczczenia męczenników, którzy pracowali dla wolności, a za którą to ideę zostali po powieszani ci są: Stanisław Kunicki, Piotr Bardowski, Michał Ossowski i Jan Pietrusiński.

Program Obchodu obejmuje mowy, śpiewy i deklamacye

— Powinnością każdego dobrego Polaka jest pójść na Bal Tow. św. Kaźmierza, który odbędzie się w przyszły wtorek w Caladonia Hali.

— W piwnicy w Jafferson szpitalu na 11ej i Samsom ul., w której był na składzie alkohol, nastąpiła w wtorek po południu o godz. 5ej silna eksplozya, przez co pomiędzy chorymi i dozórującymi powstał wielki przestrach.

16letni W. Monthey, kiedy wszedł z zapaloną świecą do piwnicy, gazy z będącego tam alkoholu się zapaliły, przez co nastąpiła eksplozya. Ogień nim straż na miejsce przybyła został przez Rean stud. med., S. Cotham maszynista, i Anny William praczka, ugaszony.

Chorzy skoro huk i wstrząśnienie uczuli, poczęli na gwałt swe łoża opuszczać, przezco nie jeden życiem to przypłaci. Dozórcy przy wielkich trudnościach zdołali chorych do łóżek na powrót dostać.

Dwa wielkie oksety napełnione alkoholem ochroniono od eksplozyi, — gdyby te były się zapaliły, byłoby bezwątpienia kilkudziesięciu chorych straciło życie.

Na południowej stronie miasta kursuje dużo fałszywych pięciodolarówek. Strzeżcie się.

— Każdy kto żyje niech idzie na Bal Robotników Polskich.

Zabawy.

Dnia 3go lutego urządza Tow. S. R. P. Bal w Washington hali na 4ej przy South ulicy.

Towarzystwo Rycerzy św: Kazimierza daje przedstawie teatralne na dochód kościoła św. Wawrzyńca w Poniedziałek dnia 17-go Lutego 1896 r. w Germania halli. Odegrane będą „Amerykanie i Ulicznik Warszawski".

Spodziewać się należy, że Szanowna Publiczność poprzeć raczy.

Zostajem z szacunkiem:

KOMITET.

Towarzystwo św. Kaźmierza urządza dnia 4go lutego r. 1896. w „Caladonia Hall" 216 - 218 Pine st., WIELKI BAL, na który zaprasza wszystkie Towarzystwa, a mianowicie: Tow św Józefa należące również do Zjedn. P. R. K. pod o. B. S. *J.* Mamy nadzieję, iż każdy dbający o kościół prawy katolik, podąży na tę zabawę, ponieważ dochód przeznaczony jest na kościół św. Stanisława.

Korespondencye.

Philadelphia d. 24. stycz. '96

Szanowna Redakcyo!

Proszę umieścić te kilka słów w łamach swego pisma.

Tow. Rycerzy św. Jerzego składa najszczersze podziękowanie towarzystwom wojskowem:

Tow. Ryc. św. Michała z Camden, N. *J.* Z Philadelphi, tow: Słowackim Strzelcom, Tow. Najsłodszego Imienia Jezus, Tow. św. Kaźmierza, Tow. Młodzieży Polskiej pod im. B W., Klubowi Pułaskiego, Tow. Spułku Grecko Kat., oraz całej Publiczności, która tak licznie na Bal nasz przybyła. Również dziękujemy ob: Pierzchalskiemu za mowę, Raczykowskiemu za dobrą muzykę, Garczyńskiemu za trunki.

Także dziękujemy sztabowi za nie przybycie, a który tak dużo krzyczy o solidarności, o jedności — lecz gdzie czyn?

Pamiętajmy o tem, że wszelkie towarzystwa, jakichkolwiek stronnictw dążą do dobrego, powinniśmy zatem się popierać, odwzajemniać.

Słuszne podziękowanie należy się adjutantowi ze sztabu ob. W. Nowakowi, który tylko sam jeden na Bal nasz przyszedł.

Również dziękujemy wydawcy „Jedności" za ogłoszenia w swem piśmie, które dopomogły do licznego udziału w zabawie.

Bal Tow. Ryc. św. Jerzego przyniósł na czysto $50.

Z szacunkiem

Komitet.

W. Gasztkiewicz, s. prot.

ZAPISUJCIE SOBIE "JEDNOŚĆ!"

CYWILIZATOR GERMAŃSKI.

Przed berlińskim trybunałem dyscyplinarnym toczyła się dnia 7 b.m. rozprawa, jaskrawo zdolności Niemców i ich działalność tego rodzaju w Afryce. Oskarżonym był asesor Karol Wehlan, który jako urzędnik państwowy w Kamerunie popełnił mnóstwo okrucieństw. Skonstatowano, że Wehlan, przez urząd spraw zagranicznych wysłany do Kamerunu jako attache gubernatora Zimerara, zastępując kanclerza Leista, który potem również miał proces o przekroczenie moralności i o okrucieństwa, a czasami zastępując także gubernatora, podczas przewodniczenia sądom krzyczał tubalnym głosem i używał grubiańskich przezwisk, jak: "ścierwo", "psy","bydło","świńskie psy" itd. Lecz istnieją przeciw niemu cięższe jeszcze zarzuty. Młody murzyn, niejaki August Bell, siostrzeniec króla Bella, był obwiniony, że skradł zegarek. Przyprowadzono go przed Wehlana. Ten krzyknął na niego, aby się natychmiast przyznał do kradzieży, inaczej dostanie 50 kijów. Bell zapewniał,że zegarka nie ukradł mówiąc: "siostrzeniec królewski nie kradnie". Na to Wehlan kazał go odprowadzić i wymierzyć mu 50 uderzeń laską ze skóry nosoróżca. Kiedy po tej operacyi przyprowadzono napowrót Bella i zaczęto go ponownie przesłuchiwać, oskarżony, widocznie, aby zakończyć raz męzki, przyznał się do kradzieży, wtedy Wehlan skazał go na sześć lat więzienia. 100 marek kary pieniężnej i 15 razów co pierwszej soboty każdego miesiąca. Podczas samego procesu Bell miał dostać "osobno" około 80 kijów, to za to, że nie od razu chciał zeznawać tak, jak pan przewodniczący kazał, to znów, że się zacinał przy dawaniu odpowiedzi. Za wszystkie te i wiele innych zarządzeń i barbarzyńskich zbrodniczych znęcań się w obec których włosy powstają na głowie,władze niemieckie skazały Wehlana na przeniesienie na inne stanowisko urzędowe w tej samej randze, na zapłacenie kosztów procesu i grzywnę w kwocie 500 złr. Wspaniały obrazek niemieckiej sprawiedliwości u schyłku XIX wieku!

Czarownica we Lwowie.

(Dz. Por.) Na szczęście nie jest to wcale szekspirowska wiedźma, która o północy na rozstajnych drogach obywa zaklęte sejmy w gronie czarownic i upiorów, ale młoda i nawet dosyć szykowna stróżowa z ulicy św.Zofii. Antonina Ledwas, licząca lat 28. "Czarownicą" została w następujący sposób: przed kilku laty Antonina połączyła się dozgonnym węzłem z młodym i jak—powiadają—bardzo przystojnym dozorcą domu, który wkrótce stał się przedmiotem serdecznej zazdrości ze strony przyjaciółek i sąsiadek szczęśliwej stróżowej. Jak dotąd, nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego. Ale w mózgu dam przedmiejskich nie mogło się pomieścić, a żeby Antonina Ledwas w zwykły sposób, bez pomocy nadprzyrodzonych czynników,zdołała zakuć w złote kajdany małżeńskie takiego przystojnego i sympatycznego "hausmeistra." Ulegając atawistycznemu popędowi tłómaczenia sobie wszystkich niepojętych objawów "czarami", zazdrosne kumoszki przyszły zgodnie do wniosku, że Ledwasowa jest niewątpliwie czarownicą i że skoro potrafiła sobie samej znaleźć ładnego męża, to zapewne będzie umiała i innych w ten sposób uszczęśliwić. W dalszej konsekwencyi poczęły przypuszczać do Ledwasowej szturm o dostarczenia ładnych mężów. Ledwasowa, zostawszy mimo swej woli i wiedzy "czarownicą", pomyślała sobie, że taką opinię można doskonale wyeksploatować na swoją korzyść i postanowiła nie wyprowadzać przyjaciółek z błędu. Wkrótce stworzyła sobie oryginalny "system" i rozpoczęła na szeroką skalę praktykę czarodziejską, werbując klientelę z pośród kucharek, pokojówek itp. dam. Proceder szedł znakomicie i Ledwasowa byłaby niezawodnie zrobiła majątek na "czarach", gdyby nie niewdzięczna klientka, Anna Kędzior, która, zniecierpliwiona bezskutecznem oczekiwaniem na męża, zaskarżyła Ledwasową do sądu miejsko-delegowanego przy ulicy Kaźmierzowskiej i w ten sposób położyła kres tak świetnie rozpoczętej karyerze.

Rozprawa odbyła się przed kilku dniami. Anna Kędzior, jako oskarżycielka, opowiada cały przebieg stosunku swojego z rzekomą czarownicą.—Pewnego razu żaliła się przed Ledwasową. że narzeczony, z którym się miała już wkrótce połączyć, opuścił ją haniebnie, naraził i na pośmiewisko ludzkie. Ledwasowa, która już wtedy z powodzeniem zastosowywała swoją metodę cudownego napędzania mężów, kazała sobie zapłacić przedewszystkiem 3 złr., poczem wręczyła opuszczonej pokojówce czarodziejską flaszeczkę, posiadającą moc przywracania zbiegłych narzeczonych, a nawet sprowadzania, nowych jeszcze ładniejszych. Flaszeczka była zapieczętowana i zawierała żołty płyn. Stosując się do recepty Ledwasowej, Anna Kędzior wylała z owej flaszeczki trzy krople o zachodzie słońca na próg domu, a trzy krople na rozpaloną blachę kuchenną w południe, powtarzając ten proceder przez kilka dni z rzędu, ale narzeczony nie zjawiał się wcale. Kiedy flaszeczka wypróżniła się do dna, Kędziorówna zwróciła ją Ledwasowej do powtórnego napełnienia czrodziejskim płynem—tym razem na kredyt.—Cudowne praktyki dowcipnej żony ładnego stróża nie kończyły się jednak na owym płynie. Posiadała ona także moc mnożenia pieniędzy, do czego nie potrzeba było nic więcej, tylko mieć przy sobie zaczarowanego guldena, zwanego "inkluzem" (tak podobno chłopi nazywają djabła). "Inkluzy" takie wychodziły z fabryki Ledwasowej, która sprzedawała po 7 złr. za sztukę.—Kędziorówna dała się złapać i na ten pomysł swojej przyjaciółki, nabywając najzwyklejszego w świecie guldena za siedm. Kiedy jednak ani pierwszy ani drugi cudowny środek nie sprowadzał oczekiwanych rezultatów, w Kędziorównej zrodziło się podejrzenie, iż padła ofiarą humbugu i wtedy, zerwawszy wszelkie stosunki z mniemaną czarownicą, zaskarżyła ją do sądu o wyłudzenie 10 złr., pod pozorem wyswatania.

Oskarżona Antonina Ledwas tłómaczy się tem, iż Kędziorówna przyszła do niej pewnego razu z prośbą, ażeby jej zdradziła tajemnicę, jakiego użyła sposobu, że dostała takiego ładnego i porządnego męża i z płaczem opowiedziała, że ją narzeczony porzucił. Molestowana prośbami Kędziorówny, przyrzekła Ledwasowa wyswatać ją, i za to swatanie otrzymała 10 złr. W ustach Ledwasowej wygląda więc jej czarodziejska działalność dość niewinna, ale—na nieszczęście—prócz Kędziorównej, jest jeszcze cały legion klientek, które tę działalność wystawiają w zupełnie innem świetle. Mąż Ledwasowej, ów "ładny stróż", o którego—piękności przedmiejskie były tak zazdrosne, twierdzi sam, że przeszło 30 dziewcząt "abonowało" się u jego żony na cudowne flaszeczki i na "inkluzy". Kilka klientek stawało w sądzie w charakterze świadków i pozeznawało dużo ciekawych rzeczy. Oto próbki tych zeznań:

Świadek Ludwika Czajkowska poznała Ledwasową we Wrześniu na rekomendacyę Kędziorówuej, jako osobę, która posiada moc sprowadzania ładnych i bogatych narzeczonych. Chcąc także dostać ładnego chłopca za narzeczonego, poszła do Ledwasowej po zakupienie owego nadzwyczajnego środka. Tam pokazano jej flaszeczkę żółtego płynu, opieczętowaną lakiem i cudownego "inkluza" ale ponieważ Czajkowska nie miała przy sobie potrzebnej na zakupno sumy, odeszła z niczem, nie kupiwszy ani "inkluza", ani flaszeczki.

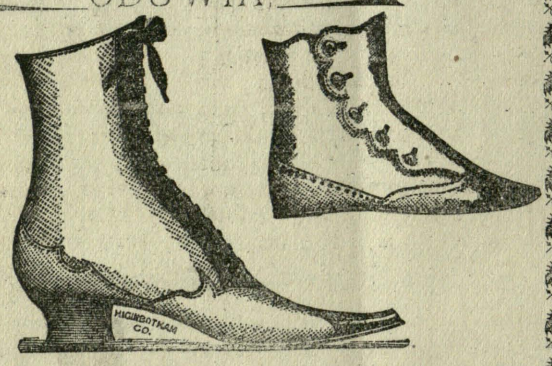
Jak magiczny wpływ wywierał rozgłos Ledwasowej, jako liwerantki ładnych mężów, świadczy okoliczność, że nawet niewiasty, stojące nad grobem, zgłaszały się do niej, chcąc odświeżyć sobie praktycznie dawne przygasłe reminiscencye hymenu. Do takich "abonentek", Ledwasowej należała sześćdziesięcioletnia Marya Sądecka, która na wiadomość o cudownym środku "na mężów", zgłosiła się skwapliwie do czarodziejskiej stróżowej i wzięła lekcyę obchodzenia się z płynem, Inne klientki Ledwasowej były młodsze, a nie brakło i ładnych dziewcząt, które bez żadnych czarów mogły liczyć na doskonałe zamążpójście. Po przesłuchaniu świadków, zabrał głos obrońca oskarżonej dr. Krausi wypowiedział apologię czarodziejską. Dr. Kraus starał się uzasadnić twierdzenie, że w danym wypadku nie zachodzi wcale przekroczenie z §161 ustawy karnej o które Ledwasowa została oskarżoną. Zdaniem dra Krausa, niepodobna przypuścić, ażeby przy końcu dziewiętnastego stulecia mogli jeszcze egzystować ludzie, wierzący w czary, a jeżeli się znalazły ograniczone pokojówki, które się dały otumanić środkiem, nie mogącym wprowadzić w błąd człowieka o zdrowych zmysłach, to nie jest to "podstępne działanie" z wymienionego wyżej paragrafu, tem bardziej, że owe amatorki ładnych mężów, zgłaszały się same do Ledwasowej. Sędzia wydał wyrok, skazujący oskarżoną za przekroczenie z §461 na pięć dni aresztu i zwrot 10 złr. wyłudzonych u Kędziorównej Być może, że wpłynie to choć cokolwiek na ukrócenie czarodziejskich praktyk nietylko we Lwowie ale i w kraju.

— Ojoj, aby tylkie dżysz nie biło jakie uderzenie począg na począg!

— Dlaczegoż się tak Ruchla boi?

—Bo ja, proszy, pana, mam dżysz przi sobi pełna koszyk jajki.

WIELKI SKŁAD
OBUWIA



JEŻELI CHCESZ oszczędz PIENIĄDZ, KUPUJ Z

FABRYKI

Jedyne miejsce, w którym po cenach fabrycznych dostać można jest SŁAD FABRYCZNY pn: **1216 South 2ga ul.** Najnowszej mody obuwie dla mężczyzn od **$1.00.**, dla kobiet od **75ct.** Dla chłopców tanio DLA DZIECI PO NAJTAŃSZYCH CENACH

PRZYJDŹCIE I KORZYSTAJCIE. Mamy 50 gatunków obuwia dla mężczyzn, a 133 dla kobiet. Te raz macie największą

SPOSOBNOŚĆ do oszczędzenia PIENIĘDZY bo nigdzie taniej jak u nas.



1216 SOUTH 2GA UL,

róg Marion ul. —— FABRYKA W ROWUNA PA.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

JEDNOŚĆ

Gdzie Jedności jest potrzeba, Brak tam Boga, brak i Ciebie.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

N 6. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 28-go Lutego 1896 roku. Rok II.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSKIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

28 P. Leandra biskupa
29 S. Romana, Justusa

MARZEC.

1 N. Albina b., Suitberta.
2 P. Symplicyusza papieża
3 W. Kunegundy, Ferdynanda
4 S. Kazimierza króla
5 C. Fryderyka

Niedziela. Sucha.
Ewangielia: "O przemienieniu Pańskiem." Mat. 17.

Czy hala polska jest potrzebna lub nie?

Po długiem uśpieniu powstała na nowo myśl w umysłach spekulantów, zbudowania hali polskiej — a w "Patryocie" posypały się jak z worka artykuły zachęty. Przeto "Jedność" jako pismo polskie katolickie, dbające o dobro nie własnej kieszeni, lecz **ogółu** — nie może pozostać milczącą. —

1. Zbudować hale polską, dla kogo i naco? z pewnością nie dla parafian polskich parafii, gdyż wszystkie towarzystwa katolickie, odbywają swe zebrania tuż przy swoich kościołach, — i to najczęściej zaraz po nabożeństwie; —

2. Towarzystwa katolickie — jak będą chciały mieć swoją hale — to wybudowawszy szkołe przy swojem parafialnem kościele — pomyślą także i o tem, ażeby wtakim budynku, zarówno znajdowała się i hala na wszelkiego rodzaju zabawy. —

3. Mamy myślić w tych ciężkich czasach o budowie hali do tańca i rozpusty a kościoły nasze będą zadłużone stały, dziatwa nasze niebędzie miała odpowiedniego pomieszczenia do nauki — nie! to nie po katolicku — to czysto po żydowsku.

W końcu, tak długa[illegible] budowa domu hulatyki niebę[illegible] robowaną przez Wlb. naszych Proboszczy wszystkich parafii polskich we Philadelphii. owi wielcy patryoci i miłośnicy własnej kieszeni, niepotrzebują się łudzić, ażeby wierni polacy katolicy, do tego przedsiębiorstwa, rękę przyłożyli. Zamiast myślić o tańcach i balach powinniśmy się zastanowić i dobrze obmyślić **o przyszłym katolickim kongresie** — ażeby położyć tamę przeciw niezależnym — i wszelkiego rodzaju wydzieraczom cudzej własności — którzy pod płaszczem patryotyzmu, zapuszczają tylko zgniliznę pomiędzy polsko-katolicki ludek w Ameryce.

Zatem Ci pankowie, którzy chcą mieć halę swoje gdzieby hece wyprawiać mogli, niech nienaciągają lud polski, **tylko za swoje pieniądzę** takową wybudują, a będą mieli budę odpowiednią swoim religijnym zapatrywaniom.

To jest głos nie tylko pisma naszego, ale całej polonii katolickiej we Philadelphii.

W sprawie zwołonia Kongresu polsko-katolickiego w Ameryce.

Agitacya w sprawie zwołania Kongresu polsko-katolickiego w Ameryce coraz szersze, jak to widzimy z prasy naszej, obejmuje koła. Wszyscy się godzą na pożytek i potrzebę kongresu; wszyscy są chętni do udziału w kongresie. Mówi się o tem i pisze wiele, ale praktycznie rzecz cała mało posuwa się naprzód.

Dotąd czynnie, o ile wiem, nie przystąpiono do zwołania kongresu.

O ile rozumiem, wynika to ztąd głównie, że nikt nie chce wystąpić pierwszy. A jednak trzeba te lody przełamać — i zrobić krok pierwszy, Jeśli nie będzie początku, nie będzie i dalszego ciągu—i uwieńczenia dzieła.

To przecież naturalne.

Proponuję przeto niniejszem Wiel duchowieństwu polskiemu i polskim katolikom w Ameryce następujące, faktyczne przystąpienia do rzeczy:

1.) Przedewszystkiem należy *odbyć przedwstępną konferencyę* w sprawie programu, miejsca, czasu i składu przyszłego Kongresu polsko-katolickiego.

2.) Ta konferencya odbyćby się powinna w jednem z trzech miast, położonych w środku osad polskich w Ameryce: w Buffalo, Cleveland lub Detroit.

3.) Odbyć się ma najdalej *w kwietniu* r. b., po Wielkiej Nocy.

4.) W konferencyi powinniby wziąść udział przedstawiciele osad polskich, takich np., jak New York, Philadelphia. Baltimore, Nanticoke, Buffalo, Cleveland, Pittsburg, Toledo, Detroit, Chicago, Milwaukee, St. Paul, i zresztą wszystkich, któreby się zgłosiły, a to po *jednym delegacie* (duchownym lub świeckim) z każdej osady.

5.) Delegatów wybrałoby, po porozumieniu się z sobą, duchowieństwo polskie z danego miasta.

Tak zwołana konferencya powinnaby mieć prawo:

a) Oznaczyć *czas i miejsce* Kongresu polsko-katolickiego.

b) Określić *wogóle* jego *zadania.*

Jak jednakowoż przyjść do odbycia owej przedwstępnej konferencyi? — Oto pytanie, które zada mi każdy czytający, powyższe wyrazy.

Oto w sposób następujący:

Niech każdy proboszcz polski w Ameryce, interesujący się tą ważną sprawą lub każde towarzystwo czy organizacya, która już oświadczyła gotowość udziału w kongresie, przygotuje następujące oświadczenia [choćby na zwykłej karcie pocztowej]:

"Zgadzam się [lub zgadzamy się] na zwołanie *konferencyi przedwstępnej* w sprawie Kongresu polsko-katolickiego w m..... [wymienić jedno z trzech wyżej wymienionych lub inne] d..... .....[wymienić datę w kwietniu lub inną] z tem, że każda oddzielna kolonia polska [miasto] wyśle na konferencyę jednego [lub więcej] delegata. Konferencya będzie miała prawo..... [wymienić punkta na wyżej projektowane lub też podać punkta inne].

Data..... *Podpis*....."

Tak przygotowaną deklaracyę niechaj każdy wyśle — proponujemy — np. do jednego z trzech niżej wymienionych kapłanów polskich w Ameryce:

Przewiel. ks. dziekana Pitassa w Buffalo.

Wiel: ks. J. Radziejewskiego w Cnicago — lub

Wiel. ks, Majera w St. Paul, Ninn

Naturalnie, deklaracye musiałyby być wysłane do pewnego oznaczonego terminu np. do 25 *marca* r, b.

c) Oznaczyć *skład* i *sposób wyboru* delegacyj na kongres.

d] Wybrać *Komitet centralny wykonawczy* [najlepiej w miejscowości gdzie miałby się odbyć kongres] do ogłoszenia odpowiednich odezw, faktycznego zwołania kongresu, itd. itd.

e] Upoważnić delegatów z różnych osad do zawiązania komitetów wykonawczych *lokalnych* w poszczególnych miejscowościach — i

f) Wybrać komisyę specyalną do opracowania *szczegółowego programu obrad* na kongresie.

W ten sposób zwoławszy konferencyę i uchwaliwszy na takowej po wyżej wymienione punkta, dojść zdołamy do *faktycznego zwołania* kongresu.

Otrzymawszy owe deklaracye, trzej wymienieni kapłani porozumieją się z sobą, obliczą głosy i stosownie do życzeń większości i własnego rozumienia ogłoszą: czas, miejsce skład i zakres narad *przedwstępnej konferencyi.*

Tą drogą, zacznie się pracę która już dalej właściwym sobie pójdzie torem, ku pożytkowi i dobru ogólnemu.

Nad sprawą tą zastanawiałem się długo — i sądzę, że w innysposób nigdy do urzeczywistnienia jej nie przystąpimy.

Rzecz bez dalszych omówień poddaję pod rozwagę ogółu. Wszystkie dobrze myślące gazety proszę o powtórzenie tego mojego artykułu — i wydanie o nim sądu.

Ks. Eug. Sedlaczek, C. R

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER } *PUBLISHER*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year

Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.

Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER } *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany jest pan Jan M. OLCHT.



Nowiny amerykańskie.

ST. LOUIS, Mo. - Krótko po 10-ej godzinie wczoraj przed południem miał być powieszony morderca Fitzgerald, który w nocy 24 września 1894 zastrzelił swoją kochankę Annę Naessens. Kiedy po założeniu mu stryczka spuszczono klapę, stryczek zerwał się a Fitzgerald runął na ziemię. Podniesiono go natychmiast i zaprowadzono znów na rusztowanie; morderca żył jeszcze i stękał okropnie wołając: "Ach Boże, mój kark" Prosił też aby jak najprędzej z nim skończono. Przyniesiono nowy stryczek, założono go na nowo i w kilka chwil potem Fitzgerald przestał żyć.

NEW CASTLE, Col.—Według sprawozdania urzędników, 55 górników straciło życie podczas wybuchu gazów w kopalni Vulcan. Dotąd wydobyto dopiero zwłoki czterech ofiar. Szachty są tak gazem przepełnione, że pogotowie ratunkowe nie może tam długo wytrzymać. Na szczęście kopalnia nie zapaliła się i skoro tylko zostanie cokolwiek przeczyszczona, górnicy spuszczą się, aby wydobyć pozostałe tam ofiary. Inspektor kopalń Griffith spuścił się także do kopalni, ale też dotarł tylko do tego miejsca, w którem znaleziono trupy. Szacht jest zatarasowany węglami.

CHICAGC, Ill. Chicago oglądało ostatniej nocy szczególniejszego rodzaju zjawisko metereologiczne, jakiego nigdy jeszcze nie obserwowało tamtejsze biuro metereologiczne. Oto w całem mieście padał czarny, żółty i brunatny śnieg, który spadł także i na przedmieściach. Telegraficzne wiadomości wykazują, że w całym Stanie srożyły się wielkie burze śnieżne.

NEW YORK. Narodowy komitet, który sobie wziął za zadanie niesienie pomocy biednym i strasznie przez Turków prześladowanym Armeńczykom, wysłał wczoraj do Konstantynopola $25 tysięcy. Dalsze sumy, przeznaczone dla głód i nędzę cierpiących Armeńczyków, zostaną, niebawem wysłane.

NEW YORK. N. Y. Lugner & Co., handlarze żelaza, przekazali swój majątek Robertowi H. Weems, ponieważ nie mogli skolektować rachunków. Aktywa są dość znaczne, przewyższające długi.

LAWRENCE, Kan. Ira Steele, jeden z najstarszych i najwybitniejszych hodowców bydła, w powiecie Douglas, zawiesił wypłaty. Długi wynoszą $60,000

SCRANTON, Pa.—Michał Koliński, który od dłuższego czasu swą żonę ze swym "borderem" miał w podejrzywaniu.... zastrzelił takową w poniedziałek w nocy. Morderca aresztowany.

NEW YORK.—Zeszłej soboty tj. 22go b. m. obchodzono urodziny Washingtona, wktórem to dniu i więźniom (1103) umieszczonem w Kings County więzieniu w Brooklynie uczte sprawiono. Przy tej sposobności umówiło się 350 więźniów aby przy tej im danej sposobności, dozorców przemódz, klucze odedrać i z więzienia umknąć. Plan ten jednakowoż został zdradzony.przezco na wybuch się przygotowano i większej pomocy zawezwano.

Przy zabawie gdy na cześć Washingtona krzyknięto "Hura!" rzucili się owi więźniowie jak jeden na swych dozorców, —pomoc ze strony urzędników zdołała jednakowoż wziąść przemoc, i więźniów zamknięto do cel,—kilku dozórców ciężko ranni, z których jeden zapieczętuje życiem.

Polacy w Ameryce.

W NANTICOKE, PA., ob. L. Michałowski obrany został radnym miasta.

WKRÓTCE zacznie wychodzić w Chicago nowy tygodnik humorystyczny. Tytuł: "Kukuryku".

STRZELBA "nienabita." W Chicago Jan Stedroński, robotnik, siedział u okna swego mieszkania w besemencie do No. 475 przy W. 20th ulicy i czyścił dubeltówkę, kiedy 18-letni Antoni Pekarik, zam. pod No. 473 przy W. 20. ulicy, przechodząc stanął przy oknie i przypatrując się Stedrońskiemu przez czas niejaki, zawołał w końcu: "Sprobój mię zastrzelić!"

Stedroński, przekonany, że strzelba była nie nabita, śmiejąc się, wymierzył, odwiódł kurki i wypalił. Na nieszczęście strzelba była nabitą i Pekarik dostał w twarz cały nabój śrótu. Z głośnym okrzykiem upadł na ziemię. Zaniesiono go do mieszkania rodziców, gdzie lekarz zawezwany zaraz oświadczył, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Pekarik zmarł na drugi dzień.

Nieszczęśliwy Stedroński sam oddał się w ręce policyi; zamknięto go na stacyi przy Maxwell ulicy.

PAN J. Bukolt, Polak, wyrabia w Stevenspoint, Pa., kołyski samo kołebiące się, własnego wynalazku. Wynalazek jest opatentowany.

W MILWAUKEE, Wis., w klasztorze Wiel. SS. Notre Dame odbyły się obłóczyny kilkudziesięciu kandydatek do stanu zakonnego, a w tej liczbie jednej Polki, Maryanny Zaporowskiej z Chicago.

ZNAKOMICI nasi śpiewacy bracia Reszkowie i pani Lola Beth [Lwowianka] kończą w tych dniach występy w New Yorku—i udają się w dalszą podróż artystyczną po Ameryce.

Z JERSEY CITY, N. J., Wiel. ks, B. Kwiatkowski, proboszcz w Jersey City, w Lutem r. b. otrzymał od Jego Exc. ks. biskupa Wigera drugą parafię w Newarku, N. J. Obecnie ks. Kwiatkowski ma dwie parafie w Jersey City i Newarku.

W NEWARKU, N. J., Wiel. ks. K. Kucharski, proboszcz z Newarku nominowany został na taką posadę do Meriden, Conn. W dniu 13 Lutego r. b. opuścił Newark.

W SZPITALU Bellevue w New Yorku zmarł przed kilkoma dniami na różę w twarzy Józef Kościaż, pochodzący z Zakopanego w Galicyi, niegdyś właściciel hotelu tamże. W Ameryce źle mu się wiodło.

W CHICAGO August Beczkowski, zamieszkały pn. 825 Montana ul. stawał przed sędzią Kerstenem, oskarżony przez ojca o srogie obejście się z nim. Ojciec jego siwowłosy, ciemny staruszek, opowiadał policyi, że zły syn w sobotę rozgniewawszy się nań o drobnostkę. wypędził jego i siostrę z domu na ulicę. Kiedy jednak miała się odbyć rozprawa, ojciec nie chciał wystąpić jako oskarżyciel i Augusta puszczono na wolność.

Z Ojczyzny.

KRÓLESTWO POLSKIE. Arcybiskup Warszawski ks. Popiel wraz z resztą biskupów polskich oparł się stanowczo żądaniu jenerał-gubernatora warszawskiego hr. Szuwałowa, aby wiadomość o urodzinach córki carskiej dać publikować z ambony w języku rosyjskim albo przynajmniej w rosyjskim obok polskiego. Biskupi powołali się na rozporządzenie Ojca św. i oświadczyli, że tylko za jego rozkazem lub pozwoleniem uczynićby to mogli. Nie wiedzieć jeszcze, czy na tem już koniec. sprawy. Ale to pewna, że taka stanowczość ze strony biskupów polskich jest wielkiej pochwały godną, gdyż powoli mógłby rząd rosyjski wprowadzać coraz bardziej język rosyjski do kościołów katolickich w Polsce.

GRUDZIĄDZ. Ks. administrator Paszki w Łążynie przeniesiony został jako administrator probostwa do Kaszczorka.

Z BYDGOSZCZY wysłano do ks. arcybiskupa Stablewskiego prozbę o wybudowanie trzeciego kościoła katolickiego dla Polaków. Ponieważ bowiem kościół pojezuicki służy dla katolików narodowości niemieckiej, przeto stary kościół farny dla licznych parafian polskich nie wystarcza.

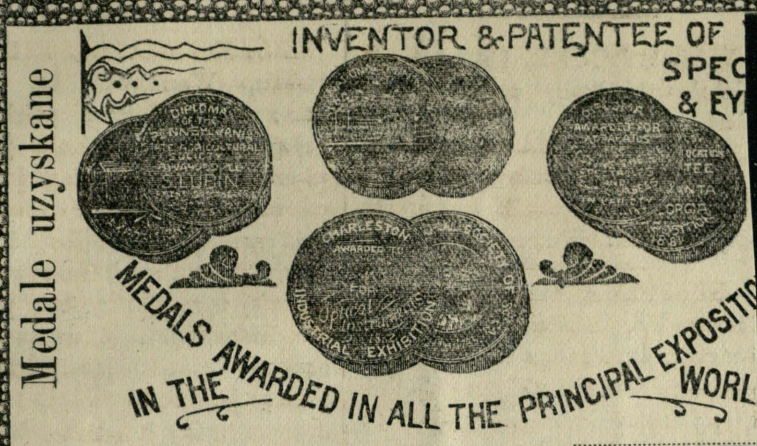
POZNAŃ. Przed rokiem zawiązało się tu przy kościele św. Marcyi Magdaleny Towarzystwo pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego w celu wyszukiwania opuszczonej i zaniedbanej młodzieży i przygotowania jej do Sakramentów św. Owe Towarzystwo stoi pod kierownictwem jednego z księży a składa się z przeszło 20 panien. W ubiegłym roku przygotowano ogółem 32 dzieci do Sakramentów św. Bardzo to szlachetne i miłe Bogu zadanie, jakie rzeczone Tow. spełnia.

W TORUNIU umarł w poniedziałek po kilkudniowej ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św, na drogę wieczności ś. p. Jan Czapski, dawniejszy właściciel Bobrowa w powiecie brodnickim. Nieboszczyk był dobrym gospodarzem, lecz wskutek smutnych okoliczności musiał sprzedać majątek i zamieszkał w Toruniu. Tam jeszcze niedawno spotkało go nieszczęście, gdyż poślizgnął się na lodzie, przechodząc po zamarzniętej Wiśle i złamał nogę.

Z LUBAWY. Spadek po ś. p. ks. Mani wynosi 71,000 marek; 51,000 marek zapisał na cele dobroczynne Najprzew. ks. Biskupowi a 20.000 marek swoim krewnym, dzieciom po dwóch swych braciach, w Szprudowie, Gniewie i Pomyjach.

CHEŁMŻA. Miasto liczy wedle ostatniego śpisu 7580 mieszkańców.

W GNIEŹNIE skazał sąd przysięgłych chałupnika Kaźmierczaka za zamordowanie swego opiekuna na śmierć.



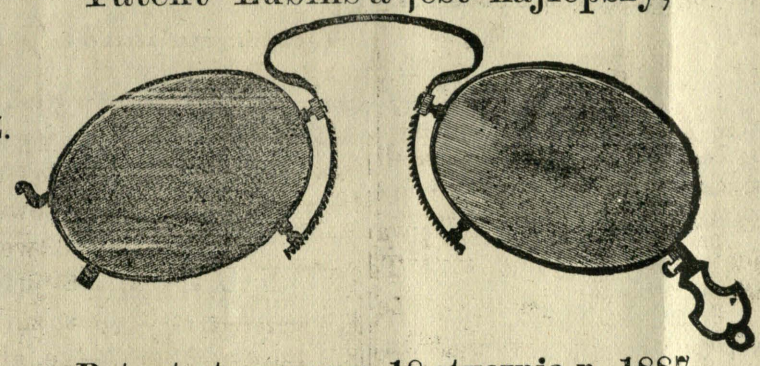
NAJNOWSZY I NAJWIĘKSZY WYNALAZEK

Patent Lubins'a jest najlepszy,

BEZPŁATNE EKSAMINOWANIE ÓCZ.

WIELKI SKŁAD OKULARÓW, PERSPEKTYW i rozmaitych szkieł.

Szkła na każden wzrok.



WPRAWIANIE ÓCZ FAŁSZYWYCH.

KOLOSALNY WYBÓR NA SKŁADZIE.

Leczy chore oczy

Patent otrzymany 18 stycznia r. 1887.

Jedyny wynalazek dobrego i lekkiego siedzenia na nosie --- dając bezpłatnie wynalazek do każdych szkieł.

S. LUBIN, znany okulista

ma zawsze na składzie z własnej fabryki piękny wybór słynnego kryształu okulary.

Noście LUBLINA kryształowe okulary, które są najlepsze w świecie; takowy praktykuje już 15 lat w tem fachu, badając każde oko doskonale. — Nieomylne zbadanie ócz i dobre szkła pod gwarancyą; leczy również krótki i zamglony, przywracając dobry i mocny wzrok do pracy. —Wszyscy, którzy na oczy chorują niechaj się do mnie zgłoszą a zostaną nowym wynalazkiem wyleczeni.

Środki dobroczynne wynalazku szkła są:

1. Mają lepszość szkła i niezrównane, co do łagodności oka.
2. One mogą być używane przy światle lub najmozolniejszej pracy, nie sprawiając przykrości.
3. Jeżeli cię oczy bolą lub drażnią z powodu światła, czytania lub jakiejkolwiekbądź pracy, niezbędne są okulary.
4. Wszystkich z nerwowanych, czujących ból źrenicy lub powieki, albo czujących, jakoby się piasek w oku znajdował — leczą moje szkła.

Kiedy okulary mają być używane, i reguły noszącym.

1. Wtenczas, jeżeli potrzebujesz przedmioty widzieć w znacznej odległości.
2. Jeżeli czujesz potrzebę dużego światła.
3. Jeżeli spoglądając na coś, zdaje ci się, że mgłą zaszło.
4. Jeżeli przy czytaniu, litery podwajają się.
5. Jeżeli przez dłuższe patrzenie w przedmiot uczujesz ból.
6. Jeżeli cierpisz na ból głowy.

Kiedy dzieci mają nosić okulary?

Jeżeli ulegnie chorobie ócz, powinno szukać pomocy w noszeniu okularów. Przez okulary zostaje przywrócony właściwy wzrok i wzmocnienie nerw ocznych.

50 procent takich, którzy cierpią na oczy z powodu, iż noszą niewłaściwe szkła. Jeżeli które popsuje wzrok przez noszenie fałszywych szkieł, nie może przyjśdź do pierwotnego zdrowia. Szkła do ócz muszą być z wielką akuratnością przypasowane, ponieważ najmniejsze niestosowności powodują chorobę ócz.

My niejesteśmy jubilerami, — lecz praktycznymi okulistami. Nabywający u nas okulary podlega ścisłemu eksaminowi, dla tego dajemy gwarancyę na szkła.

My sami wyrabiamy wszystkie szkła i każden z ciekawych może odwidzić moją fabrykę. Skutkiem najnowszych wynalazków, niewyrówna nam nikt w Philadelphi.

Najtrudniejsze operacye wykonujemy na sposób europejski.

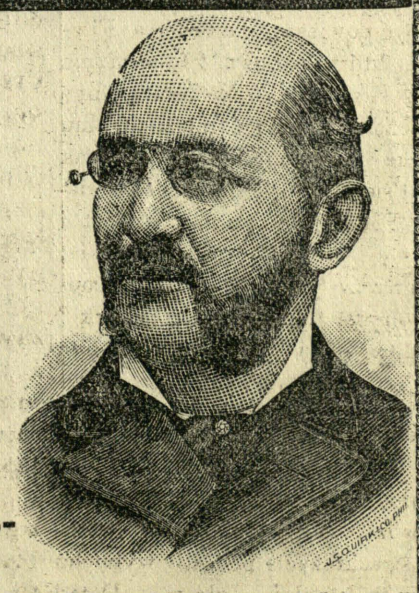
WIELKI SKŁAD OKULISTYCZNY,

S. LUBIN'A, znajdujący się pomiędzy

Market i Chestnut ul., 21 S. EIGHTH ST.

Złote oprawki z szkłem od $2.50 i wyżej, stalowe 50ct. i wyżej.

Pan Lubin pochodzi z Ks. Poznańskiego. ☞ **Mówi po polsku.**



Abyś do innego składu nie wszedł, uważaj na maszynę w oknie wystawowym, która szkło szlifuje.

WIADOMOŚCI

[redacted]

W Kong w A wsze dzim kato ce w mies nadc i cał niedowiarkom, tj. odszczepieńcom kościoła naszego, burzycielom i tp. tamę dalszego występstwa położyć, które li to nie tylko wierze katolickiej, lecz nawet i odbudowaniu Ojczyzny szkodzą—bo odszczepieniec, burzyciel kościoła—jest i lichy patryota! Zatem Rodacy do dzieła! "kto z Bogiem, Bóg znim!"

We wtorek 25-go b.m. obchodził Wiel. Ks. Tarnowski swe urodziny. Tow. śpiewu św. Cecylii winszowało "in corpore" już dzień przedtem—reszta Tow. kościelnych robili niespodzianki swemu duszpasterzowi—najserdeczniejsze życzenia składali. Tow. Rycerzy w Kaźmierza przybyło w paradzie przy odgłosie orkiestry.

Brawo! parafianie św. Wawrzyńca, okazaliście publiczności przywiązanie i miłość ku Ojcu duchownemu—a daj Boże, aby i nadal ta miłość w sercach Waszych pozostała.

W niedzielę, po nieszporach o godz. 5ej p. p., odbędzie się w hali szkolnej św. Stanisława, zebranie amatorów;—Panie i panowie, którzy mają chęć na dochód upiększenia kościoła pracować i w teatrze udział brać—niechaj przybędą.

W No. 7. podaje "Patryota" wiadomość:

Przed kilku tygodniami, zjawił się w naszem mieście pewien Jan Bohusz lepiej znany pod nazwiskiem "Walek Lubowicki". Zakochał się w pannie N... wziął szlub odbyło się wesele, urządzili mieszkanie i zamierzali założyć "business".—Małżonek jednak nakłonił żonę do powrotu do kraju. Oddał jej do schowania 100 dolarówkę i 50 dol.—zaszył je w kieszeni—a drobne papierki w sumie 170 dol. zabrał do swojej kieszeni na koszta podróży. Sprzedali meble i rzeczy i tak będąc gotowi do wyjazdu, pan mąż poszedł kupić kartę okrętową. Jak poszedł—więcej nie wrócił.... 150 dol. które dał żonie są bez wartości z czasów wojny ze stanami południowymi. Łotr ten ulotnił się zabierając pieniądze dziewczyny na które siedm lat ciężko pracowała. Ktoby wiedział o jego pobycie niech zawiadomi miejscową policyę. Jest on wzrostu średniego blondyn, prawie bez zarostu, nos prosty, oczy jasne, a znany gdzie tylko był, jako Walek.

Do powyższej wiadomości, dodajemy, że ów oszust—jest młodej pani swego kolegę, mówiąc; "znam go dobrze, jeszcze z Londynu, bardzo poczciwy chłopiec i td.!" i dla zamydlenia ócz nieboraczce, że to prawda, całując w głowę Zamiast ostrzedz młodą żonę, przed oszustem które występstwa kryminalne z kraju, nawet i jego prawdziwe nazwisko znając—nie! to dopomógł do zatajenia przewidzianego oszustu i popełnienia *świętokradzkiego brania św. Sakramentów małżeństwa.*

Aby teraz polonii także oczy zamydleć i przezto się może uniewinnić, wystąpił przeciwko swemu przyjacielowi.

Czyż to nie hańba? .....

Czytamy w "Patryocie" jakoby towarzystwa Philadelphijskie należące do Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego pod opieką B. S. Jezus chciały odstąpić od głównej organizacyi—i założyć sami na siebie towarzystwo wspólnej zapomogi. Na taką wiadomość, musiemy odpowiedzieć temuż pismu—*iż żadnemu dobrze myślącemu członkowi Zjednoczenia, nawet przez myśl coś podobneyo nie przyszło,*—gdyż w tych towarzystwach znajdują się członkowie którzy by nato *nigdy nie przystali*:—ażeby należące lat 8 lub 10 lat—i wpłaciwszy już przeszło po 100 dol., dzisiaj dla jakichś patryotyczno-niezależno-Szalbieskich widzimi się, mieli odstąpić od jednej z najpierwszych i najlepszej polsko-katolickiej organizacyi, jaką jest ZJEDNOCZENIE RZYMSKO KATOL. pod opieką B. S. JEZUS.

Wiadomość ta zapewnie urosła w muzgownicy jakiego odpadłego księdza lub naciągacza, który to w mętnej wodzie radzi ryby łowić.

Towarzystwa Zjednoczenia jakie są istnieć będą!!! a którzy z członków niebyliby zadowolnieni to przysługuje im prawo wysłąpienia z takowych i założenia nowej organizacyi na podstawie pojenczyny. lecz cały ten artykulik w "Patryocie" jest niczem innem jak tylko chęcią wywołania niezgody pomiędzy członkami sądząc, iż tym sposobem "Patryota"i jego klika członków niezależnych więcej z zyska.

Tow. św. Cecylii śpiewaków przy kościele św. Wawrzyńca daje wielki Teatr, Concert i Bal w 2gie święto Wielkiej nocy—także na dochód kościoła.

CHAS. BINDER,

Parowa  Fabryka

Wód ochładzających

i

butlownia.

Dostawia na żądanie piwo z browarni

F. A. POTH'S & SON,

TIWOLI i EXPORT,

w baxach i sądkach; również ma na składzie

WNA, LIKIERY i WÓDKI,

po cenach nizkich.

Na żądanie dostawia do domu

Towarzystwom daje wysoki rabat.

727-729 McKean St.

Weronika Tater,

POLSKA KRAWCOWA

poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.

113 Catharine ul.

Zaproszenie.

Członkowie Tow. Rycerzy św. Jerzego będą niniejszem powiadomieni, iż miesięczne zebranie w Niedzielę 1-go Marca o godzinie 2 p. p. w Hali pod Kościołem się odbędzie.

Na posiedzeniu będą konstytucye rozdawane, zatem się prosi o punktualne przybycie.

W. Gasztkiewicz,
Sekretarz.

DR. NICHOLSON

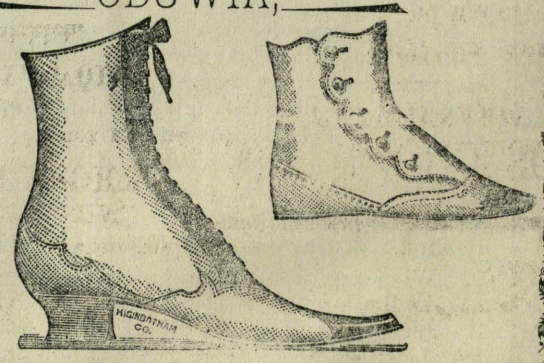
(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,

3120 RICHMOND ST

WIELKI SKŁAD

OBUWIA,



JEŻELI CHCESZ oszczędz PIENIĄDZ, KUPUJ Z **FABRYKI**

Jedyne miejsce, w którym po cenach fabrycznych dostać można jest SŁAD FABRYCZNY pn: **1216 South 2ga ul,** Najnowszej mody obuwie dla mężczyzn od **$1.00.**, dla kobiet od **75ct.** Dla chłopców tanio DLA DZIECI PO NAJTAŃSZYCH CENACH



PRZYJDŹCIE I KORZYSTAJCIE. Mamy 50 gatunków obuwia dla mężczyzn, a 133 dla kobiet. Teraz macie największą **SPOSOBNOŚĆ** do oszczędzenia PIENIĘDZY bo nigdzie taniej jak u nas.

1216 SOUTH 2GA UL,

róg Marion ul. —— FABRYKA W ROWUNA PA.

JEDNOŚĆ

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
10,000 circulation only in City of Philadelphia.

Gdzie Jedności jest potrzeba, Brak tam Boga, brak i Chleba.

The Polish Weekly „JEDNOŚĆ"
Published every Friday at 108 Almond St., PHILADELPHIA, PA.
35,000 circulation in America U. S.

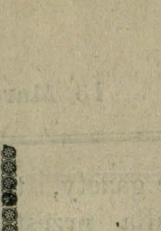
N 8. Philadelphia, Pa. Piątek dnia 13-go Marca 1896 roku. Rok II.

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE INTERESOM POLSIM W AMERYCE.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

13 P, Nicefora, Eufrozyny
14 S. Matyldy kr., Zacharyasz
15 N. Longina żołnierza i męcz.
16 P. Heriberta arcyb., Henryki
17 W. Getrudy wd., Patryc. b.
18 S. Gabryela archanioła
19 C. **Józefa, Oblub. N. M. P.**

Niedziela. Środopustna.
Ewangielia: "Pan Jezus karmi 5000 osób". Jan 6.

Ś.  p.

Ś. p. Katarzyna Etter z Maliszewskich, moja najukochańsza Matka zakończyła 20 z.m. w Lidzbarku Prusach Zachodnich opatrzona Ś. Ś. Sakramentami licząc 78 lat swe życie, oczem Szanownych znajomych powiadamiam.

W smutku pogrążony
L. R. S. Etter,
Wydawca.

OD REDAKCYI:

Dzisiejszy nr. zmiejszony z powodu napływu robót drukarskich o czem żeśmy Szanownym Czytelnikom już w przeszłym nr. podali i o wybaczenie prosili.

W przyszłem nr. podamy na to miejsce wiele ciekawych rzeczy z obrotu tutejszego.

WIADOMOŚCI miejscowe.

Tow. św. Kazimierza Z. R. P. K. przystąpiło na ostatniem miesięcznem posiedzeniu do Kongresu Polsko-Katolickiego. Wiel. Ks. Kopytkiewicz proboszcz parafii św. Stanisława B. i M. jest ze strony duchownej, a p. Etter ze strony świeckiej jako delegaci obrani.

Czas jest ażebyśmy pomyśleli o kontroli towarzystw pieniężnych.... oddając książki takowych tow. w ręce sądowe do przejrzenia. Bracia, miejcie się na baczności!

"Patryota" czyli jego redaktor którego Bóg ślepotą i głuchotą i rozumem dziecinnem za występki przeciwko WW. Ks. skazał, opisał sprawy finansowe parafii św. Stanisława jedynie dla tego aby i tych parafian którzy Kościołowi są wierni—oderwać!

Odpowiadamy owym burzycielom tylko to:

NIEWSADZAJCIE NOSA— GDZIE NIEDALIŚCIE GROSZA!!

Ludzie którzy do parafii nienależą grosza nie dają, do kościoła i spowiedzi niechodzą, do których wydawca i redaktor Patryoty na czele stoją, niech się o swój interes starają, a nie o Parafię św. Stanisława i parafianów.

W naszem mieście zjawił się drewianny adwokat — Baczność przed naciągaczem.

Kubańczycy tutejsi niezrażeni losem poprzednich ekspedycyi wysłanej broni na Kube, przygotowali nową która ma odpłynąć jutro aby takowej niezatrzymano, deklarowano papiery parowca do portu nienależącego Hiszpanii. — Zmądrzyli się.

Sprawa przeciwko Klemensa Głuchowskiego za kradzież $150 robotnikowi Rybackiemu i za napaść osobistą na robotnika Wullle toczyła się we wtorek i środę, przysięgli uznali go winnym; gdzie go zaraz do więzienia odprowadzono i do dziś siedzi Adwokat Głuchowskiego wnioskował o nową sprawę. Skarga zaś Głuchowskiego przeciw Rybackiemu i Wulle o o otrucie została odrzuconą. Z tej sprawy wynikną jeszcze dalsze sprawki, w której tylko 10 świadków na udowodnienie..... staną.

W No. 9 "Patryoty" czytamy sążnisty artykół wystósowany przeciwko ob. Etter wydawcy gazety "Jedność" w którym to artykule cackuje się cała złodziejstwo łajdactwo i niełastwo, lecz nie przeciwko p. Etter, którego mienia jako katolika, polaka i porządnego obywatela jest znanem całej Philadelphijskiej Polonii — lecz tylko tych zbirów, wyżutków złodizei i fałszerzy— z których jeden już cząstkie zasłużonej kary otrzymał, albowiem od środy we wiezieniu za skradzione ubogiemu robotnikowi pieniądze pokutuje to jest założyciel i były częściowy sekretarz towarzystwa budowy hali polskiej, to jest sekretarz funduszu Rapperswylskiego na Philadelphii i okolice — to ów najlepszy przyjaciel Londyńskiego fałszerza i eksomunikowanego wyżutka społeczeństwa ludzkiego — i sławny korespondent do tej Patryotycznej ścierki.

W tym pięknym artykule pomiędzy innemi rzeczami czytamy: "my się bez księży obejdziemy"—a przy tem pytam się tych panów czy obejdziecie się bez kryminału? — nie!!! to każdy polak myślący przyzna — a tem bardziej każdy katolik–polak.

Zatem ostrzegamy was bracia Polacy katolicy — niemieszajcie się w takie budowy, na czele których stoją ludzie niezasługujący na zaufanie ogółu. Słuchajcie głosu waszych proboszczy a z domów waszych wyrzucić każdego na kształt owego X. który pragnie was okraść, obedrzeć; rozpisywać się dużo w tej sprawie niebędziemy, gdyż naród nasz jest już ostrożnym — i nieda się prędko złapać na wędkę,— lecz tylko nadmienim to jeszcze, że jeżeli niezależni i odszczepiency pragną sobie wybudować Hale do rozpusty, świątynie (jak ją sami nazwali) bisnesowo, to niech katolicy dadzą pokój. —

Myślmy raczej o przyszłym katolickiem kongresie, który będzie biczem dla takich wyżutków. —

Jedyny Polski Doktor w miejscu jest p. Sawicki 814 S. 3-ej ul. który każdej chorobie ulży i do zdrowia przyprowadzi.

W przyszłym No. dostanie komitet tymczasowy budowy hali na spisaną głupotę w ostatniem No. "Patryoty", odpowiedź!!!.....

Nowiny zagraniczne.

LONDYN, 10go Marca. Berlińska depesza do "Standard" donosi o powodziach, które nawiedziły rozległe obszary zachodnich i południowych Niemiec. Ren, Mozela, Saar, Men i Neckar wystąpiły z brzegów i zalały wielkie obszary lądu; wyrządzając wielką szkodę w majątku. Podobno zabrała woda kilkoro ludzi w Pforsheim zarwała woda most, w chwili gdy przezeń przejeżdżał pociąg. Podobno utonęło 8 osób.

Mieszkańcy wielu miejscowości proszą rząd o przysłanie żołnierzy, po pomocy w oddalaniu niebezpieczeństwa lub przy ratowaniu się.

BERLIN, 11 Marca. Cesarz Wilhelm obdarzył hrabiego Gołuchowskiego. austryackiego ministra spraw zagranicznych, który obecnie bawi w Berlinie, orderem Czerwonego orła.

THE
POLISH WEEKLY
„JEDNOŚĆ"
L. R. S. ETTER { *PUBLISHER*
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.

Subscription $1,00 per year
Rates of Advertising:
one line once $0,50.
one inch once $1,00.
one „ per year $12,00.

„JEDNOŚĆ"
Wychodzi każdego piątku.
Pronumerata, tylko $1,00 w Ameryce, w Europie $1,50.; opłacona musi być z góry.
Numer pojedyńczy 5 ct.

Pieniądze, jako też listy tyczące się Redakcyi i wydawnictwa, należy przesłać przez POST OFFIS, MONY ORDER lub EXPRESEM,
108 ALMOND STREET,
PHILADELPHIA, PA.
L. R. S. ETTER { *WYDAWCA.*

Entered at the post office at Philadelphia, Pa., as second class mail matter.

REPREZENTANCI „JEDNOŚCI":

Następujący panowie upoważnieni są do zbierania prenumeraty, ogłoszeń i w ogóle załatwiania wszelkich spraw w naszem imieniu.

Trenton, N. J. Ob. Fr. W. Lindsay, 79 Jersey ul.

Cleveland, O. Ob, A. Jesionowski, 42 Forman ul.

Detroit, Mich., Ob. L. Sikorski, 1084 Dubois ul.

Naszem jeneralnym agentem i kolektorem na całe Stany jest pan Jan M. OLCHT.



Nowiny amerykańskie.

New York, 9 Marca.—W Floral Parbu, Union Hiil, N. J. zastrzelił się wczoraj wieczorem 16to letni Geo. Boetz. Matka jego, córka bogatego fabrykanta w Paterson umarła przed trzena miesiącami. Ojczym Boetza posądził go o kradzież i sprzedanie dwóch pierścieni oraz groził, że go uwięzi. To zrobiło tak silne wrażenie na chłopcu, że sobie postanowił życie odebrać.

Przed wykonaniem tego postanowienia napisał do ojczyma kilka słów prosząc go, aby jego ubiór darował pewnemu chłopcu z którym żył w przyjaźni.

San Francisco, Cal, 9 Marca.—Dnia 6go Kwietnia będzie właśnie rok, gdy Blanka Lamont została zamordowaną O morderstwie jej przekonano w listopadzie Teodora Durranta, który dotychczas w więzieniu powiatowem czeka na rozstrzygnięcie sądu. Miał on być wprawdzie 21 zm. powieszony, ale postępowanie przeciw mordercom w Kalifornii jest tak powolne, że wyrok śmierci nie prędzej zostanie wykonanym jak pod koniec roku.

Tymczasem siedzi w więzieniu pisze i czyta, a nawet uczy się podobno prawa.

Chicago, Ill., 9 Marca.—Daniel Wright, mieszkający pl. 242.W Congress ul. został zbudzonym około 11ej w nocy hałasem spowodowanym upadnięciem naczyń i sądząc, że jaki kot chce pożreć ptaszki należące do jego żony, wyskoczył z łóżka i wpadł do kuchni. Wpadł tam właśnie w chwili, gdy rabuś wyłaził przez okno.

Wpadnięcie p. Wright zdetonowało prawdopobnie rzezimieszka, bo zatrzymał się, a Wright przyskoczył do okna i ściągnął je na dół' przytłaczając nim rabusia. Potem uchwycił za wielką łyżkę blaszanną i zaczął nią walić rabusia po głowie. Gdy sądził, że go dosyć ukarał, pozwolił rabusiowi uciec, który też znikł jak strzała w ciemności.

Princeton, N. J., 10 Marca. J. C. A. Young dyrektor obserwatoryum astronomicznego w tutejszym uniwersytecie powiedział dzisiaj' że ostatnio obserwowana kometa wyszła 25 zm. po za obwód drogi ziemi około słońca. Oddala się bardzo szybko od ziemi, drogę ma paraboliczną i nie będzie już nigdy widzialną dla mieszkańców ziemi.

Buffalo, N. Y. 12 Marca.—Dzisiaj rano około godziny piątej z niewiadomej przyczyny powstał ogień w drukarni polskiej gazety "Przegląd Tygodniowy". Cała drukarnia została zniszczoną do szczętu.

Polacy w Ameryce.

Okrętem "New York" przybył z Europy do Nowego Yorku ob. Karol Dolski, wysłany od rewolucyjnej organizacyi krajowej w celach agitacyi po między Polonią amerykańską. Zabawi tu on do września r. b i w czasie tym odwiedzi wszystkie znaczniejsze kolonie polskie.

Czytamy w "Polaku w Ameryce" w nr. 2&4:

POLSKI KAPŁAN o bezwyznaniowych pismach.

Od Wielebnego ks. Motulewskiego z Toledo, Ohio. otrzymaliśmy list, który poniżej umieszczamy w dosłownem brzmieniu:

Szanowny Panie Redaktorze!

Już kilka razy starałem się pozbyć pisma wychodzącego w Philadelphii, Pa. pod szumnym a fałszywym tytułem "Patryoty", ale napróżno; gdyż mi je za każdą razą napowrót przysyłano. W piśmie tem, oprócz sprawozdań z obchodów, pikników, balów, tańców i kilku oklepanych korespondencyi niedowarzonych pismaków, nic ciekawego, pożytecznego ani pouczającego znaleźć nie można. Ponieważ pisemko to popiera bezwyznaniową hołotę, sieje anarchizm i pogardę dla wiary św. a przytem okropnie kaleczy język i pisownię polską, przeto niegodnem jest, aby kapłan katolicki miał je w domu swoim trzymać i z niego uczyć się rozumu. Wielka jest bezczelność tych bezwyznaniowych panów, że swoje cuchnące pisma narzucają księżom katolickim i żądają od nich, ażeby im za te niedorzeczności i demoralizacyę ludu płacili. Przeto proszę tych panów od "Patryoty" a także wszystkich redaktorów tej samej kategoryi. ażeby pism swoich do mnie nie przysyłali, gdyż płacić za takie piśmidła i czytać je uważam sobie za grzech.

Nie wymagajcie od nas panowie od liberalnych gazet, abyśmy groszem naszym pomagali wam w szerzeniu brudów i niewiary, gdyż nasze zadanie i obowiązek są wręcz przeciwne.

Szanownego Pana Redaktora "Polaka w Ameryce" proszę o umieszczenie powyższego listu w łamach swego dziennika.

Z uszanowaniem
Ks. F. S. Motulewski

Gdyby wszyscy polscy księża w podobny sposób zapatrywali się na nasze liberalno-patryotyczne, a raczej bezwyznaniowe gazety, to wkrótce te piśmidła przestałyby istnieć raz na zawsze. Niestety! mamy wielu takich księży. którzy z obawy, aby te gazety nie uderzyły na nich z całą gwałtownością, opłatą prenumeraty chcą pozyskac sobie ich względy. Tym sposobem, chociaż mimo woli, zachęcają lud do czytania takich gazet, bo niejeden z parafian pomyśli sobie: "Ta lub owa gazeta nie jest złą, kiedy ją otrzymuje ksiądz i płaci za nią." Najskuteczniejszem lekarstwem na wytępienie złych gazet, które są istną plagą naszej amerykańskiej Polonii, jest nie czytanie ich i nie płacenie za takowe. Niech tylko wszyscy porządni i uczciwi ludzie chwycą się tego środka, a przekonają się, że niegodziwych pism nie pozostanie u nas nawet i na lekarstwo. Bezwyznaniowcy są, chwała Bogu, tak jeszcze nieliczni i słabi, że nie potrafią utrzymać własnych organów.

Wieści z Ojczyzny.

Z pod Prusaka.

Zabrze. Wydarzyło się tu nieszczęście w kopalni królowej Ludwiki: węgle zasypały oto 5 górników przy pracy. Jednego z nich, ciężko rannego, wydobyto już z pod węgli, co się jednakowoż stało z drugimi, dotąd niewiadomo.

Z pod Austryaka.

Stary gmach teatralny w Krakowie przy placu Szczepańskim, stojący dotąd pustką, a będący własnością gminy m. Krakowa, ma być przeznaczony na cele ogólnego użytku. W tych dniach właśnie odbyła posiedzenie specyalna komisya i uznała za stosowne takie przekształcenie gmachu, ażeby na piętrze urządzono eleganckie dwie sale, mianowicie balową i koncertową, odpowiadające potrzebom Krakowa. Sala koncertowa w razie balu mogłaby być użytkowaną jako sala jadalna. Na parterze zaś gmachu zaprojektowano urządzanie pierwszorzędnej restauracyi, cukierni i kawiarni, tak aby czynsz i dochód z tych lokalności razem wziętych, przynosił dochód gminie.

M. J. C. STEVENS,

NAJWIĘKSZY SKŁAD UBRAŃ NA RICHMONIE!

CZYTAJCIE I UWAŻAJCIE!

Niesłychana tanioś!



Dobre wełniane ubranie dla mężczyz już od.....$5.00
Ubranie dla chłopców od.... 75ct
Męzkie spodnie do pracy od . 50ct
Na święot ..... „.... „ .. 75ct
Czarne..... „.... „....$1.00
i wyżej.

Pomimo, iż tak tanio sprzedaje, to jeszcze, gdy wytniesz to ogłoszenie i okażesz je w moim składzie, dostaniesz 5 procent taniej.

RÓG RICHMOND i WILLIAM STREET.

A. S. ASHBRIDGE, JR,

ADWOKAT

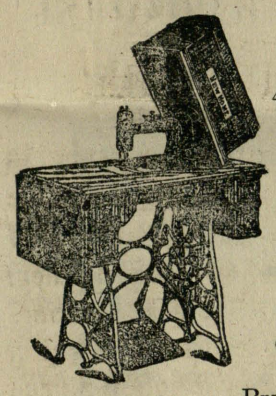
Przeprowadza wszelkie sprawy sądowe i poleca Polakom swoje usługi.

—BIURO—

106 North 15th St., Philadelphia, Pa.

Zawiadowcą i tłomaczem u mnie jest Polak, Józef Sroczyński.

Wm H. Schleicher



4348 Tackawanna st., Frankf.

Nowe najlepsze maszyny do szycia,
SINGER, NEW HOME, WHEELER & WILSON, CLIMAX,
już od $20.00

Reperacye wykonuje się szybko i tanio
OLIWA, ASY, jako wszystkie narzędzia do maszyn na składzie

Przyjdźcie a nie pożałujecie!

Polska wypożyczalnia karawanów i powozów.

NO. 2711 SALMON ST.

w pobliżu p. dostarczamy ślubów właścicielem



Pierzchalskiego powozy do chrztów i t. d. jest pan

JAN BOYLE,

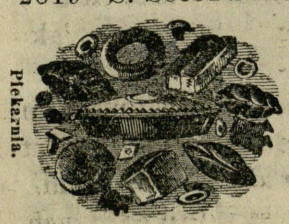
Głównym zarządcą i przedsiębiorcą jest nasz rodak

Ł. PIERZCHALSKI

Office no. 2702 Richmond ul.

PIOTER SCHMIDT,

2019 S. Second st.



Chleb 7. ct., paje 4. ct., biały chleb 4. ct., razowy 6. ct. i t. d.

Na żądania dostarczam do mieszkań.

Niemiecka Apteka.

w

BRIDESBURGU.

2656 Bridge ul.

wyrabia wszelkie medycyny chemicznie wedlug recepte.y

Na wszelkie wewnętrzne choroby jest jedyne lekarstwo tak zwane „GRANDFATHER'S CONYH" Butelka tylko 25. ct.

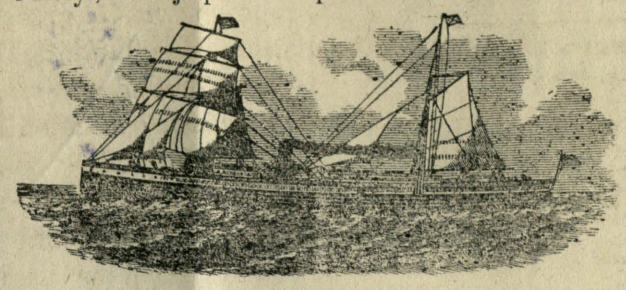
zarządca

Julius Bruhns.

A. V. McKEVETT,

AGENCYA KART OKRĘTOWYCH

wysełka pieniędzy do Europy. Karty okrętowe do Niemiec i Rosyi, na najlepsze linie po NIZKICH CENACH.



ORAZ WIELKI SKŁAD książek, papieru, przyrządów szkólnych i wybór ZABAWEK DLA DZIECI.

785 South 2-ga ul., przy Catharine ul.

Morris Hoffmann,

702 S. 2GA ulica, Philadelphia, Pa.

Wielki SKŁAD wina, likierów, wódek, spirytusów, [alkoholi], tak tutejszokrajowych jak izagranicznych, które sprzedaje po nader nizkich cenach.



Ma na składzie także **piwo** w sądkach i boxach, które na zamówienia osobiste lub przez postkaro punktualnie na przeznaczone miejsce dostawia.

Towarzystwom daje wysoki **rabat!**

IGNACY WOLFF,

FABRYKANT

TABAKI DO ZAŻYWANIA

Wyrabia tabakę w najlepszym gatunku na sposób starokrajski. Za nadesłaniem znaczka 2 cent. wysełа próbki i cennik. Hurtownym odbiorcom odstępuje się znaczny rabat.

778 Dubois St., Detroit, Mich.

Powyższą ulubioną tabakę sprzedaje **K. Garczyński 793 S. Front St**
Podrużującym agentem na Stany Zjedn. jest B. Kobyliński.

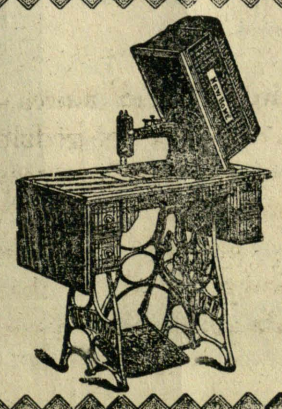
E. LEMBERG,

☞ WIELKI SKŁAD

MEBLI, CERAT OLEJNYCH, PORCELANY, CARPETÓW PIECÓW, FAJANS,
WYROBY Z CHIŃSKIEGO SZKŁA
WYROBY JAPOŃSKIE SPRZĘTÓW BLACHOWYCH
WYBÓR IMITACYJNYCH NACZYŃ (AGATE) I STALOWE POLEWANE
PO NAJTAŃSZYCH CENACH

4446 Main Street.

Pamiętajcie, że E. Lemberg jest przyjacielem Polaków
(FRANKFORD)



A. GOLDMANN

Ma najlepsze na składzie maszyny do szycia po bardzo nizkich cenach.

Reperacye tylko po 50 ct.

Jeżeli sobie kto życzy na wypłate — daje na dobre warunkach, bo tylko po $3.00 miesięcznie. — Niezapominajcie adresu:

496 2nd St., przy Pine

WIELKI
TEATR, CONCERT, BAL.



Dane przez Tow. Spiewu św. Cecylii
ODEGRANEM BĘDZIE

BURSZTYNY KASI

obrazek ludowy w pięciu odsłonach
w Poniedziałek, dnia 6-go Kwietnia 1896 r.
w Maenner Chor Hali
551-553 N. 5-ta Ulica przy Green Ul.
Początek o godz. 7:30 m. wiecz.
Cena biletu 25 ct. od osoby, miejsce rezerwowe 50 ct.

Czysty dochód przeznaczony na upiększenie Kościoła św. WAWRZYŃCA.

OSOBY

Pan Adam Zabielski..... pan S. Cienkowski
Pani Rozalia, jego żona..... panna F. Kupiec
Pani Wiślicka, matka p. Rozalii " A. Narkiewicz
Kasia, sierota..... " M. Urbańska
Wojciech, gospodarz..... pan M. Woźniak
Małgorzata, jego żona..... panna S. Szymkowiak
Janek, ich syn..... pan T. Nowicki
Mateusz, gospodarz..... pan W. Szweda
Agnieszka, jego żona..... panna S. Szymkowiak
Basia, ich córka..... panna J. Kupiec.
Cyganka..... panna F. Woźniak.

Wieśniacy różnej płci i wieku,

Rzecz się dzieje w Jodłowcach w majętności *pp. Zabielskich*

Po teatrze 10 minut pauzy do rozpoczęcia Concertu

Program Koncertowy

1. OVERTURA "Na falach Dunaju", Ivanovici.. Orkiestra
2. "MODLITWA w LESIE" . . . F. Abt
   Chór mięszany Tow: św. Cecylii
3. "PRASZCZUR NOE" Tenor solo . p. M. Woźniak
   Z akompaniamentem skrzypców i fortepjanu
4. "OPOWIADANIE o 'DWÓCH CIOTUNIACH'"
   Artur Barthels] p. M. Branka
5. "WĘDROWIEC" . . . Fr. Schubert
   Tenor solo p. A. Dyczkowski
6. "KUJAWIAK" . . . . Łada
   Skrzypce: p. T. Kucielski, Fortepjan: p. A. Dyczkowski
7. "TRZEBA PIĆ" . . . . A. Kątski
   Chór męzki Tow. św. Cecylii
8. Marsz "MANHATTAN BEECH" . . Sousa
   Orkiestra p. T. Kucielskiego.

WIELKI BAL

Tow. Młodzieży Polskiej
im.
Bolesława Wielkiego
odbędzie się
w Ponied. 20 Kwietnia
w Washington Hali
521-523-525 S. 4-ta ul.

Wstęp: 25 Ct., - -
- - mężczyzna z damą.



FREE GRAND PRIZES!



Ażeby rozpowszechniać nasze nowe 15 centowe Henry Clay cygara i w fabryce mieć do czynienia, ofiarujemy, tylko na 60 dni, cenne przedmioty darmo z każdą skrzynką cygar. Przyślijcie nam wasze nazwisko, miejsce urzędu expresowego, Stan, a poślemy wam skrzynkę najlepszych naszych cygar H. C. 1 pierwszorzędny a strzałowy rewolwer niklem wykładany z kolbą gutaperkową, kalibru policyjnego nowej mody S. & W. z 38 patronami, jakich na całym świecie się używa; i piękny o 3ch nożach scyzoryk; i męzki elegancki pięknie grawirowany zegarek uszkiem nakręcany z 14 karatowem złotem pozłacanym łańcuszkiem i brelokiem. Koperty są pociągnięte 14 kar. złotem wewnątrz i zewnątrz, na srebrze niemieckiem prawdziwem, co czyni koperte złożoną jedynie 14 karzłota i niemieckiego srebra pięknie wykonaną, o wiele lepszą od wielu podobnych z doskonałem patentowym dopasowanym werkiem, szklaną pokrywą od kurzu, emaliowaną tarczą—zegarek wyglądający jak jakikolwiek zegarek za 50 dol. Możecie w urzędzie expresowym obejrzeć nadesłane przedmioty i jeżeli się wam spodoba zapłaćcie i koszta ekspresowe, a cały pakiet wam oddadzą. Żądamy tylko byście się zgłosili natychmiast po paki i starali się zyskać odbiorców na nasze cygara, które mają pełną wagę i wielkość i pod gwarancyą zupełnie są zadowawniające. Kosztuje nas dużo pieniędzy zrobić tę ofertę, ale chcemy ażebyście zaczęli a może zarobić więcej pieniędzy pracując dla nas, niż gdzieindziej. Spróbujcie tylko. Agentów poszukuje się w każdem mieście.



$4.65

CUBAN CIGAR WORKS,
87 Washington St., Chicago, Ill

Weronika Tater,
POLSKA KRAWCOWA

poleca się Szanownem Rodaczkom ponieważ wykonuje najgustowniej i najtaniej jako to: suknie w jakikolwiek modzie, stroje do kapeluszy i t. p.
113 Catharine ul.

DR. NICHOLSON
(WETERYNARZ)

Skład paszy, dla koni i bydła, po nader nizkich cenach,
3120 RICHMOND ST

WIELKI SKŁAD OBUWIA,

JEŻELI CHCESZ oszczędz PIENIĄDZ, KUPUJ Z **FABRYKI**



Jedyne miejsce, w którym po cenach fabrycznych dostać można jest SŁAD FABRYCZNY pn: **1216 South 2ga ul,** Najnowszej mody obuwie dla mężczyzn od **$1.00.**, dla kobiet od **75ct.** Dla chłopców tanio DLA DZIECI PO NAJTAŃSZYCH CENACH

PRZYJDŹCIE I KORZYSTAJCIE. Mamy 50 gatunków obuwia dla mężczyzn, a 133 dia kobiet. Teraz maeie największą **SPOSOBNOŚĆ** do oszczędzenia PIENIĘDZY bo nigdzie taniej jak u nas.



1216 SOUTH 2GA UL,

róg Marion ul. —— FABRYKA W ROWUNA PA.